

# OBLICZA WOJNY

TOM 5

## Miasto i wojna

pod redakcją

Witolda Jarno i Jarosława Kity



# **OBLICZA WOJNY**



WYDAWNICTWO  
UNIWERSYTETU  
ŁÓDZKIEGO

# OBLICZA WOJNY

**TOM 5**

## Miasto i wojna

pod redakcją

Witolda Jarno i Jarosława Kity

 WYDAWNICTWO  
UNIWERSYTETU  
ŁÓDZKIEGO

Łódź 2021



# OBLICZA WOJNY

Witold Jarno • Uniwersytet Łódzki • Wydział Filozoficzno-Historyczny  
Katedra Historii Polski i Świata po 1945 r. • 90-219 Łódź, ul. A. Kamińskiego 27a

Jarosław Kita • Uniwersytet Łódzki • Wydział Filozoficzno-Historyczny  
Katedra Historii Polski XIX wieku • 90-219 Łódź, ul. A. Kamińskiego 27a

## REDAKCJA NAUKOWA • EDITORIAL BOARD

Radosław Bania (Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych UŁ) • Aleksander Bołdyrew (Wydział Filozoficzno-Historyczny UŁ) • Vladimir A. Goroncharovskiy (Instytut Historii Kultury Materialnej, Rosyjska Akademia Nauk, Sankt Petersburg, Rosja) • Tadeusz Grabarczyk – Przewodniczący | Editor-in-Chief (Wydział Filozoficzno-Historyczny UŁ) • Witold Jarno (Wydział Filozoficzno-Historyczny UŁ) • Bartosz Kałużny (Wydział Filozoficzno-Historyczny UŁ) • Jarosław Kita (Wydział Filozoficzno-Historyczny UŁ) • Jacek Lasota (Wydział Wojskowy, Akademia Sztuki Wojennej w Warszawie) • Robert Majzner (Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie) • Mariusz Mielczarek (Instytut Archeologii i Etnologii, Polska Akademia Nauk, Warszawa) • Magdalena Pogońska-Pol – Sekretarz naukowy | Scientific secretary (Wydział Filozoficzno-Historyczny UŁ) • Ferenc Sebők (Wydział Nauk Humanistycznych i Społecznych, Uniwersytet w Szeged, Węgry) • Leonty Vyotvovych (Katedra Historii Bizancjum, Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki, Lwów, Ukraina) • Myroslav Voloshchuk (Wydział Historii, Politologii i Stosunków Międzynarodowych, Prykarpacki Uniwersytet Narodowy im. Wasyla Stefanyka, Ivano Frankivsk, Ukraina)

## REDAKCJA NAUKOWA TOMU • EDITORS OF THIS VOLUME

Witold Jarno • Jarosław Kita

## RECENZENCI • REVIEWERS

Marek Dutkiewicz (Kielce) • Krzysztof Filipow (Białystok) • Maciej Franz (Poznań) • Jerzy Gapys (Kielce) • Jacek Legieć (Kielce) • Robert Lipelt (Sanok) • Dariusz Nawrot (Gdynia) • Adam Ostanek (Warszawa) • Jan Ptak (Lublin) • Łukasz Różycki (Poznań) • Aleksander Smoliński (Toruń) • Jan Szymczak (Łódź) • Weronika Wiśniewska (Łódź)

## ADRES REDAKCJI • EDITORIAL OFFICE ADDRESS

Redakcja „Oblicza Wojny”  
ul. A. Kamińskiego 27a  
90-219 Łódź, Polska/Poland  
www.obliczawojny.uni.lodz.pl  
obliczawojny@uni.lodz.pl

## REDAKTOR INICJUJĄCY • MANAGING EDITOR

Natasza Koźbiał

## KOREKTA • PROOFREADING

Witold Jarno • Jarosław Kita • Aneta Tkaczyk

## KOREKTA TECHNICZNA • TECHNICAL EDITING

Wojciech Grzegorzczak

## SKŁAD • TYPESETTING

Munda – Maciej Torz

## PROJEKT OKŁADKI • COVER DESIGN

Sebastian Buzar

## NA OKŁADCE • ON THE COVER

Na okładce wykorzystano zdjęcie Wielunia zbombardowanego 1 września 1939 r.  
Fotografia ze zbiorów Muzeum Ziemi Wieluńskiej w Wieluniu.

Wydrukowano z gotowych materiałów dostarczonych do Wydawnictwa UŁ

© Copyright by the Authors, Łódź 2021

© Copyright for this edition Uniwersytet Łódzki, Łódź 2021

## WYDAWCA • PUBLISHER

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.10312.21.0.M  
Ark. wyd. 22,0; ark. druk. 26,0

ISBN 978-83-8220-699-9  
e-ISBN 978-83-8220-703-3

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego  
90-237 Łódź, ul. Matejki 34a  
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl  
ksiegarnia@uni.lodz.pl  
tel. 42 635 55 77

 **WYDAWNICTWO  
UNIWERSYTETU  
ŁÓDZKIEGO**

# OBLICZA WOJNY

TOM 5 • MIASTO I WOJNA

ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-699-9

<https://www.doi.org/10.18778/8220-699-9>

## SPIS TREŚCI • CONTENTS

---

Witold Jarno, Jarosław Kita	
Słowo wstępne .....	9
Introduction .....	18
Maciej Gdaniec	
Konstantynopol jako „ἱπποδρόμιος” zmagają armii z faktionistami, buntownikami i mieszkańcami w czasie powstania Nika w 532 roku .....	19
Constantinople as the “ἱπποδρόμιος” of the army’s struggle against factionists, rebels and citizens during the Nika uprising of 532 .....	33
Jarosław Sochacki	
Rola i znaczenie miast w buntach przeciw Ottonowi I .....	35
The role and importance of towns in rebellions against Otto I .....	56
Myroslav Voloshchuk (Мирослав Волощук)	
Города Руси в военных операциях Пястов против Рюриковичей (XI – середина XIV вв.). Часть 2 .....	57
Cities of Rus’ in the military operations of the Piasts against the Rurikids (11 – mid- of the 14 centuries). Part 2 .....	74
Izabela Śliwińska-Słomska	
Sytuacja wewnętrzna w Kamieńcu Podolskim w lecie 1648 roku w korespondencji sędziego ziemskiego podolskiego Łukasza Miaskowskiego .....	75
The internal situation of Kamianets-Podilskyi in the summer of 1648 in the correspondence of Łukasz Miaskowski, the Podolia district judge .....	87
Konstantin Kupchenko (Константин Купченко), Natalya Nikitina (Наталья Никитина)	
Управление Смоленском в период осады 1609–1611 гг. ....	89
Administration of Smolensk during the siege in years 1609–1611 .....	106
Jolanta A. Daszyńska	
Fakty i legendy wokół spalenia Waszyngtonu w 1814 roku .....	107
Facts and legends about the burning of Washington, D.C. in 1814 .....	128

<b>Piotr Opaliński</b>	
Noyau krakowskiej twierdzy w drugiej połowie XIX wieku .....	129
Noyau of the Krakow fortress in the second half of the 19th century .....	154
<b>Kamil Śmiechowski</b>	
Problematyka odbudowy miast w polskim dyskursie prasowym lat pierwszej wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej .....	155
The issue of the rebuilding of cities in the Polish press discourse during the First World War and Polish-Soviet war .....	170
<b>Anna Jakimowicz</b>	
W cieniu wojny... Kultura i czas wolny wojskowych i ludności cywilnej w Lublinie w okresie okupacji austro-węgierskiej (1915–1918) .....	171
In the shadow of war... Culture and free time of the military and civilian population in Lublin during the Austro-Hungarian occupation (1915–1918) .....	188
<b>Marcin Michnicki</b>	
Zamość w okresie inwazji bolszewickiej w 1920 roku .....	189
Zamosc during the Bolshevik invasion in August 1920 .....	205
<b>Halina Łach</b>	
Doświadczenia Suwałk z pierwszej i drugiej wojny światowej .....	207
Suwałki city experiences from the First and Second World War .....	222
<b>Leontiy Voitovich (Леонтий Войтович)</b>	
Czołgowy bój na rynku w Mikołajowie nad Dniestrem 1 lipca 1941 roku .....	225
Tanks fight on the town square in Mykolaiv on the Dniester river on the first day of July 1941 .....	242
<b>Sergey Stelnikovich (Сергей Стельникович)</b>	
Городское население и нацистская пропаганда в годы Второй мировой войны (на примере городов житомирской области) .....	243
The urban population and Nazi propaganda during the World War II (on the example of the cities of Zhytomyr region) .....	256
<b>Mateusz Drozdowski</b>	
Kraków jako stolica Generalnego Gubernatorstwa. Wpływ stołeczności na życie miasta .....	259
Krakow as the capital of the General Government. Consequences of hosting the Nazi-German authorities for a life of the city .....	276
<b>Marta Frączkiewicz</b>	
Miasto i wojna. Zabytki archeologiczne w zbiorach muzeum POLIN .....	277
The city and the war. Archaeological objects in the collection of the POLIN museum .....	294
<b>Dariusz Złotkowski</b>	
Żołnierz Andersa – Waclaw Gdesz wojennym „turystą” w miastach ZSRR, Bliskiego Wschodu i Europy .....	295
Waclaw Gdesz, a war “tourist” in the towns of the USSR, Middle East and Europe .....	317

---

Anna Polańska	
„Miasto–ruina”. Obraz powojennego Gdańska w fotografiach Kazimierza Lelewicza	319
“City–ruin”. The image of the post-war Gdańsk in the photographs of Kazimierz Lelewicz	339
Hanna Grzeszczuk-Brendel	
Architektura okupacyjna – projekty nazistowskie w Poznaniu	341
Occupational architecture – Nazi projects in Poznań	353
Andrzej Wojcieszak	
Organizacja zabezpieczenia tyłowego 1. Frontu Białoruskiego w operacji berlińskiej	355
Organization of rear protection of the 1st Belorussian Front in the Berlin operation	374
Joanna Nickel	
Berlin 1945. Obraz pokonanego miasta w świetle wspomnień i raportów aliantów	375
Berlin 1945. The image of the defeated city in the light of Allied memoirs and reports	391
Jan Salm	
Zniszczenia wojenne jako czynnik determinujący krajobraz miejski na przykładzie ośrodków Polski północno-wschodniej. I co z tego wynika	393
War damage as a factor determining the urban landscape on the example of the towns of north-eastern Poland and what is the result of it	411
O Autorach	413
Information about Authors	413





Witold Jarno

Uniwersytet Łódzki

 ORCID ID: 0000-0002-5845-6057

Jarosław Kita

Uniwersytet Łódzki

 ORCID ID: 0000-0002-8374-2848

OBLICZA WOJNY

TOM 5 • MIASTO I WOJNA

ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-699-9 • s. 9-18

<https://doi.org/10.18778/8220-699-9.01>

## SŁOWO WSTĘPNE

Począwszy od 2017 r. w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego regularnie organizowane są konferencje naukowe z udziałem zagranicznych badaczy z cyklu *Oblicza wojny*. Od samego początku Komitet Organizacyjny konferencji zdecydował, że każde kolejne spotkanie naukowe będzie miało charakter monotematyczny. Dotychczas tematami przewodnimi były kolejno: *Wojsko w drodze* (czerwiec 2017), *Wojsko w obozie i koszarach* (listopad 2017), *Ludzie wojny* (czerwiec 2018), *Armia kontra natura* (czerwiec 2019). Referaty wygłaszane podczas konferencji stały się podstawą interesujących artykułów, które zostały opublikowane w sześciu tomach czasopisma „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” oraz w czterech tomach nowo powołanej serii wydawniczej zatytułowanej właśnie *Oblicza wojny*<sup>1</sup>.

Kolejny już, piąty raz łódzcy organizatorzy zaprosili badaczy reprezentujących różne dyscypliny naukowe (historia, archeologia, antropologia, historia sztuki, architektura, prawo, muzealnictwo, nauki wojskowe) do udziału w spotkaniu naukowym, którego temat wiodący brzmiał tym razem – *Miasto*

---

<sup>1</sup> *Oblicza wojny. Wojsko w drodze*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2017, t. 99, red. J. KITA, M. POGOŃSKA-POL, 320 ss.; *Oblicza wojny. Wojska dzień powszedni*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2018, t. 101, red. W. JARNO, 238 ss.; *Oblicza wojny. W obozie i w koszarach*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2018, t. 102, red. T. GRABARCZYK, 212 ss.; *Oblicza wojny. Ludzie wojny od średniowiecza po współczesność*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2019, t. 103, red. W. JARNO, J. KITA, 194 ss.; *Oblicza wojny. Ludzie wojny – rycerze i żołnierze*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2019, t. 104, red. T. GRABARCZYK, M. POGOŃSKA-POL, 236 ss.; *Oblicza wojny. Ludzie wojny – dowódcy i podkomendni*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2019, t. 105, red. W. JARNO, J. KITA, 230 ss.; *Oblicza wojny*, t. 1: *Armia kontra natura*, red. W. JARNO, J. KITA, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2020, 330 ss.; *Oblicza wojny*, t. 2: *Armia kontra natura*, red. T. GRABARCZYK, M. POGOŃSKA-POL, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2020, 380 ss.; *Oblicza wojny*, t. 3: *Miasto i wojna*, red. W. JARNO, J. KITA, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2021; *Oblicza wojny*, t. 4: *Miasto i wojna*, red. T. GRABARCZYK, M. POGOŃSKA-POL, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2021.

*i wojna* (listopad 2020). Konferencja przybrała charakter międzynarodowy, a uczestniczyli w niej badacze reprezentujący, obok Polski, sześć państw Europy Środkowo-Wschodniej.

Począwszy od najdawniejszych czasów, miasta i grody wielokrotnie odgrywały kluczową rolę w kontekście działań zbrojnych. W całym okresie dziejowym można wskazać na niejednen moment, kiedy spory o nie stawały się przyczynami poważnych lokalnych konfliktów i długotrwałych wojen. Ważne z politycznego, wojskowego czy też gospodarczego punktu widzenia ośrodki miejskie stawały się celami strategicznymi podejmowanych operacji, a wielokrotnie były terenem orężnych zmagañ. Należy także podkreślić, że nie mniej istotną funkcję spełniały one jako miejsca stacjonowania jednostek i działalności instytucji wojskowych, bądź też jako ośrodki produkcyjne i zaopatrzeniowe dla armii. Na przestrzeni wieków to właśnie mieszkańcy miast w znaczącym stopniu dźwigali na swoich barkach ciężar wojen, a infrastruktura miejska, a przede wszystkim ludność zamieszkująca ośrodki miejskie nieraz dotkliwie doświadczały skutków konfliktów zbrojnych. Już nawet tych kilka powyższych konstatacji wskazuje, że zagadnienie *Miasto i wojna* stanowi niezmiernie frapujący temat do analiz i refleksji.

Niniejsza monografia wieloautorska jest kolejnym tomem serii wydawniczej *Oblicza wojny*, a trzecim ukazującym się z podtytułem *Miasto i wojna*, w którym zamieszczone zostały artykuły będące pokłosiem wspomnianej wyżej konferencji z listopada 2020 r. Tom ma charakter interdyscyplinarny, lokuje się na styku badań historycznych, archeologicznych, urbanistycznych, antropologicznych i muzealnych. Znajdziemy w nim różne ujęcia metodologiczne dotyczące szerokiego spektrum zagadnień wynikających z kontekstu tematu – *Miasto i wojna*. Ponad dwudziestu autorów reprezentujących różne ośrodki badawcze z Polski i Europy Środkowo-Wschodniej podjęło w monografii atrakcyjne badawczo zagadnienia. Można w niej wyodrębnić dwie zasadnicze płaszczyzny badawcze: (1) informacje o zbiorowych dziejach miast położonych na obszarze naszego kraju lub poza granicami Polski podczas wydarzeń zachodzących w różnych okresach dziejowych, jak również (2) losy konkretnych ośrodków miejskich (Konstantynopol, Kamieniec Podolski, Smoleńsk, Waszyngton, Kraków, Lublin, Zamość, Suwałki, Mikołajów, Gdańsk, Poznań, Berlin) podczas różnych wojen zaprezentowane poprzez szereg aspektów: życia mieszkańców, infrastruktury i umocnień miejskich, wojennej propagandy, wspomnień mieszkańców i relacji publicystów, stacjonujących w nich żołnierzy.

Redaktorzy tomu przyjęli układ chronologiczny prezentowanych problemów. Zamieszczone w nim teksty odnoszą się zarówno do dziejów powszechnych, jak

i historii Polski, a niektórzy z autorów podejmują zagadnienia będące na styku dziejów powszechnych z narodowymi. Różnorodność tematyczna opracowań stanowi niewątpliwie atut tomu, który jest efektem wysiłku intelektualnego autorów o różnym doświadczeniu badawczym i podejściu metodologicznym. Stąd też artykuły mogą różnić się nieco pod względem poziomu dociekań badawczych, ale wszystkie są efektem żmudnych poszukiwań prowadzonych w rozmaitych jednostkach archiwalnych oraz w bibliotekach zagranicznych i krajowych.

Autorem pierwszego chronologicznie tekstu *Konstantynopol jako „ἱπποδρόμιος” zmagania armii z faktionistami, buntownikami i mieszkańcami w czasie powstania Nika w 532 roku* jest MACIEJ GDANIEC. Artykuł analizuje działania armii cesarskiej Justyniana Wielkiego przeciwko buntownikom podczas trzech dni (14, 17 i 18 stycznia 532 r.) powstania Nika. Kluczową rolę odgrywali w nim najemnicy pod dowództwem Belizariusza i Mundusa. Źródłem przekazującym najwięcej informacji o działaniach wojennych w czasie tego powstania okazała się *Chronicon Paschale*, która uszczegóławia relację m.in. Jana Malalasa.

Z kolei do X w. przenosi nas JAROSŁAW SOCHACKI, który jest autorem opracowania *Rola i znaczenie miast w buntach przeciw Ottonowi I*. W trakcie swego panowania Otton I musiał stawić czoła trzem poważnym buntom przeciw jego władzy: braci Thankmara i Henryka oraz syna Liudolfa. Autor na podstawie analizy przede wszystkim źródeł narracyjnych wskazał na znaczącą rolę umocnionych ośrodków takich jak: Eresburg i Laër (bunt Thankmara), Merseburg, Chevermont, Scheidungen (rebelia Henryka) oraz Ratzbona, Moguncja, Kolonia, Augsburg i Schwabmünchen w Szwabii (bunt Liudolfa).

MYROSLAV VOLOSHCHUK (МИРОСЛАВ ВОЛОЩУК) przygotował ostatni z tekstów mediewistycznych pt. *Города Руси в военных операциях Пястов против Рюриковичей (XI – середина XIV вв.). Часть 2*. Jest to kontynuacja problemu podjętego już przez tego badacza w poprzednim tomie serii *Oblicza wojny*. Autor przeprowadził analizę wypraw władców piastowskich na Ruś od XI do XIV w. pod kątem sytuacji miast ruskich podczas tych najazdów. Zdaniem M. Voloshchuka takich wypraw było co najmniej dwadzieścia cztery. Niejeden z ośrodków na Rusi został złupiony przez wojska piastowskie, a do najbardziej dramatycznych pod względem ich następstw należały wyprawy: Bolesława Chrobrego na Kijów w 1018 r., kończąca się zdobyciem Wołynia Wołyńskiego przez Leszka Białego w 1207/1208 r. oraz Leszka Czarnego w 1280 r. na Lwów i Pereworsk. Autor konkluduje, że poza jednym wyjątkiem źródła nie przynoszą informacji na temat myśli inżynierskiej, taktyki i strategii przygotowania do szturmów oraz zdobywania

fortyfikacji ruskich przez władców piastowskich. Uznaje, że najpewniej twórcy źródeł po prostu nie przywiązywali do tego większej wagi.

Epoka nowożytna reprezentowana jest przez dwa teksty. IZABELA ŚLIWIŃSKA-SŁOMSKA przygotowała rozdział *Sytuacja wewnętrzna w Kamieńcu Podolskim w lecie 1648 roku w korespondencji sędziego ziemskiego podolskiego Łukasza Miaskowskiego*. Autorka wykorzystała relacje Ł. Miaskowskiego, sędziego ziemskiego podolskiego oraz marszałka sądu kapturowego, spisywane w trakcie bezkrólewia po śmierci Władysława IV i przesyłane latem 1648 r. z Kamieńca Podolskiego m.in. do kanclerza Jerzego Ossolińskiego, chorążego koronnego Aleksandra Koniecpolskiego, pisarza polnego koronnego Adama Hieronima Sieniawskiego czy podkomorzego lwowskiego, a prywatnie brata nadawcy, Wojciecha Miaskowskiego. Na podstawie analizy źródeł epistolarnych ukazano stan techniczny twierdzy, liczebność jej załogi oraz czynniki wpływające na morale obrońców, takie jak obawa przed atakiem ze strony Kozaków i Tatarów oraz strach przed zdradą ze strony przebywających w mieście Rusinów.

Drugi z tekstów nowożytnych, zatytułowany *Управление Смоленском в период осады 1609–1611 гг.*, napisali KONSTANTIN KUPCZENKO (КОНСТАНТИН КУПЧЕНКО) i NATALYA NIKITINA (НАТАЛЬЯ НИКИТИНА). Autorzy przybliżyli słabo dotychczas przebadaną kwestię funkcjonowania organów administracyjnych Smoleńska w wojnie obronnej 1609–1611. Opierając się na źródłach różnej proveniencji i ustaleniach z literatury przedmiotu, podjęli próbę odpowiedzi na pytania, czy w tamtym czasie nastąpiły jakiegokolwiek zmiany w strukturze administracji miasta i jakie władze w okresie obrony miasta sprawowały rządy nad jego mieszkańcami. Autorzy w ramach końcowych konkluzji podkreślili, że podczas oblężenia w Smoleńsku powstała osobliwa korporacja wojskowych i cywilnych władz administracyjnych, która koordynowała wspólne wysiłki na rzecz obrony miasta.

Również wiek XIX reprezentowany jest w tomie przez dwa teksty. Pierwszy z nich, zatytułowany *Fakty i legendy wokół spalenia Waszyngtonu w 1814 roku*, opracowała JOLANTA A. DASZYŃSKA. Autorka, korzystając głównie z literatury amerykańskiej, przybliżyła polskiemu czytelnikowi zdarzenia, które rozpoczęły się w Waszyngtonie nocą 24 sierpnia 1814 r. Brytyjczycy, którzy zajęli wówczas miasto, zdecydowali się na jego podpalenie, żeby je zniszczyć jako symbol władzy federalnej. Tornado o niespotykanej sile, a następnie burza i ulewa dołożyły swoje, ale jednocześnie ochroniły miasto przed całkowitym zniszczeniem przez Brytyjczyków, dlatego uważa się, że „burza ocaliła Waszyngton”.

PIOTR OPALIŃSKI natomiast zajął się problemem wyrażonym w tytule artykułu *Noyau krakowskiej twierdzy w drugiej połowie XIX wieku*. W 1857 r. władze

austriackie zdecydowały o budowie w Krakowie linii umocnień. Jak opisuje autor, inwestycja trwała aż dziewięć lat, a poprzedzona została studiami terenowymi oraz przygotowaniem kilku wariantów planowanych umocnień. Budowa Noyau zapisała się na trwałe w historii miasta, wpływając na jego urbanistykę oraz rozwój przestrzenny. Jak konkluduje krakowski badacz, pomimo niwelacji większości umocnień nadal można dostrzec ślad ich obecności w postaci układu arterii komunikacyjnych otaczających dzisiejsze śródmieście Krakowa.

W tomie dominują artykuły opisujące różne zagadnienia dotyczące epoki XX w. Pierwszy z tekstów, przygotowany przez KAMILA ŚMIECHOWSKIEGO, podejmuje problematykę odbudowy miast w polskim dyskursie prasowym lat pierwszej wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej. W tym niemal ośmioletnim okresie regularnie pojawiały się refleksje nad koniecznością odbudowy tkanki miejskiej zniszczonej w wyniku działań wojennych, łączone z kontekstem reformy miast polskich. Autor podkreśla, że w tym dyskursie publicznym zarysowały się pewne powtarzające się wątki, które z jednej strony stanowią świadectwo wielkiej wagi tego problemu dla współczesnych, a z drugiej wskazują na modernizacyjny charakter ich ówczesnych rozterek i komentarzy. Do najistotniejszych badacz zalicza nacjonalistyczny ton piszących, połączony z przekonaniem o konieczności wypracowania nowego modelu architektonicznego polskiego miasta.

Z kolei ANNA JAKIMOWICZ jest autorką rozdziału pt. *W cieniu wojny... Kultura i czas wolny wojskowych i ludności cywilnej w Lublinie w okresie okupacji austro-węgierskiej (1915–1918)*. To przez lata gubernialne miasto za rządów Rosji, jesienią 1915 r. stało się stolicą Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego, co spowodowało napływ ludności wojskowej i cywilnej z C.K. Monarchii oraz Galicji. Autorka przybliży, w jaki sposób spędzali oni w tym mieście czas wolny. Ponadto stara się dowiedzieć, że ich pobyt przyczynił się do rozwoju sfery kulturalnej, a także branży gastronomicznej, hotelarskiej i usługowej. Lokalni przedsiębiorcy, by zyskać przychylność władz okupacyjnych, starali się stworzyć nowe formy i miejsca rozrywki. Ich celem było m.in. umożliwienie choć na chwilę zapomnienia od codziennych trosk i problemów wojennych. Korzystali z nich zarówno oficerowie, jak i cywile.

MARCIN MICHNICKI napisał tekst zatytułowany *Zamość w okresie inwazji bolszewickiej w 1920 roku*. Podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. jednym z kluczowych wydarzeń były starcia z Armią Konną na Zamojszczyźnie, w tym bohaterska obrona Zamościa w dniach 29–31 sierpnia. Autor realizuje podjęty temat na dwóch zasadniczych płaszczyznach. Po pierwsze, przeprowadza charakterystykę mieszkańców miasta i najbliższych okolic pod kątem struktury narodowościowej,



rozwoju ekonomicznego i postaw polityczno-patriotycznych. Porusza też kwestię reakcji na narastające zagrożenie wojenne, którego konsekwencją była ucieczka z zagrożonego oblężeniem miasta duchownych oraz części władz cywilnych i policyjnych. Po drugie, omawia współpracę cywilno-wojskową podczas fortyfikowania i obrony Zamościa, a także wysiłki tych władz zmierzające do przygotowania mieszkańców do działań wojennych i zorganizowania życia miasta w tym trudnym czasie.

Olsztyńska badaczka HALINA ŁACH przygotowała artykuł *Doświadczenia Suwałk z pierwszej i drugiej wojny światowej*. Ze względu na położenie geograficzne – na wysuniętym północnym obszarze przygranicznym – Suwałki doświadczyły dramatycznych skutków obu wojen, które odcisnęły piętno na codziennym życiu miasta i jego mieszkańców. Po wyparciu Rosjan podczas Wielkiej Wojny Suwałki i Suwalszczyzna znalazły się pod okupacją niemiecką. Okupanci prowadzili na ogromną skalę eksploatację ekonomiczną obszaru i ludności do końca wojny. Natomiast w okresie drugiej wojny światowej Suwalszczyzna została włączona do Rzeszy Niemieckiej i od pierwszych dni Niemcy przystąpili do fizycznej eksterminacji tutejszej ludności.

Dwa następne szkice przygotowali zagraniczni autorzy. Pierwszy z nich, LEONTIY VOITOVYCH (ЛЕОНТИЙ ВОЙТОВИЧ), przedstawił *Czołgowy bój na rynku w Mikołajowie nad Dniestrem 1 lipca 1941 roku*. Badacz podjął próbę wyjaśnienia okoliczności zaskakującej porażki jednostek radzieckich wyposażonych w najpotężniejsze wówczas czołgi KW-1 i KW-2 w starciu z niemiecką 101. Dywizją Piechoty Lekkiej, w której składzie nie było żadnego czołgu. Przeanalizował m.in. przyczyny błędów popełnionych przez dowództwo sowieckie, które nie było w stanie określić kierunków głównych uderzeń wroga i nie potrafiło zorganizować skutecznej obrony, mając zdecydowaną przewagę zarówno w ludziach, jak i w sprzęcie wojskowym.

Również kolejny z tekstów, SERGEYA STELNIKOVICHA (СЕРГЕЙ СТЕЛЬНИКОВИЧ) *Городское население и нацистская пропаганда в годы второй мировой войны (на примере городов житомирской области)*, podejmuje problematykę dotyczącą drugiej wojny światowej. W artykule został omówiony problem różnorodności form nazistowskiej propagandy prowadzonej wśród mieszkańców miejskiego obwodu żytomierskiego. Region ten ze względu na szereg cech odgrywał istotną rolę w polityce okupacyjnej Niemiec. W pobliżu Żytomierza znajdowała się kwatera Heinricha Himmlera oraz powstały kolonie niemieckie Hegewald i Forsterstadt. Region ten odznaczał się wieloetniczną populacją, ze znacznym udziałem ludności żydowskiej i aktywnym ruchem oporu. Jak podkreśla autor, propaganda antyżydowska wśród ludności miejskiej miała charakter systemowy i często łączyła się z antysowieckimi kampaniami propagandowymi.

Pozostałe teksty zawarte w niniejszej monografii także podejmują problematykę drugowojenną. MATEUSZ DROZDOWSKI przygotował artykuł zatytułowany *Kraków jako stolica Generalnego Gubernatorstwa. Wpływ stołeczności na życie miasta*. W okresie okupacji hitlerowskiej dawna stolica Polski była siedzibą władz Generalnej Guberni. Jak stara się wykazać autor, owa stołeczność warunkowała szereg nietypowych zjawisk, które były również konsekwencją osiedlenia się w Krakowie tysięcy niemieckich funkcjonariuszy wraz z rodzinami. Badacz ukazuje, że losy miasta wymykają się utartym schematom oceny niemieckiej okupacji ziem polskich. W przeciwieństwie do wielu innych ośrodków Kraków nie był tylko miastem podbitym i kontrolowanym, ale pod wieloma względami stanowił załączek nowego, kolonialnego, nazistowskiego ładu w Europie Wschodniej.

Muzealniczka MARTA FRĄCZKIEWICZ przygotowała tekst zatytułowany *Miasto i wojna. Zabytki archeologiczne w zbiorach muzeum Polin*. W kolekcji Muzeum Historii Żydów Polskich w Warszawie znajdują się m.in. ruchome zabytki archeologiczne zebrane podczas badań wykopaliskowych prowadzonych w 1998 i 2009 r. na terenie, na którym obecnie znajduje się placówka. Autorka jako główny cel artykułu postawiła pokazanie specyfiki obiektów wykopanych z gruzowiska getta warszawskiego, jak również ukazanie historii, którą wspomniane przedmioty nam opowiadają. Omawiane w tekście zabytki archeologiczne są świadectwem życia i codzienności mieszkańców getta, jednocześnie przypominając o ich tragicznych losach.

Z kolei DARIUSZ ZŁOTKOWSKI wykorzystał inny typ źródła, które poddał analizie. Przygotował artykuł pt. *Żołnierz Andersa – Waclaw Gdesz wojennym „turystą” w miastach ZSRR, Bliskiego Wschodu i Europy*. Tytułowy bohater, Waclaw Gdesz, był starszym przodownikiem Policji Państwowej w Wilnie i został internowany na Litwie w 1939 r. Latem 1940 r. przejęty przez Rosjan, został wywieziony do łagru na Półwysep Kolski, a dwa lata później ewakuował się wraz z Armią Andersa do Iranu. Po zakończeniu wojny, w grudniu 1947 r. wrócił do Polski. Swoje wrażenia i obserwacje z okresu po opuszczeniu ZSRS spisywał w dzienniku, który został poddany analizie przez częstochowskiego badacza. Szlak wojennej „turystyki” W. Gdesza obejmował: Iran, Irak, Palestynę, Egipt, Włochy oraz Wielką Brytanię.

Jeszcze inny rodzaj źródła stał się podstawą analiz prowadzonych przez ANNĘ POLAŃSKĄ, która opracowała tekst *„Miasto–ruina”. Obraz powojennego Gdańska w fotografiach Kazimierza Lelewicza*. Wymieniony w tytule artysta fotograf i inżynier po opuszczeniu zajętego przez ZSRS Wilna przybył do odzyskanego przez Polskę, poważnie zrujnowanego Gdańska w 1945 r. Rozpoczął tam wieloletni proces dokumentowania wojennych zniszczeń i odbudowy miasta. Jak konkluduje autorka,

w fotografiach K. Lelewicza uderzające jest zestawienie obrazu miasta–ruiny, wymarłej i autonomicznej przestrzeni, z miastem–budową, w którym coraz żywiej tętniło życie przybywających do niego nowych mieszkańców. Zdaniem badaczki owo połączenie dwóch obrazów tkanki miejskiej ma bardzo symboliczną i alegoryczną wymowę. Stąd też w swoim opracowaniu podjęła ona rozważania nad wizerunkiem zrujnowanego miasta oraz sposobem jego interpretacji przez artystę fotografa przez pryzmat motywu ruiny w dyskursie pamięci bądź zapomnienia.

Z kolei HANNE GRZESZCZUK-BRENDEL zainteresowała okupacyjna architektura Poznania. W tekście *Architektura okupacyjna – projekty nazistowskie w Poznaniu* ukazała, że podczas drugiej wojny światowej w Poznaniu powstawało nie tylko wiele projektów urbanistyczno-architektonicznych, ale też osiedli mieszkaniowych, zakładano tereny zieleni i prowadzono przebudowę dawnego zamku cesarskiego na Deutsches Schloss. Sporo z owych przedsięwzięć otrzymało status „ważnych dla działań wojennych”, co decyduje o tym, że architekturę można traktować jako środek zabezpieczający zdobycze wojenne, a osadników jako kolonizatorów i okupantów. Jak konkluduje badaczka, nowe projekty miały dokumentować opanowanie „po wieczne czasy” terenów włączonych do Trzeciej Rzeszy, a także służyły ich przekształcaniu zgodnie z ideologią nazistowską.

Autor kolejnego tekstu, ANDRZEJ WOJCIESZAK, przybliżył problem organizacji zabezpieczenia tyłowego I. Frontu Białoruskiego w operacji berlińskiej. Przedstawił uwarunkowania, które determinowały jego planowanie i organizację, oraz wskazał na końcowe rezultaty wykonanych prac. Ponadto omówił zadania oraz model organizacji tyłów frontu, a także rozmieszczenie zasadniczych elementów i urzędzeń tyłowych. Istotnym celem autora jest popularyzacja zagadnień z zakresu zabezpieczenia tyłowego działań wojennych. Jego zdaniem jest to aspekt często pomijany bądź traktowany bardzo pobieżnie, a nawet wręcz lekceważony przez historyków wojskowości.

Stolica Trzeciej Rzeszy pojawia się też w artykule JOANNY NIKEL *Berlin 1945. Obraz pokonanego miasta w świetle wspomnień i raportów aliantów*. Jako zasadniczy cel autorka postawiła sobie ukazanie przegranej stolicy Niemiec, widzianej oczami kilku sowieckich i amerykańskich oficerów politycznych, odpowiedzialnych za odbudowę niemieckiego życia w okupowanych przez siebie sektorach Berlina. Badaczka zadaje również pytanie o tzw. amerykańzację i sowietyzację społeczeństwa niemieckiego bezpośrednio po zakończeniu drugiej wojny światowej.

W ostatnim z tekstów zamieszczonych w monografii JAN SALM przeprowadził analizę następującego problemu: *Zniszczenia wojenne jako czynnik determinujący krajobraz miejski na przykładzie ośrodków Polski północno-wschodniej. I co z tego wynika*

na podstawie miast położonych w obecnym województwie warmińsko-mazurskim. Ośrodki miejskie dawnych Prus Wschodnich zostały w większości dotknięte w XX w. zniszczeniami wojennymi, a następnie poddane niejednorodnym formom odbudowy. Niektórych z miast wcale nie odbudowano lub ich historyczne centra zastąpiono dzielnicami bloków mieszkalnych. W dawnych śródmieściach powstały w konsekwencji niespójne i zdysharmonizowane zespoły zabudowy. Autor postawił również pytanie, czy tradycyjny układ przestrzenny historycznego miasta jest potrzebny jego współczesnym mieszkańcom. Jako przykład do analizy posłużyły trzy miejscowości: Pasłęk, Pieniężno i Kisielice.

Zamieszczone w tym tomie artykuły są znakomitym uzupełnieniem poprzednich dwóch publikacji podejmujących szereg aspektów problemu *Miasto i wojna*. Dzięki umiejętnie wykorzystanym źródłom o różnej proveniencji, pochodzącym ze zbiorów krajowych i zagranicznych archiwów oraz bibliotek, udało się ustalić szereg istotnych faktów, a także poczynić refleksje na różnych płaszczyznach szeroko pojmowanego tematu badawczego. Ponadto przez postawienie nowych pytań badawczych wskazane zostały jeszcze inne interesujące, a mało zbadane obszary, którymi warto byłoby się zająć w przyszłości. Redaktorzy monografii żywią więc nadzieję, że stanie się ona inspiracją do dalszych poszukiwań i analiz, do innowacyjnych prób odczytania starych źródeł i poszukiwania nowych materiałów. Wypada mieć też nadzieję, że publikacja dostarczy P.T. Czytelnikom wartościowej i inspirującej lektury.

## BIBLIOGRAFIA

- Oblicza wojny*, t. 1: *Armia kontra natura*, red. W. Jarno, J. Kita, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2020.
- Oblicza wojny*, t. 2: *Armia kontra natura*, red. T. Grabarczyk, M. Pogońska-Pol, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2020.
- Oblicza wojny*, t. 3: *Miasto i wojna*, red. W. Jarno, J. Kita, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2021.
- Oblicza wojny*, t. 4: *Miasto i wojna*, red. T. Grabarczyk, M. Pogońska-Pol, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2021.
- Oblicza wojny. Ludzie wojny – dowódcy i podkomendni*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2019, t. 105, red. W. Jarno, J. Kita.
- Oblicza wojny. Ludzie wojny – rycerze i żołnierze*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2019, t. 104, red. T. Grabarczyk, M. Pogońska-Pol.
- Oblicza wojny. Ludzie wojny od średniowiecza po współczesność*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2019, t. 103, red. W. Jarno, J. Kita.

*Oblicza wojny. W obozie i w koszarach*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Historica” 2018, t. 102, red. T. Grabarczyk.

*Oblicza wojny. Wojska dzień powszedni*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Historica” 2018, t. 101, red. W. Jarno.

*Oblicza wojny. Wojsko w drodze*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Historica” 2017, t. 99, red. J. Kita, M. Pogońska-Pol.

Witold Jarno  
Jarosław Kita

## INTRODUCTION

**Summary.** The monograph is the third volume, which contains over twenty articles dealing with a number of topics related to the main research problem – *City and War*. Authors from over a dozen Polish and foreign research centers, based on sources of various provenance, undertook many detailed thematic threads. Their chronological extent from the early Middle Ages to the present day allows readers interested in various historical epochs to refer to the monographs. However, texts concerning the 20th century, and especially World War II, are dominant, so the editors of the monograph hope that it will become an inspiration for further searches and analyzes, for innovative attempts to read old sources and search for new materials. It is also to be hoped that the publication will provide P.T. Readers of valuable and inspiring reading.

**Keywords:** city, war, introduction, multi-author monograph, general history, history of Poland



Maciej Gdaniec

Uniwersytet Gdański

 ORCID ID: 0000-0002-0248-8797

OBLICZA WOJNY

TOM 5 • MIASTO I WOJNA

ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-699-9 • s. 19-33

<https://doi.org/10.18778/8220-699-9.02>

## KONSTANTYNOPOL JAKO „ΙΠΠΟΔΡΟΜΙΟΣ” ZMAGAŃ ARMII Z FAKCJONISTAMI BUNTOWNIKAMI I MIESZKAŃCAMI W CZASIE POWSTANIA NIKA W 532 ROKU

**Streszczenie.** Artykuł przedstawia działania armii cesarskiej w czasie powstania Nika. Analizie zostały poddane fragmenty dotyczące dni 14, 17 i 18 stycznia 532 r. Pierwsze potwierdzone źródłowo użycie armii datuje się na 14 stycznia. Walki z buntownikami pod wodzą Belizariusza toczyły się do wieczora i nie przyniosły oczekiwanych rezultatów, powstanie nadal trwało i powodowało coraz więcej zniszczeń. W dniu 17 stycznia przybyły posiłki z okolicznych miast. Jak pokazują badania, samo pojawienie się większej armii w mieście wywołało eskalację napięcia i paradoksalnie stało się powodem do natychmiastowego jej użycia. Użycie większej siły nie zakończyło powstania i doprowadziło do największych zniszczeń od początku jego wybuchu. Najemnicy pod dowództwem Belizariusza i Mundusa okazali się fundamentem podtrzymującym władzę Justyniana Wielkiego w styczniu 532 r., ponieważ, w odróżnieniu od oddziałów gwardii cesarskiej, okazali się lojalni wobec swoich przełożonych oraz cesarza. Źródłem przekazującym najwięcej informacji o działaniach wojennych w czasie powstania Nika jest *Chronicon Paschale*, która uszczegóławia relację m.in. Jana Malalasa. Przekaz Prokopiusza z Cezarei wydaje się użyteczny jedynie przy interpretacji działań z 18 stycznia.

**Słowa kluczowe:** powstanie Nika, faksje cyrkowe, wojna, armia, Belizariusz

*Urządzanie szpetnych widowisk to robienie widowiska z samego siebie<sup>1</sup>.*

Grzegorz z Nazjanzu

Tytuł niniejszego artykułu to swoisty zabieg retoryczny, natomiast nieprzypadkowy cytat na początku spełnia dwie funkcje. Po pierwsze, odnosi się do autora najwcześniejszej wzmianki na temat istnienia demów

---

<sup>1</sup> GRZEGORZ Z NAZJANZU, *Epistulae* – SAINT GRÉGOIRE DE NAZIANZE, *Lettres*, t. 2, ed. P. GALLAY, Paris 1967, CXII: „Τὸ προτιθέσθαι θεὰς αἰσχρὰς ἑαυτὸν ἔστι θεατριῆσιν” (przekł. J. STAHR).

w Konstantynopolu<sup>2</sup>. Po drugie, w dość nietuzinkowy sposób łączy przedmiot rozważań z miejscem<sup>3</sup>, prowodyrami (fakcjoniści) oraz momentem wybuchu zamieszek (igrzyska na Hipodromie w Idy).

Należy na wstępie zaznaczyć, że w historiografii anglosaskiej zostały już przedstawione najważniejsze etapy przebiegu powstania Nika, co powoduje, że niemal ustała dyskusja na ten temat<sup>4</sup>. Poza tym nie posiadamy pełnego, pewnego stanu wiedzy o budynkach, o których mowa w źródłach, co sprawia, że w obliczu rozbieżności nie jesteśmy w stanie wypracować całkowitego, spójnego obrazu wydarzeń. Samo powstanie trwało 6 dni – od wtorku do niedzieli 13–18 stycznia – i pochłonęło co najmniej 35 tys. istnień ludzkich<sup>5</sup>. Niniejszy artykuł ma na celu przedstawienie wątków związanych z wojskowością i działaniem armii (głównie 14, 17 i 18 stycznia). Autor będzie starał się pokazać, że nawet niewielka ilość materiału źródłowego pozwala wysnuć ciekawe wnioski prowadzące do drobnych, lecz wartościowych konkluzji. Wielokrotnie w opracowaniu umieszczono tłumaczenia własne tekstów źródłowych, które to tłumaczenia nie są rzecz jasna idealne, ale obrazują wkład pracy autora przy próbie rzetelnego przedstawienia tematu.

W V w., kiedy Cesarstwo Zachodniorzymskie pogrążyło się w chaosie i miało ostatecznie upaść pod naporem barbarzyńców, na Wschodzie na wielu płaszczyznach zaczęto przeprowadzać niezbędne reformy. W wyniku przewyciężenia kryzysu wewnętrznego w pierwszej połowie VI w. Cesarstwo Wschodniorzymskie podjęło pod rządami Justyniana doniosłą próbę odzyskania utraconych na zachodzie terytoriów. Czasy panowania Justyniana I (527–562) miały stać się pierwszym krokiem do zrealizowania bardzo żywej wówczas idei *renovatio imperii Romanorum*, początkiem nowej ery. Poza działaniami wojennymi doszło również do kodyfikacji prawa rzymskiego, pewnych reform administracyjnych (zaczęto odchodzić

---

<sup>2</sup> T. WOLIŃSKA, *Kibice i nie tylko, czyli konstantynopolitańscy fakcjoniści*, [w:] *Konstantynopol – Nowy Rzym. Miasto i ludzie w okresie wczesnobizantyjskim*, red. M.J. LESZKA, T. WOLIŃSKA, Warszawa 2011, s. 226–227.

<sup>3</sup> Widowiska dzielimy na trzy główne kategorie ze względu na miejsce, w jakim się odbywają: sceniczne (teatralne), amfiteatralne i cyrkowe. Oczywiście igrzyska organizowane na Hipodromie zaliczają się do tej ostatniej kategorii, z małą „sceniczną domieszką” w przerwach między wyścigami.

<sup>4</sup> Większość faktów ustalił J.B. BURY, *The Nika Riot*, „The Journal of Hellenic Studies” 1997, t. 17, s. 92–119; zaktualizował G. GREATREX, *The Nika Riot: A Reappraisal*, „The Journal of Hellenic Studies” 1997, t. 117, s. 60–86; połączył z pozostałymi informacjami w monografii, tworząc książkę syntezę o faksjach A. CAMERON, *Circus Factions: Blues and Green at Rome and Byzantium*, Oxford 1976, s. 271–297, zwłaszcza s. 279–280.

<sup>5</sup> Szczegółowe kalendarium powstania *vide*: G. GREATREX, *op. cit.*, s. 82; J.B. BURY, *op. cit.*, s. 118–119.

od rozgraniczenia władzy cywilnej i wojskowej w prowincjach) oraz rozprawy z pogaństwem (zamknięcie Akademii Platońskiej). Ponadto państwo borykało się ze sporami religijnymi wewnątrz samego Kościoła. Między ortodoksami i monofizytami nieustannie dochodziło do eskalacji napięć, które cesarz starał się w autokratyczny sposób łagodzić (uważał się przy tym wręcz za głowę Kościoła)<sup>6</sup>.

Dla Justyniana wojna była jedynie narzędziem politycznym<sup>7</sup>, wołał „dowodzić” ze swojego pałacu i w praktyce miał niewielką styczność z polem bitwy. Potrafił jednak dobrze dobierać ludzi do zleczanych zadań, a co za tym idzie – dysponował kompetentną i lojalną, jak się miało okazać, kadrą dowódczą. Belizariusz jest przez wielu uważany za najlepszego dowódcę wczesnego Cesarstwa, a przez niektórych (pod czym i ja się podpisuję) za najlepszego dowódcę w historii całego Bizancjum. Nie można wszak pomijać tak wybitnych osobistości jak Narses, Germanos czy Mundus, których sukcesy zostały w pewnym stopniu przykryte przez wielki cień Belizariusza.

Hugh Elton twierdzi, że owa lojalność żołnierzy (w tym dowódców) wynikała z poczucia oddania dla władcy i Rzymu, a na poparcie tej tezy przywołuje Prokopiusza<sup>8</sup>. Nie zgadzam się z tą opinią. Zapewne nie były to dla wojskowych obojętne kwestie, ale należy zwrócić tutaj uwagę na coś jeszcze. Kariera wodzów była ściśle związana z utrzymaniem się na tronie władcy, któremu zawdzięczali zdobyte zaszczyty. Sam Belizariusz został przecież zauważony i wypromowany przez Justyna i Justyniana. W ten sposób łączyły się interesy władcy i jego ludzi – wraz ze wzrostem znaczenia Justyniana rósł prestiż jego kadry, a z jego spadkiem istniało ryzyko utraty intratnej pozycji.

Od późnego antyku (IV w.) armia rzymska (wschodnio- i zachodniorzymska) opierała się na barbarzyńskich rekrutach, którzy brali czynny udział w działaniach wojennych na wszystkich frontach (również pod dowództwem własnych wodzów). W wyniku tego uzależnienia już w V w. na Wschodzie doszło do likwidacji obcych, na swój sposób niezależnych regimentów i zaczęto włączać żołnierzy, oddziały w struktury armii rzymskiej<sup>9</sup>. Trudności

<sup>6</sup> H. ALIVISATOS, *Die Kirchliche Gesetzgebung des Kaisers Justinian I*, Berlin 1913.

<sup>7</sup> H. ELTON, *Army and Battle in the Age of Justinian (527–65)*, [w:] *A Companion to the Roman Army*, ed. P. ERDKAMP, Oxford 2007, s. 534.

<sup>8</sup> *Vide: ibidem*, s. 535.

<sup>9</sup> Na Zachodzie również starano się to robić, chociaż z marnym skutkiem, *cf.*: B.S. BACHRACH, *Merovingian Mercenaries and Paid Soldiers in Imperial Perspective*, [w:] *Mercenaries and Paid Men: The Mercenary Identity in the Middle Ages*, ed. J. FRANCE, Leiden–Boston 2008, s. 167–192.

z pozyskaniem rekruta wynikały przede wszystkim z niedostatecznych zasobów ludzkich, które pochłaniał obowiązek utrzymywania stałych garnizonów na granicy (*limitanei*) i mobilnej, również stałej, armii zawodowej (*comitatenses*). Dla przykładu w 559 r. armia rzymska liczyła 150 tys. ludzi<sup>10</sup>. Z tego powodu w późnym antyku głównym źródłem rekruta były obeznane z wojaczką ludy barbarzyńskie.

Poza barbarzyńskimi żołnierzami chętnie werbowano Izaurów, Illirów, mieszkańców Tracji oraz Armenii<sup>11</sup>. Etniczna klasyfikacja składu armii za czasów Justyniana budzi tyle kontrowersji, że powstały dwie szkoły prezentujące w tych kwestiach odmienne wnioski<sup>12</sup>. Dwie rzeczy są jednak pewne: niedostateczna liczba rekrutów i elastyczność sytuacyjna armii rzymskiej. Pierwszy wniosek miał jeszcze inne podłoże – problemy demograficzne będące skutkiem epidemii z 541 r. Drugi natomiast stanowi przyjęcie *status quo* w bardzo rozbudowanym, specjalistycznym dyskursie akademickim między ekspertami obu obozów. Przez elastyczność – za Johnem L. Teallem – rozumie się działania uzależnione od sytuacji, otoczenia i możliwości. Z reguły starano się ograniczać werbunek w trakcie kampanii lub wysyłać obce regimenty z dala od „macierzystego” frontu. Jako przykład można podać pięć regimentów *Vandali Iustiniani* lub Gotów wysłanych na front wschodni<sup>13</sup>. Oczywiście nie można było uniknąć sytuacji, w której armia będzie uzupełniana na terytorium wroga. W tej kwestii wszystko zależało od wodza, toteż nie da się w pełni rozstrzygnąć kwestii demograficznej armii okresu panowania Justyniana.

Bardziej przekonuje mnie jednak argumentacja zwolenników „barbarzyńskiej przewagi liczebnej” w armii rzymskiej pierwszej połowy VI w. Wynika to ze styczności z tematyką powstania Nika (źródłami) i danych liczbowych określających np. proporcje barbarzyńskich *foederati* w kampanii wandalskiej Belizariusza (9:4 dla *foederati*)<sup>14</sup>.

<sup>10</sup> W. TREADGOLD, *Byzantium and Its Army, 284–1081*, Stanford 1995, s. 74.

<sup>11</sup> H. ELTON, *op. cit.*, s. 535; *vide*: M. WHITBY, *Recruitment in Roman Armies from Justinian to Heraclius (ca. 565–615)*, [w:] *Late Antiquity on the Eve of Islam*, ed. A. CAMERON, London 2013, s. 277–341.

<sup>12</sup> *Vide*: J.L. TEALL, *The Barbarians in Justinian's Armies*, „Speculum” 1965, t. 40, nr 2, Chicago, s. 294–322.

<sup>13</sup> H. ELTON, *op. cit.*, s. 533–536.

<sup>14</sup> *Vide*: R. REMONDON, *Soldats de Byzance d'après un papyrus trouvé à Edfou*, *Recherches de Papyrologie*, t. 1, Paris 1961, s. 46.

Według Bernarda S. Bachracha jedynie dwie formacje wojskowe tamtego okresu z pełnym przekonaniem można określić jako najemne: *foederati* i *bucellarii* (bucelariuszy różnie określano), a co do reszty nie ma pewności<sup>15</sup>. Prowadzono wiele dyskusji nad terminologią dotyczącą najemników, próbując określić znaczenie słów *conducticius* i *miles mercenarius* na podstawie kontekstu źródłowego, jednak autorzy źródeł niechętnie ich opisywali<sup>16</sup>. Przyporządkowanie oddziałom *foederati* funkcji oddziałów najemnych dość mocno zakorzeniło się w literaturze anglosaskiej, dlatego charakter tej pracy nie narzuca głębszej analizy poprawności takiego stanu rzeczy (a nawet oznacza jego akceptację)<sup>17</sup>. Żołnierzy do tych oddziałów werbowano z barbarzyńskich ochotników (zromanizowanych lub całkowicie obcych). *Bucellarii* natomiast budzą większe zainteresowanie przez wzgląd na ich szczególnie znaczenie w otoczeniu wodza (gwardia przyboczna). Ten termin wywodzi się od *bucellum* znaczącego suchary wojskowe, a więc stąd prosty wniosek, że oni również służyli „dla chleba”. Co ciekawe, Timo Stickler stosuje dość proste określenie na bucelariuszy, nazywając ich prywatnymi armiami składającymi się z barbarzyńskich najemników<sup>18</sup>. Wolf Liebeschuetz dodaje natomiast, że przysięgali lojalność zarówno cesarzowi, jak i dowódcy i byli częściowo utrzymywani na jego koszt, co tylko „częściowo” pokrywa się z określeniem ich jako żołnierzy prywatnych armii<sup>19</sup>.

W konsekwencji powyższych ustaleń metodologicznych w dalszej części tekstu zostały poczynione uproszczenia, stosowane również w literaturze anglosaskiej. Pod pojęciem „najemników” kryją się bliżej nieokreślone formacje

<sup>15</sup> B.S. BACHRACH, *op. cit.*, s. 176.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 174; cf.: J. HALDON, *Warfare, State and Society in Byzantine World, 565–1204*, London 1999, s. 91–96, 125–126, 262–264.

<sup>17</sup> T. STICKLER, *The Foederati*, [w:] *A Companion to the Roman Army*, ed. P. ERDKAMP, Oxford 2007, s. 497–499; cf.: M.J. NICASIE, *Twilight of Empire: The Roman Army from the Reign of Diocletian until the Battle of Adrianople*, Amsterdam 1998, s. 84: „probably from about the reign of Diocletian onwards, voluntary recruitment was supplemented by the absorption into the army of the sons of veterans, who were legally bound to enter their fathers’ profession, and by a provincial levy in the form of a tax which obliged landholders to provide for the army a number of recruits based on the size of their estates. Thirdly, at first only comparatively rarely but towards the end of the fourth century more regularly, the army was strengthened by hiring complete barbarian mercenary regiments under their own officers. These units were known as foederati, since their relation with the empire was regulated by a foedus, a treaty”.

<sup>18</sup> T. STICKLER, *op. cit.*, s. 498.

<sup>19</sup> W. LIEBESCHUETZ, *Warlords and Landlords*, [w:] *A Companion to the Roman Army*, ed. P. ERDKAMP, Oxford 2007, s. 483.

żołnierzy kontraktowych, składających się głównie z barbarzyńców (zromanizowanych i niezromanizowanych). Brak możliwości precyzyjnego określenia typu oddziału wynika z braku dostatecznych informacji źródłowych, które posługują się określeniem „żołnierz”. W wypadku Gotów i Herulów nazywanych „żołnierzami” (οἱ στρατιῶται) możemy się domyślić, że byli to po prostu najemnicy barbarzyńscy. Ich hasłem było: „Zwyciężaj”, aby nie zostali zinfiltrowani przez żołnierzy lub *excubitores*<sup>20</sup>.

Jan Malalas podaje informację, że hasło „Nika” wymyślono w celu przeciwdziałania infiltracji ze strony żołnierzy (ogólne określenie) lub *excubitores* (konkretna formacja gwardii pałacowej powołana w V w.). Jak widać, etymologia tego hasła jest swoistą ciekawostką, często pomijaną w literaturze, i dostarcza dodatkowych informacji o prawdopodobnych infiltracyjnych działaniach podejmowanych przez gwardię pałacową. Czy faktycznie wykrzykiwano to hasło, czy raczej funkcjonowało ono wśród zaufanych członków demów uczestniczących w powstaniu, do końca się nie dowiemy. „I wyszedł Belizariusz wraz z wielką liczbą (oddziałem) Gotów. Spotykając zwarli się (w dom. z faktionistami) i zabili wielu z nich”<sup>21</sup>.

Jak informuje fragment *Kroniki* Malalasa, do pierwszych skoordynowanych starć z buntownikami przeprowadzonych pod dowództwem Belizariusza doszło tuż po dymisji urzędników 14 stycznia. Taki wniosek podyktowany jest narcją źródłową, która sugeruje dość krótki odstęp między tymi wydarzeniami. Użyte w tekście sformułowanie dotyczy jedynie pochodzenia żołnierzy, co pozwala zaklasyfikować ich jako najemników. O wiele trudniejsze jest określenie, czy byli to *foederati* goccy, czy gwardia przyboczna Belizariusza (*bucellarii*). Bardziej skłaniam się ku temu, że Belizariusz dysponował wówczas jedynie gwardią przyboczną. Po porażce pod Callinicum został oskarżony o tchórzostwo i wezwany do stolicy, więc nie pełnił wówczas żadnej ważniejszej funkcji. Ponadto Prokopiusz (skrzątnie milczący na temat szczegółowych powodów wezwania i oskarżeń) podaje, że Belizariusz przybył do Konstantynopola ze „świątą i silnym oddziałem bucellariuszy” (*vide*: s. 10). Należy więc przyjąć, że wspomniani w tekście Goci należeli do formacji bucellariuszy, a nie *foederati*.

<sup>20</sup> *Ioannis Malalae chronographia*, ed. L. DINDORFIUS, [w:] *Corpus scriptorum historiae Byzantinae*, ed. E. WEBER, Bonnae 1831, 474.12–13: „ἑδωκότες ἑαυτοῖς μανδᾶτα ἐκ τοῦ λέγειν Νίκα, διὰ τὸ μὴ ἀναμιγῆναι αὐτοῖς στρατιώτας ἢ ἐξκουβίτορας” (przekł. własny).

<sup>21</sup> *Ibidem*, 475.9–10: „Καὶ ἐξελθόντος Βελισσαρίου μετὰ πλῆθους Γοτθικοῦ, καὶ συμβολῆς γενομένης, πολλοὶ ἐκ τῶν δημοτῶν κατεσφάγησαν” (przekł. własny).



Drugie źródło zdaje się potwierdzać wcześniejszą relację, informując dodatkowo za pomocą słowa *ἑσπέρα* (‘wieczór’), do kiedy trwały starcia. Dzień 14 stycznia obfitował w wydarzenia: kontynuowano igrzyska, podpalono trybuny, zdymisjonowano urzędników i do wieczora trwały starcia wojska z buntownikami<sup>22</sup>. Taka kolejność wydarzeń sugeruje, że pomiędzy udaną, wymuszoną dymisją a walką doszło do wyraźnych, groźnych działań ze strony faktionistów.

Niepotwierdzona informacja, podająca powód posłania wojska, pojawia się w *Kronice Wielkanocnej*<sup>23</sup>. Słowo *εισελαύνω* nie sugeruje zamieszek, tylko wydaje się użyte w kontekście tryumfu tłumu po osiągnięciu celu – dymisji Jana z Kapadocji, Tryboniana i Eudajmona. Tutaj należy postawić ważne pytanie: Czy faktycznie było to tak pokojowe działanie? Gdyby był to zwykły akt radości i poparcia dla władzy Justyniana, to nie musiałby on wysłać wojska w celu rozbicia tłumu<sup>24</sup>. Słuszna wydaje się tutaj koncepcja o kontynuowaniu przez lud wszelkiego rodzaju grabieży w przyływie euforii z powodu wymuszonych ustępstw ze strony cesarza.

Następne dni są w niewielkim stopniu udokumentowane źródłowo (szczególnie pod kątem walk), więc kolejnym analizowanym w niniejszej pracy działaniem wojska są wydarzenia z 17 stycznia 532 r. Najwięcej szczegółów dotyczących tego dnia można znaleźć w *Kronice Wielkanocnej*, która przekazuje dość cenne informacje:

- (1) W sobotę, 17 dnia tego samego miesiąca Audynajos (stycznia), do walki z demami dołączyli żołnierze, którzy przybyli z Hebdomonu, Regium, Athyry i Kalabrii (fort). (Dołączyli w domyśle) po tym, jak faktioniści zaczęli mordować ludzi<sup>25</sup>.  
 (2) i wrzucali ich do morza jak ubytki (odchody), podobnie czynili z kobietami<sup>26</sup>,

<sup>22</sup> *Chronicon Paschale*, ed. L. DINDORFIUS, [w:] *Corpus scriptorum historiae Byzantinae*, t. 1, ed. E. WEBER, Bonnae 1832, 621.16–17: „ἔξηλθεν ὁ πατρίκιος Βηλίσάρις ὁ στρατηλάτης μετὰ πλήθους Γότθων, καὶ ἔκοψε πολλοὺς ἄχρις ἑσπέρας” (przekł. własny).

<sup>23</sup> *Ibidem*, 622.14–15: „ὁ δὲ δῆμος ἐπέμενεν ἔξω τοῦ παλατιοῦ εἰσελαύνων” (przekł. własny).

<sup>24</sup> Pojawiają się tutaj opinie, że owe żądania z 14 stycznia były inspirowane przez kręgi arystokratyczne, *vide*: C. GIZEWSKI, *Zur Normativität und Struktur der Verfassungsverbältnisse in der späteren römischen Kaiserzeit*, München 1988, s. 164; H. LEPPIN, *Justinian. Das christliche Experiment*, Stuttgart 2011, s. 145.

<sup>25</sup> *Chronicon Paschale*, 622.15–623.4: „τῷ δὲ σαββάτῳ, τουτέστιν τῇ ιζ' τοῦ αὐτοῦ αὐδυναίου μηνός, ἐποίησαν συμβολὴν μετὰ τοῦ δήμου οἱ στρατιῶται οἱ ἐλθόντες ἀπὸ τοῦ Ἐβδόμου καὶ τοῦ Πηγίου καὶ τοῦ Ἀθύρα καὶ ἀπὸ Καλαβρίας, ἐπειδὴ ὡς ἔτυχεν ἐφόνευον οἱ δῆμοι τοὺς ἀνθρώπους καὶ ἔσυρον αὐτοὺς” (przekł. własny).

<sup>26</sup> *Ibidem*, 622.15–623.4: „καὶ ἔβαλλον εἰς θάλασσαν ὡς παρακενωτάς. ὁμοίως δὲ καὶ γυναῖκας ἐφόνευον” (przekł. własny).

(3) i wielu falcjonistów zginęło (w wyniku walki z armią). Kiedy tłum ujrzał, że przegrywa, wycofał się do Oktagonu, który znajduje się pomiędzy Bazyliką (?)<sup>27</sup> a publicznym portykiem Regii<sup>28</sup>. (4) Żołnierze ujrzeli, że nie są na tyle silni, aby tam się przedostać i sami rzucili ogień nad tłumem i podpalili Oktagon (chrzcielnica, kaplica?)<sup>29</sup>. (5) (...) i falcjoniści uciekający stamtąd podłożyli ogień pod Liburnonem i pod Magnaurą<sup>30</sup>, lecz po powstaniu wielkiego zbiegowiska został natychmiast ugaszony<sup>31</sup>.

Kronika informuje, że armia przybyła 17 stycznia (1), co sugeruje, że musiała zostać wezwana kilka dni wcześniej (co najmniej 14 stycznia)<sup>32</sup>. Nie posiadamy informacji na temat konkretnych kontyngentów wchodzących w jej skład. Biorąc pod uwagę wspomniane na początku artykułu zróżnicowanie armii rzymskiej, należy po prostu zdać się na uproszczone nazewnictwo.

Działania cesarza wydają się sugerować, że jeszcze 13 i nawet 14 stycznia (rano!) 532 r. nie spodziewał się on takiej eskalacji przemocy i zniszczeń<sup>33</sup>. Biorąc pod uwagę dystans dzielący wspomniane miejsca stacjonowania armii (kilkanaście kilometrów), żołnierze mogli rzeczywiście przybyć już 17 stycznia. Niewystarczająca liczba ludzi gotowych do walki z buntownikami mogła być również powodem dość pasywnej postawy cesarza w dniach 15–16 stycznia.

<sup>27</sup> Należy być tutaj ostrożniejszym, używając określenia: „Basilica of the Skindressers” (proszących o łaskę), cf.: *Chronicon Paschale 284–628 AD*, t. 7, przekł. M. WHITBY, M. WHITBY, Liverpool 1989, s. 120.

<sup>28</sup> *Ibidem*, 622.15–623.4: „καὶ πολλοὶ ἔπεσαν δημόται. καὶ ἑωρακότες ἑαυτοὺς βαλλομένους οἱ ὄχλοι, ἦλθον αὐτοὶ εἰς τὸν Ὀκτάγωνον τὸν ὄντα εἰς μέσον τῆς βασιλικῆς τῶν Γουναριῶν καὶ τοῦ δημοσίου Ἐμβόλου τῆς Ῥηγίας” (przekł. własny).

<sup>29</sup> *Ibidem*, 622.15–623.4: „ἑωρακότες οἱ στρατιῶται ὅτι οὐκ ἠδύναντο εἰσελθεῖν, ἐπάνω αὐτῶν ἔβαλον πῦρ, καὶ ὑφῆψαν τὴν Ὀκτάγωνον” (przekł. własny).

<sup>30</sup> Pałace Magnaura i Liburnon mieściły się prawdopodobnie gdzieś we wschodniej części Augusteum, *vide*: G. GREATREX, *op. cit.*, s. 86. Mango zestawia Magnaurę z budynkiem Senatu we wschodniej części Augusteum, a Liburnon z marmurowym posągami okrętu – liburny, *vide*: C.A. MANGO, *The Brazen House: A study of the vestibule of the imperial palace of Constantinople*, Kopenhaga 1959, s. 57–58.

<sup>31</sup> *Chronicon Paschale*, 623.9–11: „καὶ φυγόντες ἐκεῖθεν οἱ δῆμοι ἔβαλον πῦρ ἐπὶ τὸ Λίβυρνον ἐπὶ τὴν Μαγναύραν, καὶ συνδρομῆς πολλῆς γενομένης ἐσβέσθη εὐθέως” (przekł. własny).

<sup>32</sup> G. Greatrex stawia nawet tezę, że Justinian musiał posłać po wojsko 16 stycznia: „No imperial response was forthcoming, but Justinian must by this stage have ordered troops stationed in Thrace to march to the capital. They arrived the following day and proceeded to engage the rioters”, *vide*: G. GREATREX, *op. cit.*, s. 75.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 70–71.



Nie do końca jasne są tutaj informacje dotyczące początku walk z 17 stycznia. Z narracji źródłowej (*Kroniki Wielkanocnej*) rysuje się obraz „buntowników, nie zbrodniarzy”<sup>34</sup>, do 17 stycznia walczących jedynie z władzami miasta i cesarzem oraz podpalających budynki. O zabijaniu mieszkańców, i to w niesamowicie brutalny sposób, mowa w źródle dopiero po przybyciu armii (2). Sugeruje to być może jakieś powiązanie, ponieważ natychmiastowe użycie wojska do zaprowadzenia porządku w mieście zostało wytłumaczone morderstwami popełnianymi przez powstańców. Najprawdopodobniej źródło pomija wcześniejsze czyny, podkreślając tutaj polaryzację nastrojów po przybyciu armii. Więc był to nie tylko powód włączenia się armii do pacyfikacji miasta, ale też zarazem konsekwencja jej przybycia.

Gdy lepiej uzbrojeni i wyszkoleni żołnierze zaczęli wygrywać starcie oraz spychać tłum, ten okopał się w pobliżu Oktagonu (3). Bliżej nieznane są nam powody, dla których armia nie mogła się tam przebić (4), bo słowo ἠδύναντο (imperfectum od δύναιμι) oznaczające ‘móc, potrafić, zdołać’<sup>35</sup> + zaprzeczenie οὐκ stanowi jedyną wzmiankę na ten temat. Faktem natomiast jest wniosek, który wysuwa również Geoffrey Greatrex, że użycie większej siły paradoksalnie doprowadziło do jeszcze większych zniszczeń w mieście w ciągu ostatnich dwóch dni (w porównaniu z 13–16 stycznia). Można przyjąć, że podłożenie ognia pod pałace Magnaura i Liburnon było swoistym odwetem za Oktagon (5).

Przechodząc wreszcie do analizy działań w ostatnich dniach, należy najpierw powiedzieć nieco o samych wodzach i ich wojsku (mowa oczywiście o Belizariuszu i Mundusie). Prokopiusz dostarcza nam cennych informacji dotyczących nie tyle liczb, co rodzaju wojska, a najbardziej jego pochodzenia:

Cesarz całą nadzieję pokładał w Belizariuszu i Mundusie. Pierwszy z nich, Belizariusz, powrócił świeżo z wojny z Persją i nie tylko przyprowadził ze sobą silną i godną uwagi świtę, lecz przede wszystkim miał silny oddział bucellariuszy, oficerów i szeregowych, zaprawionych w bojach i niebezpieczeństwach wojennych. Mundus zaś, mianowany dowódcą wojsk w Illiri, zupełnie przypadkowo przybył do Bizancjum wezwany w jakiejś sprawie, prowadząc ze sobą oddział barbarzyńskich Herulów<sup>36</sup>.

<sup>34</sup> Oczywiście w innych źródłach autorzy wprost nazywają powstańców mordercami, *vide*: PROKOPIUSZ Z CEZAREI, *De bellis*, ed. H. JACOBUS, *Procopii Caesariensis opera omnia*, t. 1, pub. B.G. TEUBNER, Leipzig 1962, I, 24, 2–6.

<sup>35</sup> *Słownik grecko-polski*, t. 1, red. Z. ABRAMOWICZÓWNA, Warszawa 1958, s. 606.

<sup>36</sup> PROKOPIUSZ Z CEZAREI, *op. cit.*, I, 24,40.1–42.1: „πάσαν δὲ τὴν ἐλπίδα ἐν Βελισαρίῳ τε καὶ Μούνδῳ ὁ βασιλεὺς εἶχεν, ὧν ἄτερος μὲν, Βελισάριος, ἄρτι ἐκ τοῦ Μηδικοῦ ἐπανήκων πολέμου τὴν τε ἄλλην

Goci zostali już omówieni przy analizie wydarzeń z 14 stycznia, jednak należy podkreślić, że z całą pewnością nie byli jedynymi weteranami przyprowadzonymi przez Belizariusza<sup>37</sup>. Drugi z dowódców – Mundus – dowodził Herulami. I tutaj znajdujemy jedynie określenie βαρβάρους Ἑρούλους. Próbuując określić, czy byli to *foederati*, czy *bucellarii*, musimy wziąć pod uwagę obie możliwości. Mundus sprawował w tamtym czasie funkcję *magister militum per Illyricum*, skupiał zatem w swoim ręku znaczną liczbę wojsk. Z racji swojego położenia Illiria była źródłem barbarzyńskiego, bitnego rekruta (Gepidowie, Goci i wreszcie Herulowie). Musiał więc kontraktować lokalnych barbarzyńców jako federatów, w tym Herulów. Ale Prokopiusz nie podaje dokładnego powodu przybycia Mundusa do stolicy. Mógł nie znać konkretnego powodu lub uznać, że nie jest to informacja warta uwagi. Jego narracja sugeruje jedno i drugie – zapewne chodziło o jakieś sprawy osobiste, o których nie wypadało pisać publicznie. Jeśli takie założenie okazałoby się prawdziwe, to można przyjąć, że przybył do Konstantynopola bardziej jako osoba prywatna. A co za tym idzie, musiał zabrać ze sobą raczej gwardię przyboczną, bucelariuszy, nie federatów. Jednak to tylko przypuszczenie, nie mamy na to żadnego potwierdzenia źródłowego. Zatem obaj wodzowie mieli do dyspozycji wiernych sobie najemników, w mniejszym stopniu również wiernych cesarzowi. Okazało się to dość kluczowe ostatniego dnia powstania, kiedy żołnierze pałacowi czekali na rozwój wypadków.

Dnia 18 stycznia rozegrało się dość dużo wydarzeń, szczególnie o charakterze politycznym. Jednak w niniejszej pracy celowo pomijane są tego rodzaju wątki. O zwycięstwie wojska tamtego dnia można powiedzieć, że było bezpośrednim skutkiem znakomitej intuicji Belizariusza lub też dziełem przypadku. Najbardziej wiarygodny przekaz można oczywiście znaleźć u Prokopiusza<sup>38</sup>:

43. Mundus wyszedł z pałacu bramą nazwaną od krętego zejścia „ślimakiem”. 44. Belizariusz natomiast najpierw skierował się prosto do samego Hypacjusza i łoży cesarskiej. Skoro dotarł do przylegającego budynku, gdzie od dawien dawna żołnierze

θεραπείαν δυνατήν τε καὶ λόγου ἀξίαν ἐπήγετο καὶ δορυφόρων τε εἶχε καὶ ὑπασπιστῶν πλῆθος ἐν τε ἀγῶσι καὶ τοῖς τοῦ πολέμου κινδύνοις τὰς μελέτας πεποιημένον. Μοῦνδος δὲ, Ἰλλυριῶν στρατηγὸς ἀποδεδειγμένος, τύχη τινὶ ξυνεκέρησε βαρβάρους Ἑρούλους ἐπαγαγόμενος κατὰ τινα χρεῖαν ἐς Βυζάντιον μετὰπεμπτος ἤκειν” (t. 1, przekł. D. BRODKA, Kraków 2013, s. 88).

<sup>37</sup> Literatura bywa tutaj jeszcze ostrożniejsza, informując nie tyle o „Gotach Belizariusza”, co o „wojsku”, cf.: P. FILIPCZAK, *Bunt Nika (532 r.)*, [w:] *Konstantynopol – Nowy Rzym...* s. 330–332.

<sup>38</sup> Jak powszechnie wiadomo, Prokopiusz mimo dość nieprzychylnego stosunku do Justyniana (*Historia Arcana*) w swojej *De bellis* bardzo gloryfikuje Belizariusza.

pełnili straż zawołał do nich, rozkazując jak najszybciej otworzyć drzwi, aby mógł ruszyć przeciw tyranowi. 45. Ponieważ jednak żołnierze postanowili nie wspierać żadnej z stron, dopóki któraś z nich nie zdobędzie zdecydowanej przewagi, udawali, że niczego nie słyszą, i tak go zbyli. 46. Belizariusz wycofał się więc z powrotem do cesarza i stwierdził, że ich akcja się nie powiodła. 47. Zbuntowali się bowiem żołnierze, którzy stali na straży pałacu. Cesarz rozkazał mu wobec tego udać się do tak zwanej Spiżowej Bramy i tamtejszych propylejów. 48. Belizariusz, brnąc przez ruiny i na wół spalone budynki, z trudem, nie bez niebezpieczeństwa i wielkiego wysiłku dotarł do stadionu. 49. Skoro znalazł się przy Błękitnej Kolumnadzie, która jest na prawo od łoża cesarskiej, postanowił najpierw ruszyć na samego Hypacjusza. Skoro jednak były tam małe drzwi, które były zamknięte i strzeżone od środka przez żołnierzy Hypacjusza, obawiał się, że w przypadku walki w ciasnym przejściu może zostać zaatakowany przez lud. W takiej sytuacji cały jego oddział zostałby łatwo zniszczony, a zwycięski tłum bez większego trudu mógłby ruszyć na cesarza. 50. Belizariusz doszedł zatem do wniosku, że musi zaatakować lud, który zgromadził się na Hipodromie. Były tam nieprzebrane tłumy, tłoczące się bez żadnego porządku. Wydobycszy miecz z pochwy, kazał reszcie uczynić to samo i z okrzykiem ruszył do szarży na tłum. 51. Lud, ściśnięty i kłębiący się bez porządku, rzucił się do ucieczki, skoro tylko dostrzegł opancerzonych żołnierzy, cieszących się wielką sławą z powodu męstwa i doświadczenia wojennego, siekących mieczami bez żadnej litości. 52. Gdy podniósł się, co jest rzeczą naturalną, wielki wrzask, Mundus, człowiek mężny i energiczny, chciał przyłączyć się do walki, jednak nie był pewny, jak postąpić w obecnej sytuacji. Gdy domyślił się, że Belizariusz walczy, natychmiast wtargnął do Hipodromu przez wejście zwane Nekra. 53. W tej sytuacji buntownicy Hypacjusza atakowani z całą mocą z dwóch stron, zostali rozbici<sup>39</sup>.

Kulminacyjny moment całego powstania, czyli akcja Belizariusza. Zapewne nie byłaby możliwa, gdyby nie wspomniane wcześniej wojska najemne, w największym stopniu bucelariusze. Rysuje się tutaj zdecydowana przewaga wojsk najemnych nad gwardią pałacową, której cesarz nie mógł być pewny<sup>40</sup>. Wynika to jasno z fragmentu 45 dotyczącego żołnierzy pilnujących wejścia i czekających na rozwój wypadków<sup>41</sup>.

Ciekawe są natomiast zastosowany przez Prokopiusza zabieg retoryczny i epitety heroizujące samego Belizariusza, któremu autor poświęca praktycznie całość narracji, pomijając jednocześnie np. działania Narsesa<sup>42</sup>.

<sup>39</sup> PROKOPIUSZ Z CEZAREI, *op. cit.*, przekł. D. BRODKA, s. 89–90.

<sup>40</sup> P. FILIPCZAK, *op. cit.*, s. 336.

<sup>41</sup> PROKOPIUSZ Z CEZAREI, *op. cit.*, I, 24.45: „δεδογμένον δὲ τοῖς στρατιώταις μηδετέρῳ ἀμύνειν, ἕως αὐτῶν ἄτερος λαμπρῶς νικῶν, ὡς ἤκιστα ἐπάειν δοκοῦντες διεκρούσαντο” (przekł. M. WHITBY, M. WHITBY); *vide: Chronicon Paschale 284–628 AD*, s. 123–124 (przyp. 363).

<sup>42</sup> P. FILIPCZAK, *op. cit.*, s. 333.

Z powodu zamkniętej bramy Belizariusz musiał przebić się przez spaloną część miasta i wejść na Hipodrom od północy, co spowodowało pewne trudności. W mieście, zupełnie jak na otwartym polu, nie można sobie pozwolić na walkę z dwóch stron, szczególnie mając ze sobą zapewne niewielki oddział. W ten sposób próbuje się tłumaczyć rzeź ludności z dnia 18 stycznia 532 r. Możemy jedynie przypuszczać, że gdyby gwardia pałacowa dochowała wierności i przepuściła Belizariusza, sytuacja mogłaby się potoczyć zupełnie inaczej.

Najemnicy jako „obcy” nie mieli skrupułów, zabijając mieszkańców stolicy, gdyż byli związani przysięgą i kontraktem z wodzem, któremu służyli. Natomiast żołnierze „rzymscy” zapewne mieli w tej kwestii większe opory. Przecież mieszkali w mieście, mieli tam swoje rodziny, posiadali własne „sympatie polityczne”. Z tego powodu wykorzystanie opłaconego, obojętnego dla polityki kraju wojska było rozsądniejsze w tamtej sytuacji.

Z drugiej strony nie możemy zapominać, że lud zgromadzony w Hipodromie składał się w większości ze zbuntowanej, niezadowolonej mieszanki ludności. Z pewnością nikt nie znalazł się tam przypadkiem, ale to nadal nie usprawiedliwia rzezi. Wojna zawsze rządziła i rządzi się swoimi prawami, a wydarzenia z 532 r. były dla ówczesnych jak wojna. Dlatego niech nie dziwi czytelnika fakt, że Prokopiusz w swojej narracji (frag. 51)<sup>43</sup> snuje opis igrzysk bohaterskiej bitwy, która *de facto* nie była bohaterska, nie była bitwą, a co za tym idzie – na pewno nie była sprawiedliwa.

Mimo że Prokopiusz wydaje się najbardziej wiarygodny, jeśli chodzi o opis wydarzeń z 18 stycznia, to pozostałe źródła przekazują nam dodatkowe informacje. *Kronika Wielkanocna* wspomina jeszcze o innych wydarzeniach, do jakich doszło przed rzezią na Hipodromie, a konkretnie tuż po koronacji Hypacjusza i jego przemieszczeniu się z Forum Konstantyna do kathedry:

And there came too from Constantianae 250 young Greens, wearing breastplates. These young men came armed, supposing that they would be able to open up the Palace and lead him into it<sup>44</sup>.

<sup>43</sup> PROKOPIUSZ Z CEZAREI, *op. cit.*, I, 24.51: „ὁ δὲ δῆμος, ἅτε δὴ ἐν ὀμίλῳ καὶ οὐκ ἐν τάξει ἰστάμενοι, ἐπειδὴ στρατιώτας εἶδον τεθωρακίς μένους τε καὶ δόξαν πολλὴν ἐπὶ τε ἀνδρίας καὶ πολέμων ἐμπειρίας ἔχοντας, καὶ τοῖς ξίφεσιν οὐδεμιᾷ φειδοί” (przekł. M. WHITBY, M. WHITBY).

<sup>44</sup> *Chronicon Paschale 284–628 AD*, s. 123; *vide: Chronicon Paschale*, 625.12–15: „ἦλθον δὲ καὶ ἀπὸ Κωνσταντιανῶν νεώτεροι Πράσινοι, φοροῦντες ζάβας, σν’ οἵτινες νεώτεροι ἦλθον ὀπλισμένοι, ὑπολαβόντες ὅτι δύνανται ἀνοῖξαι τὸ παλάτιον καὶ εἰσαγαγεῖν αὐτὸν ἐν αὐτῷ” (przekł. M. WHITBY, M. WHITBY).

Michael Whitby przy okazji sugeruje tutaj, że bardziej od Błękitnych wspierali Hypacjusza Zieloni, co może wynikać z dawnych powiązań cesarza z tymi pierwszymi<sup>45</sup>. Być może rysuje nam się również pewien rozłam między stronnictwami – łącząc to z przeciąganiem Błękitnych na stronę Justyniana przez Narsesa. Niestety nie wiemy, co dokładnie stało się później, zapewne doszło do rozbicia oddziału Zielonych<sup>46</sup>.

Należy tutaj wspomnieć o pewnych różnicach w przekazie źródłowym Prokopiusza i *Kroniki Wielkanocnej*. Mimo że *Kronika* jest bardziej szczegółowa, ponieważ wspomina np. o synu Mundusa, który miał dowodzić skoordynowanym atakiem od południa, trzeba mieć na uwadze czas powstania źródła (ponad sto lat po opisywanych wydarzeniach). Prokopiusz, jak wiadomo, czerpał informacje od samego Belizariusza, co czyni ten przekaz, w moim przekonaniu, o wiele bardziej wiarygodnym od *Kroniki Wielkanocnej*.

W obliczu przedstawionych działań armii podczas powstania Nika swoistą konkluzją powinno być tutaj dość kontrowersyjne pytanie: Czy najemnicy ocalili tron Justyniana? To, że zrobili to Narses, Belizariusz i Mundus, nie ulega wątpliwości. W literaturze niedoceniana jest przez historyków mieszanina wszelkiej maści (barbarzyńskich) najemników i ich doniosła rola w stłumieniu powstania Nika.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła drukowane

*Chronicon Paschale 284–628 AD*, t. 7, przekł. M. Whitby, M. Whitby, Liverpool 1989, s. 114–127.

*Chronicon Paschale*, ed. L. Dindorfius, *Corpus scriptorum historiae Byzantinae*, t. 1, ed. E. Weber, Bonnae 1832.

Grzegorz z Nazjanzu, *Epistulae* – Saint Grégoire de Nazianze, *Lettres*, t. 2, ed. P. Gallay, Paryż 1967.

Grzegorz z Nazjanzu, *Listy*, przekł. J. Stahr, Poznań 1933.

<sup>45</sup> *Vide: ibidem*, s. 123 (przyp. 362).

<sup>46</sup> Sugeruje to dalszy fragment tekstu: *Chronicon Paschale*, 626.1–3: „καὶ Βηλίσσαρις καὶ ἄλλοι τινὲς συγκλητικοί. εἶχεν δὲ καὶ τὴν τοῦ παλατίου ἔνοπλον βοήθειαν μετὰ τῶν ἰδίων σπαθαρίων καὶ κουβικουλαρίων”. Zapewne zostali rozbici przez wierne cesarzowi oddziały *cubicularii* i *spatharii*.

*Ioannis Malalae chronographia*, ed. L. Dindorfius, *Corpus scriptorum historiae Byzantinae*, ed. E. Weber, Bonn 1831.

Prokopiusz z Cezarei, *De bellis*, ed. H. Jacobus, *Procopii Caesariensis opera omnia*, t. 1, ed. B.G. Teubner, Leipzig 1962.

Prokopiusz z Cezarei, *De bellis*, t. 1, przekł. D. Brodka, Kraków 2013.

## Opracowania

Alivisatos H., *Die Kirchliche Gesetzgebung des Kaisers Justinian I*, Berlin 1913.

Bachrach B.S., *Merovingian Mercenaries and Paid Soldiers in Imperial Perspective*, [w:] *Mercenaries and Paid Men: The Mercenary Identity in the Middle Ages*, ed. J. France, Leiden–Boston 2008, s. 167–192.

Bury J.B., *The Nika Riot*, „The Journal of Hellenic Studies” 1997, t. 17, s. 92–119.

Cameron A., *Circus Factions: Blues and Green at Rome and Byzantium*, Oxford 1976.

Elton H., *Army and Battle in the Age of Justinian (527–65)*, [w:] *A Companion to the Roman Army*, ed. P. Erdkamp, Oxford 2007, s. 532–550.

Evans J.A.S., *The „Nika” Rebellion and the empress Theodora*, „Byzantion” 1984, t. 54, nr 1, s. 380–382.

Filipczak P., *Bunt Nika (532 r.)*, [w:] *Konstantynopol – Nowy Rzym. Miasto i ludzie w okresie wczesnobizantyńskim*, red. M.J. Leszka, T. Wolińska, Warszawa 2011, s. 327–336.

Gizewski Ch., *Zur Normativität und Struktur der Verfassungsverbältnisse in der späteren römischen Kaiserzeit*, München 1988.

Greatrex G., *The Nika Riot: A Reappraisal*, „The Journal of Hellenic Studies” 1997, t. 117, s. 60–86.

Haldon J., *Warfare, State and Society in Byzantine World, 565–1204*, London 1999.

Leppin H., *Justinian. Das christliche Experiment*, Stuttgart 2011.

Liebeschuetz W., *Warlords and Landlords*, [w:] *A Companion to the Roman Army*, ed. P. Erdkamp, Oxford 2007, s. 479–495.

Mango C.A., *The Brazen House: A Study of the Vestibule of the Imperial Palace of Constantinople*, Kopenhaga 1959.

Nicasie M.J., *Twilight of Empire: The Roman Army from the Reign of Diocletian until the Battle of Adrianople*, Amsterdam 1998.

Remondon R., *Soldats de Byzance d’après un papyrus trouvé à Edfou, Recherches de Papyrologie*, t. 1, Paris 1961, s. 41–93.

*Słownik grecko-polski*, t. 1–4, red. Z. Abramowiczówna, Warszawa 1958.

Stickler T., *The Foederati*, [w:] *A Companion to the Roman Army*, ed. P. Erdkamp, Oxford 2007, s. 495–515.

Teall J.L., *The Barbarians in Justinian’s Armies*, „Speculum” 1965, t. 40, nr 2, s. 294–322.

Treadgold W., *Byzantium and Its Army, 284–1081*, Stanford 1995.

Whitby M., *Recruitment in Roman Armies from Justinian to Heraclius (ca. 565–615)*, [w:] *Late Antiquity on the Eve of Islam*, ed. A. Cameron, London 2013, s. 277–341.

Whitby M., *Army and Society in the Late Roman World: A Context for Decline?*, [w:] *A Companion to the Roman Army*, ed. P. Erdkamp, Oxford 2007, s. 515–532.

Wolińska T., *Kibice i nie tylko, czyli konstantynopolitańscy falcjoniści*, [w:] *Konstantynopol – Nowy Rzym. Miasto i ludzie w okresie wczesnobizantyńskim*, red. M.J. Leszka, T. Wolińska, Warszawa 2011, s. 226–234.

Maciej Gdaniec

### **CONSTANTINOPLE AS THE “ἵΠΠΟΔΡΟΜΙΟΣ” OF THE ARMY’S STRUGGLE AGAINST FACTIONISTS, REBELS AND CITIZENS DURING THE NIKA UPRISING OF 532**

**Summary.** This article presents the actions of the imperial army during the Nika revolt. The first use of the army, confirmed by sources, took place on 14, 17, 18 January 532. The first, source-confirmed, use of the army took place on 14 January. Fighting with the rebels under Belisarius continued until the evening and did not bring the expected results, the uprising continued and brought more and more destruction. On 17 January reinforcements arrived from the surrounding towns. As research shows, the mere appearance of a larger army in the city escalated tensions and paradoxically became the reason for its immediate use. The use of a larger force did not end the uprising and led to the greatest destruction since it began. The mercenaries under the command of Belisarius and Mundus proved to be the key foundation for maintaining Justinian the Great’s power in January 532, as they proved loyal to their superiors and the emperor, compared to the troops of the imperial guard. The source giving the most information about the warfare during the Nika uprising turned out to be the *Chronicon Paschale*, which details the account of, among others, John Malalas. The account of Procopius of Caesarea seems to be useful only in interpreting the operations of 18 January.

**Keywords:** Nika uprising, circus factions, war, army, Belisarius





## ROLA I ZNACZENIE MIAST W BUNTACH PRZECIW OTTONOWI I

**Streszczenie.** W trakcie swego panowania Otton I musiał stawić czoła trzem poważnym buntom przeciw jego władzy, to jest swych braci Thankmara i Henryka oraz swego syna Liudolfa. Celem niniejszej pracy jest przedstawienie roli i znaczenia miast w tych wystąpieniach na podstawie analizy źródeł głównie o charakterze narracyjnym. W wyniku przeprowadzonego postępowania badawczego można stwierdzić, że znaczenie wszelkiego rodzaju umocnionych placówek było bardzo duże, ponieważ umożliwiały one znaczne umocnienie się w regionie. Odnośnie do Thankmara taka rola przypadła Eresburgowi i Laër, którego kapitulacja oznaczała nawet faktyczny koniec rebelii. Nie inaczej było w pozostałych wypadkach, kiedy to w powstaniu Henryka walki koncentrowały się wokół Merseburga, Chevermont i Scheidungen, a dla Liudolfa centralnym punktem oporu stała się ostatecznie Ratzbona. W tym ostatnim wystąpieniu znacząca rola przypadła także takim ośrodkom jak Moguncja, Kolonia, Augsburg i Schwabmünchen w Szwabii.

**Słowa kluczowe:** Otton I, Thankmar, Henryk, Liudolf, Eresburg, Laër, Merseburg, Chevermont, Scheidungen, Ratzbona, Augsburg, Schwabmünchen

Pierwszą część panowania Ottona I charakteryzowały gwałtowne bunty przeciw jego władzy, czego powód widzi się głównie w zmianie stylu rządów tego władcy w porównaniu z rządami jego ojca. Najogólniej mówiąc – podczas gdy Henryk I nie wahał się nawiązywać stosunków przyjaźni z innymi królami, a także z własnymi lennikami, i to nie tylko z książętami, lecz również z przedstawicielami Kościoła i potężniejszymi hrabiami, dzięki czemu jako pierwszy pośród równych zdobył szerokie uznanie dla własnych rządów, to jego syn nie zamierzał już zawierać ze swymi poddanymi układów na zasadzie równości, co zmanifestował, m.in. mianując w 936 r. Hermana Billunga następcą po legacie Bernardzie i w 937 r. Gerona po zmarłym Zygfrydzie. W tym okresie

sytuację Ottona I po śmierci Henryka I komplikowała dodatkowo kwestia wyposażenia i pozycji jego braci Thankmara i Henryka, a nieco później również własnego syna Liudolfa<sup>1</sup>.

Do waśni wewnątrz państwa doszło bardzo szybko po koronacji królewskiej Ottona I, bo już w 937 r. Jak zapisał tak zwany Kontynuator Reginona z Prüm, w tymże roku doszło do wielkiej niezgody między Henrykiem, bratem króla, a Eberhardem, księciem Franków, z powodu sporów między ich wasalami<sup>2</sup>. O wydarzeniach tych wspominał także Widukind, ale jego zdaniem powodem konfliktu była przepelniająca Sasów duma z racji posiadania króla z własnego kręgu, tak że uważali za niegodne służyć innym plemionom oraz wzdrali się zawdzięczać lenna komuś innemu niż królowi<sup>3</sup>. Odnośnie do motywu konfliktu podanego przez Widukinda, to jest sasko-frankijskiego antagonizmu, wyrażono w literaturze przedmiotu poważne wątpliwości. Po pierwsze, zauważono, że termin *quaestura* użyty przez kronikarza był synonimem *officium*, czyli swego rodzaju urzędu, który można było otrzymać tylko dzięki łasce królewskiej i który niewątpliwie przysługiwał Eberhardowi do końca panowania Henryka I. Wraz ze zmianą na tronie, jak zaznaczono powyżej, doszło do zmiany w pojmowaniu i sprawowaniu rządów, co tłumaczy, że dopiero teraz Sasi zgłosili pretensje do bezpośredniej zależności od króla<sup>4</sup>. Po drugie, po wyznaczeniu przez Henryka I tylko jednego następcy wytworzyła się w rodzinie Liudolfingów sytuacja niepozostająca bez wpływu na dotychczasową pozycję Eberharda jako *dux regni* czy *secundus a rege*, usiłującego zapewne tak jak Otton I w całym tym sporze rozbudować swe pozycje władcze ponad granice szczepowe w *regnum Francorum et Saxonum* w celu zachowania swej dotychczasowej roli<sup>5</sup>. W tym kontekście podkreślić jeszcze warto, że wbrew zapatrywaniom wcześniejszej literatury Ottonowi I początkowo udało się porozumieć ze swym bratem Henrykiem za cenę

<sup>1</sup> Vide: G. ALTHOFF, *Die Ottonen. Königsherrschaft ohne Staat*, Stuttgart–Berlin–Köln 2000, s. 69 i n.; H. BEUMANN, *Die Ottonen*, Stuttgart–Berlin–Köln 2000, s. 58 i n.; J. SOCHACKI, *Formowanie się wczesnośredniowiecznego państwa niemieckiego w latach 919–962*, Słupsk 2014, s. 218 i n.; IDEM, *Początki państw. Niemcy*, Poznań 2016, s. 92 i n.; J. STRZELCZYK, *Otton I Wielki*, Poznań 2018, s. 78 i n.

<sup>2</sup> *Continuator Reginonis Trevirensis*, MGH SS I, ed. G.H. PERTZ, Stuttgart 1976, s. 617.

<sup>3</sup> *Widukindi monachi Corbeiensis rerum gestarum Saxoniarum libri tres*, ScRG LX, ed. P. HIRSCH, Hannover 1935, II, 6, s. 71.

<sup>4</sup> T. ZOTZ, *Amicitia und Discordia. Zu einer Neuerscheinung über das Verhältnis von Königtum und Adel im frühottonischer Zeit*, „Francia” 1989, R. 1, s. 173 i n.

<sup>5</sup> M. BECHER, *Rex, dux und gens. Untersuchungen zur Entstehung des sächsischen Herzogtums im 9. Und 10. Jahrhundert*, Paderborn 1996, s. 239 i n.

uczynienia z niego w państwie drugiej osoby po królu<sup>6</sup>. Zapewne ten właśnie fakt był tłem walk w 937 r. między Henrykiem a Eberhardem.

Według relacji Widukinda pierwszy do działań zbrojnych przystąpił książę frankoński, atakując Helmern w Hassegau, gród należący do niejakiego Bruninga. O znaczeniu tego ośrodka trudno jest cokolwiek powiedzieć, ale wydaje się, że w tym wypadku nie chodziło o względy natury strategicznej. Widukind zaznaczył przecież nieco wcześniej niechęć Sasów do zawdzięczania lenn komuś innemu niż Ottonowi I, zatem wystąpienie Eberharda przeciwko Bruningowi należy ocenić jako atak na niewiernego wasala i stąd też zapewne surowe potraktowanie tej miejscowości – spalenie zabudowań i wymordowanie mieszkańców. Za ten czyn król nakazał księciu frankońskiemu dostarczyć koni o łącznej wartości stu talentów, a jego wozom nieść psy aż do Magdeburga<sup>7</sup>. Mimo pojednawczych gestów Ottona I wobec frankońskiego możnowładztwa w tym grodzie<sup>8</sup> spór między Eberhardem a Bruningiem trwał nadal. Z dostępnych źródeł nic nie wiadomo o zdobywaniu jakichś ośrodków miejskich, być może dlatego, że były one za małe, a tym samym niezbyt znaczące, w każdym razie walki prowadzono w sposób wyjątkowo okrutny, dopuszczając się wszędzie zniszczeń i podpalen<sup>9</sup>.

Otton I wciąż usiłował rozwiązać ten spór na drodze pokojowej, zwołując w maju 938 r. zgromadzenie w Steele, gdzie wybaczone wszystkim zakłócającym pokój ich winy, mimo że ci się nie stawili<sup>10</sup>. Taka postawa Eberharda i jego zwolenników wynikała zapewne z opowiedzenia się po ich stronie przyrodniego brata Ottona I Thankmara. Jak już wspomniano, Otton I zdecydował się po śmierci Zygryda (3 grudnia 937 r.)<sup>11</sup> powierzyć jego funkcję Geronowi, bratu zmarłego, ale pretensje do tego urzędu zgłaszał również Thankmar, co według Widukinda motywował swym pokrewieństwem z Zygrydem,

<sup>6</sup> Świadczą o tym przekazy: HROTSVITHA, *Gesta Ottonis*, [w:] *Hrotsvithae opera*, ScRG XXXIV, ed. P. VON WINTERFELD, Berlin 1902, v. 153 i n.; *Flodoardi annales*, MGH SS III, ed. G.H. PERTZ, Hannover 1839, s. 383; LIUTPRAND, *Antapodosis*, [w:] *Liutprandi opera*, ScRG XLI, ed. J. BECKER, Hannover–Leipzig 1915, IV, 20, s. 115. *Vide*: M. BECHER, *Otton Wielki. Cesarz i państwo*, przekł. B. LIPKA, Oświęcim 2020, s. 92.

<sup>7</sup> *Widukindi...*, II, 6, s. 71 i n.

<sup>8</sup> *Ibidem*, II, 7, s. 72.

<sup>9</sup> *Ibidem*, II, 10, s. 73.

<sup>10</sup> *Ibidem*, II, 10, s. 74.

<sup>11</sup> *Vide*: Ch. LÜBKE, *Regesten zur Geschichte der Slaven an Elbe und Oder (vom Jahr 900 an)*, t. 2, Berlin 1985, s. 81.

aczkolwiek tylko kognatycznej natury<sup>12</sup>. O wiele bardziej prawdopodobne wydaje się jednak, że swe prawa uzasadniał posiadaniem wyższej rangi w obrębie rodu Zygryda, jako syn Henryka I, oraz posiadaniem po matce dziedzicznych praw do Merseburga<sup>13</sup>.

Thankmar i Eberhard przystąpili do działań szybko i zdecydowanie, atakując i zdobywając Belecke<sup>14</sup>. Najpewniej znaczenie tego grodu polegało na tym, że przebywał tam Henryk, którego chciano pojmać w niewolę, co też się udało<sup>15</sup>. Do zdobycia Belecke doszło z zaskoczenia w nocy przy dokonaniu licznych podpażeń<sup>16</sup>, natomiast sam gród został wydany na pastwę rabunków<sup>17</sup>. Widukind pisze, że łupy były tak obfite, iż jego żołnierze byli teraz gotowi do wszelkich czynów<sup>18</sup>. Jedynym, ale za to bardzo niekorzystnym wydarzeniem w trakcie toczonych walk, było zabicie przez zdobywców bratanka księcia szwabskiego Gebharda, przez co doszło do rozłamu w rodzie Konradynów, a to fatalnie wpłynęło na pozycję Eberharda<sup>19</sup>.

Następnym posunięciem Thankmara było zajęcie Eresburga, zapewne ważnego dla niego ośrodka, skoro tam osiadł i stamtąd dokonywał wielu rabunków. Doszło do tego w bliżej nieokreślonych okolicznościach, ale można domniemywać, że miejscowy garnizon był mu przyjazny, skoro armia Ottona I wracała wzbogacona wziętymi tam łupami. Ten ostatni fakt może nieco zaskakiwać, ponieważ mieszkańcy tego grodu postanowili poniechać oporu i otworzyli królowi

<sup>12</sup> *Widukindi...*, II, 9, s. 73.

<sup>13</sup> H. KELLER, *Reichsstruktur und Herrschaftsauffassung in ottonisch-frühsalischer Zeit*, „Frühmittelalterliche Studien” 1982, R. 16, s. 112; K.J. LEYSER, *Herrschaft und Konflikt. König und Adel im ottonischen Sachsen*, Göttingen 1984, s. 26 i n. O tym, że Thankmara do buntu przeciw bratu skłoniło również pozbawienie go dóbr po matce, *vide: Widukindi...*, II, 11, s. 76.

<sup>14</sup> Belecke zdobył tylko Thankmar, choć o samym Eberhardzie mówią np. LIUTPRAND (IV, 20, s. 115) i *Cont. Reg.* (s. 617; pod rokiem 938).

<sup>15</sup> Za tym, że Henryk miał odgrywać rolę zakładnika, świadczą przekazy Hrotsvithy (v. 183–185), Liutpranda (IV, 20, s. 115) i Widukinda (II, 11, s. 75), mówiące o jego niegodnym traktowaniu jako jeńca oraz jeszcze ten ostatni (II, 11, s. 78) piszący o rzuceniu się Eberharda do stóp Henryka i błaganiu o przebaczenie, gdy uznał swą sprawę za przegraną.

<sup>16</sup> HROTSVITHA, v. 182.

<sup>17</sup> O zdobyciu przez Thankmara bogatych skarbów piszą HROTSVITHA (v. 186) oraz LIUTPRAND (IV, 20, s. 115).

<sup>18</sup> *Widukindi...*, II, 11, s. 74 i n. Że czyny te nie były zgodne z nakazami honoru, *vide* dalszy ciąg tej notki na s. 75.

<sup>19</sup> *Widukindi...*, II, 11, s. 75. Natomiast LIUTPRAND (IV, 23, s. 116) pisze o przejściu na stronę Ottona I księcia Hermana ze Szwabii i jego braci Udoną oraz Konrada.

bramy miasta. W tej sytuacji Thankmar widział jedyne wyjście w ucieczce do kościoła, gdzie stanął obok ołtarza, na którym złożył swą broń i złoty łańcuch<sup>20</sup>. Niewiele mu to pomogło, bo zawzięcie ścigany, zwłaszcza przez ludzi Henryka, którzy pragnęli pomścić zadaną ich panu hańbę i z tego względu nie wahali się wyważyć drzwi do kościoła, został zabity pchnięciem oszczepu przez niejakiego Mainię (28 lipca 938 r.). Otton I, niezadowolony z powodu zabicia swego brata, nie ukarał jednak sprawców tego czynu, ponieważ ze względu na trwającą wojnę domową nie chciał burzyć dobrych nastrojów w armii. Jednakże Tiadryka i trzech synów jego ciotki, sprzyjających Thankmarowi, skazał zgodnie z frankijskim obyczajem na powieszenie, a następnie pomaszerował na Laër<sup>21</sup>, położone na zachód od Meschede<sup>22</sup>.

Nieco wcześniej, gdy Thankmar zdobył Eresburg, doszło pod bramami Laër do zabicia niejakiego Dedi, co tak poruszyło Wichmana Starszego, że porzucił spiskowców i przeszedł na stronę Ottona I<sup>23</sup>. Gród ten był obsadzony przez ludzi księcia Eberharda i dlatego też zapewne doszło teraz do regularnego oblężenia, przy którym odznaczył się szczególnie podczaszy królewski Tamma. Zamknięci w twierdzy nie widzieli jednak szans powodzenia dalszego oporu i dlatego poprosili Ottona I o rozejm, by nawiązać kontakt ze swoim księciem. Mimo otrzymania zgody na zawieszenie broni Eberhard nie zdecydował się na udzielenie wsparcia swoim ludziom, więc ci postanowili, co zapewne było warunkiem rozejmu, wyjść z grodu i poddać się władzy króla. Upadek Laër dopełnił miary niepowodzeń Eberharda<sup>24</sup>, tak że postanowił on najpierw prosić o przebaczenie przebywającego u niego Henryka<sup>25</sup>, a następnie za pośrednictwem arcybiskupa mogunckiego Fryderyka udał się do Ottona I, zdając się wraz ze swoimi ludźmi i majątkiem na jego wyrok. Skazany początkowo

<sup>20</sup> O symbolicznym znaczeniu tego gestu *vide*: G. ALTHOFF, H. KELLER, *Heinrich I. und Otto der Grosse. Neubeginn auf karolingischem Erbe*, Bd. 1, Göttingen–Zürich 1985, s. 140 i n.; W. GLOCKER, *Die Verwandten der Ottonen und ihre Bedeutung in der Politik. Studien zur Familienpolitik und zur Genealogie des sächsischen Kaiserhauses*, Köln–Wien 1989, s. 50; J. LAUDAGE, *Otto der Grosse (912–973). Eine Biographie*, Regensburg 2001, s. 73 i n.

<sup>21</sup> *Widukindi...*, II, 11, s. 75 i n. O powieszeniu zwolenników Thankmara lub ich okaleczeniu wspomina także *Cont. Reg.* (s. 618; pod rokiem 939).

<sup>22</sup> W grę wchodzi też zamek Laar na wschód od Arlosen.

<sup>23</sup> *Widukindi...*, II, 11, s. 75.

<sup>24</sup> Jak zaznacza J. LAUDAGE, *op. cit.*, s. 115 – opanowanie Laër oznaczało, że Engern i Westfalia znalazły się ponownie w rękach Ottona I.

<sup>25</sup> *Widukindi...*, II, 11, s. 77 i n.

na wygnanie do Hildesheim zdołał jednak Eberhard rychło odzyskać łaskę królewską i przywrócenie do godności książęcej<sup>26</sup>.

W trakcie wystąpienia Thankmara i Eberharda doszło również do zaburzeń w Bawarii<sup>27</sup>. Zdaniem Widukinda po śmierci księcia Arnulfa w 937 r. jego synowie, z których Eberhard został następcą po ojcu<sup>28</sup>, mieli odmówić królowi złożenia należnego mu hołdu<sup>29</sup>. W nowszej historiografii pojawił się jednak pogląd, że kronikarz usiłował obarczyć winą za wybuchły konflikt Eberharda, dążącego tylko do utrzymania swej samodzielności<sup>30</sup>, przy czym nie zmierzał on raczej do sprowokowania działań wojennych w sposób opisany przez Widukinda<sup>31</sup>. Jak by nie było, do pokonania synów Arnulfa doszło w 938 r., kiedy to Otton I osobiście poprowadził wyprawę do Bawarii. Niestety źródła poskąpiły informacji o przebiegu tej kampanii, zadowolając się tylko stwierdzeniem, że król podporządkował sobie wszystkich poza Arnulfem, synem zmarłego księcia bawarskiego, dotychczasowego księcia Eberharda skazał na wygnanie, a na jego miejsce osadził jego stryja Bertholda<sup>32</sup>. W tej sytuacji można jedynie domniemywać, że miasta czy grody nie odegrały żadnej poważniejszej roli podczas działań wojennych, nie tylko ze względu na milczenie źródeł na ten temat, ale również dlatego że kampania była szybka i zakończyła się niemal całkowitym

<sup>26</sup> *Ibidem*, II, 13, s. 78. O karach, jakie spotkały Eberharda, *vide: Annales Augienses*, MGH SS I, ed. G.H. PERTZ, Hannover 1826, s. 69 (pod rokiem 938); *Annales Quedlinburgenses*, MGH SS III, ed. G.H. PERTZ, Hannover 1839, pod r. 937, s. 56; *Cont. Reg.*, s. 617 (pod rokiem 938); HROTSVITHA, v. 200 i n. – ta ostatnia jako jedyna pisze o powieszeniu pewnych buntowników bądź wygnaniu ich z ojczyzny.

<sup>27</sup> Źródła do działań wojennych Ottona I w Bawarii *vide: K. REINDEL, Die bayerischen Luitpoldinger 893–989. Sammlung und Erläuterung der Quellen*, München 1953, nr 93, s. 183 i n.

<sup>28</sup> Arnulf dokonał desygnacji swego syna Eberharda na następcę już w 935 r. – *vide: Annales Iuavenses maximi*, MGH SS XXX, 2, ed. H. BRESSLAU, Leipzig 1934, s. 743 (pod rokiem 935).

<sup>29</sup> *Widukindi...*, II, 8, s. 72. O buncie Eberharda bawarskiego mówi *Cont. Reg.*, s. 617 i n. (pod rokiem 938), a ogólnie o buncie Bawarów *Herimanni Augiensis chronicon*, MGH SS V, ed. G.H. PERTZ, Hannover 1985, s. 113 (pod rokiem 937).

<sup>30</sup> Szczególnym uprawnieniem Arnulfa było prawo obsadzania biskupstw bawarskich. Zwłaszcza na ten wątek wskazuje *Thietmari Merseburgensis episcopi chronicon*, ScRG NS IX, ed. R. HOLTZMANN, Berlin 1935, I, 26, s. 22.

<sup>31</sup> H.C. FAUSSNER, *Zum Regnum Bavariae Herzog Arnulfs (907–938)*, Wien 1984, s. 32; G. ALTHOFF, H. KELLER, *op. cit.*, s. 128; C. BRÜHL, *Deutschland–Frankreich. Die Geburt zweier Völker*, Köln–Wien 1995, s. 474 i n.

<sup>32</sup> *An. Aug.*, s. 69 (pod rokiem 938); *Cont. Reg.*, s. 617 (pod rokiem 938); *Herimanni...*, s. 113 (pod rokiem 937 i 938). *Vide: Widukindi...*, II, 34, s. 94.



sukcesem, czego dodatkowym dowodem jest przywrócenie zwierzchności króla nad Kościołem bawarskim<sup>33</sup>.

Na początku panowania musiał Otton I zmierzyć się jeszcze ze swym bratem Henrykiem. W zasadzie sprzysiężenie to można uważać za kontynuację pierwszego, to jest Thankmara i Eberharda, choć w nieco zmienionej konstelacji. Zgodnie z przekazem Widukinda najpierw Eberhard uzyskał przebaczenie królewskiego brata za przetrzymywanie go w niewoli<sup>34</sup>, czego ceną miało być poparcie przez księcia frankońskiego Henryka w jego buncie przeciw Ottonowi I i pomoc w uzyskaniu korony<sup>35</sup>. Następnie Eberhardowi, spodziewającemu się odzyskać pozycję zajmowaną za czasów Henryka I w wyniku powodzenia spisku, udało się przeciągnąć na swoją stronę księcia lotaryńskiego Giselberta<sup>36</sup>, obawiającego się z kolei polityki Ottona I zmierzającej do ograniczenia samodzielności księstw, co prędzej czy później musiałyby dotyczyć i jego<sup>37</sup>.

Aby umocnić swą pozycję, Henryk udał się na początku 939 r. do Saalfeld, położonego na południe od Erfurtu, gdzie wydał dla swych przyjaciół i zwolenników ucztę, pozyskując ich dla siebie dodatkowo bogatymi nadaniami. By nie wydać się winnymi sporu między braćmi, wielu z uczestników biesiady uważało, że Henryk powinien udać się do Lotaryngii, powierzając obronę grodów i miast w Saksonii oraz Turyngii swoim ludziom. Tak też się stało, a za swoim bratem wraz z armią podążył Otton I. W trakcie pościgu król dotarł pod Dortmund obsadzony przez ludzi Henryka, ale do oblężenia nie doszło, ponieważ załoga twierdzy pomna na los Thankmara w Eresburgu postanowiła wyjść mu naprzeciw i poddać się. Dowódcą Dortmundu był niejaki Agina, którego Ottonowi I udało się zobowiązać do próby nakłonienia Henryka do zawarcia pokoju lub przynajmniej w razie niepowodzenia misji do powrotu do niego, po czym pomaszerował nad Ren<sup>38</sup>, gdzie na wysokości

---

<sup>33</sup> *Vide: An. Iuv. m.*, s. 743 (pod rokiem 938) – tu mowa jest o wyniesieniu przez Ottona I Herolda na arcybiskupa salzburskiego.

<sup>34</sup> *Vide: przyp. 25.*

<sup>35</sup> *Widukindi...*, II, 12, s. 78. Również LITPRAND (IV, 22, s. 115) przypisuje Henrykowi ambicje królewskie, jednakże (IV, 21 i 23, s. 116 i n.) twierdzi, że Giselbert pragnął wykorzystać brata Ottona I, by samemu sięgnąć po tę godność, oraz podobnie Eberhard, który w tym celu chciał wykorzystać Giselberta.

<sup>36</sup> LIUTPRAND, IV, 21, s. 115 i n.; *Hrotsvithae...*, v. 209.

<sup>37</sup> J. SOCHACKI, *Formowanie się wczesnośredniowiecznego...*, s. 212 i n.

<sup>38</sup> *Widukindi...*, II, 15, s. 80.

Birten, po zachodniej stronie rzeki, oczekiwali na niego Henryk i Gisibert. Choć przybyły do obozu Ottona I Agina twierdził, że Henryk spieszy do swego brata tak szybko jak to tylko możliwe z wiernymi służbami, to jednak doszło do bitwy. Dzięki podstępowi i umiejętnemu manewrowi części armii Ottona I, której wcześniej udało się przedostać na zachodni brzeg Renu, doszło w pierwszej połowie marca 939 r. do klęski wojsk księcia lotaryńskiego i brata królewskiego<sup>39</sup>. Z tego opisu wydarzeń zawartego u Widukinda nie wynika niestety, jaką rolę powierzono Dortmundowi i w ogóle jaką taktykę walki ze swym władcą obrali sprzymierzeni. Na szczęście w dziele tak zwanego Kontynuatora Reginona stwierdzono, że ci ostatni chcieli bronić przejścia przez Ren, z czego jasno wynika, że ich cele były na razie ograniczone do defensywy, zatem taka rola przypadła również Dortmundowi, konkretnie zaś opóźnienia marszu w kierunku tej rzeki.

Po zwycięstwie pod Birten Otton I zdecydował się nadal ścigać swego brata i księcia lotaryńskiego, jednakże w tym samym czasie niejaki Dadi rozposzechnił w Saksonii wiadomość o poniesionej przez sprzymierzonych klęsce i rzekomej śmierci Henryka. W wyniku tego podstępu wszyscy poddali się władzy królewskiej, tak że Henrykowi pozostały wierne jedynie załogi w Merseburgu i Scheidungen<sup>40</sup>. Sprawa była na tyle poważna, że brat króla zdecydował się powrócić do Saksonii, by ratować sytuację, jednakże zamknąwszy się w Merseburgu, został oblężony przez Ottona I. Z dostępnych źródeł wiadomo tylko, że walki trwały dwa miesiące. Z faktu, że Henryk w końcu zdecydował się sam poddać twierdzę przyszłemu cesarzowi, wynika wszakże, że oblegający nie zdołali osiągnąć większych sukcesów, a kapitulacja była skutkiem albo głodu panującego w grodzie, albo beznadziejnego położenia Henryka w Saksonii. W wyniku przeprowadzonych rozmów Henrykowi udało się uzyskać trzydziestodniowy rozejm, w czasie którego zobowiązał się opuścić Saksonię ze swymi ludźmi lub powrócić do brata, który gwarantował mu przebaczenie<sup>41</sup>. O samym Scheidungen nic nie wiadomo, jednakże skoro Widukind twierdzi, że po zawarciu rozejmu w Saksonii na pewien czas zapanował pokój,

<sup>39</sup> *Ibidem*, II, 17, s. 82 i n. O tej bitwie *vide*: *Cont. Reg.*, s. 618 (pod rokiem 939); LIUTPRAND, IV, 24, s. 117 i n.

<sup>40</sup> *Widukindi...*, II, 18, s. 83.

<sup>41</sup> *Ibidem*, II, 19, s. 83 i n. Do kapitulacji Henryka doszło krótko przed 7 VI 939 r., kiedy Otton I poczynił darowiznę na rzecz klasztoru św. Maurycego w Magdeburgu – *vide*: MGH *Diplomaturnum regum et imperatorum Germaniae I*, Hannover 1879–1884, nr 21, s. 109.

to oznacza to najpewniej, że załoga tego grodu poddała się bez walki i podążyła za swym panem.

Henryk po zawarciu rozejmu i opuszczeniu Saksonii zdecydował się udać do swojego szwagra, to jest księcia Lotaryngii, u którego przebywał przez jakiś czas. Gisibert w tym czasie doprowadził w końcu do zawarcia sojuszu z królem Ludwikiem IV Zamorskim, co skłoniło Ottona I do zorganizowania przeciw niemu wyprawy wojennej<sup>42</sup>. Armia królewska, wkroczywszy na wrogi teren, dokonała wielu zniszczeń tamtejszych miejscowości, biorąc przy tym bardzo bogate łupy<sup>43</sup>. Gisibert postanowił zatem schronić się w Chevermont pod Lüttich. Twierdza ta była niezwykle trudna do zdobycia dzięki swemu naturalnemu położeniu i umocnieniom<sup>44</sup>, nic zatem dziwnego, że nie doszło do jej zajęcia, mimo że Gisibert zbiegł z niej w trakcie oblężenia. W tej sytuacji Otton I zdecydował się dokonać spustoszenia okolicy<sup>45</sup> i aby trzymać księcia lotaryńskiego w szachu, przeciągnął na swą stronę hrabiego Immo. W związku z tym ostatnim warto wspomnieć o anegdocie przytoczonej przez Widukinda, mającej jednak bardziej charakter legendarny niż autentyczny. Wedle przekazu książę Gisibert, rozgniewany na hrabiego za podstępne zrabowanie mu stada świń, postanowił go oblegać w niewymienionym z nazwy grodzie. Immo, posiadający liczne ule, postanowił rozrzucić je wśród jazdy Gisiberta i widząc wybuchłe zamieszanie, zbierał się do zbrojnego wypadu z grodu. Tym i innymi podstępami został w końcu książę lotaryński zmuszony do zwinienia oblężenia<sup>46</sup>.

W trakcie oblężenia Chevermont w czerwcu 939 r. wyprawił się Ludwik IV Zamorski przez Verdun do Alzacji, ale dowiedziawszy się o zbliżaniu się Ottona I pod Breisach i buncie możnych w swoim kraju, postanowił wycofać się do Laon<sup>47</sup>. Zapewne po odwołaniu króla zachodniofrankijskiego postanowił

<sup>42</sup> O tym sojuszu – *vide*: *Flod. an.*, s. 385 i n. (pod rokiem 939).

<sup>43</sup> Wspomina o tym: FLODOARD (*vide* przypis powyżej); *Richeri historiarum libri quatuor*, MGH SS III, ed. G.H. PERTZ, Hannover 1839, II, 18, s. 591.

<sup>44</sup> LIUTPRAND, IV, 34, s. 127. O trudnościach oblężenia związanych z położeniem Chevermont wspomina też *Widukindi...*, II, 22, s. 86.

<sup>45</sup> *Widukindi...*, II, 22, s. 86. O dotarciu Ottona I pod Chevermont i jego oblężeniu krótko wspominają: *An. Aug.*, s. 69 (pod rokiem 939); *Cont. Reg.*, s. 618 (pod rokiem 939); *Herimanni...*, s. 113 (pod rokiem 939).

<sup>46</sup> *Widukindi...*, II, 23, s. 86.

<sup>47</sup> J. SOCHACKI, *Formowanie się wczesnośredniowiecznego...*, s. 265; IDEM, *Początki państw...*, s. 97 i n.

Otton I przystąpić do oblężenia Breisach, obsadzonego przez ludzi Eberharda. Znaczenie Breisach było bardzo duże, ponieważ dzięki niemu książę frankoński zapewniał sobie panowanie nad Alzacją<sup>48</sup> oraz mógł nawiedzać wojną okolicznych zwolenników króla<sup>49</sup>. Twierdza ta, podobnie jak Chevermont, była trudna do zdobycia ze względu na swe położenie, to jest na wyspie Renu, dlatego też Otton I zdecydował się na podjęcie rokowań z Eberhardem za pośrednictwem arcybiskupa mogunckiego Fryderyka. W wyniku przeprowadzonych rozmów doszło do ustalenia warunków pokoju, zaprzysiężonych przez wysłannika królewskiego. Na te warunki Otton I jednak nie chciał się zgodzić i dlatego odesłał Fryderyka ponownie do księcia frankońskiego w celu ich odwołania i przedstawienia prawdziwych żądań króla<sup>50</sup>. Ta nieprzejednana postawa władcy wschodniofrankijskiego była zdaniem Widukinda przyczyną ogólnego odstąpienia od króla<sup>51</sup>. Dodatkowym zagrożeniem był zamiar Giselberta i Eberharda przekroczenia Renu. Na szczęście dla Ottona I ich wojska udało się pokonać 2 października 939 r.<sup>52</sup> pod Andernach wiernym mu przedstawicielom rodu Konradynów, w wyniku czego Eberhard poległ w walce, a Giselbert utonął w Renie podczas ucieczki<sup>53</sup>. Skutki tej bitwy były natychmiastowe: po pierwsze, skapitulowała załoga Breisach<sup>54</sup>,

<sup>48</sup> O znaczeniu Breisach – *vide*: G. HESELIER, *Geschichte der Stadt Breisach am Rhein*, Halbbd. 1: *Von den Anfängen bis zum Jahr 1700*, Breisach am Rhein 1969, s. 56 i n.; W. GLOCKER, *op. cit.*, s. 65.

<sup>49</sup> LIUTPRAND, IV, 27, s. 122. O oblężeniu Breisach nadmieniają: *An. Aug.*, s. 69 (pod rokiem 939); *Cont. Reg.*, s. 618 (pod rokiem 939), podkreślające znakomite obwarowania tej twierdzy, oraz *Widukindi...*, II, 24, s. 87, który ponadto dodaje, że doszło też do prób zdobycia innych umocnionych placówek Eberharda.

<sup>50</sup> Postawa arcybiskupa Fryderyka w tych i innych rokowaniach ściągnęła na niego podejrzenie sprzyjania spiskowcom – o motywach, jakimi się kierował ten dostojnik kościelny, *vide*: J. DIERAUER, *Ruotger und der Aufstand von 953. Eine kritische Untersuchung*, [w:] *Untersuchungen zur mittleren Geschichte*, hrsg. v. M. BÜDINGER, Bd. III, Abt. 1, Leipzig 1871, s. 8 i n.; A. MITTAG, *Erzbischof Friedrich von Mainz und die Politik Ottos des Großen*, Berlin 1895; W. NORDEN, *Erzbischof Friedrich von Mainz und Otto der Grosse. Zur Entwicklung des deutschen Staatsgedankens in der Ottonenzeit*, Berlin 1912.

<sup>51</sup> *Widukindi...*, II, 25, s. 87 i n. O żądaniach Eberharda – *vide*: J. SOCHACKI, *Formowanie się wczesnośredniowiecznego...*, s. 215 i n.; J. STRZELCZYK, *op. cit.*, s. 85.

<sup>52</sup> Do datacji bitwy – *vide*: C. BRÜHL, *op. cit.*, s. 478, przyp. 124.

<sup>53</sup> J. SOCHACKI, *Formowanie się wczesnośredniowiecznego...*, s. 216; IDEM, *Początki państw...*, s. 98; J. STRZELCZYK, *op. cit.*, s. 86. Źródła do tej bitwy *vide*: R. KÖPKE, E. DÜMLER, *Kaiser Otto der Große*, Leipzig 1876, s. 91, przyp. 5.

<sup>54</sup> *Cont. Reg.*, s. 618 (pod rokiem 939).

a po drugie, po przeprowadzeniu jeszcze w tym roku wyprawy do Lotaryngii i jej pacyfikacji, mimo krótkotrwałego oporu biskupa Metz Adalbero<sup>55</sup>, poddał się swemu królewskiemu bratu Henryk, co oznaczało zakończenie tego buntu<sup>56</sup>.

Do ponownego buntu przeciw Ottonowi I doszło dopiero około dziesięciu lat później<sup>57</sup>. Tym razem władca wschodniofrankijski musiał się zmierzyć z własnym synem Liudolfem, konkurującym o pozycję w państwie ze swym stryjem Henrykiem<sup>58</sup>. Do tego wystąpienia przyłączył się też nieco później Konrad Czerwony, książę lotaryński. Po raz pierwszy do wyraźnego skrzyżowania się interesów Liudolfa i Henryka doszło na terenie Italii<sup>59</sup>. Syn Ottona I obawiał się zlekceważenia swych roszczeń w tym kierunku tak ze strony ojca, który ostatecznie wyruszył tam we wrześniu 951 r., jak i nawet bardziej ze strony swego stryja, któremu z kolei nieco wcześniej udało się opanować Akwileję<sup>60</sup>. By temu zapobiec, Liudolf wkroczył do Italii latem tego roku i to bez wiedzy swego ojca. Kampania ta nie została ukoronowana sukcesem, a przyczyny jej niepowodzenia wyraźnie tym razem wskazują na rolę miast i twierdz w objęciu rzeczywistej władzy nad danym obszarem. Jak zapisał Kontynuator Reginona, Henryk, zazdrosny o wszelkie objawy pomysłowości swego bratanka, miał wysłać z Bawarii przez Trydent posłów do Italii, by odwrócić od niego umysły jej mieszkańców. Misja ta zakończyła się powodzeniem, tak że żaden zamek czy miasto nie otwarły mu bram, i wszystko tam okazało się dla Liudolfa niesprzyjające i pełne utrapień<sup>61</sup>. Nieco mniej pesymistyczny obraz szkicuje Widukind, twierdząc, że udało mu się jednak opanować pewne miasta, ale dalej pisze już o opuszczeniu przez niego Italii, po pozostawieniu tam załóg wojskowych, tak więc i on nie zdołał ukryć

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 618 (pod rokiem 939), podaje, że w celu stawienia oporu Adalbero nakazał zniszczyć wybudowaną jeszcze przez cesarza Ludwika Pobożnego kaplicę w Thionville, by nie służyła jako fortyfikacja dla jego przeciwników.

<sup>56</sup> O próbie zamachu na Ottona I w 941 r., w którym miał uczestniczyć Henryk, *vide*: J. SOCHACKI, *Formowanie się wczesnośredniowiecznego...*, s. 217; IDEM, *Początki państw...*, s. 99; J. STRZELCZYK, *op. cit.*, s. 87.

<sup>57</sup> Źródła do buntu Liudolfa w latach 953–954 *vide*: K. REINDEL, *op. cit.*, nr 104, s. 204 i n.

<sup>58</sup> Motywy wystąpienia Liudolfa przeciw ojcu *vide*: J. SOCHACKI, *Formowanie się wczesnośredniowiecznego...*, s. 230 i n.; IDEM, *Początki państw...*, s. 106 i n.; J. STRZELCZYK, *op. cit.*, s. 172 i n.

<sup>59</sup> O wcześniejszych sporach granicznych między nimi informują: *Gerhardi vita sancti Oudalrici episcopi Augustani*, MGH SS IV, ed. G. WAITZ, Hannover 1841, c. 10, s. 398.

<sup>60</sup> *Widukindi...*, II, 36, s. 95.

<sup>61</sup> *Cont. Reg.*, s. 621 (pod rokiem 951).

fiaska przedsięwzięcia Liudolfa<sup>62</sup>. Choć był rozczarowany tym niepowodzeniem, postanowił się przyłączyć do swego ojca, gdy ten wreszcie wkroczył do Italii<sup>63</sup>, niezadowolony wszak z jego ożenku z wdową po królu Lotarze Adelajdą, opuścił bez zezwolenia armię<sup>64</sup> i udał się do ojczyzny, gdzie Boże Narodzenie świętował w Saalfeld<sup>65</sup>.

Spisek Liudolfa i Konrada Czerwonego ujawniono krótko przed Świętami Wielkanocnymi 3 kwietnia 953 r. Otton I, bojąc się o swe bezpieczeństwo, porzucił zamiar ich spędzenia w Ingelheim i udał się do Moguncji, gdzie też przybyli jego syn i książę lotaryński. Przy pośrednictwie arcybiskupa mogunckiego Fryderyka doszło tam do rozmów i zawarcia układu, o którego treści jednak nic nie wiadomo. Król po opuszczeniu Moguncji udał się do Dortmundu, gdzie odwołał dopiero co zawarty układ jako wymuszony oraz wezwał Liudolfa i Konrada Czerwonego do wydania przywódców spisku, o ile sami nie chcą być uznani za wrogów państwa. Na zwołanym wkrótce potem zgromadzeniu we Fritzlarze pojawił się tylko arcybiskup Fryderyk, co skłoniło Ottona I do surowego wystąpienia przeciw spiskowcom i być może do pozbawienia księstwa Konrada Czerwonego<sup>66</sup>. W zaistniałej sytuacji konflikt zbrojny między ojcem a synem i zięciem stawał się nieunikniony.

Nim doszło do działań zbrojnych spiskowcy, według zapewnień biografy arcybiskupa Brunona z Kolonii, starali się opanować jak największą liczbę grodów, zwłaszcza Moguncję i Kolonię, wierząc, że dzięki temu z łatwością opanują pozostałą część królestwa oraz w wypadku Lotaryngii skłonią jej mieszkańców do

---

<sup>62</sup> *Widukindi...*, III, 6, s. 108. *Vide* inne źródła informujące o wyprawie Liudolfa do Italii: *Herimanni...*, s. 114, (pod rokiem 952); *Annales Altahenses maiores*, MGH SS XX, ed. L.B. AB OEFELE, Hannover 1989, s. 786 (pod rokiem 952); HROTSVITHA, v. 608–613, s. 221 i n.

<sup>63</sup> W sprawie czasu wkroczenia Ottona I do Italii oraz problemu miejsca przyłączenia się do niego Liudolfa *vide*: R. KÖPKE, E. DÜMLER, *op. cit.*, s. 194, przyp. 1 i 5.

<sup>64</sup> Tylko Hrotsvitha (v. 668–670) uważa, że to Otton I postanowił wysłać Liudolfa do ojczyzny jako swego namiestnika.

<sup>65</sup> *Widukindi...*, III, 9, s. 109; *Con. Reg.*, s. 621 (pod rokiem 951) i s. 621 (pod rokiem 952). O znaczeniu Saalfeld *vide*: G. ALTHOFF, *Zur Frage nach der Organisation der sächsischen coniurationes in der Ottonenzeit*, „Frühmittelalterliche Studien” 1982, R. 16, s. 129 i n.; IDEM, *Breisach – ein Refugium für Rebellen im frühen Mittelalter?*, [w:] *Archäologie und Geschichte des ersten Jahrtausends in Südwestdeutschland*, Sigmaringen 1990, s. 465 i n. Ciekawe uwagi odnośnie do spotkania w Saalfeld i odprawionej tam uczty – *vide*: G. WOLF, *Liudolfs „Gelage” in Saalfeld Weihnachten 951*, „Zeitschrift für Rechtsgeschichte” 1985, R. 102, GA, s. 322 i n.

<sup>66</sup> J. SOCHACKI, *Formowanie się wczesnośredniowiecznego...*, s. 224 i n.



zachowania pokoju lub przez częste wrogie ataki wzbudzą w nich strach<sup>67</sup>. Słowa te wyraźnie świadczą o tym, jakie znaczenie dla Liudolfa i Konrada miały miasta we Frankonii i w Lotaryngii w planowanym oporze przeciw królowi. Potwierdza to też reakcja Ottona I, który w lipcu 953 r. wyruszył przeciw przywódcom tego buntu. Nim władca wschodniofrankijski dotarł pod Moguncję zdołał przejąć pewne twierdze znajdujące się w rękach jego nieprzyjaciół, siłą bądź też dzięki dobrowolnej kapitulacji, po czym nastąpiło oblężenie stolicy Frankonii. Przy jej oblężeniu, trwającym jakieś dwa miesiące, atakujący podtaczali pod mury maszyny oblężnicze, które jednak zostały przez grodzian zniszczone lub spalone. Walczono też pod bramami miasta, ale jego załoga rzadko tylko czyniła wypad na zewnątrz<sup>68</sup>. Mimo tych zażartych walk Moguncja nie została szczelnie opasana przez oblegających, co umożliwiło Konradowi Czerwonemu i Liudolfowi wymarsz z miasta i to zapewne ze znacznymi siłami, by zaatakować spieszące do Ottona I posiłki z Saksonii. Do ataku na owe posiłki doszło, gdy ledwo przekroczyły granicę Frankonii. Nie mogąc sprostać przeważającej sile wroga, zaatakowane oddziały postanowiły się schronić w opuszczonej warowni<sup>69</sup>. Przy próbie jej zajęcia stojący przy bramie chorąży utracił ramię w wyniku trafienia jakimś okrągłym przedmiotem, po czym doszło do przerwania walk i zawarcia trzydniowego rozejmu, by umożliwić zaatakowanym powrót do Saksonii<sup>70</sup>.

<sup>67</sup> *Ruotgeri vita Brunonis archiepiscopi Coloniensis*, ScRG SN X, ed. I. OTT, Weimar 1951, c. 15, s. 14, c. 19, s. 18 i c. 24, s. 25. *Vide*: c. 20, s. 20, gdzie Otton I skarży się, że arcybiskup moguncki Fryderyk postąpiłby lepiej, gdyby to, co zostało mu dane z łaski królewskiej, oddał swemu prawowitemu władcy niż jego wrogom. Słowa te wprawdzie wyrażają oczekiwania Ottona I wobec episkopatu i to jak widział jego rolę w państwie, ale mimo to i z nich przebija znaczenie, jakie posiadała Moguncja. O umacnianiu fortyfikacji i zamków pisze też *Cont. Reg.*, s. 622 (pod rokiem 953) oraz tamże o powierzeniu przez arcybiskupa Fryderyka obrony Moguncji wrogom króla.

<sup>68</sup> *Widukindi...*, III, 18, s. 113. O oblężeniu Moguncji *vide*: czerpiący z Widukinda *Thietmari...*, II, 6, s. 44; *Cont. Reg.*, s. 622 (pod rokiem 953); *An. Aug.*, s. 69 (pod rokiem 953); *Ruotgeri...*, c. 16, s. 14; *An. Alt. m.*, s. 786 (pod rokiem 953); *Annales Hildesheimenses*, ScRG VIII, ed. G. WAITZ, Hannover 1878, s. 21 (pod rokiem 953); *An. Qued.*, s. 58 (pod rokiem 953); *Annales Weissemburgenses*, MGH SS III, ed. G.H. PERTZ, Hannover 1839, s. 59 (pod rokiem 953); *Flod. an.*, s. 402 (pod rokiem 953) – ten ostatni zgadza się z Widukindem, że oblężenie trwało dwa miesiące.

<sup>69</sup> Ta opuszczona warownia to zapewne umocnienia sprzed X w., służące jako miejsce schronienia dla okolicznej ludności w razie zagrożenia wojennego. Wiele z nich polecił Henryk I odnowić tajemniczym *milites agrarii* w ramach przygotowań do odparcia najazdu Węgrów i podboju Słowiańszczyzny Połabskiej – *vide*: J. SOCHACKI, *Formowanie się wczesnośredniowiecznego...*, s. 199 i n. Skoro ta warownia do tego czasu nie została odnowiona, to jasne jest, że nie posiadała żadnego znaczenia strategicznego.

<sup>70</sup> *Widukindi...*, III, 23, s. 115 i n.



Bezskuteczne oblężenie Moguncji oraz zmuszenie do wycofania się armii posiłkowej skłoniło Ottona I do nawiązania rozmów pokojowych. W ich trakcie Liudolf i Konrad zgłosili gotowość poddania się, ale zażądali od króla, by ich poplecznicy zostali przywróceni do jego łask oraz nie doznali żadnych prześladowań. Tego jednak warunku Otton I nie chciał spełnić, co też oznaczało fiasko rokowań<sup>71</sup>. W ciągu najbliższej nocy po nieudanych rozmowach pokojowych Liudolf opuścił oblegany gród w towarzystwie Bawarów, których pod Moguncję przywiódł Henryk, i podążył do Ratyzbony. Zajęcie przez Liudolfa tego ośrodka, jak i innych twierdz, przebiegło bez większych trudności dzięki wcześniejszemu nawiązaniu przyjaznych stosunków z palatynem Arnulfem, synem księcia Arnulfa bawarskiego, któremu była powierzona władza nad Bawarią. Po opanowaniu Ratyzbony Liudolf, zapewne by umocnić swoich ludzi w wierności, rozdzielił między nich skarb Henryka oraz doprowadził do opuszczenia tej krainy przez małżonkę swego stryja wraz z jej dziećmi i przyjaciółmi<sup>72</sup>. Natomiast Konrad Czerwony jakiś czas po opuszczeniu przez Liudolfa Moguncji zawarł z Ottonem I układ i następnie udał się do Lotaryngii, pozostawiając jednak załogę w obleganym dotąd grodzie. W tych okolicznościach Otton I postanowił zwinąć oblężenie i udać się za swoim synem, a zadanie pacyfikacji Lotaryngii powierzył swemu bratu Brunonowi, któremu przekazał to księstwo, być może z tytułem księcia lub arcyksięcia<sup>73</sup>.

Konrad Czerwony, powróciwszy do Lotaryngii, zwrócił się przeciw biskupowi Adalbero, zajmując podstępem jego siedzibę biskupią, czyli Metz. Jego okupacja tego ośrodka nie trwała jednak długo, ponieważ opuścił go nakłoniony do tego przez opata Eginolda z Gorze, ale po dokonaniu wielkich rabunków<sup>74</sup>. W międzyczasie zagroził również Kolonii i innym twierdom<sup>75</sup>, ale bez większych rezultatów, oraz splądrował Trewir<sup>76</sup>. W swych walkach z arcybiskupem kolońskim Brunonem Konrad Czerwony nie wahał się też sprzy-

<sup>71</sup> J. SOCHACKI, *Formowanie się wczesnośredniowiecznego...*, s. 226.

<sup>72</sup> *Ruotgeri...*, c. 19, s. 18 i n.; *Cont. Reg.*, s. 622 (pod rokiem 953); *Widukindi...*, III, 20, s. 115.

<sup>73</sup> J. SOCHACKI, *Formowanie się wczesnośredniowiecznego...*, s. 226 i n.

<sup>74</sup> *Flod. an.*, s. 402 (pod rokiem 953).

<sup>75</sup> *Vide* przyp. 67. O walkach Konrada Czerwonego w Lotaryngii *vide*: F. PRINZ, *Klerus und Krieg im früheren Mittelalter. Untersuchungen zur Rolle der Kirche beim Aufbau der Königsherrschaft*, Stuttgart 1971, s. 175 i n.; P. SCHWENK, *Brun von Köln (925–965). Sein Leben, sein Werk und seine Bedeutung*, Espelkamp 1995, s. 109.

<sup>76</sup> *Vide*: R. KÖPKE, E. DÜMMLER, *op. cit.*, s. 228, przyp. 3.

mierzyć z Węgrami, którzy na początku 954 r. dokonali najazdu na państwo wschodniofrankijskie. Opuszczony przez wielu zwolenników, oburzonych jego związkami z pogańskimi najeźdźcami, oraz nie mogąc pokonać Brunona, zdecydował się Konrad w końcu na zawarcie z nim rozejmu w Bliesgau pod Rümlingen, a także zapewne zobowiązał się pojawić w Langenzen na pokojowe rokowania. Obok niego zjawili się tam 16 czerwca 954 r. również arcybiskup moguncki Fryderyk i sam Liudolf. W ostatecznym rezultacie tego zgromadzenia przy oporze wobec Ottona I pozostał tylko jego syn Liudolf, podczas gdy dwaj pozostali przeszli na stronę króla<sup>77</sup>.

Równie dramatycznie przebiegały wydarzenia w Bawarii, gdzie Otton I wyprawił się w 953 r. tylko z nieznacznymi siłami<sup>78</sup>, na szczęście jednak wspartymi przez oddziały biskupa Augsburga Udalryka<sup>79</sup>. Zdaniem Widukinda po wkroczeniu Ottona I do tego księstwa jego mieszkańcy nie chcieli zawrzeć pokoju ani nie wazyli się stoczyć otwartej walki, lecz zamknięci za murami, zgotowali królewskiej armii wielkie trudności. Doszło jednak zapewne do jakichś walk partyzanckich, skoro niejaki Mainwerk zginął od strzały w trakcie marszu do Bawarii. Samo oblężenie Ratyzbony trwało około trzech miesięcy i poza spustoszeniem okolicy nie przyniosło niczego więcej, tak że przed świętami Bożego Narodzenia Otton I postanowił wrócić do Saksonii<sup>80</sup>. Zaangażowanie się biskupa Udalryka pod Ratyzboną postanowił wykorzystać palatyn Arnulf, który dokonał najazdu na jego diecezję, zdobywając i plądrując jednocześnie jej stolicę Augsburg. Zdobycie tego grodu nie było raczej trudne, ponieważ, jak wspomniano, Udalryk przebywał wtedy pod Ratyzboną zapewne ze znaczną częścią pozostających do jego dyspozycji sił zbrojnych, skutkiem czego załoga Augsburga nie była odpowiednio liczna i nie mogła stawić skutecznego oporu, ponadto jego opanowanie ułatwiał stan umocnień miasta, to jest niskie mury pozbawione całkowicie wież<sup>81</sup>. Arnulf wraz z łupami oraz jeńcami opuścił Szwabię i powrócił do Bawarii<sup>82</sup>.

<sup>77</sup> J. SOCHACKI, *Formowanie się wczesnośredniowiecznego...*, s. 227 i n.

<sup>78</sup> *Widukindi...*, III, 21, s. 115.

<sup>79</sup> *Gerhardi...*, c. 10, s. 399.

<sup>80</sup> *Widukindi...*, III, 26, s. 116 i III, 28, s. 117. O oblężeniu Ratyzbony *vide: Cont. Reg.*, s. 622 (pod rokiem 953).

<sup>81</sup> *Gerhardi...*, c. 12, s. 401.

<sup>82</sup> *Ibidem*, c. 10, s. 399. O splądrowaniu biskupstwa i jego stolicy Augsburga informuje również *Herimanni...*, s. 114 (pod rokiem 953).

Działania wojenne przerwał tylko na krótki czas najazd Węgrów na początku 954 r. Unikali oni jednak starcia z Ottonem I, który szybko przeciw nim wyruszył, dlatego też zdecydował się on skierować swe siły przeciw Bawarii<sup>83</sup>. Ostatecznie doszło do zawarcia rozejmu i pojawienia się w czerwcu Liudolfa, Konrada Czerwonego oraz arcybiskupa Fryderyka w Langenzen, o czym była już powyżej mowa. Ponieważ Liudolf nie chciał pojednać się z ojcem, w przeciwieństwie do swych towarzyszy, postanowił on w najbliższą noc po rokowaniach opuścić Langenzen i udać się do Ratyzbony. Natychmiast podążył za nim Otton I, który usiłował najpierw zdobyć Rosstal, położony na południowy zachód od Norymbergi, trzy dni marszu od Ratyzbony. Oblężenie nie trwało długo i po stoczeniu zaciętej walki, w której po obu stronach odniesiono znaczne straty, król postanowił przerwać bój i skierować swą armię ku poważniejszym zadaniom, czyli próbie opanowania stolicy Bawarii<sup>84</sup>. Po przybyciu pod Ratyzbonę Otton I nie zdecydował się na otoczenie miasta szczelnym kordonem, zapewne z powodu zbyt małej liczby żołnierzy, lecz nakazał wyszukać miejsce na obóz, który otoczono umocnieniami. Z kolei liczba obrońców była na tyle znaczna, że niemożliwe okazało się podtoczenie pod mury miasta machin oblężniczych i z tego też powodu toczono tam ciężkie boje. Przedłużające się oblężenie i obawa obrońców przed głodem skłoniły ich do próby opanowania obozu królewskiego. Postanowiono zatem, że oddział konnych wyruszy z zachodniej bramy w celu symulowania ataku na obóz, natomiast piesi żołnierze mieli na statkach tam podpłynąć i dokonać prawdziwego ataku na opuszczoną przez wojowników placówkę. Sygnałem do rozpoczęcia całej akcji był dźwięk dzwonu. Sygnał ten był jednak znany pozostającym w obozowisku wrogom, co umożliwiło im odpowiednie przygotowania, a dodatkową przyczyną niepowodzenia atakujących był brak koordynacji w ich działaniach, spowodowany opóźnionym wyruszeniem konnych. Miara klęski się dopełniła, gdy Henrykowi udało się przejąć bydło przeciwnika, wypasające się między rzekami Regen i Dunaj, co dla oblężonych oznaczało początek głodu<sup>85</sup>. Zdesperowany Liudolf usiłował najpierw zawrzeć z ojcem pokój, ale bez powodzenia, a następnie zaatakował obozującego pod wschodnią bramą margrabię Gerona. I tym razem bez powodzenia, co gorsza – w trakcie tej

---

<sup>83</sup> *Widukindi...*, III, 30 i 31, s. 117 i n.

<sup>84</sup> *Ibidem*, III, 33 i 34, s. 119 i n.

<sup>85</sup> *Ibidem*, III, 36, s. 120 i n.

walki zginął palatyn Arnulf<sup>86</sup>, co doprowadziło po półtoramiesięcznym oblężeniu do ponownych pertraktacji pokojowych. W ich wyniku zawarto rozejm oraz wyznaczono Fritzlár jako miejsce rozstrzygnięcia sporu<sup>87</sup>. Nim jednak doszło do tego umówionego spotkania Liudolf przybył do ojca pod koniec października 954 r. do Tangelstadt, gdzie bosy u jego stóp przyrzekł posłuszeństwo i uległość, w zamian za co został przywrócony do łaski. Do ostatecznego pojednania się ojca z synem i Konradem Czerwonym doszło dopiero w grudniu 954 r. na zgromadzeniu w Arnstadt<sup>88</sup>. Warto jeszcze wspomnieć, że po zawarciu rozejmu udało się Henrykowi zdobyć część Ratyzbony, położonej po lewej stronie Dunaju, reszta zaś miasta spłonęła niemal doszczętnie najbliższej nocy<sup>89</sup>. Losy tego grodu dopełniły się w kwietniu 955 r., tym razem ostatecznie opanowanego bez walki przez Ottona I, który następnie skazał przywódców powstania na wygnanie, okazując pozostałym łaskę, oraz przekazał księstwo bawarskie swemu bratu<sup>90</sup>. Dla ostatecznego zakończenia tego powstania duże znaczenie miała również nieco wcześniejsza kapitulacja Moguncji i tym samym całej Frankonii po śmierci arcybiskupa Fryderyka 25 października 954 r.<sup>91</sup>

W 954 r., tak jak rok wcześniej, doszło również do działań wojennych w Szwabii. Po wycofaniu się Ottona I pod koniec 953 r. z Bawarii sytuacja Udalryka była niezwykle trudna, ponieważ Liudolf i jego zwolennicy rozdzielili niemal wszystkie posiadłości jego diecezji w lenno „obcym”, a ponadto wielu żołnierzy biskupa albo ujęli w niewolę, albo przekonali ich do niedotrzymania mu wierności lub też plądrując ich dobra, doprowadzili ich do takiej nędzy, że nie mogli świadczyć swemu suwerenowi służb w takim zakresie, do jakiego byli zobowiązani<sup>92</sup>. W tej sytuacji Udalryk zwątpił w możliwość utrzymania się w Augsburgu ze szczupłymi siłami, którymi jeszcze dysponował. Podobnie uważało też jego otoczenie, doradzając mu opuszczenie miasta

<sup>86</sup> Wiadomość o śmierci Arnulfa znajduje się także u *Gerhardi...*, c. 11, s. 400.

<sup>87</sup> *Widukindi...*, III, 37 i 38, s. 121.

<sup>88</sup> J. SOCHACKI, *Formowanie się wczesnośredniowiecznego...*, s. 229.

<sup>89</sup> *Widukindi...*, III, 39, s. 122.

<sup>90</sup> *Ibidem*, III, 43, s. 123.

<sup>91</sup> *Ibidem*, III, 41, s. 122.

<sup>92</sup> Zdaniem H.W. KLEWITZA, *Das alemannische Herzogtum bis zur staufischen Epoche. Aufgaben und Probleme der Erforschung seiner inneren Entwicklung und ihrer geistlichen Voraussetzungen*, [w:] *Oberrheiner, Schwaben, südalemannischen Räume und Kräfte im geistlichen Aufbau des deutschen Südwesen*, hrsg. v. F. MAURER, Straßburg 1942, s. 83 – szerokie poparcie dla Liudolfa w Szwabii nie wynikało z tamtejszych dążeń separatystycznych, lecz z wierności wasala wobec swego pana lennego.

i wycofanie się do Schwabmünchen<sup>93</sup>, gdzie po przeprowadzeniu odpowiednich prac zaistniałaby możliwość oporu wobec wrogów. Już następnego dnia Udalryk wyruszył do wskazanego miejsca, opuszczonego na zewnątrz i wewnątrz oraz pozbawionego jakichkolwiek budowli. Mimo ostrej zimy obozowano w namiotach i pospiesznie zbudowanych chatach, aż zebrali się ludzie biskupa, którzy otoczyli gród palisadą oraz wzniesli w nim konieczne zabudowania. Na wieść o tym Arnulf wysłał do Udalryka poselstwo z żądaniem, by podporządkował się władzy Liudolfa oraz zaprzestał dalszego umacniania grodu, wskazując jednocześnie na fakt, że biskup nie może liczyć na nikogo poza swoim bratem Ditpoldem i Adalpertem. Udalryk nie omieszkał wykorzystać nadarzającej się okazji i dzięki umiejętnemu przeciąganiu pertraktacji zdołał doprowadzić do zaprzestania wypadów wrogów, a także do dokończenia budowy umocnień Schwabmünchen, po czym oświadczył Arnulfowi, że zamierza nadal trwać w wierności wobec króla. W tej sytuacji palatyn zmobilizował swe siły z zamiarem wyruszenia przeciw biskupowi i zmuszenia go do posłuszeństwa wobec Liudolfa. Udalryk usiłował jeszcze przeciwdziałać temu niebezpieczeństwu, wysyłając ponownie poselstwo do Arnulfa z prośbą o pozostawienie go w pokoju oraz obiecując w wypadku jej wypełnienia wiele pieniędzy, jeżeli jednak tego nie uczynią, zagroził ekskomuniką tym, którzy dopuszczą się jakichkolwiek przewinień wobec dóbr jego biskupstwa. Mimo tych obietnic i gróźb Arnulf nie wstrzymał marszu i 5 lutego 954 r. rozpoczął oblężenie Schwabmünchen. Dzielna postawa obrońców umożliwiła im doczekanie odsieczy przywiedzionej przez Adalperta i Dietpolda, którzy zaatakowali wojska palatyna 13 lutego 954 r. Oblegający, zaskoczeni takim obrotem sprawy, nie stawiali skutecznego oporu i pozostawiając zdobyte łupy, szukali ratunku w ucieczce. W wyniku tej potyczki do niewoli dostał się brat Arnulfa

---

<sup>93</sup> S. RIEZLER, *Geschichte Baierns*, Bd. I, Gotha 1878, s. 344. Autor przyjął, że gród ten to Merching nad górną Paarą – tak też np. K. WELLER, *Geschichte des schwäbischen Stammes bis zum Untergang der Staufer*, München–Berlin 1944, s. 170. W nowszej literaturze przyjmuje się jednak, że chodziło prawdopodobnie o Schwabmünchen – *vide*: K. REINDEL, *op. cit.*, s. 213; IDEM, *Bayern vom Zeitalter der Karolinger bis zum Ende der Welfenherrschaft*, [w:] *Handbuch der bayerischen Geschichte*, hrsg. v. M. SPINDLER, München 1981, s. 293; W. GOEZ, *Gestalten des Hochmittelalter. Personengeschichtliche Essays im allgemeinhistorischen Kontext: Bischof Ulrich von Augsburg (923–973)*, Darmstadt 1983, s. 35; M. WEITLAUFF, *Bischof Ulrich von Augsburg (923–973). Leben und Wirken eines Reichsbischof der ottonischen Zeit*, [w:] *Bischof Ulrich von Augsburg 890–973. Seine Zeit-sein Leben-seine Verehrung*, hrsg. v. M. WEITLAUFF, Weissenhan 1993, s. 116.

Herman, a Adalpert zmarł w wyniku odniesienia rany w ramię<sup>94</sup>. Działania wojenne w Szwabii zakończył wypad Ottona I, który nad rzeką Illerą, nieopodal Illertissen, natknął się na wojska swego syna. Do bitwy jednak nie doszło dzięki pośrednictwu biskupów Udalryka i Hardperta z Chur<sup>95</sup>.

We wszystkich trzech buntach przeciwko Ottonowi I uwidoczniła się duża rola miast i grodów. Polegała ona głównie na tym, że pozwalała spiskowcom na umocnienie swej pozycji w regionie, dzięki czemu wzrastały szanse powodzenia ich przedsięwzięcia. Tak było w wypadku Thankmara po opanowaniu przez niego Eresburga, a zwłaszcza Laër obsadzonego przez ludzi księcia Eberharda frankońskiego, w następnym sprzysiężeniu grodów w Saksonii i Turyngii, Chevermont i Breisach, a także w Italii, gdzie Liudolf usiłował osiągnąć władzę, w wypadku Moguncji, Ratyzbony i Schwabmünchen. Nie znaczy to jednak, że zwycięstwa odniesione w polu miały mniejsze znaczenie, czego dowodzą zwłaszcza wydarzenia w trakcie drugiego buntu, kiedy to po klęsce pod Birten poddały się Ottonowi I wszystkie grody w Saksonii oprócz Merseburga i Scheidungen, oraz po bitwie pod Andernach, gdy skapitulowało Breisach. Posiadanie wszelkiego rodzaju umocnionych placówek było również istotne z tego względu, że przy ówczesnych możliwościach technicznych, mimo zastosowania machin oblężniczych, były one niezmiernie trudne do zdobycia. We wszystkich trzech buntach Ottonowi udało się zdobyć wyłącznie Eresburg, ale tylko dlatego, że jego mieszkańcy otworzyli mu bramy grodu, natomiast w pozostałych wypadkach kapitulacja następowała dobrowolnie, spowodowana niekiedy beznadziejną sytuacją oblężonych, to jest głodem lub brakiem nadziei na odsiecz. Jako przykłady można w tym wypadku wymienić: Laër, Dortmund, Merseburg i prawdopodobnie Scheidungen, natomiast jako zakończone niepowodzeniem: Chevermont, Moguncję (która skapitulowała dopiero po śmierci arcybiskupa Fryderyka i przejściu Konrada Czerwonego oraz Liudolfa na stronę Ottona I), Ratyzbonę (zdobyta ostatecznie po kapitulacji Liudolfa) i Rosstal.

<sup>94</sup> *Gerhardi...*, c. 10, s. 399 i n. *Vide: Herimanni...*, s. 114 (pod rokiem 953).

<sup>95</sup> *Gerhardi...*, c. 12, s. 400 i n.; *Herimanni...*, s. 114 (pod rokiem 953). Gerhard napisał, że wskutek pośrednictwa obu biskupów doszło też do zawarcia między ojcem a synem pokoju, co jest sprzeczne z wiadomościami podanymi przez Widukinda (III, 31) – *vide: R. KÖPKE, E. DÜMLER, op. cit.*, s. 239 i n., gdzie przyjmuje się, że właśnie w tym momencie mogło dojść do uzgodnienia spotkania w Langenzen.



## BIBLIOGRAFIA

### Źródła drukowane

- Annales Altabenses maiores*, MGH SS XX, ed. L.B. ab Oefele, Hannover 1989.
- Annales Augienses*, MGH SS I, ed. G.H. Pertz, Hannover 1826.
- Annales Hildesheimenses*, ScRG VIII, ed. G. Waitz, Hannover 1878.
- Annales Iuvavenses maximi*, MGH SS XXX, 2, ed. H. Bresslau, Leipzig 1934.
- Annales Quedlinburgenses*, MGH SS III, ed. G.H. Pertz, Hannover 1839.
- Annales Weissemburgenses*, MGH SS III, ed. G.H. Pertz, Hannover 1839.
- Continuator Reginonis Trevirensis*, MGH SS I, ed. G.H. Pertz, Stuttgart 1976.
- Flodoardi annales*, MGH SS III, ed. G.H. Pertz, Hannover 1839.
- Gerhardi vita sancti Oudabrici episcopi Augustani*, MGH SS IV, ed. G. Waitz, Hannover 1841.
- Herimanni Augiensis chronicon*, MGH SS V, ed. G.H. Pertz, Hannover 1985.
- Hrotsvitha, *Gesta Ottonis*, [w:] *Hrotsvithae opera*, ScRG XXXIV, ed. P. von Winterfeld, Berlin 1902.
- Liutprand, *Antapodosis*, [w:] *Liutprandi opera*, ScRG XLI, ed. J. Becker, Hannover–Leipzig 1915.
- MGH Diplomatum regum et imperatorum Germaniae I, Hannover 1879–1884.
- Richeri historiarum libri quatuor*, MGH SS III, ed. G.H. Pertz, Hannover 1839.
- Ruotgeri vita Brunonis archiepiscopi Coloniensis*, ScRG SN X, ed. I. Ott, Weimar 1951.
- Thietmari Merseburgensis episcopi chronicon*, ScRG NS IX, ed. R. Holtzmann, Berlin 1935.
- Widukindi monachi Corbeiensis rerum gestarum Saxonicarum libri tres*, ScRG LX, ed. P. Hirsch, Hannover 1935.

### Opracowania

- Althoff G., *Breisach – ein Refugium für Rebellen im frühen Mittelalter?*, [w:] *Archäologie und Geschichte des ersten Jahrtausends in Südwestdeutschland*, Sigmaringen 1990, s. 457–471.
- Althoff G., *Die Ottonen. Königsherrschaft ohne Staat*, Stuttgart–Berlin–Köln 2000.
- Althoff G., *Zur Frage nach der Organisation der sächsischen coniurationes in der Ottonenzeit*, „Frühmittelalterliche Studien” 1982, R. 16, s. 129–142.
- Althoff G., Keller H., *Heinrich I. und Otto der Grosse. Neubeginn auf karolingischem Erbe*, Bd. I, Göttingen–Zürich 1985.



- Becher M., *Otton Wielki. Cesarz i państwo*, przekł. B. Lipka, Oświęcim 2020.
- Becher M., *Rex, dux und gens. Untersuchungen zur Entstehung des sächsischen Herzogtums im 9. Und 10. Jahrhundert*, Paderborn 1996.
- Beumann H., *Die Ottonen*, Stuttgart–Berlin–Köln 2000.
- Brühl C., *Deutschland–Frankreich. Die Geburt zweier Völker*, Köln–Wien 1995.
- Dierauer J., *Ruotger und der Aufstand von 953. Eine kritische Untersuchung*, [w:] *Untersuchungen zur mittleren Geschichte*, hrsg. v. M. Büdinger, Bd. III, Abt. 1, Leipzig 1871, s. 3–50.
- Faussner H.C., *Zum Regnum Bavariae Herzog Arnulfs (907–938)*, Wien 1984.
- Glocker W., *Die Verwandten der Ottonen und ihre Bedeutung in der Politik. Studien zur Familienpolitik und zur Genealogie des sächsischen Kaiserhauses*, Köln–Wien 1989.
- Goez W., *Gestalten des Hochmittelalter. Personengeschichtliche Essays im allgemeinhistorischen Kontext: Bischof Ulrich von Augsburg (923–973)*, Darmstadt 1983.
- Heseler G., *Geschichte der Stadt Breisach am Rhein*, Halbbd. 1: *Von den Anfängen bis zum Jahr 1700*, Breisach am Rhein 1969.
- Keller H., *Reichsstruktur und Herrschaftsauffassung in ottonisch-frühsalischer Zeit*, „Frühmittelalterliche Studien” 1982, R. 16, s. 74–128.
- Klewitz H.W., *Das alemannische Herzogtum bis zur staufischen Epoche. Aufgaben und Probleme der Erforschung seiner inneren Entwicklung und ihrer geistlichen Voraussetzungen*, [w:] *Oberrheiner, Schwaben, südalemannischen Räume und Kräfte im geistlichen Aufbau des deutschen Südwesten*, hrsg. v. F. Maurer, Straßburg 1942, s. 79–110.
- Köppe R., Dümmler E., *Kaiser Otto der Große*, Leipzig 1876.
- Laudage J., *Otto der Grosse (912–973). Eine Biographie*, Regensburg 2001.
- Leyser K.J., *Herrschaft und Konflikt. König und Adel im ottonischen Sachsen*, Göttingen 1984.
- Lübke Ch., *Regesten zur Geschichte der Slaven an Elbe und Oder (vom Jahr 900 an)*, t. 2, Berlin 1985.
- Mittag A., *Erzbischof Friedrich von Mainz und die Politik Ottos des Großen*, Berlin 1895.
- Norden W., *Erzbischof Friedrich von Mainz und Otto der Grosse. Zur Entwicklung des deutschen Staatsgedankens in der Ottonenzeit*, Berlin 1912.
- Prinz F., *Klerus und Krieg im früheren Mittelalter. Untersuchungen zur Rolle der Kirche beim Aufbau der Königsherrschaft*, Stuttgart 1971.
- Reindel K., *Die bayerischen Luitpoldinger 893–989. Sammlung und Erläuterung der Quellen*, München 1953.
- Reindel K., *Bayern vom Zeitalter der Karolinger bis zum Ende der Welfenherrschaft*, [w:] *Handbuch der bayerischen Geschichte*, hrsg. v. M. Spindler, München 1981, s. 249–349.
- Riezler S., *Geschichte Baierns*, Bd. I, Gotha 1878.
- Schwenk P., *Brun von Köln (925–965). Sein Leben, sein Werk und seine Bedeutung*, Espelkamp 1995.

- Sochacki J., *Formowanie się wczesnośredniowiecznego państwa niemieckiego w latach 919–962*, Słupsk 2014.
- Sochacki J., *Początki państw. Niemcy*, Poznań 2016.
- Strzelczyk J., *Otton I Wielki*, Poznań 2018.
- Weitlauff M., *Bischof Ulrich von Augsburg (923–973). Leben und Wirken eines Reichsbischof der ottonischen Zeit*, [w:] *Bischof Ulrich von Augsburg 890–973. Seine Zeit-sein Leben-seine Verehrung*, hrsg. v. M. Weitlauff, Weißenhan 1993, s. 1–142.
- Weller K., *Geschichte des schwäbischen Stammes bis zum Untergang der Staufer*, München–Berlin 1944.
- Wolf G., *Liudolfs „Gelage“ in Saalfeld Weihnachten 951*, „Zeitschrift für Rechtsgeschichte“ 1985, R. 102, GA, s. 322–327.
- Zotz T., *Amicitia und Discordia. Zu einer Neuerscheinung über das Verhältnis von Königtum und Adel im frühottonischer Zeit*, „Francia“ 1989, R. 1, s. 169–175.

Jarosław Sochacki

## THE ROLE AND IMPORTANCE OF TOWNS IN REBELLIONS AGAINST OTTO I

**Summary.** During his reign Otto I had to face three serious revolts against his rule, which were initiated by his brothers Thankmar and Henry as well as by his son Liudolf. The aim of this paper is to show the role and importance of towns in these armed riots based upon the analysis of sources mainly of narrative character. The research has concluded that fortified outposts of any kind were of great importance as they allowed a major strengthening of one's position in particular region. With regard to Thankmar, such role had fallen to such places as Eresburg and Laër, whose surrender meant the effective end of rebellion. It was similar in other cases during Henry's rebellion, when fighting was concentrated around Merseburg, Chevermont and Scheidungen, and in the case of Liudolf for whom Regensburg finally became the central point of resistance. In the last case of rebellion an important role was also taken up by such towns as Mainz, Köln, Augsburg and Schwabmünchen in Swabia.

**Keywords:** Otto I, Thankmar, Henry, Liudolf, Eresburg, Laër, Merseburg, Chevermont, Scheidungen, Regensburg, Augsburg, Schwabmünchen

## ГОРОДА РУСИ В ВОЕННЫХ ОПЕРАЦИЯХ ПЯСТОВ ПРОТИВ РЮРИКОВИЧЕЙ (XI – СЕРЕДИНА XIV ВВ.). ЧАСТЬ 2<sup>1</sup>

**Streszczenie.** Artykuł poświęcony jest analizie wojennych wypraw Piastów na ziemię Rurykowiczów połączonych z oblężeniem, szturmem i zdobyciem miast ruskich lub wkroczeniem do nich bez oporu. Biorąc pod uwagę bardzo aktywny dialog międzydynastyczny na wszystkich możliwych płaszczyznach, w tym samym czasie obserwowano dużą intensywność najazdów Polaków na sąsiednie ziemie wschodnie. Łączna liczba kampanii, które zakończyły się w XI–XIV w. dewastacją miast Rurykidów lub ich okolic, wynosiła co najmniej 24. Ponadto Polacy ponad 10 razy wkroczyli na Ruś, występując w niektórych miastach jako obrońcy, sprzymierzeńcy czy opiekunowie miejscowych książąt ruskich, zwłaszcza w pierwszych dziesięcioleciach XIII w. Do najbardziej dramatycznych ze względu na skalę grabieży należały: wjazd Bolesława Chrobrego do Kijowa w 1018 r., zdobycie Wołynia Wołyńskiego przez Leszka Białego w latach 1207–1208, a także zdobycie Lwowa i Przeworska przez Leszka Czarnego w 1280 r. Osobno należy rozpatrzyć przykład zdobycia Lwowa przez Kazimierza III w 1340 r. Jednocześnie, poza opisem oblężenia w sierpniu 1245 r. przez Jarosława, nie posiadamy żadnych innych dowodów myśli inżynierskiej, taktyki i strategii przygotowań do szturmów i zdobywania fortyfikacji ruskich przez Piastów. Całkiem możliwe, że źródła po prostu nie przywiązywały do tego dużej wagi.

**Słowa kluczowe:** Piastowie, Rurykowicze, miasta ruskie, wojna, oblężenie, szturm, statystyka

Вторая часть данной публикации рассматривает случаи вступления войск Пястов в русские города в качестве союзников, партнеров, опекунов и т. д. местных правителей. Собственно речь пойдет о ненасильственном занятии населенных пунктов, в том числе о добровольной сдаче защитниками

---

<sup>1</sup> Первая часть статьи находится в: *Oblicza wojny*, т. 4: *Miasto i wojna*, ред. Т. GRABARCZYK, М. POGOŃSKA-POL, Łódź 2021, s. 27–52.

города с целью сохранения жизни и имущества местных жителей. Общий опыт двусторонних связей вполне убедительно демонстрирует намного меньшее – в сравнении с непосредственно военным способом – количество подобных случаев, географически касающихся не только и не столько приграничных территорий. Отряды Пястов вступали в Киев, волынский Володимир, Луцк, Галич и другие важные города, оставляя после себя довольно неоднозначное (в зависимости от политической ситуации) восприятие.

### Вступления польских сил в город без сопротивления

Кроме захвата русских городов Пястами источники неоднократно упоминают сдачу населенных пунктов польским войскам без какого-либо сопротивления, а также вступление поляков в город в качестве союзников тех или иных местных правителей.

Подтвержденные письменно такого рода факты известны, начиная с 1018 г., когда с целью поддержки своего зятя туровского князя Святополка Ярополковича (Володимировича) († после 1018) масштабные, включавшие также саксонский, венгерский и печенежский контингенты, подразделения Болеслава Храброго, заняли оставленный Ярославом Володимировичем Киев и другие города вероятно Киевской земли и на Волыни<sup>2</sup>. Из позже

---

<sup>2</sup> „Болеслав же вниде в Києвъ съ Стополкомъ и речѣ Болеславъ разведете дружину мою по городомъ [акцент наш – М.В.] на кормъ и быстако”, *Ипатьевская летопись*, стб. 130, а также cf.: *Лаверентьевская летопись*, стб. 143–144; *Летопись по Воскресенскому списку*, с. 326. Вступление в Киев князя Болеслава описывал и современник Титмар из Мерзебурга. Автор подчеркнул, что город пал жертвой армии Болеслава в связи с нападениями печенегов и последующих пожаров (*Die Chronik des Bischofs Thietmar von Merseburg*, herausgegeben von R. HOLTZMANN, [w:] *MGH. Scriptores Rerum Germanicarum*, т. 9, nova series, München 1996, s. 531). Соответственно после поражения и отступления князя Ярослава на север жители столицы не могли сопротивляться силам польского князя. *Vide* из последнего: О. ГОЛОВКО, *Участь польського князя Болеслава Першого «Хороброго» у міжкнязівській війні на Русі (літо – осінь 1018 р.)*, „Наукові праці Кам'янець-Подільського національного університету ім. Івана Огієнка. Історичні науки” 28, 2018, с. 55–71; К. BENYSKIEWICZ, *Czy Bolesław Chrobry dwukrotnie wyprawił się przeciwko Jarosławowi Mądrymu? Interpretacja 65 rozdziału siódmej księgi Kroniki Thietmara*, „Наукові праці Кам'янець-Подільського національного університету ім. Івана Огієнка. Історичні науки” 28, 2018, с. 219–234 и др. cf.: К. KOLLINGER, *Polityka wschodnia Bolesława Chrobrego (992–1025)*, Wrocław 2014, s. 187–371; P. URBAŃCZYK, *Bolesław Chrobry – lew ryczący*, Toruń 2017, s. 278–290.

появившихся источников, в частности *Gesta Principum Polonorum* Анонима Галла известно о намерении польского правителя оставить некоторые города в тылу с целью стремительного нападения на Киев, „ut arcem regni simul et regem caperet [Ярослава – М.В.]”<sup>3</sup>. Причины столь победоносного шествия армии князя Болеслава с точки зрения важности занятия именно городов, в XV в. попытался объяснить Ян Длугош: „pro ea tempestate **alique civitates munitae habebantur rarusque murorum usus apud Ruthenos erat** [акцент наш – М.В.], sed etsi civitates alique principales frequentiam habebant domorum et civium, hec tamen solo nature situ aut lignorum struibus, pro muris et menis edificatis erant debiliter stabilite”<sup>4</sup>.

Судя по всему Киев, не выдержав осады, остро нуждаясь в провианте для нашедших за его стенами приют не только местных граждан, но и сбежавших сюда из других владений руських князей жителей, открыл врата Болеславу Храброму<sup>5</sup>. Попервах мы ничего не знаем о каком-либо сопротивлении иноземной армии и ее руководству („Болеслав же бѣ въ Кыевъ сѣдѣ”<sup>6</sup>). Более того, не без апологетического пафоса, Я. Длугош писал, что „parebant Ruthenorum nobiles procures et universe Rutenice gentes eius imperio (Болеслава – М.В.) atque dicioni”<sup>7</sup>, но за некоторое время „безумный же Стополкъ рече . елико же Ляховъ по городомъ избиваите æ. избиша Ляхы Болеслав же бѣжа ис Кыева”<sup>8</sup>.

Аналогично без сопротивления в 1069 г. вступил в Киев поддерживавший мужа своей тетки Гертруды († 1108) – изгнанного горожанами в 1068 г. киевского правителя Изяслава Ярославича – польский князь

<sup>3</sup> Об этом в начале XII в. *expressis verbis* писал АНОНИМ ГАЛЛА (GALLUS ANONYMUS, *Gesta Principum Polonorum*, translated annotated by P.W. KNOLL and F. SCHAER with a preface by Th.N. BISSON, [w:] *Central European Medieval Texts*, general editors J.M. BAK, U. BORKOWSKA, G. CONSTABLE, G. KLANICZAY, Budapest–N. Y. 2003, vol. 3, p. 40), а веком позже своего предшественника практически процитировал ВИНЦЕНТИЙ КАДАУБЕК (MAGISTRI VINCENTII dicti KADEUBEK, *op. cit.*, s. 43).

<sup>4</sup> DLUGOSII JOANNES, *Annales seu Cronicae incliti regni Poloniae*, red. Z. KOZŁOWSKA-BUDKOWA i in., Warszawa 1964, lib. 1–2, s. 259; Н. ЩАВЕЛЕВА, *Древняя Русь в «Польской истории» Яна Длугоша (книги I–VI): текст, перевод, комментарии*, Москва 2004, с. 238. Кампанию Болеслава Храброго Я. Длугош датирует по-разному (1008, 1009, 1018 и 1019 гг.), но все события, безусловно касаются 1018 г.: *ibidem*, s. 260, 262–264, 267, 281–282.

<sup>5</sup> DLUGOSII JOANNES, *op. cit.*, lib. 1–2, s. 261.

<sup>6</sup> *Ипатьевская летопись*, стб. 131.

<sup>7</sup> DLUGOSII JOANNES, *op. cit.*, lib. 1–2, s. 261. Cf.: Н. ЩАВЕЛЕВА, *op. cit.*, s. 240.

<sup>8</sup> *Ипатьевская летопись*, стб. 131.

Болеслав Смелый или Щедрый († 1081/1082). В данном случае при подходе огромного войска к столице „Изяславъ . встави [по просьбе киевлян – М.В.] Ляхы . иде с Болеславомъ . мало Ляховъ поемъ [sic! – М.В.] . посла же предъ собою сѣа своего Мьстислава [† 1069 – М.В.] . Києву”<sup>9</sup>. Тот по просьбе отца сначала навел в городе порядок, после чего Изяслав Ярославич, возвратив с помощью союзников престол, „распуща Ляхы на покормъ . и избываху Ляхы втай”<sup>10</sup>. Это привело к дальнейшему выведению польских войск из Руси и вероятно боевым действиям польского правителя на границе с владениями Рюриковичей (см. выше).

Второй раз, несмотря на сперва серьезные разногласия, но при давлении римского папы Григория VII († 1085), Болеслав, после 25 декабря 1076 г. уже в статусе короля, снова поддержал изгнанного из Киева (в 1073 г.) Изяслава Ярославича в 1077 г.: „Поиде Изяславъ с Ляхы (...) и прише<sup>а</sup> Изяславъ сѣде в Киевѣ мѣа юла еї . днѣ [15 июля. – М.В.]”<sup>11</sup>. Несмотря на довольно запутанные и текстологически не поддающиеся верификации сведения Я. Длугоша, вступление союзников в Киев кажется произошло без сопротивления, ведь автор четко указал: „Всеволодъ [Ярославич, † 1093 – М.В.] же възиде противу брату . Изяславу на Волынь . и створи миръ”<sup>12</sup>. Тем не менее польский автор XV в. придал победоносному маршу короля Болеслава в 1077 г. во многом ареола славы его тезки-предшественника в 1018 г. (см. выше)<sup>13</sup>, что с текстологической точки зрения не может не настораживать.

<sup>9</sup> *Лаврентьевская летопись*, стб. 173; *Ипатьевская летопись*, стб. 163, а также: *Летопись по Воскресенскому списку*, с. 1, 337. Пассаж о малом польском сопровождении Мстислава Изяславича на пути в Киев подтверждает и Я. ДЛУГОШ (DLUGOSII JOANNES, *op. cit.*, lib. 3–4, s. 102). Довольно скромно „между строк” упоминает о событии АНОНИМ ГАЛЛ (GALLUS ANONYMUS, *op. cit.*, s. 89). Исключительно в духе триумфального шествия с целью подтверждения подданства Киева интерпретировал вступление Болеслава в город Винцентий Кадалубек (MAGISTRI VINCENTI DICTI КАДЕЛУБЕК, *op. cit.*, s. 52). Cf.: *Chronica Poloniae Maioris*, s. 20.

<sup>10</sup> *Лаврентьевская летопись*, стб. 174; *Ипатьевская летопись*, стб. 163. В данном случае Я. ДЛУГОШ уточнял, что: „Ibernabant autem Polonorum milites **in opidis** [акцент наш – М.В.] et villis, Zaslao duce singulis tam vestimenta quam victualia providente”. Никакой вины князю Изяславу в нападениях на поляков автор не вменял (DLUGOSII JOANNES, *op. cit.*, lib. 3–4, s. 103; cf.: Н. ЩАВЕЛЕВА, *op. cit.*, s. 263).

<sup>11</sup> *Лаврентьевская летопись*, стб. 199; *Ипатьевская летопись*, стб. 190.

<sup>12</sup> *Ипатьевская летопись*, стб. 190.

<sup>13</sup> Без детализации ставших хрестоматийными сюжетов о развратной жизни польской армии во главе с самим королем в Киеве, *vide*: DLUGOSII JOANNES, *op. cit.*, lib. 3–4, s. 118–121.

Какие-то „безбожни Ляховъ” сыновей Болеслава Кривоустого – Володислава Изгнанника († 1159), сандомирского князя Генриха († 1166), Болеслава Кудрявого и Мешка Старого († 1202), регулярно фиксировались во владениях Рюриковичей на протяжении 1143–1144, в упоминаемом выше 1146, 1149–1150 гг. на стороне отдельных из них во внутрикняжеских распрях, в частности и за киевский престол<sup>14</sup>. Практически не встречая известий о их каких-либо военных действиях под стенами либо же внутри русских городов (кроме уже выше упомянутых), в то же время мы находим свидетельства их мирного пребывания в некоторых из них. Так под 1149 г. во время трехдневного расположения союзнических польских подразделений Изяслава Мстиславича († 1154) в Луцке летописец описал своего рода жест посвящения князем Болеславом в рыцари местных боярских сыновей<sup>15</sup>.

В 1169 г. какие-то „Ляхы” поддержали князя Мстислава Изяславича († 1170) на киевском престоле („и снемся Мстиславъ съ Ляхы”) в канун большого похода коалиции русских князей на Киев, завершившимся взятием и жестоким грабежом города<sup>16</sup>.

Как известно, после серии междинастических столкновений 1188–1190 гг. за Галич при посредничестве императора Фридриха Барбароссы более активно вмешался в конфликт и сам князь Казимир (см. выше): „моужь свои [палатина – М.В.] Миклаа . и посла его в Галичь [акцент наш – М.В.] Галичький же моужи срѣтоша его с радостью великою княза своего и дѣдича, а королевича прогнаша изъ землѣ своеае”<sup>17</sup>. Тот, как

<sup>14</sup> *Ипатьевская летопись*, стб. 313, 315, 319–320, 384–388, 401; *cf.*: *Летопись по Воскресенскому списку*, с. 46–49.

<sup>15</sup> „ту перебы три днѣи и ту пасаше Болеславъ снѣы боаѣрьскы мечемъ многы”, *Ипатьевская летопись*, стб. 386. Вряд ли стоит отождествлять его с Болеславом Высоким († 1201), как это делает Александр Головкин (О. ГОЛОВКО, *Русь і Польща у політичних взаємовідносинах середини ХІІ ст.*, [в:] *Проблеми історії країн Центральної та Східної Європи: збірник наукових праць*, редкол. В. СТЕПАНКОВ (головн. ред.) та ін., Кам’янець-Подільський 2012, вип. 3, с. 53), ведь тот, отправившись в 1148 г. вместе с германским императором Конрадом II († 1152) в Палестину, скорее всего еще не вернулся из крестового похода (В. ZIENTARA, *Bolesław Wysoki – tułacz, repatriant, malkontent*, Kraków 2013, s. 41–42).

<sup>16</sup> *Ibidem*, стб. 533; *cf.*: *Летопись по Воскресенскому списку*, с. 80.

<sup>17</sup> *Ипатьевская летопись*, стб. 666. *Cf.*: „missus palatii princeps, Nicolaus”, MAGISTRI VINCENTII dicti KADEUBEK, *op. cit.*, s. 159; *cf.*: с более поздним и довольно запутанным по смыслу материалом: DLUGOSSII JOANNES, *op. cit.*, lib. 5–6, s. 149–151.



демонстрирует выше приведения цитата, занял город без боя, сумев помочь вернуть утерянную в 1188 г. в пользу венгерского короля Белы III отцовскую столицу Володимиру Ярославичу<sup>18</sup>. Вероятно какие-то вспомогательные отряды молодого Казимирового наследника Лешка Белого помогали князю Роману в 1198/1199 р. повторно и, опять же, скорее всего без какого-либо сопротивления местных бояр, овладеть Галичем<sup>19</sup>.

После гибели Романа Мстиславича 19 июня 1205 г. краковско-сандомирский князь, в качестве одного из гарантов (а позже как протектор) безопасности малолетних Даниила и, особенно, Василька Романовичей, как выше мы уже вспоминали, неоднократно со своими войсками навещал волынские города. После уже упомянутого визита под стены волынского Володимира в июне 1206 г., дальнейшего захвата и пленения жителей города в 1207/1208 г. он, например, на протяжении 1213–1214 гг., путем неоднократных посещений княжеских центров на Волыни, продолжал серьезно влиять на полномочия и реальную власть местных элит. Так в 1213 г., очевидно без какого-либо сопротивления: „прїде Лест[ь]ко | к Белзоу (...) И прїа Белзь и даст[ь] Олєзандроу [Всеволодовичу – М.В.]”<sup>20</sup>. Под конец того же года не без его согласия („Лест[ь]ко же прїа Данила съ великою ч[ь]стїю”<sup>21</sup>) уехавшие из Венгрии юный Даниил Романович с матерью смогли на какое-то время утвердиться в Каменце, на то время *pro forma* во главе с младшим сыном покойного Романа Мстиславича – Васильком, а *de facto* под присмотром краковско-сандомирского князя. На рубеже 1213/1214 г. именно Лешек Белый, „под Данила с Камен[ь]ца, а Олєзандра из Волдимира, а Всеволода [Всеволодовича, † после 1214 и до 1221 – М.В.] из Белза, кого|ждо

<sup>18</sup> *Vide* из последнего: М. ЮРАСОВ, *Венгрия и русские княжества в XII веке*: Диссертация ... доктора исторических наук. 07.00.02 – отечественная история, Москва 2017, с. 545–580.

<sup>19</sup> Несмотря на откровенную амплификацию хрониста о роли краковско-сандомирского князя в установлении Романа Мстиславича в Галиче, мы не отбрасываем возможности использования им польских вспомогательных сил. Глорифицированное описание Винцентием Кадлубком взятия Галича именно силами Лешка Белого сложно проверить с помощью других источников (MAGISTRI VINCENTII dicti CADŁUBEK, *op. cit.*, s. 183–186; *Chronica Poloniae Maioris*, s. 71–73). *Vide*: О. ГОЛОВКО, *Князь Роман Мстиславович та його доба*, Київ 2001, с. 142–147; W. NAGIRNYJ, *Polityka zagraniczna księstw ziem halickiej i wołyńskiej w latach 1198 (1199)–1264*, Kraków 2011, s. 83–94.

<sup>20</sup> *Chronica Galiciano-Voliniana*, s. 45.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 48.

их[ъ] съ своими вой<sup>22</sup>, какое-то время с переменным успехом воевал с венгерским ставленником на галичском престоле Володиславом Кормилычем. Автор *хроники Романовичей* недвоячно указал, что „Потым[ъ] же Дани|ло и Васил[ъ]ко **Лестьковою помощью** [акцент наш – М.В.] прїаста Тихомль и Перемил[ъ]а wt[ъ] Алеѣандра [Всеволодовича – М.В.]<sup>23</sup> – безусловно мирно. Для себя вероятно тогда же Лешек Белый каким-то образом смог заполучить „Берестїй и Оугровескь, и Верещинь, и Столпье, и Комовь, и всю оукраиноу<sup>24</sup>, военным путем отвоеванные на рубеже 1217/1218 г. Даниилом Романовичем и Мстиславом Мстиславичем. В любом случае большая часть описанных выше мероприятий 1213–1214 гг. свидетельствует о частом посещении польским правителем волинских городов без какого-либо отображенного источниками сопротивления местных элит, воспринимавших Лешека Белого должным на тот момент образом. Завершив цикл боевых действий в соседних землях краковско-сандомирский князь тем, что в 1214 г., несомненно без сопротивления горожан, „посадї Романо|вича в[ъ] Волвдимери<sup>25</sup>”.

Аналогично мирным путем по результатам договора с Андреем II сам Лешек Белый под конец 1214 г. получил в пользование Перемышль, а его воевода Пакослав – Любачев<sup>26</sup>.

Традиция использования польских военных контингентов на Руси отмечалась и с гибелью князя Лешека в конце 1227 г. Так 1228 р. „Данил[ъ] же Васил[ъ], събравша лѣ|хы мнѣгы, идоста **къ Киевоу** [акцент наш – М.В.] с Пакославм[ъ] воеводою<sup>27</sup>. Как отмечалось выше вспомогательными подразделениями поляков на стороне Даниила Романовича

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 49.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 51–52.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 59–60.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 55.

<sup>26</sup> „Корол[ъ] посади с[ы]на своего в Галичи, а Лестькови да Перемышль, а Па|кославоу Любачевь”, *ibidem*, s. 55. Безусловно именно венгерский король (*Galitiae Lodomeriaeque Rex*) как минимум со второй половины 1205 г. (а как максимум – уже с первой половины 1206 г.) считался *de iure* и *de facto* сюзереном данной земли, аккуратно учитывая права на местные престолы княжеских семейств Руси. Спустя год Арпады отобрали оба населенных пункта, спровоцировав очередной виток борьбы за Галичскую землю.

<sup>27</sup> Но поскольку „послы Волвдимера, и Михаила, и Вьротиславь Петрович[ъ], и Юрїи, и Толи|гневич[ъ], хотаще мира, и оумиришас[а], и лѣхове възвратишас[а] въсплат[ъ]”, *ibidem*, s. 129–130.

источники фиксируют в 1230<sup>28</sup> и 1235 гг.<sup>29</sup>, в то же время в поддержку его противников черниговских князей Изяслава Володимировича (?) и Михаила Всеволодовича – в 1235/1236 г.<sup>30</sup> Контингент мазовецкого князя Конарада должен был поддержать волыньских князей Романовичей и в канун битвы под Ярославом 17 августа 1245 г., но не успел прибыть вовремя<sup>31</sup>.

Встречающиеся в середине – второй половине XIII в. случаи присутствия Пястов на разного рода мероприятиях в русских городах, оставляют немало вопросов о собственно как по факту<sup>32</sup>, так и непосредственно сопровождении польских князей. В любом случае везде, где *expressis verbis* нет упоминания о военных операциях, мы по понятным причинам воздержимся от анализа такого рода свидетельств источников.

## Итоги

Приведенный краткий очерк военных вторжений войск Пястов в земли Рюриковичей сопровождавшиеся взятием, осадой, штурмом либо же вступлением иностранной армии в города без особого сопротивления жителей только подтверждает высокую динамику междинастических взаимоотношений и активнейшее ангажирование соседних правителей во внутреннюю жизнь русских князей.

Сразу нужно предупредить о том, что приведенные ниже обобщения носят очень осторожный характер, отображая исключительно воссозданную источниками картину, но, понятно, далекую от целостной исторической реальности. Кроме того, в данном перечне не учитывались случаи междинастических столкновений без упоминания русских городов. Верифицируя разные с точки зрения жанра, места и времени появления материалы, мы пытались как можно ближе подойти к пониманию общих статистических показателей исследуемой проблематики.

---

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 151.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 194.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 197.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 274.

<sup>32</sup> Непонятно например присутствовали ли на коронации Даниила Романовича в Дорогичине (конец 1253 г.) некоторые Пясты, ранее убеждавшие его принять королевскую корону: „оубѣди его мати его, и Болеславъ, и Семовитъ, и боаре лад[ь]стїи [акцент наш – М.В.], рекоуше, да бы прїаль вѣнець”, *ibidem*, s. 350.

В целом, можно назвать 22 населенных пункта (считающихся городом в понимании того периода хотя бы на Руси<sup>33</sup>), пострадавших на протяжении XI – середины XIV вв. от вражеских действий Пястов. Кроме того войска последних под предводительством лично венценосных персон либо же их военачальников беспрепятственно (или практически беспрепятственно) вступали как минимум в 16 городов (некоторые из них ранее или позже также страдали от польских нападений)<sup>34</sup>. При этом общая известная по источникам статистика вторжений „ляхов” во владения Рюриковичей выглядела следующим образом: в XI в. Пясты как минимум трижды осаждали либо брали русские города штурмом, а также трижды вводили свои войска без сопротивления. На протяжении XII в. восьмикратно „ляхи” наносили ущерб городам либо их ближайшим окраинам и как минимум четырежды посещали разные города, принимая участие на стороне русских князей в их внутренних распрях. В активном с данной точки зрения XIII веке не менее 13-кратно польские князья воевали под стенами русских городов и укреплений (некоторые из которых по несколько раз), но также, поддерживая того или иного русского союзника, не менее четыре кампании Пясты провели в относительно „мирном режиме” (при этом их присутствие отмечено в как минимум 14 городах)<sup>35</sup>. В XIV в. „ляхи” сумели отвоевать Люблин, а спустя несколько десятилетий дважды захватить Львов и ряд других городов королевства Руси, находившихся под защитой урядников или наследников династии Романовичей „по кудели”.

<sup>33</sup> Княжеские (или же с 1253 г. – королевский) столы в различное время находились в волинском Володимире, Перемышле, Галиче, Звенигороде, Тереховле, Берестье, Червене, Белзе, Дорогичине, Холме и Львове. К другой категории относим Моклеков, Збараж, Быковен, Городок, Любачев, Ярослав, Андреев, Перевореск, Щекарев и находившийся на рубеже XIII–XIV вв. в руках Романовичей Люблин.

<sup>34</sup> К таковым относятся Киев (и не названные конкретно города Киевской земли), уже упоминаемые выше волинский Володимир, Перемышль, Галич, Белз, Берестье, в широком понимании „грады Червньнские” (все со статусом княжеской резиденции), а также Луцк, Камянец (оба статусные), Кремянец, Тихомль, Верещин, Угровеск (кратковременно был епископским центром), Стоल्पье, Комов, Любачев и др.

<sup>35</sup> В данном месте мы хотели бы отметить возможность дальнейшей корректировки показателей. *Vide: Debate I. Ruthenians in Poland and Poles in Rus' in the 11<sup>th</sup>–13<sup>th</sup> centuries*, [w:] *Colloquia Russica*, red. V. NAGIRNEGO, Kraków 2019, series I, vol. 9: *Rus' and Poland (10<sup>th</sup>–14<sup>th</sup> centuries)*, Publications from the 9<sup>th</sup> International Scientific Conference, Przemyśl, 5<sup>th</sup>–8<sup>th</sup> December, 2018, s. 363.

Наибольшее количество раз „ляхов” видели жители Галича (как минимум девять), Перемышля (не менее семикратно), Киева, воынского Володимира, Червена, Берестья (пятикратно). Среди польских правителей самым активным считается Лешек Белый, не менее десятикратно под различным предлогом на протяжении 1206–1225 гг. вступавший с войсками в Галицкую и Воынскую землю<sup>36</sup>. Не менее четырежды военные действия предпринимали Болеслав Смелый или Щедрый, а также Казимир Справедливый. Масштабы разграбления отдельных городов, конечно же, не всегда зависели от ожесточенности их защиты местными жителями, и не всегда надлежащим образом описаны в источниках. Например, их компаративное сопоставление свидетельствует о том, что, как минимум, до начала XIII в. за весь период междинастических контактов более всего пострадал в 1018 г. Киев, несмотря на то, что войска Болеслава Храброго вступили в него без сопротивления. Оставляя „за скобками” поход весной 1340 г. Казимира III на Львов, данный город пал жертвой опустошительных контрдействий краковско-сандомирского князя Лешка Черного в феврале 1280 г. Согласно источникам масштабным грабёжам также поддавались в 1207/1208 г. воынский Володмир, а в 1280 г. – Перевореск. В других случаях мы либо не владем конкретной информацией о серьезности нанесенного ущерба войсками Пястов, либо же последние ограничивались опустошением окраин, нанося хозяйственный урон жителям того или иного города.

Наиболее детально за весь исследуемый период описана подготовка к штурму руського Ярослава в августе 1245 г., в которой принимали участие не столько польские подразделения во главе с воеводой Флорианом Авданцем, сколько венгерские под командованием бана Фили и зятя короля Бела IV – князя Ростислава Михайловича. Во всех остальных случаях, мы, к большому сожалению, не знаем, каким образом, при помощи каких инженерных приспособлений Пясты планировали осаду, штурм, иногда длившиеся неделями. Аналогично не до конца известны подробности защиты руських городских укреплений, используемые для этого элементы строительных технологий и др. Например, сложно до конца понять ситуацию, когда в 1232 г. венгерский король Андрей II под стенами

---

<sup>36</sup> *Vide*: B. WŁODARSKI, *Polityka ruska Leszka Białego*, „Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie” 1925, dział II, t. 3, z. 3, s. 84; IDEM, *Polska i Ruś 1194–1340*, Warszawa 1966, s. 31–91.

волынского Володимира „дивившюся емоу, рек[ъ]шю, | æко «така града не изобрѣтох[ъ], ни в нѣмец[ъ]ких[ъ] странах[ъ] | тако сжщю»<sup>37</sup>, так и не сумев военным путем захватить его. А в то же время известно как минимум о пятикратном посещении города поляками, в том числе двухкратном захвате. О сопоставимости военных ресурсов династий Арпадов и Пястов в данном контексте наверное не следует даже рассуждать.

## BIBLIOGRAFIA<sup>38</sup>

### Źródła drukowane

*Густынская летопись*, [в:] *Полное собрание русских летописей*, отв. ред. В. Буганов, Б. Рыбаков, Санкт-Петербург 2003, т. 40 (*Gustynskaya letopis'*, [v:] *Polnoye sobraniye russkikh letopisey*, отв. red. V. Buganov, B. Rybakov, Sankt-Peterburg 2003, т. 40).

*Ермолинская летопись*, [в:] *Полное собрание русских летописей*, Санкт-Петербург 1910, т. 23 (*Yermolinskaya l'etopis'*, [v:] *Polnoye sobraniye russkikh letopisey*, Sankt-Peterburg 1910, т. 23).

*Ипатьевская летопись*, [в:] *Полное собрание русских летописей*, с предисловием Б.М. Клосса, Москва 2001, т. 2, изд. 2 (*Ipat'yevskaya letopis'*, [v:] *Polnoye sobraniye russkikh letopisey*, с predisloviyem B.M. Klossa, Moskva 2001, т. 2, izd. 2).

*Летописный сборникъ, именуемый летописью Авраамки*, [в:] *Полное собрание русских летописей*, Санкт-Петербург 1889, т. 16 (*L'etopisnyy sbornik'*, именуемому *l'etopis'yu Avraamki*, [v:] *Polnoye sobraniye russkikh letopisey*, Sankt-Peterburg 1889, т. 16).

*Летописный свод 1497 г. Летописный свод 1518 г. (Уваровская летопись)*, [в:] *Полное собрание русских летописей*, Москва–Ленинград 1963, т. 28 (*Letopisnyy svod 1497 g. Letopisnyy svod 1518 g. (Uvarovskaya letopis')*, [v:] *Polnoye sobraniye russkikh letopisey*, Moskva–Leningrad 1963, т. 28).

*Летопись по Воскресенскому списку*, [в:] *Полное собрание русских летописей*, с предисловием Б. Клосса, Москва 2001, т. 7 (*Letopis' po Voskresenskomu spisku*, [v:] *Polnoye sobraniye russkikh letopisey*, с predisloviyem B. Klossa, Moskva 2001, т. 7).

<sup>37</sup> *Chronica Galiciano-Voliniana*, s. 165.

<sup>38</sup> Bibliografia zawiera źródła i opracowania wykorzystane w obu częściach artykułu: *Города Руси в военных операциях Пястов против Рюриковичей (XI – середина XIV вв.)*. Часть первая находится в: серии. *Oblicza wojny*, т. 4: *Miasto i wojna*, red. T. GRABARCZYK, M. POGOŃSKA-POL, Łódź 2021, s. 27–52.

- Львовская летопись*, [в:] *Полное собрание русских летописей*, Санкт-Петербург 1910, т. 20, ч. 1 (*L'vovskaya l'etopis'*, [v:] *Polnoye sobraniye russkikh letopisey*, Sankt-Peterburg 1910, т. 20, ch. 1).
- Московский летописный свод конца XV века*, [в:] *Полное собрание русских летописей*, Москва–Ленинград 1949, т. 25 (*Moskovskiy letopisnyy svod kontsa XV veka*, [v:] *Polnoye sobraniye russkikh letopisey*, Moskva–Leningrad 1949, т. 25).
- Новгородская первая летопись старшего и младшего изводов*, [в:] *Полное собрание русских летописей*, Москва 2000, т. 3 (*Novgorodskaya pervaya letopis' starshego i mladshhego izvodov*, [v:] *Polnoye sobraniye russkikh letopisey*, Moskva 2000, т. 3).
- Постниковский, Пискаревский, Московский и Бельский летописцы*, [в:] *Полное собрание русских летописей*, Москва 1978, т. 34 (*Postnikovskiy, Piskarevskiy, Moskovskiy i Bel'skiy letopistsy*, [v:] *Polnoye sobraniye russkikh letopisey*, Moskva 1978, т. 34).
- Типографская летопись*, [в:] *Полное собрание русских летописей*, Петроград 1921, т. 24 (*Tipografskaya l'etopis'*, [v:] *Polnoye sobraniye russkikh letopisey*, Petrograd 1921, т. 24).
- Холмогорская летопись. Двинской летописец*, [в:] *Полное собрание русских летописей*, Ленинград 1977, т. 33 (*Kholmogorskaya letopis'. Dvinskoy letopisets*, [v:] *Polnoye sobraniye russkikh letopisey*, Leningrad 1977, т. 33).
- Annalista Thorunensis*, [w:] *Scriptores rerum Prussicarum*, herausgegeben von Th. Hirsch, M. Töppen, E. Strehlke, Leipzig 1866, bd. 3, s. 57–464.
- Catalogi episcoporum Cracoviensium*, recensuit et annotavit J. Szymański, nova series, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, Warszawa 1974, т. 10, f. 2.
- Chronica Galiciano-Voliniana (Chronica Romanoviciana)*, ed. D. Dąbrowski, A. Jusupović, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, Kraków–Warszawa 2017, nova series, т. 16.
- Chronica Poloniae Maioris*, recen. et annot. B. Kürbis, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, Warszawa 1970, series nova, т. 8.
- Cronica Petri comitis Poloniae accedunt carminis Mauri fragmenta*, edidit, praefatione notisque instruxit M. Plezia, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, Kraków 1951, seria 2, т. 3.
- Die Chronik des Bischofs Thietmar von Merseburg*, herausgegeben von R. Holtzmann, [w:] *Monumenta Germaniae historica. Scriptores Rerum Germanicarum*, nova series, München 1996, т. 9.
- Długossii Joannes, *Annales seu Cronicae incliti regni Poloniae*, komit. red. Z. Kozłowska-Budkowa i in. Warszawa 1964, lib. 1–2.
- Długossii Joannes, *Annales seu Cronicae incliti regni Poloniae*, komit. red. Z. Kozłowska-Budkowa i in., Warszawa 1970, lib. 3–4.
- Długossii Joannes, *Annales seu Cronicae incliti regni Poloniae*, komit. red. Z. Kozłowska-Budkowa i in., Warszawa 1973, lib. 5–6.



- Dlugossii Joannes, *Annales seu Cronicae incliti regni Poloniae*, komit. red. Z. Kozłowska-Budkowa i in., Warszawa 1975, lib. 7–8.
- Dlugossii Joannes, *Annales seu Cronicae incliti regni Poloniae*, komit. red. Z. Kozłowska-Budkowa i in. Warszawa 1975, lib. 9.
- Gallus Anonymus, *Gesta Principum Polonorum*, translated annotated by P.W. Knoll and F. Schaer with a preface by Th.N. Bisson, [w:] *Central European Medieval Texts*, general editors J.M. Bak, U. Borkowska, G. Constable, G. Klaniczay, Budapest–N. Y. 2003, vol. 3.
- Homza M., *Uhorsko-poľská kronika. Nedocenený prameň k dejinám strednej Európy*, Bratislava 2009.
- Iohannis abbatis Victoriensis liber certanum historiarum*, ed. F. Schneider, t. 2, lib. IV–VI, [w:] *Monumenta Germaniae historia. Scriptorum rerum Germanicarum in usum scholarum*, Hannoverae–Lipsiae 1910.
- Joannis de Czarnkow, *Chronicon Polonorum*, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, ed. A. Bielowski, Lwów 1872, t. 2, s. 619–756.
- Kronika Františka Pražského*, [w:] *Fontes rerum Bohemicarum*, ed. J. Emler, v Praze 1884, t. 4, s. 347–456.
- Magistri Vincentii dicti Kadłubek, *Chronica Polonorum*, ed. M. Plezia, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, seria II, Kraków 1994, t. 11.
- Rocznik cystersów henrykowskich*, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, ed. A. Małeck, W. Kętrzyński, X. Liske, Lwów 1878, t. 3, s. 699–704.
- Rocznik franciszkański krakowski 1202–1288*, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, ed. A. Małeck, W. Kętrzyński, X. Liske, Lwów 1878, t. 3, s. 46–52.
- Rocznik kapituły krakowskiej*, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, ed. A. Bielowski, Lwów 1872, t. 2, s. 779–782.
- Rocznik krakowski*, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, ed. A. Bielowski, Lwów 1872, t. 2, s. 827–860.
- Rocznik krótki krakowski*, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, ed. A. Bielowski, Lwów 1872, t. 2, s. 792–808.
- Rocznik kujawski 1202–1376*, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, ed. A. Małeck, W. Kętrzyński, X. Liske, Lwów 1878, t. 3, s. 204–212.
- Rocznik Małopolski*, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, ed. A. Małeck, W. Kętrzyński, X. Liske, Lwów 1878, t. 3, s. 135–202.
- Rocznik Miechowski*, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, ed. A. Bielowski, Lwów 1872, t. 2, s. 880–896.
- Rocznik Sędziwoja*, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, ed. A. Bielowski, Lwów 1872, t. 2, s. 871–879.
- Rocznik Świętokrzyski do r. 1490*, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, ed. A. Małeck, W. Kętrzyński, X. Liske, Lwów 1878, t. 3, s. 53–86.

- Rocznik Traski*, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, ed. A. Bielowski, Lwów 1872, t. 2, s. 826–860.
- Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae gentiumque finitimarum historiam illustrantia*, deprompta collecta ac serie chronologia disposita ab A. Theiner, Romae 1860, t. 1.
- Zdarzenia godne pamięci 966–1516*, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, ed. A. Małecky, W. Kętrzyński, X. Liske, Lwów 1878, t. 3, s. 296–313.

## Opracowania

- Волощук М., *Просопографічні студії битви під Ярославом 17 серпня 1245 року*, [в:] *Colloquia Russica*, ред. В. Нагірний, М. Волощук, Івано-Франківськ–Краків 2017, series II, vol. 3, s. 103–122 (Voloshchuk M., *Prosopografichni studiyi bytvu pid Yaroslavom 17 serpnya 1245 roku*, [v:] *Colloquia russica*, red. V. Nagirniy, M. Voloshchuk, Ivano-Frankiv's'k–Krakiv 2017, series II, vol. 3, s. 103–122).
- Волощук М., *Руські бранці Арпадів та угорські бранці Рюрикovichів XI–XIII ст.: порівняльний аспект*, „Byzantinoslovaca” VII, 2020, s. 121–133 (Voloshchuk M., *Rus'ki brantsi Arpadiv ta uhors'ki brantsi Ryurikovychiv XI–XIII st.: porivnyal'nyy aspekt*, „Byzantinoslovaca” VII, 2020, s. 121–133).
- Гарді Д., *Руські та угорські джерела про князя Ростислава Михайловича в Ярославській битві, або до питання про історію лицарської культури*, Записки НТШ, Львів 2012, вип. 264: *праці Історично-філософської секції*, s. 368–373 (Hardi D., *Rus'ki ta uhors'ki dzherela pro knyazya Rostyslava Mykhaylovycha v Yaroslavs'kiy bytvi, abo do pytannya pro istoriyu lytsars'koy kul'tury*, Zapysky NTSH, L'viv 2012, vyp. 264: *pratsi Istorychno-filosofs'koyi sektsiyi*, s. 368–373).
- Гіппіус О., Міхеев С., *Нові методики досліджень та прочитання графіті церкви Святого Пантелеймона XII–XIII ст.*, [в:] *Галич. Збірник наукових праць*, ред. М. Волощук, Івано-Франківськ 2020, вип. 5, с. 17–44 (Hippius O., Mikheyev S., *Novi metodyky doslidzhen' ta prochyannya hrafiti tserkvy Svyatoho Panteleymona XII–XIII st.*, [v:] *Halych. Zbirnyk naukovykh prats'*, red. M. Voloshchuk, Ivano-Frankiv's'k 2020, vyp. 5, s. 17–44).
- Головко О., *Древняя Русь и Польша в политических взаимоотношениях X – первой трети XIII вв.*, Киев 1988 (Holovko O., *Drevnyaya Rus' u Pol'sha v politycheskykh vzaymootnosheniyakh X – pervoy treti XIII vv.*, Kyev 1988).
- Головко О., *Західнобузькі міста Холм і Дорогочин у політичній діяльності короля Данила Романовича*, [в:] *Дрогощину 1253*, ред. О. Жерноклеєв, М. Волощук, І. Гурак, Івано-Франківськ 2008, с. 50–63 (Holovko O., *Zakhidnobuz'ki mista Kholm i Dorohochyn u politychniy diyal'nosti koroya Danyla Romanovycha*, [v:] *Drohychyn 1253*, red. O. Zhernokleyev, M. Voloshchuk, I. Hurak, Ivano-Frankiv's'k 2008, s. 50–63).
- Головко О., *Князь Роман Мстиславович та його доба*, Київ 2001 (Holovko O., *Knyaz' Roman Mstyslavovych ta yoho doba*, Kyiv 2001).

- Головко О., *Русь і Польща у політичних взаємовідносинах середини XII ст.*, [в:] *Проблеми історії країн Центральної та Східної Європи: збірник наукових праць*, редкол. В.С. Степанков (головн. ред.) та ін., Кам'янець-Подільський 2012, вип. 3, с. 47–55 (Holovko O., *Rus' i Pol'shcha u politychnykh vzaemovidnosynakh seredyny XII st.*, [v:] *Problemy istoriyi krajin Tsentral'noyi ta Skhidnoyi Yevropy: zbirnyk naukovykh prats'*, red kol. V. S. Stepankov (holovn. red.) ta in., Kam'yanets'-Podil's'kuu 2012, vup. 3, s. 47–55).
- Головко О., *Участь польського князя Болеслава Першого «Хороброго» у міжкнязівській війні на Русі (літо – осінь 1018 р.)*, „Наукові праці Кам'янець-Подільського національного університету ім. Івана Огієнка. Історичні науки” 28, 2018, с. 55–71 (Holovko O., *Uchast' pol's'koho knyazu Boleslava Pershoho «Khorobroho» u mizhknyaziv's'kiy viyni na Rusi (lito – osin' 1018 r.)*, „Naukovi pratsi Kam'yanets'-Podil's'koho natsional'noho universytetu im. Ivana Ohiyenka. Istorychni nauky” 28, 2018, s. 55–71).
- Корнієнко В., *Епіграфіка сакральних пам'яток Галича (XII–XIX ст.)*, [в:] *Галич. Збірник наукових праць*, ред. М. Волощук, Івано-Франківськ 2018, серія 2, вип. 3 (Korniyenko V., *Epihrafika sakral'nykh pam'yatok Halycha (XII–XIX st.)*, [v:] *Halych. Zbirnyk naukovykh prats'*, red. M. Voloshchuk, Ivano-Frankivsk 2018, seriya 2, vup. 3).
- Котляр М., *Нариси воєнного мистецтва Давньої Русі*, гол. ред. Н. Слюсаренко, Київ 2010 (Kotlyar M., *Narysy voenytnoho mystetstva Davn'oyi Rusi*, hol. red. N. Slyusarenko, Kyiv 2010).
- Пашкевич Г., *Початки Галича*, [в:] *Галич. Збірник наукових праць*, ред. М. Волощук, Івано-Франківськ 2020, вип. 5, с. 96–108 (Pashkevych H., *Pochatky Halycha*, [v:] *Halych. Zbirnyk naukovykh prats'*, red. M. Voloshchuk, Ivano-Frankivsk 2020, vup. 5, s. 96–108).
- Петегірич В., *Битва під Ярославом 1245 року: археологічний коментар до літописної розповіді*, [в:] *Colloquia Russica*, red. V. Nagirny, T. Pudłocki, series II, Kraków, 2013, vol. 1: *Przemysł i ziemia przemyska w strefie wpływow ruskich X – połowa XIV w.*, s. 101–111 (Petyhrych V., *Bytva pid Yaroslavom 1245 roku: arkheolohichnyy komentar do litopysnoyi rozpovidi*, [v:] *Colloquia Russica*, red. V. Nagirny, T. Pudłocki, series II, Kraków, 2013, vol. 1: *Przemysł i ziemia przemyska w strefie wpływow ruskich X – połowa XIV w.*, s. 101–111).
- Порсин А., *Заговор Ногая против Тула-Буги в контексте эпидемиологической ситуации в Золотой Орде последней четверти XIII века*, [в:] *Эпидемии и природные катаклизмы в Золотой Орде и на сопредельных территориях (XIII–XVI вв.)*. Сборник научных статей, науч. ред. И. Миргалеев, Казань 2018, с. 63–74 (Porsyn A., *Zahovor Nobaya protiv Tula-Buby v kontekste epidemiyolohycheskoy sytuatsyy v Zolotoy Orde posledney chetverty XIII veka*, [v:] *Эпидемиуу прыродныя катаклизмы в Золотоу Орде у на сопредельных тerryтoрууах (XIII–XVI vv.)*. *Sbornyk nauchnykh statey*, nauch. red. Y. Myrghaleev, Kazan 2018, s. 63–74).
- Хайдаров Т., «Моръ и глад» на территории Руси и в Золотой Орде (X – первой половины XIV вв.), „Тюркологические исследования” 1, 2018, 2, с. 73–100 (Khaydarov T.,

- «*Моръ у блад*» na terytoryy Rusy u v Zolotoy Orde (X – pervoy polovyny XIV vv.), „*Tyurkolohycheskye yssledovaniya*” 1, 2018, 2, s. 73–100).
- Харди Ђ., *Итинерарј Ростислава Михаиловича. Сремска Митровица*; Нови Сад 2019 (Hardi Ђ., *Itinerarij Rostislava Mihailoviča. Sremska Mitrovica*; Novi Sad 2019).
- Щавелева Н., *Древняя Русь в «Польской истории» Яна Длугоша (книги I–VI): текст, перевод, комментарии*, Москва 2004 (Shchhaveleva N., *Drevnyaya Rus' v «Pol'skoy istorii» Yana Dlugosha (knigi I–VI): tekst, perevod, kommentarii*, Moskva 2004).
- Юрасов М., *Венгрия и русские княжества в XII веке: Диссертация ...доктора исторических наук. 07.00.02 – отечественная история*, Москва 2017 (Yurasov M., *Vengriya irusskiye knyazhestva v XII veke: Dissertatsiya ...doktora istoricheskikh nauk. 07.00.02 – otechestvennaya istoriya*, Moskva 2017).
- Юрасов М., *Роль Перемышля в борьбе Владимира Ярославича за возвращение Галича (1189–1190)*, [w:] *Colloquia Russica*, red. V. Nagirny, T. Pudłocki, series II, t. 1, Kraków 2013, s. 67–77 (Yurasov M., *Rol' Peremysblya v bor'be Vladimira Yaroslavicha za vozvrashcheniye Galicha (1189–1190)*, [w:] *Colloquia Russica*, red. V. Nagirny, T. Pudłocki, series II, t. 1, Kraków 2013, s. 67–77).
- Benyskiewicz K., *Czy Bolesław Chrobry dwukrotnie wyprawiał się przeciwko Jarosławowi Mądrymu? Interpretacja 65 rozdziału siódmej księgi Kroniki Thietmara*, „*Наукові праці Кам'янець-Подільського національного університету ім. Івана Огієнка. Історичні науки*” 28, 2018, s. 219–234.
- Benyskiewicz K., *Zniszczenie Wislicy w 1135 roku w świetle przekazów źródłowych i literatury historycznej (Część I: źródła)*, „*In Gremium*” 2020, 14, s. 39–67.
- Debate I. Ruthenians in Poland and Poles in Rus' in the 11<sup>th</sup>–13<sup>th</sup> centuries*, [w:] *Colloquia Russica*, red. V. Nagirnego, Kraków 2019, series I, vol. 9: *Rus' and Poland (10<sup>th</sup>–14<sup>th</sup> centuries)*, Publications from the 9<sup>th</sup> International Scientific Conference, Przemyśl, 5<sup>th</sup>–8<sup>th</sup> December, 2018, s. 359–371.
- Delestowicz N., *Bolesław II Szczodry. Tragiczne losy wielkiego wojownika 1040/1042 – 2/3 IV lub 1081 albo 1082*, Kraków 2016.
- Gawron J., *Najazdy książąt halicko-włodzimierskich na ziemię lubelską w latach 1243–1244 w świetle średniowiecznych źródeł narracyjnych*, „*Koło Historii*” 2015, nr 17, s. 53–61.
- Hudáček P., *Castrum Salis. Severné pograničie Uhorska okolo roku 1000*, Bratislava 2016.
- Jaros Ł., *Działalność militarna księcia krakowskiego, sandomierskiego i sieradzkiego Leszka Czarnego w latach 1279–1288*, „*Rocznik Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Skarżysku-Kamiennej. Z Dziejów Regionu i Miasta*” 2014, nr 5, s. 5–32.
- Jusupović A., «*Червень и иные грады*» or «*Гроды Червеньскыя*»? *History of the domain of Cherven' in the written record (10<sup>th</sup>–13<sup>th</sup> Centuries)*, [w:] *From Cherven' Towns to Curzon Line Od Grodów Czerwieńskich do linii Curzona*, ed. M. Wołoszyn, Kraków–Leipzig–Rzeszów–Warszawa 2017, vol. III: *U źródeł Europy Środkowo-Wschodniej/Frühzeit Ostmitteleuropas*, p. 31–105.

- Jusupović A., *Przynależność polityczna Drohiczyzna w XII i pierwszej połowie XIII w.*, [w:] *Дрогичинь 1253*, ред. О. Жерноклеев, М. Волощук, I. Гурак, Ивано-Франківськ 2008, s. 159–170.
- Jusupović A., *Żaden książę nie wszedł tak daleko w ziemię łacką jak Włodzimierz Wielki. Wydarzenia z końca X wieku i ich recepcja w XIII wieku*, [w:] *Materiały V Kongresu mediewistów polskich*, ред. A. Janeczek, M. Parczewski, M. Dzik, Rzeszów 2019, t. 3: *Pogranicza w polskich badaniach mediewistycznych*, s. 55–77.
- Kollinger K., *Polityka wschodnia Bolesława Chrobrego (992–1025)*, Wrocław 2014.
- Krakowski S., *Obrona pogranicza wschodniego Małopolski za Leszka Czarnego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczne” I, 1960, 15, s. 97–114.
- Mika N., *Polityka czeska kniazia Lwa Danilowicza. Z dziejów stosunków rusko-czeskich w drugiej połowie XIII wieku*, [w:] *Colloquia Russica*, ред. V. Nagirny, T. Pudłocki, series II, t. 1, Kraków 2013, s. 163–181.
- Mysliński K., *Problemy terytorialne w stosunkach między Polską i księstwem halicko-włodzimierskim w XIII wieku*, [w:] *Nihil superfluum esse. Studium z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesor Jadwidze Krzyżanowskiej*, ред. J. Strzelczyk i J. Dobosz, Poznań 2000, s. 229–236.
- Nagirnyj W., *Polityka zagraniczna księstw ziem halickiej i wołyńskiej w latach 1198 (1199)–1264*, Kraków 2011.
- Paszkiewicz H., *Początki Rusi*, z rękopisu przygotował K. Stopka, Kraków 1996.
- Paszkiewicz H., *Polityka ruska Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1925.
- Szambelan Z., *Najazdy ruskie na ziemię sandomierską w XIII wieku*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia historica” 1989, t. 36, s. 7–32.
- Tęgowski J., *Ruś Halicka i Włodzimierska w kontaktach rodzinnych i politycznych Władysława Łokietka*, [w:] *Король Данило Романович: культурна і державотворча спадщина його доби. Монографія*, під ред. М. Бевза і Ю. Лукомського, Львів 2016, s. 262–267.
- Urbańczyk P., *Bolesław Chrobry – lew ryczący*, Toruń 2017.
- Voloshchuk M., *Ruthenian-Polish matrimonial relations in the context of the inter-dynastic policy of the house of Rurik in the 11<sup>th</sup>–14<sup>th</sup> centuries: selective statistical data*, „Codrul Cosminului” 2019, t. 25, p. 95–126.
- Włodarski B., *Polityka ruska Leszka Białego*, „Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie” 1925, dział II, t. 3, z. 3.
- Włodarski B., *Polska i Ruś 1194–1340*, Warszawa 1966.
- Włodarski B., *Ruś w planach politycznych Bolesława Krzywoustego (1102–1138)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1966, seria II, z. 20, s. 37–57.
- Wróbel D., *Polityka wschodnia Kazimierza Wielkiego w kontekście środkowoeuropejskim*, „Rocznik Niepomicki” 2010, t. 2, s. 101–167.

Zientara B., *Bolesław Wysoki – tulacz, repatriant, malkontent*, Kraków 2013.

Żaki A., *Przemysł w czasach Bolesława Chrobrego i Mieszka II*, „Rocznik Przemyski. Archeologia” 2005, t. 41, z. 2, s. 145–156.

Żmudzki P., *Studium podzielonego Królestwa: książę Leszek Czarny*, Warszawa 2000.

Myroslav Voloshchuk (Мирослав Волощук)

### **CITIES OF RUS' IN THE MILITARY OPERATIONS OF THE PIASTS AGAINST THE RURIKIDS (11 – MID- OF THE 14 CENTURIES). PART 2<sup>39</sup>**

**Summary.** The article is devoted to the analysis of the military campaigns of the Piasts into the lands of the Rurikids with further siege, assault and the capture of the Ruthenian towns or entry into them without any resistance. In general considering very active interdynasty dialogue in all possible planes, at the same time we emphasize the high intensity of the invasions of the Poles into the neighboring eastern lands. The total number of the campaigns that ended during the 11<sup>th</sup>–14<sup>th</sup> centuries with the devastation of the towns of the Rurikids or their environs was at least 24. In addition, the Poles more than 10 times entered in Rus', appearing in certain cities as a defenders, an allies, a guardians, a protectors of the local Ruthenian princes, especially during the first decades of the 13<sup>th</sup> century. Among the most dramatic in the aftermath of the looting were the entry of Boleslav the Brave into Kyiv in 1018, the capture of Volhynian Volodymyr by Leszek the White in 1207/8, and also by Leszek the Black in 1280 – Lviv and Perevoresk. The example of the capture of Lviv by Casimir III in 1340 – should be consider separately. At the same time, with the exception of the description of the siege in August 1245 by Yaroslav, we do not have any other evidence of the engineering thought, tactics and strategy of the preparing for an assaults and the capture of Rus'ian fortifications by the Piast. It is quite possible that the sources simply did not attach much importance to this.

**Keywords:** the Piasts, the Rurikids, Ruthenian towns, war, siege, assault, statistics

---

<sup>39</sup> The first part of the article can be found in: *Oblicza wojny*, t. 4: *Miasto i wojna*, eds T. GRABARCZYK, M. POGOŃSKA-POL, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2021, p. 27–52.

Izabela Śliwińska-Stomska

Uniwersytet Warszawski

 ORCID ID: 0000-0001-9875-4772

OBLICZA WOJNY

TOM 5 • MIASTO I WOJNA

ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-699-9 • s. 75–87

<https://doi.org/10.18778/8220-699-9.05>

## SYTUACJA WEWNĘTRZNA W KAMIEŃCU PODOLSKIM W LECIE 1648 ROKU W KORESPONDENCJI SĘDZIEGO ZIEMSKIEGO PODOLSKIEGO ŁUKASZA MIASKOWSKIEGO

**Streszczenie.** Łukasz Miaskowski, sędzia ziemski podolski oraz marszałek sądu kapturowego, w trakcie bezkrólewia po śmierci Władysława IV przebywał latem 1648 r. w Kamieńcu Podolskim. Ze względu na rozległe kontakty z elitą Gospodarstwa Mołdawskiego pozyskiwał on, segregował i przekazywał elitom Rzeczypospolitej informacje o bieżących wydarzeniach w księstwach naddunajskich, ruchach wojsk tatarskich czy też sytuacji wewnętrznej w Porcie Otomańskiej. W lecie 1648 r., a więc w pierwszym okresie powstania Bohdana Chmielnickiego, donosił również o postępach w ofensywie wojsk kozackich, nastrojach panujących wśród wiejskiej ludności Podola i ziem ukraińskich oraz o sytuacji wewnętrznej Kamieńca Podolskiego. Zawarta w artykule analiza źródeł ukazuje stan techniczny twierdzy, liczebność jej załogi oraz czynniki wpływające na morale jej obrońców, takie jak obawa przed atakiem ze strony Kozaków i Tatarów oraz strach przed zdradą ze strony przebywających w mieście Rusinów. Wśród adresatów korespondencji Ł. Miaskowskiego byli: kanclerz Jerzy Ossoliński, chorąży koronny Aleksander Koniecpolski, pisarz polny koronny Adam Hieronim Sieniawski czy podkomorzy lwowski, a zarazem brat nadawcy Wojciech Miaskowski.

**Słowa kluczowe:** Kamieniec Podolski, powstanie Chmielnickiego, oblężenie, Łukasz Miaskowski, Kozacy

Twierdza w Kamieńcu Podolskim za sprawą literatury oraz dzieł kultury wpięła się w świadomość kulturową oraz historyczną Polaków. Zanim jednak stała się symbolem, odgrywała dużą rolę w potencjale obronnym Rzeczypospolitej jako właściwie jedyne na tym kierunku działań zbrojnych założenie obronne,



ochraniające południowo-wschodnie kresy państwa polsko-litewskiego<sup>1</sup>. Do największych atutów obronnych Kamieńca Podolskiego zaliczało się z pewnością jego położenie. Historyczne miasto otoczone jest niemal w całości płynącą w głębokim jarze rzeką Smotrycz, a w miejscu, gdzie rzeka daje dostęp do miasta, jeszcze w średniowieczu wybudowano pierwszą twierdzę, nazywaną później Starym Zamkiem<sup>2</sup>. W latach dwudziestych XVII w. w obliczu rosnących napięć między Rzeczpospolitą a Turcją wzmocniono obwarowania, dobudowując od zachodu bastionowe dzieło rogowe umocnione dwoma półbastionami z orylonami. Budowę tych umocnień, zwanych Nowym Zamkiem, zainicjował król Zygmunt III, dla którego była to realizacja *pacta conventa*<sup>3</sup>.

Liczebność załogi twierdzy kamienieckiej zmieniała się w przeciągu wieków. Sejmy z lat 1580–1581 uchwałyły jej wysokość na 100 żołnierzy piechoty oraz zaprzysiężonego rotmistrza<sup>4</sup>. W późniejszym okresie załoga Kamieńca Podolskiego powiększona została do 200 piechurów<sup>5</sup>. Skład narodowościowy garnizonu prawdopodobnie odzwierciedlał strukturę etniczną samego miasta i jego okolic, zamieszkałych przeważnie przez Rusinów, skoro w konstytucji uchwalonej na sejmie obradującym na przełomie 1649 i 1650 r. zalecono, aby załoga składała się z „niemieckiego lub polskiego narodu”, nie zaś „z tamecznych mieszczan

<sup>1</sup> Szerszy obraz specyfiki miasta i regionu ukazany został w zbiorowych publikacjach pod redakcją Feliksa Kiryka: *Kamieniec Podolski. Studia z dziejów miasta i regionu*, t. 1, red. F. KIRYK, Kraków 2000; *Kamieniec Podolski. Studia z dziejów miasta i regionu*, t. 2, red. F. KIRYK, Kraków 2005; a także w: R. KRÓL-MAZUR, *Miasto trzech nacji. Studia z dziejów Kamieńca Podolskiego w XVIII wieku*, Kraków 2008. Problematyka związana z zagadnieniami kartograficznymi *vide*: L. OPRYCHAŁ, *Regiopiśmienne plany i ryciny twierdzy Kamieniec Podolski*, Warszawa 2019; IDEM, *Plany Kamieńca Podolskiego w bibliotekach i archiwach świata*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2016, R. 61 (2), s. 89–110. Kwestie związane z funkcjonowaniem garnizonu w Kamieńcu Podolskim przed wojną z Imperium Osmańskim *vide*: Z. HUNDERT, *Garnizon wojskowy Kamieńca Podolskiego w latach 1668–1672*, „Saeculum Christianum” 2014, t. 21, s. 141–153. Opis panowania tureckiego w Kamieńcu Podolskim *vide*: D. KOŁODZIEJCZYK, *Podole pod panowaniem tureckim. Ejalet kamieniecki 1672–1699*, Warszawa 1994; znaczenie Kamieńca Podolskiego dla obronności nowożytnej Rzeczypospolitej w XVIII w. *vide*: T.M. NOWAK, *Twierdza Kamieniec Podolski w XVIII w. na tle polskiej fortyfikacji na ziemiach zagrożonych najazdami Turków i Tatarów*, „Fortyfikacja” 1995, t. 1, s. 25–36; IDEM, *Fortyfikacje i artyleria Kamieńca Podolskiego w XVIII w.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1973, t. 19, s. 139–186.

<sup>2</sup> B. DYBAŚ, *Fortece Rzeczypospolitej. Studium z dziejów budowy fortyfikacji stałych w państwie polsko-litewskim w XVII wieku*, Toruń 2018, s. 207.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 208.

<sup>4</sup> *Volumina Legum* (dalej: VL), t. 2, wyd. J. OHRYZKO, Petersburg 1859, s. 219.

<sup>5</sup> B. DYBAŚ, *op. cit.*, s. 429.

albo rzemieślników<sup>6</sup>. W 1649 r. założono również w twierdzy kamienieckiej jeden z arsenałów artylerii koronnej<sup>7</sup>.

Przyczyn tak daleko idących zmian można upatrywać m.in. w sytuacji wewnętrznej Kamieńca Podolskiego w 1648 r., a więc w pierwszym okresie powstania Bohdana Chmielnickiego. Do jednej z najbardziej wszechstronnych (choć niepozbawionej pewnej dozy subiektywizmu) relacji z tamtego okresu należy korespondencja sędziego podolskiego Łukasza Miaskowskiego, przebywającego w tamtym czasie w mieście. Późniejszy sędzia podolski wywodził się z osiadłej w Wielkopolsce rodziny średniozamożnej szlachty pieczętującej się herbem Leliwa, jednak większość swego życia spędził na Podolu. Początki jego kariery związane są z osobą hetmana wielkiego koronnego Stanisława Żółkiewskiego, którego był sekretarzem. W 1620 r. walczył pod Cecorą, czego dowodem jest napisany przez niego opis początkowej fazy tego starcia<sup>8</sup>. Po przegranej batalii Ł. Miaskowski, jak wielu innych, został wzięty do trwającej trzy lata niewoli tureckiej, z której uwolniony został najprawdopodobniej dzięki staraniom Krzysztofa Zbaraskiego<sup>9</sup>. Nie jest wykluczone, że przymusowy pobyt w Turcji umożliwił Ł. Miaskowskiemu poznanie języków orientalnych, obyczajów oraz tamtejszego kodu kulturowego<sup>10</sup>. Po śmierci wcześniejszego patrona Ł. Miaskowski został zaufanym klientem Stanisława Koniecpolskiego i w imieniu hetmana prowadził działania wywiadowcze na terytorium Imperium Osmańskiego<sup>11</sup>. Późniejszy sędzia podolski u boku S. Koniecpolskiego brał udział w bitwie pod Hamersztynem oraz w starciu z Tatarami pod Martynowem, czego dowodem są spisane przez niego relacje z tych zmagania<sup>12</sup>.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 194; *vide*: VL, t. 4, wyd. J. OHRYZKO, Petersburg 1859, s. 131.

<sup>7</sup> T.M. NOWAK, *Polska artyleria, inżynieria i kartografia wojskowa w XVII wieku*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1979, t. 22, s. 89.

<sup>8</sup> Biblioteka ks. Czartoryskich w Krakowie (dalej: B.Czart.), Korespondencja Łukasza Miaskowskiego z obozu pod Cecorą, rkps 1577, k. 433–437.

<sup>9</sup> A.A. WITUSIK, *Korespondencja jeńców cecorskich*, „Rocznik Lubelski” 1987–1988, R. 29–30, s. 109–110.

<sup>10</sup> IDEM, *Miaskowski Łukasz Kazimierz h. Leliwa*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, 1975, t. 20, z. 86, s. 544.

<sup>11</sup> *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego, hetmana wielkiego koronnego*, red. A. BIEDRZYCKA, Kraków 2005, s. 219–229, 237–239, 249–251.

<sup>12</sup> Ł. MIASKOWSKI, *Rosprawa Jaśnie Wielmożnego Pana J. Mści P. Stanisława z Koniecpola Koniecpolskiego, Wóiewody Sendomirskiego, Hetmana Koronnego, etc, etc, z Woyjskiem Xiążęcia Sudermańskiego Gustawa pod Amerstynem, w R. P. 1627, d. 17 kwietnia*, Warszawa 1627; IDEM, *Diariusz prawdziwy zwycięstwa nad Tatarami*, [w:] *Pamiętniki o Koniecpolskich*, wyd. S. PRZYŁĘCKI, Lwów 1842, s. 255.

Być może dzięki protekcji hetmańskiej Ł. Miaskowskiemu udało się uzyskać urzędy ziemskie. Były to kolejno godności: podstolego<sup>13</sup>, podsędka<sup>14</sup> oraz sędziego ziemskiego podolskiego<sup>15</sup>. Jako przedstawiciel szlachty podolskiej posłował na sejmy oraz był deputatem do Trybunału Skarbowego w Radomiu. W trakcie bezkrólewia po śmierci króla Władysława IV Wazy pełnił funkcję marszałka kapturu podolskiego.

Łukasz Miaskowski dzięki zdobytej w niewoli znajomości obyczajów orientalnych oraz siatce informatorów pozyskiwał i rozsyłał dalej informacje o sytuacji na południowo-wschodniej granicy Rzeczypospolitej, w Porcie, na Krymie oraz w Księstwach Naddunajskich. W okresie powstania Chmielnickiego, jak i wcześniej, prowadził obszerną korespondencję z hospodarem mołdawskim Bazylim Lupulem<sup>16</sup>. Wśród odbiorców jego relacji byli m.in. Jan Żółkiewski, Mikołaj Potocki czy Andrzej Leszczyński. W trakcie początkowego okresu powstania Chmielnickiego Ł. Miaskowski kontynuował swoją działalność polegającą na dostarczaniu informacji elitom państwa polsko-litewskiego. Po przegranej bitwie pod Korsuniem sędzia podolski dzielił się ze swoimi korespondentami doniesieniami o sytuacji i stanie zdrowia przebywających w niewoli hetmanów. Dodatkowo informował także o rozwoju prokozackich nastrojów na Podolu, postępach w powstańczej ofensywie na Ukrainie, czy też planowanych działaniach Tatarów. Łukasz Miaskowski był również autorem jednego z opisów zdobycia Baru przez wojska pułkownika czerkaskiego Maksyma Krzywonosy<sup>17</sup>. Sędzia podolski pozyskiwał informacje z wielu źródeł. Były to doniesienia zdobyte dzięki siatce informatorów, wieści uzyskane od dostojników gospodarstwa mołdawskiego, relacje z podjazdów oraz zeznania jeńców. Informacje o sytuacji wewnętrznej Kamieńca Podolskiego przekazywane były równoległe z innymi doniesieniami. Łukasz Miaskowski opisywał własne odczucia, spostrzeżenia i obawy, co może rodzić pewne trudności interpretacyjne i wymaga uważniejszej krytyki źródłowej.

<sup>13</sup> *Urządnicy podolscy XIV–XVIII wieku: spisy*, red. A. GAŚSIOROWSKI, Kórnik 1998, s. 103.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 100.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 109.

<sup>16</sup> *Vide: Documente privitoare la istoria Romaniei culnese din arhivele polone. Secoul al XVII-lea*, red. I. CORFUS, Bukareszt 1983, s. 162.

<sup>17</sup> Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka im. Stefanyka (dalej: LNNB), Z Kamieńca do JMCi Pana chorążego koronnego, 12 VIII 1648, fond 5, rkps 225, k. 124; LNNB, Copia listu JMP Łukasza Miaskowskiego sędziego podolskiego do JM Pana podkomorzego lwowskiego, 15 VIII 1648, fond 5, rkps 225, k. 128–129v.

Bazą źródłową odzwierciedlającą sytuację wewnętrzną Kamieńca Podolskiego latem i jesienią 1648 r. jest zbiór listów sędziego podolskiego do brata, podkomorzego lwowskiego Wojciecha Miaskowskiego oraz do dygnitarzy. Zostały one napisane w okresie od 4 lipca do 20 sierpnia tego roku. Większość korespondencji pochodzi z anonimowego, rękopiśmiennego kodeksu spisane prawdopodobnie w XVII w., znajdującego się obecnie w zbiorach Lwowskiej Narodowej Naukowej Biblioteki im. Wasyla Stefanyka we Lwowie. Korespondencję Ł. Miaskowskiego odnaleźć można także w Tekach Michałowskiego. Część z listów wydana została w edycjach źródłowych przygotowanych zarówno przez badaczy polskich, jak i ukraińskich<sup>18</sup>. Co ciekawe, o skali szerokiego odbioru korespondencji Łukasza Miaskowskiego wśród ówczesnej opinii publicznej świadczy również fakt, że część listów odnaleźć można w dziale rękopisów Biblioteki ks. Czartoryskich w Krakowie<sup>19</sup> i w Zbiorze Rusieckich, znajdującym się w zasobie archiwalnym Archiwum Narodowego w Krakowie<sup>20</sup>.

Analiza korespondencji Ł. Miaskowskiego umożliwia przedstawienie pięciu aspektów obrazujących sytuację wewnętrzną i nastroje obrońców Kamieńca Podolskiego w lecie 1648 r. Są to informacje dotyczące: stanu zachowania i procesu naprawiania umocnień, a także liczebności załogi oraz stanu zaopatrzenia garnizonu w artylerię, proch i amunicję. Na morale broniących twierdzy wpływały również czynniki niematerialne, takie jak świadomość ewentualnej zdrady ze strony przebywających w mieście Rusinów, strach przed nadciągającą kozacką ofensywą oraz obawa przed włączeniem się do działań wojennych wojsk tatarskich. W korespondencji kierowanej do różnych autorów, co mogło w oczywisty sposób wpływać na przedstawienie sytuacji wewnętrznej Kamieńca Podolskiego, niemal wszystkie te elementy się przeplatają.

Pierwsze informacje o stanie twierdzy kamienieckiej oraz liczebności i wyposażeniu jej załogi pojawiają się w liście sędziego podolskiego z 4 lipca 1648 r. adresowanym do kanclerza Jerzego Ossolińskiego<sup>21</sup>. Łukasz Miaskowski na

<sup>18</sup> *Jakuba Michałowskiego, wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego księga pamiętnicza*, red. A. HELCEL, Kraków 1864; *Dżerela z istoriji Nacional'no-wyzwol'noji wjny ukrains'koho narodu*, t. 1, wyd. J. MYCYK, Kijów 2011.

<sup>19</sup> B.Czart., Copia listu od p. Miaskowskiego, sędziego podolskiego, z Kamieńca, 20 VIII 1648, rkps 379, k. 69.

<sup>20</sup> Archiwum Narodowe w Krakowie, Zbiór Rusieckich, rkps 41, k. 177.

<sup>21</sup> D. MILEWSKI, *Rywalizacja polsko-kozacka o Mołdawię w dobie powstania Bohdana Chmielnickiego (1648–1653)*, Zabrze 2011, s. 45; K. SZAJNOCHA, *Dwa lata dziejów naszych 1646–1648*, t. 2: *Polska w r. 1648*, Lwów 1869, nr 35, s. 359.

marginesie doniesień o działaniach tatarskich przytoczył również dość interesującą informację o liczbie przebywających w twierdzy obrońców. Według nadawcy: „moribus antiquis po pięciu dziadów w bramie stawa i oprócz sta piechoty teraz zebranej, żadnego nie mamy subsydium”<sup>22</sup>. W dalszej korespondencji z 15 sierpnia 1648 r. sędzia podolski wspomniał również o „dawnej” załodze Kamieńca Podolskiego liczącej 200 żołnierzy piechoty<sup>23</sup>. Zapis ten koresponduje z konstytucją z 1613 r., która ustalała liczebność stacjonujących w twierdzy żołnierzy.

Kolejne zapisy powiązane z kwestią możliwości przeprowadzenia obrony twierdzy kamienieckiej pojawiają się w dalszej korespondencji, datowanej na drugą połowę sierpnia 1648 r. Z kolei w niedatowanym liście (z treści można wywnioskować, że powstał on przed 15 sierpnia tego roku) widnieją szersze informacje o posiłkach, jakie zostały skierowane do obrony Kamieńca Podolskiego. Według Ł. Miaskowskiego jeden z dowodzących garnizonem twierdzy, kasztelan halicki Stanisław Lanckoroński, do obrony twierdzy zaangażował:

miast piechoty, której mieliśmy byli z tutecznymi i z wybrańcami tysiąc, on przeciwko wszystkich zdaniu i potrzebie, czterysta lekkich kozaków z łukami i sto husarów z swoich przyjaciół zaciągnął i lubo widzi, że błąd, że takiej wielkiej machiny nie mamy czym bronić, zwłaszcza Nowego Zamku, przecie tuendo erroreem kopie się przed folwarkami z temi chorągiewkami<sup>24</sup>.

Decyzja ta wywołała wśród obrońców twierdzy kamienieckiej wiele kontrowersji, skoro Ł. Miaskowski w liście do brata z 15 sierpnia podaje w wątpliwość sensowność wykorzystania uzbrojonej w łuki i kopie jazdy<sup>25</sup>. Wspomniana wyżej inicjatywa Stanisława Lanckorońskiego mogła również doprowadzić do sporu ze starostą kamienieckim Piotrem Potockim<sup>26</sup>, który został jednak zażegnany przez Łukasza Miaskowskiego<sup>27</sup>. Dodatkowo w owym niedatowanym liście sę-

<sup>22</sup> LNNB, Z Kamieńca 4 VII 1648, fond 5, rkps 225, k. 88v.

<sup>23</sup> LNNB, Copia listu od JMP Łukasza Miaskowskiego sędziego podolskiego do JMP Wojciecha Miaskowskiego, podkomorzego lwowskiego, 15 VIII 1648, fond 5, rkps 225, k. 129.

<sup>24</sup> LNNB, Z Kamieńca od pewnej osoby, fond 5, rkps 225, k. 124.

<sup>25</sup> LNNB, Copia listu od JMP Łukasza Miaskowskiego sędziego podolskiego do JMP Wojciecha Miaskowskiego, podkomorzego lwowskiego, 15 VIII 1648, fond 5, rkps 225, k. 129.

<sup>26</sup> O udziale starosty kamienieckiego Piotra Potockiego w obronie Kamieńca Podolskiego w trakcie powstania Bohdana Chmielnickiego *vide*: M. NAGIELSKI, *Piotr Potocki, wojewoda braclawski – Hektor kamieniecki*, „Więki Stare i Nowe” 2020, t. 15 (20), s. 44.

<sup>27</sup> LNNB, Z Kamieńca do JMCi Pana podkomorzego lwowskiego, 17 VIII 1648, fond 5, rkps 225, k. 124v.

dzia podolski wspomniał również o obietnicach przysłania posiłków, złożonych przez m.in. wojewodę podolskiego Stanisława Rewerę Potockiego<sup>28</sup>.

W datowanej na 15 i 17 sierpnia korespondencji wysłanej z Kamieńca Ł. Miaskowski informował brata o braku możliwości obrony twierdzy. Z listów wynika, że pomimo mobilizacji w Kamieńcu Podolskim przebywało zbyt mało żołnierzy, by skutecznie obsadzić wszystkie mury<sup>29</sup>. Według słów sędziego podolskiego siły obrońców były niewystarczające, żeby obsadzić Nowy Zamek<sup>30</sup>, który był szczególnie narażony na ostrzał artyleryjski<sup>31</sup>. W związku z tym, pomimo braku odpowiedniego przygotowania fortyfikacji, zdecydowano, by centrum obrony uczynić Stary Zamek<sup>32</sup>. Łukasz Miaskowski w swojej korespondencji zaznaczał ponadto, że oprócz niedostatków piechoty zdolnej obronić twierdzę w garnizonie nie było też amunicji<sup>33</sup> oraz artylerzystów<sup>34</sup>. Pozytywne dla obrońców podolskiej twierdzy zmiany musiały nastąpić między 18 i 20 sierpnia 1648 r., ponieważ w korespondencji do niewiadomego adresata Ł. Miaskowski wspomniał o znacznej renowacji murów obronnych, okrzesianiu skał, a także o przybyciu do Kamieńca posiłków złożonych z kilku setek okolicznej szlachty, która przyprowadziła ze sobą również artylerię<sup>35</sup>.

Na morale obrońców twierdzy kamienieckiej miały duży wpływ również czynniki psychologiczne, związane zarówno z zagrożeniem ze strony Tatarów, nieuchronnie nadciągającą ofensywą oddziałów pułkownika czerkaskiego M. Krzywonośa, jak i z obawą o zdradę ze strony przebywających w mieście oraz sprawujących służbę w kamienieckim garnizonie Rusinów.

Korespondencja Ł. Miaskowskiego pokazuje brak zaufania wobec przebywających w mieście wyznawców prawosławia. Jedną z prawdopodobnych przyczyn takiego stosunku sędziego podolskiego mogło być przejście ludności lokalnej na stronę Kozaków w trakcie oblężenia Baru<sup>36</sup>. Łukasz Miaskowski mógł mieć

<sup>28</sup> LNNB, Z Kamieńca od pewnej osoby, fond 5, rkps 225, k. 124.

<sup>29</sup> LNNB, Copia listu od JMP Łukasza Miaskowskiego sędziego podolskiego do JMP Wojciecha Miaskowskiego, podkomorzego lwowskiego, 15 VIII 1648, fond 5, rkps 225, k. 129.

<sup>30</sup> LNNB, Z Kamieńca od pewnej osoby, fond 5, rkps 225, k. 124.

<sup>31</sup> LNNB, Z Kamieńca do JMCi Pana podkomorzego lwowskiego, 17 VIII 1648, fond 5, rkps 225, k. 124v.

<sup>32</sup> *Ibidem*.

<sup>33</sup> *Ibidem*.

<sup>34</sup> LNNB, Z Kamieńca, 18 VIII 1648, fond 5, rkps 225, k. 131.

<sup>35</sup> *Dżereta...*, s. 131.

<sup>36</sup> LNNB, Kopia listu od JMP Łukasza Miaskowskiego sędziego podolskiego do JMP Wojciecha Miaskowskiego, podkomorzego lwowskiego, 15 VIII 1648, fond 5, rkps 225, k. 128v.



powody do obaw. Według doniesień lokalnych urzędników przed 15 sierpnia 1648 r. w Kamieńcu Podolskim przebywało około 5 tys. Rusinów, a w broniącym miasta garnizonie żołnierze tej narodowości stanowili 70 procent<sup>37</sup>. Według Ł. Miaskowskiego zdrady obawiano się też ze strony wysłanych na podjazd żołnierzy, którzy zamiast patrolować okolicę, skupili się bardziej na rabowaniu okolicznej ludności, jawnego zaś przejścia na stronę wroga dokonał jeden ze szlacheckich sług kasztelana halickiego Stanisława Lanckorońskiego<sup>38</sup>. Warto dodać, że etnicznie polscy obrońcy twierdzy kamienieckiej aktywnie usiłovali kontrolować żywiol ruski. W tym celu Polacy „pomieszali między siebie Ruś i Ormiany”<sup>39</sup>, co było i narzędziem kontroli, i formą ochrony w razie zdobycia Kamieńca przez wojska kozackie. Sytuacja z lata 1648 r. była prawdopodobnie jedną z przyczyn ogłoszenia wspomnianej wyżej konstytucji z 1649 r., w której zakazano służby w garnizonie kamienieckim Rusinom.

Doniesienia o niebezpieczeństwie ze strony Ordy odnaleźć można już w liście z 4 lipca. Łukasz Miaskowski przekazał kanclerzowi Ossolińskiemu pozyskane od mołdawskich dostojników informacje o planowanej inkursji ordy krymskiej i do-brudzkiej na ziemię Rzeczypospolitej, jednak nie był on pewien szlaku, jaki obiorą Tatarzy<sup>40</sup>. Także w korespondencji z sierpnia były wieści o planowanych działaniach tatarskich, a niepokój z tym związany wzrastał. W korespondencji z 9 sierpnia Ł. Miaskowski zaznaczył, że w obliczu działań Ordy Krymskiej, „która Dniepr przeszła, jeno nie wie, którym szlakiem”, gospodar mołdawski Bazyli Lupul zdecydował o pospiesznej ewakuacji kupców greckich i ormiańskich z Kamieńca Podolskiego<sup>41</sup>.

Sędzia podolski nie polegał wyłącznie na informacjach uzyskanych od Mołdawian, ale organizował również działania płytkiego wywiadu, mające na celu rozeznanie poczynań przeciwnika<sup>42</sup>. W kolejnym liście, tym razem adresowanym do chorążego koronnego Aleksandra Koniecpolskiego, Ł. Miaskowski doniósł, że w wyprawie na tereny Rzeczypospolitej weźmie udział również orda budziacka, najazd zaś przebiegnie albo szlakiem czarnym, albo kuczmańskim<sup>43</sup>.

<sup>37</sup> *Ibidem*, k. 129.

<sup>38</sup> *Ibidem*.

<sup>39</sup> *Dżereta...*, s. 130.

<sup>40</sup> LNNB, Z Kamieńca 4 VII 1648, fond 5, rkps 225, k. 88.

<sup>41</sup> LNNB, Z Kamieńca 9 VIII 1648, fond 5, rkps 225, k. 120.

<sup>42</sup> LNNB, Z Kamieńca do JMP Sieniawskiego, 10 VIII 1648, fond 5, rkps 225, k. 121.

<sup>43</sup> LNNB, Z Kamieńca do JMci Pana chorążego koronnego, 12 VIII 1648, fond 5, rkps 225, k. 123v–124.



Co ciekawe, w niemal całej dalszej części korespondencji sędziego podolskiego informacje o Tatarach nie występowały. Konkretne wiadomości pojawiły się dopiero w liście z 20 sierpnia 1648 r., w którym Ł. Miaskowski przekazał nieznanemu adresatowi informację uzyskaną od burkołaba chocimskiego Petryczejki. Według mołdawskiego dostojnika orda w rzeczywistości zamierzała najechać na Podole, jednak powstrzymała ją interwencja urzędników sułtańskich<sup>44</sup>.

Równie duże, jeśli nie większe emocje budziła w mieszkańcach Kamieńca Podolskiego groźba ataku ze strony Kozaków. Po wyjątkowo brutalnym zdobyciu Baru przez wojska dowodzone przez M. Krzywonośa do Kamieńca przybywali kolejni uratowani z rzezi mieszkańcy tego miasta, którzy ujawniali nowe szczegóły kozackiego szturmu. Te informacje, wraz z doniesieniami o działaniach oddziałów nieprzyjaciela znajdujących się w okolicach Zinkowa<sup>45</sup> oraz Medoboru<sup>46</sup>, prawdopodobnie mocno wpłynęły na morale przebywających w Kamieńcu, a przynajmniej na stan psychiczny Ł. Miaskowskiego i jego rodziny. Znamienne jest, że w większości korespondencji z omawianego okresu nadawca zawarł jednoznaczne prośby o ratunek – np. w liście z 9 sierpnia Ł. Miaskowski apelował do niewiadomego adresata: „Na Boga, ratujcie WM choć mury i kościoły, kiedy nas Braci nie chcecie”<sup>47</sup>. W strachu żyła też rodzina Ł. Miaskowskiego, który w liście do brata pisał: „Dla ustawicznych we dnie i w nocy lamentów moich Białych głów niewypowiedzianie jestem frasobliwy...”<sup>48</sup>. Tak silne poczucie zagrożenia obrońców twierdzy zmniejszyło się, gdy około 20 sierpnia 1648 r. do Kamieńca dostarczono informacje o rzeczywistych rozmiarach kozackiej ofensywy. Zamiast dwóch, o których sędzia podolski pisał we wcześniejszej korespondencji<sup>49</sup>, bądź też sześciu pułków, przyczyną zamieszania okazało się sześć chorągwi „podniestrskiego chłopstwa”, które plądrowały podolskie wsie i miasteczka, rabowały bydło oraz mordowały Polaków<sup>50</sup>. Obrońcy

<sup>44</sup> *Dżerela...*, s. 130–131.

<sup>45</sup> LNNB, Z Kamieńca od pewnej osoby, fond 5, rkps 225, k. 124; LNNB, Z Kamieńca do JMci Pana chorążego koronnego, 12 VIII 1648, fond 5, rkps 225, k. 123v.

<sup>46</sup> LNNB, Copia listu od JMP Łukasza Miaskowskiego sędziego podolskiego do JMP Wojciecha Miaskowskiego, podkomorzego lwowskiego, 15 VIII 1648, fond 5, rkps 225, k. 129v; *Dżerela...*, s. 130.

<sup>47</sup> LNNB, Z Kamieńca 9 VIII 1648, fond 5, rkps 225, k. 120.

<sup>48</sup> LNNB, Z Kamieńca do JMci Pana podkomorzego lwowskiego, 17 VIII 1648, fond 5, rkps 225, k. 124v.

<sup>49</sup> LNNB, Z Kamieńca od pewnej osoby LMSP, fond 5, rkps 225, k. 124.

<sup>50</sup> *Dżerela...*, s. 130.

Kamieńca, według słów Ł. Miaskowskiego, planowali opuścić twierdzę, jednak obietnice wsparcia ze strony wojewodów: kijowskiego Janusza Tyszkiewicza, ruskiego Jeremiego Wiśniowieckiego, podolskiego Stanisława Rewery Potockiego oraz przybycie do miasta okolicznej szlachty zmotywowały ich do naprawy umocnień<sup>51</sup>.

Wymienione powyżej czynniki wyraźnie wskazują na brak jakiegokolwiek przygotowania Kamieńca Podolskiego do przyjęcia kozackiego oblężenia. Stan umocnień był dalece niezadowalający, nieliczna załoga nie wystarczała do obsadzenia całej długości murów, brakowało ołowiu, prochu oraz wyszkolonych artylerzystów. Również dowodzący obroną twierdzy kasztelan halicki Stanisław Lanckoroński wykazał się niekompetencją w werbowaniu oddziałów posiłkowych do obrony twierdzy. obrońcy obawiali się zdrady ze strony przebywających w mieście Rusinów, najazdu dużych sił tatarskich oraz podzielenia losu Baru, zdobytego przez wojska kozackie. Ze względu na brak większej liczby relacji innych osób przebywających wówczas w Kamieńcu Podolskim nie sposób dociec, czy przedstawione wcześniej w tekście obawy Ł. Miaskowskiego podzielali też inni Polacy. Udało się odnaleźć jeden list datowany na lato 1648 r., którego autorka, szlachcianka Zuzanna Jarmolińska, informuje swoją nieznaną z nazwiska odbiorczynię o sytuacji i nastrojach w mieście:

że co godzina teo nieprzyjaciela pod Kamieńcem wyglądamy, którzy już wszystkie majątki w. m. i nasze opanowali, pasieki powybiali, bydła pobrali i moje, które w (...) \* było i prawie wszystko wniwecz obrócili. Oto tylko Boga prosimy, abyśmy się sami w Kamieńcu przy zdrowiu zostali, tymże ciesząc, że w Bogu samym nadzieję położyliśmy, wże i ludzie dobrych siła do obrony miasta i ludzie pana chorążego koronnego<sup>52</sup> stoją kilka tylko mil od Kamieńca. Obywatele kamienieckie posyłali do ks. jeo m. Wiszniowieckiego i pana chorążego koronnego, prosząc o posiłki Kamieńcowi z tym że opowiadając, że jeżeli posiłków nie dadzą, ustępują taborem z Kamieńca, bo ledwie księżę pana chorążego koronnego uprosili i pana wojewodę podolskiego i pana starostę braclawskiego, że na tych dniach mają przyjść pod Kamieniec<sup>53</sup>.

Można więc uznać, że strach przed kozackim oblężeniem nie dotyczył wyłącznie Ł. Miaskowskiego, ale także innych osób przebywających wówczas

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 130–131.

<sup>52</sup> Aleksander Koniecpolski.

<sup>53</sup> *Dżerela...*, s. 56.

w twierdzy. Co interesujące, informacje o gotowości Kamieńca do przyjęcia nieprzyjacielskiego szturmego dość szybko rozpowszechniły się po Rzeczypospolitej. Zarówno w liście szlachcica Piotra Trzybalkowskiego z 16 sierpnia 1648 r.<sup>54</sup>, jak i w anonimowej korespondencji z 21 sierpnia 1648 r.<sup>55</sup> podniesiono kwestię umacniania podolskiej twierdzy. Ze względu na późny okres powstania obu listów można jednak przypuszczać, że odzyskanie ducha bojowego oraz poprawa morale obrońców Kamieńca nie zostały przegapione przez ówczesną opinię publiczną.

Na sam koniec warto postawić pytanie – czy oblężenie Kamieńca Podolskiego w 1648 r. rzeczywiście doszło do skutku? Według ustaleń Walerija Stepankowa oraz Walerija Smolija Kamieniec Podolski pod koniec sierpnia tego roku oblężony został przez liczące około 10 tys. ludzi oddziały „opryszków”<sup>56</sup>. Siły te stały pod twierdzą do początków grudnia 1648 r., jednak wtedy, jak i przez cały okres powstania Chmielnickiego pozostała ona niezdołana.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła archiwalne

Archiwum Narodowe w Krakowie

Zbiór Rusieckich: 41.

Biblioteka im. ks. Czartoryskich w Krakowie 379, 1577.

Biblioteka Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie

Teki Michałowskiego, 2254.

Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka im. Wasyla Stefanyka we Lwowie

Fond 5, 225.

---

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 123.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 133.

<sup>56</sup> В. СМОЛІЙ, В. СТЕПАНКОВ, *Українська національна революція XVII століття (1648–1676)*, Київ 2009, s. 90. Więcej o działaniach wojsk kozackich w opisywanym okresie *vide*: I. GAVRYLIUK, *Niewygrana wojna. Sztuka wojenna Bohdana Chmielnickiego i innych dowódców kozackich w latach 1648–1651*, Oświęcim 2019, s. 82–106.

## Starodruki

Miaskowski Ł., *Rosprawa Jaśnie Wielmożnego Pana J. Mści P. Stanisława z Konięcypola Konięcpolskiego, Woiewody Sandomirskiego, Hetmana Koronnego, etc, etc, z Wojskiem Xiążęcia Sudermańskiego Gustawa pod Amerstynem*, w R. P. 1627, d. 17 kwietnia, Warszawa 1627.

## Źródła drukowane

*Documente privitoare la istoria Romaniei culnese din arhivele polone. Secoul al XVII-lea*, red. I. Corfus, Bukareszt 1983.

*Dżerela z istoriji Nacional'no-wyzwol'noji wijny ukrajins' koho narodu*, t. 1, wyd. J. Mycyk, Kijów 2011.

*Jakuba Michałowskiego, wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego księga pamiętnicza*, red. A. Helcel, Kraków 1864.

*Korespondencja Stanisława Konięcpolskiego, hetmana wielkiego koronnego*, red. A. Biedrzycka, Kraków 2005.

*Pamiętniki o Konięcpolskich*, wyd. S. Przyłęcki, Lwów 1842.

*Volumina Legum*, t. 2, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859.

*Volumina Legum*, t. 4, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859.

## Opracowania

Dybaś B., *Fortece Rzeczypospolitej. Studium z dziejów budowy fortyfikacji stałych w państwie polsko-litewskim w XVII wieku*, Toruń 2018.

Gavryliuk I., *Niewygrana wojna. Sztuka wojenna Bohdana Chmielnickiego i innych dowódców kozackich w latach 1648–1651*, Oświęcim 2019.

Hundert Z., *Garnizon wojskowy Kamieńca Podolskiego w latach 1668–1672*, „Saeculum Christianum” 2014, t. 21, s. 141–153.

*Kamieniec Podolski. Studia z dziejów miasta i regionu*, t. 1, red. F. Kiryk, Kraków 2000.

*Kamieniec Podolski. Studia z dziejów miasta i regionu*, t. 2, red. F. Kiryk, Kraków 2005.

Kołodziejczyk D., *Podole pod panowaniem tureckim. Ejalet kamieniecki 1672–1699*, Warszawa 1994.

Król-Mazur R., *Miasto trzech nacji. Studia z dziejów Kamieńca Podolskiego w XVIII wieku*, Kraków 2008.

Milewski D., *Rywalizacja polsko-kozacka o Mołdawię w dobie powstania Bohdana Chmielnickiego (1648–1653)*, Zabrze 2011.

- Nagielski M., *Piotr Potocki, wojewoda braclawski – Hektor kamieniecki*, „Wiekie Stare i Nowe” 2020, t. 15 (20), s. 42–60.
- Nowak T.M., *Fortyfikacje i artyleria Kamieńca Podolskiego w XVIII w.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1973, t. 19, s. 139–186.
- Nowak T.M., *Polska artyleria, inżynieria i kartografia wojskowa w XVII wieku*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1979, t. 22, s. 65–130.
- Nowak T.M., *Twierdza Kamieniec Podolski w XVIII w. na tle polskiej fortyfikacji na ziemiach zagrożonych najazdami Turków i Tatarów*, „Fortyfikacja” 1995, t. 1, s. 25–36.
- Oprychał L., *Plany Kamieńca Podolskiego w bibliotekach i archiwach świata*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2016, R. 61 (2), s. 89–110.
- Oprychał L., *Rękopiśmienne plany i ryciny twierdzy Kamieniec Podolski*, Warszawa 2019.
- Urzednicy podolscy XIV–XVIII wieku: spisy*, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1998.
- Witusik A.A., *Korespondencja jeńców cecorskich*, „Rocznik Lubelski” 1987–1988, R. 29–30, s. 109–112.
- Witusik A.A., *Miaskowski Łukasz Kazimierz h. Leliwa*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* 1975, t. 20, z. 86, s. 544–545.
- Смолий В., Степанков В., *Українська національна революція XVII століття (1648–1676)*, Київ 2009 (Smolij W., Stepankow W., *Ukrajins'ka nacional'na rewolucija XVII st. (1648–1676 rr.)*, Kijów 2009).

Izabela Śliwińska-Słomska

### **THE INTERNAL SITUATION OF KAMIANETS-PODILSKYI IN THE SUMMER OF 1648 IN THE CORRESPONDENCE OF ŁUKASZ MIASKOWSKI, THE PODOLIA DISTRICT JUDGE**

**Summary.** Łukasz Miaskowski, a Podolia District Judge and Marshal of the Podolia Hood Court during the interregnum after the death of Władysław IV, was in the summer of 1648 in Kamianets-Podilskyi. Due to his extensive contacts with the elite of the Principality of Moldavia, he obtained, aggregated and passed on to the elites of the Polish-Lithuanian Commonwealth information about events that took place in the Danubian principalities, the movements of the Tatar troops or the internal situation in the Ottoman Empire. In the summer of 1648, in the first period of Khmelnytsky's Uprising, he also reported on the progress in the offensive of the Cossack troops, the mood among the rural population of Podolia and the Ukrainian lands, and the internal situation of Kamianets-Podilskyi. The analysis of the sources included in the article shows the technical condition of the fortress, the number of its crew and factors impacting the morale of its defenders, such as: fear of attack by the Cossacks and Tatars and fear of betrayal by the Ruthenians staying in the city. The addressees of Miaskowski's correspondence include Grand Chancellor of the Crown Jerzy Ossoliński, Grand Standard-Bearer of the Crown Aleksander Koniecpolski, Crown Field Clerk Adam Hieronim Seniawski or Lviv Chamberlain, and privately the sender's brother, Wojciech Miaskowski.

**Keywords:** Kamianets-Podilskyi, Khmelnytsky's Uprising, Siege, Łukasz Miaskowski, Cossacks



Konstantin Kupchenko (Константин Купченко)

Smoleńska Filia Rosyjskiego Uniwersytetu Ekonomicznego  
im. Plechanowa

Smoleński oddział Rosyjskiej Akademii Gospodarki Narodowej  
i Służby Cywilnej przy Prezydencie Federacji Rosyjskiej (Rosja)

 ORCID ID: 0000-0001-8674-9650

OBLICZA WOJNY

TOM 5 • MIASTO I WOJNA

ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-699-9 • s. 89-106

<https://doi.org/10.18778/8220-699-9.06>

Natalya Nikitina (Наталья НИКИТИНА)

Smoleński Uniwersytet Państwowy (Rosja)

 ORCID ID: 0000-0002-2545-9112

## УПРАВЛЕНИЕ СМОЛЕНСКОМ В ПЕРИОД ОСАДЫ 1609–1611 ГГ.

**Streszczenie.** Artykuł porusza mało zbadaną problematykę funkcjonowania organów administracyjnych Smoleńska w czasie jego obrony w latach 1609–1611. Opierając się na materiałach źródłowych oraz współczesnej historiografii, zbadano zagadnienie gospodarczego funkcjonowania Smoleńska we wskazanym okresie. Do tej pory nie przeprowadzono wystarczających studiów dotyczących problematyki codziennego zarządzania tym miastem, informacji na ten temat nie znajdzie się ani w szczegółowych, ani w całościowych opracowaniach historii regionu w czasie Wielkiej Smuty. Artykuł opiera się na ścisłym przestrzeganiu zasady historyzmu. Wykorzystano w nim najnowsze naukowe wytyczne metodologiczne dotyczące współczesnych kierunków badań historycznych. Zintegrowane podejście zastosowane w pracy badawczej wynika z następujących metod: opisu historycznego, analizy historycznej, porównawczej oraz mikrohistorii. Podczas pracy z materiałem archiwalnym zastosowano cały kompleks heurystyk archiwalnych. Autorzy zastanawiają się, czy w tym czasie nastąpiły jakieś zmiany w strukturze władz miejskich i jakie struktury w okresie obrony miasta sprawowały władzę nad ludnością Smoleńska. Rozważają uprawnienia, kompetencje i rzeczywiste działania organów administracji wojewódzkiej oraz administracji cywilnej. Dochodzą do wniosku, że cała władza w mieście była w rękach gubernatora. To od niego pochodziły wszystkie rozkazy dotyczące organizacji armii smoleńskiej, wzmocnienia zdolności obronnych i regulacji życia mieszkańców w czasie oblężenia. Jednocześnie zauważono, że w jego trakcie w latach 1609–1611 w Smoleńsku powstała swoista korporacja wojskowych i cywilnych władz administracyjnych, koordynująca wspólne działania w zakresie obrony miasta.

**Słowa kluczowe:** Smoleńsk, Wielka Smuta, izba wojewódzka, izba ziemstwa, obrona, mieszczanie, milicja



На протяжении столетий Смоленская земля являлась уникальным регионом с богатой политической историей, своеобразным перекрестком западноевропейской и восточноевропейской цивилизаций, местом синтеза и одновременно конфликта различных культур. В раннее Новое время (XVI–XVIII вв.) история Смоленска тесно связана как с историей Речи Посполитой, так и с политической историей всей Европы. Особенно значимым в этом отношении был XVII в., когда сам город пережил три осады, а Смоленская земля, являясь объектом споров между Польско-Литовским и Московским государствами, переходила из рук в руки и почти непрерывно являлась местом военных ристалищ.

Смоленском интересовались на всем континенте, но именно ближайшие соседи старались заполучить его в свои руки. О значении, которое Польша придавала этой территории, свидетельствует высокое место Смоленского воеводства в сейме Речи Посполитой. Его представители занимали в иерархии административных единиц место, равное Мазовецкому воеводству с Варшавой и Минскому воеводству.



Рис. 1. Осада Смоленска 1609–1611 (Гравюра XVII в., автор неизвестен)

В 2021 г. исполняется 410 лет окончания осады Смоленска в эпоху Смутного времени. Эта годовщина послужила лишь поводом для решения давно назревшей и важной проблемы, которая специально не исследовалась ни в отечественной, ни в зарубежной историографии. В частности, речь идет о комплексном изучении деятельности гражданской и военной администрации Смоленска в период осады 1609–1611 гг. На преодоление лакуарности данной проблемы и направлено данное исследование.

История обороны Смоленска в 1609–1611 гг. неоднократно становилась предметом специальных исследований, среди которых наиболее значимыми являются работы Н. Радкова, В.П. Мальцева, С.В. Александрова, И.О. Тюменцева и ряда других ученых<sup>1</sup>. Молочниковым А.М. проведены масштабные исследования относительно Смоленских военно-административных корпораций Смутного времени в России начала XVII столетия<sup>2</sup>. Исследователями привлечены отдельные сохранившиеся документы Московских приказов, Смоленской приказной избы, данные летописей, хронографов и записок иностранцев, присутствовавших во время описываемых событий в русском государстве.

---

<sup>1</sup> Н. РАДКОВ, *Смоленск в Смутное время*, [в:] *Смоленская старина*, ч. 2, Смоленск 1914; *Смоленская оборона*, Смоленск 1939; В.П. МАЛЬЦЕВ, *Борьба за Смоленск*, Смоленск 1940; С. АЛЕКСАНДРОВ, *Смоленская осада 1609–1611 гг.*, Смоленск 2011; А.А. СЕЛИН, *Королевские пожалования под Смоленском: случай Ржевских*, „Древняя Русь. Вопросы медиевистики” 2017, № 3 (69), с. 122–123; А.А. СЕЛИН, *Женичины в осаждённом Смоленске*, [в:] *Да веселится Новъградъ. Må Novgorod fröjda sig Hyllningskrift till Elisabeth Löfstrand*, Utg. P. AMBROSIANI, P. BODIN, N. ZORIKHINA NILSSON, Stockholm 2016, с. 207–220; И.О. ТЮМЕНЦЕВ, Н.А. ТУПИКОВА, Н.Е. ТЮМЕНЦЕВА, С.В. МИРСКИЙ, *Польский коронный гетман Станислав Жолкевский и Ян Сапега летом-осенью 1610 г. (по материалам личной переписки)*, „Вестник Волгоградского государственного университета”, серия 4: *История. Регионоведение. Международные отношения*, 2005, вып. 10, с. 108–125 и др.

<sup>2</sup> А.М. МОЛОЧНИКОВ, *Смоленский служилый город в Смутное время*: диссертация ...кандидата исторических наук: 07.00.02 (Молочников Александр Михайлович), место защиты: Санкт-Петербургский институт истории РАН, Санкт-Петербург 2014, с. 237; ИДЕМ, *Смоленские стрелецкие приказы и их руководители в Смутное время* [Электронный ресурс], „История военного дела: исследования и источники” 2012, № 3, с. 321–369; ИДЕМ, *Стрелецкие сотни в Смоленской обороне 1609–1611 гг. К проблеме статистического анализа*, [в:] *Четвертая Международная научно-практическая конференция «Война и оружие. Новые исследования и материалы»*. 15–17 мая 2013 г., Санкт-Петербург 2013, с. 262–272; ИДЕМ, *Смоленский служилый город Смутного времени, часть 1: Поместное верстание 7114 (1605/06) года* [Электронный ресурс], „История военного дела: исследования и источники” 2013, № 4, с. 292–321.

В тоже время отметим, что одной из проблем в исследовании деятельности гражданской и военной администрации Смоленска в период осады 1609–1611 гг. является ограниченность сведений о деятельности земской избы во главе с посадскими старостами (т.н. «Смоленский архив» начала XVII в. долгое время был доступен только в виде архива воеводской избы). Приступали к решению этой задачи историки Ю.В. Готье, П.А. Медведев и П.В. Епифановский<sup>3</sup>, но не завершившие ее по объективным причинам.

В настоящее время колоссальная работа по разысканию, систематизации и анализу бумаг Смоленской приказной избы – главного источника по истории обороны города – провели А.А. Селин, Э. Лёфстрем, П. Амбросиани.

Благодаря завершению проекта «Цифровой каталог Стокгольмского Смоленского архива»<sup>4</sup>, мы имеем возможность изучить наиболее полную историю осады Смоленска 1609–1611 гг. для полного и всестороннего реконструирования деятельности гражданской и военной администрации Смоленска в период осады 1609–1611 гг.

Безусловно, в Смоленске действовала традиционная сложившаяся еще в XVI в. система управления: фактически вся полнота власти в городе и прилегающих местностях принадлежала назначаемому Разрядным приказом воеводе, возглавлявшему местный гарнизон, выполнявший судебные функции. Власть воеводы не была формально ничем ограничена.

<sup>3</sup> *Смутное время Московского государства 1604–1613 гг. Материалы, изданные Имп. Обществом истории и древностей российских при Московском ун-те*, вып. 6: *Памятники обороны Смоленска (1609–1611 гг.)*, ред. Ю.В. ГОТЬЕ, Москва 1912; П.А. МЕДВЕДЕВ, *Смоленская оборона 1609–1611 гг. в работах В.П. Мальцева (по материалам архивного фонда)*, [в:] *Исследования памятников письменной культуры в собраниях и архивах отдела рукописей и редких книг: Сб. науч. тр.*, ред. Н.А. ЕФИМОВА, Ленинград 1988, с. 31–40; ИДЕМ, *Подготовка Смоленской обороны 1609 г.*, [в:] *Источниковедческое изучение памятников письменной культуры: Сб. науч. тр.*, под ред. Н.А. ЕФИМОВА, Ленинград 1990, с. 72–91; ИДЕМ, *К вопросу о регулировании внутренней жизни в осажденном Смоленске в 1609–1611 гг.*, [в:] *Россия от Ивана Грозного до Петра Великого*, Санкт-Петербург–Киев 1993, с. 44–56; П.В. ЕПИФАНОВСКИЙ, *Значение обороны Смоленска лета – осени 1610 года*, „Известия Смоленского Государственного Университета” 2010, № 3; ИДЕМ, *Челобитные смолян смоленским воеводам 1609–1610 гг. по вопросам социального обеспечения*, „Известия Смоленского Государственного Университета” 2013, № 3 (23), с. 178–185.

<sup>4</sup> Официальная страница Национального архива Швеции. Поиск в Смоленском архиве 1604–1611 гг., <https://sok.riksarkivet.se/smolensk?fbclid=IwAR0Pqu20vVxcJv-Sx02Bbh5IM7gl-slows5FbzCp1pgYubQ3kblxU5GVy2QU> (доступ: 20 X 2020).

Так же он осуществлял сыск беглых крестьян и холопов, сбор налогов и судебных пошлин, обеспечение дворян и служилых людей по прибору землей и денежным жалованием. В крупные города обычно назначались по два воеводы. Военная администрация дополнялась должностями городских приказчиков и стрелецкими головами.



Рис. 2. Смоленск в начале XVII в. В центре – не сохранившаяся Фроловская башня – главные ворота города. На втором плане, на холме – заложенный Владимиром Мономахом первый каменный храм Смоленска. Был частично разрушен в 1611 году в результате подрыва пороховых погребов укрывшимися в соборе уцелевшими защитниками города. На переднем плане фрагмент заднепровского посада, где располагался деревянный острог, сожженный по решению оборонявшихся перед началом осады (Ю.Г. Мельков, *Смоленск в начале XVII в.*, 2015)

Городовые приказчики в XVI–XVII вв. ведали учетом служилых дворян, строительством и ремонтом городских крепостных укреплений, боеприпасами, сбором податей, отбыванием натуральных повинностей и пр. Набирались из числа местных дворян. В военное время выполняли функции городского военного коменданта (подготовка города к обороне и организация его материального обеспечения, контроль за выполнением караульной службы, варка пороха и иные функции осадного головы).

Главой Смоленской дворянской корпорации в период осады был Воин Фаустович Дивов. Вторым главой дворянских сотен в Смоленской



обороне считается Иван Дмитриевич Бестужев<sup>5</sup>. Но их должности скорее можно отнести к временным военным должностям с функциями городских приказчиков. О кратковременной должности острожного головы приводится информация ниже.

Стрелецкие головы набирались из числа детей боярских. Согласно известным и доступным данным архива Смоленской воеводской избы за 1608–1611 гг. в числе стрелецких голов упомянуты Фёдор Михайлович Зубов, Василий Григорьевич Чихачев, Иван Оболешев. Непосредственно в период обороны во главе Смоленских стрельцов стоял Василий Чихачев. Он же вёл судебные дела между смоленскими стрельцами. После падения Смоленска попал в плен, выжил как и немногие дворяне, руководившие обороной. На Родину он вернулся только в 1619 г. вместе с Филаретом, Шеиным и другими русскими пленниками<sup>6</sup>.

Более подробно по организации и деятельности Смоленских служилых корпораций (как стрелецких, так и дворянских) можно ознакомиться в исследованиях А.М. Молочникова<sup>7</sup>, в связи с чем эти вопросы не входят в предмет данного исследования.

Интересы посадского мира представляли выборные земские старосты, сотские и «лучшие люди» из числа горожан<sup>8</sup>. В годы Смуты влияние выборных старост и «посадских людей» безусловно возросло, однако, земские старосты и «лучшие люди» не получили в годы обороны Смоленска никакой чрезвычайной власти.

Основным органом власти в период обороны 1609–1611 гг. в Смоленске осуществлялась традиционно – воеводами и воеводской избой, во главе с городовым дьяком. Именно они издавали все приказы и распоряжения по организации обороны, формированию воинских подразделений. От них исходили все решения по организации и регламентации осадной жизни города.

<sup>5</sup> А.М. Молочников, *Смоленский служилый город...*, с. 119, 138, 142.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 141; ИДЕМ, *Смоленские стрелецкие приказы и их руководители в Смутное время* [Электронный ресурс], «История военного дела: исследования и источники» 2012, № 3, с. 321–369.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 321–369; ИДЕМ, *Стрелецкие сотни...*, с. 262–272; ИДЕМ, *Смоленский служилый город...*, с. 292–321.

<sup>8</sup> В.В. БОВЫКИН, *Русская земля и государство в эпоху Ивана Грозного. Очерки по истории местного самоуправления в XVI веке*, Санкт-Петербург 2016, с. 176–177.

Главной задачей городских властей в 1609–1611 гг. являлось укрепление обороноспособности Смоленска и его армии. И эти задачи стали осуществляться смоленскими воеводами уже до начала обороны города, в 1608 г. Еще в конце 1607 г. в Смоленск прибыли новые воеводы боярин Михаил Борисович Шеин, назначенный первым воеводой, и князь Петр Иванович Горчаков. Во главе воеводской избы тогда стоял дьяк Никон Алексеев (его имя фигурирует в Смоленском делопроизводстве, вплоть до падения крепости в 1611 г.)<sup>9</sup>.

Первыми мерами по укреплению Смоленска можно считать две наказные памяти, данные Шеиным еще в апреле 1608 г. Городовому голове Казимирову было приказано:

ездить в Смоленску и на посаде и в слободах (...) по утру, и в полдень, и вечером и беречи того накрепко, чтоб (...) на посаде, и в слободах воровства и грабежей и всякого дурна, и корчмы, и зерни (...) ни у кого не было... изб и мылен летом не топили, и в ночи никто с огнем не сидел. Вторая грамота была дана посадским старостам: «и на посаде переписать все двory посадские, чтоб от того дня, и в городе и на посаде было бережение и воровства никакого не было»<sup>10</sup>.



**Рис. 3.** Портрет Сигизмунда III Вазы на фоне Смоленска (гравюра Томмазо Долабелла (1570–1650), К. BAYER, *Wystawa starożytności i zabytków sztuki w Krakowie 1858–1859*, Warszawa 1859, tabl. LXX)

<sup>9</sup> А.М. Молочников, *Смоленский служилый город...*, с. 237.

<sup>10</sup> *Акты исторические, собранные и изданные археографической комиссией*, Санкт-Петербург 1841, т. 2, № 349, с. 416–417.

Грамоты показывают, что воеводы облают должной властью в городе, что позволяет им приказывать городским командирам и посадским старостам осуществлять контроль над смолянами, и провести первые мероприятия по укреплению обороны города. Так же можно предположить, что воевода обладал необходимыми разведывательными данными о возможном походе Сигизмунда III (об этом же указывает С.М. Соловьев<sup>11</sup>), о чем свидетельствуют его дальнейшие действия.

С весны 1609 г., в связи с участвовавшими набегами польских отрядов на приграничные земли Московского царства, Михаил Шеин организовал строительство застав и засек на подступах к Смоленску. Положение города ухудшилось, когда летом все дороги на столицу оказались занятыми войсками Лжедмитрия II (т.н. «тушинцами», для борьбы с которыми еще с октября 1608 г. воеводы должны были отправить стрелецкого голову со стрельцами и иных даточных и ратных людей<sup>12</sup>, что по понятным причинам ослабило гарнизон). Воеводская изба в этот период становится штабом Смоленской обороне. В конце августа в воеводской избе были составлены роспись смоленского гарнизона и роспись артиллерии по башням<sup>13</sup>.

Смоленский гарнизон был разделен на две части. Часть была сформирована в контрштурмовые отряды (примерно 2000 человек) и предназначалась для вылазок в лагерь неприятеля, а так же составляла общий резерв. Остальная часть была распределена на примерно равные по численности 38 отрядов (по количеству башен крепости), каждый из которых охранял отдельную башню с прилегающим участком стены<sup>14</sup>. Головами на башнях были назначены служилые люди не только из Смоленска, но и из Дорогобужа и Вязьмы (результат того, что еще с конца лета 1609 г. воевода М. Шеин активно призывал в состав гарнизона пушкарей, стрельцов и детей боярских из близлежащих вотчин).

<sup>11</sup> С.М. СОЛОВЬЕВ, *История России с древнейших времен*, кн. 4, Москва 1960, с. 531.

<sup>12</sup> *Смутное время Московского...*, с. 5.

<sup>13</sup> *Акты исторические...*, т. 2, № 254, 259, с. 301–302, 311–312; *Смутное время Московского...*, с. 151–158.

<sup>14</sup> Д.П. БУТУРАИН, *История Смутного времени в России в начале XVII века*, ч. 3, Санкт-Петербург 1846, с. 16.





Рис. 4 и 5. Смоленская крепостная стена – фрагмент, современный вид (собрание автора)

Перед городскими воротами по приказу воеводы были установлены срубы «наподобие избы, так что за сими срубам не было прямого прохода, но должно было обходить кругом подле стены, небольшим тесным заулком, которым мог пройти только один человек и провести лошадь»<sup>15</sup>.

В направлении главного удара вероятного штурма были предприняты следующие меры. На другой стороне Днепра был сооружен укрепленный острог, головой которого был назначен Григорий Федорович Большой Кокошкин. Но, вследствие многочисленности отрядов неприятеля и во избежание больших жертв среди обороняющихся, было принято решение о сожжении этих деревянных укреплений (которые могли в случае захвата использовать и осаждающие), а имя Г.Ф. Кокошкина как острожного головы больше не упоминается<sup>16</sup>. В предместьях, непосредственно примыкавших к самой каменной крепости (на той же стороне реки, что и город) были оборудованы деревянные укрепления (они делились на Крылошевскую (восточную) и Пятницкую (западную) сторону), куда были избраны десять острожных голов из числа посадских людей, которые должны были объезжать караулы и надзирать за обстановкой.

Впоследствии, в связи с уничтожением острога, захватом и разрушением предместий, перемещением обороны непосредственно в крепость, надобность в таком мобильном командном отряде отпала.

Осенью 1609 г., уже в период осады, Шеин проводит ряд мероприятий, направленных на подчинение городской жизни нуждам обороны, для чего воеводе удалось мобилизовать все городские ресурсы. В конце сентября воевода поручил дворянину Василию Петрыкину провести осмотр посадских и других дворов применительно к нуждам осады. 22 октября была составлена роспись всего строительного материала в городе. 8 ноября Шеин дал память посадским старостам, в которой приказывалось провести на посадах меры пожарной безопасности. В ноябре были даны 2 памяти о захоронении трупов лошадей<sup>17</sup> во избежание распространения в осажденном городе эпидемий.

23 ноября 1609 г. Шеин дал память о введении временного судопроизводства. Все судные дела начатые до осады прекращались, а возникшие

<sup>15</sup> *Записки гетмана С. Жолкевского о Московской войне*, Санкт-Петербург 1771, с. 29–31.

<sup>16</sup> А.М. Молочников, *Смоленский служилый город...*, с. 165.

<sup>17</sup> *Смутное время Московского...*, с. 37, 41, 46, 50.

после 19 сентября 1609 г. должны были вестись по обычным правилам, и со всеми пошлинами<sup>18</sup>.

В ноябре 1609 г., в связи с начавшимися побегам из крепости, каждый подобный случай разбирался в воеводской избе, и по нему выносились решения. Тогда же воевода дал две памяти посадским старостам об укреплении дисциплины в армии и в отношении уклоняющихся от службы. К дезертирам предписывалось применять крайнюю меру – смертную казнь<sup>19</sup>.

В декабре 1609 г. в воеводской избе разбирались дела о найме на караулы, когда некоторые посадские нанимали за себя дежурить на стене холопов. Было арестовано несколько человек, которых подвергли торговой казни: битью кнутом на площади<sup>20</sup>.

В апреле 1610 г. Шеин провел еще одно важное мероприятие в городе, которое улучшило внутреннюю атмосферу среди осажденных. Осенью в Смоленске стал вопрос о размещении людей, прибывших в осаду (как из окрестностей, так и из уничтоженных посадов и острога).

Уже в памяти от 23 ноября 1609 г. воевода особо подчеркивал о необходимости решать вопросы, связанные с «дворовой теснотой». Зимой эта проблема еще больше обострилась. Цена за квартиру достигла 8 денег и 2 алтына. Поэтому 12 апреля 1610 г. Шеин, после челобитной посадских людей, отменил все наймы до конца осады<sup>21</sup>.

В апреле 1610 г. приказом воеводы в Смоленске вводится должность полицейских надзирателей, которые должны были осуществлять контроль за населением. Город делился на 5 секторов, надзор в которых был возложен на дворян Курбата Колотяжина, Кузьму Довотчикова, Ивана Жидовинова, Дмитрия Сказина и Ивана Довотчикова. 21 апреля им был дан наказ патрулировать город, следить за противопожарным состоянием, бороться с проявлениями пьянства среди населения<sup>22</sup>. Появление данного приказа свидетельствует о том, что распоряжение воевод о правилах осадной жизни не всегда выполнялись, и это потребовало введения должности полицейских надзирателей с широкими полномочиями.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 47–48.

<sup>19</sup> *Ibidem*.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 49, 64–65.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 67–68.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 77–78.

Единственным изменением в структуре городской гражданской власти периода Смоленской обороны 1609–1611 гг. следует считать возросшую роль земской избы, во главе которой стояли выборные посадские старосты Лука Горбачев и Юрий Огопьянов (в 1609 и до августа 1610 г.), Оксен Дюкарев и Данила Лешин (с сентября 1610 г. до падения Смоленска). Земская изба подчинялась воеводам и осуществляла контроль за посадским населением. Основными ее задачами было отправление суда над посадскими людьми по мелким преступлениям, и прежде всего связанных с имуществом, сбор торговых и таможенных пошлин, проведение различных имущественных сделок посадских людей.

В исследованиях по военной организации посадского населения Смоленска в период обороны 1609–1611 гг., указано на наличие сформированного командного органа над посадским населением. Отмечается, что при формировании посадского ополчения применялся принцип административно-территориального деления города: Пятницкий конец, Полусохи, Сотни, которые в свою очередь делились на более мелкие отряды во главе с сотниками. Каждая сотня делилась на два пятидесятка по пять десятков в каждом<sup>23</sup>.

Посадское ополчение влилось в состав гарнизона крепости и использовалось как вспомогательные войска, привлекалось к земляным и саперным работам, несению караульной и сторожевой службы, дежурству в «слухах»<sup>24</sup>. Сам гарнизон города, по данным Д.Маковского, составлял 5400 воинов: крестьян 1500 человек, посадских 2500 человек (эти две категории составляли «даточных» людей), дворян и детей боярских 900 человек, стрельцов и пушкарей 500 человек<sup>25</sup>. Учитывая, что основной контингент военного гарнизона Смоленска участвовал в операциях Скопина против Лжедмитрия II<sup>26</sup>, то посадское ополчение представляло ощутимую помощь в защите крепости.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 162–164.

<sup>24</sup> А.М. Молочников, *У Государева дела, у «слухов»: саперная служба в Смоленске в 1609–1611 гг.* [Электронный ресурс], «История военного дела: исследования и источники» 2014, № 5, с. 23–70; ИДЕМ, *Военная политическая организация смоленской городской общины в 1609–1611 гг.* [Электронный ресурс], «История военного дела: исследования и источники» 2015, *Специальный выпуск IV. Смоленские войны XV–XVII вв.*, ч. 1, с. 182–203.

<sup>25</sup> Д. МАКОВСКИЙ, *Осада Смоленска*, Смоленск 1939.

<sup>26</sup> А.М. Молочников, *Смоленские стрелецкие приказы и их руководители в Смутное время* [Электронный ресурс], «История военного дела: исследования и источники» 2012, № 3, с. 321–369.



Относительно роли посадской общины в управлении Смоленском до сих пор нет единого мнения. В.П. Мальцев считает, в сентябре 1609 г. был образован городской совет, состоявший из посадских старост, ставший своеобразным коллективным органом представительской власти, которому подчинялись смоленские воеводы, а воеводская изба совместно с земской избой являлась исполнительным органом при этом «народном правительстве»<sup>27</sup>.

Впрочем, эта версия опровергается С.В. Александровым: нигде нет сведений о составе этого совета, а в документации воеводской избы есть сведения, что М.Б. Шеин, руководивший обороной Смоленска в 1609–1611 гг., неоднократно отдавал старостам указания о регламентации осадной жизни в городе<sup>28</sup>.

Одни из новейших исследований по вопросу Земского совета в осажденном Смоленске, отмечают, что Смоленск стал одним из первых городов, в котором ещё в 1609 г. зародилась, а в годы междуцарствия закрепились система управления думного боярина и воеводы с опорой на земский совет<sup>29</sup>. Еще в посланной смолянами в Москву 9 октября 1609 г. грамоте содержалось заверение преданности и указание об отказе «литовскому королю и радным панам»<sup>30</sup>. Смоляне до ноября 1610 г. сохраняли верность царю Василию Шуйскому. Во время междуцарствия 1610–1611 гг. в условиях отсутствия законного монарха смолянами применяется формула присяги «Московского государства боярам и всей земле»<sup>31</sup>.

Таким образом, можно говорить и о земском союзе всех сословий Смоленской земли, сложившийся в экстремальных условиях осады 1609–1611 гг. Главной причиной возникновения земского союза было то, что и смоленские дворяне, и посадские люди на протяжении всех военных действий начала XVII в. поддерживали центральную власть, и у них не возникало каких-либо причин для перехода на сторону самозванцев и польского короля.

<sup>27</sup> В.П. МАЛЬЦЕВ, *Борьба за Смоленск*, Смоленск 1940, с. 249–254.

<sup>28</sup> С.В. АЛЕКСАНДРОВ, *Смоленская осада 1609–1611*, Смоленск 2011, с. 171–175.

<sup>29</sup> А.М. МОЛОЧНИКОВ, *Земский совет в осажденном Смоленске*, «Вестник Нижегородского Университета им. Н.И. Лобачевского» 2017, № 2, с. 46–50.

<sup>30</sup> *Акты исторические...*, т. 2, № 267, с. 319.

<sup>31</sup> А.М. МОЛОЧНИКОВ, *Земский совет...*, с. 46–50.

Во многом этот союз был вынужденный, не был организационно оформлен, полномочия союза не были четко определены, в нем существовали сословные противоречия, поэтому он не мог быть достаточно прочным. Но эта система управления показала свою надежность в «безгосударское время» и в дальнейшем использовалась в Первом и во Втором земских ополчениях.

Таким образом, можно сделать вывод, что всю полноту власти в Смоленске в период осады осуществляла воеводская администрация, что вполне закономерно в период военных действий. Именно она издавала все приказы и распоряжения по организации смоленской армии и по регламентации осадной жизни. Воеводам подчинялась земская изба, во главе с посадскими старостами. Но ее роль в период обороны возросла. И это было связано с усилением роли посадской общины. Именно посадские люди составляли основу Смоленской армии, и с ними были вынуждены считаться воеводы. Так же отметим, что в период осады 1609–1611 гг. в Смоленске сложился всесословный союз, послуживший своеобразным прототипом представительных общесословных институтов, а сам город стал прототипом общероссийского сопротивления.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła drukowane

- Акты исторические, собранные и изданные археографической комиссией*, т. 2, Санкт-Петербург 1841 (*Akty istoricheskiye, sobrannyye i izdannyye arkheograficheskoy komissiyey*, t. 2, Sankt-Peterburg 1841).
- Записки гетмана С. Жолкевского о Московской войне*, Санкт-Петербург 1771 (*Zapiski getmana S. Zholkevskogo o Moskovskoy voyne*, Sankt-Peterburg 1771).
- Смутное время Московского государства 1604–1613 гг.: Материалы, изданные Имп. Обществом истории и древностей российских при Московском ун-те*, выл. 6: *Памятники обороны Смоленска (1609–1611 гг.)*, под ред. Ю.В. Готье, Москва 1912 (*Smutnoye vremya Moskovskogogosudarstva 1604–1613 gg.: Materialy, izdannyye Imp. Obshchestvom istorii i drevnostey rossiyskikh Primoskovskom un-te*, vyl. 6: *Pamyatniki oborony Smolenska (1609–1611 gg.)*, red. Yu. V. Got'ye, Moskva 1912).

## Opracowania

- Александров С., *Смоленская осада 1609–1611 гг.*, Смоленск 2011 (Aleksandrov S., *Smolenskaya osada 1609–1611 gg.*, Smolensk 2011).
- Бовыкин В.В., *Русская земля и государство в эпоху Ивана Грозного. Очерки по истории местного самоуправления в XVI веке*, Санкт-Петербург 2016 (Bovykin V.V., *Russkaya zemlya i gosudarstvo v epokhu Ivana Groznogo. Ocherki po istorii mestnogo samoupravleniya v XVI veke*, Sankt-Peterburg 2016).
- Бутурлин Д.П., *История Смутного времени в России в начале XVII века*, ч. 3, Санкт-Петербург 1846 (Buturlin D.P., *Istoriya Smutnogo vremeni v Rossii v nachale XVII veka*, ch. 3, Sankt-Peterburg 1846).
- Епифановский П.В., *Значение обороны Смоленска лета-осени 1610 года*, „Известия Смоленского Государственного Университета” 2010, № 3, с. 220–225 (Yepifanovskiy P.V., *Znachenije oborony Smolenska leta-oseni 1610 goda*, „Izvestiya Smolenskogo Gosudarstvennogo Universiteta” 2010, № 3, s. 220–225).
- Епифановский П.В., *Челобитные смолян смоленским воеводам 1609–1610 гг. по вопросам социального обеспечения*, „Известия Смоленского Государственного Университета” 2013, № 3 (23), с. 178–185 (Yepifanovskiy P.V., *Chelobitnyye smolyan stolenskim voyevodam 1609–1610 gg. po voprosam sotsialnogo obespecheniya*, „Izvestiya Smolenskogo Gosudarstvennogo Universiteta” 2013, № 3 (23), s. 178–185).
- Маковский Д., *Осада Смоленска*, Смоленск 1939 (Makovskiy D., *Osadas Smolenska*, Smolensk 1939).
- Мальцев В.П., *Борьба за Смоленск*, Смоленск 1940 (Maltsev V.P., *Borba za Smolensk*, Smolensk 1940).
- Медведев П.А., *К вопросу о регулировании внутренней жизни в осажденном Смоленске в 1609–1611 гг.*, [в:] *Россия от Ивана Грозного до Петра Великого*, Санкт-Петербург–Киев 1993, с. 44–56 (Medvedev P.A., *K voprosu o regulirovanii vnutrenney zhizni vosazhdennom Smolenske v 1609–1611 gg.*, [v:] *Rossiya Otivana Groznogo do Petra Velikogo*, Sankt-Peterburg–Kiyev 1993, s. 44–56).
- Медведев П.А., *Подготовка Смоленской обороны 1609 г.*, [в:] *Источниковедческое изучение памятников письменной культуры*, ред. Н.А. Ефимов, Ленинград 1990, с. 72–91 (Medvedev P.A., *Podgotovka Smolenskoj oborony 1609 g.*, [v:] *Istochnikovedcheskoye izucheniye pamyatnikov pismennoj kultury*, red. N.A. Yefimov, Leningrad 1990, s. 72–91).
- Медведев П.А., *Смоленская оборона 1609–1611 гг. в работах В.П. Мальцева (по материалам архивного фонда)*, [в:] *Исследования памятников письменной культуры в собраниях и архивах отдела рукописей и редких книг*, ред. Н.А. Ефимов, Ленинград 1988 (Medvedev P.A., *Smolenskaya oborona 1609–1611 gg. v rabotakh V.P. Mal'tseva (po materialam arkhivnogo fonda)*, [v:] *Issledovaniya pamyatnikov pismennoj kultury v sobraniyakh i arkhivakh otдела rukopisey i redkikh knig*, red. N.A. Yefimov, Leningrad 1988).



- Молочников А.М., *Смоленский служилый город в Смутное время*, диссертация ... кандидата исторических наук: 07.00.02 (Молочников Александр Михайлович), место защиты: Санкт-Петербургский институт истории РАН, Санкт-Петербург 2014, с. 237 (Molochnikov A.M., *Smolenskiy sluzhbilyy gorod v Smutnoye vremya*, dissertatsiya ...kandidata istoricheskikh nauk: 07.00.02 (Molochnikov Aleksandr Mikhaylovich), mesto zashchity: Sankt-Peterburgskiy institut istorii PAN, Sankt-Peterburg 2014, s. 237).
- Молочников А.М., *Военная политическая организация смоленской городской общины в 1609–1611 гг.* [Электронный ресурс], „История военного дела: исследования и источники” 2015, Специальный выпуск IV: *Смоленские войны XV–XVII вв.*, ч. 1, с. 182–203 (Molochnikov A.M., *Voennaya politicheskaya organizatsiya smolenskoй gorodskoy obshchiny v 1609–1611 gg.* [Elektronnyy resurs], „Istoriyavoyennogo dela: issledovaniya i istochniki” 2015, Spetsial’nyy vypusk IV: *Smolenskiye voyny XV–XVII vv.*, ch. 1, s. 182–203).
- Молочников А.М., *Земский совет в осажденном Смоленске*, „Вестник Нижегородского Университета им. Н.И. Лобачевского” 2017, № 2, с. 46–50 (Molochnikov A.M., *Zemskiy sovet v osazhdennom Smolenske*, „Vestnik Nizhegorodskogo Universiteta im. N.I. Lobachevskogo” 2017, № 2, s. 46–50).
- Молочников А.М., *Смоленские стрелецкие приказы и их руководители в Смутное время* [Электронный ресурс], „История военного дела: исследования и источники” 2012, № 3, с. 321–369 (Molochnikov A.M., *Smolenskiye streletskiyе priказы i ikh rukovoditeli v Smutnoye vremya* [Elektronnyy resurs], „Istoriya voyennogo dela: issledovaniya i istochniki” 2012, №3, s. 321–369).
- Молочников А.М., *Смоленский служилый город Смутного времени. Часть I. Поместное верстание 7114 (1605/06) года* [Электронный ресурс], „История военного дела: исследования и источники” 2013, № 4, с. 292–321 (Molochnikov A.M., *Smolenskiy sluzhbilyy gorod Smutnogo vremeni. Chast’ I. Pomestnoye verstaniye 7114 (1605/06) goda* [Elektronnyy resurs], „Istoriya voyennogo dela: issledovaniya i istochniki” 2013, № 4, s. 292–321).
- Молочников А.М., *Стрелецкие сотни в Смоленской обороне 1609–1611 гг. К проблеме статистического анализа*, [в:] *Четвертая Международная научно-практическая конференция «Война и оружие. Новые исследования и материалы» 15–17 мая 2013 г.*, Санкт-Петербург 2013, с. 262–272 (Molochnikov A.M., *Streletskiyе sotni v smolenskoй oborone 1609–1611 gg. K probleme statisticheskogo analiza*, [v:] *Chetvertaya Mezhdunarodnaya nauchno-prakticheskaya konferentsiya «Voyna i oruzhiye. Novyye issledovaniya i materialy» 15–17 maya 2013 g.*, Sankt-Peterburg 2013, s. 262–272).
- Молочников А.М., *У Государева дела, у «слухов»: саперная служба в Смоленске в 1609–1611 гг.* [Электронный ресурс], „История военного дела: исследования и источники” 2014, № 5, с. 23–70 (Molochnikov A.M., *U Gosudareva dela, u «slukhov»: sapernaya sluzhbva v Smolenske v 1609–1611 gg.* [Elektronnyy resurs], „Istoriyavoyennogo dela: issledovaniya i istochniki” 2014, № 5, s. 23–70).

- Прохоров В., *Заметки о топографии Смоленска (1-я половина XVII века): Большие сотни Смоленска – административные и исторические части города. Население Смоленска и пригородов*, „Край Смоленский” 2017, № 3, с. 19–34 (Prokhorov V., *Zametki otopografii Smolenska (1-ya polovina XVII veka): Bol'shiye sotni Smolenska – administrativnyye i istoricheskiye chasti goroda. Naseleniye Smolenska iprigorodov*, „Kray Smolenskiy” 2017, № 3, s. 19–34).
- Радков Н., *Смоленск в Смутное время*, [в:] *Смоленская старина*, ч. 2, Смоленск 1914 (Radkov N., *Smolensk v Smutnoye vremya*, [v:] *Smolenskaya starina*, ch. 2, Smolensk 1914).
- Смоленская оборона*, Смоленск 1939 (*Smolenskaya oborona*, Smolensk 1939).
- Селин А.А., *Женщины в осаждённом Смоленске*, [в:] *Да веселится Новоградъ. Må Novgorod fröjda sig. Hyllningskrift till Elisabeth Löfstrand*, Utg. P. Ambrosiani, P. Bodin, N. Zorikhina Nilsson, Stockholm 2016 (Selin A.A., *Zhenshchinyv osazhdennom Smolenske*, [v:] *Da veselit-sya Novgrad. Må Novgorod fröjda sig. Hyllningskrift till Elisabeth Löfstrand*, Utg. P. Ambrosiani, P. Bodin, N. Zorikhina Nilsson, Stockholm 2016).
- Селин А.А., *Королевские пожалования под Смоленском: случай Ржевских*, „Древняя Русь. Вопросы медиевистики” 2017, № 3 (69), с. 122–123 (Selin A.A., *Korolevskiyepozhalovaniya pod Smolenskom: sluchay Rzhevskikh*, „Drevnyaya Rus. Voprosy medievistiki” 2017, № 3 (69), s. 122–123).
- Соловьев С.М., *История России с древнейших времен*, кн. 4, Москва 1960 (Solovyev S.M., *Istoriyarossii s drevneyshikh vremen*, кн. 4, Moskva 1960).
- Тюменцев И.О., *Польский коронный гетман Станислав Жолкевский и Ян Сапега летом-осенью 1610 г. (по материалам личной переписки)*, И.О. Тюменцев, Н.А. Тупикова, Н.Е. Тюменцева, С.В. Мирский, „Вестник Волгоградского Государственного Университета. Серия 4, История. Регионоведение. Международные отношения” 2005, вып. 10, с. 108–125 (Tyumentsev I.O., *Pol'skiy koronnyy getman Stanislav Zholkevskiy i Yan Sapega letom-osen'yu 1610 g. (po materialam lichnoy perepiski)*, I.O. Tyumentsev, N.A. Tupikova, N.Ye. Tyumentseva, S.V. Mirskiy, „Vestnik Volgogradskogo Gosudarstvennogo Universiteta. Seriya 4, Istoriya. Regionovedeniye. Mezhdunarodnyye otnosheniya” 2005, vyp. 10, s. 108–125).

## Netografia

Официальная страница Национального архива Швеции. Поиск в Смоленском архиве 1604–1611 гг., <https://sok.riksarkivet.se/smolensk?fbclid=IwAR0Pqu20vVxcJv-Sx02Bbh5IM7glsIows5FbzCp1pgYubQ3kblxU5GVy2QU> (доступ: 20 X 2020).

Konstantin Kupchenko (Константин Купченко)  
Natalya Nikitina (Наталья Никитина)

## **ADMINISTRATION OF SMOLENSK DURING THE SIEGE IN YEARS 1609–1611**

**Summary.** The present article deals with poorly researched questions of the functioning of the administrative bodies of Smolensk during the defence period 1609–1611. The work on the basis of current sources and contemporary historiography deals with the management of the Smolensk period. The relevance of the project stems from the very limited knowledge of day-to-day management issues, which have not been reflected in both ad hoc and comprehensive studies of the history of the region during the Dark Time period. The work is based on strict adherence to the principle of historicism. The article uses the most scientific and productive methodological guidelines of modern historical research directions. The integrated approach of the study involves the following methods: historical description, historical analysis, comparative, micro-history. The whole complex of archival heuristics tools is used in working with the documentary material. The authors investigate whether there were any changes in the structure of city administration at that time and which authorities in the defense period exercised authority over the population of Smolensk. The powers, competence and practical activities of the voivodeship administration and the civil administration (Zemstvo, Posad) have been examined. The authors conclude that the entire authority in the city was in the hands of the voivodes. It was from them that all orders and orders on organization of the Smolensk army, strengthening of defense capability and regulation of siege life were issued. But at the same time, it is noted that during the siege of 1609–1611. In Smolensk, a peculiar corporation of military and civilian administrative authorities has been formed to coordinate common efforts for the defence of the city.

**Keywords:** Smolensk, Time of the Dark, Voivodeship House, Earthen House, Defense, Posad People, Militia

Jolanta A. Daszyńska

Uniwersytet Łódzki



ORCID ID: 0000-0001-9108-1296

OBLICZA WOJNY

TOM 5 • MIASTO I WOJNA

ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-699-9 • s.107-128

<https://doi.org/10.18778/8220-699-9.07>

## FAKTY I LEGENDY WOKÓŁ SPALENIA WASZYNGTONU W 1814 ROKU

**Streszczenie.** Miasto federalne, jak nazywano Waszyngton, miało dla Amerykanów znaczenie symboliczne. Było zarówno stolicą, jak i symbolem władzy federalnej. Zostało w 1790 r. wyznaczone na mapie, a po dziesięciu latach miały tam funkcjonować najważniejsze organy władzy. Dla Brytyjczyków stanowiło cel jedynie w ramach rewanżu za spalenie stolicy Kanady. Brytyjczycy weszli do Waszyngtonu nocą 24 sierpnia 1814 r. Rozpoczęli systematyczne niszczenie budynków państwowych. W ciągu 26 godzin podpalili Kapitol, dom prezydenta i inne kluczowe obiekty. Waszyngton płonął. Na szczęście prawie nie było w nim mieszkańców, którzy zdążyli uciec. Tornado o niespotykanej sile, a następnie burza i ulewa dopełniły katastrofy – jednak ochroniły miasto przed całkowitym zniszczeniem przez Brytyjczyków, dlatego uważa się, że „burza ocaliła Waszyngton”.

**Słowa kluczowe:** Waszyngton, spalenie Waszyngtonu, wojna amerykańsko-brytyjska, bitwa pod Bladensburgiem, George Cockburn

### Miasto federalne jako symbol nowego państwa

Artykuł jest syntezą wielu wątków dotyczących roli nowej stolicy państwa, jaką był Waszyngton. Duma i symbol niepodległego federalnego państwa, nazwana na cześć najwybitniejszego Ojca Założyciela, którym był George Washington, ledwo poczęła pełnić funkcję stolicy, a o mały włos nie podniosłaby się z popiołów. Duch amerykańskiej niepodległości i republikańsko-demokratycznych zasad opartych na narodowej dumie nie pozwolił wszakże, aby miasto to pozostało zniszczone i nigdy nieodbudowane. Wiele materiałów wykorzystanych do napisania niniejszego artykułu zostało zaczerpniętych z Internetu, głównie amerykańskich stron rządowych, które zawierają rzetelne opisy, a także

materiały źródłowe. Jakkolwiek dużo faktów znanych jest dobrze w amerykańskiej historiografii, to jednak ujęcie całościowe, uwzględniające inne niż militarne aspekty, nie pojawia się w amerykańskiej historii. Fakty wybiórcze są dostępne zarówno w opracowaniach, jak i w Internecie, natomiast synteza połączona z głębszą analizą i interpretacją nie jest domeną amerykańskiej historiografii. W polskiej amerykanistyce fakt spalenia Waszyngtonu w czasie wojny amerykańsko-brytyjskiej jest sygnalizowany, acz nieopisywany w szerokim ujęciu. Zatem artykuł oferuje polskiemu czytelnikowi możliwie najbardziej wyczerpujące, a jednocześnie przystępnie podane informacje dotyczące spalenia Waszyngtonu w czasie wojny lat 1812–1814. Fakty są tutaj bezsporne, przy czym ich amerykańskie ujęcie odbiega nieraz od krytyki historycznej. Jako że amerykańska interpretacja wzmacnia poczucie dumy narodowej Amerykanów, pozwoliłam sobie na zaprezentowanie wydarzeń z 1814 r., w dużej mierze przedstawiając amerykański punkt widzenia. Dodałam informacje niezbędne do zrozumienia tego, czym było dla nich wówczas małe i jeszcze niedokończony w budowie miasteczko i jak było ono postrzegane przez szukających odwetu Brytyjczyków. Żywił wody i powietrza, który w efekcie ocalił stolicę, tak pięknie eksponowany przez Amerykanów, zastanawia i pozostawia znaki zapytania. Czy Opatrzność, która towarzyszyła Ojcom Pielgrzymom, zawsze pomagała Amerykanom? Czy odwoływanie się do niej nie jest swoista, ale jakże piękną interpretacją historii? Odpowiedzi na te pytania pozostawiam Czytelnikowi. Zatem prześledźmy krótką historię Waszyngtonu oraz zobaczmy, dlaczego wojska brytyjskie z tak wielką determinacją dążyły do całkowitego zniszczenia miasta, które nie miało znaczenia strategicznego, było w trakcie realizowania planów architektonicznych, powstawało na tzw. gołej ziemi, nie miało tradycji. Tak bardzo zniszczone miasto zostało, co najważniejsze, przez Amerykanów nie tylko odbudowane, ale i rozbudowane. Nie utraciło też swego symbolicznego znaczenia dla mieszkańców Stanów Zjednoczonych.

Mieszkańcy byłych 13 kolonii, a od ogłoszenia w 1776 r. *Deklaracji Niepodległości* Stanów Zjednoczonych Ameryki, po zakończeniu wygranej wojny o niepodległość (1775–1783) rozpoczęli budowę nowego państwa. Pierwotna koncepcja ustrojowa, jaką była konfederacja przyznająca bardzo dużą swobodę stanów, nie sprawdziła się w praktyce. Państwu groził rozpad oznaczający zniweczenie dzieła dziewięcioletniej wojny z Wielką Brytanią. Trzeba było stworzyć nowy system. Był nim federalizm, podporządkowujący członkowskie stany Unii

silnej władzy federalnej, który wprowadziła konstytucja 1787 r. Tak jak tworzenie nowych zasad ustrojowych, tak samo ważne było dla Stanów Zjednoczonych kreowanie nowej tradycji politycznej, szukanie symboli, które odcinałyby się od czasów kolonialnych.

Jednym z takich symboli było zbudowanie od podstaw miasta, które byłoby stolicą Stanów Zjednoczonych<sup>1</sup>. Określano je jako miasto federalne (*federal city*) bądź jako stałą rezydencję (*permanent residence*) władz federalnych, a więc Kongresu, prezydenta i Sądu Najwyższego. Decyzja o utworzeniu nowego miasta jako siedziby władz federalnych zapadła w rok po wejściu konstytucji w życie. Dnia 16 lipca 1790 r. w wyniku tzw. kompromisu 1790 r. została podpisana Ustawa Rezydencyjna (*Residence Act*)<sup>2</sup>, która wydzielała ziemię nad Potomakiem oddaną przez stany Maryland i Wirginia na utworzenie niezależnego od żadnego stanu terytorium, podlegającego wyłącznie jurysdykcji Kongresu<sup>3</sup>. Ten tzw. obszar federalny miał zajmować nie więcej niż 100 mil kwadratowych, po 10 mil z każdej strony (*ten miles square*), czyli ok. 260 kilometrów kwadratowych<sup>4</sup>. Wyznaczenie lokalizacji miasta przypadło w udziale George'owi Waszyngtonowi, tak jak i wybranie trzech komisarzy odpowiedzialnych za jego budowę. Ustawa zapowiadała, że przez pierwszych 10 lat od daty podpisania ustawy, na czas wznoszenia miasta federalnego, stolicą państwa będzie miasto Filadelfia. Miała nią być „aż do pierwszej niedzieli grudnia 1800 roku”<sup>5</sup>. Był to bardzo słuszny wybór, gdyż w pięknym i bogatym mieście, jakim była Filadelfia, najdłużej gościła najwyższa władza rewolucji amerykańskiej, tj. Kongres Kontynentalny<sup>6</sup>. Te 10 lat miało być dostatecznie długim terminem na zbudowanie od podstaw budynków federalnych, jak i miasta. Już bowiem od pierwszego poniedziałku grudnia 1800 r. miała funkcjonować nowa stolica.

<sup>1</sup> Vide: J.A. DASZYŃSKA, *Narodziny tradycji. Symbole amerykańskiej demokracji*, Łódź 2010, s. 77–81.

<sup>2</sup> *The Residence Act of 1790* to ustawa pt. *An Act for Establishing the Temporary and Pernament Seat of the Government of the United States* – tekst vide: [www.ushistory.org/presidentshouse/history/act1790.htm](http://www.ushistory.org/presidentshouse/history/act1790.htm) (dostęp: 18 XI 2020).

<sup>3</sup> Więcej na temat Kompromisu 1790 r. – vide: J.A. DASZYŃSKA, *op. cit.*, s. 78.

<sup>4</sup> Na temat wyboru lokalizacji – vide: K.R. BOWLING, *The Creation of Washington, D.C.: The Idea and Location of the American Capital*, Fairfax, Va. 1991.

<sup>5</sup> *Cit. per*: J.A. DASZYŃSKA, *Kryzysy i kompromisy w Stanach Zjednoczonych Ameryki czasów Ojców Założycieli*, Łódź 2018, s. 71.

<sup>6</sup> Ze względu na toczące się działania wojenne stolicę z Filadelfii przenoszono również do innych, bezpieczniejszych miast, którymi były: Princeton, New Jersey, Annapolis, Maryland, Trenton i New York.

W 1790 r. wyznaczony obszar federalny był tylko miejscem na mapie, porośniętym łąkami i drzewami. Było tam kilka farm, a także miasteczka nad Potomakiem: Georgetown (leżące przed ogłoszeniem ustawy w Marylandzie, czyli od północy) i Alexandria (w Wirginii, zatem od południa). Miejscowości te zostały założone dość niedawno, gdyż Georgetown w 1751 r., a Aleksandria w 1749 r. Dopiero w 1801 r. zostały one oficjalnie włączone do Dystryktu Kolumbia<sup>7</sup>.

Przez dwa lata (1791–1792) granice terytorium dystryktu zaznaczano kamieniami (*boundary stones*), kładąc je co każdą milę<sup>8</sup>. Kongres wystąpił z wnioskiem o nadanie nazwy powstającemu miastu. W dniu 9 września 1791 r. uznano, że miasto federalne (*Federal City*), jak dotychczas powszechnie mówiono o nowej stolicy, na cześć głównodowodzącego Armią Kontynentalną, Ojca Założyciela (*Founding Father*) i pierwszego prezydenta zostanie nazwane jego imieniem. Nazwa ta weszła natychmiast w życie. Oficjalnie brzmiała: Washington City (Miasto Waszyngton<sup>9</sup>). Dopiero po dziesięciu latach, na mocy ustawy *District of Columbia Organic Act of 1801*, obszar federalny wyznaczony pod budowę stolicy nazwano Dystryktem Kolumbia (District Columbia, w skrócie pisane jako D.C.), przypominając tym samym Krzysztofa Kolumba jako odkrywcę Ameryki. Było to również nawiązanie do czasów wojny o niepodległość, kiedy „Columbia” oznaczało patriotyczne odniesienie do Stanów Zjednoczonych.

Również w 1791 r. prezydent G. Washington wyznaczył trzech komisarzy, których zadaniem był nadzór nad wykonaniem projektu wzniesienia nowej siedziby władz. Do ich kompetencji należało również wypłacanie odszkodowań za te posiadłości, które musiały zostać opuszczone, choć nie zawsze się to udawało<sup>10</sup>. Pominę ogromnie ciekawe sprawy dotyczące wizji architektonicznych odnoszących się do nowej stolicy, które miały albo przyćmić nawet europejski Wersal, albo nawiązywać do urody Paryża, Londynu, Madrytu czy Amsterdamu lub też urzekać skromnością idei demokratycznych. W efekcie ta druga koncepcja zwyciężyła, a miasto budowane w błocie powoli zaczynało nabierać kształtu.

---

<sup>7</sup> Regulował to *District of Columbia Organic Act of 1800*. Mieszkańcy Georgetown i Aleksandrii przestali być uznawani za rezydentów stanu Wirginia i Maryland, co spowodowało skutek uboczny – brak reprezentacji w Kongresie. *Vide: Statement on the subject of The District of Columbia Fair and Equal Voting Rights Act*, American Bar Association, September 14, 2006 (Retrieved August 10, 2011).

<sup>8</sup> F.M. BORDEWICH, *Washington: The Making of the American Capital*, New York 2008, s. 76–80.

<sup>9</sup> W pracy używam polskiej pisowni dla miasta, pisząc Waszyngton, i angielskiej dla nazwiska Washington.

<sup>10</sup> *Vide: np. problemy z „upartymi posiadaczami ziemskimi” – J.T. FLEXNER, George Washington and the New Nation (1783–1793)*, Boston–Toronto 1970, s. 326.



Kamień węgielny pod budowę Kapitolu przeznaczony na siedzibę Kongresu położył sam G. Washington 18 września 1793 r. Co ciekawe, dom dla prezydenta, znany później w historii jako Biały Dom, miał kamień węgielny położony o rok wcześniej. Teren podzielono na szereg parceli i wystawiono ofertę ich sprzedaży, aby przyciągnąć nowych mieszkańców. Dwóch finansistów (Robert Morris i James Greenleaf) zakupiło cały proponowany teren składający się z 6 tys. działek po 80 dolarów.

W nowo powstającym mieście brak było jednak wszystkiego, do czego przyzwyczajeni byli chociażby członkowie Kongresu. Wiedzano, że jest to symbol tworzącego się państwa, ale zgodnie uważano, że jest to po prostu dziura. Takie zdanie mieli Abigail Adams, jak i np. prokurator generalny Richard Rush, który opisywał to miasto jako „małą miścinę z nędznymi domami i rozległymi bagnami”<sup>11</sup>. Nawet oba federalne budynki – w jednym miał zasiadać Kongres, a drugi przeznaczono na siedzibę prezydenta – nie były ukończone. Ukończono tylko jedno skrzydło Kapitolu. Jednakże latem 1800 r. do Waszyngtonu zaczęli przyjeżdżać federalni urzędnicy. Było ich ponad stu. Pojawił się problem z ich zakwaterowaniem, gdyż w nowym mieście nie wybudowano jeszcze domów. Dlatego też w bardzo szybkim tempie postawiono 372 drewniane domy przeznaczone dla senatorów i kongresmenów. Mimo wielu braków domy te stanowiły ich własność, w przeciwieństwie do wynajmowanych w Nowym Jorku czy Filadelfii.

Pierwszego listopada 1800 r. do Waszyngtonu przyjechał prezydent J. Adams, któremu towarzyszyła małżonka Abigail. W swoich pamiętnikach opisała obraz budującego się miasta, którym była jednak bardzo rozczarowana. W dniu 17 listopada zwołano pierwsze posiedzenie członków Kongresu, które ze względu na słabe warunki lokalowe odbyło się w skrzydle Senatu<sup>12</sup>.

Dopiero w przyszłym roku przybyli sędziowie Sądu Najwyższego. Nie mieli jeszcze wybudowanego budynku sądu. Zmuszeni byli zamieszkać i prowadzić posiedzenia w małym biurze senackiego urzędnika. Trzeci filar władzy przez długie lata traktowany był inaczej niż dwa pozostałe. Dom prezydenta czy Kapitol przeznaczony dla władzy ustawodawczej zostały w miarę ukończone i spełniały swe funkcje państwowe. Tymczasem sędziowie Sądu Najwyższego swój odrębny, okazały gmach otrzymali dopiero w 1935 r. Prace budowlane trwały

<sup>11</sup> *Cit. per:* <https://www.whitehousehistory.org/the-burning-of-washington> (dostęp: 22 XI 2020).

<sup>12</sup> Posiedzenie rozpoczęło się 17 XI 1800 r. *Vide:* <https://history.house.gov/Institution/First-Milestones/First-Meetings/> (dostęp: 18 XI 2020).

przez kolejne lata. Dopiero w 1807 r. kongresmeni izby niższej mogli przenieść się do swojego skrzydła przeznaczonego dla Izby Reprezentantów, co nie oznaczało, że prace budowlane były tam zakończone – ukończono je w 1811 r. Obie izby Kongresu były połączone ze sobą drewnianym przejściem.

Miasto jednak się rozwijało, o czym świadczy liczba ludności. W 1790 r. była bliska zera. Dziesięć lat później miasto wraz z Dystryktem Kolumbia było zamieszkiwane przez 14 tys. ludzi, z tego białych 10 tys. i 4 tys. czarnych (783 wolnych Murzynów i ok. 3,2 tys. niewolników), a w 1810 r. było już 24 tys. mieszkańców, w tym 16 tys. białych i 7,9 tys. czarnych (wolnych 2,5 tys. oraz 5,3 tys. niewolników)<sup>13</sup>. Waszyngton stawał się symbolem władzy federalnego państwa, tworzonym od podstaw na gołej ziemi. Trudności z budową, a więc i z funkcjonowaniem w niczym nie umniejszały jego znaczenia. Jak tylko można wzmacniano znaczenie nowej stolicy, co było bardzo spektakularne, gdy zaczęły się tam odbywać inauguracje prezydenckie<sup>14</sup>. Prezydentem, który po raz pierwszy składał przysięgę na Kapitolu, był Thomas Jefferson w dniu 4 marca 1801 r. Bez wątplenia Waszyngton wzmacniał swą pozycję jako stolica państwa, a więc siedziba jego najwyższych władz. Był rodzącym się symbolem amerykańskiej demokracji. Wiedzieli o tym Amerykanie, jak i Brytyjczycy. Ci ostatni jednak niechętnie przybywali tam w roli dyplomatów, uważając Waszyngton za całkowitą dziurę, w której nie ma żadnych rozrywek, a jedynie bagna<sup>15</sup>.

## Wojna 1812–1814

W roku 1812 doszło do otwartej wojny między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią. Powodów było wiele. Ogłosił je w swym przemówieniu (*War Message*) prezydent James Madison<sup>16</sup>. Nie była ona zaskoczeniem, przeciwnie

<sup>13</sup> Dane na podstawie: *The District of Columbia. The Seat of Government*, New York 1969, s. 36; <https://matthewbgilmore.wordpress.com/district-of-columbia-population-history/> (dostęp: 21 XI 2020).

<sup>14</sup> Pierwszy prezydent, którym był George Washington, został zaprzysiężony w Nowym Jorku, drugi, czyli John Adams – w Filadelfii, a dopiero Thomas Jefferson jako trzeci prezydent Stanów Zjednoczonych zapoczątkował inauguracje w Waszyngtonie.

<sup>15</sup> Dobitnie określił to Augustus John Foster, ostatni brytyjski dyplomata w Stanach Zjednoczonych przed wybuchem wojny: „an absolute sepulcher, this hole” – *cit. per*: <https://www.whitehousehistory.org/the-burning-of-washington> (dostęp: 23 XI 2020).

<sup>16</sup> JAMES MADISON, *War Message*, 1 VI 1812 – *vide*: <https://loveman.sdsu.edu/docs/1812SpecialMessageToCongresswarmessage.pdf> (dostęp: 19 XI 2020).

– dla jej orędowników zwanych *War Hawks* (wojenne jastrzębie) była doskonałą okazją do dalekosiężnych planów zdobycia Kanady. W Ameryce do wojny parły typowo rolnicze stany, w tym zarówno farmerskie, jak i plantatorskie. Madison umiejętnie przedstawił niemal katastroficzny w skutkach obraz zniszczenia państwa przez Anglików, pogwałcenie honoru i flagi, załamanie handlu, konfiskaty towarów na statkach, impressment. Faktycznie impressment był odczuwalny, ale nie stanowił głównej podstawy do wypowiedzenia wojny. Prawdą jest, że stosunki amerykańsko-brytyjskie nie należały do najlepszych, ale wojny można było uniknąć. Doskonale rozumiał to poprzedni prezydent Thomas Jefferson. Jego następca James Madison dał się ponieść nastrojom wojennym. Jego *War Message* jest doskonałym przykładem politycznej propagandy.

Jego zdaniem najbardziej narażone na brytyjskie ataki powinny być stany północno-wschodnie, określane jako handlowo-żeglugowe. Tymczasem właśnie one były przeciwko wojnie! Ich gospodarka była oparta na handlu, żegludze i przemyśle, a więc według słów, jakie padły w orędziu prezydenta J. Madisona, to one najbardziej cierpiały i one powinny dążyć do wojny. Rzeczywistość okazała się całkiem inna. Do wojny parły stany zachodnie i południowe, które widziały w wojnie szansę na zdobycie Kanady. To ich przedstawiciele, tacy jak Speaker Izby Reprezentantów Henry Clay z Kentucky czy John C. Calhoun z Południowej Karoliny, byli jastrzębiami. Jednak o planach podboju Kanady prezydent J. Madison nie wspomniał w swym orędziu. Nastroje wojenne mimo wszystko przeważyły. W Izbie Reprezentantów za wojnę głosowało 79 kongresmanów, przeciwko – 49, a w Senacie ta przewaga była już znaczna (19 do 3)<sup>17</sup>. Umiejętnie bowiem nagłośniono incydent związany z brytyjskim okrętem wojennym „Leopard”, który 22 czerwca 1807 r. zaatakował i przejął amerykańską fregatę „Chesapeake”, jak i kolejne tego rodzaju zdarzenia – np. w 1811 r. amerykański statek U.S.S. „President” został ostrzelany przez brytyjską jednostkę „Little Belt”. Na wzrost nastrojów wojennych wpływ miało też indiańskie powstanie Tecumseha, a zwłaszcza wieści, jakie obiegły Amerykę po jego stłumieniu. Okazało się bowiem, że Indianie byli wyposażeni w najnowsze brytyjskie karabiny. Nastroje wojenne potęgowały się w społeczeństwie. Przypieczętował je prezydent J. Madison, podpisując 18 czerwca 1812 r. deklarację wojny.

<sup>17</sup> *Quia notitia*: M.A. JONES, *Historia USA*, przekł. P. KUROWSKI, P. OSTASZEWSKI, Gdańsk 2002, s. 120.

Wypowiedzenie wojny kładło kres zasadzie neutralności ustanowionej przez pierwszego amerykańskiego prezydenta (1793), a także wysiłkom prezydenta T. Jeffersona, który wprowadził embargo, aby uniknąć konfliktu zbrojnego z Wielką Brytanią (1807 i 1809). Społeczeństwo uwierzyło, że Anglicy rujnują amerykańską żeglugę handlową, a zatem cały amerykański handel i gospodarkę. Wojna była spóźniona o kilka lat, bo faktycznie incydent z Chesapeake mógł wówczas do niej doprowadzić, ale sprzeciwił się jej prezydent T. Jefferson. Jego następcą, prezydent J. Madison, dał się unieść prowojennym nastrojom<sup>18</sup>. Wojna stała się faktem. Dzień 18 czerwca 1812 r. przyjmuje się za jej rozpoczęcie. Toczyła się głównie w południowej i wschodniej części Stanów Zjednoczonych oraz na wodach oceanów Spokojnego, Atlantyckiego i Indyjskiego. Stany Zjednoczone przeciwstawiły się największej potędze morskiej, jaką była wówczas Wielka Brytania.

Nasuwa się pytanie, dlaczego to właśnie stany żeglugowo-handlowe, a więc północno-wschodnie, nie poparły wojny, skoro – według słów J. Madisonsa – tak bardzo cierpiały ich interesy. Dlaczego wspierały ją i do niej podlegały stany południowo-zachodnie, które nie odczuwały skutków impressmentu? Odpowiedź jest taka, że chodziło o znalezienie pretekstu do zawładnięcia Kanadą, odegranie się na Brytyjczykach za czasy kolonialne i do zaspokojenia dążeń ekspansjonistycznych.

Wojna trwała 32 miesiące, a więc ponad dwa i pół roku<sup>19</sup>. Oprócz działań na oceanach walki toczyły się też na terytorium Stanów Zjednoczonych, głównie w rejonie Wielkich Jezior i na wschodnim wybrzeżu, zwłaszcza w stanach południowych. Jednak nie ominęły też nowej stolicy.

## Atak na Waszyngton

Rok 1814 przyniósł ogromną zmianę na frontach walk brytyjsko-amerykańskich. Brytyjczycy mogli skoncentrować swe działania wyłącznie na wojnie z Amerykanami, gdyż po klęsce Napoleona i jego abdykacji 6 kwietnia stworzyła

---

<sup>18</sup> W orędziu prezydent położył nacisk na dumę narodową Amerykanów pogwałcaną przez Anglików, na bezczeszczenie praw, naruszanie portów, neutralności handlowej, impressment, sztydzenie z flagi i tym podobne kwestie. Mimo rozłamu w społeczeństwie co do odejścia od polityki neutralności wojnę jednak przegłosowano w Kongresie. *Vide*: J.A. DASZYŃSKA, *Kryzysy i kompromisy...*, s. 192.

<sup>19</sup> Wojna została zakończona podpisaniem pokoju w Gandawie, w Wigilię 1814 r., choć w Ameryce bitwy trwały nadal, w tym najsłynniejsza pod Nowym Orleanem, która była dla Amerykanów zwycięska. Dała podwaliny do odbudowy dumy narodowej.

się dla nich nowa sytuacja. Mogli więc w Ameryce przejść z działań obronnych na ofensywne. Wzmocnili swe siły, na początku czerwca ściągając do Kanady wojska zajęte dotąd walkami z Francją. W sumie przyplłynęło 13 tys. zaprawionych w boju żołnierzy, zwiększając siły stacjonujące w Kanadzie do 30 tys. Brytyjczycy planowali jeszcze do końca roku pokonać amerykańską flotę na jeziorach Erie i Champlain oraz zająć forty Niagara i Detroit. Jak się okazało, plany te się nie powiodły, głównie na skutek błędów w kampanii prowadzonej przez gen. George'a Prevosta, który jako głównodowodzący siłami brytyjskimi w Ameryce Północnej podjął się stoczenia bitwy jednocześnie na lądzie i morzu<sup>20</sup>. Po klęsce wojsk brytyjskich został on pozbawiony urzędu gubernatora Kanady. Miał oczyścić swój honor przed sądem wojennym w Londynie, ale zmarł nagle kilka dni przed rozprawą.

Amerykanie również popełniali błędy taktyczne, nie mieli „jasnego planu działań wojskowych”<sup>21</sup>. W dodatku pogorszyła się ich sytuacja ekonomiczna na skutek brytyjskiej blokady morskiej i braku poparcia stanów północnych dla wojny.

W styczniu 1814 r. Kongres próbował zwiększyć liczebność Armii Kontynentalnej, jednak powołano tylko 6 tys. żołnierzy. Nie dość, że było ich za mało, to jeszcze nie mieli oni dobrego wykształcenia. Wojsko nie otrzymywało też zaopatrzenia, były problemy z aprowizacją. Ponadto Brytyjczycy atakowali w różnych miejscach, zarówno na Wielkich Jeziorach, jak i na lądzie.

Brytyjski plan ataku zakładał również zajęcie Waszyngtonu. Miasto to nie miało znaczenia strategicznego, ale Anglicy doskonale zdawali sobie sprawę, że jest symbolem, a jego opanowanie miałyby ogromne znaczenie propagandowe. Robert Kłosowicz pisze, że „dowództwo brytyjskie liczyło, że zdobycie stolicy nieprzyjaciela nadszarpnie jego morale, spowoduje zamieszanie w zarządzaniu państwem i w rezultacie zmusi Amerykanów do ustępstw podczas rokowań pokojowych”<sup>22</sup>.

Brytyjskie oddziały piechoty morskiej dokonywały ataków na osady położone wzdłuż wybrzeża, grabiąc je i niszcząc. Miały bowiem „sprawić Amerykanom

---

<sup>20</sup> Sir George Prevost (1767–1816) – gubernator generalny Brytyjskiej Ameryki Północnej, głównodowodzący w Ameryce Północnej, generał (Lieutenant General), *vide*: <https://www.battlefields.org/learn/biographies/george-pr%C3%A9vost> (dostęp: 21 XI 2020).

<sup>21</sup> R. KŁOSOWICZ, *Wojna amerykańsko-brytyjska 1812–1814*, Kraków 2003, s. 165.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 177.

tgę lanie”, jak określił to admirał Thomas Alexander Cochrane<sup>23</sup>. Oficjalnym pretekstem było spalenie przez amerykańskich żołnierzy w 1813 r. osady Newark w Górnej Kanadzie, a przede wszystkim Yorku (dziś Toronto) będącego stolicą Kanady. Atak na Waszyngton miał być dopełnieniem tego planu.

Na początku kwietnia 1814 r. brytyjska eskadra popłynęła do ujścia rzeki Connecticut. W dniu 7 kwietnia brytyjski desant w sile 200 ludzi przewiezionych na łodziach desantowych wdarł się 6 mil w górę rzeki do miejscowości Pettipaug. Po krótkiej walce z zaskoczonymi oddziałami amerykańskiej milicji Brytyjczycy zniszczyli 27 cumujących tam statków wraz ze 134 działami, a także spalili zapasy wojskowe. W czerwcu zaś doszło do połączenia brytyjskich sił morskich, które liczyły 4 okręty liniowe, 20 fregat i słupów oraz 20 transportowców. Kontradmiral George Cockburn, dowodzący eskadrą brytyjską kontrolującą wybrzeża Marylandu i Wirginii, dał się poznać Amerykanom jako brutalny dowódca i podżegacz wojenny, organizując napady na miejscowości położone wzdłuż Zatoki Chesapeake. To on kazał splądrować i zniszczyć Havre de Grace, Hampton i Frenchtown<sup>24</sup>. To on był inicjatorem planu ataku na Waszyngton, to on osobiście podkładał ogień. Poleciał przeprowadzenie operacji desantowej pod St. Benedict. Miasteczko to leżało nad Zatoką Chesapeake u ujścia rzeki Patuxent. Co ważniejsze, było ono połączone drogą z Waszyngtonem, a odległość nie była zbyt duża, gdyż wynosiła 45 mil. Ponadto G. Cockburn do udziału w walkach na lądzie włączył generała Roberta Rossa, którego marzeniem było zdobycie amerykańskiej stolicy.

Można zadać pytanie, co robili wówczas Amerykanie, a zwłaszcza osoby odpowiedzialne za obronę. Otóż nic. Po pierwsze dlatego, że sekretarz wojny John Armstrong nie wierzył, aby Brytyjczycy mieli w planach zaatakowanie Waszyngtonu, poniekąd słusznie sądząc, że nie ma on żadnego strategicznego znaczenia. Po drugie, obszar wzdłuż Zatoki Chesapeake nie został ani umocniony, ani obsadzony przez amerykańskich żołnierzy. Były tam jedynie oddziały stanowej milicji, ale zupełnie nieprzygotowane, w dodatku bez wystarczającego uzbrojenia. Dopiero gdy w czerwcu 1814 r. zauważono zwiększoną aktywność

<sup>23</sup> *Cit. per: ibidem*, s. 177.

Thomas Alexander Cochrane (1758–1832) – brytyjski komandor (vice admiral): <https://www.battlefields.org/learn/biographies/alexander-cochrane> (dostęp: 21 XI 2020).

<sup>24</sup> George Cockburn (1772–1853) – brytyjski admirał floty: <https://www.nps.gov/people/george-cockburn.htm> (dostęp: 21 XI 2020).



brytyjskiej floty w Zatoce Chesapeake – Amerykanie zaczęli działać. Wzmocniono siłę floty przez dołączenie do sił marynarki około tysiąca marynarzy z floty handlowej. Stany sąsiadujące z D.C. zobowiązały się dostarczyć oddziały milicji. W dniu 2 lipca utworzono Dziesiąty Okręg Wojskowy – objęto nim także miasto Waszyngton. Dowództwo okręgu powierzono gen. Williamowi H. Winderowi. Przybył on wkrótce do miejscowości Bladensburg. Czynił nawet przygotowania do obrony, ale wobec braku żołnierzy był bezsilny. Z powołanych do oddziałów milicji 3 tys. ludzi stawilo się zaledwie 250 osób. Prośby i rozkazy do władz federalnych o uzupełnienie stanu pozostawały bez odpowiedzi. Na siły wojskowe też nie mógł liczyć, bo „najbliższa brygada regularnego wojska liczyła 2 tys. i nie osiągnęła jeszcze stanu gotowości bojowej”<sup>25</sup>.

W dniu 20 sierpnia Brytyjczycy pokazali, że ich celem jest Waszyngton. Poprzedniego dnia ich okręty zacumowały w pobliżu St. Benedict (Maryland). Rankiem załoga spokojnie wyszła na ląd, gdyż amerykańskie okręty, którymi dowodził kpt. Joshua Barney, na sam widok angielskiej floty odplynęły. W dodatku mieszkańcy St. Benedict również uciekli, dosłownie niemal tak, jak stali. Niezatrzymywane przez nikogo wojska brytyjskie kontynuowały marsz w głąb lądu. Pokonując 20 mil, pod wieczór dotarły do Nottingham, co było bezspornym dowodem, że idą zdobyć stolicę amerykańskiego państwa. Tragizm sytuacji powiększył się, gdy kapitan Barney, napotkawszy angielską blokadę, która uniemożliwiła mu wypłynięcie z Zatoki Chesapeake, rozkazał spalić własne okręty.

Następnego dnia, tj. 21 sierpnia, Brytyjczycy dotarli do Górnego Marlborough. Tam wojska miały odpoczywać, a w tym czasie Ross z Cockburnem naradzali się co do dalszego postępowania. Brytyjczycy mieli dwa warianty ataku na Waszyngton. Pierwszy zakładał uderzenie wprost na stolicę, drugi – przez zdobycie Bladensburga. Pierwszy wariant niósł w sobie niebezpieczeństwo, że Amerykanie zdołają umocnić swoje pozycje obronne, a więc istniało ryzyko, że Anglicy wpadną w pułapkę. Drugi wariant oznaczał pójście w kierunku północno-zachodnim, zdobycie Bladensburga, a potem przejście przez rzekę Anacostia i dopiero wtedy ruszenie bezpośrednio na Waszyngton. Za tym wariantem przemawiało to, że od strony północnej Waszyngton nie był umocniony, a więc otwarty na atak. To przeważało.

Zatem po południu w dniu 23 sierpnia wojska brytyjskie skierowały się na Bladensburg. Maszerowały, nawet gdy zapadła noc. Moim zdaniem chodziło

---

<sup>25</sup> R. KŁOSOWICZ, *op. cit.*, s. 180.



nie tylko o to, aby zająć pozycje i rankiem zaatakować niczego niepodjejrzejających Amerykanów, ale i o wykorzystanie chłodu nocy. Od kilku tygodni nie spadła kropla deszczu, a upały były dotąd nienotowane. Plan brytyjski zakładał także wariant odwrotu, gdyby atak się nie powiódł. W Górnym Marlborough pozostał oddział piechoty morskiej, który miał przygotować pozycje dla wycofujących się Brytyjczyków, gdyby nie udało się im zdobyć Bladensburga.

W tym samym czasie amerykański dowódca gen. William H. Winder nadal oczekiwał na posiłki i instrukcje, ale się ich nie doczekał. Dokładnie 23 sierpnia otrzymał wiadomość, że Brytyjczycy wyruszyli w jego kierunku. Pośpiesznie nakazał rozlokowanie swych sił, ale ze względu na brak wyszkolonych żołnierzy opierał się przede wszystkim na niewyszkolonych oddziałach milicji. Na szczęście dołączył do nich Joshua Barney wraz z marynarzami ze spalonej floty.

Bladensburg stał się kluczową pozycją na drodze do zajęcia (Brytyjczycy) lub obrony (Amerykanie) Waszyngtonu. Nie wdając się w szczegóły bitwy, trzeba stwierdzić, że siły obu stron były niemal wyrównane, z przewagą po stronie amerykańskiej (6,5 tys. Amerykanów, 4,5 tys. Brytyjczyków)<sup>26</sup>. Amerykanie mieli też dogodniejsze pozycje. Ich wojska i artyleria czekały na wzgórzach z widokiem na most, przez który mieli przejść Anglicy. Ci jednak, mając rozpoznanie z poprzedniego dnia, wiedzieli o tym, więc w południe ominęli most i przekroczyli rzekę od strony północnej. Ostrzelali pozycje amerykańskich żołnierzy, którzy, po pierwsze, byli rozlokowani w zbyt dużym rozproszeniu, a po drugie, nie mając odpowiedniego wyszkolenia, spanikowali, a gen. Wilder nie panował nad sytuacją. Amerykańska milicja poszła w rozsypkę pod wrażeniem brytyjskiego ostrzału. Nastąpiła rzecz niebywała. Amerykanie uciekali z pola walki. Dlatego też prawie nikogo nie wzięto do niewoli. Według słów jednego z brytyjskich oficerów „Amerykanie uciekali zbyt szybko, aby ich złapać”<sup>27</sup>. Słabo przygotowani i marnie uzbrojeni, woleli czmychnąć do domów, by chronić swoje rodziny, niż stawiać czoła potężnemu przeciwnikowi. Należy podkreślić, że wiele z tych brytyjskich relacji miało charakter propagandowy, toteż starano się wyszydzić siły przeciwnika. Uwzględniając wszakże czas trwania bitwy, trzeba powiedzieć, że tak łatwo Amerykanie się

<sup>26</sup> Cf.: *ibidem*, s. 181. R. Kłosowicz podał, że Amerykanie mieli ok. 6. tys. żołnierzy, a Anglicy 4,5 tys. Różnice w owych szacunkach są jednak znaczne – *vide*: np. 1,5 tys. Brytyjczyków, 5 tys. Amerykanów, <https://www.nps.gov/articles/bladensburg-races.htm> (dostęp: 22 XI 2020). Bardziej wiarygodne dane są dostępne pod adresem: <https://www.battlefields.org/learn/war-1812/battles/bladensburg> (dostęp: 22 XI 2020), gdzie podano, że siły amerykańskie liczyły 6,5 tys. ludzi, a brytyjskie 4,5 tys.

<sup>27</sup> *Cit. per*: <https://www.nps.gov/articles/bladensburg-races.htm> (dostęp: 22 XI 2020).

nie poddali, gdyż walki prowadzono przez ponad trzy godziny<sup>28</sup>. Ponadto straty po obu stronach były podobne. Rannych żołnierzy brytyjskich było 250, a amerykańskich 200<sup>29</sup>. Biorąc pod uwagę doskonałe wyposażenie i wyćwiczenie Brytyjczyków, a mizerne Amerykanów i ich nieobycie w walkach, trzeba przyznać, że wojsko amerykańskie broniło się dzielnie. Niemniej przegrana Amerykanów otworzyła Brytyjczykom dowodzoną przez generała Roberta Rossa drogę do Waszyngtonu. Ich plan zniszczenia symbolu amerykańskiego państwa był na wyciągnięcie ręki. Był to doskonały rewanż za spalenie przez Amerykanów Yorku, stolicy Kanady, w dniu 27 kwietnia 1813 r. Waszyngton leżał nieopodal, gdyż odległość z Bładensburga wynosiła 8,6 mili, czyli 13,8 kilometra.

### Podpalenie Waszyngtonu – 26 godzin niszczenia miasta

Wieści o klęsce rozeszły się błyskawicznie. Miał w tym swój udział prezydent J. Madison, który obserwował bitwę pod Bładensburgiem. Widząc, że zwycięstwo jest po stronie brytyjskiej, natychmiast wrócił do Waszyngtonu i nakazał pakowanie co ważniejszych dokumentów państwowych i wywiezienie ich w bezpieczne miejsce<sup>30</sup>. Zostało to zresztą wcześniej omówione z sekretarzem stanu. Prezydent prawdopodobnie zabrał najważniejsze dokumenty państwowe i pośpiesznie opuścił miasto. Dołączyła do niego żona. Według legendy uwiecznionej w malarstwie Dolley Madison zabrała zdjęty ze ściany obraz prezydenta G. Washingtona. Jednak to nie Dolley, a młody 15-letni niewolnik Paul Jennings, pracujący w domu prezydenta, zajął się ratowaniem najcenniejszych przedmiotów. W tym również portretu pierwszego prezydenta. Obraz był duży i dość wysoko zawieszony, więc Dolley nie była w stanie – zwłaszcza w pośpiechu – wyjąć z ram obrazu, w dodatku używając do tego drabiny. Miała to zrobić służba, wśród której był niewolnik nazwiskiem Jennings. Wspominał później, że to właśnie służba zajmowała się ratowaniem dobytku i drogocennych przedmiotów. To również służba, pozorując, że para prezydencka jest w domu, nakryła do stołu i wniosła dania. W jej szeregach byli m.in. John Susé, znany jako Jean Pierre Sioussat, francuski odźwierny,

<sup>28</sup> *Vide*: <https://www.nps.gov/stsp/learn/historyculture/battle-of-bladensburg.htm> (dostęp: 23 XI 2020).

<sup>29</sup> <https://www.battlefields.org/learn/war-1812/battles/bladensburg> (dostęp: 23 XI 2020).

<sup>30</sup> *Vide*: <https://www.nps.gov/stsp/learn/historyculture/battle-of-bladensburg.htm> (dostęp: 23 XI 2020).

a także Mc Graw (lub Magraw), który był ogrodnikiem prezydenta, a w tym trudnym czasie wywiózł z rezydencji prezydenckiej kosztowności.

Dwóm urzędnikom Kongresu udało się uratować *Deklarację Niepodległości, Konstytucję*, korespondencję G. Washingtona, w tym jego *Adres pożegnalny*. Uczynili to, gdyż otrzymali instrukcje od sekretarza stanu Jamesa Monroe, który konno udawał się na zwiady<sup>31</sup>. Dzięki jego obserwacjom i poleceniom udało się ocalić nie tylko te dokumenty, ale i wiele innych wartościowych rzeczy, zanim do miasta wkroczyli Anglicy. Na szczęście posłuchano jego, a nie lekceważących niebezpieczeństwo słów sekretarza wojny. Para prezydencka zaś udała się do miejscowości Brookeville, oddalonej na północ od Waszyngtonu o 12 mil (czyli ok. 20 km), położonej w hrabstwie Montgomery w stanie Maryland. Madisonowie spędzili tam jedną noc, stąd to kwakerskie miasteczko nosi nazwę „jednodniowej stolicy Stanów Zjednoczonych”<sup>32</sup>. Gościny użyczył im kwakier Caleb Bentley, który przenocował parę prezydencką w swoim domu (dom ten stoi do dziś i znany jest jako Madison House/dom Madisona).

Ludzie zaczęli uciekać z Waszyngtonu, panika i groza były wszechobecne. Pospiesznie ładowany na wozy dobytek wysypywał się na ulice, wszędzie biegały wystraszone zwierzęta, które uciekły podczas tej bezładnej ewakuacji, a właściwie samowolnie podejmowanej decyzji o ucieczce. Najgorzej wyglądała sytuacja na moście przez rzekę Potomak, gdyż jednocześnie byli na nim wszyscy, zarówno przerażeni ludzie, ich dobytek na wozach i powozach, zwierzęta, jak i żołnierze. Drewniane mosty ledwo to wytrzymały. Sytuację utrudniała zapadająca noc. Mosty nie zostały także zniszczone w celu zatrzymania pochodu Brytyjczyków, co sugerował prezydentowi sekretarz stanu J. Monroe<sup>33</sup>.

Brytyjczycy dotarli pod Waszyngton o zachodzie słońca. Zostali „powitani” strzałami amerykańskich snajperów. Oddano je z domu na skrzyżowaniu Maryland Avenue, Constitution Avenue i Second Street. Pociski powaliły konia dowodzącego wojskiem gen. Roberta Rossa, zabiły jednego żołnierza, a drugiego

---

<sup>31</sup> Byli to John McDonald i Lewis Machen, młodzi urzędnicy, którzy nie zostali powołani do milicji przez bałagan wynikający ze zmiany miejsca zamieszkania. Na własną rękę organizowali transport, co w obliczu paniki graniczyło niemal z cudem. Pomagał im Stephen Plesonton. *Vide*: <https://www.whitehousehistory.org/the-burning-of-washington> (dostęp: 23.11.2020).

<sup>32</sup> W oryginale: „United States Capital for a Day”.

<sup>33</sup> James Monroe pisał: „The enemy are in full march to Washington. Have the materials to destroy the bridges” – <https://www.nps.gov/stsp/learn/historyculture/battle-of-bladensburg.htm> (dostęp: 23 XI 2020).

zraniły. W odwecie dom, z którego padły strzały, został natychmiast podpalony<sup>34</sup>. Brytyjczycy wciągnęli też na maszt Kapitolu flagę Union Jack, a do miasta weszli wieczorem. Zastali je niemal opustoszałe<sup>35</sup>. Większość mieszkańców uciekła. Nie było ich tak dużo, gdyż w samym mieście według spisu z 1810 r. mieszkało 8 tys. osób, w tym 1,3 tys. niewolników. Rozzuchwalone wojska brytyjskie, podjudzane przez Cockburna i Rossa, zaczęły podpalać budynki. Na pierwszy ogień poszły obiekty federalne, gdyż brytyjscy dowódcy nakazali od nich rozpocząć dzieło zniszczenia. Oszczędzono na razie domy prywatne, choć w zamyśle było zrównanie Waszyngtonu z ziemią. Zaczęto więc od podpalania największych symboli miasta, takich jak Kapitol, dom prezydenta, zwany rezydencją prezydencką (*presidential mansion*), a także budynków departamentów armii, skarbu i arsenału. Kontradmirał Cockburn osobiście podpalił dom prezydenta. Było to dla niego bardzo ważne i stanowiło wielki powód do dumy. Dlatego też po powrocie do Wielkiej Brytanii, chępiąc się zniszczeniem Waszyngtonu, polecił namalować swój portret na tle tego płonącego miasta<sup>36</sup>.

Brytyjscy żołnierze także pałali żądzą zemsty. Nic dziwnego, że dawali upust swojej nienawiści za przegraną wojnę z Amerykanami o ich niepodległość, a więc oderwanie się od Imperium Brytyjskiego, jak i za niedawne spalenie stolicy Kanady. Naoczny świadek tamtych wydarzeń, brytyjski oficer George Robert Gleig pisał: „Kiedy grupa żołnierzy brytyjskich, oddelegowana do zniszczenia Białego Domu, weszła do jadalni, zastała stół nakryty dla czterdziestu osób. Zasiadli więc do uczty i nasyciwszy swe apetyty, nie żałując wina, zakończyli biesiadę podłożeniem ognia pod dom, który ich ugościł”<sup>37</sup>.

Nasuwa się pytanie, dlaczego czekała uczta na tyle osób przygotowana w domu prezydenta. Otóż istnieją dwa wytłumaczenia. Pierwsze, dość propagandowe, głosi, że J. Madison mimo tego, co zobaczył pod Bładensburgiem, ufał, że stolicę uda się ocalić. Dlatego też przygotował ucztę. „Wprosił” się na nią jednak najeżdźca, brytyjski kpt. William Blanshard. Drugą wersję podałam wyżej – uczta miała wprowadzić Brytyjczyków w błąd, sugerując, że prezydent i członkowie rządu są nadal w posiadłości. Ta jest bardziej prawdopodobna.

<sup>34</sup> Opis: <https://www.whitehousehistory.org/the-burning-of-washington> (dostęp: 23 XI 2020).

<sup>35</sup> Szacuje się, że 90 procent ludzi uciekło z Waszyngtonu – <https://www.whitehousehistory.org/the-burning-of-washington> (dostęp: 23 XI 2020).

<sup>36</sup> Portret ten znajduje się w Muzeum Morskim (National Maritime Museum) w Greenwich – *cf.*: R. KŁOSOWICZ, *op. cit.*, s. 184, który podał inną lokalizację obrazu.

<sup>37</sup> *Cit. per. ibidem*, s. 184.

Waszyngton płonął. Płomienie wzbijały się w niebo do późna w nocy. Podpalaniem zajęli się bowiem saperzy i minerzy (*sapers and miners*) z Korpusu Królewskich Inżynierów (Corps of Royal Engineers) dowodzonego przez kapitana Blansharda. Znali się na rzeczy i metodycznie realizowali dzieło zniszczenia. Ich działania były przemyślane. Najpierw podpalili najbardziej reprezentacyjny budynek, jakim był Kapitol. Zaczęli od skrzydła południowego, w którym obradowała Izba Reprezentantów, a następnie przeszli do północnego, będącego miejscem obrad Senatu<sup>38</sup>. Zanim jednak podpalili budynek, dokładnie go splądrowali. Wiedzieli, że funkcjonował w nim także Sąd Najwyższy i mieściła się Biblioteka Kongresu. Zniszczeniu za jednym zamachem miały ulec wszystkie trzy filary władzy – wraz z miejscem przechowywania najważniejszych dokumentów państwowych i zbiorów książkowych. Plądrującym Brytyjczykom wpadła w ręce księga dotycząca rachunków państwowych za rok 1810 („An account of the receipts and expenditures of the United States for the year 1810”)<sup>39</sup>. Księgozbiorem natomiast się nie przejmowali. Ogień pochłonął ponad 30 tys. tomów znajdujących się w Bibliotece Kongresu. Odbudował ją były prezydent T. Jefferson, przekazując na ten cel własny księgozbiór. Szacowanie strat pożaru Kapitolu zostało określone na 787 163,28 dolarów, z czego 457 388,36 dolarów przypadło na skrzydło północne i budynek główny, a 329 774,92 dolarów na skrzydło południowe<sup>40</sup>.

Po spaleniu Kapitolu Brytyjczycy ruszyli ku rezydencji prezydenta. Udali się zatem na północny zachód w górę Pennsylvania Avenue. O uczcie już pisałam, więc dodam tylko, że do ognia dołano paliwa, które miało zapewnić całkowite spłonięcie budynku. Warto nadmienić, że zanim żołnierze brytyjscy zaczęli plądrować dom prezydenta, pierwsi zrobili to lokalni złodzieje. Anglicy ujrzeli otwarte szuflady i porozrzucane rzeczy. Czego nie zabrali rabusie, spłonęło od ognia podłożonego przez Brytyjczyków.

Tej pamiętnej nocy 24 sierpnia paliły się przede wszystkim Kapitol i dom prezydenta. Około północy zmęczeni Brytyjczycy postanowili następnego dnia kontynuować dzieło zniszczenia<sup>41</sup>. Rankiem 25 sierpnia kontradmirał Cockburn wszedł do wydawnictwa gazety „National Intelligencer”, aby tam pod-

<sup>38</sup> *Vide:* [https://www.senate.gov/artandhistory/history/common/generic/August\\_Burning\\_Washington.htm](https://www.senate.gov/artandhistory/history/common/generic/August_Burning_Washington.htm) (dostęp: 23 XI 2020).

<sup>39</sup> *Vide:* [https://en.wikipedia.org/wiki/Burning\\_of\\_Washington](https://en.wikipedia.org/wiki/Burning_of_Washington) (dostęp: 23 XI 2020).

<sup>40</sup> Dane za: [https://en.wikipedia.org/wiki/Burning\\_of\\_Washington](https://en.wikipedia.org/wiki/Burning_of_Washington) (dostęp: 23 XI 2020).

<sup>41</sup> Brytyjczycy byli naprawdę wycieńczeni. Z powodu upału 18 żołnierzy zmarło podczas marszu z Bladensburga do Waszyngtonu. Byli zmęczeni, spragnieni i głodni.

łożyć ogień. Była to osobista zemsta za to, że gazeta określiła go mianem *the Ruffian*, czyli 'brutal'. Nie spalił jednak budynku, ale nakazał rozebrać go cegła po cegle. Dlaczego? Otóż ubłagały go kobiety, które powiedziały, że pożar spowoduje również spalenie się ich domów prywatnych. Pamiętał jednak o tym, aby zniszczyć wszystkie maszyny drukarskie, aby „łotry nie miały dalszych możliwości szkalowania mojego imienia”<sup>42</sup>.

Także rano Brytyjczycy odszukali budynek Departamentu Skarbu Stanów Zjednoczonych. Niewątpliwie szukali pieniędzy. Zawiedli się, z tym większą ochotą spalili i ten budynek. Podpalili kolejne obiekty federalne, w tym Departamentu Wojny i Skarbu Państwa (United States Treasury). Na szczęście prawie wszystkie dokumenty z Departamentu Wojny zostały wcześniej wywiezione. Udało się uniknąć spalenia gmachu Urzędu Patentowego. Stało się to dzięki wstawiennictwu Williama Thorntona, który był architektem Kapitolu, a w dodatku umiejętnie przekonywał, że wewnątrz budynku Urzędu Patentowego jest wyłącznie własność prywatna. Był to jedyny budynek państwowy, który pozostał nienaruszony przez Brytyjczyków. Oszczędzono także budynki przeznaczone na koszary piechoty morskiej, gdyż uznano je za mieszkalne, a także dom komendanta, który jednak miejscowa ludność dokładnie obrabowała. Po południu 25 sierpnia gen. Ross wysłał 200 żołnierzy, aby zabezpieczyli fort na Greenleaf's Point. Wiedział, że pozostało tam 150 beczek prochu. Brytyjczycy wrzucali beczki do studni, jednak wówczas proch uległ samozapłonowi. W efekcie zginęło 31 brytyjskich żołnierzy, a sześciu odniosło rany<sup>43</sup>.

Waszyngton płonął. Dzieła zniszczenia dokonywali zarówno żołnierze brytyjscy, jak i niekiedy sami Amerykanie. Taka sytuacja zdarzyła się w stoczni, którą rozkazał spalić amerykański kapitan, aby uniemożliwić Brytyjczykom korzystanie z niej. Poleciał wszakże pozostawić domy prywatne na terenie stoczni, w tym swój. Były one niepilnowane, co wykorzystali miejscowi, ograbiając te domy niemal do gołej cegły. Świadczy o tym zapis: „nie zostawiono żadnego przedmiotu, począwszy od piwnicy po strych, zabrano nawet armaturę i kłamki od drzwi”<sup>44</sup>.

---

<sup>42</sup> *Cit. per:* [https://en.wikipedia.org/wiki/Burning\\_of\\_Washington#cite\\_note-FOOTNOTE-Fredriksen2001116-29](https://en.wikipedia.org/wiki/Burning_of_Washington#cite_note-FOOTNOTE-Fredriksen2001116-29) (dostęp: 23 XI 2020).

<sup>43</sup> Dane za: [https://en.wikipedia.org/wiki/Burning\\_of\\_Washington](https://en.wikipedia.org/wiki/Burning_of_Washington) (dostęp: 23 XI 2020).

<sup>44</sup> N. TAYLOR, *National Register of Historic Places Inventory – Nomination Form*: <https://npgallery.nps.gov/GetAsset?assetID=ac686c5f-d8ff-42d1-9cfa-6ec837b5682f> (dostęp: 23 XI 2020).



## Burza, która uratowała Waszyngton

Tego samego dnia (25 sierpnia) przyszła nagle burza. Obfite opady deszczu ugasiły pożary, ale dopełniły dzieła zniszczenia. Nadpalone mury pękały i osuwały się na ziemię. Burzę poprzedziło tornado, które przetoczyło się przez środek miasta. To, co zostało uratowane przed ogniem, zostało zniszczone przez wiatr. Gwałtowne jego podmuchy na Constitution Avenue uniosły w górę dwa działa i z ogromną siłą rzuciły je na ulicę. W wyniku tego zdarzenia życie straciło kilku brytyjskich żołnierzy i kilku amerykańskich cywilów.

Pojawienie się tornada było tak nieoczekiwane, że uznawano je za znak Opatrzności, który wypędził Anglików z miasta. Tornado jest bowiem niezwykle rzadkim zjawiskiem dla tej części kraju. W ciągu 204 lat odnotowano zaledwie siedem takich pogodowych incydentów. Amerykanie uważają, że ta ogromna burza z deszczem uratowała Waszyngton, zmuszając brytyjskich żołnierzy do opuszczenia miasta. Określają to jako „Storm that Saved Washington” („Burza, która uratowała Waszyngton”)<sup>45</sup>. Nieraz piszą, że stało się to dzięki tornadu<sup>46</sup>.

Nasuwa się pytanie, do jakiego stopnia bezsilne były wojska amerykańskie, skoro nie umiały przewidzieć ruchów przeciwnika, który systematycznie, krok po kroku posuwał się dalej, aby zrealizować cel, jakim było zrównanie z ziemią miasta symbolizującego nowe państwo. Amerykanie unikają tego tematu. Opis niszczenia miasta jest poruszający, ale ukazuje bezlitośnie indolencję głównodowodzących, nie pierwszą i nie jedyną w czasie wojny z Brytyjczykami. Wielokrotnie historiografia amerykańska woli odwoływać się do pomocy Opatrzności, a także tworzyć legendy, jak chociażby tę o uratowaniu obrazu G. Washingtona przez Dolley Madison, niż przyznać się do popełnianych wówczas błędów. Historia płonącego Waszyngtonu jest ładnie opisywana, ukazuje pałających żądzą zemsty Anglików, a także wskazuje na kilku amerykańskich bohaterów. Prawda jest jednak bezlitosna i ukazuje szereg zaniechań ze strony zarówno głównodowodzącego Armią Kontynentalną, jak i dowódców odpowiedzialnych za powierzone im tereny działań. Burza czy tornado, a więc siły natury, czy jak kto woli

<sup>45</sup> <https://www.warhistoryonline.com/history/the-tornado-that-saved-washington.html> (dostęp: 10 XI 2020).

<sup>46</sup> <https://www.smithsonianmag.com/science-nature/the-tornado-that-saved-washington-33901211/> (dostęp: 10 XI 2020).

Opatrzność pokonały wojska brytyjskie, a nie amerykańska armia. Legenda i opowieść ta jest piękna, acz tuszująca prawdę historyczną.

Faktycznie po burzy brytyjcy żołnierze się wycofali. Wieczorem 25 sierpnia gen. Ross zarządził odwrót. Ruszyli w kierunku oddalonego o 64 kilometry Baltimore. Waszyngton był w rękach angielskich jedynie przez 26 godzin. Burza i tornado zapewne przyspieszyły opuszczenie miasta. Brytyjczycy nie zamierzali w nim zostawać. Ich celem było zniszczenie symbolu amerykańskiego państwa i załamanie wiary obywateli. Chodziło o unicestwienie symbolu, a nie miasta samego w sobie. Cel ten osiągnęli. Straty były ogromne. Zniszczenie Kapitolu, w tym Senatu i Izby Reprezentantów, Biblioteki, Arsenału, Stoczni, Skarbu, Urzędu Wojennego, rezydencji prezydenta, mostu nad Potomakiem, fregaty i słupu oszacowano na 365 tys. funtów.

Prezydent J. Madison wrócił do ruin miasta jeszcze przed 1 września. Nadzwyczajna sesja Kongresu została zwołana na 19 września. Amerykanie, wbrew angielskim planom, nie załamali się. Przeciwnie, dodało im to sił. Po pierwsze, podjęto decyzję o natychmiastowej odbudowie stolicy. Po drugie, ani prezydent, ani senatorowie i kongresmeni nie przenieśli się do innego miasta na czas odbudowy, tylko wykorzystali ocalały z pożaru budynek patentowy. Wkrótce zamieszkali w specjalnie dla nich wzniesionym dwupiętrowym budynku z czerwonej cegły. Od 1819 r. zaczęli obradować w odbudowywanym Kapitolu, a w ceglany budynek mieszkali do 1825 r. Potocznie nazywano go Old Brick Capitol. Siedzibą prezydenta został początkowo dawny dom Madisonów przy ulicy „F”, a później budynek zwany Octagon House, co było odniesieniem do 8 lat urzędowania<sup>47</sup>. Remont rezydencji prezydenta rozpoczęto w 1815 r. Dwa lata później kolejny prezydent, którym był James Monroe, został zaprzysiężony w dawnym, choć nadal jeszcze nieodbudowanym gmachu. Potocznie zaczęto nazywać go Białym Domem (White House) ze względu na użycie białej farby, którą zamalowano nadpalenia, i białego wapienia do odbudowy. Po trzecie, Amerykanie doczekali się hymnu państwowego<sup>48</sup>. Skomponował go Francis Scott Key, który uwięziony przez Brytyjczyków na pokładzie okrętu wojennego obserwował przebieg bitwy o Fort McHenry i łopoczącą amerykańską flagę. Bitwa zaczęła się niemal natychmiast po dojściu Brytyjczyków do Baltimore po opuszczeniu spalonego Waszyngtonu.

<sup>47</sup> *Vide*: J.A. DASZYŃSKA, *Kryzysy i kompromisy...*, s. 194–195.

<sup>48</sup> *Vide*: *ibidem*, s. 93–94.

Symbol amerykańskiego państwa, jakim było nowe miasto, wybudowane od podstaw i niemal od podstaw odbudowane, zaczęło się powoli rozrastać i do dziś pełni funkcję stolicy Stanów Zjednoczonych. To urzeczywistnienie mitu o powstaniu feniksa z popiołów, jak odbudowę Waszyngtonu określił Thomas Law, zagraniczny podróżny<sup>49</sup>.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła

*The Residence Act of 1790. An Act for Establishing the Temporary and Permanent Seat of the Government of the United States*, [www.ushistory.org/presidentshouse/history/act1790.htm](http://www.ushistory.org/presidentshouse/history/act1790.htm) (dostęp: 10 XI 2020).

*Statement on the subject of The District of Columbia Fair and Equal Voting Rights Act*, American Bar Association, September 14, 2006 (Retrieved August 10, 2011).

### Opracowania

Bowling K.R., *The Creation of Washington, D.C.: The Idea and Location of the American Capital*, Fairfax, Va. 1991.

Daszyńska J.A., *Kryzysy i kompromisy w Stanach Zjednoczonych Ameryki czasów Ojców Założycieli*, Łódź 2018.

Daszyńska J.A., *Narodziny tradycji. Symbole amerykańskiej demokracji*, Łódź 2010.

*The District of Columbia. The Seat of Government*, by B.A. Weisberger, New York 1969.

Fergus M., Bordewich F.M., *Washington: The Making of the American Capital*, New York 2008.

Flexner J.T., *George Washington and the New Nation (1783–1793)*, Boston–Toronto 1970.

Jones M.A., *Historia USA*, przekł. P. Kurowski, P. Ostaszewski, Gdańsk 2002.

Kłosowicz R., *Wojna amerykańsko-brytyjska 1812–1814*, Kraków 2003.

### Netografia

James Madison, *War Message*, 1 VI 1812, <https://loveman.sdsu.edu/docs/1812SpecialMessageToCongresswarmessage.pdf> (dostęp: 10 XI 2020).

---

<sup>49</sup> *Vide*: <https://www.battlefields.org/learn/articles/burning-washington-dc> (dostęp: 24 XI 2020).

- <https://www.whitehousehistory.org/the-burning-of-washington> (Richard Rush o Waszyngtonie) (dostęp: 10 XI 2020).
- <https://www.whitehousehistory.org/the-burning-of-washington> (Augustus John Foster o Waszyngtonie) (dostęp: 10 XI 2020).
- <https://www.nps.gov/stsp/learn/historyculture/battle-of-bladensburg.htm> (James Monroe o zagrożeniu stolicy) (dostęp: 10 XI 2020).
- Taylor N., *National Register of Historic Places Inventory – Nomination Form*, <https://npgallery.nps.gov/GetAsset?assetID=ae686c5f-d8ff-42d1-9cfa-6ec837b5682f> (dewastacja Waszyngtonu) (dostęp: 10 XI 2020).
- <https://history.house.gov/Institution/First-Milestones/First-Meetings/> (pierwsze posiedzenie Kongresu w Waszyngtonie) (dostęp: 10 XI 2020).
- <https://matthewbgilmore.wordpress.com/district-of-columbia-population-history/> (mieszkańcy Waszyngtonu, dane liczbowe) (dostęp: 10 XI 2020).
- <https://www.battlefields.org/learn/biographies/george-pr%C3%A9vost> (Sir George Prevost) (dostęp: 10 XI 2020).
- <https://www.battlefields.org/learn/biographies/alexander-cochrane> (Alexander Cochrane) (dostęp: 10 XI 2020).
- <https://www.nps.gov/people/george-cockburn.htm> (George Cockburn) (dostęp: 10 XI 2020).
- <https://www.nps.gov/articles/bladensburg-races.htm> (siły wojsk pod Bladensburgiem) (dostęp: 10 XI 2020).
- <https://www.battlefields.org/learn/war-1812/battles/bladensburg> (siły wojsk pod Bladensburgiem) (dostęp: 10 XI 2020).
- <https://www.nps.gov/articles/bladensburg-races.htm> (bitwa pod Bladensburgiem) (dostęp: 10 XI 2020).
- <https://www.nps.gov/stsp/learn/historyculture/battle-of-bladensburg.htm> (bitwa pod Bladensburgiem) (dostęp: 10 XI 2020).
- <https://www.whitehousehistory.org/the-burning-of-washington> (spalenie Waszyngtonu) (dostęp: 10 XI 2020).
- [https://www.senate.gov/artandhistory/history/common/generic/August\\_Burning\\_Washington.htm](https://www.senate.gov/artandhistory/history/common/generic/August_Burning_Washington.htm) (spalenie budynku Kongresu) (dostęp: 10 XI 2020).
- [https://www.senate.gov/artandhistory/history/common/generic/August\\_Burning\\_Washington.htm](https://www.senate.gov/artandhistory/history/common/generic/August_Burning_Washington.htm) (zniszczenie maszyn drukarskich) (dostęp: 10 XI 2020).
- <https://www.smithsonianmag.com/science-nature/the-tornado-that-saved-washington-33901211/> (tornado, które uratowało Waszyngton) (dostęp: 10 XI 2020).
- <https://www.warhistoryonline.com/history/the-tornado-that-saved-washington.html> (burza, która uratowała Waszyngton) (dostęp: 10 XI 2020).
- <https://www.battlefields.org/learn/articles/burning-washington-dc> (odbudowa Waszyngtonu) (dostęp: 10 XI 2020).

Jolanta A. Daszyńska

## **FACTS AND LEGENDS ABOUT THE BURNING OF WASHINGTON, D.C. IN 1814**

**Summary.** Federal City as Washington, D.C. was called was a symbol for Americans. It was both the capital and a symbol of new federal power. It was indicated on map in 1790 and within ten years be ready to start. In retaliation for the Americans' recent burning of the Canadian capital at York (Toronto), British troops descended on Washington, D.C. On August 24, 1814 they entered the city. At night they torched the Capitol, the President's Mansion and nearly every other public buildings. Washington, D.C. was burning for 26 hours. Suddenly a huge storm and an accompanying tornado, although still destructive, actually helped save the American capital from further occupation and destruction by British troops. The storm became known as „Storm that Saved Washington”.

**Keywords:** Washington, D.C., burning of Washington, war of 1812, battle of Bladensburg, George Cockburn

Piotr Opaliński

Akademia Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie

 ORCID ID: 0000-0002-4171-8217

OBLICZA WOJNY

TOM 5 • MIASTO I WOJNA

ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-699-9 • s. 129–154

<https://doi.org/10.18778/8220-699-9.08>

## NOYAU KRAKOWSKIEJ TWIERDZY W DRUGIEJ POŁOWIE XIX WIEKU

**Streszczenie.** W 1857 r. władze austriackie rozpoczęły w krakowskiej twierdzy realizację wewnętrznej linii obrony w postaci tak zwanego Noyau. Kraków jako niezwykle ważny punkt strategiczny na mapie monarchii Habsburgów wymagał pilnego ufortyfikowania. Prace poprzedziły studia terenowe oraz rozważania nad kilkoma wariantami planowanych umocnień. W trakcie realizacji pojawiły się przeszkody, które spowodowały zakończenie inwestycji dopiero po 9 latach. Budowa Noyau zapisała się trwale w dziejach miasta, wpływając na jego urbanistykę oraz rozwój przestrzenny. Mimo niwelacji większości umocnień nadal widzimy ślad ich obecności w postaci układu arterii komunikacyjnych otaczających dzisiejsze śródmieście Krakowa.

**Słowa kluczowe:** fortyfikacje, twierdza Kraków, Noyau, obrona miasta, Cornelius von Wurmb

### Koncepcje umocnień obozu warownego

W latach 1848–1849 przez Europę przetoczyła się fala rewolucyjnych wystąpień. Cesarstwo Austrii wygrało wojnę w północnych Włoszech oraz wspólnie z Rosją stłumiło dążenia niepodległościowe na Węgrzech. Zamieszki nie ominęły również Krakowa, ostatniego fragmentu Rzeczypospolitej włączonego zaledwie dwa lata wcześniej w skład monarchii Habsburgów. Wiadomości z Francji oraz zajścia na ulicach Wiednia wywołały wrzenie w przeżywającym stagnację gospodarczą mieście. Krótkie walki zakończone zostały 26 kwietnia 1848 r. dwugodzinnym bombardowaniem miasta przez artylerię ustawioną na stokach Zamku Wawelskiego. W sumie zginęło 32 cywilów oraz 8 żołnierzy austriackich<sup>1</sup>. Równie bezwzględnie spacyfikowano Lwów.

---

<sup>1</sup> J. GOLLENHOFER, *Rewolucja krakowska 1848 roku*, Kraków 1908, s. 92–93.



Kryzys wywołany Wiosną Ludów postawił monarchię przed problemem zbyt słabego zabezpieczenia kraju zarówno wewnątrz, jak i na peryferiach. Rzecz wymagała pilnego rozpatrzenia. W listopadzie 1849 r. cesarz Franciszek Józef I powołał Centralną Komisję Fortyfikacyjną pod przewodnictwem feldmarszałka Heinricha von Hessa<sup>2</sup>. W efekcie obrad członkowie komisji postanowili zrealizować szereg umocnionych punktów w najbardziej zagrożonych obszarach. Na południowym zachodzie zdecydowano o modernizacji Czworoboku Fortecznego Werony, Peschieri, Mantui i Legnago oraz budowie blokhauzów zaporowych na przełęczach gór Tyrolu. Uznano za konieczne ufortyfikowanie wybrzeża Weneckiego, Dalmackiego oraz półwyspu Istria, w celu ochrony portów wojennych na Adriatyku. Na Węgrzech w dolnym biegu Dunaju wzmacniano Komarno, Budapeszt i Peterwardein. Północ miała osłaniać rozbudowana morawska twierdza w Ołomuńcu. Północny wschód, czyli ziemie inkorporowane w wyniku rozbiorów Rzeczypospolitej, miały zabezpieczyć obozy warowne, których budowę rozważano w Krakowie, Przemyślu, Tarnowie, we Lwowie i w Zaleszczykach<sup>3</sup>.

Spośród pięciu galicyjskich lokalizacji austriacka Komisja Hessa wybrała Kraków jako miejsce przeznaczone w pierwszej kolejności do ufortyfikowania. Przewidziana w tym miejscu twierdza miała za zadanie zablokować najkrótszy kierunek operacyjny prowadzący z Imperium Rosyjskiego przez Bramę Morawską do stolicy Cesarstwa Austriackiego, Wiednia. Jako baza zaopatrzeniowa Kraków mógł wspierać armię połową manewrującą w obszarach Galicji Zachodniej oraz na przedpolach Karpat. Nowoczesna twierdza miała być realizowana pod nadzorem Naczelnego Inspektora Inżynierii generała Bernharda von Cabogi, zgodnie z regułami stosowanego w krajach Związku Niemieckiego od lat dwudziestych XIX w. systemu poligonalnego<sup>4</sup>.

---

<sup>2</sup> F. FORSTNER, *Twierdza Przemyśl*, Warszawa 2000, s. 41.

<sup>3</sup> J. BOGDANOWSKI, *Fortyfikacje austriackie na terenie Galicji w latach 1850–1914*, Kraków 1993, s. 10.

<sup>4</sup> Po wojnach napoleońskich na terytorium Związku Niemieckiego, któremu przewodniczyła Austria, wprowadzone zostały nowe zasady projektowania fortyfikacji w systemie poligonalnym. Nowa koncepcja rozwinięta została w Prusach przez Gustava von Raucha (1774–1841), Ernsta von Astera (1778–1855) i Johanna von Bresego (1787–1878), zainspirowanych teoriami francuskiego inżyniera wojskowego Marca Montalemberta (1714–1800). Wybitnym propagatorem nowego systemu w Austrii był generał Franz von Scholl (1772–1838), projektant umocnień twierdz w Moguncji, Ulm, Wenecji, Mantui oraz Veronie.

Nowy system w odróżnieniu od starszego bastionowego pozwalał na swobodne prowadzenie linii obwodu obronnego w dowolnie ukształtowanym terenie. Wieloboczny linearny narys był prostszy w realizacji, przy czym pozwalał na większą koncentrację ognia czołowego prowadzonego w kierunku przedpoła. Mógł być łączony z elementami starszych systemów fortyfikacyjnych, takich jak kleszczowy czy też bastionowy. Postulowano, aby przed ciągłą linię kurtyn wysuwać samodzielne obiekty (forty detaszowane, lunety), zwiększając w ten sposób głębokość obrony. Dostępu do stanowisk wałowych miały bronić niewielkie kazamaty ukryte w rowach przeszkodowych, tzw. kaponiery. Większe murowane budowle, tzw. redity (*Réduit*), przeważnie cofnięte za linię wałów, odgrywały rolę silnych śródszańców. Redity funkcjonowały jako schrony koszarowe zintegrowane ze skazamatowanymi stanowiskami bojowymi. Zapewniały możliwość uporczywej obrony bliskiej oraz dalekie wsparcie ogniowe. Działa gładkolufowe rozmieszczone na wyższych kondygnacjach i tarasach redit mogły razić cele na dystansie do 1,5 kilometra.

Pierwszą koncepcję nowych fortyfikacji krakowskich przedstawia zachowany do dziś w archiwum wiedeńskim plan „Lager-Entwurfs-Plan der Befestigung zu Krakau”, datowany na rok 1852<sup>5</sup>. Projekt opracował podpułkownik Cornelius Ritter von Wurmb, powołany na stanowisko Dyrektora Krakowskiej Inżynierii w 1850 r.<sup>6</sup> Wcześniej w latach 1841–1844 kierował Lokalną Dyрекcją Fortyfikacji w Brnie oraz brał udział w kampanii włoskiej<sup>7</sup>.

Krakowski obóz warowny miał się składać z dwóch linii obrony: wewnętrznej linii ciągłych umocnień rdzenia (*Noyau*) oraz zewnętrznego pierścienia wzajemnie flankujących się fortów reditowych. Forty planowano odsunąć na odległość do 3 kilometrów od zwartej zabudowy miejskiej. Przy granicy z Rosją, 5 kilometrów od miasta, rozważano budowę północnej rubieży obronnej składającej się z kilku silnych dzieł stałych.

Realizacja wewnętrznej linii umocnień wiązała się z szeregiem problemów, których rozwiązanie zajęło władzom wojskowym całą następną dekadę. Kraków,

<sup>5</sup> Kriegsarchiv Wien (dalej: KA), sygn. KPS, GPA, Inland C, VI Krakau nr 3, C. Wurmb, *Lager-Entwurfs-Plan der Befestigung zu Krakau*, 1852.

<sup>6</sup> C. WURZBACH, *Biographisches Lexikon des Kaiserthums Österreich* (dalej: *BLKÖ*), Teil. 58, Wien 1889, s. 288.

<sup>7</sup> C. Ritter von Wurmb podczas wojny austriacko-piemontskiej (1848–1849) wznosił fortyfikacje polowe jako *Feldgeniedirector bei Südarmer*. W dowód zasług odznaczony Krzyżem Zasługi oraz Cearskim Orderem Żelaznej Korony III Klasy.

leżący na lewym brzegu Wisły, nie posiadał fortyfikacji liczących się na ówczesnym polu walki. Niegdyś potężne średniowieczne mury miejskie rozebrano w pierwszej dekadzie XIX w., natomiast kleszczowy obwód Wawelu z 1792 r. nie został ukończony. Miasto otaczała sieć przedmieść, folwarków oraz wiosek rozciągających się wzdłuż promieniście wybiegających z miasta arterii komunikacyjnych. Pasma zabudowy utrudniały realizację rozbudowanych umocnień wokół miasta, szczególnie problem ten dotyczył gęsto zasiedlonej strefy przedmieść północno-zachodnich. Konieczność przymusowego wykupu gruntu oraz wywłaszczania mieszkańców z ich rodzinnych gospodarstw groziła kolejnymi niepokojami społecznymi. Zwłaszcza że nie chodziło jedynie o wyburzenia posesji w pasie wznoszonych obiektów, ale dodatkowo przewidywano ustanowić stałe strefy ścisłego zakazu budowy w odległości do 700 metrów przed fortyfikacjami<sup>8</sup>. Z kolei obszary nieobjęte intensywnym osadnictwem położone w pobliżu miasta od strony zachodniej i wschodniej były okresowo podtapiane wylewami Wisły oraz jej dopływów. Na zachodzie, od Łobzowa aż po Zwierzyniec rozciągały się rozlewiska bagienne Rudawy nazywane Błoniami. Po drugiej stronie Wisły wieś Dębniki, pokryta starorzeczami, również nawiedzana była regularnie powodzią. Na wschodzie, w stronę Mogiły znajdowały się wsie Dąbie i Grzegórzki, okresowo podmokłe, wykorzystywane jako pastwiska dla zwierząt hodowlanych<sup>9</sup>. Budowa na tego typu obszarach wymagała regulacji sieci wodnej, przeprowadzenia melioracji oraz stosowania głębokich palowań łąk fundamentowych. W oczywisty sposób taki stan rzeczy znacznie wydłużał czas realizacji i podnosił koszty zakładanych inwestycji. Jedynie od strony północno-wschodniej suchy wyżynny teren zajęty do tej pory przede wszystkim pod uprawy rolne pozwalał na szybką budowę obwałowań. Podczas Insurekcji Kościuszkowskiej w 1794 r. właśnie w tym rejonie usypano kleszczowe okopy<sup>10</sup>.

Nieco odmiennie sytuacja wyglądała w wypadku sąsiedniego, konkurującego od 1784 r. z Krakowem miasta Podgórze, usytuowanego po prawej stronie Wisły. Miasto wciśnięte w wąski pas terenu między rzeczny korytem a skalistym

---

<sup>8</sup> Centralne Archiwum Wojskowe, Wojskowe Biuro Historyczne w Warszawie (dalej: CAW), Dowództwo Okręgu Korpusu V (dalej: DOK V), sygn. I.371.5.242, J. KUSSENITZ, *Übersicht der Befestigung von Krakau mit dem engen und weiten Bauerboth*, K.K. Genie-Direktion zu Krakau, 1863.

<sup>9</sup> M. TOBIASZ, *Dziejowe przemiany sieci wodnej i zagospodarowania przestrzennego Krakowa*, Kraków 1977, s. 69–71.

<sup>10</sup> W okresie funkcjonowania Wolnego Miasta Krakowa okopy kościuszkowskie zostały włączone w skład systemu obwodowych wałów akcyzowych.

grzbietem Krzemionek było z samej natury rzeczy wręcz predestynowane do pełnienia funkcji przyczółka obronnego. Znajdowała się tu jedyna na przestrzeni dziesiątek kilometrów przeprawa stała, w postaci szerokiego, rozpiętego na kamiennych filarach mostu (im. Franciszka Józefa I), oddanego do użytku 30 grudnia 1850 r.<sup>11</sup> W pierwszej kolejności umocnienia wymagało górujące nad okolicą wzgórze, które w wypadku rozmieszczenia na nim baterii artyleryjskich dawało możliwość pełnej kontroli przeprawy oraz dwóch prowadzących na południe traktów komunikacyjnych. Od wschodu i zachodu Podgórze osłaniały naturalne przeszkody w postaci podmokłych łąk, stawów oraz starorzeczy.

Biorąc pod uwagę powyższe czynniki, major Wurmb zaproponował założenie wokół Podgórza, Kazimierza i Stradomia linii obrony w postaci wolno stojącego muru pozbawionego fosy<sup>12</sup>. Taki wariant pozwalał uniknąć wyburzeń istniejącej na przedmieściach zabudowy. W centrum swobodnie kształtowanego poligonalnego założenia zbliżonego do trapezu miała się znaleźć Wyspa Kazimierska. Front wschodni wyznaczał wał kolejowy ubezpieczony czterema potężnymi blokhauzami. Front północny łączył pierwszy blokhauz z Zamkiem na Wawelu, następnie front zachodni, otaczając przedmieście Stradom, przecinał Starą Wisłę. Dalej wzdłuż głównego nurtu Wisły mur zmierzał w stronę brzegu podgórskiego, tam zmieniał kierunek, wspinając się po stromych stokach Krzemionek. Biegnąc grzbietem wzgórza na tyłach wież artyleryjskich, linia obronna zamykała 5-kilometrowy obwód, łącząc się z południowym blokhauzem przy wale kolejowym. Ostrzał flankujący miały zapewnić rozmieszczone wzdłuż muru niewielkie kaponiery, zapewne zbliżone formą do tych zrealizowanych po 1853 r. na Wawelu. Co ciekawe, nie przewidywano zamknięcia samego Krakowa podobnym murem poligonalnym. Potencjalne przejście fortyfikacji przez polską ludność mogło przedłużyć opór i utrudnić tłumienie nowej rewolty. Nadal obawiano się buntu, mając świeżo w pamięci rok 1848, wznoszenie barykad oraz krwawe walki na ulicach miasta.

Ostatecznie pierwsza koncepcja Noyau pozostała jedynie na papierze. Koszt realizacji długich murowanych odcinków mógł okazać się wysoki, natomiast skuteczność obrony wątpliwa. Tego typu umocnienia wystarczały jedynie do

<sup>11</sup> D. LULEWICZ, *O kolei i mostach w Podgórzu*, [w:] *Dwa miasta, dwa brzegi w 100. rocznicę połączenia Podgórza i Krakowa (1915–2015)*, red. E. FIRLET, Kraków 2015, s. 257.

<sup>12</sup> KA, sygn. KPS, GPA, Inland C, VI Krakau, nr 3, C. Wurmb, *Lager-Entwurfs-Plan der Befestigung zu Krakau*, 1852.

odparcia niespodziewanego ataku piechoty czy kawalerii, natomiast podciągnięte baterie dział przeciwnika szybko wykonałyby wyłomy w nieosłoniętych przedstkami kurtynach. Kraków jeszcze przez kilka lat pozostał miastem „otwartym”, opasanym jedynie wałami akcyzowymi nieposiadającymi praktycznie żadnego znaczenia militarnego.

Zewnętrzną, a zarazem pierwszą linię fortyfikacji krakowskiego obozu warownego stanowić miał pierścień 34 wież i fortów, zlokalizowanych na obu brzegach rzeki Wisły<sup>13</sup>. Typologicznie przypominały elementy obronne zrealizowane na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XIX w. w twierdzy Ołomuniec na Morawach. Natomiast znaczna liczba proponowanych obiektów nasuwa skojarzenia z umocnieniami miasta Linz, gdzie w latach 1831–1835 zbudowano 32 wolno stojące wieże artyleryjskie oraz jeden duży fort poligonalny<sup>14</sup>. W Krakowie dzieła pierścienia zamierzano rozstawić maksymalnie co 1 kilometr, przeważnie na kulminacjach wzniesień. W ten sposób zapewniono możliwość wzajemnego wsparcia ogniowego prowadzonego z użyciem ówczesnych armat gładkolufowych. Wykup gruntów na tak odległych i niezamieszkałych obszarach nie stanowił większego problemu, co usprawniło proces decyzyjny i ułatwiało rozpoczęcie konkretnych prac terenowych.

Budowę trzech pierwszych punktów oporu rozpoczęto w najważniejszych pod względem strategicznym miejscach. Rozległy fort cytadelowy 2 od 1850 r. powstawał wokół kopca Kościuszki<sup>15</sup>, po zachodniej stronie Krakowa na wzgórzu nad traktem prowadzącym w stronę Oświęcimia. W tym samym roku na północy zaczęła się budowa mniejszego fortu redivertowanego 12 osłaniającego gościnnie warszawski<sup>16</sup> wraz z końcowym odcinkiem linii kolejowej C.K. Wschodniej Kolei Państwowej. Natomiast stronę południową z Podgórzem miał ubezpieczać kamienny szaniec 33 rozbudowywany od 1849 r. przy starożytnym kopcu Kraka<sup>17</sup>. Numery porządkowe przypisane powstającym obiektom wynikały z wcześniej przewidzianej w projekcie Wurmba liczby umocnień zewnętrznych. Punkty, w których zlokalizowano dzieła obronne, utworzyły trójkąt o podsta-

<sup>13</sup> *Ibidem*.

<sup>14</sup> E. HILLBRAND, *Turme von Linz*, [w:] *Historisches Jahrbuch der Stadt Linz*, Archiv der Stadt Linz, 1985, R. 1984, s. 194–197.

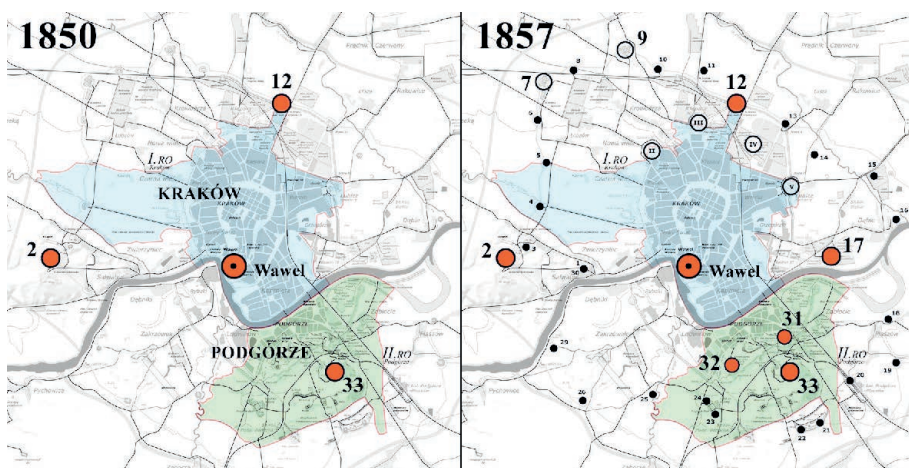
<sup>15</sup> CAW, DOK V, sygn. I.371.5.74, *Erbaungsdaten der Befestigungsobjekte der Lagerfestungs Krakau*, K.u.K. Geniedirektion in Krakau, 1909, k. 1.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

<sup>17</sup> *Kraków 17 lipca*, „Gazeta Warszawska” 1849, nr 191, s. 1.

wie 5 kilometrów (linia między obiektami 2 i 33) oraz ramionach zbiegających się w centrum Lunety 12 o długości blisko 4,5 kilometra. W geometrycznym środku tak wyznaczonej figury znalazła się zwarta zabudowa Krakowa wraz z Wawelem pełniącym funkcję Cytadeli.

W latach 1853–1855 podczas mobilizacji wywołanej wojną krymską rozpoczęto realizację kolejnych zewnętrznych umocnień krakowskich oraz intensywnie rozbudowywano infrastrukturę kolei żelaznej. Groźba wojny z Rosją wymusiła pośpieszną realizację wieńca 25 szańców połowych w miejscach zaplanowanych wcześniej dzieł stałych<sup>18</sup>. W tym okresie powstaje również druga koncepcja Noyau.



Ryc. 1. Dwie pierwsze fazy budowy umocnień krakowskiego obozu warownego. Początek I rozbudowy – 1850 r. oraz II – 1857 r. Czerwone punkty – forty stałe, czarne – szańce połowe, białe koła – bastiony Noyau II–V, forty wysunięte 7 i 9 (oprac. P. OPALIŃSKI)

Nowy plan koncepcyjny twierdzy krakowskiej parafowany został przez generała Bernharda Graf von Cabogę w sierpniu 1855 r. we Lwowie<sup>19</sup>. Pochodzący z dalekiej Republiki Ragusy (Dubrownik) arystokrata, uznany fortyfikator doby wojen napoleońskich, od 1832 r. służył w wiedeńskiej General-Geniedirektion, współtworzył szereg umocnień w północnych Włoszech, Dalmacji, Czechach i na Morawach. Jako Naczelný Inspektor Inżynierii od 1849 r. odpowiadał za

<sup>18</sup> KA, sygn. KPS, GPA, Inland C, VI Krakau, nr 23, C. Wurmb, *Plan der Lagerverschanzung von Krakau*, 1855.

<sup>19</sup> KA, KPS, GPA, Inland C, VI Krakau, nr 4, *Schichten Plan der Umgebungen von Krakau*, 1855.



wszystkie projektowane i rozbudowywane twierdze na obszarze Cesarstwa Austrii<sup>20</sup>. Plan Cabogi przedstawiał rdzeń otaczający Kraków wraz z przedmieściami niemal regularnym okręgiem opartym o rzekę Wisłę. Hybrydowa koncepcja dwóch systemów fortyfikacyjnych, bastionowego i poligonalnego, wyraźnie nawiązywała do idei zgeometryzowanych renesansowych miast idealnych. Na krakowskim brzegu wyznaczony obwód miał 5,5 kilometra długości. Dwanaście fortów reditowych pełniących funkcje bastionów rozmieszczono w niemal równych 500-metrowych odstępach. Bastiony o wydłużonych czołach i krótkich barkach miały posiadać murowane skarpy pozbawione kaponier. Elementy flankujące pojawiają się dopiero w rozbudowanych szyjach, zapewniając tym samym skryty ogień przestrzeliwujący proste odcinki kurtyń. W pięciu przypadkach w centrum bastionów za wałem artylerii umieszczono półkoliste redity – działobitnie. Dwa dzieła o numerach 1 i 12 zlokalizowane przy brzegu Wisły uzyskały formę półbastionów z pojedynczymi kaponierami szyjowymi. Kurtyny łączące bastiony na frontach północnym oraz wschodnim miały być zaopatrzone w stanowiska artylerii wałowej. Od zachodu kurtyny ze względu na obecność dużych rozlewisk (a przez to mniej prawdopodobną możliwość ataku wroga) proponowano wykonać w formie odcinków murów obsadzonych jedynie przez żołnierzy piechoty. Ochronę skarp umożliwiały w tym wypadku zewnętrzne słoniczoła. Rowy przeszkodowe na całym obwodzie miały dochodzić do 80 metrów szerokości. Dodatkową obronę zewnętrzną miały zapewnić wolno stojące murowane blokhauzy usytuowane przy placach broni drogi krytej.

Podgórze miało zabezpieczyć 6 bastionów, których kurtyny tworzyły wydłużony czworobok. Północno-wschodni front, podobnie jak w poprzedniej koncepcji, miał biec w linii wału kolejowego. Przy nadwiślańskim składzie solnym i moście kolejowym przewidywano budowę dużej redity, a dalej w narożniku wschodnim rozcięty torami bastion 13. Górski front południowo-wschodni tworzyły poligonalne mury w formie bastionów (12–17) o skazamatowanych barkach. Od strony przedpoła osłonięte zostały rowami, przedstokami oraz parą wież artyleryjskich. Południowo-zachodni bok Noyau prawobrzeżnego wspierał fort reditowy (bastion 18), pilnujący początkowego odcinka traktu wiedeńskiego.

Kazimierz od zachodu chronić miały dwa niewielkie bastiony, przy wapieniku w pobliżu ulicy Skawińskiej (19) oraz przed kościołem na Skalce (20).

---

<sup>20</sup> *BLKÖ*, Wien 1857, Bd. 2, s. 223.



Kurtyny ziemno-murowane jak we wcześniejszym projekcie bieły w stronę kleszczy wawelskich (zamek opisano na planie Cabogi jako *Castell* z numerem 21). Po drugiej stronie wzgórza zamkowego poligonalny wał (22) łączył się z lewobrzeżnym półbastionem 1. W sumie cały obwód Noyau miał mieć 10 kilometrów długości.

Po śmierci generała von Cabogi<sup>21</sup> odpowiedzialność za realizację przedsięwzięcia spoczęła na Corneliusie von Wurmbie. Kilka kolejnych wersji koncepcyjnych zamyka projekt rdzenia datowany na 3 lutego 1857 r., skierowany ostatecznie do realizacji<sup>22</sup>. Obwód został powiększony o 0,5 kilometra na odcinku północno-zachodnim. Na przeszkodzie ekspansji obwałowań w stronę północno-wschodnią stanął cmentarz Rakowicki<sup>23</sup>. W rezultacie zmian w projekcie zaburzony został pierwotnie zakładany regularny układ założenia. Liczbę bastionów lewobrzeżnych zredukowano do 7, z czego tylko 5 miało mieć charakter silnych fortów reditowych (I – za przedmieściem Smoleńsk, II – przed Nową Wsią, III – za Kleparzem, IV – przed cmentarzem Rakowickim i V – za przedmieściem Wesoła). Każdy z fortów–bastionów został dodatkowo wyposażony w podwójne kaponierzy na styku czół i barków oraz wewnętrzne dostawione do ścian elewacyjnych półkolistych redit. Czoła bastionów skrócono, jednocześnie powiększając kubatury szyjowych kazamat flankujących. Fort–bastion I za pomocą śluzy umieszczonej w szyi miał kontrolować poziom wody w fosach zachodnich. Fosa postanowiono zawęzić. Kurtyny na wszystkich frontach zamierzano wyposażać w stanowiska dział osłonięte ziemnymi przedpiersiami. Zrezygnowano natomiast z zewnętrznych blokhauzów przy drodze krytej. Na planie, w środkowej części niezwykle długiej poligonalnie łamanej kurtyny I–II leżącej na wprost Błoi, dodano informacje o zamiarze lokalizacji zaplecza magazynów prowiantowych twierdzy<sup>24</sup>. Po raz pierwszy pojawia się propozycja umieszczenia dużego zespołu koszarowego za bastionem V przy ul. Lubicz, na wschód od Dworca Głównego. Komunikację z fortem detaszowanym 12 „Luneta Warszawska” usytuowanym przed kurtyną III–IV miała zapewnić droga

<sup>21</sup> General-Feldzeugmeister Bernhard Graf von Caboga, zmarł w Wiedniu 19 XI 1855 r.

<sup>22</sup> KA, KPS, GPA, Inland C, VI Krakau, nr 24, *Situationsplan. Projectirten Anlagen der Befestigung von Krakau*, Genie Direktion Krakau, 1857.

<sup>23</sup> Cmentarz generalny nazwany później Rakowickim założono na terenie folwarku Bosackie w 1802 r.

<sup>24</sup> W 1863 r. rozpoczęto w tym miejscu budowę bastionu I w połowie wypełniającego zbyt dużą przestrzeń między bastionami I i II. Dzisiejszy rejon skrzyżowania ul. Krupniczej z al. A. Mickiewicza.

kryta o długości 450 metrów. Na zewnątrz ciągłej linii umocnień ukończono również fort 17 „Luneta Grzegórzecka”<sup>25</sup> oraz zdecydowano o rozpoczęciu prac przy znacznie większych dziełach reditowych o numerach 7, 9 i 15.

Program rdzenia na odcinku kazimierskim oraz prawobrzeżnym w zasadzie powtarzał wcześniej opisaną koncepcję. Zmieniono jedynie numerację obiektów (IX–XVIII) oraz zredukowano program bastionów wschodniego IX (wcześniej opisywany jako 13) i zachodniego XIII (18). Bliźniacze wieże 31 „św. Benedykt” oraz 32 „Krzemionki” ukończono w 1856 r. Murowane kolisty działobitnie o wysokości 15,5 metra posiadały trzy kondygnacje (pierwsza ze stanowiskami karabinowymi, druga skazamatowana dla artylerii i trzecia w formie ziemnego tarasu z hangarem na działa wałowe)<sup>26</sup>. Pomiędzy drogą prowadzącą do magazynów solnych a linią kolejową proponowano zbudować arsenał, formą przypominający ukończony w tym samym czasie kompleks zbrojowni wiedeńskiej.

## Budowa rdzenia lewobrzeżnego

Realizację umocnień Noyau rozpoczęto na najbardziej zagrożonym odcinku północnym<sup>27</sup>. Bastiony od II do V usytuowane na pozbawionym większych przeszkód naturalnych terenie miały stanowić najsilniejsze ogniwa obrony Krakowa. W 1857 r. prowadzono prace ziemne przy kopaniu fos i formowaniu wałów w miejscach przyszłych dzieł III i V. Do końca października 1859 r. postawiono ceglane mury skarpowe wzdłuż czół i barków obydwu bastionów, ściany kaponier wymurowano do poziomu strzelnic, założono dolne partie potern komunikacyjnych. Ustawiono ławy fundamentowe redit, wykonano podpiwniczenia oraz dolne odcinki murów szyjowych<sup>28</sup>.

W 1859 r. na stanowisku Dyrektora Krakowskiej Inżynierii zastąpił Corneliusa von Wurmba pułkownik Conrad Petrasch, pełniący do tej pory funkcję

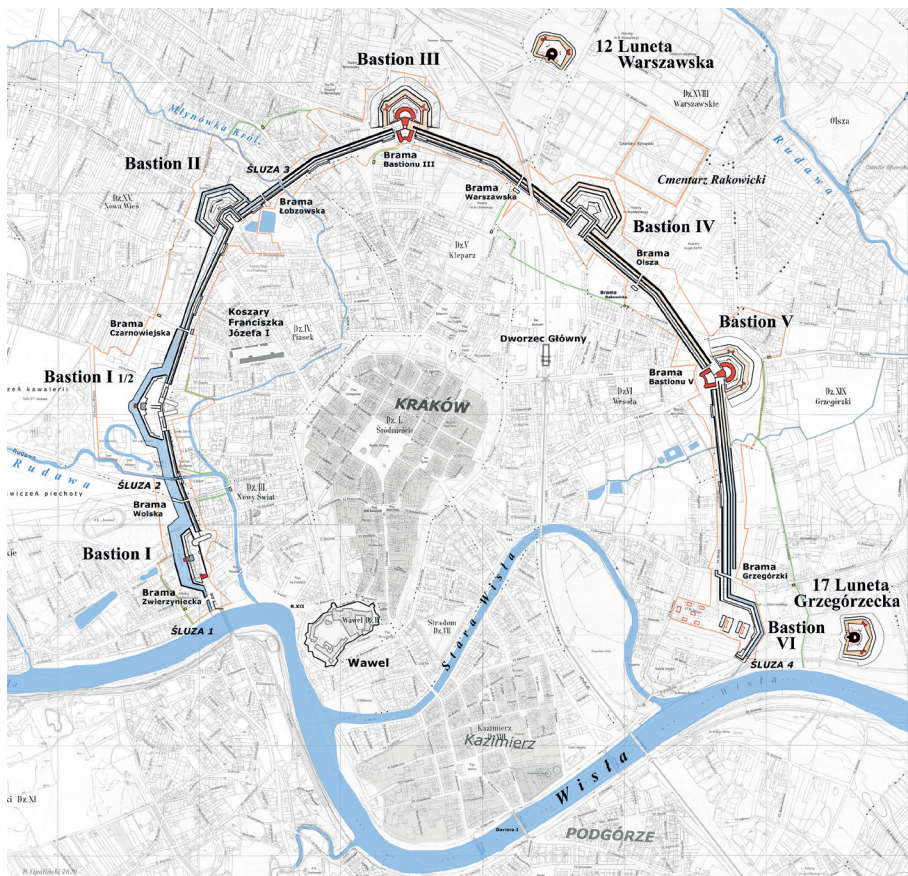
<sup>25</sup> Fort 12 ukończono w 1856 r., natomiast fort 17 w 1857 r.

<sup>26</sup> P. OPALIŃSKI, *Austriackie fortyfikacje Podgórze w latach 1790–1859*, [w:] *Miasto pod kopcem Kraką*, red. E. FIRLET, Kraków 2016, s. 220–222.

<sup>27</sup> CAW, DOK V, sygn. I.371.5.265, Wykaz fortów, obronnych punktów i składów wojennych amunicji w byłej twierdzy Krakowa z 1 VIII 1919 r., k. 4.

<sup>28</sup> CAW, DOK V, sygn. I.371.5.234, Gewirkte Erd und Maurer Arbeit bis Ende Oktober 1860 – Rapports-Plan Litt: C der Bastion III, K.K. Genie Direktion zu Krakau.

Inspektora Inżynierii Fortecznej Chorwacji i Sławonii<sup>29</sup>. W tym samym roku wybuchł konflikt austriacko-francuski, kolejna wojna o dominację w północnych Włoszech. Na polu walki pojawiła się nowa broń w postaci dział odtłocowych o gwintowanych lufach. Wzrosły szybkość oddawanych strzałów, siła oraz zasięg prowadzonego ognia artylerii. Wystrzelone z odległości 3000 metrów pociski nowych dział były w stanie zniszczyć budowane do tej pory struktury obronne<sup>30</sup>.



Ryc. 2. Noyau lewobrzeżne (krakowskie) według stanu z 1866 r. – rzut rekonstruowany na podkładzie geodezyjnym miasta w skali 1:10 000 z 1936 r. (oprac. P. OPALIŃSKI)

<sup>29</sup> *Österreichisches Biographisches Lexikon 1815–1950*, Österreichische Akademie der Wissenschaften, Wien 1983, Bd. 8 (Lfg. 36, 1979), s. 1.

<sup>30</sup> F. FORSTNER, *op. cit.*, s. 54.

W odpowiedzi na kryzys w fortyfikacji na początku sezonu budowlanego 1860 r. prace w Krakowie wstrzymano, a znaczne fragmenty dopiero ukończonych kubatur wyburzono. Redity wymagały obniżenia, rezygnowano z elementów takich jak machikule, smukłe neogotyckie wieżyczki czy ozdobne krenelaże. Narażone na ostrzał z dalekiego przedpola ściany osłaniano dodatkowymi wałami ziemnymi, sklepienia zaś nakrywano grubymi nasypami. Analiza archiwalnych planów wykonawczych bastionów III i V wskazuje również na modyfikowanie ich elementów w trakcie realizacji. Zmiany widać zwłaszcza w konstrukcji narożników flankujących fosę kaponier<sup>31</sup>, w rozplanowaniu strzelnic czy grubości ścian kazamat. Pomimo trudności prace budowlane pod nadzorem Petrascha zintensyfikowano, w wypadku bastionu V udało się do końca października 1860 r. wykonać większą część kubatur kaponier czołowych, dwukondygnacyjnej redity oraz szyjowych kazamat flankujących<sup>32</sup>. Na bastionie III postęp robót był wolniejszy, powstały jedynie kaponiery czołowe oraz pozbawione sklepień dolne piętro redity<sup>33</sup>.

Budowę wznowiono wiosną 1861 r. ponownie na najbardziej zaawansowanym odcinku północnym<sup>34</sup> oraz rozpoczęto prace melioracyjne i ziemne na odcinku zachodnim rdzenia. Bastion V otrzymał podwójną kaponierę szyjową w linii przyszłych kurtyn, natomiast bastion III drugą kondygnację redity i poterny łączące dziedzińiec z kaponierami. Zakres przeprowadzonych prac można zobaczyć na wykonanej w skali 1:28 800 mapie topograficznej Galicji i Bukowiny z lat 1861–1864<sup>35</sup>. Na planie zaznaczono płaszczyzny glacis uformowane z materiału wybranego z rowów przeszkodowych, dolne partie murowanych stoków, redit oraz kaponier. Linią przerywaną przedstawiono przebieg wytyczanych dopiero odcinków wschodnich i zachodnich Noyau. Robót przy bastionie II jeszcze nie zaczęto, prawdopodobnie ze względu na istniejącą w tym miejscu zabudowę Nowej Wsi oraz stawy rybne na Piasku wymagające niwelacji.

<sup>31</sup> CAW, sygn. DOK V, sygn. I.371.5.254, Situations-Plan. Bastion No.V, Befestigungs-Bau zu Krakau, 1856.

<sup>32</sup> CAW, sygn. DOK V, sygn. I.371.5.254, Profile zum Rapports-Plan für das Jahr 1860, K.K. Genie-Direktion zu Krakau.

<sup>33</sup> CAW, sygn. DOK V, sygn. I.371.5.234, Rapports-Plan der Bastion III, K.K. Genie Direktion zu Krakau.

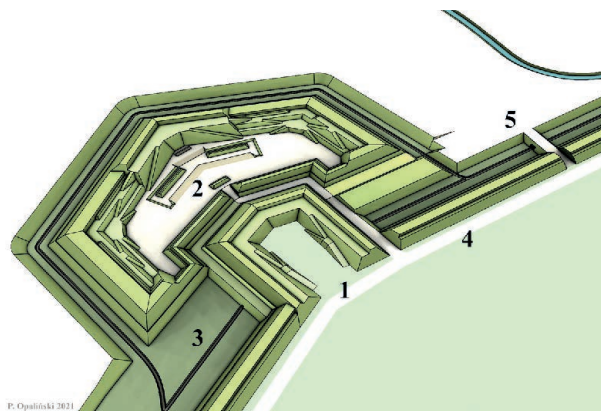
<sup>34</sup> CAW, sygn. DOK V, sygn. I.371.5.74, Erbaungsdaten der Befestigungsobjekte der Lagerfestungs Krakau, K.u.K. Geniedirektion in Krakau, 1909, k. 2.

<sup>35</sup> *Galizien und Bukowina, Franziszeische Landesaufnahme 1861–1864*, vide: <https://mapire.eu/en/map/secondsurvey-galicia> (dostęp: 9 I 2021).



Kolejnym szefem Dyrekcji Inżynierii w Krakowie został podpułkownik Joseph Kussenitz Ritter von Ibenics w 1862 r.<sup>36</sup> Doświadczenie zdobył, kierując rozbudową włoskich twierdz Piacenza i Mantua. W latach czterdziestych XIX w. uczestniczył w fortyfikowaniu Eszegg, Alt-Gradisca oraz Kotoru.

W 1863 r. ukończono służę na Rudawie oraz zainicjowano roboty murarskie przy bastionach I oraz I ½. Po kolejnych trzech latach prac w 1865 r. zakończono główne elementy bastionu III. Zrezygnowano z wykonania redit i skazamowanych kaponier przewidzianych w dwóch dziełach frontu zachodniego. Prawdopodobnie grunt w strefie dolnej terasy wiślanej okazał się zbyt niestabilny, co groziło zapadaniem się podłoża pod masywnymi ceglany kubaturami. Efektem osiadania fundamentów mogła być katastrofa budowlana podobna do tej, jaka dotyczyła redity fortu 17 „Luneta Grzegórzecka”<sup>37</sup>. Bastiony II i IV ostatecznie postanowiono wykonać w formule dzieł półstałych. Ich wały miały zostać ubezpieczone jedynie linią palisad oraz zapór przeciwszturmowych. Uporczywą obronę zapewniały cofnięte za linię szyi śródszańce w formie ziemnych redanów. Natomiast osłonięte nasypami ukrycia dla załogi miały powstać dopiero w okresie mobilizacji twierdzy.



**Ryc. 3.** Rekonstrukcja cyfrowa bastionu II według stanu z 1866 r. Widok perspektywiczny od strony południowej. 1 – ziemny śródszaniec w szyi bastionu, 2 – dziedziniec bastionu z miejscem przeznaczonym na budowę schronu ziemno-drewnianego dla załogi, 3 – fosa z kanałami odprowadzającymi nadmiar wody, 4 – obwodowa droga wałowa, 5 – przejazd przez wał, brama „Łobzowska” (oprac. P. OPALIŃSKI)

<sup>36</sup> *Militärschematismus des österreichischen Kaiserthumes für 1861–1862*, Wien 1862, s. 486.

<sup>37</sup> CAW, DOK V, sygn. I.371.5.239, Rapports-Plan. Demolirungs – Arbeiten für das Jahr 1860, K.K. Genie Direktion zu Krakau.

Przebieg ziemnych kurtyn łączących bastiony również uległ korekcie. Na zachodzie wprowadzono jeden bastion o numerze I ½, a na froncie wschodnim usunięto dwa. W kurtynach skorygowano sposób rozmieszczenia stanowisk artylerii. Ławy działowe sypano tylko w załamaniach wałów oraz na skrzydłowych pozycjach poszczególnych bastionów. Wyjątkiem była kurtyna pomiędzy dziełami IV i V, gdzie na całej długości odcinka istniała możliwość ustawienia armat prowadzących ostrzał w kierunku Olszy i Rakowic. Szerokość wałów kurtynowych wynosiła średnio 20 metrów, szerokość rowów przeszkodowych na frontach północno-zachodnich i północno-wschodnich – około 22 metrów, głębokość do 5 metrów. Odcinki płytszych fos wschodnich i zachodnich, które mogły być napelniane wodą, dochodziły do 45 metrów szerokości i 3 metrów głębokości. Zrezygnowano z wykonania płaszczyn glacis na zewnątrz rowów przeszkodowych wszystkich kurtyn<sup>38</sup>.

Ostatecznie zakończono formowanie rdzenia lewobrzeżnego w 1866 r. w trakcie trwania wojny austriacko-pruskiej. W tym roku powstało ostatnie dzieło VI o uproszczonej formie załamanego na podobieństwo bastionu wału ziemnego. Ciągły poligonalny obwód obronny miał 6 kilometrów długości, powstało 7 bastionów, z czego 2 były fortami reditowymi, 2 posiadały murowane prochownie i elementy flankujące oraz 3 pozostały dziełami ziemno-drewnianymi. Komunikację zapewniało 9 przejazdów w kurtynach, zabezpieczonych cofniętymi odcinkami wałów lub dziedzińcami ogrodzonymi palisadą. Poziom wody w fosach regulowały cztery śluzy.

Zmobilizowaną twierdzę krakowską wyposażono w 427 dział różnego typu, z czego 108 znalazło się na umocnieniach Noyau. Bastion I uzbrojony został w 4 armaty, bastion I ½ – w 6 armat, bastion II – w 13 armat, na stanowiskach w kurtynach frontu zachodniego ustawiono 6 armat. Bastion III wyposażono w 27 armat, bastion IV w 11 armat i 4 moździerze (30- i 60-funtowe), bastion V – w 26 armat oraz bastion VI – w 4 armaty. Wśród dział umieszczonych na obiektach od II do V znalazły się 4 ciężkie armaty 30-funtowe, po jednej na każdy bastion<sup>39</sup>.

Rdzeń prawobrzeżny w latach sześćdziesiątych XIX w. nie doczekał się planowanej realizacji. Nadal funkcjonowała jedynie obrona punktowa w postaci wież artyleryjskich, pilnujących traktu wiedeńskiego i lwowskiego.

<sup>38</sup> CAW, DOK V, sygn. I.371.5.238, Plan der Hauptumfassung Krakaus in ihrem jetzigen Bestande und des Verzehrungssteuer Linien – Walles.

<sup>39</sup> KA, sygn. FA AFA HR Akten 2307, Armierungs Ausweis zum 28 August 1866 – 1866 III – VIII und X und XIII Festung Krakau, K.K. Festungs Comando Krakau, 1866.



Od południa wzmocnił obronę wysunięty górski fort 33 „Krakus”. W okresie mobilizacji 1866 r. wykonano tylko dwa ziemne, prowizoryczne odcinki wałów – od wschodu między linią kolejową a skalistym podnóżem wieży 33 oraz od zachodu między Wisłą a dzisiejszą ulicą Stromą. Na forcie 33 i dwóch wieżach krzemionkowskich ustawiono na każdym z obiektów po 8 dział<sup>40</sup>.

Całkowity koszt zrealizowanych do końca 1868 r. umocnień krakowskich obejmujących Noyau oraz stałe i polowe fortyfikacje szacowany jest na 11 milionów koron. Kwoty dotyczące poszczególnych obiektów rdzenia nie są nadal w pełni znane. Do wyjątków należą bastion III – koszt: 1 446 996 koron, bastion V – 1 750 032 korony oraz wieże 31 i 32 – odpowiednio 263 702 korony i 288 688 koron<sup>41</sup>.

Na brzegu krakowskim garnizon zajmował budynki na Zamku Wawelskim zamienionym na Cytadelę. W latach 1855–1862 wzniesiono tam nowe koszary, stajnie oraz szpital według projektów Feliksa Księżarskiego. Przy ul. Rajskiej w 1862 r. zbudowano okazały gmach koszar im. Franciszka Józefa I. Dawny zrujnowany Pałac Królewski w Łobzowie przebudowano w latach 1852–1853 na szkołę wojskową<sup>42</sup>. Dla garnizonu oraz mieszkańców miasta zbudowano w tym okresie zespół klinik medycznych przy ulicy Kopernika. Na terenie Podgórze wojsko zostało rozlokowane w adaptowanych na cele wojskowe byłych magazynach solnych (Salinengebäude), stacjonowały tam jednostki piechoty i kawalerii. Gmach Oekonomie-Gebäude przy ul. Kalwaryjskiej, w którym od końca XVIII w. mieściły się urzędy rządowe, zmieniono w koszary kawaleryjskie, a w latach późniejszych artyleryjskie. Obok powstała kryta ujeżdżalnia koni wojskowych<sup>43</sup>. Przy ulicy Skawińskiej na Kazimierzu powstał w latach pięćdziesiątych XIX w. szpital wojskowy.

Inwestycje wojskowe prowadzone w Krakowie oraz Podgórze miały istotne znaczenie dla gospodarki miejskiej. Powstały nowe cegielnie, piece wapiennicze, kuźnie, uruchomiono kamieniołomy dostarczające materiały budowlane. Kilka tysięcy miejscowej ludności znalazło zatrudnienie przy pracach murarskich oraz niewymagających szczególnych kwalifikacji olbrzymich robotach ziemnych prowadzonych pod nadzorem wojskowych specjalistów.

<sup>40</sup> *Ibidem*.

<sup>41</sup> M. MIKULSKI, *Kilka słów o kosztach budowy Twierdzy Kraków*, „Cztery Historie” 2011, t. 1.

<sup>42</sup> M. MIKULSKI, J. ŚRODULSKA-WIELGUS, K. WIELGUS, D. PSTUŚ, *Obronność Krakowa w XIX i XX wieku jako element rozwoju miasta*, [w:] *Kraków. Nowe studia nad rozwojem miasta*, red. J. WYROZUMSKI, Kraków 2007, s. 814.

<sup>43</sup> Według informacji podanych na planie z ok. 1856 r. – autor nieznany, podkład kartograficzny A. KOCZICZKI: KA, KPS, GPA, Inland C, VI Krakau, nr 21, Plan von Krakau mit Podgorze, Olmutz 1847.

## Geometria narysu

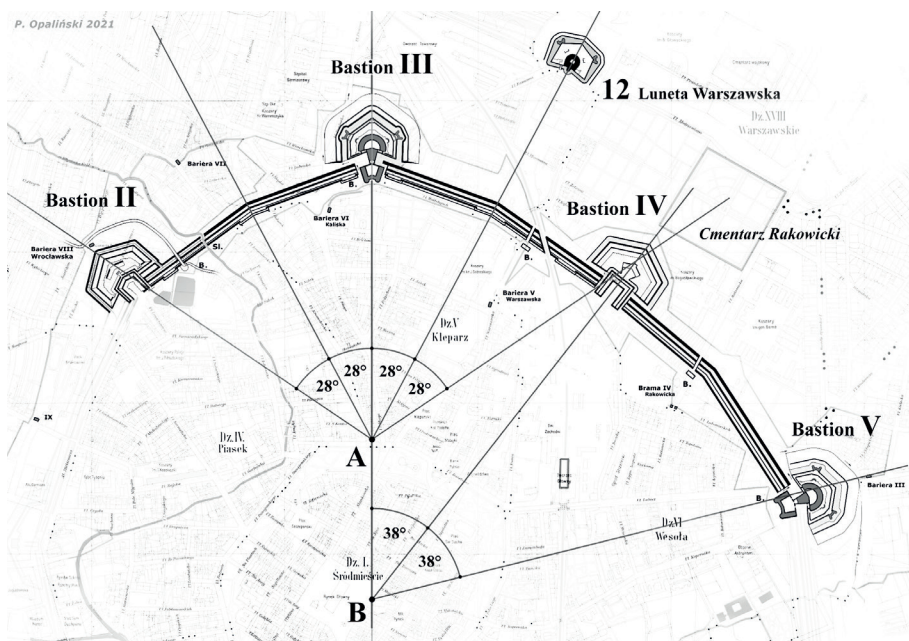
Jak wcześniej podkreślono, system fortyfikacji poligonalnych nie wymagał zastosowania układów podporządkowanych sztywnym zasadom geometrycznym. Tego typu narysy „twierdz idealnych” realizowano raczej między XVI a XVIII w., czego przykładem mogą być miasta–twierdze takie jak włoska Palmanova, francuskie Neuf-Brisach czy pruska cytadela w Grudziądzu. Do wyjątkowo regularnie zgeometryzowanych obiektów tego typu z pierwszej połowy XIX w. należą rdzeń i cytadela twierdzy Poznań, projekt gen. Ernsta von Astera z 1840 r.<sup>44</sup> Co prawda generał Bernhard von Caboga w 1855 r. przedstawił równie regularne rozwiązanie przestrzenne Noyau krakowskiego, lecz warunki topograficzne, jak i budżetowe wymusiły modyfikacje projektu kontynuowanego przez Corneliusa von Wurmba oraz jego następców.

Analizując archiwalne rzuty zrealizowanego rdzenia lewobrzeżnego, można odnaleźć interesujące zależności geometryczne elementów frontu północnego. Przedłużając w kierunku południowym oś symetrii bastionu III oraz oś symetrii fortu 12 „Luneta Warszawska”, otrzymamy w miejscu ich przecięcia punkt A. Kąt między obiema prostymi wynosi  $28^\circ$ . Obracając kolejne proste względem punktu A o ten sam kąt, otrzymamy trzy osie wyznaczające załamania kurtyn oraz lokalizację bastionów II i IV.

Drugą zależność znajdziemy, przedłużając oś symetrii bastionu IV. Przecięcie z osią bastionu III wyznaczy punkt B, znajdujący się w wyższej wieży kościoła Mariackiego. Między osiami odczytamy kąt  $38^\circ$ . Odkładając ten sam kąt lustrzanie względem osi bastionu IV, uzyskamy prostą wyznaczającą załamanie kurtyn w miejscu szyi bastionu V. Odległość między centralnym punktem relictów III i V a wieżą mariacką wynosiła 1490 metrów. W tym miejscu warto nadmienić, że w wypadku Poznania osie wszystkich 6 bastionów zbiegały się w jednym punkcie. Promień półkolistego otaczającego miasto Noyau Astera wynosił 1070 metrów<sup>45</sup>. W odniesieniu do zachodniego i wschodniego odcinka rdzenia krakowskiego nie udało się stwierdzić już tak wyraźnych geometrycznych zależności.

<sup>44</sup> J. BIESIADKA, A. GAWŁAK, S. KUCHARSKI, M. WOJCIECHOWSKI, *Twierdza Poznań. O fortyfikacjach miasta Poznania w XIX i XX wieku*, Poznań 2006, s. 25.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 37.



Ryc. 4. Geometria narysu północnego odcinka Noyau krakowskiego (oprac. P. OPALIŃSKI)

## Rozbudowa rdzenia na krakowskim i podgórskim brzegu Wisły

Do ponownej rozbudowy umocnień doszło w latach 1887–1888 pod kierownictwem podpułkownika Carla Freiherr von Schallera<sup>46</sup>. Tym razem powiększono obwód po stronie północno-wschodniej, łącząc wspólnym wałem fort 12 „Lunetę Warszawską” oraz przebudowany szaniec połowy 13. Wewnątrz rdzenia znalazł się duży teren wraz z cmentarzem Rakowickim<sup>47</sup>.

Stopniowo w kolejnych latach wypełniono pozyskany obszar zespołem magazynów, warsztatów, składów materiałowych i koszar, tworząc jeden z większych fortecznych zespołów garnizonowych i aprowizacyjnych monarchii austro-węgierskiej. Stały garnizon krakowski liczył pod koniec lat osiemdziesiątych

<sup>46</sup> *Kais. Königl. Militär-Schematismus 1888*, Wien, 1887, s. 728.

<sup>47</sup> CAW, DOK V, sygn. I.371.5.239, Noyau zwiechen Bastion IVa – VI, Festungskommando Krakau.

XIX w. około 6 tys. żołnierzy różnych formacji<sup>48</sup>. Koroną wałów rdzenia poprowadzono obwodową kolej żelazną<sup>49</sup>. Przed przejazdami w wale ustawiono masywne ceglane bramy forteczne zamykane żelaznymi furtami. Obsada miała liczyć 1791 żołnierzy i 35 oficerów (brak danych dotyczy bastionu V oraz kurtyny V–VI, stąd szacunkowo można przyjąć całkowitą liczbę załogi na ok. 2200 żołnierzy i 50 oficerów).



Ryc. 5. Rozbudowa Noyau na lewym i prawym brzegu Wisły – plan według stanu z 1888 r. (oprac. P. OPALIŃSKI)

<sup>48</sup> J. PURCHLA, *Matecznik polski. Pozaekonomiczne czynniki rozwoju Krakowa w okresie autonomii galicyjskiej*, Kraków 1992, s. 104.

<sup>49</sup> D. LULEWICZ, *Krakowskie drogi żelazne*, Kraków 2019, s. 33.

Noyau lewobrzeżne przewidywano uzbroić następująco<sup>50</sup>:

- Bastion I w 4 armaty (8 cm F.K. M.63) i 1 moździerz (15 cm);
- Bastion I ½ w 4 armaty (15 cm Schwere G.K.) i 2 moździerze (17 cm);
- Kurtyna I ½ – II w 4 moździerze (24 cm);
- Bastion II w 4 armaty (12 cm H.K. M.61) i 2 moździerze (17 cm);
- Bastion III w 4 armaty (12 cm H.K. M.61), 2 armaty (15 cm H.K. M.61), 8 armat (15 cm Leichte G.K.), 2 armaty (15 cm Schwere G.K.) i 2 moździerze (17 cm);
- Bastion IVa (12) podobnie jak bastion III;
- Kurtyna IVa–IVb w 4 moździerze (24 cm);
- Bastion IVb (13) w 4 armaty (12 cm H.K. M.61), 3 armaty (8 cm F.K. M.63) i 2 moździerze (17 cm);
- Bastion V podobnie jak bastion III;
- Kurtyna V–VI w 4 moździerze (24 cm i 30 cm);
- Bastion VI w 4 armaty (8 cm F.K. M.1863).

W 1888 r. ukończono Noyau podgórskie. Południowy front oparto o krzemionkowe wieże artyleryjskie połączone linią wykutych w skale fortyfikacji bastionowych (o numerach od VIII do X). Skrzydło wschodnie stanowił nasyp kolejowy wraz z półbastionem VII i murem przecinającym dawny kamieniołom przy wieży 31. Zachodnie skrzydło rdzenia biegło w linii wału kolei cyrkumwalacyjnej osłoniętej rozległym ziemnym bastionem XI oraz poligonalnym murem opatrzonym strzelnicami u podnóży działobitni wieżowej 32. Przejazd w obwałowaniach zapewniały trzy bramy oraz dwie furty. Brama „Wielicka” zlokalizowana w pobliżu półbastionu VII otrzymała dodatkowo murowaną obronną wartownię<sup>51</sup>.

Dane dotyczące planowanego wyposażenia rdzenia podgórskiego w 1888 r. znane są jedynie w wypadku wież 31 i 32. Obie miały posiadać takie same uzbrojenie, po dwie armaty 15 cm Leichte G.K.<sup>52</sup> Późniejsze wykazy precyzują

<sup>50</sup> KA, KPS LB K VII h, 110 ½, Adjustierte Spezialkarte mit Legende über die militärischen Bauobjekte, 1888.

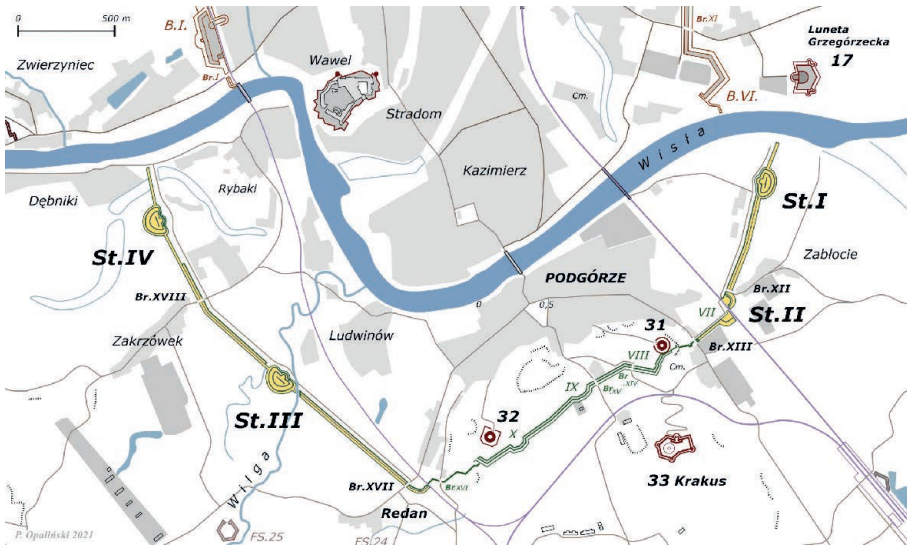
<sup>51</sup> CAW, DOK V, sygn. I.371.5.84, Übersichts-Plan des Noyaus am rechten Weichselufer, K. u. k. Genie und Befestigungs Bau Direktion zu Krakau, 1894.

<sup>52</sup> *Ibidem*.



liczbę dział na sąsiednich umocnieniach. Po dwie sztuki armat połowych miały znaleźć się na bastionach VII i VIII oraz po cztery sztuki w bastionach IX, X i XI.

W latach 1892–1893 rozszerzono obwód rdzenia prawobrzeżnego na terenie Dębnik, Zakrzówka, Ludwinowa i Zabłocia, odcinek biegnący grzbietem Krzemionek pozostał w niezmienionej formie. Umocnienia zaprojektowano pod nadzorem Dyrektora Inżynierii podporucznika Albina Kropscha<sup>53</sup>. Nowe cztery fortele półstałe Stz. I–IV, o spłaszczonych stokach, połączone zostały prostymi odcinkami wałów poprzedzonych płytką fosą i pasem przeszkód drutowych.



Ryc. 6. Poszerzenie rdzenia prawobrzeżnego (podgórskiego) – stan z 1893 r. (oprac. P. OPALIŃSKI)

Obsada mobilizacyjna każdego z fortów to średnio 50 artylerzystów, 30 żołnierzy piechoty i 6 saperów. Uzbrojenie stanowiły armaty polowe 9 cm F.K. M.75 w liczbie od czterech do sześciu sztuk. W sumie cały południowy Noyau miał zostać uzbrojony w 26 dział, załoga miała liczyć 13 oficerów, dwa bataliony piechoty<sup>54</sup>, 429 artylerzystów i 18 pionierów<sup>55</sup>.

<sup>53</sup> *Schematismus für das k. u. k. Heer und für die k. u. k. Kriegs-Marine 1892*, Wien 1892, s. 799.

<sup>54</sup> Baon przed pierwszą wojną światową liczył 4 kompanie po 200–250 żołnierzy.

<sup>55</sup> *Schematismus für das k. u. k. Heer...*, s. 799.



## Obiekty pierwszego Noyau w topografii współczesnego Krakowa

Kres istnienia umocnień rdzenia lewobrzeżnego nastąpił w 1908 r. Wzdłuż linii zachodnich wysuniętych szanów połowych rozpoczęto realizację drugiego, nowego Noyau<sup>56</sup>. Po roku 1911 przystąpiono do niwelacji obwałowań bastionów od I do II, umożliwiając ekspansję miasta na uwolnione z zakazu budowy atrakcyjne obszary. Niewielki północny fragment starego rdzenia włączono w linie nowych umocnień<sup>57</sup>. Bastiony III i V miały odtąd pełnić funkcje koszarowe, a później magazynowe. Po wybuchu pierwszej wojny światowej na południowym brzegu Wisły również przesunięto główny ciężar wewnętrznej obrony z rdzenia na linię szanów przekształconych w punkty oporu. Sukcesywną rozbiórkę umocnień prawobrzeżnych prowadzono w czasie międzywojnia oraz w latach pięćdziesiątych XX w.

Z bogatego zespołu fortyfikacji Noyau do dziś zachowało się niewiele elementów. Z fortów detaszowanych przetrwały fort 2 „Kościuszko” oraz fort 7 „Za Rzeką”. Zdecydowanie lepiej wygląda zasób zachowanych dzieł pierścienia fortów artyleryjskich i pancernych zrealizowanych w latach 1881–1899.

Dawny układ umocnień Noyau został utrwalony w postaci przebiegu ulic i głównych szlaków komunikacyjnych dzisiejszego Krakowa. W linii współczesnych szerokich arterii takich jak Aleje Trzech Wieszców, Beliny-Prażmowskiego czy Powstania Warszawskiego biegły drogi kryte, fosy, kurtyny oraz wewnętrzna rokadowa droga wałowa.

Bastion I „Nh. Zwierzyniec”<sup>58</sup> znajdował się przy obecnej alei Krasińskiego. Płaskie czoło bastionu leżało równoległe do ul. Syrokomli, gdzie w centralnej części wschodniej pierzei kamienic znajdowała się osiowa kaponiera, a za nią wojenny magazyn amunicyjny. Prawy bark dotykał ul. Dunin-Wąsowicza, natomiast za lewym barkiem u wylotu obecnej ul. Morawskiego leżał skazamatowany schron flankujący wał biegnący w stronę brzegu wiślanego (rejon obecnego mostu Dębnickiego). Brama forteczna „Zwierzyniecka” znajdowała się na początku

<sup>56</sup> CAW, DOK V, sygn. I.371.5.111, Noyau nördlich der Wischel, K. u. k. Geniedirektion in Krakau, 1911.

<sup>57</sup> *Ibidem*.

<sup>58</sup> Około 1904 r. zmieniono oznaczenia istniejących obiektów fortyfikacyjnych z cyfr porządkowych na nazwy własne. Skrót Nh. z języka niemieckiego *Noyauhauptwerk* – dzieło główne rdzenia, Nz. to *Noyauzwischenwerk* – dzieło pośrednie rdzenia.

ulicy Kościuszki. Natomiast brama „Wolska” na wysokości dzisiejszego hotelu Cracovia przy Piłsudskiego. Dalej ku północy szeroka fosa zajmowała obszar, na którym dziś znajduje się Muzeum Narodowe. Przed elewacją wejściową gmachu znajdował się początek wielkiej śluzy kontrolującej poziom wody płynącej korytem Rudawy od strony Błóż.

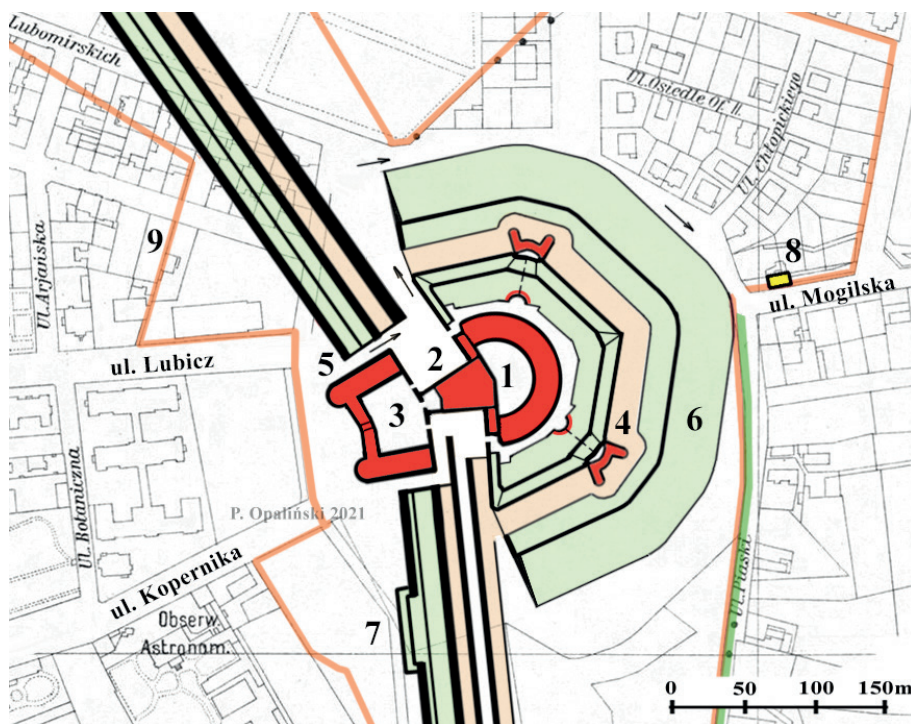
Bastion I ½ „Nh. Czysza” usytuowany był przy alei Mickiewicza u wylotu ulicy Krupniczej. Barki bastionu rozpościerały się między obecną Biblioteką Jagiellońską a głównym budynkiem Akademii Górniczo-Hutniczej. Kaponiera czołowa i magazyn amunicyjny znajdowały się między dzisiejszą fontanną a fasadą Uniwersytetu Rolniczego. Kurtyna biegnąca dalej w kierunku północnym posiadała bramę „Czarnowiejską” w osi ulicy o tej samej nazwie. Śladem po fosie i pasie wykupionego przez wojsko terenu jest Park Krakowski utworzony w 1885 r. jako jeden z pierwszych ogólnodostępnych terenów rekreacyjnych.

Ziemny bastion II „Nh. Karmelicka” znajdował się na styku alei Mickiewicza i Słowackiego. Przebieg obwałowań wytyczają ulica Pomorska i plac Inwalidów (lewe czoło i bark) oraz północno-zachodni narożnik placu Axentowicza (styk prawego czoła i barku). Czoło szyjowego śródszańca wskazuje wschodnia pierzeja ulicy Sienkiewicza. Dwie bramy znajdowały się w pobliżu bastionu – początkowo tylko jedna furta „Łobzowska”, a po 1888 r. kolejna „Karmelicka”. Z kolei 90 metrów na północ od bramy „Łobzowskiej” w rejonie dzisiejszej siedziby Radia Kraków znajdowała się śluza kontrolująca przepływ Młynówki Królewskiej.

Na końcu alei Słowackiego między ul. Kamienną i Prądnicką znajduje się dobrze zachowany do dziś, potężny ceglany fort–bastion III „Nh. Długa”. Na stokach dawnego glacis utworzono park miejski, natomiast w adaptowanych kazamatkach fortecznych mieszczą się siedziby firm usługowych oraz lokale rozrywkowe.

Kolejny ziemny bastion IV znajdował się przed południowym murem cmentarza Rakowickiego. Po 11 latach od ukończenia budowy wraz z sąsiednimi kurtynami został skasowany, a otaczający teren stopniowo zajmowały magazyny i baraki zaplecza aprowizacyjnego. Jedyńm punktem odniesienia szczęśliwie zachowanym jest neogotycka piekarnia wojskowa, usytuowana na majdanie nieistniejącego bastionu. Po bramach „Warszawskiej” i „Olsza” również nie pozostał żaden ślad. Jedyńe dwie rogatki akcyzowe przy alei 29 Listopada i ul. Rakowickiej sugerują obecność przejazdów w umocnieniach dawnego Noyau. Zmodyfikowane w latach osiemdziesiątych XIX w. wały podążały ul. Kamienną do nadal istniejącego fortu 12 (IVa) „Nh. Luneta Warszawska”. Dalej kurtyny

i rowy przeszkodowe biegły terenem zajęтым obecnie przez cmentarz, w stronę zmodernizowanego szańca 13 (IVb) „Nz. Rakowicka”, w którego miejscu wzniesiono biurowiec firmy telekomunikacyjnej. Stąd aleją Beliny-Prażmowskiego wał kierował się do drugiego w pełni murowanego dzieła obronnego. Bastion V „Nh. Lubicz” niestety nie doczekał naszych czasów, zniwelowany pod budowę węzła komunikacyjnego.



Ryc. 7. Rzut bastionu V oraz sąsiednich kurtyn według stanu z lat 1866–1887, podkład geodezyjny z 1936 r. Legenda: 1 – reduta, 2 – szyjowe kazamaty flankujące, 3 – podwójna kaponiera szyjowa z wewnętrznym dziedzińcem, 4 – kaponiera broniąca fosy, 5 – położenie bramy fortecznej, 6 – równia ogniowa (glacis) przed drogą krytą, 7 – bateria skrzydłowa w linii kurtyny, 8 – rogatka akcyzowa, 9 – granice działek fortecznych (oprac. P. OPAŁŃSKI)

Obecnie na terenie Ronda Mogilskiego odsłonięto i wyeksponowano zachowane reliktury kaponier i czoła fortu. Świadectwem obecności wałów frontu zachodniego jest przebieg alei Powstania Warszawskiego. Brama „Grzegórzki” była zlokalizowana przy południowej krawędzi Ronda Grzegórzeckiego.

Po wschodniej stronie ul. Kotlarskiej znajdował się ostatni obiekt rdzenia lewobrzeżnego, bastion VI „Laboratorium”. Przez długie lata lewe czoło dzieła

wskazywało położenie jednej z hal fabryki maszyn Zieleniewskiego. Kilka lat temu wyburzono halę, przygotowując plac pod budowę nowoczesnego osiedla mieszkaniowego. Jedynym zachowanym reliktem związanym z tym bastionem jest pozbawiony nasypu ziemnego kamienny wojenny schron amunicyjny, leżący przy samej ul. Kotlarskiej na przedłużeniu osi ul. Semperitowców.

Na drugim brzegu Wisły o dawnym usytuowaniu wałów Noyau świadczy przebieg ul. Romanowicza na Zabłociu, a następnie Tarnowskiego, Radosnej i częściowo Krzemionki, po przeciwległej zaś stronie Podgórza ciąg ul. Komandosów oraz Szwedzkiej na Dębnikach. Z obiektów fortyfikacyjnych ocalały ceglana wieża artyleryjska 31 „św. Benedykt” oraz relikty wałów i fos ukrytych pośród zieleni pokrywającej wapienne stoki Krzemionek. W sąsiedztwie osiedla Podwawelskiego przetrwały relikty fortu Stz. III oraz przy skrzyżowaniu ul. Twardowskiego i Szwedzkiej obronna roгатka akcyzowa „Zakrzowiecka”.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła archiwalne

Archiwum Narodowe w Krakowie. Zbiór kartograficzny.

Centralne Archiwum Wojskowe, Wojskowe Biuro Historyczne w Warszawie

Dowództwo Okręgu Korpusu V.

Kriegsarchiv Wien

zbiory: Feldakten oraz Karten und Plansammlung.

### Prasa

„Gazeta Warszawska” 1849.

### Opracowania

Baczkowski M., *Austriackie fortyfikacje w zachodniej Galicji w drugiej połowie XVIII wieku*, „Studia Historyczne” 1998, z. 1.

- Baczkowski M., *Galicja a wojsko austriackie 1772–1867*, Kraków 2017.
- Benoit C., *Fortyfikacja stała podczas wojny*, Warszawa 1924.
- Biesiadka J., Gawlak A., Kucharski S., Wojciechowski M., *Twierdza Poznań. O fortyfikacjach miasta Poznania w XIX i XX wieku*, Poznań 2006.
- Bogdanowski J., *Architektura obronna w krajobrazie Polski*, Warszawa 2002.
- Bogdanowski J., *Fortyfikacje austriackie na terenie Galicji w latach 1850–1914*, Kraków 1993.
- Bogdanowski J., *Warownie i zieleń Twierdzy Kraków*, Kraków 1979.
- Forstner F., *Twierdza Przemyśl*, Warszawa 2000.
- Gollenhofer J., *Rewolucja krakowska 1848 roku*, Kraków 1908.
- Hillbrand E., *Turme von Linz*, [w:] *Historisches Jahrbuch der Stadt Linz*, Archiv der Stadt Linz 1985, R. 1984.
- Lulewicz D., *Krakowskie drogi żelazne*, Kraków 2019.
- Lulewicz D., *O kolei i mostach w Podgórzu*, [w:] *Dwa miasta, dwa brzegi w 100. rocznicę połączenia Podgórza i Krakowa (1915–2015)*, red. E. Firlet, Kraków 2015, s. 219–275.
- Mikulski M., *Kilka słów o kosztach budowy Twierdzy Kraków*, „Cztery Historie” 2011, t. 1.
- Mikulski M., Śródulska-Wielgus J., Wielgus K., Pstuś D., *Obronność Krakowa w XIX i XX wieku jako element rozwoju miasta*, [w:] *Kraków. Nowe studia nad rozwojem miasta*, red. J. Wyzumski, Kraków 2007.
- O przyszłość Twierdzy Kraków. Opracowanie studialne dla planu ochrony zespołu historyczno-krajobrazowego Twierdzy Kraków*, red. H. Rojkowska-Tasak, M. Szkoła, K. Wielgus, K. Chajdys, „Atlas Twierdzy Kraków” 2010, Seria II, t. 5.
- Opaliński P., *Austriackie fortyfikacje Podgórza w latach 1790–1859*, [w:] *Miasto pod kopcem Kraka*, red. E. Firlet, Kraków 2016, s. 199–244.
- Österreichisches Biographisches Lexikon 1815–1950*, Österreichische Akademie der Wissenschaften, Wien 1983.
- Österreichischer Militär-Schematismus*, k. k. Hof- und Staatsdruckerey, Wien 1815–1918.
- Purchla J., *Matecznik polski. Pozaekonomiczne czynniki rozwoju Krakowa w okresie autonomii galicyjskiej*, Kraków 1992.
- Tobiasz M., *Dziejowe przemiany sieci wodnej i zagospodarowania przestrzennego Krakowa*, Państwowa Akademia Nauk, Kraków 1977.
- Witold-Aleksandrowicz A., *Rozwój historyczny fortyfikacji*, Toruń 1924.
- Wurzbach C., *Biographische Lexikon des Kaiserthums Oesterreich*, Wien 1856–1891.

## Netografia

<https://mapire.eu/en/map/secondsurvey-galicia> (dostęp: 9 I 2021).

Piotr Opaliński

## **NOYAU OF THE KRAKOW FORTRESS IN THE SECOND HALF OF THE 19TH CENTURY**

**Summary.** In 1857 the Austrian military authorities started building an internal line of defence in the Krakow fortress, known as Noyau. Krakow, as an extremely important strategic point on the map of the Habsburg monarchy, required urgent fortification. The works were preceded by field studies and considerations of several variants of the planned fortifications. In progress, obstacles appeared which caused completion of the investment only after 9 years. The construction of Noyau, permanently saved in the history of the city, affected its urban planning and spatial development. Despite the demolition of most of the fortifications, we can still see a trace of their presence in the form of a system of communication routes, surrounding today's downtown of Krakow.

**Keywords:** fortification, fortress Krakow, Noyau, city defence, Cornelius von Wurmb



Kamil Śmiechowski

Uniwersytet Łódzki



ORCID ID: 0000-0003-4614-8599

OBLICZA WOJNY

TOM 5 • MIASTO I WOJNA

ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-699-9 • s. 155-170

<https://doi.org/10.18778/8220-699-9.09>

## PROBLEMATYKA ODBUDOWY MIAST W POLSKIM DISKURSYWY PRASOWYM LAT PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ I WOJNY POLSKO-BOLSZEWICKIEJ

**Streszczenie.** W artykule opisano, jak kwestia odbudowy miast była przedstawiana w prasie Królestwa Polskiego w okresie pierwszej wojny światowej oraz wojny polsko-rosyjskiej. Ten niemal ośmioletni okres charakteryzowało stałe pojawianie się refleksji nad zniszczeniami wojennymi, koniecznością odbudowy tkanki miejskiej zdewastowanej w wyniku działań wojennych oraz przeprowadzenia reformy miast polskich. W dyskursie publicznym tamtych czasów zarysowały się pewne powtarzające się wątki, które można uznać za świadectwo dużej wagi tego problemu dla współczesnych, ale i modernizacyjnego charakteru ich rozterek i komentarzy. Do najważniejszych z nich zaliczyć wypada nacjonalistyczny ton piszących połączony z przekonaniem o potrzebie wypracowania nowego modelu architektonicznego polskiego miasta. Okres ten stanowił zatem podglebie dla rozwoju „stylu dworskowego”, charakterystycznego dla architektury publicznej Odrodzonej Rzeczypospolitej.

**Słowa kluczowe:** I wojna światowa, wojna polsko-bolszewicka, zniszczenia wojenne, architektura i urbanistyka XX w., reforma miejska w Królestwie Polskim, II Rzeczpospolita – polityka komunalna

Truizmem byłoby stwierdzenie, że pierwsza wojna światowa ze swoim okrucieństwem oraz niespotykaną wcześniej skalą zniszczeń stanowiła rodzaj szoku dla ówczesnych, przywiązanych do prawie półwiecza pokoju w dobie *Belle Époque*. Szok ów był tym większy, że konflikt był na bieżąco relacjonowany przez prasę, a obrazy i opisy zniszczeń z frontu docierały do szerokich kręgów opinii publicznej wraz z propagandą wojenną i apelami o społeczną i obywatelską mobilizację<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> *Vide: A call to arms. Propaganda, Public Opinion and Newspapers in the Great War*, ed. T. PADDOCK, Westport, Con.–London 2014.

Jan Bloch, antycypując okrucieństwo przyszłej wojny europejskiej, tak pisał o stratach, jakie wywołało bombardowanie Paryża w trakcie wojny francusko-pruskiej 1871 r.:

burzenie wiosek i miasteczek, otaczających Paryż, posuwało się dosyć szybko. Nie była też to rzecz drobna zburzyć tyle domów, zniszczyć tyle bogactwa, nagromadzonego przez tyle lat pomyślności bezprzykładnej. Jaki obraz przedstawiały te ruiny! Paryż otoczony jest dookoła pasem wiosek najbogatszych w świecie, dobrze zabudowanych, wesołych, pełnych ludności zamożnej. Trzeba było je zburzyć, aby otworzyć drogę dla armat. Wieść o bombardowaniu Paryża zgrozą przejęła świat cały, gdyż świat cały Paryż uważać musiał za swą własną stolicę. Nauka, talent, praca ludzka nagromadziły tam kopalnię pamiątek, bogactwo, które nie było do odtworzenia – i to wszystko miało, lub przynajmniej mogło, pójść w gruzy<sup>2</sup>.

Nic dziwnego, że polskiego pacyfistę przerażała wizja ewentualnego oblężenia Warszawy. Pisał bez ogródek, że w razie wojny „trzeba się spodziewać rozbojów i rabunków”, a lotne oddziały piechoty i kawalerii „jak szarańcza pozostawiają po sobie tylko pustynię”<sup>3</sup>. Te wyimki z pomnikowej pracy J. Blocha pokazują, że społeczeństwa europejskie początku XX w. zdawały sobie sprawę z tego, z czym wiązałyby się wojna. Pomimo to nie były one, bo i być nie mogły, mentalnie przygotowane na nadciągający kataklizm, który burzył istniejący świat. Dla społeczeństw Europy Środkowej i Wschodniej, marzących o własnej suwerenności, wojna europejska była zarazem szansą, która pozwalała im racjonalizować zniszczenia wojenne jako cenę przyszłej niepodległości. Smutek i żal mieszały się z nadziejami na lepszą przyszłość.

Gdy wojna stała się już faktem, od razu przyniosła ze sobą zniszczenia, których ofiarą padł choćby Kalisz, a także szereg miast i miasteczek znajdujących się w pobliżu frontu. Warszawscy publicyści, początkowo obserwujący przebieg wojny z pewnego oddalenia, z przerażeniem czytali wieści o tragicznym losie kolejnych miejscowości, a także o fali uchodźców zmierzających ku Warszawie z zachodnich rubieży Królestwa Polskiego<sup>4</sup>. „Kurier Warszawski” cytował lokalną gazetę z Łowicza, która relacjonowała:

<sup>2</sup> J. BLOCH, *Przyszła wojna pod względem technicznym, ekonomicznym i politycznym*, t. 4, Warszawa 1900, s. 518–519.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 529.

<sup>4</sup> O atmosferze tamtych czasów *vide*: K. SIERAKOWSKA, *Śmierć, wygnanie, głód w dokumentach osobistych. Ziemie polskie w latach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Warszawa 2015.

ciągną przez nasze miasto powozy, platformy, bryki, przepelnione uciekającymi w stronę Warszawy. W popłochu, bardzo często sztucznie wytworzonym, ludzie ci uciekają prawie w tym, w czym stali, nie zdążywszy nawet zabrać cieplejszej odzieży. Widziano dwie młode panienki, lat 14 i 16, przybyłe pieszo z Kalisza, w lekkich kretonowych sukienkach, zziębnięte do kości. Ci, którzy mają jechać do kogo jeszcze, są wytłumaczeni, lecz większość puszcza się, jak to mówią, na cztery wiatry, nie wiedząc dokąd i po co; często bez środków do życia<sup>5</sup>.

Pod koniec 1914 r. front znalazł się w bezpośrednim sąsiedztwie stolicy. Największy dziennik wydawany w Warszawie donosił: „spustoszenie Mszczonowa jest nader dotkliwie. Las wycięty na budowę mostów. Mieszkania poniszczone. Wszystkie cenniejsze przedmioty zrabowane”<sup>6</sup>. Niemal identycznie wyglądały doniesienia z innych miast. O Rawie Mazowieckiej pisano na przykład, że „opuszczając miasto, Niemcy zrujnowali gmachy rządowe i poniszczyli wewnętrzne ich urządzenia. Ludność jest w okropnej nędzy”<sup>7</sup>.

Pierwszy rok Wielkiej Wojny nie pozostawił zatem złudzeń. Stało się oczywiste, że konflikt będzie się wiązał z olbrzymim spustoszeniem materialnym miast oraz głodem i nędzą zamieszkującej je ludności. Niespodziewanie obdarowani przez władze w Petersburgu zapowiedzią rychłego wprowadzenia samorządu miejskiego<sup>8</sup>, którego były wcześniej pozbawione miasta Królestwa, dziennikarze i „aktywiści miejscy” z Warszawy szybko zrozumieli, że czeka ich jeszcze jedno arcyważne zadanie: kwestia odbudowy zniszczeń oraz przebudowy istniejących miast w celu sanacji panujących w nich stosunków. Z tego też powodu niemal natychmiast po wybuchu wojny dyskurs miejski Królestwa Polskiego musiał wejść w nową fazę – dyskusje na temat sanacji miast i panujących w nich stosunków musiały odtąd uwzględnić również kwestię ich powojennej odbudowy<sup>9</sup>.

Nim przejdę do zasadniczej części mych rozważań, wypada pokrótce zarysować pewne ogólne właściwości ówczesnej debaty miejskiej w Królestwie Polskim. Była ona zogniskowana wokół idei samorządu miejskiego, którego

<sup>5</sup> *Tulacze*, „Kurier Warszawski” 1914, nr 274, s. 4.

<sup>6</sup> *Z pobjowisk*, „Kurier Warszawski” 1914, nr 300, s. 2.

<sup>7</sup> *Z pobjowisk*, „Kurier Warszawski” 1914, nr 305, s. 3.

<sup>8</sup> *Vide*: S. KOSZUTSKI, *Nasze miasta a samorząd*, Warszawa–Lwów 1915.

<sup>9</sup> Niniejszy tekst rozwija wątki, które zasygnalizowałem wcześniej – *vide*: K. ŚMIECHOWSKI, *Kwestie miejskie. Dyskusja o problemach i przyszłości miast w Królestwie Polskim 1905–1915*, Łódź 2020, s. 262–268.

– jak wspomniałem powyżej – miasta Królestwa nie posiadały, a który został zapowiedziany tuż przed rewolucją 1905 r., a po opracowaniu przez rząd Stolypina projektu od 1910 r. był przedmiotem prac w Dumie i Radzie Państwa. Dyskusja ta ściśle się zaś łączyła z innymi debatami politycznymi ostatnich lat carskiej Rosji, w tym na temat pogarszających się relacji polsko-żydowskich, umocnienia się Narodowej Demokracji jako głównego rozgrywającego na scenie politycznej, sprawy chełmskiej i innych<sup>10</sup>. Jednocześnie umacniało się przekonanie o fatalnej kondycji miast i potrzebie pilnej interwencji w tej dziedzinie, a do głosu coraz częściej dochodziły utopijne wizje miast-ogrodów Ebenezera Howarda<sup>11</sup> oraz tendencje nacjonalistyczne w architekturze i sztuce, konkurujące z uniwersalistycznymi nurtami estetycznymi i rodzącym się modernizmem<sup>12</sup>. Tuż przed wybuchem wojny wykrystalizował się charakterystyczny, nacjonalistyczny ton, w którym prasa wypowiadała się o miastach i ich pożądanej przyszłości. Miasta polskie, uważane za wyrzut sumienia z powodu ich historycznej słabości, stały się przedmiotem politycznego pożądania, a polskie mieszczaństwo było marzeniem, którego spełnienie miałoby doprowadzić do powstania silnego stanu trzeciego nad Wisłą<sup>13</sup>. Wielce znamienne jest to, co w 1914 r. pisano na temat „polskiego miasteczka” w największym czasopiśmie kulturalnym Królestwa.

Przyjdzie kiedyś czas, który fizjonomię miasteczek Polski, Litwy i Rusi zmieni, przeobrazą, przekształcą zupełnie. Wówczas kuty wóz chłopski zadzwoni rażno i wesoło po dobrym bruku i zatrzyma się nie przed kramem żydowskim, ale przed białą, jasną gospodą Towarzystwa współdzielczego

---

<sup>10</sup> Vide: T. WEEKS, *Poles, Russians and Jews in Conflict. City Government Reform in the Kingdom of Poland*, [w:] *Nation and State in Late Imperial Russia. Nationalism and Russification on the Western Frontier, 1863–1914*, ed. T. WEEKS, DeKalb 2008, s. 152–171; P. TREES, *Wahlen im Weichselland. Die Nationaldemokraten in Russisch-Polen und die Dumawahlen 1905–1912*, Stuttgart 2007; K. ŚMIECHOWSKI, *op. cit.*, s. 141–154, 175–178 i 194–232; IDEM, *Samorząd miejski jako szansa i zagrożenie dla modernizacji miast w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, „Rocznik Łódzki” 2017, t. 66, s. 189–205.

<sup>11</sup> Vide: A. CZYŻEWSKI, *Trzewia Lewiatana. Antropologiczna interpretacja utopii miasta-ogrodu*, Kraków 2001, s. 27–37.

<sup>12</sup> Vide: E. BLAU, M. PLATZER, *Shaping the Great City. Modern Architecture in Central Europe, 1890–1937*, München–London–New York 1999; M. KOHLRAUSCH, *Brokers of Modernity East Central Europe and the Rise of Modernist Architects, 1910–1950*, Leuven 2019.

<sup>13</sup> K. ŚMIECHOWSKI, *Kwestie miejskie...*, s. 212–224.

– pisano, roztaczając przed czytelnikami idylliczną wizję, w której ramach:

w miasteczku zjawia się sklepy, jakich dotąd nie ma, i instytucje, jakich brak dotkliwy odczuwa ludność wiejska i małomiejska. Na miejscu zapadłych, brudnych domów staną schludne, murowane budynki szkolne, z których przez otwarte okna wybiegnie na ulice gwar dzieci. Tam, gdzie dzisiaj ciemnota i nędza – odezwie się śmiało głos jutra, głos przyszłości narodu<sup>14</sup>.

Choć widoki na nadejście tej Jutrzenki wydawały się dość ograniczone, sam fakt, że w latach poprzedzających Wielką Wojnę nastąpiła tak poważna zmiana świadomościowa w postrzeganiu roli i znaczenia miast w procesie modernizacji kraju, wskazuje, że jeszcze w okresie zaborów na ziemiach polskich miasta urosły do rangi kwestii politycznej, a w polskim obiegu prasowym wykrystalizowała się wyspecjalizowana myśl urbanistyczna<sup>15</sup>. Można zatem powiedzieć, że Królestwo Polskie wkraczało w wojnę z kadrami zdolnymi do podjęcia pogłębionej refleksji nad miastami oraz wypracowania programów ich odbudowy. Składały się na nie trzy środowiska: architekci zajmujący się zawodowo urbanistyką<sup>16</sup>, higieniści walczący o poprawę stanu sanitarnego środowisk miejskich<sup>17</sup> oraz dziennikarze i szeroko rozumiani „aktywiści miejscy”, którzy gotowi byli wziąć na swe barki opisywanie bieżących problemów miast oraz udział w samorządzie.

Spośród wymienionych wyżej grup najgłośniej o potrzebie odbudowy wypowiedzieli się architekci, dla których stanowiła ona także okazję do wypracowania pewnego programu ideowego. Inżynierowie, silnie osadzeni w dziewiętnastowiecznej dyskusji o „stylu narodowym” w architekturze<sup>18</sup>, popadli w coś w rodzaju fiksacji na punkcie zwalczania obcych naleciałości w wyglądzie miast polskich i uczynienia ich bardziej swojskimi. W grudniu 1914 r., a zatem jeszcze pod rządami Rosjan<sup>19</sup>,

<sup>14</sup> T. I., *Miasteczko*, „Tygodnik Ilustrowany” 1914, nr 13, s. 250.

<sup>15</sup> E. KIECKO, *O kilku problemach nowoczesnej budowy miast na ziemiach polskich*, [w:] *Architektura w mieście, architektura dla miasta. Społeczne i kulturowe aspekty funkcjonowania architektury na ziemiach polskich*, red. M. GETKA-KENIG, A. ŁUPIENKO, Warszawa 2017, s. 29–56.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

<sup>17</sup> A. ŁUPIENKO, *Wkład ruchu higienicznego w polską myśl urbanistyczną (1850–1914)*, [w:] *Architektura w mieście...*, s. 57–70.

<sup>18</sup> *Vide*: M. OMILANOWSKA, *Nacjonalizm a style narodowe w architekturze europejskiej XIX i początku XX wieku*, [w:] *Nacjonalizm w sztuce i historii sztuki 1789–1950*, red. D. KONSTANTYNÓW, R. PASIECZNY, Warszawa 1998, s. 145–155; K. STEFAŃSKI, *Polska architektura sakralna w poszukiwaniu stylu narodowego*, Łódź 2002.

<sup>19</sup> Niemcy ostatecznie zajęli Warszawę w sierpniu 1915 r.

„Kurier Warszawski” opublikował odezwę podpisaną przez czołówkę polskich architektów<sup>20</sup>, w której w słowach pełnych patosu odmówiono obcym, zwłaszcza zaś niemieckim wpływom prawa obywatelstwa w architekturze miast polskich. Twórcy odezwę przekonywali, że:

podczas walk, jakie rozegrały się obecnie na ziemiach polskich, zburzona jest ogromna liczba budowli we wsiach i miasteczkach; do ich odbudowy naród przystąpić musi. Zabierając się do tej olbrzymiej i mozolnej pracy, musimy sobie powiedzieć jaka myśl przewodnia będzie nami kierowała, co pozostawimy potomności z czasów tego dziejowego przewrotu<sup>21</sup>.

Z przesadną powagą, w mojej ocenie ocierającą się niemal o śmieszność, wybitni skądinąd architekci twierdzili, że „narzuconemu ziemi naszej, falą naporu teutońskiego, niemieckiemu charakterowi budowli, tak obcemu tradycjom kultury naszej, powinniśmy wypowiedzieć bezwzględną walkę”<sup>22</sup>.

W wojennym dyskursie nie brakowało i takich wypowiedzi, których autorzy posuwali się do swego rodzaju apoteozy nacjonalizmu. W okupowanej Warszawie antyniemieckie akcenty musiały siłą rzeczy zniknąć z łam prasy, ale za to można było aż nazbyt swobodnie promować wzorce zaczerpnięte ze sztuki ludowej. I tak publicysta „Tygodnika Ilustrowanego” pisał z umiłowaniem o „duchu nacjonalizmu, niosącym mocny pęd nowego życia i nowej sztuki”. Z najostroższą srogością wypowiadał się o architektonicznym dorobku XIX stulecia:

te potworne, ciasne i mroczne więzienia, noszące miano dochodowych kamienic wielkomijskich, (...) te nowe domy w miasteczkach, dzieci duchowe budynków monopolu rządowego lub dworca kolei; (...) te szpitale, jak fabryki; szkoły, jak koszary, te wiejskie plebanie i domy gminne! Oto wyraz przesmutny naszego dorobku w dziedzinie architektury za wiek ubiegły! A jednak lata szły, a my wpatrzeni ciągle w niezdrowe miraży Zachodu i Wschodu, nie spostrzeżliśmy robaka, który żarł nam duszę<sup>23</sup>.

Odpowiedzią miała być oczywiście architektura narodowa:

Mysząc dzisiaj w przełomowym momencie o przyszłej odbudowie kraju, powtarzać to sobie muszą, jak pacierz, wszyscy, którzy budować będą – zarówno architekci,

<sup>20</sup> Między innymi Czesław Domaniewski, Józef Dziekoński, Stefan Szyller, Tadeusz Tołwiński.

<sup>21</sup> *Odezwą architektów*, „Kurier Warszawski” 1914, nr 344, s. 4–5.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

<sup>23</sup> J. WOJCIECHOWSKI, *Wieś i miasteczko polskie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 2, s. 16.



murarze i cieśle, jak i ziemianie i plebani wiejscy, drobni posiadacze i włościanie polscy. Muszą nasycić myśl i oczy kształtami rodzimych budowli tak, iżby wżarły się im one w mózg (sic!), w serce, w krew, w fibrę każdą<sup>24</sup>.

W tak zerojedynkowej wizji przyszłej polskiej architektury, bliższej socrealizmowi niż któremukolwiek z kierunków sztuki zakładającemu wolną ekspresję twórcy, nie było miejsca na jakiegokolwiek odstępstwa od prymatu tradycji nad istotą działalności artystycznej. Czy w kraju, gdzie zawsze rywalizowały ze sobą różne wpływy, rzeczywiście istniała tradycja, do której można byłoby łatwo sięgnąć w akcji jego odbudowy?

Zdawano sobie wszelako sprawę, że to wzniosłe zadanie nie będzie łatwe w realizacji. Publicysta „Kuriera Warszawskiego” Wincenty Trojanowski ostrzegał, że kwestia unarodowienia polskiej architektury napotka na wiele problemów praktycznych. Jak dowodził:

tradycja nie istnieje gdyż nie posiadamy ciągłości stanu miejskiego. Jest on zmienny, rekrutuje się przeważnie z coraz to nowych przybyszów, a do tego w większej części obcych nam duchem, obojętnych dla wszystkiego, co nasze, i nieposiadających najmniejszego poczucia piękna, bo nieodczuwających jego potrzeby<sup>25</sup>.

Nie muszę objaśniać, że ów kuriozalny *passus* dotyczył ludności żydowskiej, która „wznosić będzie dla potrzeb swych wstrętne budy koszarowe, byle taniej i przy tym jak najgorzej”<sup>26</sup>.

Na z pozoru tylko przeciwnym biegunie znajdowali się ci architekci i publicyści, którzy upatrywali w wojnie argument za masową budową miast-ogrodów. W obszernym artykule opublikowanym w „Przeglądzie Technicznym” architekt i urbanista Józef Holewiński przekonywał, że ten moment stanowi idealną okazję do podjęcia na szeroką skalę akcji zakładania *garden cities*:

Obecnie, gdy wojna, przechodząc przez kraj nasz krwawym i ognistym szlakiem, wiele z siedlisk tych obróciła w zgliszcza i gruzy i gdy czeka nas w najbliższej przyszłości mozolna praca odbudowania zniszczonych siedzib, powstaje na nowo nagląca od dawna potrzeba ich gruntownego uzdrowotnienia<sup>27</sup>.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 17.

<sup>25</sup> W. TROJANOWSKI, *Odbudowa miast i miasteczek*, „Kurier Warszawski” 1915, nr 190, s. 1.

<sup>26</sup> *Ibidem*.

<sup>27</sup> J. HOLEWIŃSKI, *Osady ogrodowe wobec zniszczenia przez wojnę miast i miasteczek*, „Przegląd Techniczny” 1915, nr 3–4, s. 25.

I dodawał, że:

niezależnie od sprawy odbudowania i uzdrowotnienia istniejących miast i osad, nasuwa się, nie nowa zresztą, myśl zbudowania nowych wzorowych siedlisk, w celu z jednej strony wytworzenia lepszych warunków zdrowotnych i ekonomicznych, z drugiej strony, w celu powstrzymania zbytniego wzrostu istniejących wielkich miast, jak Warszawa i Łódź<sup>28</sup>.

Józef Holewiński, choć nie miał złudzeń co do możliwości zastąpienia wszystkich zaniedbanych i zniszczonych ośrodków miejskich przez *garden cities*, nie odżegnywał się bynajmniej od estetycznego nacjonalizmu. W miastach-ogrodach dostrzegł on idealne środowisko do wcielania w życie postulatów z przytoczonej wcześniej odezwy, której był jednym z sygnatariuszy:

artystyczna praca – dowodził – powinna jak najszerzej uwzględniać swojski charakter, swojskie motywy zdobnicze. (...) Tymczasem kraj nasz posiada wiele cennych zabytków budownictwa rodzimego, wiele wzorów o wybitnym piętnie swojakiem; posiadamy pełne wyrazu dwory wiejskie, po miastach charakterystyczne domostwa o podsieniach i attykach, wreszcie posiadamy swojskie budownictwo ludowe, słowem, bogatą skarbnicę, skąd czerpać można motywy rodzime przy wznoszeniu nowych budowli. Ten kierunek w budownictwie, pomyślnie zapoczątkowany już przez naszych architektów, powinien być zaszczerpiony na gruncie osady ogrodowej od pierwszej chwili jej powstania<sup>29</sup>.

W prasie okupowanej Warszawy coraz częściej pojawiały się rozliczne pomysły na podkreślenie narodowego charakteru stolicy przez wzniesienie w jej najbardziej zaniedbanych częściach, np. na Powiślu, licznych budowli reprezentacyjnych. Proces przechodzenia od nadziei wolności do otwartego kształtowania się zrębów państwowości polskiej, który rozpoczął się od zapowiedzi wyborów do rad miejskich, a apogeum osiągnął już po Akcie 5 Listopada, jedynie pogłębił zasygnalizowane powyżej tendencje. Antoni Lange, pisarz i publicysta, ponowił swoje tezy opublikowane po raz pierwszy już w 1906 r. w artykule *Marzenia warszawskie*<sup>30</sup>, w myśl których znielowidzona cytadela miałaby zostać przebudowana na „Akropol, w którym by się mieścił sejm czy parlament, ministerstwa

<sup>28</sup> *Ibidem*.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 27.

<sup>30</sup> Tekst ten jest omówiony szczegółowo w publikacji: B. ARCISZEWSKA, M. GÓRZYŃSKI, *Urban Narratives in the Age of Revolutions. Early 20th Century Ideas to Modernize Warsaw*, „Artium Quaestiones” 2015, t. 26, s. 101–148.

itd.”, a pośrodku rynku Starego Miasta, „naszego Krakowa i Norymbergi”, widział „zrekonstruowany dawny ratusz”<sup>31</sup>.

Wielkie poruszenie wywołał w Warszawie pomysł budowy kopca, który symbolizowałby odzyskanie państwowości. Jak pisano, „nie było dawno projektu, który by Warszawa równie gorąco wzięła do serca”<sup>32</sup>. Problemem była jednak lokalizacja projektowanego kopca. Podczas gdy pomysłodawcy widzieli go na Grochowie, w miejscu bitwy z 1831 r., architekci opowiadali się raczej za lokalizacją w centrum stolicy, nieopodal Cytadeli. Podobnie więc jak u A. Langego to właśnie północna część miasta, symbolizująca dotąd rosyjskie rządy w polskiej stolicy, miałyby ulec transformacji w symboliczną świątynię nowej polskiej państwowości.

W cieniu tych wizji toczyła się realna odbudowa miast doszczętnie zniszczonych w trakcie działań wojennych – Kalisza i Ostrołęki<sup>33</sup>. W pierwszym z tych miast przeprowadzono konkurs architektoniczny, który miał nakreślić kompleksowy plan jego odbudowy. Odbudowy, dodajmy, o tyle ważnej, że dotyczyła ona miast, które przed wojną<sup>34</sup> rozwijało się w sposób niezwykle szybki, a jego carskie władze wyobrażały sobie to nadgraniczne miasto jako ośrodek nawet 200-tysięczny<sup>35</sup>. Relacjonując przebieg tego konkursu, architekt K. Jakimowicz podkreślał, że rywalizowały w nim trzy zasadniczo odmienne stanowiska: „jedni – wdrożeni do liczenia się z dotychczasową gospodarką miast naszych, zdobywają się co najwyżej na korektę istniejącego stanu rzeczy” – pisał, nie bez złośliwości dodając, że inżynierowie ci „trwożliwie, urywkowo, bez jasno wytkniętego celu, obejmującego całość miasta, uzupełniają istniejący plan biurokratyczny nowych części miasta”<sup>36</sup>.

Odrzucając takie podejście, krytykował jednocześnie tych, którzy

zapatrzeni w przykłady z nauki o budowie miast nowoczesnych, radzi by przekreślić naturalny związek nowych dzielnic ze starymi i na nową modłę nowe miasto według różnych autorytetów książkowych układają<sup>37</sup>.

<sup>31</sup> A. WRZESIEŃ, *O piękno Warszawy*, „Kurier Warszawski” 1916, nr 202 z 23 lipca.

<sup>32</sup> *Kopiec wolności*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 37, s. 439.

<sup>33</sup> Za zwrócenie uwagi na casus drugiego z tych miast dziękuję prof. Janowi Salmowi z Politechniki Łódzkiej.

<sup>34</sup> Zob. M. POPIOŁEK, *German Kalisz: Plans for Reconstruction*, [w:] *Reconstructions and Modernizations of Historic Towns in Europe in the First Half of the Twentieth Century. Nations, Politics, Society*, eds I. BARAŃSKA, M. GÓRZYŃSKI, Kalisz 2016, s. 281–299.

<sup>35</sup> *Vide*: M. GÓRZYŃSKI, *Królestwo Polskie i jego papierowe metropolie. Dwa plany regulacyjne miast z około 1900 roku: rekonesans badawczy*, „Zeszyty Naukowe Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 2017, t. 17, s. 164–232.

<sup>36</sup> K. JAKIMOWICZ, *Odbudowa miast. Kalisz*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 16, s. 184.

<sup>37</sup> *Ibidem*.

Na pochwałę zasługiwali zaś ci artyści:

którzy choć nie obcy zdobyczom, jakie na Zachodzie realna praktyka budowy miast wskazała, w skupieniu wsluchali się w głosy przeszłości i we współczesne tętno życia rodzimego i rozsnuli obrazy przyszłego Kalisza<sup>38</sup>.

Wychodząc z założenia, że „rozwój miasta winien być ewolucyjny, organiczny”, K. Jakimowicz podkreślał, że „dzielnica staromiejska z typowym rynkiem musi zachować swój dostojny charakter: nie można burzyć gmachów zabytkowych, ani też zatracać kształtu starożytnych ulic”, jednocześnie zaś:

nasze zamierzenia odbudowy i regulacji miast muszą uwzględniać zdrowie, szczęście i rozwój jak najszerzych warstw mieszkańców, a dusze ich kształtować się winny pod przemożnym wpływem miasta – jako dzieła sztuki<sup>39</sup>.

Na tym tle nieco bardziej praktycznie wyglądały działania w Ostrołęce, której odbudowa ruszyła jeszcze w trakcie okupacji. Dziennik „Godzina Polski”, prezentujący stanowisko władz okupacyjnych<sup>40</sup>, podkreślał dobry kierunek, w jakim zmierzała planowana odbudowa mazowieckiego miasteczka. Pisano:

były do wyboru dwie drogi: założenie zupełnie nowej siedziby ludzkiej, choćby nawet dostosowanej do wymagań dzisiejszego życia, lecz nieprzypominającej niczym przeszłości – lub też na podstawie odczucia ducha dawnego wzniesienie – nowego, według dawnych wzorów wycierających z ruin<sup>41</sup>.

Z powodu akcji wyburzeniowej nad Ostrołęką wisiało widmo spełnienia się tego pierwszego scenariusza, jednak wedle relacji dziennika:

burzenie domów zostało powstrzymane, co, następnie dało możliwość odbudowywania ich według motywów na wskroś swojskich. (...) Nowe budynki będą mogły być stawiane jedynie z uwzględnieniem planu regulacyjnego miasta – stare zaś, a odpowiednie do odbudowy, w pierwszym rzędzie domy o wybitniejszej wartości architektonicznej będą mogły być odbudowywane w granicach poprzednich<sup>42</sup>.

<sup>38</sup> *Ibidem*.

<sup>39</sup> *Ibidem*.

<sup>40</sup> Zob. J. SALM, *A Short Contribution to the Post-1914 Reconstruction of Ostrołęka*, [w:] *Reconstructions and Modernizations...*, s. 338–351.

<sup>41</sup> *Z Ostrołęki*, „Godzina Polski” 1916, nr 299, s. 5.

<sup>42</sup> *Ibidem*.

Nim rany wywołane działaniami wojennymi z lat 1914–1915 zostały zabliznione, na ziemi polskiej spadł nowy kataklizm w postaci wojny z bolszewicką Rosją. Jak wiadomo, wojna polsko-rosyjska ze względu na swój manewrowy charakter sprzyjała powstawaniu zniszczeń na sporych obszarach. W trakcie ofensywy wojsk rosyjskich z 1920 r. bezpośrednio zagrożone były m.in. Lwów, Zamość, Płock, a Warszawa stanowiła główny cel wojsk Michaiła Tuchaczewskiego. Ostatecznie nie doszło do zniszczenia żadnego z tych miast, broniących w sporej części przez miejscową ludność<sup>43</sup>. Sposób, w jaki w „Tygodniku Ilustrowanym” pisano o Płocku, był więcej niż sugestywny i pokazywał wprost, jak ewentualne zniszczenie tego zabytkowego miasta zostałoby odebrane przez opinię publiczną doświadczoną wydarzeniami sprzed kilku lat:

najważniejszym szczegółem tej epickiej obrony Płocka jest on sam, Płock, jego nieporównane piękno, jego dostojna starodawność. (...) Stoi ten cud krajobrazu i stylu wysoko nad okolicznym krajem wzniesiony, widny na mile od Wyszogrodu, Włocławka i traktu kutnowskiego. Nowoczesność i tandeta nie zjadły dotychczas Płocka. (...) człowiek, wjeżdżający do Płocka, staje wobec wrażenia, jakby po latach zgiełku przybył do domu kochanego dziadka, gdzie wszystko jeszcze oddycha atmosferą spokoju, osadzonego na wykwintnych obyczajach tradycji<sup>44</sup>.

Ten skrajnie idealistyczny opis mazowieckiego grodu silnie kontrastował z wizją zniszczenia go przez barbarzyńców ze Wschodu (nieważne, że ten sam Płock dopiero co przestał być miastem gubernialnym w... Imperium Rosyjskim):

i ten oto gród od mrocznego średniowiecza już sławny, tysiącem lat zapisany w historii, jeden z najpiękniejszych – co do położenia, jaki widzieć możemy w Europie (sic!), jeden z kilku najprzedniejszych klejnotów zabytkowych w Polsce, żywy i żyjący dokument naszej kultury lechicko-latyńskiej – ten to Płock miał być wdeptany w ziemię stopą wschodniej dziczy, (...) ale ocalał!<sup>45</sup>

Odzyskanie niepodległości i ostateczne zwycięstwo nad bolszewikami oznaczało z jednej strony nasilenie się tendencji do szukania architektury narodowej, z drugiej zaś uświadomienie sobie olbrzymich wyzwań stojących przed odrodzonym państwem. Alfred Lauterbach pisał:

<sup>43</sup> *Vide*: J. POGONOWSKI, *Bój o Lwów (z walk armii ochotniczej z 1920 roku)*, Gdańsk 1921; G. GOŁĘBIEWSKI, *Obrona Płocka przed wojskami bolszewickimi 18–19 sierpnia 1920 r.*, Płock 2015.

<sup>44</sup> A. GRZYMAŁA-SIEDLECKI, *Z pielgrzymki do Płocka*, „Tygodnik Ilustrowany” 1920, nr 39, s. 741.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 741–742.

do rządu najbardziej wyjaskrawionych przez wojnę zagadnień społecznych należy niezawodnie kryzys wielkich miast wraz z całym sposobem budowania i rozrostu, ze skomplikowanymi przyczynami przeludnienia, brakiem i jakością pomieszczeń, warunkami higienicznymi, estetycznymi i moralnymi<sup>46</sup>.

Odpowiedzią miał być jednak już nie pewien rodzaj nacjonalistycznego uniesienia, lecz modernizm, który opierał się na przekonaniu, że „zdrowa i na przyszłość obliczona gospodarka miast musi uzgodnić się z nowoczesnymi wymaganiami i formami życia”<sup>47</sup>. Jeśli zaś chodzi o aspekt ideowy, podkreślano konieczność symbolicznej, ale bynajmniej nie nachalnej polonizacji miast polskich. Publicysta Zdzisław Dębicki przekonywał, że:

dusza każdego narodu wypowiada się nie tylko przez poezję, muzykę, rzeźbę i malarstwo, wypowiada się także, często nierównie pełniej i doskonalej, przez kształt architektoniczny, przez linię domu mieszkalnego, pałacu, gmachu publicznego i świątyni<sup>48</sup>.

Co ciekawe, odniesieniem dla autora tych słów były amerykańskie „buildingi”, które w jego optyce symbolizować miały przedsiębiorczego ducha mieszkańców imperium za Wielką Wodą. Niemniej konstatował on, iż:

dawny dwór wiejski, ta ostoja kultury polskiej i tradycji rodzinnej, przestał istnieć czasu tej wojny lub przestanie istnieć niebawem. (...) Dom inny, podmiejski, który mógłby się stać z czasem nowego typu gniazdem rodzinnym i z pokolenia na pokolenie utrwałać przywiązanie do własnego kąta – nie powstał jeszcze. Dlatego, patrząc na Amerykę, na jej dzielnice ogrodowe i *country houses*, na ich zewnętrzną schludność i wewnętrzne wygody, nie możemy oprzeć się uczuciu upośledzenia i poniżenia<sup>49</sup>.

Kompleks, wyraźnie widoczny w tej wypowiedzi, ilustruje dobrze stan ówczesnej debaty. Prawdziwie polskie miasto, które proponowali futuryści sprzed wieku, jawi się z perspektywy czasu jako środowisko opresyjne, ale jednocześnie na wskroś nowoczesne i odwołujące się do aktualnych wówczas zachodnich wzorców. Sęk w tym, że odrodzone państwo pomimo licznych wysiłków nie było w stanie takiego miasta stworzyć. W „Przeglądzie Technicznym” pisano:

<sup>46</sup> A. LAUTERBACH, *Kryzys miast i nowa architektura*, „Tygodni Ilustrowany” 1921, nr 3, s. 42.

<sup>47</sup> *Ibidem*.

<sup>48</sup> Z. DĘBICKI, *Naród a architektura*, „Tygodnik Ilustrowany” 1921, nr 2, s. 21.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 23.



powstające, po wiekowej niewoli, Państwo Polskie, dla swego politycznego i ekonomicznego ugruntowania, wymagać będzie pracy ogromnej i intensywnej, pracy twórczej całego narodu we wszystkich dziedzinach życia społecznego. W zespole tych prac, praca związana z techniką będzie miała znaczenie pierwszorzędne w rozwoju sił gospodarczych narodu<sup>50</sup>.

Siły te przedstawiały się jednak nader skromnie w stosunku do zamiarów.

Bardzo szybko, bo już u zarania II Rzeczypospolitej okazało się, że styl dworkowy, który z mniejszym lub większym powodzeniem próbowano zastosować do gmachów użyteczności publicznej<sup>51</sup>, został wyparty przez uniwersalistyczny język modernizmu, a marzenia o miastach-ogrodach zastąpiły pierwsze osiedla przeznaczone dla wielorodzinnego budownictwa komunalnego, czerpiące wprawdzie sporo z idei E. Howarda, ale jednocześnie całkowicie zrywające z doktryną osobnego domu dla każdej rodziny, która – jak się wydaje – tak bardzo odpowiadała polskiej duszy, a zarazem równie mocno ignorowała polskie realia<sup>52</sup>. Na dobre i na złe, jedyny realny wzorzec nowoczesności dostępny dla polskich miast w „długim” XX w. był wzorcem korespondującym z Zachodem...

Choć – co starałem się wykazać powyżej – pewien szczególny rodzaj estetycznego nacjonalizmu, jaki dominował w dyskusjach o odbudowie miast z lat 1914–1921, ocierał się niekiedy o śmieszność, należy go uznać za zrozumiałą odruch w kraju, który wyłaniał się na nowo z mroku dziejów po ponad stu latach niewoli i zaborów. Fiksacja na punkcie „uniaradawiania” architektury była zresztą cechą wspólną społeczeństw, które odzyskały państwowość na gruzach imperiów Habsburgów, Romanowów i Hohenzollernów<sup>53</sup>. Już w trakcie Wielkiej Wojny słynny wiedeński architekt Otto Wagner mówił węgierskim architektom, że:

artystyczna ekspresja dzieł architektonicznych musi być podobna w każdym centrum kultury, gdzie styl życia i system sprawowania władzy są do siebie podobne.

<sup>50</sup> C. DOMANIEWSKI, *Politechnika a odrodzenie kraju*, „Przegląd Techniczny” 1920, nr 5–8, s. 27.

<sup>51</sup> *Vide*: J. BRODZKA, *Architekci miasta Łodzi – Wiesław Lisowski*, Łódź 2008, s. 20 i n.; M. PSZCZÓŁKOWSKI, *Architektura użyteczności publicznej II Rzeczypospolitej 1918–1939. Forma i styl*, Łódź 2014, s. 87 i n.

<sup>52</sup> O próbach implementacji idei miast-ogrodów w procesie odbudowy miast Europy po pierwszej wojnie światowej *vide*: E. BARUCKA, *W szkatułach zieleni. Europejski ruch miast-ogrodów 1903–1930*, Warszawa 2014, s. 117–168.

<sup>53</sup> A. MORAVANSZKY, *Competing Visions: Aesthetic Invention and Social Imagination in Central European Architecture 1867–1918*, Cambridge, Mass. 1998, s. 217–284.

Jeśli zaakceptujemy ten argument, będziemy musieli uświadomić sobie, że coś takiego jak styl narodowy nie istnieje<sup>54</sup>.

W tym samym czasie architekci w Europie Środkowej zdawali się nie robić nic innego, jak tylko szukać najbardziej czeskich, polskich czy węgierskich motywów w architekturze, by ledwie kilka lat później *in gremio* porzucić te eksperymenty na rzecz modernizmu.

Na koniec warto podkreślić, że dylematy dotyczące odbudowy zniszczonych miast, które ujawniły się z całą mocą w trakcie Wielkiej Wojny i wojny polsko-rosyjskiej, okazywały się zaskakująco podobne do tych, przed jakimi mieli stanąć kierujący akcją odbudowy wielu miast Europy trzy dekady później. Pierwsza z zarysowanych wizji – budowy nowoczesnego miasta na gruzach starego – przypomina logikę, którą kierowano się w Dreźnie. Druga – modernizacji z poszanowaniem lokalnego dziedzictwa – logikę warszawskiego Biura Odbudowy Stolicy po 1945 r.<sup>55</sup> Oba te podejścia są w sporej mierze racjonalne i znajdują uzasadnienie w konkretnych okolicznościach historycznych. Po pierwszej wojnie światowej w Europie Środkowo-Wschodniej nie było jednak alternatywy dla odwołania się do zmitologizowanych choćby tradycji narodowych jako wyznacznika wzorców estetycznych i ideologicznej nadbudowy nowych państw powstałych na gruzach upadłych imperiów.

## BIBLIOGRAFIA

### Prasa

- „Godzina Polski” 1915–1916.
- „Kurier Warszawski” 1914–1921.
- „Nowy Kurier Łódzki” 1916.
- „Przegląd Techniczny” 1914–1921.
- „Tygodnik Ilustrowany” 1914–1921.

<sup>54</sup> *Cit. per:* C.S. MAIER, *City, Empire and Imperial Aftermath. Contending Contexts for the Urban Vision*, [w:] *Shaping the Great City. Modern Architecture in Central Europe, 1890–1937*, eds E. BLAU, M. PLATZER, München–London–New York 1999, s. 29.

<sup>55</sup> *Vide:* G. PIĄTEK, *Najlepsze miasto świata. Warszawa w odbudowie 1944–1949*, Warszawa 2020.

## Opracowania

- A Call to Arms. Propaganda, Public Opinion and Newspapers in the Great War*, ed. T. Paddock, Westport, Con.–London 2014.
- Arciszewska B., Górzyński M., *Urban Narratives in the Age of Revolutions. Early 20th Century Ideas to Modernize Warsaw*, „Artium Quaestiones” 2015, t. 26, s. 101–148.
- Barucka E., *Wszkatułach zieleni. Europejski ruch miast-ogrodów 1903–1930*, Warszawa 2014.
- Blau E., Platzer M., *Shaping the Great City. Modern Architecture in Central Europe, 1890–1937*, München–London–New York 1999.
- Bloch J., *Przyszła wojna pod względem technicznym, ekonomicznym i politycznym*, t. 4, Warszawa 1900.
- Brodzka J., *Architekci miasta Łodzi – Wiesław Lisowski*, Łódź 2008.
- Czyżewski A., *Trzewia Lewiatana. Antropologiczna interpretacja utopii miasta-ogrodu*, Kraków 2004.
- Gołębiowski G., *Obrona Płocka przed wojskami bolszewickimi 18–19 sierpnia 1920 r.*, Płock 2015.
- Górzyński M., *Królestwo Polskie i jego papierowe metropolie. Dwa plany regulacyjne miast z około 1900 roku: rekonesans badawczy*, „Zeszyty Naukowe Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 2017, t. 17, s. 164–232.
- Kiecko E., *O kilku problemach nowoczesnej budowy miast na ziemiach polskich*, [w:] *Architektura w mieście, architektura dla miasta. Społeczne i kulturowe aspekty funkcjonowania architektury na ziemiach polskich*, red. M. Getka-Kenig, A. Łupienko, Warszawa 2017, s. 29–56.
- Kohlrausch M., *Brokers of Modernity East Central Europe and the Rise of Modernist Architects, 1910–1950*, Leuven 2019.
- Koszutski S., *Nasze miasta a samorząd*, Warszawa–Lwów 1915.
- Łupienko A., *Wkład ruchu higienicznego w polską myśl urbanistyczną (1850–1914)*, [w:] *Architektura w mieście, architektura dla miasta. Społeczne i kulturowe aspekty funkcjonowania architektury na ziemiach polskich lat 1815–1914*, red. M. Getka-Kenig, A. Łupienko, Warszawa 2017, s. 57–70.
- Moravanszky A., *Competing Visions. Aesthetic Invention and Social Imagination in Central European Architecture 1867–1918*, Cambridge, Mass. 1998.
- Omilanowska M., *Nacjonalizm a style narodowe w architekturze europejskiej XIX i początku XX wieku*, [w:] *Nacjonalizm w sztuce i historii sztuki 1789–1950*, red. D. Konstantynów, R. Pasieczny, Warszawa 1998, s. 145–155.
- Piątek G., *Najlepsze miasto świata. Warszawa w odbudowie 1944–1949*, Warszawa 2020.
- Popiołek M., *German Kalisz: Plans for Reconstruction*, [w:] *Reconstructions and Modernizations of Historic Towns in Europe in the First Half of the Twentieth Century. Nations, Politics, Society*, eds I. Barańska, M. Górzyński, Kalisz 2016, s. 281–299.
- Pszczółkowski M., *Architektura użyteczności publicznej II Rzeczypospolitej 1918–1939. Forma i styl*, Łódź 2014.

- Reconstructions and Modernizations of Historic Towns in Europe in the First Half of the Twentieth Century. Nations, Politics, Society*, eds I. Barańska, M. Górzyński, Kalisz 2016.
- Salm J., *A Short Contribution to the Post-1914 Reconstruction of Ostrołęka*, [w:] *Reconstructions and Modernizations of Historic Towns in Europe in the First Half of the Twentieth Century. Nations, Politics, Society*, eds I. Barańska, M. Górzyński, Kalisz 2016, s. 338–351.
- Sierakowska K., *Śmierć, wygnanie, głód w dokumentach osobistych. Ziemie polskie w latach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Warszawa 2015.
- Śmiechowski K., *Kwestie miejskie. Dyskusja o problemach i przyszłości miast w Królestwie Polskim 1905–1915*, Łódź 2020.
- Śmiechowski K., *Samorząd miejski jako szansa i zagrożenie dla modernizacji miast w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, „Rocznik Łódzki” 2017, t. 66, s. 189–205.
- Trees P., *Wahlen im Weichselland. Die Nationaldemokraten in Russisch-Polen und die Duma-wahlen 1905–1912*, Stuttgart 2007.
- Weeks T., *Poles, Russians and Jews in Conflict. City Government Reform in the Kingdom of Poland*, [w:] *Nation and State in Late Imperial Russia. Nationalism and Russification on the Western Frontier, 1863–1914*, ed. T. Weeks, DeKalb 2008, s. 152–171.

Kamil Śmiechowski

## THE ISSUE OF THE REBUILDING OF CITIES IN THE POLISH PRESS DISCOURSE DURING THE FIRST WORLD WAR AND POLISH-SOVIET WAR

**Summary.** The subject of this article is the discussion about the rebuilding of cities in the press of the Kingdom of Poland during the First World War and the Polish-Bolshevik war. This almost eight-year period was characterized by the constant appearance of reflection on the devastation of war and the necessity of rebuilding and reforming of Polish cities. In the public discourse of those times, there were some recurring themes that should be considered a testimony to the importance of this problem for contemporary people, but also to the modernizing nature of their dilemmas and comments at the time. The most important of them is the nationalist tone of the writers combined with the conviction that it is necessary to develop a new architectural model of the Polish city. This period was, therefore, a subsoil for the development of the “country house style”, so characteristic of the public architecture of the Interwar Poland.

**Keywords:** First World War, Polish-Bolshevik war, war damages, architecture and urban planning of the 20th century, urban reform in the Kingdom of Poland, II Republic of Poland – communal policy

Anna Jakimowicz

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

 ORCID ID: 0000-0002-2638-7069

OBLICZA WOJNY

TOM 5 • MIASTO I WOJNA

ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-699-9 • s.171-188

<https://doi.org/10.18778/8220-699-9.10>

## W CIENIU WOJNY... KULTURA I CZAS WOLNY WOJSKOWYCH I LUDNOŚCI CYWILNEJ W LUBLINIE W OKRESIE OKUPACJI AUSTRO-WĘGIERSKIEJ (1915–1918)

**Streszczenie.** Jesienią 1915 r. Lublin stał się stolicą Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego, co spowodowało napływ wojskowych i ludności cywilnej z C.K. Monarchii oraz Galicji. Czas wolny od pracy wypełniano wyjściami do teatrów, kin, jak również restauracji i cukierni, co w efekcie wpłynęło do rozkwit sfery kulturalnej, a także branży gastronomicznej, hotelarskiej i usługowej. Lokalni przedsiębiorcy, by zyskać przychylność władz okupacyjnych, starali się sprostać ich potrzebom i oczekiwaniom, co nie było łatwe wobec rekwizycji towarów, drożyzny i spekulacji czy utrudnionej komunikacji. Mimo to przez cały okres trwania okupacji pojawiały się nowe formy i miejsca rozrywki, których celem było zabawianie oraz chwilowe oderwanie od codziennych trosk. Korzystali z nich zarówno oficerowie, jak i cywile, powstały wówczas także dwie placówki przeznaczone dla wojskowych.

**Słowa kluczowe:** Lublin, kultura, rozrywka, czas wolny, Wielka Wojna, okupacja austro-węgierska

Jednym z interesujących elementów życia codziennego, ukazującym dopiero od niedawna badane aspekty przeszłości, był czas wolny<sup>1</sup>. W analizach dotyczących historii ziem Królestwa Polskiego problematyka ta jest najczęściej

---

<sup>1</sup> Próby zdefiniowania „czasu wolnego” podejmowane są przez badaczy wielu dyscyplin naukowych, co wskazuje na złożoność i ambiwalentność tego zagadnienia, gdyż to, co dla jednych jest rozrywką i odpoczynkiem, dla innych może być pracą. Dlatego też sformułowanie to najczęściej używane jest jako antagonizm pracy – D. MROCZKOWSKA, *Wprowadzenie. Czas wolny. Refleksje, dylematy, perspektywy*, [w:] *Czas wolny. Refleksje, dylematy, perspektywy*, red. D. MROCZKOWSKA, Warszawa 2011, s. 7–10; J. MOKRAS-GRABOWSKA, *Czas wolny w dobie postmodernizmu*, „Folia Turistica” 2015, nr 34, s. 12–15.

poruszana jako komponent sfery kulturalnej i obyczajowej, konsumpcyjnej, zdrowotnej oraz sportowej<sup>2</sup>. Powszechną formą rozrywki<sup>3</sup> zamożnej ludności w miastach i miasteczkach było uczęszczanie na przedstawienia teatralne, koncerty, występy artystyczne, pokazy kinematograficzne, wystawy oraz odczyty, a w zaciszu domowym – granie w gry karciane, warcaby, szachy bądź na instrumentach, jak również czytanie literatury. Ponadto istotne było podtrzymywanie relacji międzyludzkich poprzez wizyty w domach, uczestniczenie w balach, rautach, przejęciach publicznych i prywatnych, podczas których organizowano różnorodne salonowe formy rozrywki<sup>4</sup>. Osoby, które lubiły spędzać czas aktywnie, korzystały z zabaw i sportów na świeżym powietrzu. Niemal codzienną aktywnością było „bywanie” w pierwszorzędnym cukierniach i kawiarniach pełniących funkcje „salonów publicznych”, w sezonie letnim zaś spacerowano po parkach i ogrodach miejskich. Najlepsze restauracje, znane z wykwintnych dań i bogatej oferty trunków, stanowiły miłą odmianę od domowych posiłków, natomiast wieczorami stawały się azylem dla mężczyzn<sup>5</sup>. Niejednokrotnie dochodziło do niekulturalnych zachowań w lokalach i na ulicach, sprowadzających się najczęściej do awantur i bójek. W takiej formie

---

<sup>2</sup> A. CHWAŁBA, *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, Warszawa 2004; M. JASKÓLSKI, *Piwo, flaki garnuszkowe, petersburskie bliny i kawior astrachański, czyli z dziejów gastronomii łódzkiej do 1918 roku*, Łódź 2012; M. i L. TRZECIAKOWSCY, *Styl życia miejskiego w XIX-wiecznym Poznaniu*, [w:] *Miasto i kultura polska doby przemysłowej. Człowiek*, red. H. IMBS, Wrocław–Warszawa–Kraków 1993, s. 75–103; A. CZAJKA, *Moda kobieca na rower*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, t. 6: *Moda i styl życia*, red. J. KITA, M. KORYBUT-MARCINIAK, Łódź–Olsztyn 2017, s. 219–220; D. WIĘCŁAWEK, *Jak zabić czas i zaimponować towarzystwu? Gry i zabawy w świetle poradników XIX i XX wieku*, [w:] *Sport i czas wolny w perspektywie interdyscyplinarnej*, red. D. NOWALSKA-KAPUŚCIK, G. LIBOR, 2018, e-book, s. 47–53; A. ŻARNOWSKA, *Codziennosc i kultura: w kręgu rodziny i wśród innych*, [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego*, t. 5: *Wiek XIX i XX*, red. A. ŻARNOWSKA, A. SZWARC, Warszawa 1997, s. 17–28; D. RZEPNIEWSKA, *Ziemianki w mieście. Królestwo Polskie w końcu XIX wieku*, [w:] *Kobieta i kultura...*, s. 52.

<sup>3</sup> Formy spędzania czasu wolnego były mocno zróżnicowane z racji podziału klasowego, warunków społecznych i materialnych ludności zamieszkującej dany obszar, *vide*: E. DEPA, *Kultura w socjologii – wybrane zagadnienia*, „Rzeszowskie Studia Socjologiczne” 2017, nr 9, s. 54; A. LISAK, *Życie towarzyskie w XIX wieku*, Warszawa 2013–2017, s. 91, 96–97.

<sup>4</sup> D. WIĘCŁAWEK, *op. cit.*, s. 45–53.

<sup>5</sup> J. PAWLIKOWSKI, *Pijana twierdza. Alkohol w życiu żołnierzy toruńskiego garnizonu w latach 1815–1920*, [w:] *Alkohol w wojsku i na wojnie. Z dziejów wojskowości polskiej i powszechnej*, t. 7, red. A. NIEWIŃSKI, Oświęcim 2018, s. 185–186 i 196.



objawiała się kultura niższa, o której więcej się mówiło, niż pisało na kartach pamiętników czy lokalnej prasy.

W okresie pierwszej wojny światowej życie kulturalne i rozrywkowe w ośrodkach miejskich na terenie okupacji austro-węgierskiej wbrew pozorom nie zostało zahamowane, a nawet można uznać, że stanowiło najszybciej rozwijającą się wówczas sferę, która przynosiła korzyści materialne. Rozkwit dotyczył nie tylko teatrów i kin, ale również lokali gastronomicznych, hoteli oraz usług handlowych, które starały się dostosować do realiów wojennych mimo napotykaných trudności. Ponadto powstają nowe miejsca rozrywki i spędzania czasu wolnego przeznaczone wyłącznie dla wojskowych. Przeobrażenia te odzwierciedlał Lublin, który w latach 1915–1918 pełnił funkcję stolicy Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego (dalej: GGW). Nastąpił napływ wojskowych i cywilów z C.K. Monarchii oraz Galicji, wśród których dominowali oficerowie, a następnie urzędnicy. Wielu z nich po rozpoczęciu pracy w administracji Zarządu Wojskowego oraz znalezieniu odpowiedniego lokum sprowadzało do miasta swoje rodziny bądź przyjaciółki. Przedstawiciele austriackiej elity, przyzwyczajeni do wystawnego i luksusowego stylu życia, bogatej i urozmaiconej oferty rozrywek w wielkomiejskich ośrodkach, dyktowania trendów w sferze kulturalnej oraz modzie, mieli wysokie oczekiwania wobec Lublina i jego mieszkańców, którzy za panowania Rosjan starali się naśladować styl życia warszawskiego<sup>6</sup>. Rychłe zmiany, które nastąpiły po przejęciu władzy przez Austriaków, spowodowały wzmocnienie podziału klasowego między grupą osób majątnych i uprzywilejowanych przybywającą do miasta a lublinianami, którzy zmagali się z drożyzną i deficytem żywności, artykułów pierwszej potrzeby, a także brakiem pracy<sup>7</sup>.

---

<sup>6</sup> D. SZYMCZAK, *Nad modrym Dunajem. Refleksje o życiu codziennym polskich polityków w Wiedniu w okresie konstytucyjnym 1861–1914*, „Galicja. Studia i Materiały” 2018, nr 4, s. 24–43. Po powstaniu styczniowym wraz z rozkwitem kapitalizmu nastąpił rozwój miasta pod względem przemysłowym, gospodarczym i handlowym, podnosząc jego znaczenie poza skalę regionalną. Jednakże w sprawach oświaty i kultury panowała stagnacja, pozostawiając Lublin w tyle za innymi szybko rozwijającymi się ośrodkami miejskimi na terenie zaboru rosyjskiego oraz Galicji, *cf.*: W. ŚLADKOWSKI, *W epoce zaborów*, [w:] *Lublin. Dzieje miasta*, t. 2: *XIX i XX wiek*, red. T. RADZIK, W. ŚLADKOWSKI, G. WÓJCIKOWSKI, W. WÓJCIKOWSKI, Lublin 2000, s. 171–172.

<sup>7</sup> W 1914 r. Lublin zamieszkiwało ok. 80 tys. osób, a w połowie 1918 r. prawie 95 tys., *cf.*: A. KIEREK, *Rozwój Lublina w latach 1864–1914*, [w:] *Dzieje Lublina. Próba syntezy*, t. 1, red. J. DOBRZAŃSKI, J. KŁOCZOWSKI, J. MAZURKIEWICZ, Lublin 1965, s. 267; S. KRZYKAŁA, *Lublin w okresie walk rewolucyjnych 1918–1920*, [w:] *Dzieje Lublina*, t. 2, red. S. KRZYKAŁA, Lublin 1975, s. 8.

## Lublin – stolica Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego (1915–1918)

Latem 1915 r. w wyniku przesuwania się frontu na wschód wojska rosyjskie zostały zmuszone do ewakuacji z obszaru Królestwa Polskiego. W dniu 1 października 1915 r. Lublin stał się oficjalnie siedzibą Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego, którą przeniesiono z Kielc<sup>8</sup>. Spowodowało to napływ ludności austriackiej i niemieckiej, która zaadaptowała na własny użytek gmachy byłych instytucji i organizacji rosyjskich, jak również całe zaplecze militarne, w tym koszary tzw. świętokrzyskie<sup>9</sup>. Równoległe stolica Lubelszczyzny stała się również znaczącym ośrodkiem niepodległościowym. Już w pierwszym roku wojny w Lublinie utworzono Polską Organizację Wojskową, a w kolejnych latach uruchomiono oddziały placówek militarynych zajmujących się akcją werbunkową oraz ewidencją ochotników do Legionów Polskich (dalej: LP)<sup>10</sup>. W efekcie miasto stało się dla wojskowych i urzędników miejscem pobytu stałego, ale też etapem w ich wojennej wędrówce. Ponadto pełniło także funkcję punktu tranzytowego dla żołnierzy, którzy jechali z frontu na urlop do domu bądź z niego wracali<sup>11</sup>.

<sup>8</sup> Obszar GGW dzielił się na 24 komendy powiatowe wraz z enklawą Jasnej Góry. W czerwcu 1916 r. włączono trzy nowe powiaty. Jan Lewandowski pisał, że już jesienią 1915 r. na tym terenie przebywało wojsko liczące do 150 tys. żołnierzy, *vide*: J. LEWANDOWSKI, *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką 1914–1918*, Lublin 1980, s. 39 i 43. W latach 1915–1918 stanowisko generał-gubernatora zajmowali kolejno: Erich von Diller, Karl Kuk, Anton Lipošćak, Stanisław hr. Szeptycki, *cf.*: IDEM, *Lubelscy c.k. generałowie–gubernatorzy (1915–1918)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2013, sectio F, vol. 68, z. 1–2, s. 7–23.

<sup>9</sup> Placówki administracyjne, banki, obiekty militarne były usytuowane przy głównej arterii miasta, czyli ul. Krakowskie Przedmieście, a siedziba generał-gubernatora mieściła się w Pałacu Gubernialnym, w ścisłym centrum, przy dawnym placu Musztry (obecnie plac Litewski).

<sup>10</sup> Jesienią 1915 r. równocześnie werbunek prowadziły C.K. Komenda Legionów oraz biuro werbunkowe I Brygady. W akcję zaangażowani byli także członkowie Lubelskiego Wydziału Narodowego oraz działacze polityczni, *vide*: J. KONEFAŁ, *Do Ciebie, Polsko... Legiony Polskie w Lubelskiem 1914–1918*, Lublin 2008, s. 107 i 125; Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Legiony Polskie i Polski Korpus Posiłkowy (dalej: LP i PKP), sygn. 120.1.3, Akta sztabowe ck Komendy LP, Organizacja werbunku na okupacji austriackiej, 1916, k. 169–170; S. LELEK, *P.O.W. w walce o niepodległość*, [w:] *Pod sztandarem P.O.W. Szkice i wspomnienia zebrane dla uczczenia uroczystości poświęcenia sztandaru, odświeżenia tablicy pamiątkowej ś.p. płk. Mieczysława Więckowskiego i połączenia okręgu siedleckiego Związku Peowiaków z okręgiem lubelskim: Lublin w marcu 1935 roku*, red. F. ARNSZTAJNOWA, Lublin 1935, s. 20–24; *Biuro oficera werbunkowego Legionów Polskich w Lublinie*, „Gazeta Ludowa” (dalej: „Gaz. Lud.”) 1916, nr 12 z 9 stycznia, s. 12.

<sup>11</sup> J. KONEFAŁ, *op. cit.*, s. 207.

Z racji nieregularnych i opóźnionych godzin przyjazdów i odjazdów pociągów, zamiast czekać na zatłoczonym dworcu, niektórzy udawali się do centrum miasta. Przykładowo kapelan Legionów Polskich ks. Kazimierz Nowina-Konopka o kilkugodzinnym pobycie w mieście pisał: „Przez pół dnia nie było co robić, siedziało się w cukierni, to w restauracji, byle doczekać do wieczora i do pociągu”<sup>12</sup>. Niektórzy szli na skromne zakupy, odwiedzali znajomych bądź udawali się na krótkie zwiedzanie miasta<sup>13</sup>.

Na przełomie 1915 i 1916 r. władza austriacka, by zyskać przychyłność społeczeństwa, zaczęła „liberalizować” swą postawę wobec wieloaspektowego życia publicznego. Wyrażono zgodę na zakładanie instytucji społecznych, oświatowych i kulturalnych, zezwolono na organizowanie wydarzeń o charakterze patriotycznym, pod warunkiem zachowania porządku<sup>14</sup>. Ta sytuacja stworzyła okupantom nie lada okazję do czerpania zysków finansowych na rzecz C.K. Monarchii, gdyż właściciele kin i teatrów musieli podjąć współpracę z krakowskimi oraz wiedeńskimi przedstawicielami środowiska artystycznego, jak również nałożono na wszelkie wydarzenia komercyjne podatek od widowisk i zabaw publicznych. Normą było też wykorzystywanie nośników kultury w celach propagandowych<sup>15</sup>.

Dyrektor Teatru Wielkiego w Lublinie Henryk Halicki, by zdobyć aprobatę władzy okupacyjnej, wystawiał dzieła wywodzące się głównie z twórczości niemieckiej i austriackiej. Wśród utworów dramatycznych królowały *Honor* Hermanna Sudermanna oraz *Samotni* Gerharta Hauptmanna, wśród oper i operetek zaś największą popularnością cieszyły się: *Baron Cygański* oraz *Zemsta Nietoperza* Johanna Straussa syna, *Baron Kimmel* Waltera Kolo, *Księżniczka czardasza* Imrego Kálmána. Przeszkodą dla austriackich oficerów i urzędników w czerpaniu przyjemności z oglądania przedstawień teatralnych była nieznamość języka polskiego, co powodowało, że najczęściej udawali się na operetki, w których dominowały taniec i śpiew. Natomiast wśród Polaków największe zainteresowanie wzbudzały dzieła o tematyce patriotycznej i historycznej, które w okresie panowania Rosjan

<sup>12</sup> K. NOWINA-KONOPKA SJ, *Wspomnienia wojenne 1915–1920*, Kraków 2011, s. 35.

<sup>13</sup> S. ŻMIGRODZKI, *Przed i po 6 sierpnia. Wspomnienia oficera łączności I. Brygady*, Warszawa 1935, s. 170.

<sup>14</sup> Analogiczna sytuacja panowała pod okupacją niemiecką, *vide*: A. STAWISZYŃSKA, *Łódź w latach I wojny światowej*, Oświęcim 2016, s. 177.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 139–140.

były zakazane<sup>16</sup>. Repertuar mniejszych teatrów obejmował przede wszystkim utwory lekkie takie jak: operetki, komedie, farsy, krotkowile czy wodewile. Uczęszczano także na występy objazdowych teatrów legionowych<sup>17</sup>, z niecierpliwością oczekiwano też wiedeńskiego teatru frontowego, który pojawił się w Lublinie w listopadzie 1917 r.<sup>18</sup>

Rozkwit przeżywały również lubelskie bioskopy, które przed wojną nie cieszyły się uznaniem wśród lublinian. Już jesienią 1915 r., aby zyskać zainteresowanie obecnych w mieście Austriaków i Niemców, zaczęto sprowadzać z C.K. Monarchii krótkometrażowe filmy najnowszej produkcji z polsko-niemieckimi napisami. W „Ziemi Lubelskiej” pisano:

Kubicki [właściciel bioskopu Louvre – A.J.] powrócił z Wiednia i Budapesztu, skąd sprowadził z napisami polsko-niemieckimi, nie szczędząc kłopotów, trudności i kosztów szereg sensacyjnych obrazów. (...) jest obecnie demonstrowany wielce zajmujący dramat pt. Pani Gertruda do czego temat zaczerpnięto z życia mieszkańców Wiednia<sup>19</sup>.

Z kolei w kinie „Polonia”, które często było odwiedzane przez żołnierzy, wyświetlano kroniki wojenne produkowane w Wiedniu, jak również filmy o charakterze propagandowym, np.: *Zdobycie Przemyśla*, *Bitwa pod Marną*, uroczystości pogrzebowe cesarza Franciszka Józefa, a także nowoczesne technologie militarne<sup>20</sup>. Pokazom tym starano się nadać patetyczną oprawę, stąd często towarzyszyła im muzyka wojskowa<sup>21</sup>. Z kolei Wacław Kazanowski oraz Józef

<sup>16</sup> Pochodziły one m.in. z twórczości Stanisława Moniuszki i Stanisława Wyspiańskiego, *vide: Ze sceny i estrady*, „Ziemia Lubelska” (dalej: „ZL”) 1917, nr 18 z 11 stycznia, s. 4; *Ze sceny i estrady*, „ZL” 1917, nr 278 z 5 czerwca, s. 3; *Teatr Wielki*, „ZL” 1917, nr 412 z 18 sierpnia, s. 4; *Teatr Wielki*, „ZL” 1918, nr 6 z 4 stycznia, s. 3; *Teatr Wielki*, „ZL” 1916, nr 18 z 16 stycznia, s. 6; *Teatr Wielki*, „Głos Lubelski” (dalej: „GL”) 1915, nr 297 z 27 października, s. 2; *Teatr Wielki*, „GL” 1916, nr 124 z 7 maja, s. 2.

<sup>17</sup> W Lublinie zespół przebywał przez 3 miesiące w 1916 r., *cf.*: S. PIEKARSKI, *Polskie teatry żołnierskie 1915–1918*, Warszawa 1999, s. 25–30.

<sup>18</sup> *Wiedeński niemiecki teatr frontowy w Lublinie*, „ZL” 1917, nr 591 z 24 listopada, s. 2.

<sup>19</sup> *Z kinematografu „Louvre”*, „GL” 1916, nr 44 z 15 lutego, s. 2; *Z „Louvrą”*, „ZL” 1916, nr 14 z 16 stycznia, s. 2. Również kierownicy kina „Polonia” nawiązali owocną współpracę z wiedeńskimi firmami, które zajmowały się przygotowaniem napisów, *vide: Bioskop „Polonia”*, „ZL” 1916, nr 209 z 1 maja, s. 1.

<sup>20</sup> *Obchód pogrzebowy cesarza Franciszka Józefa w kinie*, „GL” 1916, nr 340 z 9 grudnia, s. 3; *W kino-teatrze „Polonia”*, „ZL” 1916, nr 335 z 11 lipca, s. 2.

<sup>21</sup> *Z bioskopu „Louvre”*, „GL” 1916, nr 222 z 13 sierpnia, s. 3.

Kozłowski, właściciele największego w mieście kino-teatru „Oaza”, nowości filmowe sprowadzali z warszawskiej wytwórni „Sfinks”<sup>22</sup>. Głośne obrazy z tego czasu ukazujące rządy władzy carskiej to *Ochrońa warszawska i jej tajemnice*, która krążyła pomiędzy bioskopami lubelskimi<sup>23</sup>, a także *Carat i jego sługi*, nagrywany na ulicach Warszawy<sup>24</sup>. Jednakże największym zainteresowaniem cieszyły się filmy ze wschodzącą gwiazdą kina niemego Polą Negri, np. *Studenci*, *Bestja* czy farsa *Chcemy męża*<sup>25</sup>.

Wpływ obecności obywateli C.K. Monarchii widoczny był również w programach koncertowych, w których grano muzykę światowej sławy twórców: Richarda Wagnera, Carla Marii von Webera, Henriego Vieuxtemps’a, Giacomina Pucciniego, Ruggera Leoncavalla oraz Bedřicha Smetany<sup>26</sup>. Z kolei od połowy lipca 1916 r. na deskach Teatru Wielkiego zaczęła występować orkiestra c.k. 58 pp<sup>27</sup>. Wskazane było uczestnictwo w wieczornych wydarzeniach o charakterze dobroczynnym, organizowanych pod protektorem generał-gubernatora<sup>28</sup>. O ile dla jednych mógł być to przykry obowiązek, o tyle dla innych oznaczało to możliwość spędzenia przyjemnego wieczoru, a także poszerzenia grona znajomych. Jan Hupka, który przyjechał do miasta w sprawach politycznych Naczelnego Komitetu Narodowego, uczestniczył w koncercie zorganizowanym przez żonę generał-gubernatora Ericha von Dillera. Tak pisał o tym wydarzeniu: „Sala koncertowa nad teatrem była przepełniona. Zastąpiłem tu mnóstwo znajomych, bo byli ci wszyscy lublinianie, z którymi się zetknąłem i wszyscy urzędnicy gubernialni i oficerowie Polacy”<sup>29</sup>.

<sup>22</sup> „Oaza”, „ZL” 1915, nr 323 z 4 października, s. 2.

<sup>23</sup> M. GUZEK, *Kino polskie wczoraj i dziś. Co wspólnego z wojną ma kinematograf. Kultura filmowa na ziemiach polskich w latach 1914–1918*, Bydgoszcz 2014, s. 412.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 419.

<sup>25</sup> *Kino „Oaza”*, „ZL” 1917, nr 213 z 28 kwietnia, s. 4; Ogłoszenie, „ZL” 1917, nr 291 z 12 czerwca, s. 1; Ogłoszenie, „ZL” 273, nr 273 z 2 czerwca, s. 1.

<sup>26</sup> *Koncert na cele Centralnego Komitetu Ratunkowego w Lublinie*, „Myśl Żydowska” 1916, nr 33 z 14 listopada, s. 7; *Koncert*, „ZL” 1917, nr 58 z 1 lutego, s. 3; *Koncert symfoniczny*, „ZL” 1918, nr 2 z 2 stycznia, s. 2.

<sup>27</sup> S. KRUK, *Życie teatralne w Lublinie (1782–1918)*, Lublin 1982, s. 200.

<sup>28</sup> Przykładem był koncert zorganizowany we wrześniu 1916 r. pod protektorem Amalii Kuk, na który sprowadzono prof. Schwarzeinsteina z Krakowa oraz członka Wiedeńskiej Akademii Muzycznej i Wiedeńskiej Opery Ludowej, *vide: Koncert na rzecz Głównego Komitetu Ratunkowego*, „ZL” 1916, nr 572 z 18 listopada, s. 4; *Koncert na cele Centralnego Komitetu Ratunkowego w Lublinie*, „Myśl Żydowska” 1916, nr 22 z 14 listopada, s. 7.

<sup>29</sup> J. HUPKA, *Z czasów wielkiej wojny. Pamiętnik nie kombatanta*, wyd. 2, Lwów 1937, s. 142–144.

Skutkiem przedłużającej się wojny była też potrzeba tworzenia nowych i prostych form rozrywki, mających na celu „bawić i cieszyć”. Tym sposobem na scenach niewielkich teatrów, a nawet w salach lokali gastronomicznych zaczęły dominować występy kabaretowe<sup>30</sup>, popisy humorystyczne przyjezdnych komików, akrobatów, magików, a także wieczory spirytualistyczne i hipnozy<sup>31</sup>. Zainteresowaniem cieszyły się również pokazy tańców staropolskich (mazura, polki, poloneza)<sup>32</sup>, walca wiedeńskiego oraz nowoczesnego<sup>33</sup>. Nadal jednak nie stroniono od kankana<sup>34</sup>. Wedle zwyczaju mężczyźni adorowali lubelskie artystki, które otrzymywały kwiaty oraz „prezenty w postaci pięknych tortów lub innych wyszukanych środków żywnościowych”<sup>35</sup>.

W okresie letnim główną atrakcją w mieście stawał się ogród Saski, w którym urządzano wszelkiego rodzaju uroczystości, loterie i zabawy<sup>36</sup>. Kilka razy w tygodniu w porze wieczornej przygrywała orkiestra<sup>37</sup>. Doniosłym wydarzeniem był festyn zorganizowany w połowie sierpnia 1918 r. z okazji urodzin cesarza Karola, podczas którego dostępne były darmowy bufet i cukiernia z przekąskami, odbyły się koncert czterech wojskowych kapel, przedstawienie teatralne, a wieczorem pokaz sztucznych ogni<sup>38</sup>. Z kolei zakład kąpielowy na Sławinku pod Lublinem zyskał nowe oblicze po otworzeniu eleganckiej restauracji w połowie 1917 r., do której sprowadzano kuchmistrza z krakowskiego zakładu „A. Hawełka”. Oferowano tam również noclegi w luksusowo umeblowanych pokojach, do tego krokietu,

<sup>30</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Akta miasta Lublina 1915–1918 (dalej: AmL), sygn. 189, Podatek od widowisk, Sprawozdanie z wpływów podatku od widowisk I–VI 1918, s. 4–5. Występy zespołów kabaretowych najczęściej organizowano w restauracji „Belle Vue” przy ul. Krakowskie Przedmieście 36, *vide*: Ogłoszenie, „ZL” 1918, nr 380 z 11 sierpnia, s. 1.

<sup>31</sup> *Występ J. Zejdowskiego, Teatr „Miniature”*, „ZL” 1917, nr 410 z 17 sierpnia, s. 4; *Wieczory hipnozy*, „GL” 1918, nr 12 z 12 stycznia, s. 3; *Kronika*, „GL” 1915, nr 24 z 24 stycznia, s. 3.

<sup>32</sup> *Teatr Wielki*, „GL” 1916, nr 352 z 21 grudnia, s. 3.

<sup>33</sup> *Z „Wesołego Ula”*, „ZL” 1916, nr 304, s. 2.

<sup>34</sup> *Teatr Wielki*, „GL” 1915, nr 227 z 17 sierpnia, s. 2.

<sup>35</sup> L. TURNAU, *Wspomnienia z pobytu w Lublinie*, [http://biblioteka.teatrn.pl/dlibra/Content/10829/Wspomnienie\\_z\\_pobytu\\_w\\_Lublinie.pdf](http://biblioteka.teatrn.pl/dlibra/Content/10829/Wspomnienie_z_pobytu_w_Lublinie.pdf) (dostęp: 20 X 2020).

<sup>36</sup> *Zabawa ogrodowa na chorych Legionistów*, „ZL” 1916, nr 298 z 20 czerwca, s. 3; *Dzisiejsza zabawa w ogrodzie Saskim*, „GL” 1916, nr 124 z 7 maja, s. 2; *Znaczek i zabawa ogrodowa*, „ZL” 1918, nr 288 z 22 czerwca, s. 3.

<sup>37</sup> *Muzyka w ogrodzie miejskim*, „ZL” 1917, nr 330 z 14 kwietnia, s. 4; *Nowa orkiestra*, „ZL” 1917, nr 290 z 12 czerwca, s. 4.

<sup>38</sup> *Wielki festyn w Ogrodzie Saskim*, „GL” 1918, nr 222 z 14 sierpnia, s. 3; *Dzień urodzin cesarza Karola*, „GL” 1918, nr 227 z 19 sierpnia, s. 2.



strzelnicę oraz pływanie łódkami po dwóch stawach<sup>39</sup>. W niedzielę i święta przyjeżdżał zespół muzyczny, a także organizowano pokazy ogni bengalskich i rakiet<sup>40</sup>. Latem następnego roku pojawiła się w mieście nowa forma rozrywki, a raczej dyscypliny sportowej – zawodowe zapasy mężczyzn. Walki rozgrywane w czterech stylach: francuskim, bokserskim, wolnoamerykańskim i szwajcarskim odbywały na terenie ogrodu przy kinie „Bajka”, który uruchomiono w czerwcu 1918 r.<sup>41</sup> W sierpniu zorganizowano Turniej o mistrzostwo miasta Lublina, w którym wzięli udział znani bokserzy z Warszawy, Krakowa i Poznania, jak również z zagranicy, m.in. z Finlandii, Rosji oraz terenów dzisiejszej Litwy, Łotwy i Ukrainy<sup>42</sup>.

Zaprezentowane formy i sposoby spędzania czasu wolnego przeznaczone były zarówno dla austriackich wojskowych i austriackiej ludności cywilnej, jak i dla elity lubelskiej, która starała się utrzymywać odpowiednie stosunki z władzą okupacyjną. Ponadto w omawianym okresie powstały dwa ośrodki, z których korzystali głównie żołnierze. Jednym z nich była Gospoda dla Legionistów, uruchomiona w grudniu 1915 r., która pełniła funkcję przytułku dla żołnierzy jadących na front lub z niego powracających. Na rzecz placówki oraz napływających do miasta legionistów wiele lokalnych towarzystw organizowało zbiórki żywności, odzieży, pieniędzy, a także różne inicjatywy kulturalno-rozrywkowe. Wyposażenie lokalu było skromne, gdyż większość mebli została ofiarowana, jednakże stało w nim pianino, na którym przygrywano podczas coniedzielnich wieczornic z pieśniami żołnierskim<sup>43</sup>. W gospodzie oficerowie i szeregowcy mogli zjeść, pogawędzić i pograć w karty, aczkolwiek obowiązywał zakaz wyszynku alkoholu<sup>44</sup>. Tutaj również odbywały się okazjonalne uroczystości, np.: wieczore wigilijne, śniadania wielkanocne (tzw. święcone) oraz wizyty ważnych gości, m.in. komendanta LP gen. Stanisława Puchalskiego<sup>45</sup>. W bliskiej odległości członkinie Ligi kobiet urządziły Czytelnię dla Legionistów, która cieszyła się dużym zainteresowaniem<sup>46</sup>.

<sup>39</sup> L. TURNAU, *op. cit.*, s. 45.

<sup>40</sup> Ogłoszenie, „ZL” 1917, nr 407 z 15 sierpnia, s. 1; Ogłoszenie, „GL” 1918, nr 107 z 21 kwietnia, s. 5.

<sup>41</sup> Ogłoszenie, „GL” 1918, nr 230 z 22 sierpnia, s. 1.

<sup>42</sup> Ogłoszenie, „GL” 1918, nr 221 z 13 sierpnia, s. 1; Z „Bajki”, „Dziennik Lubelski” 1918, nr 309 z 13 sierpnia, s. 4.

<sup>43</sup> *Wieczornica w „Gospoda dla Legionistów”*, „Gaz. Lud.” 1916, nr 11 z 12 stycznia, s. 1.

<sup>44</sup> J. KONEFAŁ, *op. cit.*, s. 274–276 i 278.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 277.

<sup>46</sup> Wiadomości bieżące, „Gaz. Lud.” 1916, nr 21 z 21 maja, s. 12–13.

Z kolei oficerowie armii austriackiej na posiłki udawali się do menaży gubernatorskiej, czyli Klubu Oficerskiego, na którą zaadaptowano pomieszczenia w gmachu byłego Banku Rosyjskiego. Kuchnią mensy zarządzał doskonały kucharz, pracujący przed wstąpieniem do armii u boku Sachera, znanego w Krakowie i Wiedniu cukiernika<sup>47</sup>. Do dyspozycji były trzy sale klubowe, spośród których jedną przeznaczono na dobrze wyposażoną w prasę i czasopisma czytelną, znalazły się tam także fortepian, bilard i stoliki do gry w karty. Często grano w kręgle przy dźwiękach muzyki wojskowej<sup>48</sup>. W okresie sprawowania władzy przez Ericha Dillera w klubie systematycznie odbywały się partyjki brydża, zawsze po obiedzie i kolacji. Stawki był wysokie, osiągające nawet ok. 10 procent miesięcznej pensji kapitana. Jednakże po usunięciu Dillera ze stanowiska grywano coraz rzadziej<sup>49</sup>.

Niemal codziennym zwyczajem zarówno kobiet, jak i mężczyzn były wyjścia na kawę i ciastka do najlepszych cukierni i kawiarni w mieście. Austriacy najczęściej odwiedzali cukiernię Władysława Rutkowskiego, mieszczącą się w gmachu Kasy Przemysłowców, naprzeciw menaży<sup>50</sup>. Natomiast Legioniści bywali u „Semadeniego”, *vis-à-vis* kina Polonia. W obrębie ul. Krakowskie Przedmieście uruchomiono wówczas szereg eleganckich restauracji. Przykładem była „Europejska” Aleksandra Jurkiewicza, otworzona w maju 1916 r., w której oferowano „wykwintne śniadania i kolacje od 60 kop. oraz doborowe trunki”<sup>51</sup>. Dzięki napływowi zamożnego towarzystwa branża gastronomiczna była jednym z najlepiej rozwijających się działów usługowych, mimo wielu trudności, takich jak rekwizycje czy ograniczenie spożywania chleba oraz cukru. Jesienią 1916 r. władze okupacyjne wprowadziły rozporządzenie zakazujące wyrobu i sprzedaży białego pieczywa, a w styczniu kolejnego roku zabroniono podawania klientom więcej niż 2 kawałki cukru na 1 szklanekę/filizankę, jak również stawiania na stole cukierniczek<sup>52</sup>. Zdarzało się jednak, że spod zakazu wyłączano pierwszo-

<sup>47</sup> L. TURNAU, *op. cit.*, s. 41; D. SZYMCZAK, *op. cit.*, s. 34.

<sup>48</sup> L. TURNAU, *op. cit.*, s. 45 i 61.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 41–42.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 45.

<sup>51</sup> Ogłoszenie, „ZL” 1916, nr 230 z 13 maja, s. 1.

<sup>52</sup> Za niezastosowanie się do tego nakazu groziła kara grzywny do 2 tys. koron bądź aresztu do 6 miesięcy, APL, C.K. Komenda Powiatowa w Lublinie 1915–1918 (dalej: KPL), sygn. 166, Sprawy aprowizacyjne m. Lublina, Obwieszczenie z 25 I 1917, k. 16; M. MAZUR, *Everyday Life in Lublin in 1918*, „Res Historica” 2019, t. 48, s. 141.

rzędne cukiernie i restauracje, które dostawały przykładowo pozwolenie na wyrób i sprzedaż lodów<sup>53</sup>. Nową formą uatrakcyjnienia wieczorów w lokalach było zatrudnienie dwu- lub trzyosobowych zespołów muzycznych. Nowość tę wprowadzano praktycznie we wszystkich najlepszych zakładach, a nawet w kilku II i III kategorii<sup>54</sup>. W restauracji „Reneissance” Józefa Zwolińskiego przygrywało męskie trio pod kierunkiem Wilhelma Viertla, w późniejszym zaś okresie orkiestra kobieca<sup>55</sup>. Natomiast w „Barze Wiedeńskim” Jana Mazurkiewicza wieczory umilało trio artystyczne pod batutą Stanisława Stembrowicza<sup>56</sup>. Wiosną 1917 r. Austriacy, żeby poprawić sytuację kasy miejskiej, nałożyli podatek muzyczny na lokale, co spowodowało, że wielu właścicieli zakładów zrezygnowało z dodatkowej rozrywki<sup>57</sup>.

W omawianym okresie istotne znaczenie miało podtrzymywanie kontaktów towarzyskich oraz zawieranie nowych znajomości. Dlatego uczestniczono w wydarzeniach organizowanych przez lokalne instytucje i zrzeszenia. Jedną z takich inicjatyw była tzw. Czarna Kawa urządzana przez lubelskie działaczki i członkinie Ligi Kobiet w restauracji pensjonatu „Janina” bądź w Resursie Kupieckiej. Uczestników tego typu spotkań obowiązywały eleganckie stroje, każdy miał też przydzielone miejsce przy stoliku. Programy tych wydarzeń wypełnione były występami artystycznymi, loteriami oraz grami, takimi jak np. zabawa w „pocztę francuską”<sup>58</sup>. Gdy spodziewano się przyjazdu do miasta ważnych osobistości, lubelscy działacze czynili starania o odpowiednią oprawę takich wizyt. Przykładem był przyjazd komendanta LP gen. Karola Durskiego, na którego cześć wydano uroczysty bankiet w „Janinie”, uświetniony licznymi przemowami i toastami<sup>59</sup>. Z kolei w menaży gubernatorskiej generał-gubernator Diller często

<sup>53</sup> Obwieszczenie z dn. 4 VI 1917, „ZL” 1917, nr 292 z 11 czerwca, k. 4.

<sup>54</sup> Ogłoszenie, „Kalendarz Lubelski na rok zwyczajny 1917”, s. 145; APL, KPL, sygn. 69, Obchody i uroczystości, Do C.K. Komendy Powiatowej od T. Langeo, 21 X 1918, k. 39.

<sup>55</sup> Ogłoszenie, „ZL” 1915, nr 387 z 9 listopada, s. 2; Ogłoszenie, „ZL” 1918, nr 200 z 3 maja, s. 4; Dział ogłoszeń, „Kalendarz Lubelski na rok zwyczajny 1918”, s. 145.

<sup>56</sup> Ogłoszenie, „ZL” 1917, nr 320 z 28 czerwca, s. 1.

<sup>57</sup> APL, AmL, sygn. 87, Akta dotyczące przedłużenia godzin policyjnych i wprowadzenia muzyki w lokalach publicznych za okres I–XI 1917 r. oraz Pismo dotyczące godzin policyjnych z 8 III 1917 r., k. 20.

<sup>58</sup> *Czarna kawa*, „ZL” 1916, nr 42 z 29 stycznia, s. 3; *Czarna Kawa*, „ZL” 1916, nr 510 z 15 października, s. 2.

<sup>59</sup> *Ekscel. Durski na ziemiach Królestwa*, „Goniec Polowy Legionów” 1916, nr 12 z 15 stycznia, s. 4–5; J. HUPKA, *op. cit.*, s. 138–141; A. KRASICKI, *op. cit.*, s. 384–385.

urządzał wystawne obiady<sup>60</sup>. Należy wspomnieć, że w okresie wojny unikano organizowania zabaw tanecznych, uważając taniec za czyn nieobywatelski<sup>61</sup>.

Późnymi wieczorami restauracje i kawiarnie cieszyły się popularnością zwłaszcza wśród mężczyzn, którzy po spektaklach bądź koncertach udawali się pograć w karty, bilard czy kręgle, nie stroniąc od alkoholu, cygar, a także towarzystwa kobiet lekkich obyczajów. W ramach urozmaicenia wieczoru zdarzały się przypadki celowego tłuczenia szkła i zastawy restauracyjnej<sup>62</sup>. Utrudnieniem zarówno dla klientów, jak i dla właścicieli zakładów były obowiązujące godziny policyjne. Właścicielka kawiarni „Ziemiańska”, mieszczącej się w Hotelu Europejskim, zwracała się do władz okupacyjnych o przedłużenie godzin policyjnych do 1.00 w nocy, gdyż austriaccy oficerowie narzekali na zbyt wczesne zamykanie lokalu<sup>63</sup>. Z racji czynnych do godziny 22.00 teatrów i kin pierwszorzędne restauracje zamykano o godzinie 23.00, a te niższej kategorii godzinę wcześniej<sup>64</sup>. W kwietniu 1917 r. w odpowiedzi na szereg próśb od dyrekcji placówek kulturalnych zezwolono, aby spektakle i pokazy kończyły się o godzinie 23.00, zamiast półtorej godziny wcześniej<sup>65</sup>. Ta ścisła korelacja między ośrodkami kulturalnymi a gastronomicznymi wymusiła na początku czerwca przesunięcie pory zamykania restauracji do północy, a trzy tygodnie później aż do godziny 2.00<sup>66</sup>. Lucjan Turnau wspomina jeden z wieczorów spędzonych w towarzystwie młodego por. księcia Ratibora:

raz w czasie partii kręgli, ktoś zafundował parę flaszek szampana, a raczej niemieckiego musującego „Sekta”, który był stale do nabycia w menaży gubernatorskiej. Ratibor kazał ustawić obok siebie sześć wysokich wąskich kieliszków napełnionych winem i założywszy ręce w tył chwycił kieliszki ustami i wychylał je kolejno jednym haustem, w takt muzyki<sup>67</sup>.

<sup>60</sup> August Krasicki, który uczestniczył w uroczystym obiedzie, zwrócił uwagę na liczne grono oficerów i urzędników (ok. 100 osób), *vide*: A. KRASICKI, *op. cit.*, s. 384.

<sup>61</sup> M. MAZUR, *op. cit.*, s. 153.

<sup>62</sup> L. TURNAU, *op. cit.*, s. 61.

<sup>63</sup> APL, AmL, sygn. 87, Do C.K. Komendanta Obwodu od Zofii Bakowskiej, 18 XII 1916, k. 2.

<sup>64</sup> W praktyce osoby średniozamożne musiały wybrać pomiędzy pójściem do restauracji lub kawiarni a wyjściem do bioskopy bądź na koncert: APL, AmL, sygn. 87, Do Magistratu od C.K. Komendy Obwodowej w Lublinie, 20 II 1917, k. 8.

<sup>65</sup> APL, AmL, sygn. 87, Do Prezydenta miasta Lublina od C.K. Komendy Obwodu, 30 IV 1917, k. 29–30.

<sup>66</sup> APL, AmL, sygn. 87, Do Prezydenta miasta Lublina od C.K. Komendy Obwodu, 26 VI 1917, k. 38–39.

<sup>67</sup> L. TURNAU, *op. cit.*, s. 61.

Nierzadko spotkania z restauracji przenoszono do pokoi hotelowych, które pełniły funkcję punktów kwaterunkowych oficerów austriackich. Tym sposobem większość hoteli była zajęta, co stwarzało duży problem dla osób przyjeżdżających do miasta w interesach<sup>68</sup>. Najczęściej przydział otrzymywano w hotelach: Wenecja, Polskim, Staropolskim, Viktoria, Wersal, Saskim i Angielskim<sup>69</sup>. Magistrat oferował zakwaterowanie w prywatnych mieszkaniach poza obszarem śródmieścia, jednakże większość oficerów nie wyrażała zgody na przeniesienie<sup>70</sup>. Koszty noclegów, prania mundurów i bielizny ponosili właściciele obiektów, co tym bardziej budziło niezadowolenie przedstawicieli środowiska hotelarskiego. Zmiany nastąpiły dopiero w marcu 1918 r., kiedy to po interwencji generał-gubernatora Antona Lipoščaka u cesarza Karola rachunki za kwatery zajęte przez gązystów wojskowych, czyli oficerów i urzędników pod zarządkiem c.k. armii, zaczęto pokrywać z kasy Zarządu Wojskowego<sup>71</sup>.

Ulica Krakowskie Przedmieście, bogata w liczne hotele i restauracje, stała się wówczas miejscem, gdzie coraz częściej spotykano kobiety lekkich obyczajów. Powszechnie uważano, że w kilku hotelach (m.in. w Wenecji i Europejskim), ale przede wszystkim w wielu domach prywatnych prowadzono domy publiczne<sup>72</sup>. Austriacy w obawie o zdrowie żołnierzy rozpoczęli akcję wyszukiwania kobiet parających się nierządem, a następnie zmuszali je do poddawania się badaniom lekarskim. Wzrost liczby kobiet trudniących się prostytutką nie jest zaskoczeniem, zwłaszcza że większość z nich zesłała na złą drogę z powodu braku środków materialnych. Wobec rosnącej konkurencji latem 1916 r. lokalna prasa rozpisywała się o coraz śmielszych zachowaniach „nie-dam” na ulicach. Zdarzało się, że prostytutki wchodziły do najlepszych lokali, uprzykrzając wieczory gościom, co powodowało oburzenie i niesmak wśród klientów, szczególnie płci pięknej. Aby zapobiec tego typu występkom, utworzono Policję Obyczajową, „która zabroniła wesołym damom chodzenia po Krakowskim Przedmieściu i ogrodzie Saskim, od

<sup>68</sup> APL, AmL, sygn. 136, Sprawy ogólne Wydziału Finansowego, Podanie Właścicieli Hotelu w Lublinie do Magistratu, 12 IV 1917, k. 155–157.

<sup>69</sup> APL, AmL, sygn. 136, Wykaz należności do wypłat właścicielom i dzierżawcom hoteli w Lublinie za lata 1915–1916, k. 157.

<sup>70</sup> APL, AmL, sygn. 136, W. Bajkowski do C.K. Komendy Obwodowej w Lublinie, 5 III 1917, k. 153–154, 162.

<sup>71</sup> *Wynagrodzenie za kwatery*, „GL” 1918, nr 66 z 9 marca, s. 3.

<sup>72</sup> K. ZIELIŃSKI, *Żydzi Lubelszczyzny 1914–1918*, Lublin 1999, s. 48–49; J. KONEFAŁ, *op. cit.*, s. 208–209.

godz. 6 rano do godz. 12 w nocy, jak również uczęszczania do restauracji pierwszorzędnych”<sup>73</sup>. Zmiany w podejściu do prostytucji obrazują dane ze sprawozdań medycznych, według których w 1914 r. sprawowano kontrolę nad 70 prostytutkami, w 1915 r. – nad 226, a w 1916 r. już nad 350<sup>74</sup>. Spoufalanie się z oficerami dotyczyło również kobiet z dobrych domów, czego dowodzi fragment diariusza ks. Józefa Rokosznego: „W Lublinie w wielu rodzinach panny i panie zaszyły w stan poważny, a wiele choruje ciężko, dzięki zbliżeniu się z oficerami, opinia publiczna obecnie piętnuje te panie, które chodzą po mieście z oficerami”<sup>75</sup>.

Zdarzały się też nieprzyjemne sytuacje z użyciem broni palnej i białej. W aferę pojedynkową wplątał się pułkownik huzarów von der Lühe, który zamroczony alkoholem znieważył p. Mazurkiewicza, lubelskiego posiadacza ziemskiego. Następnego dnia urażony Mazurkiewicz zażądał satysfakcji. Pułkownik w pośpiechu opuścił miasto i wrócił do pułku, jednakże Mazurkiewicz za pośrednictwem sekundantów poinformował o całym zdarzeniu generał-gubernatora Dillera, który zezwolił na natychmiastowe odbycie pojedynku. W efekcie ucierpiały jedynie honor oraz płaszcz pułkownika, który został przestrzelony<sup>76</sup>. Napięte stosunki między legionistami a oficerami austriackimi były odczuwalne przez cały okres trwania okupacji. Najczęściej konflikty wynikały z nieoddawania sobie honorów. Zaczepki słowne, obelgi skutkowały skargami do przelożonych oraz licznymi raportami<sup>77</sup>. Oficer legionowy Roman Starzyński o nieprzyjemnym incydencie z 17 lipca 1916 r. z austriackim podoficerem pisał:

Po północy w dobrych humorach wracaliśmy do szpitala w kilku, kiedy zastąpił nam drogę pijany feldfelbel austriacki i nie salutując myślał, że my zejdziemy mu z drogi. Kiedy na zwrócenie mu uwagi śmiał się coś odpowiadać, ppor. Gustaw Klarsfeld-Szczerski z 4 pp. LP dobył szabli i ciął go przez pysk, że krwią się zalał. Odprowadziliśmy go na odwach i zameldowaliśmy o nieodpowiednim zachowaniu się wobec oficerów legionowych<sup>78</sup>.

<sup>73</sup> Zakaz, „GL” 1916, nr 221 z 17 maja, s. 2; *Przeciwko prostytucji*, „ZL” 1916, nr 396 z 14 sierpnia, s. 3.

<sup>74</sup> APL, AmL, sygn. 285, Akta dot. wydatków na utrzymanie filii szpitala Św. Józefa w Lublinie, Do dr A. Gałuszki od zarządu szpitala Św. Józefa, 18 III 1916, k. 12; *Chore kobiety*, „ZL” 1916, nr 312 z 28 czerwca, s. 2.

<sup>75</sup> J. ROKOSZNY, *Diariusz Wielkiej Wojny 1915–1916*, Kielce 1998, s. 227.

<sup>76</sup> J. HUPKA, *op. cit.*, s. 7.

<sup>77</sup> J. KONEFAŁ, *op. cit.*, s. 207–208.

<sup>78</sup> Na podstawie pracy J. Konefała wiadomo, że sprawa dotyczy poszkodowanego Rudolfa Rottera, a w gronie Legionistów znaleźli się: podporucznik 5 pp LP Stefan Rowecki, podchorąży Roman Stanepski oraz 2 mężczyzn, których nazwisk nie podano – *ibidem*, s. 211; R. STARZYŃSKI, *op. cit.*, s. 253–254.



Lubelskie życie kulturalne w okresie okupacji austro-węgierskiej mocno ewoluowało mimo trwającej wojny, cenzury i wydawanych rozporządzeń. Podział obszaru Królestwa Polskiego na dwie okupacje spowodował, że przestano wzorować się na Warszawie, a zaczęto śledzić, co dzieje się w Wiedniu i Krakowie. Napływ obywateli C.K. Monarchii i Galicji w znacznym stopniu przyczynił się do zmian, gdyż lublinianie byli świadomi istoty pozyskania – w tych niepewnych czasach – aprobaty i przychylności Austriaków. Dlatego też starano się spełniać ich wysokie wymagania w sferze kulturalnej, sprowadzając do miasta znanych artystów czy też obrazy z napisami. Najlepsze lokale gastronomiczne w mieście zapewniały gościom dania według kuchni wiedeńskiej i francuskiej, jak również ekskluzywne alkohole. Rosła liczba hoteli i noclegowni. Zmiany były dostrzegalne również w sklepach na śródmieściu, gdzie oferowano modne stroje według najnowszych fasonów i krojów wiedeńskich. Należy jednak zauważyć, że wszelkie rozrywki i instytucje kulturalne mieściły się w obrębie śródmieścia i w porównaniu z Warszawą, Krakowem czy Poznaniem było ich tam znacznie mniej, co dla młodych oficerów, szukających wrażeń i zapomnienia od codziennych trosk po kilkumiesięcznym pobycie mogło wydawać się nudne. Inaczej postrzegano sytuację, mając przy boku rodzinę, gdyż adaptowanie się w nowych miejscach wcale nie było łatwe. Te osoby częściej wyjeżdżały za miasto, żeby spędzić czas wolny z bliskimi np. na łonie natury.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła archiwalne

#### Archiwum Państwowe w Lublinie

C.K. Komenda Powiatowa w Lublinie 1915–1918, sygn. 69,675

Akta miasta Lublina 1915–1918, sygn. 87, 136, 285.

#### Centralne Archiwum Wojskowe, Wojskowe Biuro Historyczne

Legiony Polskie i Polski Korpus Posiłkowy, sygn. 120.1.3.

## Źródła drukowane

- Hupka J., *Z czasów wielkiej wojny. Pamiętnik nie kombatanta*, wyd. 2, Lwów 1937.
- Lelek S., *P.O.W. w walce o niepodległość*, [w:] *Pod sztandarem P.O.W. Szkice i wspomnienia zebrane dla uczczenia uroczystości poświęcenia sztandaru, odsłonięcia tablicy pamiątkowej ś.p. płk. Mieczysława Więckowskiego i połączenia okręgu siedleckiego Związku Pełowiaków z okręgiem lubelskim: Lublin w marcu 1935 roku*, red. F. Arnsztajnowa, Lublin 1935, s. 20–24.
- Nowina-Konopka K. SJ, *Wspomnienia wojenne 1915–1920*, Kraków 2011.
- Rokoszny J., *Diariusz Wielkiej Wojny 1915–1916*, Kielce 1998.
- Żmigrodzki S., *Przed i po 6 sierpnia. Wspomnienia oficera łączności I. Brygady*, Warszawa 1935.

## Prasa i kalendarze

- „Dziennik Lubelski” 1918.
- „Gazeta Ludowa” 1916.
- „Głos Lubelski” 1915–1918.
- „Goniec Polowy Legionów” 1916.
- „Kalendarz Lubelski na rok zwyczajny 1917”.
- „Kalendarz Lubelski na rok zwyczajny 1918”.
- „Myśl Żydowska” 1916.
- „Ziemia Lubelska” 1915–1918.

## Opracowania

- Chwalba A., *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, Warszawa 2004.
- Czajka A., *Moda kobieca na rower*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, t. 6: *Moda i styl życia*, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2017, s. 217–230.
- Depa E., *Kultura w socjologii – wybrane zagadnienia*, „Rzeszowskie Studia Socjologiczne” 2017, t. 9, s. 49–59.
- Guzek M., *Kino polskie wczoraj i dziś. Co wspólnego z wojną ma kinematograf. Kultura filmowa na ziemiach polskich w latach 1914–1918*, Bydgoszcz 2014.
- Jaskólski M., *Piwo, flaki garnuszkowe, petersburskie bliny i kawior astrachański, czyli z dziejów gastronomii łódzkiej do 1918 roku*, Łódź 2012.
- Kierek A., *Rozwój Lublina w latach 1864–1914*, [w:] *Dzieje Lublina. Próba syntezy*, t. 1, red. J. Dobrzański, J. Kłoczowski, J. Mazurkiewicz, Lublin 1965, s. 257–300.

- Konefał J., *Do Ciebie, Polsko... Legiony Polskie w Lubelskiem 1914–1918*, Lublin 2008.
- Kruk S., *Życie teatralne w Lublinie (1782–1918)*, Lublin 1982.
- Krzykała S., *Lublin w okresie walk rewolucyjnych 1918–1920*, [w:] *Dzieje Lublina*, t. 2, red. S. Krzykała, Lublin 1975, s. 7–31.
- Lewandowski J., *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką 1914–1918*, Lublin 1980.
- Lewandowski J., *Lubelscy c.k. generałowie-gubernatorzy (1915–1918)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2013, sectio F, vol. 68, z. 1–2, s. 7–23.
- Lisak A., *Życie towarzyskie w XIX wieku*, Warszawa 2013–2017.
- Mazur M., *Everyday Life in Lublin in 1918*, „Res Historica” 2019, t. 48, s. 137–171.
- Mokras-Grabowska J., *Czas wolny w dobie postmodernizmu*, „Folia Turistica” 2015, nr 34, s. 11–30.
- Mroczkowska D., *Wprowadzenie. Czas wolny. Refleksje, dylematy, perspektywy*, [w:] *Czas wolny. Refleksje, dylematy, perspektywy*, red. D. Mroczkowska, Warszawa 2011, s. 7–10.
- Pawlikowski J., *Pijana twierdza. Alkohol w życiu żołnierzy toruńskiego garnizonu w latach 1815–1920*, [w:] *Alkohol w wojsku i na wojnie. Z dziejów wojskowości polskiej i powszechnej*, t. 7, red. A. Niewiński, Oświęcim 2018, s. 185–196.
- Piekarski S., *Polskie teatry żołnierskie 1915–1918*, Warszawa 1999.
- Rzepniewska D., *Ziemiarki w mieście. Królestwo Polskie w końcu XIX wieku*, [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego*, t. 5: *Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1997, s. 31–56.
- Stawiszyńska A., *Łódź w latach I wojny światowej*, Oświęcim 2016.
- Szymczak D., *Nad modrym Dunajem. Refleksje o życiu codziennym polskich polityków w Wiedniu w okresie konstytucyjnym 1861–1914*, „Galicja. Studia i Materiały” 2018, nr 4, s. 24–43.
- Śladkowski W., *W epoce zaborów*, [w:] *Lublin. Dzieje miasta*, t. 2: *XIX i XX wiek*, red. T. Radzik, W. Śladkowski, G. Wójcikowski, W. Wójcikowski, Lublin 2000, s. 11–172.
- Trzeciakowski M. i L., *Styl życia miejskiego w XIX-wiecznym Poznaniu*, [w:] *Miasto i kultura polska doby przemysłowej. Człowiek*, red. H. Imbs, Wrocław–Warszawa–Kraków 1993, s. 75–103.
- Więclawek D., *Jak zabić czas i zaimponować towarzystwu? Gry i zabawy w świetle poradników XIX i XX wieku*, [w:] *Sport i czas wolny w perspektywie interdyscyplinarnej*, red. D. Nowalska-Kapuścik, G. Libor, 2018, s. 47–53.
- Zieliński K., *Żydzi Lubelszczyzny 1914–1918*, Lublin 1999.
- Żarnowska A., *Codziennosc i kultura. W kręgu rodziny i wśród innych*, [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego*, t. 5: *Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1997, s. 17–28.

## Netografia

- Turnau L., *Wspomnienia z pobytu w Lublinie*, [http://biblioteka.teatrnn.pl/dlibra/Content/10829/Wspomnienie\\_z\\_pobytu\\_w\\_Lublinie.pdf](http://biblioteka.teatrnn.pl/dlibra/Content/10829/Wspomnienie_z_pobytu_w_Lublinie.pdf) (dostęp: 20 X 2020).

Anna Jakimowicz

**IN THE SHADOW OF WAR... CULTURE AND FREE TIME  
OF THE MILITARY AND CIVILIAN POPULATION IN LUBLIN DURING  
THE AUSTRO-HUNGARIAN OCCUPATION (1915-1918)**

**Summary.** In the fall of 1915, Lublin became the capital of the General Military Governorate, which resulted in an influx of military and civilians from C.K. Monarchy and Galicia. Free time from work was filled with visits to theaters, cinemas, as well as restaurants and confectioneries, which resulted in the flourishing of the cultural sphere, and also the catering, hotel and service industries. Local entrepreneurs, wanting to gain the favor of the occupation authorities, tried to meet their needs and expectations, which was not easy in the face of requisitioning goods, high prices and speculation, and difficult communication. Nevertheless, during the entire period of the occupation, new forms and places of entertainment appeared, the purpose of which was to entertain and temporarily forget from everyday worries. They were used by both officers and civilians, but at that time also two posts were created for military personnel.

**Keywords:** Lublin, culture, entertainment, free time, Great War, Austro-Hungarian occupation

Marcin Michnicki

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach



ORCID ID: 0000-0002-1283-7743

OBLICZA WOJNY

TOM 5 • MIASTO I WOJNA

ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-699-9 • s. 189-205

<https://doi.org/10.18778/8220-699-9.11>

## ZAMOŚĆ W OKRESIE INWAZJI BOLSZEWICKIEJ W 1920 ROKU

**Streszczenie.** Listopad 1918 r. przyniósł Polsce upragnioną niepodległość. Pierwszą poważną próbą, która zadecydowała o dalszym istnieniu państwa polskiego, była wojna z Rosją bolszewicką. W ramach kampanii 1920 r. jedną z kluczowych bitew była bitwa z Armią Konną na Zamojszczyźnie, której częścią były zmagania pod Komarowem i bohaterska obrona Zamościa w dniach 29–31 sierpnia 1920 r. W części pierwszej artykułu przedstawiono problemy natury narodowościowej, politycznej, ekonomicznej, jak również tożsamości patriotycznej ludności, która zamieszkiwała miasto Zamość i jego okolice. Poruszono kwestię reakcji na narastające zagrożenie wojenne, którego konsekwencją była ucieczka z zagrożonego oblężeniem miasta duchownych oraz części władz cywilnych i policyjnych. W drugiej części artykułu omówiono współpracę cywilno-wojskową podczas fortyfikowania i obrony Zamościa oraz przedstawiono wysiłki władz cywilnych i wojskowych, które próbowały przygotować mieszkańców Zamościa do działań wojennych i zorganizować życie miasta w tym trudnym czasie. Zaprezentowano również bardziej długofalowe konsekwencje działań wojennych dla miasta i jego mieszkańców, przede wszystkim natury ekonomicznej.

**Słowa kluczowe:** Zamość, kampania polsko-bolszewicka 1920 r., Żydzi, Wojsko Polskie, wojna polsko-bolszewicka

Odtwarzając przebieg działań wojennych, często zbyt mało uwagi poświęca się badaniu ich wpływu na życie nie tylko mieszkańców terenów, na których są one prowadzone, ale i całych uczestniczących w konfliktach państw. Tymczasem wpływ ów był poważny nawet w wypadku miejsc znacznie oddalonych od terenów walk. Oczywiście w miejscowościach położonych w bezpośredniej bliskości frontu był on jeszcze większy. W niniejszym tekście na przykładzie Zamościa postaram się zaprezentować życie miasta powiatowego średniej wielkości w czasie kampanii polsko-bolszewickiej 1920 r.

Zamość jest tu przykładem ciekawym, wręcz szczególnym. W trakcie tej kampanii niewiele było miast, które w czasie bezpośrednich walk udało się obronić. Zamość zaś był chyba jedynym miastem, którego obrona była skuteczna mimo całkowitego otoczenia go przez wojska nieprzyjacielskie. Zamość na tle okolicznych miast wyróżniał się wielkością. Według danych statystycznych z 1919 r. w Zamościu mieszkało 20 143 osób, w tym 11 793 Polaków, 8305 Żydów i 45 Rosjan. Zapewne jeszcze kilka tysięcy osób zamieszkiwało na pozostających poza granicami miasta rozległych przedmieściach. W mieście funkcjonowało ok. 20 przeważnie drobnych zakładów przemysłowych. Większość mieszkańców utrzymywała się z handlu i rzemiosła. Miasto było również ważnym ośrodkiem administracyjnym: stolicą powiatu zamojskiego, a w związku z tym siedzibą starostwa i sejmiku powiatowego<sup>1</sup>. Było również ważnym węzłem komunikacyjnym. Leżało na skrzyżowaniu dróg z Lublina do Lwowa i z Hrubieszowa do Biłgoraja. Dzięki wybudowanym w trakcie pierwszej wojny światowej liniom kolejowym posiadał również Zamość połączenia kolejowe z Lublinem, Lwowem i Hrubieszowem. W latach 1821–1866 Zamość był twierdzą rządową. Militarnej roli miasta podporządkowano wówczas wszelkie działania dotyczące jego rozbudowy i przebudowy, ze szkodą dla rozwoju urbanistycznego i gospodarczego. Po likwidacji twierdzy Zamość pozostał ważnym ośrodkiem garnizonowym. Stacjonowały tam liczne – biorąc pod uwagę wielkość miasta – oddziały armii rosyjskiej. Odzyskaną w 1918 r. niepodległość przywitał Zamość jako miasto zaniedbane. W mieście nie było wodociągów ani kanalizacji, reprezentacyjne kiedyś budynki, zaadaptowane w XIX w. na potrzeby wojska, nie przypominały o dawnej świetności miasta. Jedynym ważniejszym osiągnięciem było uruchomienie w 1919 r. miejskiej elektrowni. Po przejściu przez wojsko polskie obiektów wykorzystywanych wcześniej przez garnizon rosyjski pozostał również Zamość ważnym ośrodkiem garnizonowym<sup>2</sup>.

Na przełomie kwietnia i maja 1920 r. mieszkańcy Zamościa, wraz z całym krajem, śledzili z entuzjazmem postępy polskiej ofensywy na Ukrainie, zakończonej zdobyciem Kijowa. Bez niepokoju reagowano również na pierwsze

---

<sup>1</sup> W. MAZIARCZYK, *Zamość w okresie wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. (reakcje społeczne na wydarzenia frontowe)*, „Наукові Праці Історичного Факультету Запорізького Національного Університету” 2004, t. 18, s. 274–275.

<sup>2</sup> *Ibidem*.



informacje o niepowodzeniach wojsk polskich. Front był wszak setki kilometrów na wschód i wierzono, że niebawem uda się zatrzymać postępy bolszewików. Dopiero w lipcu, na wieść o kolejnych porażkach wojsk polskich, w mieście dało się odczuć niepokój, potęgowany rutynowymi, prewencyjnymi zarządzeniami władz. Mimo że front był przecież jeszcze bardzo daleko, wprowadzono szereg przepisów ograniczających swobody obywatelskie<sup>3</sup>.

Już pod koniec lipca zamknięto kina i restauracje, wprowadzono częściową prohibicję oraz zakazano publicznych zgromadzeń i manifestacji. Zakaz ten rozciągnięto również na występy artystyczne, zabawy taneczne i wesela<sup>4</sup>. Z Warszawy do Zamościa płynęły sygnały, że sytuacja staje się coraz bardziej poważna. Świadczyły o tym instrukcje Ministerstwa Sprawiedliwości o konieczności walki z działalnością „wywrotową” i dyrektywy Ministerstwa Spraw Wojskowych wzywające do wzmożenia walki z dezercjami. W piśmie z 12 lipca 1920 r. starosta zamojski informował magistrat, że wszelkie akty grabieży popełnianych przez wojskowych z formacji frontowych zgłaszać należy do sądu polowego w Zamościu, a popełnianych przez wojskowych z formacji zapasowych – do prokuratora Dowództwa Okręgu Generalnego w Lublinie. Jednocześnie przekonywał, że większość rabunków idących na konto wojska popełniają dezercerzy i apelował do ludności, aby nie kupować żadnych rzeczy od wojskowych, gdyż jest duże prawdopodobieństwo, że pochodzą one z rabunku<sup>5</sup>.

Już na przełomie lipca i sierpnia 1920 r. rozpoczęła się częściowa ewakuacja instytucji i urzędów. Więzienie zamojskie zostało przeniesione do Radomia i Janowa Lubelskiego. Komenda policji została wraz z magazynem ewakuowana do Ożarowa. Na miejscu pozostała jednak większość policjantów, a dodatkowo 8 sierpnia 1920 r. policja zamojska została zasilona funkcjonariuszami z ewakuowanej komendy policji z Hrubieszowa<sup>6</sup>. Policjanci z Zamościa pełnili służbę w obronie miasta. Wspólnie z wojskiem polskim pomagali w utrzymaniu porządku, reglamentacji artykułów spożywczych i ochronie miejsc strategicznych.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 275; Archiwum Państwowe w Zamościu (dalej: APZ), Zbiór afiszów, ogłoszeń, druków ulotnych 1913–2017, sygn. 1892, Obwieszczenie magistratu miasta Zamościa z dnia 10 VIII 1920 r., k. 54.

<sup>4</sup> APZ, Akta miasta Zamościa (dalej: AmZ), sygn. 2.1/240, Okólnik starosty zamojskiego z 31 VII 1920 r., k. 153.

<sup>5</sup> APZ, AmZ, sygn. 2.1/240, Pismo starosty zamojskiego z 19 VII 1920 r., k. 138.

<sup>6</sup> P. KRUKOWSKI, *Bitwa Zamojska 1920*, Warszawa 2018, s. 18.

Służba policji nadzorowała dostarczanie podwód, jak również realizację prac zleconych na rzecz wojska podczas budowy umocnień polowych<sup>7</sup>.

Chociaż wojska nieprzyjacielskie były jeszcze daleko, już w połowie lipca można było zaobserwować pewne rozprężenie, jeżeli chodzi o działalność lokalnych władz. Poważnym problemem stało się choćby utrzymanie czystości. Dnia 19 lipca 1920 r. starostwo wzywało magistrat do „natychmiastowego” podjęcia skutecznych działań zmierzających do oczyszczenia ulic i placów. Pisano przy tym, że mimo kilkukrotnych wezwań władz wojskowych nie podjęto żadnych działań i „miasto Zamość pozostaje nadal do niemożliwości zaśmiecone, a na ulicach leżą od kilku dni niesprzątane kupy nawozu”, co groziło rozprzestrzenianiem się chorób epidemicznych<sup>8</sup>.

Na murach pojawiły się ogłoszenia wzywające do dobrowolnego wspierania wojska, jak na przykład odezwa do właścicieli ziemskich nawołująca do sprzedaży lub oddania na rzecz wojska koni<sup>9</sup>. W miarę pogarszania się sytuacji na froncie oraz przybliżania się wojsk bolszewickich do Zamościa tego typu odezwy zostały zamienione na rozporządzenia dotyczące rekwizycji broni czy inwentarza<sup>10</sup>.

Już 22 lipca 1920 r. uchwałą rady miejskiej powołano do życia Komitet Obrony. Na mocy decyzji wojewody lubelskiego utworzona została straż obywatelska<sup>11</sup>, sama nazywająca się Milicją Obywatelską. Na jej czele stanął Hipolit Przybylski. Formacja ta spełniała funkcje: pomocniczą wobec organów bezpieczeństwa publicznego, zabezpieczającą, porządkową, jak również prewencyjną. Włączenie w jej struktury przewidziano dla osób, które jeszcze nie zdążyły zasilić szeregów wojska polskiego, a także dla osób, które nie podlegały już takiemu obowiązkowi. Trzeba od razu wspomnieć, że stosunki między władzami miejskimi a milicją nie układały się z różnych powodów najlepiej<sup>12</sup>.

---

<sup>7</sup> Należy odnotować także zachowania niechlubne, które w bliskiej odległości od Zamościa były udziałem policji. W dniu 10 sierpnia komendant policji wraz z częścią funkcjonariuszy z Tomaszowa Lubelskiego samowolnie opuścił swoje miasto, pozostawiając w nim młodszy personel policyjny. Podczas nieobecności przełożonych posterunkiem policji kierował starszy przodownik. *Ibidem*.

<sup>8</sup> APZ, AmZ, sygn. 2.1/240, Pismo dowództwa garnizonu Zamość do starostwa powiatowego z 19 VII 1920 r., k. 143.

<sup>9</sup> APZ, Zbiór afiszów, ogłoszeń, druków ulotnych 1913–2017, sygn. 1788, Odezwa wojewody lubelskiego do ludności z 28 VI 1920 r., bez paginacji.

<sup>10</sup> APZ, Zbiór afiszów, ogłoszeń, druków ulotnych 1913–2017, sygn. 1894, Obwieszczenie Komendanta Miasta Zamościa z dnia 12 VIII 1920 r., bez paginacji.

<sup>11</sup> APZ, Zbiór afiszów, ogłoszeń, druków ulotnych 1913–2017, sygn. 1891, Odezwa komendanta wojewódzkiego Straży Obywatelskiej z dnia 25 VIII 1920 r., bez paginacji.

<sup>12</sup> APZ, AmZ, sygn. 2.1/68, Protokół z posiedzenia rady miasta z dnia 23 VIII 1920 r., k. 84–86.

Wraz z przybliżaniem się nieprzyjaciela wydawano coraz surowsze zarządzenia. Pojawiły się już zapewne trudności aprowizacyjne, podjęto bowiem decyzję o konfiskacie mięsa zwierząt ubitych w innych miejscach niż miejska rzeźnia<sup>13</sup>. Grozono surowymi karami za lichwę wojenną, szabrowanie czy działalność „wywrotową”<sup>14</sup>. Wprowadzenie tych regulacji prawnych jest potwierdzeniem obaw, zagrożeń i wypadków, które pojawiły się na horyzoncie lokalnych społeczności. Dopełnieniem systemu kar było powołanie sądów doraźnych, które miały za zadanie sprawnie rozpoznawać przestępstwa<sup>15</sup>. Rolę odstraszającą odegrać miało zapewne rozwieszenie ogłoszeń o sposobie wykonywania zasądzonych przez te sądy wyroków śmierci<sup>16</sup>.

Im bliżej było zagrożenie, tym większy niepokój ogarniał mieszkańców. Do Zamościa z pewnością docierały też wieści o okrucieństwach żołnierzy 1 Armii Konnej. Nie mamy potwierdzenia tej informacji w źródłach, ale można się domyślać, że miasto opuściła przynajmniej część zamożniejszych mieszkańców czy przebywających w Zamościu okolicznych ziemian. Przez miasto ciągnęli uchodźcy ze wschodu. Mieszkańcy Zamościa zapewne obserwowali sceny podobne do tych, które z pobliskiego Szczepieszyna zapamiętał Zygmunt Klukowski<sup>17</sup>.

Miasto opuściło również katolickie duchowieństwo. W czasie oblężenia nie było w Zamościu ani jednego księdza, co zresztą miało przykre konsekwencje i bardzo rozgoryczyło mieszkańców<sup>18</sup>. Przed zamknięciem pierścienia wrogich

<sup>13</sup> APZ, AmZ, sygn. 2.1/68, Protokół z posiedzenia rady miasta z dnia 10 VIII 1920 r., k. 81.

<sup>14</sup> APZ, Prokurator Sądu Okręgowego w Zamościu 1918–1939, sygn. 2, Pismo poufne Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 17 lipca 1920 r., k. 153.

<sup>15</sup> Utworzono je na podstawie rozporządzenie Rady Obrony Państwa z 6 VIII 1920 r., APZ, Prokurator Sądu Okręgowego w Zamościu 1918–1939, sygn. 338, s. 171.

<sup>16</sup> APZ, Prokurator Sądu Okręgowego w Zamościu 1918–1939, sygn. 338, Okólnik nr 275 Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 7 VI 1920 r., k. 122.

<sup>17</sup> Zygmunt Klukowski wspominał: „Przez miasteczko ciągnęły coraz liczniejsze tabory uciekinierów. (...) Jechały powozy i bryczki, a najczęściej duże wozy drabiniaste zaprzężone w dobre konie dworskie, naładowane rozmaitymi rzeczami, skrzyniami, walizami, pościelą. Nie wszystkimi pojazdami powozili furmani lub fornale. Na bardzo wielu wozach siedzieli z lejcami w rękach dostatnio ubrani panowie, a nawet panie i panienki. Niemało wozów jechało z księżmi, też bez furmanów, czasami obok siedziała gospodyni”. Z. KLUKOWSKI, *Zamojszczyzna. 1918–1959*, <http://www.szczepieszyna.pl/wspomnienia/Wspom%2014%20Kluk.pdf> (dostęp: 7 VIII 2020).

<sup>18</sup> Społeczeństwo Zamościa odmówiło przyjęcia duchownych po zakończeniu oblężenia. Rozgoryczenie mieszkańców sięgnęło zenitu w sytuacji, kiedy trzeba było pochować poległych w obronie miasta żołnierzy, lecz nie było żadnego księdza, który mógłby tę ceremonię odprawić. Zygmunt Klukowski, lekarz z pobliskiego Szczepieszyna, który odwiedził Zamość nazajutrz po zdjęciu oblężenia,

wojsk wokół miasta opuściła je również cześć urzędników<sup>19</sup>. Już w pierwszej dekadzie sierpnia z Zamościa uciekł burmistrz Edward Stodołkiewicz<sup>20</sup>, przekazując wcześniej obowiązki swojemu zastępcy Karolowi Pleskaczyńskiemu<sup>21</sup>.

Dla Zamościa kulminacyjnym momentem kampanii 1920 r. było oblężenie miasta przez wojska 1. Armii Konnej Siemiona Budionnego<sup>22</sup>. W czasie wojny polsko-bolszewickiej niewiele było przypadków obron miast w całkowitym oblężeniu. Najczęściej zagrożeni odcięciem od głównych sił obrońcy w porę się wycofywali. Walki o Zamość trwały od 29 do 31 sierpnia 1920 r. Obrona twierdzy zamojskiej miała olbrzymie znaczenie strategiczne dla zwycięstwa państwa polskiego w kontrofensywie letniej Wojska Polskiego w 1920 r. Połączone oddziały polskie i ukraińskie wraz z obrońcami cywilnymi zatrzymały na dwa

---

tak opisał ten epizod: „Trafiłem właśnie na moment, kiedy przez rynek przeciągał niezwykle kondukt pogrzebowy. Czternaście trumien ze zwłokami żołnierzy poległych w obronie Zamościa niesiono na barkach przez środek rynku ku kolegiacie. Za trumnami szły wielkie tłumy ludzi. Rzucił się w oczy zupełny brak księży. Okazało się, że w całym Zamościu nie było ani jednego księdza, czy to cywila, czy kapelana wojskowego. Wszyscy zwiali przed bolszewikami, bez skrupułów porzucając swoich wiernych parafian. Rozgoryczenie wśród ludności było ogromne”. *Ibidem*. Cf.: A. KĘDZIORA, *Oblężenie 1920*, *Zamościopedia*, <https://www.zamosciopedia.pl/index.php/oa-oe/item/3511-oblezenie-1920> (dostęp: 8 VIII 2020).

<sup>19</sup> Na posiedzeniu rady miasta w dniu 23 sierpnia nie było kworum. Większość radnych była już poza miastem. APZ, AmZ, sygn. 2.1/68, Protokół z posiedzenia rady miasta w dniu 23 VIII 1920 r., k. 83.

<sup>20</sup> APZ, AmZ, sygn. 2.1/68, Protokół z posiedzenia rady miasta w dniu 10 VIII 1920 r., k. 81; W. MAZIARCZYK, *op. cit.*, s. 277. Po zdjęciu oblężenia – jak się można domyślać – skompromitowany ucieczką Stodołkiewicz nie wrócił już na stanowisko. Zgłoszona przez niego rezygnacja przyjęta została przez radę miejską 26 X 1920 r. APZ, AmZ, sygn. 2.1/68, Protokół z posiedzenia rady miasta w dniu 26 X 1920 r., k. 103–104. Zastąpił go Henryk Kosmański. Nawiasem mówiąc, zmiana ta wyszła miastu na dobre. Kosmański zapisał się w historii Zamościa jako jeden z najlepszych włodarzy miasta. A. KĘDZIORA, *Henryk Kosmański (1883–1929)*, *Zamościopedia*, <https://www.zamosciopedia.pl/index.php/kor-koz/item/2906-kosmański-henryk-1883-1929-burmistrz-wzorowy-gospodarz-miasta-społecznik> (dostęp: 8 VIII 2020).

<sup>21</sup> W trudnej sytuacji Pleskaczyński poradził sobie zresztą bardzo dobrze. A. KĘDZIORA, *Pleskaczyński Karol (1872–1957)*, *Zamościopedia*, <https://www.zamosciopedia.pl/index.php/poa-pol/item/2908-pleskaczyński-karol-1872-1957-stelmach-wiceburmistrz-działacz-społeczny> (dostęp: 8 VIII 2020).

<sup>22</sup> Autor artykułu Jerzy Stawiński, będący uczestnikiem działań wojennych pod Zamościem w sierpniu 1920 r., wskazuje jako zasadniczy błąd wojsk rosyjskich dowodzonych przez Siemiona Budionnego próbę zdobycia twierdzy Zamość szturmem. Udowadnia, że dla korzyści operacyjnych wojsk rosyjskiego frontu zachodniego 1. Armia Konna powinna ominąć Zamość od północy bądź od południa. Taki manewr mógłby znacząco wesprzeć działania wojsk Michaiła Tuchaczewskiego, cofającego się spod Warszawy. *Vide*: J. STAWIŃSKI, *Likwidacja ostatniego zagonu Budiennego*, „Przegląd Kawaleryjski” 1930, nr 10, s. 210.

dni duże siły rosyjskie<sup>23</sup>, ponadto 1. Armia Konna została oskrzydlona przez wojska gen. Stanisława Hallera, które nadeszły od południa, oraz przez armię gen. Władysława Sikorskiego idącą od północy. Manewr wojsk polskich doprowadził do rozbicia 1. Armii Konnej podczas bitwy pod Komarowem, która odbyła się 31 sierpnia 1920 r.

W związku z tym, że militaryzacja obrony Zamościa ma już swoją bogatą literaturę<sup>24</sup>, jego opis ograniczony zostanie tu do niezbędnego minimum. Siły wojskowe, jakimi dysponowali obrońcy Zamościa, to: 31. Pułk Strzelców Kaniowskich i ukraińska 6. „Siczowa” Dywizja Strzelców. W sierpniu 1920 r. wspomniany pułk zapisał się ofiarnie w walkach, zabezpieczając rzekę Bug, a następnie biorąc udział w bitwie warszawskiej. W trzeciej dekadzie sierpnia pułk został skierowany do Zamościa w celu wzmocnienia załogi twierdzy i miasta. W tym okresie dowódcą pułku był kpt. Mikołaj Bołtuć, który tę funkcję pełnił od 23 lipca 1920 r. do 23 lutego 1921 r. Na stanowisku tym zmienił ppłk. Wiktora Łapickiego. Wojsko Polskie, które zasililo załogę Zamościa, przedstawiało się następująco: 1750 żołnierzy będących częścią 31. Pułku Strzelców Kaniowskich, kompania lotnicza (300 żołnierzy), kompania techniczna (150 żołnierzy), kompania karabinów maszynowych (120 żołnierzy i 38 karabinów maszynowych), dywizjon artylerii polowej (12 dział), dywizjon strzelców konnych (150 żołnierzy), szwadron ułanów (80 żołnierzy), trzy bataliony wartownicze (500 żołnierzy) i 3 pociągi pancerne „Mściciel”, „Śmierć” i „Zagończyk”<sup>25</sup>.

Broniąca Zamościa 6. „Siczowa” Dywizja Piechoty była formacją wojskową Ukraińskiej Republiki Ludowej. Wojsko ukraińskie było tworzone w Łańcucie i Brześciu na przełomie zimy i wiosny 1920 r. Rozkaz o powołaniu do życia tej formacji został wydany 8 lutego tego roku. W momencie skierowania na front liczyła ona około dwóch tysięcy żołnierzy. Brała udział w wyprawie kijowskiej, wspomagając początkowo polską 2. Armie, a następnie 3. Armie. Dowódcą tej

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 209–210.

<sup>24</sup> M. BOŁTUĆ, *Budnienny pod Zamościem*, „Bellona” 1926, t. 22, z. 3, s. 203–229; J. ODZIEMKOWSKI, *Leksykon bitew polskich 1914–1921*, Pruszków 1998, s. 162–164; T.A. OLSZAŃSKI, *Historia i prawda o obronie Zamościa w sierpniu 1920 r.*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze” 1996, t. 3, s. 150–160; N. DAVIES, *Orzeł biały, czerwona gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920*, przekł. A. PAWELEC, Kraków 2002, s. 229–235; T. KRZĄSTEK, *Zamość–Komarów 1920. Polska i Ukraina w 1920 r. w walce o wspólne wartości*, Warszawa 2000.

<sup>25</sup> P. KRUKOWSKI, *op. cit.*, s. 52.

formacji był od początku jej istnienia płk Marko Bezruczko<sup>26</sup>. Dywizja przybyła do Zamościa 19 sierpnia 1920 r., gdzie otrzymała zadanie obrony miasta. Połączone siły wojsk polskich i ukraińskich tworzyły Grupę Zamość<sup>27</sup>.

Pod koniec drugiej dekady sierpnia, kiedy 1. Armia Konna podeszła pod Lwów, a inne oddziały Armii Czerwonej zaczęły na wysokości Zamościa zbliżać się do linii Bugu, mimo korzystnego rezultatu bitwy warszawskiej bezpośrednie zagrożenie miasta stało się bardzo realne. Reakcją władz wojskowych było zarządzenie dotyczące budowy wokół miasta umocnień polowych. Pracami kierować mieli oficerowie ukraińscy, a gros robót fortyfikacyjnych wykonać mieli mieszkańcy.

Przygotowanie do obrony rozpoczęło się od przeprowadzenia prac saperkich na przedmieściach. Jednostka ukraińska zbudowała zasieki na przedpolach Zamościa. Ludność cywilna budowała okopy, a także tworzyła i umacniała fortyfikacje i punkty oporu w okolicznych wsiach. Łączna długość umocnień wynosiła 11 kilometrów<sup>28</sup>. Liczba ludzi zatrudnionych w procesie tworzenia umocnień wynosiła ok. 3,5 tys. osób. Prace zabezpieczające miasto zakończyły się 28 sierpnia, wtedy też do Zamościa dotarły polskie posiłki w sile 31. Pułku Strzelców Kaniowskich. Dowodzenie obroną miasta zostało w całości przekazane przez wojsko ukraińskie dowództwu polskiemu, a przejął je kpt. Mikołaj Bołtuć<sup>29</sup>. Niebawem (29 sierpnia) 1. Armia Konna podeszła pod miasto, okrążając je z dwóch stron i zamykając niebawem pierścień okrążenia.

---

<sup>26</sup> Marko Bezruczko – urodzony w Wielkim Tomaku na Zaporozu w 1883 r., zmarł w Warszawie w 1944 r. Od 1914 r. oficer sztabowy Imperium Rosyjskiego. Od 1918 r. w stopniu pułkownika Armii Ukraińskiej Republiki Ludowej. W 1920 r. objął dowództwo 6. Dywizji Strzelców Siczowych, z którą walczył przeciwko wojskom bolszewickim. W listopadzie 1920 r. internowany na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, pełnił funkcję dowódcy obozu nr 6 w Aleksandrowie Kujawskim. *Vide*: I. HRYWNA, *Marko Bezruczko: Ukraińiec, który bronił Zamość przed bolszewikami*, <http://ukraincy.wm.pl/6821-0,MarkoBezruczkoUkrainecktorybronil-Zamosc-przed-bolszewikami.html> (dostęp: 6 XI 2020).

<sup>27</sup> Grupę Zamość tworzyły polskie formacje wojskowe: 31. Pułk Strzelców Kaniowskich, 1. dywizjon z 10. Pułku Artylerii Polowej, dwa bataliony etapowe i trzy pociągów pancernych. Wojska ukraińskie będące w Zamościu stanowiły część „Siczowej” Dywizji Piechoty. Znacząca część 6. Dywizji Strzelców została wycofana do Mikołajewa nad Dniestrem rozkazem Naczelnego Wodza z dnia 20 VIII 1920 r., gdzie miała połączyć się z głównymi siłami ukraińskimi. *Vide*: M. BOŁTUĆ, *op. cit.*, s. 214–216.

<sup>28</sup> P. KRUKOWSKI, *op. cit.*, s. 51; I. HRYWNA, *op. cit.*, s. 1.

<sup>29</sup> Szczegółowy zakres obowiązków poszczególnych formacji wojskowych, polskich i ukraińskich, został zawarty w rozkazie Dowództwa Grupy Zamość, wydanym w dniu 29 VIII 1920 r. *Vide*: *Bitwa Lwowska i Zamojska 25 VII–18 X 1920*, red. M. TARCZYŃSKI, Warszawa 2009, s. 552–553; M. BOŁTUĆ, *op. cit.*, s. 208 i 215.



Podczas walk o Zamość wojska polskie dokonały serii wypadów na pozycje rosyjskie. W toku walk linie polskich umocnień nie zostały trwale naruszone. Trzeba wspomnieć o przypadku przedarcia się niewielkiego oddziału kozaków, którzy dotarli do kolegiaty rodu Zamojskich, gdzie dokonali rabunku krypt<sup>30</sup>. Walki w obronie miasta zakończyły się 31 sierpnia. Wojska rosyjskie w ciągu trzydniowych starć prowadziły działania bez przerwy w dzień i w nocy. Okrążenie Zamościa zostało przerwane przez nadchodzące ze strony Lwowa wojska 6. Armii pod dowództwem gen. Stanisława Hallera.

Jak wyglądało życie miasta w tych gorących dniach?

Zgodnie z ustawą o świadczeniach osobistych wyznaczeni przez magistrat cywile zobowiązani byli na żądanie władz wojskowych do wykonywania prac na rzecz wojska. Miało to zapobiec samowolnemu „łapaniu mieszkańców miasta” do prac na rzecz wojska przez żołnierzy<sup>31</sup>. Na początku sierpnia starostwo zobowiązało magistrat do wyznaczenia 60 osób dziennie do prac przy remoncie drogi Zamość–Hrubieszów<sup>32</sup>. Magistrat miał problem z wyegzekwowaniem tego polecenia. Również gdy nakazano mieszkańcom stawić się do budowy umocnień wokół miasta, niektórzy uzależniali przystąpienie do prac od otrzymania zapłaty<sup>33</sup>. Rada miasta zdecydowała więc o wydzieleniu 100 tys. marek na wypłaty dla robotników<sup>34</sup>.

Dnia 28 sierpnia wieczorem doszło do wydarzeń określanych czasem mianem pogromu zamojskiego. Zamojski regionalista Waldemar Maziarczyk wydarzenia te opisał następująco:

przy wjeździe do miasta od strony Tomaszowa i traktu na Hrubieszów zapanował niebywały chaos. Tłumy uciekającej przed bolszewikami ludności cywilnej,

<sup>30</sup> M. ROMER, *Pod Zamościem*, „Kurier Galicyjski” 2013, nr 15, s. 24–25.

<sup>31</sup> APZ, AmZ, sygn. 2.1/68, Protokół z posiedzenia rady miasta w dniu 23 VIII 1920 r., k. 86; APZ, AmZ, sygn. 2.1/240, Pismo magistratu miasta Zamościa do starosty zamojskiego z 5 VIII 1920 r., k. 117.

<sup>32</sup> APZ, AmZ, sygn. 2.1/240, Ogłoszenie magistratu Zamościa z 1 VIII 1920 r., k. 152.

<sup>33</sup> Większość z pracujących podczas budowy umocnień, około 3 tys. robotników, nie pobierała opłaty za pracę. Pismo magistratu zamojskiego skierowane do Ministra Spraw Wojskowych departament II Wojsk Technicznych w dniu 3 I 1921 r. informuje o wydatkach związanych z budową umocnień w Zamościu, ponadto wskazuje liczbę mieszkańców pracujących przy budowie fortyfikacji – APZ, AmZ, sygn. 2.1/117, Wykaz osób pracujących przy budowie fortyfikacji, k. 14–15. Robotnikom płacono od 60 do 100 marek dziennie. Listy płac robotników zatrudnionych przy budowie fortyfikacji – *ibidem*, k. 19–24.

<sup>34</sup> APZ, AmZ, sygn. 2.1/68, Protokół z posiedzenia rady miasta w dniu 23 VIII 1920 r., k. 87.

żołnierzy rozbitych jednostek oraz tabory wojskowe wypełniły Nową Osadę i zatarasowały na pewien czas ulicę Lwowską. Wśród rzęsigiego deszczu rozpoczęły się rabunki i ekscesy, którym nie zdołano w porę zapobiec<sup>35</sup>.

Prawie na pewno inicjatorami i głównymi protagonistami tych zająć byli żołnierze rozbitej przez 1. Armię Konną pod Tyszowcami i Komarowem sojuszniczej brygady kozackiej esaula Wadima Jakowlewa. Ludność żydowska o napaść obwiniała wprawdzie wojska gen. Stanisława Bułaka-Bałachowicza, ale ta informacja nie może być uznana za wiarygodną, gdyż żołnierze tych formacji walczyli w innym rejonie frontu<sup>36</sup>. Kwestią dyskusyjną jest, czy w rabunkach tych wzięła udział również polska ludność cywilna. Nowa Osada była zamieszkała praktycznie wyłącznie przez Żydów, ale być może do kozaków Jakowlewa przyłączyli się nadciągający do miasta uchodźcy.

Jak się wydaje, dowództwo miasta nie zrobiło nic, aby zapobiec grabieżom. Otwarte pozostaje pytanie, czy w ogóle było w stanie to zrobić. Siły wojskowe i policyjne w mieście były w tym czasie bardzo słabe (31. Pułk Strzelców Kaniowskich dopiero wyładowywał się z wagonów na stacji na drugim końcu miasta), a dodatkowo sytuację komplikował fakt, że kozacy Jakowlewa formalnie nie podlegali ani polskiemu, ani ukraińskiemu sądownictwu wojskowemu<sup>37</sup>. Sytuacji opanować z pewnością nie mogło również kilku policjantów z ulokowanego na Nowym Mieście posterunku<sup>38</sup>. Powodem tego incydentu miało być podejrzenie o wspieranie przez Żydów Armii Czerwonej<sup>39</sup>. Sami żołnierze Jakowlewa swoją porażkę w Tyszowcach przypisywali właśnie zdradzie żydowskich mieszkańców miasta.

<sup>35</sup> W. MAZIARCZYK, *Pogrom Żydów w Zamościu w sierpniu 1920 r.*, „Archiwariusz Zamojski” 2004, t. 3, s. 58.

<sup>36</sup> Wojska gen. Stanisława Bułaka-Bałachowicza walczyły na obszarze trójkąta Lublin–Chełm–Włodawa, oddalonym od Zamościa o jakieś 60 km do 100 km. *Vide: ibidem*, s. 59. Inna sprawa, że oddziały Bułaka-Bałachowicza na tyle już „wślawiły się” swoimi akcjami antyżydowskimi, że wszystkie tego typu ekscesy popełnione przez walczące po stronie polskiej wojska sojusznicze przypisywano właśnie „bałachowcom”, *vide*: L. KANIA, *Wojsko Polskie i formacje sojusznicze wobec ludności żydowskiej w czasie wojen o wschodnie granice Rzeczypospolitej 1918–1921*, „Europa Orientalis. Studia z Dziejów Europy Wschodniej i Państw Bałtyckich” 2018, nr 9, s. 247–249.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 251–253.

<sup>38</sup> Eratowa obsada tego posterunku wynosiła 10 policjantów, *vide*: A. KĘDZIORA, *Policja, Zamościopedia*, <https://www.zamosciopedia.pl/index.php/poa-pol/item/4237-policja> (dostęp: 10 VIII 2020).

<sup>39</sup> Meldunek wywiadowczy poranny majora Kazimierza Florka z dnia 22 sierpnia 1920 r. informował o ludności żydowskiej, która walczy przeciwko wojskom polskim pod Hrubieszowem. Z kolei komunikat sytuacyjny wieczorny z dnia 28 VIII 1920 r. informował o przypadkach udziału ludności

Warto zauważyć, że ani bezpośrednio po tych wydarzeniach, ani przez kilka następnych miesięcy formalnie nie zajmowano się tą sprawą. Dopiero 4 maja 1921 r. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w piśmie skierowanym do zarządu miasta Zamościa poprosiło o sporządzenie – wspólnie z zarządem miejscowej gminy żydowskiej – wykazu osób poszkodowanych podczas zdarzeń w Zamościu<sup>40</sup>. Imienna lista Żydów zabitych i poszkodowanych w wyniku działań wojsk kozackich została przekazana do magistratu Zamościa w sierpniu 1921 r. Liczba ofiar pogromu wyniosła: 5 zabitych i 32 rannych<sup>41</sup>. Zniszczono też kilka sklepów<sup>42</sup>. Ludność żydowska z Nowej Osady w obawie przed kolejnymi ekscesami zaczęła uciekać do śródmieścia<sup>43</sup>. W innych miejscach na terenie Zamojszczyzny, m.in. w Tyszowcach i Komarowie, również dochodziło do podobnych incydentów<sup>44</sup>.

Ciągle stosunkowo niewiele wiadomo o postawie żołnierzy bolszewickich wobec miejscowej ludności. W wypadku Zamościa 1. Armia Konna dotarła jedynie do jego przedmieść. Według raportu magistratu około 400 czerwonoarmistów od południa 29 sierpnia do ranka 31 sierpnia kwaterowało na przedmieściu Majdan. Godne podkreślenia jest, że nie rabowali, chociaż „zamienili cztery liche szkapy na tyleż koni”. Pytani, po co tu przyszli, odpowiadali: „My wam swabodu niesiom”, ale ich postawa miała być „butna i groźna”, a za najmniejsze nieposłuszeństwo grożono cywilom śmiercią<sup>45</sup>.

Realne straty ponieśli natomiast mieszkańcy wskutek działań wojsk polskich i sojuszniczych<sup>46</sup>. Okazało się na przykład, że broniące miasta wojska dokonały

---

narodowości żydowskiej w walkach przeciwko wojskom polskim pod Tyszowcami, *vide: Bitwa Lwowska...*, s. 94 i 489.

<sup>40</sup> APZ, AmZ, sygn. 2.1/117, Pismo Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej do magistratu miasta Zamościa z 4 V 1921 r., s. 51.

<sup>41</sup> APZ, AmZ, sygn. 2.1/117, Lista poszkodowanych w pogromie w Zamościu z 21 VIII 1921 r., k. 56. *Vide: W. MAZIARCZYK, Pogrom Żydów...*, s. 58.

<sup>42</sup> APZ, AmZ, sygn. 117, Protokoły zniszczeń z listopada 1920 r., k. 1 i 9.

<sup>43</sup> Pismo starosty zamojskiego do urzędu miasta Zamościa z 3 IX 1920 r., APZ, AmZ, sygn. 2.1/240, Pismo starosty zamojskiego do magistratu miasta Zamościa z 3 IX 1920 r., k. 176.

<sup>44</sup> I. BABEL, *Dziennik 1920*, przekł. J. POMIANOWSKI, Warszawa 1998, s. 31 i 157.

<sup>45</sup> APZ, AmZ, sygn. 2.1/240, Pismo magistratu miasta Zamościa do starostwa powiatowego z 11 IX 1920 r., k. 187.

<sup>46</sup> Pod koniec listopada do magistratu zgłosił się zamojski kupiec Moszko Aszyn, który obwieścił, że 9 sierpnia grupa oficerów i podoficerów „kozackiej I brygady wojsk Petlury” (najprawdopodobniej chodziło o kozaków z brygady esaula Jakowlewa) zmusiła go do otwarcia sklepu, a następnie zrabowała rozmaite towary galanteryjne na kwotę ok. 80 tys. marek. Nie wiadomo, jak zakończyła się ta sprawa. Ciekawe,

rekwizycji licznych koni i wozów, „zapominając” o wystawieniu kwitów rekwizycyjnych. Być może w gorącym czasie obrony miasta nie było na to po prostu czasu, ale po zdjęciu oblężenia zwierzęta i pojazdy nie wróciły do właścicieli. Pod koniec września rozpoczęto spisywanie odpowiednich protokołów, dokumentujących fakty rekwizycji na podstawie zeznań świadków. Nie wiadomo, czy właściciele otrzymali w końcu odpowiednią rekompensatę<sup>47</sup>. Wojsko zarekwirowało również szereg innych towarów, m.in. mąkę, bydło czy drewno opałowe, a także towary przemysłowe<sup>48</sup>. I w tym wypadku nie zawsze wystawiano właścicielom odpowiednie dokumenty, nie mogli oni też liczyć na szybkie uregulowanie należności. Kompensacja strat poniesionych przez mieszkańców w trakcie oblężenia trwała jeszcze bardzo długo. Dopiero w grudniu kwatermistrzostwo 10. Dywizji Piechoty zdecydowało się zapłacić za zarekwirowane w czasie oblężenia bydło<sup>49</sup>.

Dnia 23 września starosta poinformował magistrat, że wszelkie rekwizycje wojskowe na terenie powiatu zostały wstrzymane i w miarę możliwości trzeba się im sprzeciwiać, a przynajmniej ustalać przynależność dokonujących rekwizycji żołnierzy<sup>50</sup>. Zachowanie żołnierzy polskich też czasami dalekie było od ideału. Już po zdjęciu oblężenia do miasta dotarła kolumna polskich samochodów pancernych. Jej żołnierzom przydzielono kwatery w ratuszu. Magistrat skarżył się, że żołnierze z tej jednostki zniszczyli skwery, zanieczyścili pomieszczenia i okolice ratusza, zrabowali kilka lampek elektrycznych, a gdy zwracano uwagę na ich niewłaściwe zachowanie, mówili, że „będą robić co im się podoba”<sup>51</sup>.

Chociaż nieprzyjaciel był ciągle blisko, po zdjęciu oblężenia mieszkańcy zapewne odetchnęli z ulgą. Czternastu poległych w obronie miasta żołnierzy

---

że w protokole wykreślono słowa sugerujące współudział w rabunku funkcjonariuszy miejscowej policji. APZ, AmZ, sygn. 2.1/115, Protokół z 25 XI 1920 r., k. 16. *Vide*: A. KĘDZIORA, *Aszyn Moszko Hersz (1876–1935)*, *Zamościopedia*, [https://www.zamosciopedia.pl/index.php/ap-az/item/2116-ASZYN%20MOSZKO%20HERSZ%20\(1876-1935\)%20kupiec%20C5%BCydowski](https://www.zamosciopedia.pl/index.php/ap-az/item/2116-ASZYN%20MOSZKO%20HERSZ%20(1876-1935)%20kupiec%20C5%BCydowski) (dostęp: 10 VIII 2020).

<sup>47</sup> APZ, AmZ, sygn. 2.1/115, Wykaz koni, uprzęży i wozów zarekwirowanych przez wojsko w mieście Zamościu z 30 IX 1920 r. k. 10–13.

<sup>48</sup> APZ, AmZ, sygn. 2.1/115, Wykazy rzeczy zarekwirowanych przez wojsko w mieście Zamościu do dnia 7 IX 1920 r., k. 22–26; sygn. 2.1/117, Wykazy rzeczy zarekwirowanych przez wojsko w mieście Zamościu do dnia 7 IX 1920 r., k. 6–7.

<sup>49</sup> APZ, AmZ, sygn. 2.1/115, Pismo Urzędu Gospodarczego 10 Dywizji Piechoty z 2 XII 1920 r., k. 5.

<sup>50</sup> APZ, AmZ, sygn. 2.1/240 Okólnik starosty zamojskiego z 23 IX 1920 r., k. 193.

<sup>51</sup> APZ, AmZ, sygn. 2.1/269, Pismo magistratu miasta Zamościa do Komendy Placu z 7 IX 1920 r., k. 123.

pochowano na nieistniejącym obecnie cmentarzu wojskowym. Warto w tym miejscu zauważyć, że nie powiodła się akcja zbierania wśród mieszkańców funduszy na zakup trumien dla poległych obrońców. W tej sytuacji radni miejscy przegłosowali wsparcie finansowe na potrzeby organizacji pogrzebu poległych obrońców Zamościa<sup>52</sup>. Trudno przypuszczać, żeby mimo trudnej sytuacji ekonomicznej mieszkańców nie było stać na zebranie 5 tys. marek. Widocznie uznali, że nie jest to ich obowiązkiem.

Już 3 września, gdy w Zamościu zapewne słychać było jeszcze wybuchy armatnich pocisków, starosta wezwał magistrat do wydania zarządzenia o otwarciu wszystkich sklepów, a także restauracji, garkuchni i herbaciarni. Właścicielom zakładów, którzy nie zastosują się do tego zarządzenia, groził natychmiastowym odebraniem koncesji. Przekonywał jednocześnie, że wie „z zupełnie pewnego źródła”, że miejscowe piekarnie dysponują sporymi zapasami mąki, ale chleba w mieście brakuje<sup>53</sup>. Zaapelował też do ludności żydowskiej, która w obawie przed gwałtami i rabunkami uciekła z przedmieść do śródmieścia, o powrót do miejsc zamieszkania. Zapewniał przy tym, że odbędzie się on pod opieką i nadzorem silnych patroli policyjno-wojskowych<sup>54</sup>.

Jednak ludność miasta jeszcze długo miała odczuwać skutki prowadzonych w jego pobliżu walk. Trwale wzrosły na przykład ceny podstawowych towarów, przede wszystkim żywności. Zdjęcie oblężenia, a nawet zakończenie działań wojennych nie przyniosły znaczącej poprawy w tym zakresie. Urzędnicy tłumaczyli to spekulacją, z którą próbowano walczyć na poziomie instytucjonalnym. Już 4 września wprowadzono maksymalne ceny urzędowe na szereg artykułów spożywczych<sup>55</sup>. W Zamościu funkcjonował pododdział Urzędu do Walki z Lichwą i Spekulacją<sup>56</sup>. Ale efekty tych działań były niewielkie. Jeszcze w listopadzie 1920 r. starosta zamojski pisał, że praktycznie niemożliwe jest kupienie dla przebywających w miejscowym szpitalu rannych i chorych masła i jaj, gdyż te w Zamościu dostępne są wyłącznie na czarnym rynku, po cenach dużo wyższych niż oficjalne<sup>57</sup>.

<sup>52</sup> APZ, AmZ, sygn. 2.1/68, Protokół z posiedzenia rady miasta w dniu 20 IX 1920 r., k. 81.

<sup>53</sup> APZ, AmZ, sygn. 2.1/240, Pismo starosty zamojskiego do magistratu miasta Zamościa z 3 IX 1920 r., k. 176.

<sup>54</sup> *Ibidem*.

<sup>55</sup> APZ, AmZ, sygn. 2.1/343, Wykaz cen maksymalnych na żywność z 20 X 1920 r., k. 27.

<sup>56</sup> APZ, AmZ, sygn. 2.1/343, Pismo Urzędu do walki z Lichwą i spekulacją do magistratu miasta Zamościa z 21 X 1920 r., k. 25.

<sup>57</sup> APZ, AmZ, sygn. 2.1/240, Okólnik starosty zamojskiego z 23 XI 1920 r., k. 304.

Wydaje się jednak, że obwinianie o taki stan rzeczy wyłącznie spekulantów było uproszczeniem. Sam starosta przyznawał przecież, że w wyniku rabunków i rekwizycji straty w inwentarzu żywym w powiecie były bardzo duże<sup>58</sup>, co nie mogło nie odbić się na cenach żywności w mieście. Zjedzone przez wojsko krowy nie dawały przecież mleka, a kury nie znosiły jaj, problemy były więc nieuniknione.

Prowadzone w 1920 r. działania wojenne spowodowały znaczne wydatki z kasy miejskiej na cele wojskowe. Wydatki związane bezpośrednio z obroną miasta wyniosły ponad 130 tys. marek, przy czym większość pieniędzy przeznaczono na wypłaty dla budujących umocnienia robotników. Natomiast inne wydatki na cele wojskowe w 1920 r. przekroczyły 230 tys. marek. Tu z kolei najbardziej kosztowne było płacenie za kwatery dla wojska, przede wszystkim dla oficerów<sup>59</sup>. Środki te powinny być zostać miastu przynajmniej częściowo zwrócone (np. za wypłaty dla pracujących na rzecz wojska robotników), ale do końca 1920 r. tak się nie stało. Nie udało się odnaleźć informacji, kiedy i czy w ogóle to nastąpiło.

Zawieszenie broni w konflikcie polsko-rosyjskim obowiązywało od 18 października 1920 r., a traktat pokojowy w Rydze został podpisany 18 marca następnego roku. Pomimo to mieszkańcy miasta jeszcze długo odczuwali skutki wojny. Nawet w sierpniu 1921 r. szefostwo wojsk inżynieryjnych zwracało się do władz Zamościa z prośbą, aby nie demontować umocnień polowych i fortyfikacyjnych ze względu na ich strategiczne znaczenie<sup>60</sup> – choć na polach walk panował spokój od ponad 10 miesięcy. Można się tylko zastanawiać, w jakim stanie były wówczas fortyfikacje, bo już w listopadzie magistrat informował, że miejscowa ludność rozebrała część zasieków z drutu kolczastego. Mieszkańców interesowały przede wszystkim podpierające drut pale, które przeznaczano na opał. Zrabowano też część drutu kolczastego, reszta zaś wałała się po podmiejskich pastwiskach, stwarzając zagrożenie dla koni i bydła<sup>61</sup>.

<sup>58</sup> APZ, AmZ, sygn. 2.1/240, Okólnik starosty zamojskiego z 5 X 1920 r., k. 225.

<sup>59</sup> APZ, AmZ, sygn. 2.1/414, Księga Główna przychodów i wydatków miasta Zamościa za lata 1920–1921, k. 293, 327, 330 i 336.

<sup>60</sup> APZ, AmZ, sygn. 2.1/10, Pismo Szefostwa Inżynierii i Saperów Okręgu Generalnego w Lublinie do wojewody lubelskiego z 13 VIII 1921 r., k. 264.

<sup>61</sup> APZ, AmZ, sygn. 2.1/269, Pismo magistratu miasta Zamościa do Dowództwa Garnizonu Zamość z 19 XI 1920 r., k. 147.



Zachowany materiał archiwalny pozwala jedynie na fragmentaryczne odtworzenie wpływu działań wojennych na życie miasta. Przykład Zamościa przekonuje, że ciągle zbyt mało uwagi poświęca się badaniom nad tym zagadnieniem. Niektóre problemy były zapewne udziałem władz i mieszkańców wielu miast. Tymczasem zwłaszcza historycy wojskowości, koncentrując się na opisach działań wojennych, zdają się ich nie dostrzegać. Nie wiadomo więc na przykład, czy oczekiwania na zapłatę za pracę przy budowie fortyfikacji były wśród mieszkańców polskich miast zjawiskiem powszechnym, czy marginalnym. Podobnie rzecz się ma jeżeli chodzi o postawę władz miejskich czy duchowieństwa katolickiego. Można zrozumieć oczywiście ich obawy przed nieprzyjacielem, niemniej jednak trudno przekonać ludność do nieugiętej postawy i obrony, jeżeli samemu decyduje się na ucieczkę.

Osobną kwestią pozostają relacje między wojskiem a ludnością cywilną terenów, na których toczyły się walki. Dotyczy to zarówno wojsk Armii Czerwonej, jak i oddziałów polskich i wojsk sojuszniczych walczących po polskiej stronie. Przykład Zamościa przekonuje, że mieszkańcy mieli prawo obawiać się nie tylko żołnierzy przeciwnika, ale i własnych. Nie zawsze dostrzegane są również gospodarcze skutki wojen dla poszczególnych ośrodków miejskich, i to nie tylko te doraźne, w postaci chociażby trudności aprowizacyjnych, ale i długofalowe.

Tekst niniejszy stanowi więc zaledwie przyczynek do szerzej zakrojonych badań nad wspomnianymi wyżej zagadnieniami. Dopiero zbadanie kilkudziesięciu przynajmniej oddzielnych przypadków, z których każdy ma zapewne swoją specyfikę, pozwoliłoby na sformułowanie bardziej ogólnych wniosków dotyczących życia podobnych do Zamościa ośrodków miejskich w czasie dramatycznej kampanii polsko-bolszewickiej 1920 r.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła archiwalne

#### Archiwum Państwowe w Zamościu

Akta miasta Zamościa, sygn. 2.1/10, 2.1/68, 2.1/115, 2.1/117. 2.1/240, 2.1/269. 2.1/343, 2.1/414.

Zbiór afiszów, ogłoszeń, druków ulotnych 1913–2017, sygn. 1788, 1892, 1894

Prokurator Sądu Okręgowego w Zamościu 1918–1939, sygn. 338.

## Źródła drukowane

*Bitwa Lwowska i Zamojska 25.VIII–18.X.1920 dokumenty operacyjne cz. III*, red. M. Tarczyński, Warszawa 2009.

## Opracowania

Babel I., *Dziennik 1920*, przekł. J. Pomianowski, Warszawa 1998.

Bołtuć M., *Budieniny pod Zamościem*, „Bellona” 1926, t. 22, z. 3, s. 203–229.

Davis N., *Orzeł biały, czerwona gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka*, przekł. A. Pawelec, Kraków 2002.

Kania L., *Wojsko Polskie i formacje sojusznicze wobec ludności żydowskiej w czasie wojen o wschodnie granice Rzeczypospolitej 1918–1921*, „Europa Orientalis. Studia z Dziejów Europy Wschodniej i Państw Bałtyckich” 2018, nr 9, s. 215–264.

Krukowski P., *Bitwa Zamojska 1920*, Warszawa 2018.

Krząstek T., *Zamość–Komarów 1920. Polska i Ukraina w 1920 r. w walce o wspólne wartości*, Warszawa 2000.

Maziarczyk W., *Pogrom Żydów w Zamościu w sierpniu 1920 r.*, „Archiwariusz Zamojski” 2004, t. 3, s. 57–60.

Maziarczyk W., *Zamość w okresie wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. (reakcje społeczne na wydarzenia frontowe)*, „Наукові Праці Історичного Факультету Запорізького Національного Університету” 2004, t. 18, s. 272–278.

Odziemkowski J., *Leksykon bitew polskich 1914–1921*, Warszawa 1998.

Olszański T.A., *Historia i prawda o obronie Zamościa w sierpniu 1920 r.*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze” 1996, t. 6, s. 150–160.

Romer M., *Pod Zamościem*, „Kurier Galicyjski” 2013, nr 15, s. 24–25.

Stawiński J., *Likwidacja ostatniego zagonu Budiennego*, „Przegląd Kawaleryjski” 1930, nr 10, s. 187–212.

## Netografia

Hrywna I., *Marko Bezruczko: Ukrainiec, który bronił Zamość przed bolszewikami*, <http://ukraincy.wm.pl/68210,MarkoBezruczkoUkrainecktorybronil-Zamosc-przed-bolszewikami.html> (dostęp: 6 XI 2020).

Kędziora A., *Aszyn Moszko Hersz (1876–1935)*, *Zamościopedia*, [https://www.zamosciopedia.pl/index.php/ap-az/item/2116-ASZYN%20MOSZKO%20HERSZ%20\(1876-1935\)%20kupiec%20%C5%BCydowski](https://www.zamosciopedia.pl/index.php/ap-az/item/2116-ASZYN%20MOSZKO%20HERSZ%20(1876-1935)%20kupiec%20%C5%BCydowski) (dostęp: 10 VIII 2020).

- Kędziora A., *Henryk Kosmański (1883–1929)*, *Zamościopedia*, <https://www.zamosciopedia.pl/index.php/kor-koz/item/2906-kosmański-henryk-1883-1929-burmistrz-wzorongowy-gospodarz-miasta-społecznik> (dostęp: 8 VIII 2020).
- Kędziora A., *Oblężenie 1920*, *Zamościopedia*, <https://www.zamosciopedia.pl/index.php/oa-oe/item/3511-obłężenie-1920> (dostęp: 8 VIII 2020).
- Kędziora A., *Pleskaczyński Karol (1872–1957)*, *Zamościopedia*, <https://www.zamosciopedia.pl/index.php/poa-pol/item/2908-pleskaczyński-karol-1872-1957-stelmach-wiceburmistrz-działacz-społeczny> (dostęp: 8 VIII 2020).
- Kędziora A., *Policja*, *Zamościopedia*, <https://www.zamosciopedia.pl/index.php/poa-pol/item/4237-policja> (dostęp: 10 VIII 2020).
- Klukowski Z., *Zamojszczyzna 1918–1959*, <http://www.szczebressyn.pl/wspomnienia/Wspom%2014%20Kluk.pdf> (dostęp: 10 VIII 2020).

Marcin Michnicki

## ZAMOSC DURING THE BOLSHEVIK INVASION IN AUGUST 1920

**Summary.** November 1918 brought Poland its desired independence. The first serious attempt, which decided about the further existence of the Polish country, was the war with Bolshevik Russia. As part of the 1920 campaign, one of the crucial battles was the battle with the Cavalry army in the Zamosc region, which included the Battle of Komarov and the heroic defence of Zamosc on 29–31 August 1920. The first part of the article presents problems of national, political and economic importance, as well as the identity of patriotic people who lived in the town of Zamosc and its surroundings. It discusses the matter of response to the growing threat of war, which resulted in the escape from the city of clergy and part of the civil and police authorities threatened by siege. The second part of the article focuses on civil-military cooperation during fortification and defence of Zamosc. It also presents the efforts of the civil and military authorities, which tried to prepare the inhabitants of Zamosc for warfare and to organise the life of the city at this difficult time. What is more, it portrays the longer-term consequences of military action for the city and its inhabitants, primarily of an economic aspect.

**Keywords:** Zamosc, the Polish-Bolshevik campaign of 1920, Jews, the Polish Army, the Polish-Bolshevik war



Halina Łach

Uniwersytet Warmiński-Mazurski w Olsztynie

 ORCID ID: 0000-0002-1279-7673

OBLICZA WOJNY

TOM 5 • MIASTO I WOJNA

ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-699-9 • s.207-223

<https://doi.org/10.18778/8220-699-9.12>

## DOŚWIADCZENIA SUWAŁEK Z PIERWSZEJ I DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

**Streszczenie.** Suwałki przed pierwszą i drugą wojną światową leżały na wysuniętym północnym obszarze przygranicznym. Ze względu na położenie geograficzne doświadczyły dramatycznych skutków obu wojen. Przed wybuchem pierwszej wojny światowej były stolicą guberni suwalskiej położonej w północnej części Królestwa Polskiego będącego pod zaborem rosyjskim. Obszar guberni wyznaczała na zachodzie granica rosyjsko-pruska. Po zakończeniu wojny i odzyskaniu przez Polskę niepodległości Suwałki znalazły się w granicach II Rzeczypospolitej. Zostały siedzibą starostwa powiatu suwalskiego leżącego w obrębie województwa białostockiego położonego na północy kraju. Powiat na zachodzie graniczył z niemieckimi Prusami Wschodnimi, natomiast na północy i wschodzie z Litwą. Miasto położone w pobliżu granicy pruskiej miało duże znaczenie wojskowe. W razie wojny z Cesarstwem Niemieckim gubernia suwalska traktowana była przez Rosjan jako strefa osłony od strony zachodniej oraz jako przedpole do natarcia w głąb Prus Wschodnich. W II Rzeczypospolitej Suwalszczyzna stanowiła strefę buforową między Litwą i niemieckimi Prusami Wschodnimi oraz stwarzała warunki do planowania oskrzydającego ataku na jednego lub drugiego przeciwnika. Obie wojny światowe odcisnęły piętno na codziennym życiu miasta i jego mieszkańców. Po wyparciu Rosjan Suwałki i Suwalszczyzna znalazły się pod okupacją niemiecką. Okupanci prowadzili na ogromną skalę eksploatację ekonomiczną obszaru i ludności do końca wojny. Natomiast w okresie drugiej wojny światowej Suwalszczyzna została włączona do Rzeszy Niemieckiej i od pierwszych dni Niemcy przystąpili do fizycznej eksterminacji ludności.

**Słowa kluczowe:** Suwałki, gubernia suwalska, powiat suwalski, mieszkańcy Suwałk, wojna, okupacja

### Wstęp

Problematyka popularyzacji dziejów regionów jest ciągle aktualna, szczególnie tych, które zapisały się na kartach historii. Do takich należą Suwałki, które doświadczyły dramatycznych skutków pierwszej i drugiej wojny światowej.

Miasto położone na obszarze pogranicza blisko granicy pruskiej w obu wojnach objęte było działaniami wojennymi i niszczycielską polityką okupanta niemieckiego. Skutki obu wojen światowych w XX w. przyniosły stratę i ubożenie ludności, zniszczenie mienia oraz wykluczenie miasta i regionu. Suwałki przed wybuchem pierwszej i drugiej wojny światowej leżały w strefie nadgranicznej. Ze względu na położenie geograficzne miały duże znaczenie wojskowe w planach wojennych. Przed wybuchem pierwszej wojny światowej były stolicą guberni suwalskiej leżącej w północnej części Królestwa Polskiego będącego pod zaborem rosyjskim. Granice obszaru guberni wyznaczała na zachodzie granica rosyjsko-pruska, na północy i wschodzie wyznaczały granice guberni kowieńskiej i wileńskiej ciągnące się wzdłuż rzeki Niemen, a na południu granica guberni łomżyńskiej<sup>1</sup>.

W 1918 r., po zakończeniu pierwszej wojny światowej i odzyskaniu przez Polskę niepodległości granice kraju nie były jeszcze określone. Proces ustalania granic trwał pięć lat i zakończył się ostatecznie decyzją Rady Ambasadorów z 15 marca 1923 r. o uznaniu granicy z Litwą i Rosją Radziecką. W okresie walk o granice doszło do konfliktu z Litwą o Suwalszczyznę. W jego trakcie przy wsparciu dyplomacji Rady Najwyższej Ligi Narodów obszar guberni suwalskiej został podzielony linią demarkacyjną między Rzeczpospolitą a Litwą. Suwałki i część Suwalszczyzny znalazły się w granicach państwa polskiego. W odradzającej się Polsce wraz z przejmowaniem ziem z rąk zaborców była tworzona administracja terenowa i Suwałki zostały siedzibą starostwa powiatu suwalskiego leżącego w obrębie województwa białostockiego położonego na północy kraju. Powiat suwalski na zachodzie na odcinku 60 kilometrów graniczył z Niemcami Prusami Wschodnimi, natomiast na północy i wschodzie na odcinku 105 kilometrów z Litwą, jedynie południowa granica z powiatem augustowskim była granicą wewnętrzną<sup>2</sup>.

W niniejszym artykule w ogólnym zarysie przedstawiono skutki, jakie przyniosły obie wojny światowe Suwałkom i ludności Suwalszczyzny. Wojny odcisnęły piętno na codziennym życiu mieszkańców i na długo były obecne

<sup>1</sup> J. BAZEWCZ, *Atlas geograficzny ilustrowany Królestwa Polskiego*, [http://maps.mapywig.org/m/Polish\\_maps/various/Bazewicz\\_Atlas\\_geogr\\_ilustr\\_Kr%C3%B3l\\_Pol\\_1907/zbc16646\\_AGIKP\\_0169\\_mapa079\\_powiat\\_suwalski\\_gub.\\_suwalskiej.jpg](http://maps.mapywig.org/m/Polish_maps/various/Bazewicz_Atlas_geogr_ilustr_Kr%C3%B3l_Pol_1907/zbc16646_AGIKP_0169_mapa079_powiat_suwalski_gub._suwalskiej.jpg) (dostęp: 30 XII 2020).

<sup>2</sup> M. SIDOR, *Powiat suwalski w okresie międzywojennym – podstawy prawne i organizacja administracji ogólnej oraz samorządu terytorialnego*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski” 2009, t. 9, s. 34.



w ludzkiej świadomości. Rozważania naukowe są prowadzone w kontekście postawionych tez, które brzmią: Suwałki, położone na północy Królestwa Polskiego i w II Rzeczypospolitej, w obu wojnach światowych poniosły olbrzymie straty materialne, a ludność miasta doznała dramatycznych i tragicznych przeżyć spowodowanych polityką okupanta. Teza druga: w czasie wojen funkcjonowanie i życie miasta Suwałki było uzależnione od władz wojskowych i podporządkowane polityce okupanta.

Artykuł opiera się na opublikowanej literaturze przedmiotu autorstwa historyków zajmujących się badaniem dziejów wojskowych regionu suwalskiego takich jak: Tadeusz Radziwonowicz, Janusz Kopiał, Artur Ochał, Marek Sidor, Adam Czesław Dobroński, Krzysztof Skłodowski i innych.

### Suwałki w czasie pierwszej wojny światowej

Do wybuchu pierwszej wojny światowej tereny północno-wschodnie Królestwa Polskiego leżały na pograniczu, które dzieliła granica rosyjsko-pruska. W granicach Królestwa Polskiego położona była gubernia suwalska, której cztery powiaty (władysławowski, wyłkowyski, suwalski i augustowski) graniczyły z Prusami Wschodnimi. Wszystkie te powiaty leżały w strefie nadgranicznej i w czasie pierwszej wojny światowej znajdowały się w rosyjsko-niemieckim pasie wojennym przez prawie rok.

Przed wybuchem wojny do mieszkańców terenów północno-wschodnich królestwa docierały informacje o wydarzeniach dziejących się w polityce międzynarodowej<sup>3</sup>. Wiadomości i komunikaty prasowe donosiły o narastających antagonizmach politycznych i gospodarczych między największymi państwami europejskimi. Wkrótce sprzeczności i rywalizacja mocarstw doprowadziły do wybuchu wojny, która przyniosła ogromne cierpienia ludności cywilnej i straty materialne<sup>4</sup>.

Rosjanie doceniali w przyszłym konflikcie zbrojnym znaczenie wojskowe guberni suwalskiej. W wojennych planach obronnych jej obszar stanowić miał ważną strefę osłony cesarstwa od strony zachodniej. W koncepcjach ofensywnych

<sup>3</sup> A.C. DOBRONSKI, *Łomża w latach 1866–1918*, Łomża–Białystok 1993, s. 201.

<sup>4</sup> B. SIMMS, *Taniec mocarstw. Walka o dominację w Europie od XV do XXI wieku*, przekł. J. SZKUDLIŃSKI, Poznań 2015, s. 287.

z tego obszaru planowano natarcie zbrojne w głąb Prus Wschodnich z kierunku wschodniego i południowego oraz miał on być przedpolem dla armii rezerwowej tworzonej w sytuacji zagrożenia wojennego<sup>5</sup>. Należy dodać, że do przeprowadzenia operacji przeciwko wojskom niemieckim w Prusach Wschodnich Rosjanie przeznaczili dwie armie: 1. Armię pod dowództwem generała Pawła von Rennenkampa i 2. Armię dowodzoną przez generała Aleksandra Samsonowa<sup>6</sup>.

Od drugiej połowy XIX w. do wybuchu pierwszej wojny światowej Rosjanie w Suwałkach systematycznie rozbudowywali koszar i obiekty garnizonowe oraz zwiększali liczbę oddziałów wojska. W skład infrastruktury koszarowej wchodziło około 150 obiektów, wśród których znajdowały się m.in. budynki mieszkalne oficerskie i przeznaczone na zakwaterowanie żołnierzy służby czynnej, a także obiekty funkcyjne: budynki sztabowe, kasyna, ambulatoria i izby chorych, kuchnie, stołówki, łaźnie, pralnie, magazyny (broni, mundurowe, żywności, furazu), budynki warsztatowe oraz wozownie. W oddziałach kawalerii i artylerii budowano stajnie, ujeżdżalnie, kuźnie; organizowano ambulanse weterynaryjne i działownie. W Suwałkach na potrzeby wojska wybudowano również cerkiew pod wezwaniem św. Aleksandra Newskiego<sup>7</sup>.

Przed wojną rosyjski garnizon w Suwałkach był jednym z większych, kwatrowały w nim następujące jednostki i oddziały wojska rosyjskiego: 5. Brygada Strzelecka, w skład której wchodziły 17., 18., 19. i 20. Pułki Strzeleckie, 5. Strzelecki Dywizjon Artylerii, sztab 2. Dywizji Kawalerii, dowództwo 1. i 2. Brygady Kawalerii, 2. lejbu dragoński Pskowski Pułk Jej Wysokości Carycy Imperatorowej Marii Fiodorowny, 2. lejbu huzarski Pawłogradzki Pułk Imperatora Aleksandra III, 2. Dywizjon Artylerii Konnej i jego 3. Bateria<sup>8</sup>. Stacjonujące w Suwałkach wojsko wpływało na rozwój miejscowego handlu i rzemiosła, gdyż jednostki stanowiły doskonały rynek zbytu dla produktów wytwarzanych przez wielu rze-

<sup>5</sup> A. AKSAMITOWSKI, *Militarna rola Narwi w kampaniach wojennych XX wieku*, Warszawa 2006, s. 105.

<sup>6</sup> A.C. DOBROŃSKI, *Garnizony rosyjskie na Mazowszu i ich rola w życiu społeczno-gospodarczym regionu (koniec XIX w.–1914)*, [w:] *Miasta Mazowsza w XIX i XX wieku. Wybrane zagadnienia społeczno-gospodarcze i kulturowe (do 1939 r.)*, red. J. SZCZEPAŃSKI, R. TURKOWSKI, Pułtusk–Warszawa 2013, s. 124.

<sup>7</sup> K. SKŁODOWSKI, *Infrastruktura oraz „terenowe wyposażenie” garnizonu Suwałki (1922–1939)*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski” 2007, t. 7, s. 38.

<sup>8</sup> W. JUSZKO, *Garnizon suwalski przed I wojną światową w materiałach Rosyjskiego Państwowego Wojskowo-Historycznego Archiwum w Moskwie*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski” 2014, t. 14, s. 15.

mieślników: szewców, krawców, rzeźników, piekarzy i stolarzy. Wokół koszar powstały zakłady rzemieślnicze i sklepiki, punkty sprzedaży wódki, zakłady fotograficzne. Korzyści mieli też okoliczni rolnicy. Byli dostarczycielami produktów żywnościowych dla żołnierzy, jak i paszy dla koni. Suwałki miały charakter rolniczy, bowiem znaczna część mieszkańców utrzymywała się z uprawy roli i hodowli zwierząt gospodarskich<sup>9</sup>.

Na przełomie wieków na terenie guberni nastąpił wzrost zaludnienia. Wynikał on z ogólnego ożywienia gospodarczego regionu. Szczególnie ludność wiejska przybywała do nadgranicznych miasteczek i powiatów guberni suwalskiej, szukając zatrudnienia. Dotyczyło to następujących miasteczek: Raczek, Bakałarzewa, Filipowa, Przerośli, Wiżajn<sup>10</sup>. Impuls do wzrostu liczby mieszkańców i rozwoju miast i miasteczek dały zapewne wielkie inwestycje: budowa linii kolejowej do Suwałk, stacji, dworca, budowa garnizonu wojskowego oraz powstawanie rozmaitych zakładów (ceglarni, betoniarni czy tartaków). Zatrudnienie znalazło wielu rzemieślników: murarze, cieśle, stolarze, ślusarze, kowale<sup>11</sup>.

Przed wybuchem pierwszej wojny światowej gubernia suwalska należała do najludniej zaludnionych terenów królestwa. Zamieszkiwało w niej 304 548 osób. W samych Suwałkach w 1902 r. mieszkało 20 910 osób<sup>12</sup>. Przybywało ludności zwłaszcza w miejscowościach położonych blisko granicy z Prusami Wschodnimi ze względu na handel przygraniczny i przemysł.

Dnia 1 sierpnia 1914 r. Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji. Jej wybuch poprzedziła powszechna mobilizacja ludności. Pierwsze pogłoski o mobilizacji częściowej i powszechnej w Rosji ukazały się już 29 i 30 lipca<sup>13</sup>. Jej ogłoszenie wprowadziło stan wojenny, postawiło w stan ostrego pogotowia ludność i garnizony wojska rosyjskiego w królestwie. Duże czerwone plakaty obwieszczające mobilizację z napisem w języku rosyjskim rozwieszano we wszystkich miastach i miasteczkach, w tym w Suwałkach. Otwarto punkty zbiorcze dla zgłaszających się rezerwistów, których wcielano do rosyjskiego wojska. Następnie kierowano ich

<sup>9</sup> *Suwałki: miasto nad Czarną Hańczę*, red. J. KOPCIAŁ, Suwałki 2005, s. 122.

<sup>10</sup> T. NARUSZEWICZ, *Rozwój miasteczek z obszaru powiatu suwalskiego w XVI–XXI wieku*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski” 2014, t. 14, s. 164.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 161.

<sup>12</sup> *Wielka wojna. Suwalszczyzna i Zaniemenie 1914–1918*, oprac. K. SKŁODOWSKI, Suwałki 2014, s. 7–8.

<sup>13</sup> M.M. GOŁOWIN, *Kampania rosyjska w 1914 roku: początek wojny i działania w Prusach Wschodnich*, Oświęcim 2013, s. 23.

do dworców kolejowych i dalej linią kolejową Grodno–Augustów–Suwałki–Olita lub taborami konnymi przerzucano do miejsc koncentracji oddziałów 1. i 2. Armii rosyjskiego Frontu Północno-Zachodniego w celu uderzenia na Prusy Wschodnie (stacja kolejowa w Suwałkach była miejscem wyładunku i zaopatrzenia)<sup>14</sup>.

Rozpoczęta mobilizacja zakłóciła spokój ludności w powiatach i gminach guberni suwalskiej. Większe miasta i miasteczka guberni stanowiły niemałe zaplecze rezerwistów, poborowych i ochotników kierowanych do jednostek wojskowych, które stacjonowały w garnizonie Suwałki. Z samego powiatu suwalskiego zmobilizowano 1085 mężczyzn, w tym 370 z Suwałk, 69 z gminy Wiżajny, 81 z gminy Kadaryszki, 15 z Przerośli i 17 z Andrzejewa. W pozostałych powiatach guberni suwalskiej liczba poborowych i rezerwistów była podobna. Powołani pod broń oraz ich najbliżsi znaleźli się w traumatycznej sytuacji. W Suwałkach i miasteczkach wybuchła panika, a w wioskach blisko granicy nastał strach, płacz i popłoch, gdyż obawiano się, że w każdej chwili mogą nadejść wojska niemieckie. Smutek zapanował w rodzinach, z których synowie i mężowie poszli na front. Rodziny „wśród lamentów” ruszały do kościołów, mając nadzieję, że dzięki boskiej pomocy zmobilizowani szczęśliwie wrócą do domu<sup>15</sup>.

Oddziały niemieckie naruszyły pas graniczny guberni suwalskiej w pierwszych dniach sierpnia. Grozę sytuacji wyolbrzymiały odgłosy wystrzałów znad granicy, zupełnie blisko od wiosek i miasteczek na pograniczu. Ostrzelane zostały wsie i większe miejscowości przygraniczne: Bakałarzewo, Filipów, Raczki, Lipówka.

Strach wśród ludności potęgowały wzmożone przez Rosjan działania ewakuacyjne. Według wcześniej przygotowanych planów ewakuacyjnych wyjeżdżali urzędnicy rosyjscy i polscy, w tym nauczyciele, ziemianie i działacze polityczni. Codzienne ze stacji kolejowej w Mławie odchodziły w kierunku na Warszawę pociągi ewakuacyjne. Przedstawiciele władz rosyjskich, przygotowując się do wyjazdu, starali się jednak zachować twarz i prestiż organów imperium rosyjskiego, zapewniając, że ich ewakuacja ma charakter chwilowy<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> A. STEMPIN, *Próba „moralnego podboju” Polski przez Cesarstwo Niemieckie w latach I wojny światowej*, Warszawa 2013, s. 34.

<sup>15</sup> T. RADZIWNOWICZ, *Na tyłach frontu. O wojennej codzienności w guberni suwalskiej (1914–1915)*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski” 2014, t. 14, s. 61.

<sup>16</sup> R. JUSZKIEWICZ, *Działania bojowe na pograniczu północnego Mazowsza i Prus Wschodnich oraz sytuacja ludności cywilnej w latach 1914–1915*, [w:] *Nad Bałtykiem, Pregolą i Łyną XVI–XX wiek. Księga Pamiątkowa poświęcona Jubileuszowi 50-lecia pracy naukowej Profesora Janusza Jasińskiego*, red. Z. RONDOMAŃSKA, Olsztyn 2006, s. 352.

Podobnie było w guberni suwalskiej. Według rosyjskich planów wojennych Suwałki i gubernia ze względu na przygraniczne położenie miały zostać objęte działaniami wojennymi. Dlatego przygotowywano plany ewakuacji pracowników różnych instytucji, funkcjonariuszy administracji, sądownictwa i policji oraz pracowników poczty i telegrafu. Na początku sierpnia władze przeprowadziły pierwszy etap ewakuacji w Suwałkach, a drugi na początku 1915 r. – wymuszony niepowodzeniami wojsk rosyjskich na froncie<sup>17</sup>.

Ewakuowana ludność udawała się do guberni wileńskiej, a latem 1915 r. z Wilna aż do guberni w Rosji centralnej. Z guberni suwalskiej i Suwałk również wyjeżdżały rodziny Polaków – oficerów armii rosyjskiej. Natomiast polscy ziemianie wraz z rodzinami opuszczali swoje majątki z powodu strachu przed Rosjanami, którzy podejrzewali ich o współpracę z Niemcami<sup>18</sup>. Rosjanie nie ewakuowali ludności z miejscowości pasa przygranicznego. Miejscowości tych miały bronić niewielkie oddziały rosyjskiej jazdy.

Duża część mieszkańców terenów wiejskich guberni suwalskiej zamierzała przetrwać ewentualne walki w swoich miejscowościach bądź w ich pobliżu. Ludność nie chciała pod żadnym względem opuszczać swoich domostw. Chłopi i właściciele majątków ziemskich wykopywali doły (ziemianki), które po nakryciu deskami i zasypaniu ziemią służyły jako schrony w czasie ostrzału okolicy i miejscowości. W prowizorycznych ziemiankach i schronach ludność również gromadziła i zabezpieczała żywność: mąkę, sól, cukier, ziemniaki, zboże i rzeczy najwartościowsze: zapalki, naftę, pamiątki rodzinne<sup>19</sup>.

Rosjanie zgodnie z przygotowanymi planami po skoncentrowaniu sił przeszli do natarcia. Dowodzona przez gen. Aleksandra Samsonowa 2. Armia „Narew” podjęła ofensywę na Prusy. Początkowo przebiegała ona pomyślnie, lecz po wielkiej klęsce Rosjan w bitwie pod Tannenbergiem i w bitwie nad wielkimi jeziorami mazurskimi Niemcy przeszli do przeciwwuderzenia i szybko odzyskali utracony teren, wypierając oddziały rosyjskie z Prus Wschodnich.

Wojna się przedłużała, a front na terenach północno-wschodnich Królestwa Polskiego utrzymywał się do lipca 1915 r. Obszary guberni i Suwałk nasyczone były wojskiem rosyjskim i niemieckim. Trwająca wojna odcisnęła piętno na codziennym życiu mieszkańców. Już z chwilą ogłoszenia mobilizacji i ewakuacji

<sup>17</sup> *Suwałki: miasto nad...*, s. 283 i 286.

<sup>18</sup> T. RADZIWONOWICZ, *op. cit.*, s. 88.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 61.

urzędników carskich, ludność doświadczyła dramatycznych przeżyć. Bałagan i chaos towarzyszące ewakuacji sprzyjały przestępczości. Poczucie bezpieczeństwa mieszkańców znacznie obniżyła też ewakuacja urzędników, policji i straży. Wzrosła liczba rabunków, rozbojów i gwałtów<sup>20</sup>.

Wielu mieszkańców Suwałk i guberni szybko odczuło pośredni wpływ wojny na swój byt: brak rąk do pracy w związku z wcieleniem mężczyzn do wojska, obowiązek dostarczania ogromnej liczby podwód niezbędnych do przewozu zaopatrzenia oraz angażowanie ludności do kopania okopów i tranzei. Rosyjskie jednostki wojskowe, które wyruszały z terenu guberni w czasie pierwszej i drugiej ofensywy w Prusach Wschodnich, potrzebowały ogromnych ilości chłopskich furmanek do przewozu zaopatrzenia, w drodze powrotnej zaś do transportu rannych i rekwizowanej żywności i pasz<sup>21</sup>. Ponadto maszerujące wojsko do granicy z Prusami dokonywało samowolnie rekwizycji podwód w zagrodach chłopskich. Chłopów posiadających konie przymusowo brano na podwody, z których to wypraw najczęściej wracali bez koni, a czasem i sami ginęli. Podobne sytuacje zdarzały się, gdy armia rosyjska rozpoczęła odwrót. Dłuższa nieobecność wielu mężczyzn powodowała, że ciężar prac w gospodarstwach dźwigały kobiety i dzieci.

W miarę przedłużania się wojny ludność coraz dotkliwiej odczuwała jej skutki. Mieszkańcom Suwałk i guberni suwalskiej żyło się coraz trudniej. Choć gubernie należały do regionów z dominacją rolnictwa, to rekwizycje, rabunek, zniszczenia oraz oderwanie ludzi od swoich miejsc pracy powodowały brak żywności. W miastach zaczęło brakować artykułów pierwszej potrzeby, w tym żywności, między innymi z powodu pogarszającej się sytuacji materialnej ludności wiejskiej wywołanej dużymi stratami i rekwizycją. Ponadto przerywały produkcję lub ją ograniczały rodzime fabryki i zakłady. Bardzo duże były niedostatki soli, cukru, kasz, jaj i wszystkich rodzajów mięsa<sup>22</sup>.

Do guberni suwalskiej napływały coraz liczniejsze transporty rannych. Szczególnie podczas letniej ofensywy Rosjan, a także jesienią 1914 r. Suwałki były zatłoczone rannymi, których widok stał się dla mieszkańców czymś powszednim. Ponieważ ciągle rannych przybywało, szpitale urządzano w budynkach suwalskich gimnazjów, męskiego i żeńskiego. Miasto zapełniło się rannymi

<sup>20</sup> A. CHWAŁBA, *Wielka Wojna Polaków 1914–1918*, Warszawa 2018, s. 205.

<sup>21</sup> *Suwałki: miasto nad...*, s. 285.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 288.



już w październiku 1914 r., kiedy walki toczyły się w pobliżu. Na przełomie 1914 i 1915 r. – niezależnie od istniejących w Suwałkach stałych szpitali św. Piotra i Pawła oraz żydowskiego – rozlokowało się w mieście sześć ruchomych szpitali polowych, dwa etapowe lazarety Towarzystwa Czerwonego Krzyża z Carskiego Sioła i Orła, etapowy lazaret włościan guberni permskiej, 2. Etapowy Lazaret Dumy Państwowej oraz 8. Główny Punkt Ewakuacyjny i oddział tego punktu. Warunki sanitarne w szpitalach i lazaretach były potwornie trudne<sup>23</sup>.

Od pierwszych dni wojny zaczęły się ujawniać braki w organizacji rosyjskiej administracji, pozbawionej oparcia w samorządzie terytorialnym i miejskim. Kiedy kradzieże i szaber stały się chlebem powszednim życia miast i wiosek, w tej sytuacji samorzutnie zaczęły powstawać organizacje, które zajęły się bezpieczeństwem i organizacją pomocy ludziom. Najczęściej przybierały postać komitetów obywatelskich. Tworzyły się spontanicznie z inicjatywy obywateli. W skład komitetów wchodził duchowni, wójtowie, przedstawiciele ziemiaństwa, towarzystw kredytowych, kupieckich, cechów rzemieślniczych, urzędnicy<sup>24</sup>.

Niezwykle pilną sprawą było udzielenie pomocy ludności poszkodowanej wojną. Gubernia łomżyńska i suwalska należały do tych obszarów Królestwa Polskiego, które najbardziej jej potrzebowały. Suwałki stały się jednym z centrów organizacyjnych podejmowanych w tym celu działań. Początkowo zajęły się tym władze, które wystąpiły z inicjatywą tworzenia komitetów obywatelskich. Na początku sierpnia 1914 r. w Łomży powołano trzy Komitety: Samoobrony, Żywnościowy i Filantropijny. W Łomży Komitet Samoobrony przyjął 430 osób do milicji miejskiej i straży ogniowej. Zadaniem Komitetu było zagwarantowanie mieszkańcom bezpieczeństwa, kiedy policja rosyjska opuściła wraz z wojskiem ziemie guberni. Komitet organizował wtedy strażę obywatelskie, rozciągając nadzór nad szabrownikami i włóczęgami. Komitet Żywnościowy podjął niezwłoczne badania cen towarów, a Filantropijny opiekował się rodzinami rezerwistów<sup>25</sup>. W powiecie suwalskim komitet do spraw udzielania pomocy ludności poszkodowanej na skutek działań wojennych powstał w sierpniu 1914 r. W zorganizowanych przez ten komitet w niektórych wsiach punktach żywnościowych artykuły i produkty spożywcze rozdawano za darmo<sup>26</sup>.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 288.

<sup>24</sup> A. CHWAŁBA, *op. cit.*, s. 205 i n.

<sup>25</sup> A.C. DOBROŃSKI, *Łomża w latach...*, s. 202.

<sup>26</sup> *Suwałki: miasto nad...*, s. 290.

Długie i wyniszczające boje rosyjsko-niemieckie nad jeziorami mazurskimi zakończyły się w 1915 r. klęską Rosjan. Teren guberni suwalskiej został odłączony administracyjnie od pozostałych ziem Królestwa Polskiego. Z terytorium guberni suwalskiej Niemcy utworzyli najpierw Samodzielny Okręg Wojskowy Suwałki, który został podporządkowany głównodowodzącemu wojskiem niemieckim na wschodzie (Oberbefehlshaber Ost – w skrócie Ober-Ost). W jego ramach dotychczasowe powiaty suwalski i augustowski tworzyły Wojskowy Powiat Administracyjny Suwałki. Rozporządzeniem z 7 czerwca 1916 r. wcielono go do okręgu Wilno–Suwałki, a rok później do Wielkiego Okręgu Administracyjnego Litwa<sup>27</sup>.

Niemcy w okupowanych Suwałkach przystąpili do przebudowy całokształtu życia gospodarczego, społecznego i politycznego, podporządkowując je interesom Rzeszy. Pełnię władzy sprawowała niemiecka administracja wojskowa. Językiem urzędowym stał się niemiecki. Wprowadzono niemiecki kodeks karny i szeroki system kar administracyjnych. Osoby cywilne poddano jurysdykcji wojskowej. Ograniczono prawo do zrzeczania się, prawo do zebrań, stowarzyszeń i zgromadzeń<sup>28</sup>.

Okupanci przystąpili do zakrojonej na ogromną skalę eksploatacji okupowanego terenu. Suwalską wieś dotknęły rekwizycje inwentarza i pól. Na rolników nałożyli świadczenia w naturze (w zbożu, mięsie, nabiale) oraz karne kontrybucje. Na mieszkańców nałożono wysokie podatki i też karne kontrybucje. Na potrzeby niemieckiego przemysłu wojennego w sposób rabunkowy dopuszczano się płądrowania i konfiskaty z nieruchomości przedmiotów stalowych, żeliwnych, mosiężnych i miedzianych<sup>29</sup>. Uciążliwa okupacja niemiecka trwała na Suwalszczyźnie do września 1919 r. i uświadomiła mieszkańcom Suwałk zaborcze i niszczyielskie intencje wroga.

## Suwałki i Suwalszczyzna podczas drugiej wojny światowej

Po odzyskaniu niepodległości położenie geograficzne Suwałk również było niekorzystne. Miasto i powiat suwalski leżały na obszarze strefy nadgranicznej daleko wysuniętej na północ kraju (tzw. występ suwalski) – podobnie jak

<sup>27</sup> J. SZLASZYŃSKI, *Augustów w początkowym okresie pierwszej wojny światowej*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski” 2014, t. 14, s. 129.

<sup>28</sup> *Wielka wojna. Suwalszczyzna...*, s. 81.

<sup>29</sup> *Ibidem*.

w Królestwie Polskim. Obszar ten dla Polski stanowił strefę buforową między Litwą, Rosją czy Prusami Wschodnimi. Jak pisał Wiesław Łach – „niewielka szerokość tego obszaru stwarzała wiele problemów w planowaniu działań obronnych, ale też umożliwiała wykonywanie oskrzydającego uderzenia na jednego lub drugiego przeciwnika, zakładając, że działania wojenne będą prowadzone tylko z jednym z nich. W wypadku prowadzenia wojny z dwoma przeciwnikami siły zbrojne rozlokowane na tym terenie były narażone na szybkie odcięcie i zniszczenie”<sup>30</sup>.

W okresie międzywojennym Suwałki stanowiły jeden z największych garnizonów wojskowych II Rzeczypospolitej. Po włączeniu Suwałk i Suwalszczyzny w granice Rzeczypospolitej pozostały po Rosjanach i oddziałach niemieckich liczne obiekty koszarowe, place i tereny ćwiczebne. Infrastruktura wojskowa wymagała dużych nakładów finansowych ze względu na ogromne zniszczenia, których dokonali zaborcy. Niemniej władze państwowe i wojskowe odrodzonej Polski postanowiły je zaadaptować i wykorzystać na potrzeby wojska ze względu na położenie Suwałk blisko granicy z Niemcami i Litwą. Choć prace sprowadzały się do remontów i adaptacji budynków już istniejących, to w późniejszym czasie pojawiły się nowe inwestycje na potrzeby wojska<sup>31</sup>. Stan liczebny i skład jednostek garnizonu ulegały zmianom. Po przejściu Wojska Polskiego na stopę pokojową i ustaleniu stałej dyslokacji w Suwałkach rozlokowane zostały m.in.: dowództwo brygady i dwa pułki kawalerii, dywizjon artylerii konnej, pułk piechoty, dywizjon artylerii polowej, jednostki pomocnicze i służby oraz formacje graniczne do ochrony polsko-pruskiej i polsko-litewskiej granicy państwowej. Oddziały garnizonu suwalskiego terytorialnie podlegały Dowództwu Okręgu Korpusu nr III Grodno<sup>32</sup>.

Pod koniec lat trzydziestych XX w. niespokojna sytuacja międzynarodowa wpłynęła na suwalski garnizon wojskowy. Napięte stosunki polsko-niemieckie spowodowane eskalacją żądań wobec Polski skłoniły władze wojskowe do podjęcia działań mających na celu zwiększenie gotowości obronnej kraju na wypadek wojny. Już w marcu 1939 r. przeprowadzono częściową mobilizację wojska w Suwałkach oraz postawiono w stan gotowości pododdziały Suwalskiej Brygady Kawalerii<sup>33</sup>.

<sup>30</sup> W.B. ŁACH, *Polska północna w systemie obronnym kraju w latach 1918–1926*, Olsztyn 2010, s. 141 i 148.

<sup>31</sup> K. SKŁODOWSKI, *op. cit.*, s. 35.

<sup>32</sup> *Ibidem*.

<sup>33</sup> J. SZLASYŃSKI, *Mobilizacja i przygotowanie obronne 1 Pułku Ułanów Krechowieckich w 1939 roku*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski” 2014, t. 14, s. 221.

Na wypadek wojny z Niemcami władze wojskowe powołały związek operacyjny Wojska Polskiego Samodzielną Grupę Operacyjną (SGO) „Narew”. Jej głównym zadaniem miała być obrona granicy polsko-niemieckiej od styku z granicą litewską na wschodzie po linię Chorzele–Goworowo na zachodzie, a ponadto osłona wschodniego skrzydła Armii „Modlin” i szlaku kolejowego Warszawa–Białystok–Grodno oraz utrzymanie linii rzek Narwi i Biebrzy. Obszar obrony został podzielony na 6 odcinków: „Augustów”, „Osowiec”, „Wizna”, „Łomża”, „Nowogród” i „Ostrołęka”. Obronę odcinka „Augustów” powierzono Suwalskiej Brygadzie Kawalerii z zadaniem powstrzymania naporu wojsk niemieckich na obszar występu suwalskiego<sup>34</sup>.

Postawione przed dowództwem Suwalskiej Brygady Kawalerii zadanie osłony i obrony pasa o szerokości przeszło 100 kilometrów wymusiło wzmocnienie sił brygady przez podporządkowanie jej stacjonujących w Suwałkach jednostek oraz przydzielenie jej innych oddziałów zmobilizowanych. Dlatego w przededniu wybuchu drugiej wojny światowej nastąpiły ostatnie zmiany organizacyjne stacjonujących w Suwałkach wojsk. Przed ogłoszeniem mobilizacji alarmowej w mieście stacjonowały następujące oddziały wojska: Suwalska Brygada Kawalerii, 2. Pułk Ułanów Grochowskich im. gen. Dwernickiego, 3. Pułk Strzelców Konnych, samodzielny pluton ciężkich karabinów maszynowych ochrony sztabu, 11. pluton żandarmerii, 4. Dywizjon Artylerii Konnej, 11. pluton sanitarny, 84. bateria artylerii przeciwlotniczej z 2. dywizjonu artylerii przeciwlotniczej, 31. dywizjon pancerny z 7. Batalionu Pancernego w Grodnie, drugi pluton 13. eskadry obserwacyjnej, 29. Batalion KOP „Suwałki” rozformowany na początku 1939 r., Posterunek Żandarmerii KOP przy 29. Batalionie Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP) „Suwałki” oraz Komenda Obwodu „Suwałki” Straży Granicznej. Ponadto dowódcy Suwalskiej Brygady Kawalerii podporządkowano: 41. Pułk Piechoty, 1. dywizjon 29. Pułku Artylerii Lekkiej, Pułk Piechoty KOP „Głębokie”, Batalion KOP „Sejny” oraz baterię artylerii KOP „Kleck”<sup>35</sup>.

Wszystkie jednostki stacjonujące w Suwałkach w nocy z 23 na 24 sierpnia otrzymały rozkaz rozpoczęcia mobilizacji alarmowej. Po jej zakończeniu większość oddziałów opuściła miasto, aby zająć wyznaczone miejsca postoju

<sup>34</sup> W.B. ŁACH, *System obronny na Warmii i Mazurach w czasie II wojny światowej*, Węgorzewo 2002, s. 67.

<sup>35</sup> *Suwałki: miasto nad...*, s. 445.

na pograniczu polsko-niemieckim: rejon Wizajń, linię Raczek–Bakałarzewo, rejon wioski Szwajcaria i Jeleniewo. W garnizonie pozostały jedynie oddziały pomocnicze, służby kwatermistrzowskie oraz wyznaczone do obrony przeciwlotniczej miasta pododdziały ciężkich karabinów maszynowych. Jednocześnie trwały przygotowania do ewakuacji rodzin oficerów i podoficerów i pułkowych akt. Punktem docelowym ewakuowanych rodzin i dokumentów były okolice Parczewa w Lubelskiem<sup>36</sup>.

W ramach mobilizacji wielu mieszkańców powiatu suwalskiego zostało objętych obowiązkiem dostarczenia koni, uprzęży, wozów i taborów. Podwozy wysyłane były na zaopatrzenie wojska przez władze powiatowe i wójtów gmin, najpierw na place pułkowe w celu sprawdzenia stanu sprzętu. Zmobilizowane wozy i uprzęż nie zawsze były w dobrym stanie, więc najpierw na miejscu je brakowano, uzupełniano, a następnie zaprzęgano w konie taborowe i przekazywano oddziałom wojska.

Wojna dotarła do Suwałk 2 września 1939 r. Na Suwalszczyźnie nie doszło na dużą skalę do działań zbrojnych, gdyż obszar ten nie miał dla niemieckiego dowództwa większego znaczenia operacyjnego. Niemniej już w drugim dniu wojny samoloty niemieckie zbombardowały w mieście dworzec kolejowy i koszary 41. Pułku Piechoty, a w strefie nadgranicznej w okolicach Suwałk niewielkie oddziały niemieckie ostrzelały posterunki Straży Granicznej. Wypadki rozpoznawcze, czaty w strefie nadgranicznej podejmowały również pododdziały Suwalskiej Brygady Kawalerii, ale nie dochodziło do dużych starć zbrojnych z nieprzyjacielem wzdłuż granicy z Prusami Wschodnimi<sup>37</sup>.

Niebawem sytuacja na froncie i konieczność wojenna spowodowały, że Suwałki pospiesznie opuściły oddziały Suwalskiej Brygady Kawalerii i bez walki przeszły na linię obronną Narwi. W celu wzmocnienia obrony granicy do Suwałk dyslokowany został stacjonujący w Sejnach 24. Batalion KOP „Sejny”. Wraz z oddziałami 3. Pułku Piechoty KOP miał zabezpieczać atak wojsk niemieckich na odcinek obrony „Augustów” ciągnący się od Rajgrodu po Wizajny<sup>38</sup>.

<sup>36</sup> J. SZLASYŃSKI, *Mobilizacja i przygotowanie...*, s. 230.

<sup>37</sup> A.C. DOBROŃSKI, *Nieznane źródło do września 1939 r. na Suwalszczyźnie. Dziennik bojowy por. Piotra Łazarewicza, dowódcy kompanii Straży Granicznej „Filipów”*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski” 2010, t. 10, s. 150.

<sup>38</sup> W. KOWALSKI, *„Hej tam na granicy od Sejn na Podole...” Z dziejów 24 baonu Korpusu ochrony Pogranicza „Sejny”*, Sejny 1995, s. 108.

Pod koniec września oddziały wojska polskiego wycofały się z Suwałk. Na krótko do miasta wkroczyły wojska sowieckie i w ciągu kilku dni zajęły Suwalszczyznę. Po podpisaniu 28 września 1939 r. radziecko-niemieckiego układu o przyjaźni i granicach Suwalszczyzna została anektowana do Rzeszy Niemieckiej. Wcieloną do Prus Wschodnich Suwalszczyznę nazwano Süd Ostpreussen, a Suwałki – Sudauen. Zgodnie z postanowieniami układu Rosjanie opuścili miasto i 12 października 1939 r. zajęły je wojska niemieckie. Pierwszym dowódcą garnizonu w Suwałkach został generalleutnant Albrecht Brand. Zdarto z gmachów polskie orły i napisy. Władzę w Suwałkach objął mianowany przez Ericha Kocho komisarz obwodu Eugen Dorss. Szefem tajnej niemieckiej policji został Waldemar Macholl<sup>39</sup>. Dla Suwałk rozpoczął się okres czteroletniej okupacji niemieckiej.

W trakcie kampanii wrześniowej działania wojenne oszczędziły zabudowę Suwałk. Miasto nie uległo dużym zniszczeniom, większość budynków pozostało nienaruszonych. Druga wojna światowa zapisała się jednak w pamięci społeczeństwa Suwałk jako okres fizycznej eksterminacji ludności polskiej i terroru. Po wycofaniu z Suwalszczyzny zarządu wojskowego Niemcy przystąpili do organizacji administracji cywilnej i stopniowego wdrażania prawodawstwa obowiązującego na terenie Rzeszy. Administrację powiatową sprawował komisarz powiatu (Kreis-komissariat) z landratem na czele. Podlegało mu w terenie trzynastu Amtskommissariatów, którym z kolei podlegały gminy (z wójtem na czele), a tym gromady (z sołtysami). Powiat suwalski z Suwałkami podlegał rejencji gąbińskiej.

Wzorem okupacji z okresu pierwszej wojny światowej główne zadania niemieckich władz administracyjnych sprowadzały się do takiej organizacji życia społeczno-gospodarczego, aby zaspokoić potrzeby Niemiec, a w szczególności trwającej wojny. Przejęto zapasy żywności i towarów, wprowadzono reglamentację produktów spożywczych oraz unormowano ceny podstawowych towarów, które uległy znacznejwyżce. Wraz z upływem czasu zaczęto przejmować mienie Polaków i Żydów z wysiedlonych gospodarstw i domostw, przekazując je urzędom powierniczym, które organizowały konfiskatę i grabież majątku. Na potrzeby gospodarki Rzeszy wielu mieszkańców Suwałk kierowano do przymusowej pracy w niemieckich gospodarstwach rolnych w Prusach Wschodnich bądź wywożono na przymusowe roboty w głąb Rzeszy<sup>40</sup>.

<sup>39</sup> A. OMILJANOWICZ, *Było to nad Czarną Hańczę*, Warszawa 1965, s. 6.

<sup>40</sup> A. STAMPIN, *op. cit.*, s. 106–112.



Od pierwszych dni okupacji Suwałk Niemcy przystąpili do organizowania sił porządkowo-policyjnych, sądownictwa i administracji podatkowej. Utworzono policję i placówkę gestapo. Do głównych jej zadań należało zabezpieczanie granic, prowadzenie rozpoznania kontrwywiadowczego, zwalczanie przestępstw politycznych i ruchu oporu. Powołano również w Suwałkach ekspozyturę Niemieckiej Listy Narodowej, specjalny urząd mający na celu realizację polityki narodowościowej na ziemiach wcielonych do Rzeszy. W czasie okupacji niemieckie władze dokonały eksterminacji ludności żydowskiej oraz polskiej inteligencji. W Suwałkach założono także dwa obozy pracy, a niedaleko od miasta obóz jeńiecki (Stalag IF) dla Rosjan, których w tym miejscu zginęło ok. 50 tysięcy.

## BIBLIOGRAFIA

### Opracowania

- Aksamitowski A., *Militarna rola Narwi w kampaniach wojennych XX wieku*, Warszawa 2006.
- Chwałba A., *Wielka Wojna Polaków 1914–1918*, Warszawa 2018.
- Dobroński A.Cz., *Garnizony rosyjskie na Mazowszu i ich rola w życiu społeczno-gospodarczym regionu (koniec XIX w.–1914)*, [w:] *Miasta Mazowsza w XIX i XX wieku. Wybrane zagadnienia społeczno-gospodarcze i kulturowe (do 1939 r.)*, red. J. Szczepański, R. Turkowski, Pułtusk–Warszawa 2013, s. 121–140.
- Dobroński A.Cz., *Łomża w latach 1866–1918*, Łomża–Białystok 1993.
- Dobroński A.Cz., *Nieznane źródło do września 1939 r. na Suwalszczyźnie. Dziennik bojowy por. Piotra Łazarewicza, dowódcy kompanii Straży Granicznej „Filipów”*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski” 2010, t. 10, s. 145–171.
- Gołowin M.M., *Kampania rosyjska w 1914 roku: początek wojny i działania w Prusach Wschodnich*, Oświęcim 2013.
- Juszkiewicz J., *Działania bojowe na pograniczu północnego Mazowsza i Prus Wschodnich oraz sytuacja ludności cywilnej w latach 1914–1915*, [w:] *Nad Bałtykiem, Pregotą i Łyną XVI–XX wiek. Księga Pamiątkowa poświęcona Jubileuszowi 50-lecia pracy naukowej Profesora Janusza Jasińskiego*, red. Z. Rondańska, Olsztyn 2006.
- Juszko W., *Garnizon suwalski przed I wojną światową w materiałach Rosyjskiego Państwowego Wojskowo-Historycznego Archiwum w Moskwie*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski” 2014, t. 14, s. 15–24.
- Kowalski W., *„Hej tam na granicy od Sejny na Podole...” Z dziejów 24 baonu Korpusu ochrony Pogranicza „Sejny”*, Sejny 1995.

- Łach W.B., *Polska północna w systemie obronnym kraju w latach 1918–1926*, Olsztyn 2010.
- Łach W.B., *System obronny na Warmii i Mazurach w czasie II wojny światowej*, Węgorzewo 2002.
- Naruszewicz T., *Rozwój miasteczek z obszaru powiatu suwalskiego w XVI–XXI wieku*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski” 2014, t. 14, s. 155–171.
- Omiljanowicz A., *Było to nad Czarną Hańczę*, Warszawa 1965.
- Radziwonowicz T., *Na tyłach frontu. O wojennej codzienności w guberni suwalskiej (1914–1915)*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski” 2014, t. 14, s. 59–93.
- Sidor M., *Powiat suwalski w okresie międzywojennym – podstawy prawne i organizacja administracji ogólnej oraz samorządu terytorialnego*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski” 2009, t. 9, Suwałki 2009, s. 33–42.
- Simms B., *Taniec mocarstw. Walka o dominację w Europie od XV do XXI wieku*, przekł. J. Szkudliński, Poznań 2015.
- Skłodowski K., *Infrastruktura oraz „terenowe wyposażenie” garnizonu Suwałki (1922–1939)*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski” 2007, t. 7, s. 35–50.
- Stempin A., *Próba „moralnego podboju” Polski przez Cesarstwo Niemieckie w latach I wojny światowej*, Warszawa 2013.
- Suwałki: miasto nad Czarną Hańczę*, red. J. Kopiał, Suwałki 2005.
- Szlaszyński J., *Augustów w początkowym okresie pierwszej wojny światowej*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski” 2014, t. 14, s. 119–130.
- Szlaszyński J., *Mobilizacja i przygotowanie obronne 1 Pułku Ułanów Krechowieckich w 1939 roku*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski” 2014, t. 14, s. 221–242.
- Wielka wojna. Suwalszczyzna i Zaniemenie 1914–1918*, oprac. K. Skłodowski, Suwałki 2014.

## Netografia

- Bazewicz J., *Atlas geograficzny ilustrowany Królestwa Polskiego*, [http://maps.mapywig.org/m/Polish\\_maps/various/Bazewicz\\_Atlas\\_geogr\\_ilustr\\_Kr%C3%B3l\\_Pol\\_1907/zbc16646\\_AGIKP\\_0169\\_mapa079\\_powiat\\_suwalski\\_gub.\\_suwalskiej.jpg](http://maps.mapywig.org/m/Polish_maps/various/Bazewicz_Atlas_geogr_ilustr_Kr%C3%B3l_Pol_1907/zbc16646_AGIKP_0169_mapa079_powiat_suwalski_gub._suwalskiej.jpg) (dostęp: 30 XII 2020).

Halina Łach

### SUWAŁKI CITY EXPERIENCES FROM THE FIRST AND SECOND WORLD WAR

**Summary.** Before the First and Second World Wars, Suwałki was situated in the extreme northern border area. Due to their geographic location, they experienced the dramatic effects of both wars. Before the outbreak of World War I, it was the capital of the Suwałki's Governorate

in the northern part of the Kingdom of Poland under Russian rule. The area of the Governorate was delimited in the west by the Russian-Prussian border. After the end of the war and Poland's independence regaining, Suwałki became part of the Second Polish Republic. They became the seat of the Suwałki's District Office of the lying within the Białystok voivodeship in the north of the country. The district bordered on German East Prussia in the west, and with Lithuania in the north and east. The city located near the Prussian border was of great military importance. In the event of a war with the German Empire, the Suwałki's Governorate was treated by the Russians as a protection zone from the western side and as a foreground for the concentration of troops and an attack deep into East Prussia. In the Second Polish Republic, the Suwałki Region was a buffer zone between Lithuania and German East Prussia. It also created the conditions for planning a flanking attack on one or the other enemy. Both world wars left their mark on the everyday life of the city and its inhabitants. After the Russians were forced out, Suwałki and the Suwałki Region found themselves under German occupation. The occupiers exploited the area and population economically until the end of the war. However, during the Second World War, the Suwałki Region was incorporated into the German Reich and from the first days the Germans started to exterminate the population physically.

**Keywords:** Suwałki, Suwałki's Governorate, Suwałki's District, inhabitants of Suwałki, war, occupation



Leontiy Voitovych (Леонтий Войтович)

Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franka

 ORCID ID: 0000-0002-9191-6537

OBLICZA WOJNY

TOM 5 • MIASTO I WOJNA

ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-699-9 • s. 225-242

<https://doi.org/10.18778/8220-699-9.13>

## CZOŁGOWY BÓJ NA RYNKU W MIKOŁAJOWIE NAD DNIESTREM 1 LIPCA 1941 ROKU

**Streszczenie.** W artykule na przykładzie jednego ze starć czołgów na rynku w Mikołajowie nad Dniestrem pokazano niektóre z przyczyn klęski wojsk radzieckich na początku wojny radziecko-niemieckiej. Okoliczności tego starcia są po części znane dzięki zachowanym niemieckim zdjęciom. W tekście podjęto próbę wyjaśnienia, jak niemiecka 101. Dywizja Piechoty Lekkiej, w której składzie nie było żadnego czołgu, mogła pokonać jednostki radzieckie wyposażone w najpotężniejsze wówczas czołgi KW-1 i KW-2. Przeanalizowano również przyczyny błędów dowództwa radzieckiego, które nie było w stanie określić kierunków głównych uderzeń wroga i nie potrafiło zorganizować skutecznej obrony, mając zdecydowaną przewagę zarówno w ludziach, jak i w sprzęcie wojskowym. W tym kontekście widać dobrze bohaterstwo zwykłych żołnierzy radzieckich, którzy walczyli do końca. Szczególną uwagę zwrócono na specyfikę walki czołgów w warunkach miejskich, kiedy to Niemcom udało się wyeliminować z walki czołgi ciężkie KW-1, które trudno było zniszczyć nawet słynną armatą przeciwlotniczą kalibru 88 mm – w tym wypadku niemieccy żołnierze skutecznie je niszczyli za pomocą lekkiej armaty przeciwpancernej kalibru 28 mm.

**Słowa kluczowe:** początek radziecko-niemieckiej wojny, Mikołajów, zbrodnie NKWD, bój czołgowy, walka w terenie zurbanizowanym

Druga wojna światowa pozostawiła wiele pytań bez odpowiedzi, wiele tajemnic i wiele okazji do ich wyjaśnienia. W dramatycznych wydarzeniach – obok chaosu i nieudolności dowództwa wyższego szczebla – niemal zawsze ujawniały się także odwaga, wierność przysiędze i poczucie żołnierskiego obowiązku, które do dziś budzą podziw. Jednym z takich epizodów drugiej wojny światowej były wydarzenia z 1 lipca 1941 r. na rynku w Mikołajowie nad Dniestrem. Nie zostały one odnotowane w raportach frontowych, lecz zasługują, by

o nich wiedziano i pamiętano. Co więcej, wydarzenia te odzwierciedlają przebieg i przyczyny klęski radzieckich wojsk pancernych w czerwcu–lipcu 1941 r., w której sami czołgiści – wypełniający do końca swój obowiązek – wykazywali się wielkim bohaterstwem. „Czołgowy” epizod mikołajowski z 1 lipca 1941 r. jest udokumentowany w *Kronice* Włodzimierza Fedusewicza, zachowały się także zdjęcia wykonane przez fotografów ze szwadronu rowerzystów batalionu zwiadowczego niemieckiej 101. Dywizji Piechoty Lekkiej<sup>1</sup>.

Według tekstu W. Fedusewicza:

na środku Rynku na kamiennym cokole stał dawny monumentalny żelazny krzyż, na którym był dawny napis napisany pismem cerkiewno-słowiańskim. Stał on do 1941 roku, do 1 lipca tego roku, kiedy Niemcy nacierali na Mikołajów, a bolszewicy wycofywali się. Jeden z wielkich czołgów bolszewickich jechał przez Rynek prosto na tą figurę i po chwili z pięknego, ogrodzonego parkanem, pomnika odwiecznego pozostała kupa gruzu. Krzyż żelazny został zmiażdżony, a obelisk, na którym stał krzyż, powalony i do połowy zniszczony. Pomnik przestał istnieć, ale za około trzy godziny po tym, granat niemiecki trafił w ten czołg i on rozłamany na dwoje, leży nadal w południowej stronie Rynku, naprzeciw domu b. Wincza-Szora, Żyda, w którym mieścił się urząd bolszewicki do zapisu aktów stanu cywilnego. (...) Ten dom zapalił się od ognia armatniego, kiedy się o tym dowiedziałem, mimowolnie wskoczyłem do tego domu. Kazałem dookoła siebie łać wodę, poparzyłem sobie ręce, lecz uratowałem księgi metrykalne ze wszystkich cerkwi, kościołów, synagog rejonu mikołajowskiego. Nasza parafia nie straciła żadnej księgi. Z pomocą p. Iwana Kryśka i jeszcze dwóch mieszczan przewiozłem te księgi wózkiem ręcznym do cerkwi św. Mikołaja, a stąd każdy ojciec proboszcz zabrał sobie swoje księgi (...) księgi metrykalne, jak wspomniałem wyżej, zostały uratowane przez mnie 1 lipca 1941 r., kiedy do Mikołajowa o godzinie 3 weszły wojska niemieckie<sup>2</sup>.

W rosyjskojęzycznej wersji *Historii miast i wsi URSR. Obwód lwowski* podano, że cztery czołgi z 23. i 24. Pułku Pancernego radzieckiej 12. Dywizji

<sup>1</sup> Zdjęcia te zostały opublikowane w różnych opracowaniach niemieckich, włoskich i rosyjskich, w tym słynnego rosyjskiego historyka wojskowości Aleksieja Isajewa w pracy *Frontowe ilustracje. 1941. Walki na Ukrainie* (А. ИСАЕВ, *Бои на Украине 1941*, „Фронтальная иллюстрация” 2004, № 4), ale nigdy w podpisach pod tymi zdjęciami nie zaznaczono, że zostały one wykonane w Mikołajowie. Dzięki konsekwentnej postawie entuzjastów badających miejsca dawnych bitew, w tym Jurija Morguna (Odessa), Konstantina Kowalyszyna (Lwów), Jegora Okuniewa (Petersburg), Andrieja Karpowa, Siergieja Łotariewa i Denisa Kolokolczykowa (Moskwa), zdjęcia te zostały prawidłowo zidentyfikowane i wprowadzone do obiegu naukowego.

<sup>2</sup> В. ФЕДУСЕВИЧ, *Хроніка парохії і міста Миколаїва над Дністром*, [в:] *Миколаївщина. Збірник наукових статей*, т. 1: *Віднов*, ред. А. ВОЙТОВИЧ, Львів 1998, с. 183–184.



Pancernej przez dwa dni bohatercko powstrzymywały atak niemiecki na Mikołajów. Załogi czołgów zginęły, a ich personalia do dziś nie są znane<sup>3</sup>. Autorzy artykułu wspominają o starciu czołgów (podając przy tym, że przed wojną owa dywizja stacjonowała w Stryju), lecz informacje te budzą poważne wątpliwości<sup>4</sup>.

Mikołajowski krajoznawca Iwan Tabaczar słyszał od świadków tego starcia ciekawą wersję omawianych wydarzeń. Według niej Niemcy przyjechali do Mikołajowa na rowerach. Ta informacja jest wiarygodna. Dnia 1 lipca 1941 r. o godzinie 15.00 pododdziały 101. Dywizji Piechoty Lekkiej wkroczyły do miasta. Oczywiście jako pierwsi znaleźli się na miejscu żołnierze batalionu zwiadowczego. Zgodnie z etatem batalion zwiadowczy dywizji tego typu miał dwa szwadrony rowerowe i kompanię przeciwpancerną wyposażoną w armaty kalibru 37 mm. Według informacji zebranych przez I. Tabaczara, gdy radziecki czołg jeździł po rynku, rowerzyści obeszlą go bocznymi uliczkami i zajęli stanowiska w domu Winicza-Szora (w którym wówczas znajdował się Urząd Stanu Cywilnego), skąd rzucili granat, który rozerwał gąsienicę. Czołg wystrzelił z armaty w kierunku budynku i go podpalił. Na zdjęciu, na którym płonie czołg KW-2, widać z prawej strony dom z wyraźnymi śladami po trafieniu pociskiem armatnim, z wybitymi oknami i drzwiami (ryc. 1).

Do tego momentu informacje z wszystkich źródeł są zbieżne. Informatorzy I. Tabaczara także opowiedzieli o dwóch zabitych Niemcach, którzy zostali pochowani na placu, jak również o dwóch poległych radzieckich czołgistach, z których jeden zastrzelił się po długim przebywaniu w czołgu. Obaj czołgiści zgodnie z relacją W. Fedusewicza zostali pochowani na cmentarzu. Kolejne zdjęcia pokazują już czołg zniszczony przez eksplozję, którego części zostały rozrzucone w różnych kierunkach. Te fragmenty czołgu przetrwały do końca wojny i widziało je wielu mieszkańców miasta Mikołajowa (ryc. 2). Na zdjęciach można zobaczyć także porzucony motocykl i samochód sztabowy (ryc. 3).

<sup>3</sup> А. МАРКЕВИЧ, М. ОРЕЛ, В. СТАСИВ, *Николаев*, [в:] *История городов и сел Украинской ССР. Львовская область*, Киев 1978, с. 433.

<sup>4</sup> Dywizja ta już 23 VI 1941 r. została przydzielona do 6. Armii, a następnie do 4. Armii. Od 25 czerwca brała udział w ciężkich walkach w kierunku Brodów i Dubna, gdzie została stoczona największa bitwa pancerna drugiej wojny światowej. Dnia 1 lipca większość czołgów tej dywizji już płonęła w okolicach Brodów i Dubna. Tam poległ m.in. pplk P.I. Wołkow, dowódca 24. Pułku Pancernego. Część jednostki wycofała się do Płoskirowa (obecnie Chmielnicki). Dowódca dywizji, generał-major Timofiej Myszanin, poległ 28 czerwca, podrywając żołnierzy do ataku w pobliżu Brodów. Większość czołgów w tym czasie już stracono, więc mało prawdopodobne, aby pojawiły się w Mikołajowie.



Рис. 1. Czołg KW-2 na początku bitwy w centrum miasta. Płonie skrzynka narzędziowa z częściami zamiennymi i narzędziami przechowywanymi w oleju, podpalona zapewne pociskami 37 mm (źródło: Л. Войтович, *Загадки „миколаївських” танків*, <http://mykolayiv.org/detail/zagadki-mikolayivskih-tankiv/photo/>, dostęp: 15 VII 2021)



Рис. 2. Czołg KW-2 po eksplozji (źródło: Л. Войтович, *Загадки „миколаївських” танків*, <http://mykolayiv.org/detail/zagadki-mikolayivskih-tankiv/photo/>, dostęp: 15 VII 2021)



Ryc. 3. Plac Rynek po bitwie pancernej (źródło: А. Исаев, *Бои на Украине 1941*, „Фронтальная иллюстрация” 2004, № 4, с. 41)

Inne zdjęcia przedstawiają czołg KW-1, w którego pobliżu leżą dwaj martwi czołgiści (ryc. 4 i 5). Właśnie o tych dwóch żołnierzach opowiadali świadkowie I. Tabaczorowi. Jednak żołnierze batalionu zwiadowczego niemieckiej 101. Dywizji Piechoty Lekkiej nie mogli zniszczyć czołgu z dużej odległości, bowiem nie dysponowali bronią, która by na to pozwalała<sup>5</sup>.

Posiadane przez niemieckich żołnierzy armaty przeciwpancerne kalibru 37 mm mogły pozostawić co najwyżej słabe wgniecenia w pancerzu potężnego KW-1 – ślady takie są zresztą widoczne na zdjęciach. Z kolei granatem z bliskiej odległości można było rozerwać gąsienicę, lecz to nie spowodowałoby zniszczenia czołgu (ryc. 6).

<sup>5</sup> KW-2 był wówczas najpotężniejszym czołgiem świata. Grubość jego przedniego pancerza wynosiła 75 mm, a tylnego 60 mm. Płyty pancerne były nie do przebicia nie tylko dla zwykłych dział przeciwpancernych kalibru 37 mm, które znajdowały się na wyposażeniu dywizji, ale także dla dział przeciwlotniczych kalibru 88 mm, których Niemcy używali przeciwko czołgom T-34. Należy zaznaczyć, że 101. Dywizja Piechoty Lekkiej nie posiadała takich dział.



**Рис. 4 і 5.** Czołg KW-1 z przestrzeloną lufą, a przy wraku pojazdu ciała dwóch poległych czołgistów (źródło: Я. Муха, *Загадки миколаївських танків*, <http://mykolaiv.info/statti-ta-naukovi-pratsi/zagadki-mikolayivskih-tankiv.html>, dostęp: 15 VII 2021)



**Рис. 6.** Niemieccy żołnierze na czołgu KW-1 na Rynku w Mikołajowie – zaraz po bitwie (źródło: Л. Войтович, *Загадки „миколаївських” танків*, <http://mykolaiv.org/detail/zagadki-mikolayivskih-tankiv/photo/>, dostęp: 15 VII 2021)



Jarosław Gnatiw, który na własne oczy widział rozerwany na części czołg, w swojej książce *Kiedy rycerz się obudzi* (*Коли прокидається лицар*) podał inną wersję wydarzeń. Według niej Niemcy, osłonięci zasłoną dymną, założyli minę, której wybuch całkowicie zniszczył czołg<sup>6</sup>. Ale ta wersja jest również mało prawdopodobna<sup>7</sup>, bowiem zdjęcia czołgu po eksplozji nie pozostawiają wątpliwości, że eksplodowała znajdująca się w jego wnętrzu amunicja do potężnej haubicy 152 mm M-10T, w którą wyposażony był czołg KW-2. Taki wybuch mógł rozerwać ciężki czołg na strzępy.

Związek Radziecki, przygotowując się do wojny, stworzył potężne siły pancerne<sup>8</sup>. Według stanu z 22 czerwca 1941 r. w Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej znajdowało się 25 886 czołgów, w tym 1225 czołgów T-34 oraz 636 KW-1 i KW-2. Dawało to w sumie 1861 czołgów, których pancerza nie mogły przebić pociski wystrzelwane z dział, w jakie wyposażona była w tym czasie większość niemieckich czołgów oraz jakimi dysponowały pododdziały dywizyjnej artylerii przeciwpancernej. Wszystkie inne kraje świata nie miały łącznie tak wielu czołgów, co Armia Czerwona. Na dzień 22 czerwca 1941 r. Wehrmacht posiadał 6852 czołgi, w tym używane wciąż lekkie czołgi Panzerkampfwagen I<sup>9</sup> oraz zdobyczne czołgi francuskie i czeskie<sup>10</sup>. Dlaczego wojska sowieckie, dysponując tak dużą przewagą w broni pancernej, cofały się aż do Moskwy, wciąż nie zostało jednoznacznie wyjaśnione<sup>11</sup>.

<sup>6</sup> *Vide*: Я. ГНАТИВ, *Коли прокидається лицар*, Львів 2006.

<sup>7</sup> Zwiadowcy nie byli uzbrojeni w miny przeciwpancerne. Ponadto Wehrmacht nie miał na wyposażeniu min zdolnych do pełnej neutralizacji czołgu KW (grubość dolnego opancerzenia kadłuba wynosiła 40 mm, była więc większa od grubości przedniego pancerza ówczesnych niemieckich czołgów).

<sup>8</sup> Jednak twórca i organizator tego procesu, komandarm II rangi Iwan Chalepski (1893–1938) i jego współpracownicy zostali rozstrzelani jako szpiedzy. Większość projektantów i dyrektorów fabryk czołgów została uwięziona.

<sup>9</sup> Faktycznie była to tankietka: waga – 5,4 t, opancerzenie 14–18 mm, uzbrojenie – 2 karabiny maszynowe 7,92 mm MG 13.

<sup>10</sup> Л. КРИВИЗЮК, О. ЮРЧУК, *Танки і танкові війська вчора, сьогодні, завтра*, Львів 2014, с. 202–203.

<sup>11</sup> „Biorąc pod uwagę takie czynniki, jak ogromne trudności zaopatrzeniowe Niemców, słaby rozwój sieci drogowej w Rosji, nieoczekiwaną siłę oporu, błędne kalkulacje co do rezerw rosyjskich oraz fakt, że Niemcy nie wystawili więcej niż 25 dywizji pancernych, warto zauważyć, że ofensywa niemiecka między 22 czerwca a 6 grudnia 1941 r. – była najdziwniejszym osiągnięciem sił zbrojnych” – napisał po wojnie jeden z twórców wojsk pancernych, wybitny angielski teoretyk użycia broni pancernej i historyk generał-major John Frederick Charles Fuller (1 IX 1878 – 10 II 1966) – Д. ФУЛЛЕР, *Вторая мировая война 1939–1945 гг.*, Москва 1956, с. 259.

Przeciwko Frontowi Południowo-Zachodniemu generał-pułkownika Michaiła Kirponosa (12 stycznia 1892 – 20 września 1941) Niemcy skoncentrowali Grupę Pancerną generał-pułkownika Ewalda von Kleista (8 sierpnia 1881 – 13 listopada 1954), która miała być swoistym pancernym taranem do przełamania rosyjskiej obrony i późniejszych działań oskrzydających. Michaił Kirponos miał do dyspozycji aż 10 korpusów zmechanizowanych i samodzielne jednostki pancerne (łącznie 5826 czołgów, w tym 1558 pojazdów typu T-34 i KW oraz ponad 400 samochodów pancernych z armatami) oraz 4 brygady przeciwpancerne z działami ciągniętymi za pomocą ciągników i samochodów (192 działa kalibru 76 mm, 192 działa 85 mm i 86 dział 107 mm). Natomiast niemiecka 1. Grupa Pancerna posiadała jedynie trzy korpusy pancerne (liczące łącznie 728 czołgów, z czego tylko 80 były to czołgi średnie Panzerkampfwagen IV<sup>12</sup>, 195 – to Panzerkampfwagen III<sup>13</sup>, reszta zaś to przestarzałe lekkie czołgi Panzerkampfwagen I i II<sup>14</sup>). Żaden z niemieckich czołgów nie mógł zniszczyć radzieckiego czołgu średniego T-34, nie mówiąc już o czołgach ciężkich KW. Niemcy skupili swe siły pancerne przeciw głównej magistrali Łuck–Kijów, przez co na wielu innych odcinkach frontu Wehrmacht w praktyce nie posiadał czołgów lub jedynie niewielką ich liczbę<sup>15</sup>. Niemcy nie mieli też zdecydowanej przewagi w powietrzu, o czym do dziś lubią pisać autorzy rosyjscy, tłumaczący przyczyny klęski Armii Czerwonej latem 1941 r.<sup>16</sup> Jak widać – analizując siły obu stron – zgodnie z wszystkimi kanonami sztuki wojennej Wehrmacht w tych okolicznościach (przynajmniej w teorii) nie powinien odnieść sukcesu. Dlatego

<sup>12</sup> Opancerzenie: 30–50 mm; uzbrojenie: armata 75 mm i dwa karabiny maszynowe 7,92 mm.

<sup>13</sup> Opancerzenie: 16–40 mm; uzbrojenie: armata 50 mm i dwa karabiny maszynowe 7,92 mm.

<sup>14</sup> Opancerzenie: 10–30 mm; uzbrojenie: armata 20 mm i karabin maszynowy 7,92 mm.

<sup>15</sup> Taktyka Niemców była dobrze znana w ówczesnej literaturze. Taktyka Blitzkriegu znalazła zastosowanie w polskiej i francuskiej kampanii w 1939 i 1940 r. Wszystko to zostało znakomicie przeanalizowane i przedstawione w książce *Nowe formy walki (Новые формы борьбы: Опыт исследования современных войн)*, wydanej w 1940 r., autorstwa G.S. ISSERSONA (Г.С. ИССЕРСОНА), wkrótce podanego represjom. Wszystkie te kwestie zostały szczegółowo omówione na spotkaniu naczelnego dowództwa Armii Czerwonej w dniach 23–31 XII 1940 r.

<sup>16</sup> Rankiem 22 VI 1941 r. cały 5 Korpus Luftwaffe wspierający Grupę Armii „Południe” składał się z siedmiu grup bombowców i pięciu grup myśliwskich. W składzie korpusu było 266 bombowców (163 Ju-88 i 103 He-111) i 174 samoloty myśliwskie (Me-109). Po stronie radzieckiej były 944 bombowce (nie licząc przestarzałych TB-3) i 1166 samolotów myśliwskich (w tym 253 najnowsze MiG-3 i Jak-1). Radzieckie samoloty stacjonowały na 216 lotniskach, których wróg nie mógł zniszczyć nagłym uderzeniem dostępnych sił (A. PRICE, *Luftwaffe Data Book*, Hamburg 1997, s. 124).

też do dziś historykom wojskowości trudno jest wytłumaczyć przyczyny klęski armii rosyjskiej i jej sił pancernych, której jeden z tragicznych epizodów rozegrał się w Mikołajowie 1 lipca 1941 r.<sup>17</sup>

Rozkazy wydawane wówczas przez dowództwo Frontu Południowo-Zachodniego nakazywały pokonać wrogą grupę pancerną w rejonie Włodzimierza Wołyńskiego i odzyskać utracone tereny przygraniczne. Patrząc na układ sił Armii Czerwonej i Wehrmachtu – zadanie było możliwe do wykonania,

---

<sup>17</sup> Pod koniec XX w., kiedy nie można już było mówić o nagłym ataku na nieprzygotowany i pokojowo nastawiony Związek Radziecki, w badaniach i dobrze zredagowanych pamiętnikach – m.in. we wspomnieniach dowódcy 8. Korpusu Zmechanizowanego stacjonującego w Drohobyczu i Stryju, generała-lejtnanta Dmitrija Riabyszewa (23 II 1894 – 18 XI 1985) i jego komisarza brygady Nikołaja Popela (2 I 1901–1980) – oraz w beletrystyce i filmach zaczęła dominować nowa „kanoniczna” wersja: Sztab Generalny i J. Stalin, nie mając poprawnych informacji, dyrektywą zmusili korpusy zmechanizowane do ataku na wroga, gdyż trzeba było zorganizować obronę, poczekać na skoncentrowanie wszystkich sił, a następnie spokojnie przeprowadzić kontratak. Doskonale rozumieli to: dowódca okręgu wojskowego generał-pułkownik Michaił Kirponos i jego szef sztabu generał-lejtnant Maksim Purkajew (26 VI 1894 – 11 I 1953) oraz podporządkowani im dowódcy. Ale co oni mogli zrobić, gdy wykonanie dyrektyw Stawki było kontrolowane przez komisarza Stalina – członka rady wojskowej, komisarza korpusu Nikołaja Waszuginą (18 IV 1900 – 28 VI 1941), który później zrozumiał swój błąd i się zastrzelił? Wydawało się, że wszystko było całkiem logiczne, ale to tylko kolejna fantazja propagandowa. W sztabie frontu w Tarnopolu, dokąd z rozkazu Stalina przybyli szef Sztabu Generalnego Armii Geоргij Żukow i I Sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Ukrainy Nikita Chruszczow, otrzymał on w nocy z 22 na 23 czerwca dyrektywę nr 3 Sztabu Generalnego z zadaniem ofensywy na Lublin. Moskwa słusznie uważała, że z przewagą szacowaną na 3:1 (w rzeczywistości znacznie większą), mając osłonięcie flanki od strony Karpat (Węgry jeszcze nie przystąpiły do wojny) i bagien Prypeci, korpus zmechanizowany powinien był rozbić 1. Grupę Pancerną w każdych okolicznościach. Ofensywa w kierunku Lublina sprawiłaby, że przełamanie frontu przez Niemców byłoby niebezpieczne i pozbawione sensu. Co więcej, sukces takiego uderzenia zmusiłby Niemców do przerzucenia wojsk z kierunku mińskiego. Jednak dobrze znając system stalinowski, w którym represje zagrażały i zwykłym Ukraińcom, i generałom wysokiej rangi, uspieni wypowiedziami wodza, bez wiarygodnych informacji o wrogu, nie tylko byli chorążowie armii carskiej Kirponos i Purkajew – którzy w przeddzień wojny zajmowali wysokie stanowiska i nie mieli odpowiedniego doświadczenia, bo Stalin rozstrzelał ich bardziej doświadczonych poprzedników – ale także bliscy wodzowi Żukow i Chruszczow, byli po prostu zdezorientowani i oddali inicjatywę w ręce wroga, zmuszając jednostki pancerne i zmechanizowane do całkowitego wykorzystania zasobów paliwowych pojazdów podczas bezcelowych marszów. Komisarz Korpusu Waszugin miał co prawda odpowiednie wykształcenie i doświadczenie wojskowe, lecz niebawem popełnił samobójstwo. Przyczyną tego desperackiego kroku mógł być bałagan organizacyjny, który dostrzegał podczas swoich wizyt w wojsku, a po wybuchu wojny obarczono go winą za błędy innych wyższych dowódców i nieprzygotowanie wojsk do wojny. Natomiast główny winowajca klęski i twórca systemu, Stalin, nadal pozostaje ikoną (Л. КРИВИЗИЮК, О. ЮРЧУК, *op. cit.*, s. 206–220).



tym bardziej że Georgij Żukow rozkazał dowódcy 6. Armii generał-lejtnantowi Iwanowi Muzyczenko przerzucić niezwłocznie na prawą flankę armii najlepiej wyposażony 4. Korpus Zmechanizowany generał-majora Andrieja Własowa<sup>18</sup>, mający w swym składzie 892 czołgi, w tym 414 KW i T-34. Jak się jednak okazało, I. Muzyczenko nie wykonał tego rozkazu, pozostawiając korpus do osłony Lwowa, choć miasto w tym czasie nie było zagrożone. Ponadto próbował pozyskać wsparcie 8. Korpusu Zmechanizowanego, strasząc M. Kirponosa setkami czołgów, jakie rzekomo miały zagrażać wspomnianemu miastu.

Mikołajów znajdował się w strefie 26. Armii generał-lejtnanta Fedora Kostenki (22 lutego 1896 – 26 maja 1942), którego sztab znajdował się w Dobromilu (15 km na południe od Przemyśla). Podstawową siłą uderzeniową tej armii był 8. Korpus Zmechanizowany generał-lejtnanta Dmitria Riabyszewa (12. i 34. Dywizja Pancerna oraz 7. Dywizja Zmotoryzowana), który liczył 932 czołgi (według wspomnień byłego dowódcy) lub od 858 do 899 czołgów (według różnych opracowań), w tym ponad 100 czołgów T-34 i KW oraz 211 samochodów pancernych z armatami. Korpus 22 czerwca 1941 r. ruszył w kierunku granicy – w trakcie tego przegrupowania 7. Dywizja Zmotoryzowana wieczorem tego dnia przeszła przez Mikołajów. Rankiem 23 czerwca przez miasto przemieściła się także część oddziałów 12. Dywizji Pancernej. Niemiecki zwiad powietrzny wykrył te przegrupowania jednostek 8. Korpusu Zmotoryzowanego, które zmierzały w kierunku Przemyśla. Ofensywę wojsk radzieckich powstrzymała niemiecka 17. Armia, która zabezpieczała ten kierunek siłami 101. Dywizji Piechoty Lekkiej. Jej oddziały zmusiły siły radzieckie, które przekroczyły rzekę San, do odwrotu<sup>19</sup>. W kolejnych dniach niemiecka 101. Dywizja Piechoty Lekkiej pozostawała do 27 czerwca w rejonie Przemyśla, walcząc z radziecką 99. Dywizją Strzelecką<sup>20</sup>.

---

<sup>18</sup> Tego samego Andrieja Własowa, który później w niewoli niemieckiej utworzył i stał na czele ROA (Rosyjskiej Armii Wyzwolenczej).

<sup>19</sup> Autorzy radzieccy pisali, że straż graniczna wypędziła Niemców za rzekę San już 23 czerwca, lecz w rzeczywistości Niemcy wycofali się na rozkaz swojego dowództwa. Dywizja piechoty lekkiej była jednostką przeznaczoną do działania na trudnym, niedostępnym dla czołgów terenie. Z tego powodu składała się tylko z dwóch pułków piechoty i pułku artylerii o zmniejszonym składzie (dwie baterie po 4 działa w każdym dywizjonie). Dywizja powstała dopiero 10 XII 1940 r. i wzięła udział tylko w fazie końcowej kampanii przeciwko Jugosławii. Cały jej sprzęt był ciągnięty przez konie, a piechota przemieszczała się na rowerach oraz wozach konnych.

<sup>20</sup> W 1940 r., kiedy dowodził nią Andriej Własow, była to jedna z najlepszych dywizji piechoty Armii Czerwonej.

W tym czasie sztab M. Kirponosa (dowódcy Frontu Południowo-Zachodniego), ulegając namowom dowódcy 6. Armii generał-lejtnanta I. Muzyczenki, przerzucił 8. Korpus Zmechanizowany na północ od Lwowa, choć nie było takiej potrzeby. Przegrupowanie nie przebiegało bez problemów, gdyż jednostki radzieckiego korpusu nie posiadały odpowiednich map, co sprawiło, że często błędziły, zużywając niepotrzebnie większość zapasów paliwa<sup>21</sup>. W rezultacie utraciły one bez bezpośredniego kontaktu z wrogiem niemal połowę posiadanych czołgów, którym zabrakło paliwa<sup>22</sup>. W kolejnych dniach 8. Korpus Zmechanizowany wziął udział w walkach pod Brodami i Dubnem, po których jego resztki wycofały się 1 lipca 1941 r. w okolice Płoskirowa (od 1954 r. Chmielnicki).

W konsekwencji wspomnianego przegrupowania 8. Korpusu Zmechanizowanego 1 lipca 1941 r. w Mikołajowie nie powinno być czołgów tego korpusu, a zwłaszcza czołgów KW. W radzieckiej 26. Armii ciężkie czołgi tego typu były tylko w jednostkach 8. Korpusu Zmechanizowanego. Można jednak przypuszczać, że w rejonie miasta pozostały czołgi, które z powodu defektów lub braku paliwa nie mogły jechać dalej, a w raportach 8. Korpusu Zmechanizowanego ujmowano je jako pojazdy utracone. W tym czasie armia radziecka – w przeciwieństwie do armii niemieckiej – nie posiadała mobilnych jednostek remontowych i ewakuacyjnych, przez co załogi czołgów były zmuszone samodzielnie dokonywać napraw i zdobywać paliwo. Dodatkowym problemem był brak sprawnej łączności radiowej, bez której maszyny opóźnione w marszu traciły kontakt z własnymi jednostkami, a ich załogi nie wiedziały, gdzie się w danym momencie znajdowały i dokąd miały dalej jechać (radiostacje były tylko w maszynach dowodzenia). Czołgi dołączały więc zapewne do napotkanych po drodze jednostek działających w pasie operacyjnym 26. Armii. Który z dowódców piechoty nie chciałby przyjąć takich czołgów? Niestety dokumenty 26. Armii zaginęły podczas okrążenia armii pod Humanem, nie ma więc możliwości zweryfikowania tej hipotezy.

Dnia 27 czerwca 1941 r. radziecka 26. Armia zaczęła wycofywać się ku Dniestrowi w kierunku Mikołajowa, dokąd następnego dnia przybyło jej dowództwo. Odwrót był zabezpieczany przez 99. Dywizję Strzelecką. Z kolei w awangardzie niemieckiego 52. Korpusu Armijnego ruszyła wspomniana wcześniej

<sup>21</sup> Czołgi T-34 miały zasięg na drodze do 400 km, w terenie – 350 km; KW – odpowiednio 140 km i 80 km, po czym konieczne było przeprowadzenie konserwacji silnika.

<sup>22</sup> Dowództwo korpusu meldowało, że maszyny przejechały 495 km, a straty w pojazdach wyniosły 50 procent (Е. ДРИГ, *Механизированные корпуса РККА в бою*, Москва 2005, s. 269).

101. Dywizja Piechoty Lekkiej, która już 27 czerwca zajęła opuszczony Przemyśl i pod koniec dnia wkroczyła do Dobromila. Na czele dywizji poruszały się batalion rozpoznawczy i 229. Pułk Piechoty, które 28 czerwca dotarły do miasteczka Rudki, a 29 czerwca ich żołnierze spędzili noc w Komarnie. W tym czasie dowództwo radzieckiej 26. Armii przekroczyło Dniestr i 30 czerwca pozostawiło do osłony przeprawy 206. Pułk Strzelecki 99. Dywizji Strzeleckiej, który jeszcze rankiem 1 lipca (według dowództwa armii) bronił się na rubieży Drohowyż–Rozwadów–Weryń. Mikołajów był więc już opuszczony, jako osłonę zaś pozostawiono tam jedynie czołgi, wśród których były pojazdy pancerne z 8. Korpusu Zmechanizowanego, które dołączyły do 8. Korpusu Strzeleckiego. Pojazdom zapewne brakowało paliwa, o czym może świadczyć fakt, że czołgi typu BT zostały porzucone przy wjeździe do miasta od strony Drohowyża (ryc. 7 i 8).



Ryc. 7 i 8. Porzucone przez załogi czołgi BT-7 przy drodze do Drohowyża (źródło: Я. Муха, Загадки миколаївських танків <http://mykolaiv.info/statti-ta-naukovi-pratsi/zagadki-mikolajivskih-tankiv.html>, dostęp: 15 VII 2021)

Dwa czołgi KW i dwa BT wjechały na rynek mikołajowski wraz z samochodem sztabowym i motocyklem (*nota bene* 206. Pułk Strzelecki nie posiadał własnego logistycznego oddziału paliwowo-smarowego). Czołgi zajęły pozycje obronne po obu stronach placu. Prawdopodobnie rozkazano im związać wroga walką na jakiś czas, aby wspomniany pułk mógł się wycofać. Czołgom szybko skończyło się paliwo – można tak sądzić, gdyż czołgiści z KW-2 nie staranowali armaty kadłubem swego wozu, nie mieli też możliwości opuszczenia niżej lufy, tak aby trafić niemiecką 37 mm armatę przeciwpancerną strzelającą do nich z końca współczesnej ul. Czeszki. Widząc, że czołgi nie manewrują, Niemcy rozmieścili swoje 37 mm działa przeciwpancerne w bliskiej odległości i prawdopodobnie z łatwością zniszczyli oba BT. Najprawdopodobniej unieruchomiony

czołg KW-2 po ostrzeleniu domu Winicza-Szora, w którym zginęli żołnierze niemieccy, został wysadzony w powietrze przez własną załogę i eksplodował po zdetonowaniu amunicji znajdującej się w jego wnętrzu<sup>23</sup>.



Ryc. 9. Plac Rynek w Mikołajowie nad Dniestrem (oprac. autora)

Legenda: 1 – czołg KW-2; 2 – czołg KW-1; 3 i 4 – czołgi BT zniszczone na początku boju z niemieckich armat 37 mm przeciwczołgowych; 5 – pozycja niemieckiej rusznicy przeciwpancernej sPzB-41 (odległość do KW-2 mniej niż 20 m); 6 – zburzony zabytkowy kamienny krzyż; 7 – stanowisko niemieckiej armaty 37 mm (na bocznej ulicy, obecnie ul. Sebastiana Czeszeka); 8 – stanowisko niemieckiej armaty 37 mm (na głównej ulicy w kierunku Stryja, obecnie ul. Metropolity Andrzeja Szeptyckiego); 9 – pozycja niemieckiej armaty 37 mm (na bocznej ulicy przy skrzyżowaniu z główną ulicą w kierunku Lwowa, obecnie ul. Dmytra Stasiwa); 10 – stanowisko niemieckiej armaty 37 mm (boczna ulica, obecnie ul. Pryszlakiw).

<sup>23</sup> Л. ВОЙТОВИЧ, *Загадки „миколаївських” танків*, „Громада” 2009 (Миколаїв) – numery z 30 kwietnia, 8, 13, 15, 19, 26 i 29 maja, 2 i 5 czerwca oraz 20 września.



Nieco odmienny przebieg wydarzeń z 1 lipca na mikołajowskim rynku zawiera raport dowódcy wywiadu 101. Dywizji Piechoty Lekkiej. Niemiecki oficer, zgłaszając zniszczenie czterech czołgów, nazwał czołg KW-1 „czołgiem nieznanego typu”, a KW-2 „15 cm haubicą szturmową” (KW-2 miał 152 mm haubicę czołgową M-10T), która „została przebita z karabinu przeciwpancernego 41. Załoga radzieckiego czołgu pokazywała, że poddaje się, po czym rzuciła granatami i została zniszczona w walce. Pożar maszyny spowodował eksplozję”<sup>24</sup>. W tym samym raporcie odnotowano również zdobycie 21 ciężarówek i 3 czołgów. Tę ostatnią informację należy odnieść do wspomnianych już wyżej pojazdów, porzuconych przez załogi przy wjeździe do miasta od strony Drohowyża. Nadmieniono też o braku jeńców, co oznacza, że zginęli wszyscy czołgiści, w tym załogi dwóch czołgów BT. Wspomniany w raporcie „karabin 41” to lekka armata przeciwpancerna kalibru 28 mm (sPzB-41 firmy Mauser).



Ryc. 10. Niemiecka lekka armata przeciwpancerna kalibru 28 mm  
(źródło: [https://commons.wikimedia.org/wiki/File:2.8\\_cm\\_sPzB\\_41\\_Canadian\\_War\\_Museum\\_Ottawa\\_1.jpg](https://commons.wikimedia.org/wiki/File:2.8_cm_sPzB_41_Canadian_War_Museum_Ottawa_1.jpg), dostęp 15 VII 2021)

Sprzęt ten o masie 229 kilogramów (obsługiwało go trzech żołnierzy) został przyjęty na wyposażenie armii niemieckiej w lipcu 1940 r., jednak w czerwcu 1941 r. Wehrmacht posiadał jedynie 183 egzemplarze tej broni. Ta armata strzelająca pociskami kumulacyjnymi mogła przebić z odległości 100 metrów

<sup>24</sup> Я. МУХА, *Загадки миколаївських танків. Повертаючись до надрукованого*, „Громада” 2010, номер з 23 листопада.

pancerz o grubości do 52 mm. Położenie KW-2 na rynku w Mikołajowie sugeruje, że żołnierze niemieccy mogli zbliżyć się do radzieckiego czołgu na odległość zaledwie 20 metrów. W takich warunkach zwiadowcy ze 101. Dywizji Piechoty Lekkiej mogli w praktyce zniszczyć KW-2 (jego załogę stanowiło sześć osób, w tym jeden oficer), ale tylko z odległości nie większej niż 20 metrów<sup>25</sup>. Ten przypadek jest wyjątkowy, bowiem w walce takie rzeczy zdarzały się bardzo rzadko. Czołg, którego pancierz z normalnej odległości nie zawsze mógł zostać przeбитy nawet przez 88 mm działą przeciwlotnicze, został zniszczony przez lekką armatę przeciwpancerną!



**Рис. 11.** Żołnierze z niemieckiej 101. Dywizji Piechoty Lekkiej przy wraku czołgu KW-1 (źródło: А. Исаев, *Бои на Украине 1941*, „Фронтовая иллюстрация” 2004, № 4, с. 43)

<sup>25</sup> *Главное артиллерийское управление Красной Армии. 28/20 мм немецкая противотанковая пушка образца 1941 г.*, Москва 1944, с. 34; М. КОЛОМИЕЦ, *Противотанковая артиллерия вермахта*, Москва 2006, с. 68; А. LÜDEKE, *Deutsche Artillerie Geschütze*, Stuttgart 2010, s. 44–48.



Bój na mikołajowskim rynku trwał trzy godziny – w tym czasie zbliżyły się do miasteczka inne frontowe jednostki niemieckie, dzięki czemu w krótkim czasie rynek został otoczony, radzieccy czołgiści zaś nie mogli się wycofać. Nie jest jasne, co stało się z czołgiem KW-1. Na zdjęciach wygląda on na niemal nie-naruszony – ma tylko otwór z boku lufy, który mógłby zrobić pocisk z tej samej lekkiej armaty przeciwpancernej kalibru 28 mm, i to z bliskiej odległości (oczywiście przez przypadek, bo nikt specjalnie nie celował w działo 76 mm). Czołg nie miał też paliwa – tym samym nie mógł się poruszać, ale jego trzy karabiny maszynowe DT 7,62 mm były poważną bronią przeciwko piechocie niemieckiej. Dlaczego w czołgu zostało tylko dwóch z sześciu członków załogi? Może pozostałym udało się uciec i gdzieś schować? Ironia losu polegała na tym, że czołg zatrzymał się przy tabliczce „Uwaga! Chodzenie po trawie, niszczenie drzew i kwiatów jest surowo zabronione”. Po bitwie żołnierze niemieckiego 229. Pułku Piechoty chętnie fotografowali czołgi, a zwłaszcza KW-1 (ryc. 11). Większość z nich nigdy nie widziała takich czołgów. Razem z nimi fotografowali się także mieszkańcy Mikołajowa.

Los żołnierzy 206. Pułku Strzeleckiego 99. Dywizji Strzeleckiej, któremu walki stoczone w centrum Mikołajowa pozwoliły oderwać się od wroga, był równie tragiczny jak los radzieckich czołgistów. Dywizja ta (wchodząca w tym czasie w skład 8. Korpusu Strzeleckiego) dotarła do Humania, gdzie ocalili do tej pory jej żołnierze – wraz z dowódcą generał-majorem Michailem Sniegowem (12 listopada 1896 – 25 kwietnia 1960) – zostali wzięci do niewoli. Po latach spędzonych w niemieckich obozach jenieckich trafili później do obozów sowieckich, oskarżeni o zdradę. Generał M. Sniegow był jednym z nielicznych radzieckich generałów, którzy powrócili z niewoli (większość rozstrzelano w latach 1947–1950) i po przejściu przez obozy filtracyjne służył w wojsku w latach 1947–1959. Niestety mimo głośnych stwierdzeń, że „nikt nie jest zapomniany” – imiona poległych w Mikołajowie czołgistów nie zostały jeszcze ustalone<sup>26</sup>.

---

<sup>26</sup> Dzisiaj, gdy siły antyukraińskie ponownie zaczęły fabrykować dowody na „krwawe zbrodnie ukraińskich burżuazyjnych nacjonalistów”, w Internecie pojawiła się wersja o rzekomo „wyklętych” nacjonalistach, którzy nagle zabili „biednych” czołgistów, naprawiających maszyny w centrum miasta, a następnie ten czołg podpalili. Wersja ta należy do tej samej serii wniosków współczesnych „badaczy”, którzy usprawiedliwiają Stalina, próbując udowodnić, że 85 procent czołgów Armii Czerwonej było niesprawnych i z wykorzystanym zasobem silnikowym. Nie powinno się nawet dyskutować nad takimi wersjami (М. СОЛОНИН, 22 июня. *Анатомия катастрофы*, Москва 2008, с. 329–330).

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła drukowane

Куприянов А., *Главное артиллерийское управление Красной Армии. 28/20 мм немецкая противотанковая пушка образца 1941 г.*, Москва 1944 (Kuprianov A., *Glavnoye artilleriyskoye upravleniye Krasnoy Armii. 28/20 mm nemetskaya protivotankovaya pushka obraztsa 1941 g.*, Moskva 1944).

### Prasa

Войтович Л., *Загадки „миколаївських” танків*, „Громада” 2009 (Миколаїв) – номери від 30 квітня, 8, 13, 15, 19, 26 і 29 травня, 2 і 5 червня та 20 вересня (Voytovych L., *Zahadky „mykolayivs'kykh” tankiv*, „Hromada” 2009 (Mykolayiv) – nomery vid 30 kvitnya, 8, 13, 15, 19, 26 i 29 travnya, 2 i 5 chervnya ta 20 veresnya).

Муха Я., *Загадки миколаївських танків. Повертаючись до надрукованого*, „Громада” 2010 (Миколаїв) – випуск від 23 листопада (Mukha Y., *Zahadky mykolayivs'kykh tankiv. Povertayuchys' do nadrukovanoho*, „Hromada” 2010 (Mykolayiv) – vypusk vid 23 lystopada 2010).

### Opracowania

Гнатів Я., *Коли прокидається лицар*, Львів 2006 (Hnativ Y., *Koly prokydayet'sya lytsar*, L'viv 2006).

Дриг Е., *Механизированные корпуса РККА в бою*, Москва 2005 (Drig Ye., *Mekhanizirovaniye korpusa RKKa v boyu*, Moskva 2005).

Исаев А., *Бои на Украине 1941*, „Фронтальная иллюстрация” 2004, №4 (Ysaev A., *Boyna Ukraine 1941*, „Frontovaya yllustratsyya” 2004, № 4).

Иссерсон Г., *Новые формы борьбы: Опыт исследования современных войн*, Военгиз 1940 (Issersong S., *Novyye formy bor'by: Opyt issledovaniya sovremennykh voyn*, Voyengiz 1940).

Коломиец М., *Противотанковая артиллерия вермахта*, Москва 2006 (Kolomiycet M., *Protivotankovaya artilleriya vermakhta*, Moskva 2006).

Кривизюк Л., Юрчук О., *Танки і танкові війська вчора, сьогодні, завтра*, Львів 2014 (Kryvuzjuk L., Yurchuk O., *Tanky i tankovi viys'ka vchora, s'ohodni, zavtra*, L'viv 2014).

Маркевич А., Орел М., Стасив В., *Николаев*, [в:] *История городов и сел Украинской ССР. Львовская область*, Киев 1978 (Markevich A., Orel M., Stasiv V., *Nikolayev*, [w:] *Istoriya gorodov isel Ukrainskoy SRSR. L'vovskaya oblast*, Kiyev 1978).

Солонин М., *22 июня. Анатомия катастрофы*, Москва 2008 (Solonin M., *22 iyunya. AnATOMiya katastrofy*, Moskva 2008).

- Федусевич В., *Хроніка парохії і міста Миколаїва над Дністром*, [в:] *Миколаївщина. Збірник наукових статей*, т. 1: Відпов, ред. Л. Войтович, Львів 1998 (Fedusevych V., *Khronika parokhii i Mista Mykolayiva nad Dnistrom*, [w:] *Mykolayivshchyna. Zbirnyk naukovykh statey*, т. 1: Vidпов, red. L. Voytovych, L'viv 1998).
- Фуллер Д., *Вторая мировая война 1939–1945 гг.*, Москва 1956 (Fuller D., *Vtoraya mirovaya voyna 1939–1945 gg.*, Moskva 1956).

Lüdeke A., *Deutsche Artillerie Geschütze*, Stuttgart 2010.

Price A., *Luftwaffe Data Book*, Hamburg 1997.

## Netografia

- Войтович Л., *Загадки „миколаївських” танків* (Voitovych L., *Zahadky „mykolaiivskykh” tankiv*), <http://mykolayiv.org/detail/zagadki-mikolayivskih-tankiv/photo/> (dostęp: 15 VII 2021).
- Муха Я., *Загадки миколаївських танків* (Mukha Y., *Zahadky mykolaiivskykh tankiv*), <http://mykolaiv.info/statti-ta-naukovi-pratsi/zagadki-mikolayivskih-tankiv.html> (dostęp: 15 VII 2021).
- [https://commons.wikimedia.org/wiki/File:2.8\\_cm\\_sPzB\\_41\\_Canadian\\_War\\_Museum\\_Ottawa\\_1.jpg](https://commons.wikimedia.org/wiki/File:2.8_cm_sPzB_41_Canadian_War_Museum_Ottawa_1.jpg) (dostęp: 15 VII 2021).

Leontiy Voitovych (Леонтій Войтович)

### TANKS FIGHT ON THE TOWN SQUARE IN MYKOLAIV ON THE DNIESTER RIVER ON THE FIRST DAY OF JULY 1941

**Summary.** The article shows some of the causes of the defeat of the Soviet army at the beginning of the Soviet-German war, based on one of the tanks clashes on the city square in Nikolaev on the Dniester. The circumstances of this clash are partly known, thanks to the preserved German photos. The text attempts to explain how the German 101st Light Infantry Division, which did not include any tanks, could defeat the Soviet units equipped with the then most powerful KW-1 and KW-2 tanks. The reasons for the mistakes of the Soviet command were also analyzed, as they were unable to determine the directions of the enemy's main strikes and could not organize an effective defense, having an advantage, both in man and military equipment. In this context, one can clearly see the heroism of ordinary Soviet soldiers who fought to the end. Particular attention was paid in the text to the specificity of tanks combat in urbanized area, in which the Germans managed to destroy the KW-1 heavy tanks, which were difficult to destroy even with the famous 88 mm anti-aircraft gun – in this case, the German soldiers managed to destroy them with a light anti-tank gun caliber 28 mm.

**Keywords:** tanks fight, beginning of the Soviet-German war, Mykolaiv, urban combat

## ГОРОДСКОЕ НАСЕЛЕНИЕ И НАЦИСТСКАЯ ПРОПАГАНДА В ГОДЫ ВТОРОЙ МИРОВОЙ ВОЙНЫ (НА ПРИМЕРЕ ГОРОДОВ ЖИТОМИРСКОЙ ОБЛАСТИ)

**Streszczenie.** Naziści systematycznie oddziaływali propagandowo na ludność okupowanej Ukrainy. Nazistowska propaganda była aktywna również wśród mieszkańców miejskiego obwodu żytomierskiego. Ten region ze względu na szereg cech zajmował jedno z centralnych miejsc w polityce okupacyjnej Niemiec. W pobliżu Żytomierza znajdowała się kwatera Heinricha Himmlera oraz powstały kolonie niemieckie Hegewald i Forsterstadt. Region odznaczał się też wieloetniczną ludnością i aktywnym ruchem oporu. Gazety, radio, kroniki filmowe i ulotki stały się głównym narzędziem propagandy nazistowskiej wśród ludności miejskiej obwodu żytomierskiego. Hitlerowcy prowadzili przede wszystkim antyradziecką propagandę wśród mieszkańców miast regionu. Przejawiało się to m.in. niszczeniem zabytków i zmianą nazw niektórych osad związanych z okresem sowieckim. W samych miastach zmieniono nazwę szeregu „radzieckich” ulic, placów i alejek. Od drugiej połowy 1943 r. ekshumacja ofiar NKWD z Winnicy stała się głównym wątkiem antyradzieckiej kampanii propagandowej. Dla nazistów szczególne znaczenie miała propaganda antyżydowska, gdyż niektóre miasta obwodu żytomierskiego (w tym Berdyczów) były w okresie przedwojennym ośrodkami kultury żydowskiej. Propaganda antyżydowska wśród ludności miejskiej miała charakter systemowy i często łączyła się z antyradzieckimi kampaniami propagandowymi. Ważnym obszarem nazistowskiej propagandy w czasie drugiej wojny światowej wśród miejskiej ludności regionu były akcje wspierające politykę okupacyjną i promujące okupacyjny porządek.

**Słowa kluczowe:** obwód żytomierski, okupacja hitlerowska, propaganda, ludność miejska, prasa

В годы Второй мировой войны местное население, в том числе городское, оккупированной нацистами территории Украины находилось под постоянным пропагандистским воздействием. Пропагандистские кампании прежде всего направлялись на перманентную поддержку антисоветских

настроений и на необходимость выполнения оккупационных распоряжений. Важное значение нацисты надавали и антиеврейской пропагандистской кампании, которая нередко была связана с антисоветской. Особые пропагандистские мероприятия проводились среди населения городов Житомирской области. Ведь этот регион в силу ряда особенностей занял одно из центральных мест в нацистской политике на занятой территории СССР (размещение вблизи Житомира ставки Генриха Гимmlера, наличие немецких колоний Гегевальд и Фьорстерштадт, полиэтнический состав населения, активная деятельность движения сопротивления и т. д.).

Административно территория Житомирской области (находилась в условиях нацистской оккупации с июля 1941 г. по март 1944 г.) была включена в состав Генерального округа Житомир Райхскомиссариата Украина. Сюда также входили территории центрально-северной части Винницкой области Украины и большая часть Полесской (ныне – в составе Гомельской) области Белоруссии. Среди крупнейших городов Житомирской области выделялись Житомир, Бердичев, Коростень, Новоград-Волынский (Звягель), Коростышев, Радомышль, Овруч. В регионе были и небольшие города и местечка, как: Малин, Ружин, Олевск, Красноармейск (Пулины), Володарск-Волынский (Горошки), Дзержинск (Романов), Чуднов, Мархлевск (Довбыш) и др.

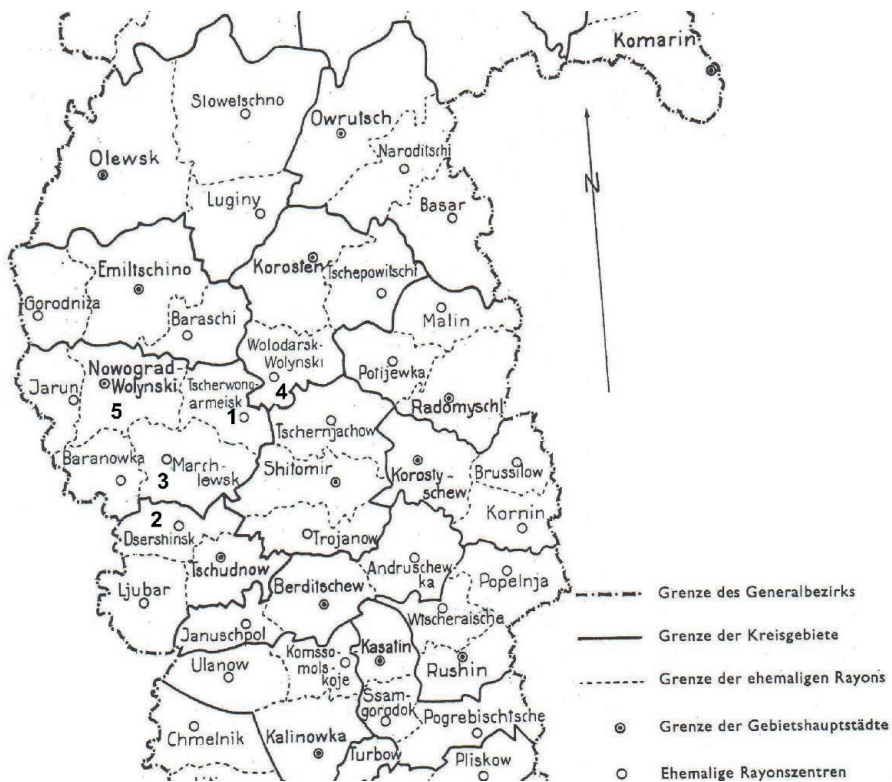
В институциональном отношении пропагандистские кампании на оккупированной территории Украины проводились „восточным” отделом Министерства пропаганды Третьего Рейха, отделом пропаганды Верховного командования Вермахта, Управлением прессы и пропаганды Министерства оккупированных восточных территорий, некоторыми отделами Министерства иностранных дел нацистской Германии и т. д.<sup>1</sup> С утверждением гражданской администрации пропаганду на местах также проводили структуры Райхскомиссариата Украина. Это – отдел общей пропаганды политического управления с подотделами пропаганды, радио, прессы, кино, иностранных связей, хозяйственной вербовки, выставочный, обслуживания войск<sup>2</sup>. На местах пропагандистские кампании также прово-

---

<sup>1</sup> М. МИХАЙЛЮК, *Німецька пропаганда в Україні*, [в:] *Україна в Другій світовій війні. Погляд з XXI ст. Історичні нариси. Кн. 1*, ред. О. ЛИСЕНКО, Київ 2010, с. 645.

<sup>2</sup> П. РЕКОТОВ, *Органи управління на окупованій території України (1941–1944 рр.)*, „Український історичний журнал” 1997, № 3, с. 93.

дили отделы генеральных комиссариатов, среди которых главный отдел агитации и пропаганды генерального комиссариата Генерального округа Житомир<sup>3</sup>. Также отметим, что до утверждения нацистской гражданской власти, в середине июля 1941 г. в Житомире по инициативе Вермахта было создано Житомирское областное управление как орган украинского вспомогательного управления. В его структуре выделялся отдел пропаганды<sup>4</sup>.



**Рис. 1.** Фрагмент немецкой карты Генерального округа Житомир с Житомирской областью (ГАЖО, ф. Р-1151, оп. 1, д. 50, л. 23). Во время нацистской оккупации в Житомирском регионе постановлениями областного управления были переименованы города (обозначены цифрами): 1. Красноармейск (Krasnoarmeisk, Tschewonoarmeisk) – на Пулины, 2. Дзержинск (Derschinsk) – на Романов, 3. Мархлевск (Marchlewsk) – на Довбыш, 4. Володарск-Волынский (Wolodarsk-Wolynski) – на Горошки, 5. Новоград-Волынский (Nowograd-Wolynski) – на Звягель

<sup>3</sup> Государственный архив Житомирской области (далее: ГАЖО), фонд (ф.) Р-1151, опись (оп.) 1, дело (д.) 32, с. 3.

<sup>4</sup> Центральный государственный архив высших органов власти и управления Украины (далее: ЦГАВОВУ Украины), фонд (ф.) 3959, опись (оп.) 2, дело (д.) 50, с. 51–53.



В результате деятельности различных пропагандистских органов в городах Житомирской области в годы нацистской оккупации была создана сеть периодических изданий, организовано радио и кинопропаганду, другие средства пропаганды (листовки, плакаты и т. д.). Центральное информационно-пропагандистское значение имели украиноязычные газетные издания, выходившие в Житомире („Голос Волини”), Бердичеве („Новая эпоха”), Коростышеве („Коростышевские вести”), Звягеле („Звягельское слово”), Олевске („Олевские вести”), Овруче („Овручские вести”), Ружине („Ружинский вестник”), Чуднове („Освобожденная Украина”)<sup>5</sup>. В начале нацистской оккупации в Житомире, как бывшем областном центре, возобновилась деятельность советского радиоузла, линия радиосети, громкоговорителей и индивидуальных радиоточек<sup>6</sup>. Также в первые месяцы оккупации в городах была организована сеть кинотеатров. Демонстрируемые здесь фильмы и кинохроника, помимо прочего, отмечались высокой степенью пропаганды. Наряду с пропагандистским значением газеты, радио, кинохроника (так называемые „недельные обзоры”, которые демонстрировалась перед показом художественных фильмов) должны были донести до городского населения распоряжение оккупационных властей.

Как отмечалось, центральное место в нацистской пропаганде среди городского населения занимала антисоветская пропаганда, которая часто строилась на основе обращений к большевистским преступлениям довоенного времени. В связи с этим распространенным стало уничтожение внешних признаков советской власти (памятников, изменение названий городов, городских улиц, площадей, переулков). Уже в течении первых месяцев оккупации в городах Житомирской области практически полностью были демонтированы все большевистские памятники. После вступления в тот или иной населенный пункт немецкие военные выступали инициаторами такого демонтажа, который, как правило, сводился к обычному физическому уничтожению образцов советской монументальной пропаганды. Напр., в Житомире уже в начале оккупации были разрушены памятники Владимиру Ленину, Феликсу Дзержинскому,

<sup>5</sup> ЦГАВОВУ Украины, ф. 3206, оп. 2, д. 88, с. 1–42.

<sup>6</sup> ГАЖО, ф. П-1376, оп. 1, д. 31, с. 1–2.

Николаю Щорсу, большевистской революции<sup>7</sup>. В других городах Житомирской области до войны в основном были установлены памятники Владимиру Ленину, которые также демонтировали<sup>8</sup>. Необходимо отметить, что такие действия немцев не вызывали возражений среди местного населения. Для него памятники партийно-советских активистов ассоциировались с антиукраинской политикой большевиков довоенного времени. Поэтому мещане нередко сами приобщались к демонтажу большевистских монументов.

С целью поддержания антисоветских настроений в первые месяцы нацистской оккупации состоялись переименования городов, которые напоминали большевистские реалии и были введены в межвоенный период. В данном случае такая инициатива поддерживалась украинской вспомогательной администрацией – Житомирским областным управлением. При изменении „советских” названий городов в основном возвращались исторические топонимы. Согласно постановлению Житомирского областного управления от 8 августа 1941 г. г. Красноармейск было возвращено историческое название г. Пулины; г. Дзержинск был переименован в г. Романов<sup>9</sup>. Постановление областной вспомогательной администрации от 14 августа 1941 г. предусматривало переименование г. Мархлевск на г. Довбыш, г. Володарск-Волынский – на г. Горошки<sup>10</sup>. Отметим, что в годы Второй мировой войны официально было изменено и название г. Новоград-Волынский, которое использовалось еще с 1795 г., со времен Российской империи. Городу было возвращено историческое название – Звягель.

По-другому сложилась ситуация с переименованием улиц (площадей, переулков) в городах Житомирской области. Вместе с возвращением исторических названий „советским” улицам (площадям, переулкам) вводились и новые названия, связанные с украинскими реалиями и с именами политической и военной элиты нацистской Германии. Часть новых топонимов была идеологически нейтральной. В частности, к концу 1941 г. в Бердичеве, кроме других, были переименованы улицы

---

<sup>7</sup> ГАЖО, ф. Р-2636, оп. 1, д. 52, с. 269.

<sup>8</sup> ГАЖО, ф. Р-2636, оп. 1, д. 17, с. 130.

<sup>9</sup> ГАЖО, ф. Р-1156, оп. 1, д. 3, с. 484.

<sup>10</sup> „Українське слово”, Житомир 1941, 17 серпня, с. 4.

(площади, переулки): Героев Перекопа (пер. Сечевых Стрельцов), Красной Авиации (ул. Бродецкая), Парижской коммуны (ул. 5-я Украинская), Октябрьская (ул. 2-я Украинская), Петровского (ул. 1-я Украинская), Куйбышева (ул. Под тихими ивами), 8-го Марта (ул. Липовая), Кагановича (ул. Хозяйственная), Советская (ул. Волинская), Щорса (ул. Потопольская), Энгельса (ул. Пашковская), Совплощадь (Украинская площадь), Котовского (ул. Моховая), Фрунзе (ул. Даниловская), Коминтерна (ул. Садовая)<sup>11</sup>. В свою очередь, нацистские названия улиц должны были пропагандировать новые оккупационные реалии. В общем, таких улиц было относительно немного. В регионе новые „немецкие” названия улиц появились в Житомире как административном центре генерального округа. Здесь ул. Карла Маркса была переименована в ул. Гитлера, ул. Городского Совета – на ул. Геринга, ул. Ленина – на ул. Рейхенау<sup>12</sup>. Именем Гитлера также была названа одна из улиц в г. Коростышев<sup>13</sup>. Однако, усиление оккупационной политики привело к „непопулярности” нацистских названий улиц, в частности в Житомире. В связи с этим гражданская администрация их переименовала: ул. Гитлера на ул. Главную, ул. Геринга на ул. Малую Коростенскую, ул. Рейхенау на ул. Киевскую.

Для поддержания среди горожан постоянных антисоветских настроений оккупационная власть систематически размещала антисоветские публикации в периодике, сообщения на радио, распространяла соответствующие листовки и т. д. При этом достаточно часто антисоветская пропаганда была связана с антиеврейской пропагандой нацистов.

В середине 1943 г. в условиях отступления Вермахта на Восточном фронте и усиления антинемецких настроений оккупационные органы решили активизировать антисоветскую пропаганду. Для этого было решено использовать эксгумацию и перезахоронение жертв винницкого НКВД довоенного времени. Не последней причиной такого решения стал успех пропагандистской кампании по выявлению в апреле 1943 г. тел жертв Катынского расстрела весны 1940 г. Также, акцентируя внимание на большевистских преступлениях, нацисты пытались отвлечь внимание от собственных злодеяний. Нацистская пропагандистская

<sup>11</sup> „Нова доба”, Бердичів 1941, 5 грудня, с. 4.

<sup>12</sup> Г. Мокрицький, *Вулиці Житомира*, Житомир 2007, с. 93, 156.

<sup>13</sup> ГАЖО, ф. Р-1568, оп. 1, д. 3, с. 6.

кампания, связанная с эксгумацией жертв винницкого НКВД, прежде всего была направлена на местное население оккупированных нацистами украинских территорий; ей также пытались придать международный резонанс.

События, связанные с эксгумацией и перезахоронением жертв коммунистического террора в Виннице, широко освещалась в официальной периодике Житомирской области. В житомирской газете „Голос Волини” об этих событиях пропаганда писала так:

Большевизм в Украине – это систематическое нравственное и духовное, а в первую очередь бандитское физическое уничтожение украинцев. Около Винницы разрыто могилы. Горы, непроглядные горы трупов. На известие об этом жалобно встрепенется каждое украинское сердце. Сколько матерей, женщин и детей ищут там свои родных. Там весь украинский народ ищет тленные останки святых мучеников украинских митрополитов, епископов, священников. Там в тех могилах мы ищем наших ученых, поэтов, художников, музыкантов<sup>14</sup>.

Дополнительными формами этой антисоветской пропаганды стало распространение пропагандистских листовок<sup>15</sup>, книжной продукции; в городах региона также демонстрировалась тематическая немецкая кинохроника<sup>16</sup>. Между Житомиром и Винницей для перевозки населения к местам эксгумации с 4 августа 1943 г. был открыт специальный автобусный маршрут<sup>17</sup>, который на пути к Виннице проходил через Бердичев. Об одной из таких поездок из Бердичева в Винницу рассказывала в послевоенное время советская активистка Евгения Огневюк:

Весной 1943 г. в Винницком парке раскопали много могил, о которых немцы писали в своих газетах, что будто эти могилы наполнены жертвами НКВД. Я поинтересовалась этими раскопками и поехала в Винницу. Когда я пришла в Винницкий парк, то увидела очень много трупов в могилах. Над могилами стояли люди и оплакивали своих погибших родных<sup>18</sup>.

<sup>14</sup> „Голос Волини”, Житомир 1943, 9 липня, с. 3.

<sup>15</sup> ГАЗО, листовки 995/123, с. 94.

<sup>16</sup> Центральный государственный кинофотофоноархив Украины имени Г.С. Пшеничного (далее: ЦГКФФА Украины имени Г.С. Пшеничного), № 3255.

<sup>17</sup> „Голос Волини”, Житомир 1943, 4 вересня, с. 4.

<sup>18</sup> ГАЗО, ф. Р-2636, оп. 1, д. 9, с. 41.

С антисоветской пропагандистской целью оккупационные органы допускали установление в городах локальных антибольшевистских памятников. В начале оккупации немецкая администрация поддержала просьбу населения г. Пулины по установлению памятника жертвам антибольшевистского восстания 1919 г. под руководством атамана Соколовского<sup>19</sup>. Однако, видимо, через определенные организационные моменты (отсутствие средств, стройматериалов) этот монумент не был завершен. В сентябре 1943 г. в г. Овруч у разрушенной большевиками церкви был установлен крест как символический памятник украинцам, уничтоженным и депортированным НКВД. Во время открытия памятника присутствовали более 2000 человек<sup>20</sup>. Подобные локальные памятники выступали постоянным источником поддержки антисоветских настроений.

Особое значение для нацистов имела антиеврейская пропаганда. Ведь именно ряд городов Житомирской области, среди которых Бердичев, в довоенное время были центрами еврейской культуры. Регион стал одним из первых на территории Райхскомиссариата Украина, где зафиксированы массовые уничтожения евреев. Антиеврейская пропаганда среди городского населения имела системный характер и часто накладывалась на антисоветские пропагандистские кампании. Оккупационные пропагандистские органы отождествляли довоенные большевистские преступления с действиями евреев и распространили тезис о „жидо-большевизме“.

Антиеврейские кампании распространились и в печатной пропаганде, и на радио, в кинопропаганде, в том числе в художественных фильмах, которые демонстрировались в городских кинотеатрах региона. Среди показательных кинокартин – фильм „Ротшильд“ производства немецкой киностудии „UFA“. В своеобразной рецензии на фильм, размещенной в житомирской газете „Голос Волини“, в духе нацистской пропаганды отмечено:

Сюжетом фильма является историческая разведка в прошлое Европы, которую буквально завоевывали евреи, коварными методами превращая европейский континент в плацдарм своих действий, пытаясь использовать Европу, укрепить ее, а европейские народы превратить в рабов<sup>21</sup>.

<sup>19</sup> „Голос Волині”, Житомир 1942, 6 червня, с. 4.

<sup>20</sup> „Овручські вісті”, Овруч 1943, 11 вересня, с. 4.

<sup>21</sup> „Голос Волині”, Житомир 1941, 11 грудня, с. 4.

Такой подход нацистской пропаганды, в частности в начале оккупации, прежде всего предусматривал усиление антиеврейских настроений и провоцирование антиеврейских выступлений, чего, все-таки, в полной мере достичь не удалось. По крайней мере, в городах Житомирской области случаи еврейских погромов в начале нацистской оккупации были редкостью. В то же время антиеврейская пропаганда, на смотря на фактическую расправу нацистов над евреями региона в течение конца лета – осени 1941 г., продолжалась до последних дней нацистского присутствия. Она особенно активизировалась в печатной пропаганде региона (в газетах, листовках) второй половины 1943 г. в рамках освещения нацистской экзгумации жертв винницкого НКВД. Исследовательница этого вопроса Венди Лауэр (Vendi Lauer), ссылаясь на историка Амира Вайнера (Amir Vayner), утверждает, что

даже после того, как немцы убили почти каждого еврея в регионе, они и дальше продолжали использовать идеи антисемитизма как действенную мобилизующую силу против большевизма. (...) после почти трех лет нацистской антисемитской практики и пропаганды мало кто противился или ставил под сомнение такие гротескные, но искусные искажения. Действительно, во время войны немцы раздули тлеющую этническую вражду и предложили новые формы антисемитизма в Житомире (и в остальной Европе)<sup>22</sup>.

Однако, считаем, что антиеврейская пропаганда нацистов даже на завершающем этапе войны прежде всего была обусловлена их расистскими теориями и ростом употребления стереотипного тезиса о „жидо-большевизме” в связи с усилением антисоветской пропаганды.

Одним из направлений нацистской пропаганды среди городского населения Житомирской области стали кампании, направленные на поддержку политики оккупационной администрации, прежде всего выполнения различного рода распоряжений. В этом случае оккупационная пропаганда между населением городов и сел мало отличалась. Поскольку регион был преимущественно сельскохозяйственный, среди мещан распространялась пропаганда поддержки сельскохозяйственной инициативы. Между прочим, промышленность региона

---

<sup>22</sup> W. LOWER, *Nazi Empire Building and the Holocaust in Ukraine*, Chapel Hill 2005, s. 195.



(в основном пищевая и легкая) в годы нацистской оккупации, распространена в городах, также в значительной степени зависела от сельского хозяйства.

Уже с весны 1942 г. в городах распространились призывы для отправки горожан на сезонные сельскохозяйственные работы на юге Райхскомиссариата Украина<sup>23</sup>. В пропаганде нацистов жители городов Житомирского региона воспринимались как помощь сельскому населению в период сбора урожая, особенно в 1943 г., когда значительная часть крестьян была депортирована на работы в Райх. В это время для сбора урожая оккупационные органы активно призывали не только городское население, но и детей. В одной из соответствующих пропагандистских публикаций отмечалось:

И поэтому горячие дни жатвы будут также горячими днями труда всех, кто находится в Украине. Кроме крестьянства на жатву с серпами в руках и с жаром в душе пойдут также жители города – рабочие, ремесленники, служащие и школьники. (...) Пора всем украинским матерям, родителям и детям города и села отправиться в поле<sup>24</sup>.

При этом отмечалось, что от степени участия горожан в выполнении тех или иных видов работ, в том числе сельскохозяйственных, будет зависеть их продовольственное обеспечение.

Пропаганда всячески подчеркивала, что развитие украинского сельского хозяйства должно происходить под „прогрессивным” немецким руководством и контролем. С этой же целью нацисты провели в г. Радомышль сельскохозяйственную выставку, которая должна была наглядно показать „новые пути к улучшению сельского хозяйства в разных его участках” под немецким руководством. Выставка стала важным сюжетом кинохроники нацистов, которая демонстрировалась в пределах всей оккупированной Украины<sup>25</sup>.

Особое место среди горожан занимала пропаганда работ в Германии. Благодаря пропагандистским призывам первый добровольный отъезд жителей отдельных городов региона, в частности Житомира, состоялся

<sup>23</sup> „Нова доба”, Бердичів 1942, 4 березня, с. 4.

<sup>24</sup> „Голос Волині”, Житомир 1943, 17 липня, с. 4.

<sup>25</sup> ЦГКФФА України имени Г.С. Пшеничного, № 3273.

уже в январе 1942 г.<sup>26</sup> С весны 1942 г. пропагандистские кампании по набору рабочей силы усилились, но не приносили желаемого результата. Ведь описаны пропагандой реалии пребывания в Германии противоречили реальной практике массовых депортаций и условиям пребывания в Райхе. Для усиления этого направления пропаганды появилась новая форма агитации – публикация писем (открыток) якобы от имени оstarбайтеров, где последние положительно отзывались об условиях труда, проживания и досуга в Германии. В качестве примера такой пропаганды можно процитировать письмо, опубликованное в одной из местных газет, Анны Лавренчук к своим родителям в г. Горошки:

Живу я хорошо, я уже Вам описывала несколько раз. Нового у меня ничего нет; работаю я у майора, жена его очень хорошая, я сейчас не голая и не босая; хозяйка дала мне 6 платьев, 2 пары ботинок и одну заказала для пошива. Питание очень хорошее, работа легкая. В моей госпожи есть 4 велосипеда и я уже умею ездить и езжу, куда меня посылают<sup>27</sup>.

Привлечь молодежь на работы в Германию должна была и радиопропаганда, которая, как отмечалось, распространилась преимущественно в Житомире как бывшем областном центре, она также достигала окружающих сел. В определенной степени радиопропаганда с 1943 г. была представлена и в отдельных провинциальных городах. Начиная с июля 1943 г. по воскресеньям на украинском и русском языках транслировались тематические пропагандистские радиопередачи<sup>28</sup>.

Для привлечения рабочих в Райх, в том числе со среды городского населения, пропагандировался немецкий образ жизни. Наряду с традиционными формами пропаганды (газеты, листовки, радио, кинопропаганда и т. д.) для этого в Германию периодически отправлялись „репрезентативные” лица. После завершения таких „экскурсионных” путешествий они активно включались в соответствующую пропаганду. Уже с 1942 г. такие путешествия преимущественно организовывались для крестьян (председателей общественных хозяйств). В октябре 1943 г. к ним присоединились городские жители, среди которых представители образовательной

<sup>26</sup> „Голос Волині”, Житомир 1942, 7 січня, с. 4.

<sup>27</sup> „Голос Волині”, Житомир 1943, 26 жовтня, с. 3.

<sup>28</sup> „Голос Волині”, Житомир 1943, 3 липня, с. 4.

и журналистской сфер. После завершения поездки часть из них с пропагандистскими речами выступила на житомирском радио<sup>29</sup>.

Для местного населения возможностью посетить Райх выступала победа в объявленном генеральным комиссаром Генерального округа Житомир Эрнстом Лейзером (Ernst Leyzer) в марте 1943 г. конкурсе в прессе на темы „За что мы благодарны немцам?“ и „Никогда не быть большевизму“. Немецкий администратор в качестве вознаграждения победителям предлагал посетить Германию на 10–14 дней<sup>30</sup>. В данном случае уже сам конкурс воспринимался как важное пропагандистское мероприятие. Ведь здесь пропаганда нацистских реалий через прессу проводилась усилиями самого местного населения. Такие „конкурсные“ статьи с весны 1943 г. в разных газетных изданиях региона стали достаточно распространенными<sup>31</sup>.

В свою очередь, советские органы с целью влияния на настроения населения оккупированных нацистами территорий проводили контрпропагандистские мероприятия. Это происходило посредством распространения советских газет и листовок, слухов (пропаганда „шепотом“). Напр., в районе Бердичева распространились инициированные советской пропагандой слухи, что со временем все украинцы и поляки будут носить на рукавах повязки с определенными пометками, а после евреев немцами будут уничтожены все поляки. Также благодаря советской пропаганде в Бердичеве распространились слухи о сильном голоде в Германии. Такая советская пропаганда значительно усложнила набор рабочей силы в Бердичеве для отправки в Райх. Влияние разного рода слухов в районе Бердичева был настолько значительным, что осенью 1942 г. сотрудники кожевенного завода города прекратили работу, опираясь на то, что больше нет никакого смысла работать<sup>32</sup>. Особенно значительное влияние советской пропаганды ощущалось в городах севера Житомирской области (Овруч, Олевск), где были достаточно сильными позиции советского движения сопротивления.

<sup>29</sup> Архив Управления Службы безопасности Украины в Житомирской области, фонд 6, дело 30338, листы 26–28.

<sup>30</sup> ГАЖО, ф. Р-1151, оп. 1, д. 137, л. 17; W. LOWER, *op. cit.*, s. 194.

<sup>31</sup> „Звягельське слово“, Звягель 1943, 10 липня, с. 3; „Олевські вісті“, Олевськ 1943, 17 липня, с. 2–3.

<sup>32</sup> ЦГАВОВУ України, ф. 4328, оп. 1, д. 2, с. 108.

Таким образом, в годы Второй мировой войны городское население Житомирской области находилось под постоянным пропагандистским воздействием нацистской оккупационной власти. Через газеты, радио, кинопропаганду, листовки и т. д. нацисты пытались постоянно поддерживать антисоветские и распространять антиеврейские настроения среди населения, склонить его к выполнению оккупационных распоряжений. В то же время наблюдалось частое сочетание антисоветской и антиеврейской пропагандистских кампаний нацистов.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła archiwalne

Архив Управления Службы безопасности Украины в Житомирской области, фонд 6, дело 30338, листы 26–28 (Arkhiv Upravleniya Sluzhby bezopasnosti Ukrainy v Zhitomirskoy oblasti, fond 6, delo 30338, listy 26–28).

Государственный архив Житомирской области, (Gosudarstvennyy arkhiv Zhitomirskoy oblasti): фонд (ф.) П-1376, опись (оп.) 1, дело (д.) 31 – фонд (ф.) Р-1376, опись (оп.) 1, дело (д.) 31; ф. Р-1151, оп. 1, д. 32 (ф. R-1151, оп. 1, д. 32); ф. Р-1151, оп. 1, д. 137 (ф. R-1151, оп. 1, д. 137); ф. Р-1156, оп. 1, д. 3 (ф. R-1156, оп. 1, д. 3); ф. Р-1568, оп. 1, д. 3 (ф. R-1568, оп. 1, д. 3); ф. Р-2636, оп. 1, д. 9 (ф. R-2636, оп. 1, д. 9); ф. Р-2636, оп. 1, д. 17 (ф. R-2636, оп. 1, д. 17); ф. Р-2636, оп. 1, д. 52 (ф. R-2636, оп. 1, д. 52); листовки 995/123 (listovki 995/123).

Центральный государственный архив высших органов власти и управления Украины (Tsentral'nyy gosudarstvennyy arkhiv vysshikh organovvlasti i upravleniya Ukrainy): фонд (ф.) 3206, опись (оп.) 2, дело (д.) 88 – фонд (ф.) 3206, опись (оп.) 2, дело (д.) 88; ф. 3959, оп. 2, д. 50 (ф. 3959, оп. 2, д. 50); ф. 4328, оп. 1, д. 2 (ф. 4328, оп. 1, д. 2).

Центральный государственный кинофотофоноархив Украины имени Г.С. Пшеничного (Tsentral'nyy gosudarstvennyy Kinofotofonoarkhivukrainy imeni G.S. Pshenichnogo): фонд 3255, 3273 (ф. 3255, 3273).

### Prasa

„Голос Волині”, Житомир 1941, 11 грудня („Holos Volyni”, Zhytomyr 1941, 11 hrudnya).

„Голос Волині”, Житомир 1942, 7 січня („Holos Volyni”, Zhytomyr 1942, 7 sichnya).

„Голос Волині”, Житомир 1942, 6 червня („Holos Volyni”, Zhytomyr 1942, 6 chervnya).

- „Голос Волині”, Житомир 1943, 3 липня („Holos Volyni”, Zhytomyr 1943, 3 lipnya).
- „Голос Волині”, Житомир 1943, 9 липня („Holos Volyni”, Zhytomyr 1943, 9 lipnya).
- „Голос Волині”, Житомир 1943, 17 липня („Holos Volyni”, Zhytomyr 1943, 17 lipnya).
- „Голос Волині”, Житомир 1943, 4 вересня („Holos Volyni”, Zhytomyr 1943, 4 veresnya).
- „Голос Волині”, Житомир 1943, 26 жовтня („Holos Volyni”, Zhytomyr 1943, 26 zhovtnya).
- „Нова доба”, Бердичів 1941, 5 грудня („Nova doba”, Berdychiv 1941, 5 hrudnya).
- „Нова доба”, Бердичів 1942, 4 березня („Nova doba”, Berdychiv 1942, 4 bereznya).
- „Олевські вісті”, Олевськ 1943, 17 липня („Olevs’ki visti”, Olevs’k 1943, 17 lipnya).
- „Овручські вісті”, Овруч 1943, 11 вересня („Ovruchs’ki visti”, Ovruch 1943, 11 veresnya).
- „Українське слово”, Житомир 1941, 17 серпня („Ukrayins’ke slovo”, Zhytomyr 1941, 17 serpnya).
- „Звягельське слово”, Звягель 1943, 10 липня („Zvyahel’s’ke slovo”, Zvyahel’ 1943, 10 lipnya).

## Opracowania

- Мокрицький Г., *Вулиці Житомира*, Житомир 2007 (Mokryts’kyu H., *Vulytsi Zhytomura*, Zhytomyr 2007).
- Михайлюк М., *Німецька пропаганда в Україні*, [в:] *Україна в Другій світовій війні. Погляд з XXI ст. Історичні нариси. Кн. 1*, ред. О. Лисенко, Київ 2010, с. 644–658 (Mukhaylyuk M., *Nimets’ka propahanda v Ukraini*, [w:] *Ukrayina v Drugiy svitoviy viyni. Pohlyad z XXI st. Istorychni narysy. Kn. 1*, red. O. Lysenko, Kyiv 2010, s. 644–658).
- Рекотов П., *Органи управління на окупованій території України (1941–1944 рр.)*, „Український історичний журнал” (1997), № 3, с. 90–101 (Rekotov P., *Orhany upravlinnya na okirovaniyu terytoryyi Ukrainy (1941–1944 rr.)*, „Ukrayins’kyu istorychnyy zhurnal” 1997, nr 3, s. 90–101).

Lower W., *Nazi Empire Building and the Holocaust in Ukraine*, Chapel Hill 2005.

Sergey Stelnikovich (Сергей Стельникович)

## THE URBAN POPULATION AND NAZI PROPAGANDA DURING THE WORLD WAR II (ON THE EXAMPLE OF THE CITIES OF ZHYTOMYR REGION)

**Summary.** The population of the Nazi-occupied territory of Ukraine was systematically influenced by propaganda. Nazi propaganda was aimed at the urban population of the Zhytomyr region. Zhytomyr region occupied one of the central places in the occupation policy

of Germany. Heinrich Himmler's quarter was located near Zhytomyr, and the German colonies Hegewald and Forsterstadt were established here. Zhytomyr region had a multi-ethnic population and was active in the resistance movement. Newspapers, radio, newsreels, and leaflets were the main means of Nazi propaganda among the urban population of the Zhytomyr region. The Nazis carried out anti-Soviet propaganda among the population of the region's cities. This propaganda was carried out by such methods as the destruction of monuments and changing the names of individual settlements. Streets, squares and alleys began to change in cities. In the second half of 1943 the main method of propaganda was the exhumation of the victims of the Vinnytsia NKVD. Anti-Jewish propaganda occupied a special place. The reason is that some cities in the Zhytomyr region, including Berdychiv, were centers of Jewish culture in the pre-war period. Anti-Jewish propaganda was systemic in nature and combined with anti-Soviet propaganda campaigns. An important direction of Nazi propaganda during the World War II among the urban population of the region were campaigns aimed at supporting the occupation policy and the occupation order.

**Keywords:** Zhytomyr region, Nazi occupation, propaganda, urban population, newspaper





Mateusz Drozdowski

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej  
w Krakowie

 ORCID ID: 0000-0002-4997-3087

OBLICZA WOJNY

TOM 5 • MIASTO I WOJNA

ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-699-9 • s. 259-276

<https://doi.org/10.18778/8220-699-9.15>

## KRAKÓW JAKO STOLICA GENERALNEGO GUBERNATORSTWA. WPŁYW STOŁECZNOŚCI NA ŻYCIE MIASTA

**Streszczenie.** Celem artykułu pozostaje próba ukazania sytuacji Krakowa w okresie okupacji hitlerowskiej, kiedy miasto pełniło funkcję stolicy Generalnego Gubernatorstwa. Funkcja ta warunkowała wystąpienie szeregu nietypowych zjawisk. Z jednej strony miasto działało w zwykłym reżimie okupacyjnym, z drugiej zaś – stanowiło siedzibę władz, co skutkowało osiedleniem się w Krakowie tysiący niemieckich funkcjonariuszy wraz z rodzinami. Miało to istotny wpływ na wiele wymiarów funkcjonowania Krakowa, począwszy od kwestii społecznych, mieszkaniowych, poprzez architekturę, gospodarkę, sposób przeprowadzenia eksterminacji ludności żydowskiej, na działalności polskiego podziemia kończąc. Osobną omawianą w artykule sprawą pozostaje nazistowska akcja propagandowa, której centrum stanowił Kraków. Ze względu na ograniczenia co do objętości artykułu wszystkie te zagadnienia zarysowane są w sposób syntetyczny, niemniej dający obraz specyfiki oraz odmienności wojennego doświadczenia Krakowa. Autor ukazuje, że losy miasta wymykają się utartym schematom oceny niemieckiej okupacji ziem II Rzeczypospolitej. W przeciwieństwie do wielu innych ośrodków Kraków nie był tylko miastem podbitym i kontrolowanym, ale pod wieloma względami stanowił załączek nowego, kolonialnego, niemieckiego ładu w Europie Wschodniej.

**Słowa kluczowe:** Kraków, druga wojna światowa, Generalne Gubernatorstwo, okupacja niemiecka, Hans Frank

W czasie drugiej wojny światowej Kraków odgrywał rolę wyjątkową – był stolicą Generalnego Gubernatorstwa. Choć w różnych okresach historycznych mieszkańcy miasta z dumą podkreślali fakt jego stołeczności, to o funkcji podwawelskiego grodu w czasie niemieckiej okupacji niewiele i niechętnie się pamięta. Fakt ten traktowany jest jako rzeczywistość sztuczna, narzucona, która w żaden sposób nie oddziaływała na proces kształtowania się tożsamości

miasta. Poniekąd jest to słuszne podejście, trzeba jednak zdać sobie sprawę, że umiejscowienie stolicy Generalnego Gubernatorstwa pod Wawelem w bardzo istotny sposób wpłynęło na życie mieszkańców oraz funkcjonowanie całego organizmu miejskiego.

Warto już na wstępie nadmienić, że dzieje Krakowa w okresie drugiej wojny światowej stanowią bardzo szeroki temat, a literatura przedmiotu jest tutaj nad wyraz bogata<sup>1</sup>. Niniejszy krótki artykuł dotyka niektórych tylko zagadnień, wybranych pod kątem zasygnalizowanego w tytule problemu. W istocie tekst ten podsumowuje analizę zawartą w dotychczasowych pracach i uzupełnia ją o elementy nowej kwerendy archiwalnej.

W pierwszej kolejności przypomnijmy, dlaczego Niemcy podjęli decyzję o umiejscowieniu stolicy właśnie pod Wawelem. Od początku nie budziło raczej wątpliwości, że centralny ośrodek Generalnego Gubernatorstwa nie powinien znajdować się w Warszawie. Warto pamiętać, że pierwotnie rozpatrywano też kandydaturę Łodzi. Sytuację zmieniła jednak decyzja o bezpośrednim przyłączeniu tego miasta do III Rzeszy. W tej sytuacji naturalnym kandydatem stał się Kraków, tym bardziej że zaczęto dostrzegać jego liczne, przede wszystkim propagandowe, walory. Podwawelski gród uchodził w oczach nazistów za miasto eleganckie i europejskie, doskonale ilustrujące ideę rzekomej odwiecznej „niemieckości” ziem położonych nad Wisłą. Wspaniałe gotyckie budowle przywodziły na myśl Norymbergę, a renesansowa architektura świadczyła o poziomie kultury, który w żadnym wypadku nie mógł być możliwy do osiągnięcia wyłącznie przez słowiańskich „podludzi”<sup>2</sup>. Niezależnie od uwarunkowań o charakterze ideologicznym (o których będzie jeszcze mowa) nie bez znaczenia pozostawały też względy praktyczne – stosunkowa duża liczba nowoczesnych, niezniszczonych i dobrze wyposażonych gmachów użyteczności publicznej<sup>3</sup>.

Pierwszym, bezpośrednim rezultatem decyzji o umiejscowieniu stolicy Generalnego Gubernatorstwa pod Wawelem był napływ do miasta ogromnej liczby osób narodowości niemieckiej – nie tylko wojskowych, ale przede wszystkim

---

<sup>1</sup> Vide: M. BEDNAREK, K. ZIMMERER, *Okupanci. Niemcy w Krakowie 1939–1945*, Kraków 2017; J. CHROBACZYŃSKI, *Wojna a społeczeństwo. Ze studiów nad społecznością okupowanego Krakowa 1939–1945*, Kraków 1989; A. CHWALBA, *Okupacyjny Kraków w latach 1939–1945*, Kraków 2002; A. CZOCHER, *W okupowanym Krakowie. Codzienność polskich mieszkańców miasta 1939–1945*, Gdańsk 2011.

<sup>2</sup> D. SCHENK, *Krakauer Burg. Wawel jako ośrodek władzy Hansa Franka w latach 1939–1945*, Kraków 2013, s. 80.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 78; A. CHWALBA, *op. cit.*, s. 41–42.

cywili. Podejmowali oni pracę na wszystkich szczeblach administracji państwowej oraz miejskiej, ale też w niemieckich instytucjach, których siedziby zlokalizowane zostały w stolicy Generalnego Gubernatorstwa. Pośród nich szczególną rolę odgrywały Niemieckie Koleje Wschodnie oraz Niemiecka Poczta Wschodnia<sup>4</sup>. Ideę rzekomej odwiecznej niemieckości Krakowa aktywnie propagował powstały w miejsce Uniwersytetu Jagiellońskiego Instytut Niemieckiej Pracy Wschodniej<sup>5</sup>. Niezależnie od tego pod Wawelem instalowały się też firmy (np. budowlane), filie banków oraz sklepy – przy czym wszystkie zatrudniały niemieckich pracowników (przynajmniej na stanowiskach kierowniczych). Niejednokrotnie przybywali oni do Krakowa z całymi rodzinami. Wielkość niemieckiej populacji miasta szacuje się różnie. Największą liczebność osiągnęła ona prawdopodobnie późną wiosną 1944 r. (ok. 30 tys. ludzi). Poza tym według danych z przełomu roku 1943 i 1944 w mieście stacjonowało ok. 4 tys. niemieckich policjantów oraz 6–8 tys. żołnierzy rozmaitych formacji<sup>6</sup>. Jakkolwiek przesadzone wydają się w tym kontekście pojawiające się w literaturze przedmiotu stwierdzenia, jakoby co 4–5 mieszkańców Krakowa był w tym czasie Niemcem, to z całą pewnością byli oni w mieście bardzo widoczni – szczególnie w centrum<sup>7</sup>.

Przybywających do Krakowa Reichsdeutschen formalnie obowiązywała reguła izolowania się od miejscowej ludności. Faktycznie w wielu aspektach nie była ona przestrzegana, niemniej w istotny sposób wpływała na masowe powstawanie różnego rodzaju niemieckich instytucji, w tym szpitali, przychodni, osobnych sklepów. Dzieci osób przybywających z Rzeszy (a także Volksdeutschen) uczyły się w niemieckich szkołach<sup>8</sup>. O otwarciu pierwszej tego rodzaju placówki główny niemieckojęzyczny organ prasowy „*Krakauer Zeitung*” informował już

<sup>4</sup> D. SCHENK, *op. cit.*, s. 101–105.

<sup>5</sup> Instytut Niemieckiej Pracy na Wschodzie (Institut für Deutsche Ostarbeit), powołany do życia 19 IV 1940 r., był to pseudonaukowy ośrodek, którego celem pozostawało prowadzenie badań nad niemieckim dziedzictwem Krakowa oraz Polski, bo to ono stanowiło jakoby główny, jeśli nie jedyny, impuls dla rozwoju cywilizacyjnego ziem położonych nad Wisłą. Instytut zatrudniał 195 pracowników, w tym 70 Niemców, *vide*: A. CHWALBA, *op. cit.*, s. 48–49.

<sup>6</sup> A. CZOCHER, *op. cit.*, s. 7–8; A. CHWALBA, *op. cit.*, s. 36–37.

<sup>7</sup> J. CHROBACZYŃSKI, *Kraków – „stolica” Generalgouvernement (1939–1945)*, [w:] *Kraków. Studia z dziejów miasta. W 750 rocznicę lokacji*, red. J. RAJMAN, Kraków 2007, s. 244.

<sup>8</sup> Obowiązek rozdzielenia szkolnictwa według narodowości sankcjonowało rozporządzenie Hansa Franka z 31 X 1939 r., *vide*: IDEM, *Nauczyciele w okupowanym Krakowie 1939–1945*, Kraków 1989, s. 30.

17 stycznia 1940 r.<sup>9</sup> W 1944 r. w Krakowie istniało już 11 szkół ludowych, do których uczęszczało około 2 tys. uczniów. Funkcjonowały też szkoły zawodowe oraz niemieckie gimnazjum<sup>10</sup>. Oprócz placówek oświatowych dzieci oraz młodzież zrzeszone były w nazistowskich organizacjach, wśród których prym wiodły Hitlerjugend oraz Bund Deutscher Mädel (Związek Dziewcząt Niemieckich)<sup>11</sup>. Okupanci posiadali także wyłączne prawo korzystania z niektórych lokali gastronomicznych, zwłaszcza tych najbardziej ekskluzywnych (takich jak np. Hawelka, Feniks oraz Wentzl). W 1942 r. było to już 14 restauracji, 6 kawiarni oraz 1 lokal dla policji<sup>12</sup>.

Obecność tak wielu Niemców w Krakowie robiła na Polakach przynębiające wrażenie, tym bardziej że gwałtownej germanizacji poddano całą przestrzeń miasta. Począwszy od października 1940 r., rozpoczęto akcję zmiany nazw ulic, która do 1944 r. objęła łącznie 237 ciągów komunikacyjnych oraz place<sup>13</sup>. Na Rynku Głównym (od 1941 r. Adolf Hitler Platz) oraz na licznych budynkach powiewały rzędy flag ze swastyką<sup>14</sup>. Wszystkie polskie sklepy w centrum musiały posiadać niemieckie napisy. Jakkolwiek tego rodzaju niemczenie otoczenia stało się udziałem wielu okupowanych miast, to w stołecznym Krakowie do zabiegów tych przywiązywano szczególną wagę.

Gwałtowna germanizacja przestrzeni była zjawiskiem typowym dla całego okupowanego przez III Rzeszę terytorium Polski, jednak Kraków, jako stolicę z całą pewnością wyróżniały poważne inwestycje infrastrukturalne. Najbardziej intensywne prace prowadzono zwłaszcza w pierwszych latach okupacji (do rozpoczęcia wojny III Rzeszy z ZSRR). Już w czerwcu 1940 r. ogłoszono powstanie dzielnicy niemieckiej, która obejmowała całą zachodnią, bardziej nowoczesną część miasta. Jej granice nigdy nie zostały do końca określone, niemniej na jej terenie wybudowano największe w Generalnym Gubernatorstwie nowe osiedle mieszkaniowe, obejmujące około 100 bloków i zrealizowane zgodnie z zasadami programu *Licht und Luft*, a więc zapewniające mieszkańcom przestrzeń, tereny zielone i światło<sup>15</sup>. Na tym nie koniec. W okresie okupacji podjęto prace na rzecz

<sup>9</sup> „Krakauer Zeitung” 1940, nr 13, s. 1.

<sup>10</sup> A. CHWALBA, *op. cit.*, s. 66.

<sup>11</sup> D. SCHENK, *op. cit.*, s. 98–101.

<sup>12</sup> A. CHWALBA, *op. cit.*, s. 66.

<sup>13</sup> A. CZOCHER, *op. cit.*, s. 28; M. KLUCZEWSKI, *Bez zaciemnienia. Codziennosc okupowanego Krakowa w materialach Archiwum Państwowego w Krakowie*, Kraków 2009, s. 38–40.

<sup>14</sup> K. LANCKOROŃSKA, *Wspomnienia wojenne*, Kraków 2005, s. 65.

<sup>15</sup> A. CHWALBA, *op. cit.*, s. 70–72; M. KLUCZEWSKI, *op. cit.*, s. 51–54.

regulacji rzek Wisły oraz Wilgi, a także remontowano gmachy (np. gimnazjum Sobieskiego), a także Teatr Stary oraz gmach Sokoła<sup>16</sup>.

Najbardziej chyba znaną oraz spektakularną niemiecką inwestycją na terenie Krakowa wydaje się wybudowany w latach 1940–1942 Schloss Wartenberg – „zamek” w Przegorzałach, zlokalizowany w bezpośrednim sąsiedztwie willi Adolfa Szyszko-Bohusza i tworzący wraz z nią malowniczy kompleks zlokalizowany na wysokiej skale<sup>17</sup>. Ta zaprojektowana w „stylu III Rzeszy” rezydencja została подарowana przez Hansa Franka Heinrichowi Himmlerowi<sup>18</sup>. Intensywny ruch budowlany nie ominął też samego Wzgórza Wawelskiego. Na potrzeby biur przebudowany został budynek dawnych kuchni królewskich, a od strony ulicy Bernardyńskiej postawiono nową bramę wjazdową, której nadano kształt nawiązujący do architektury średniowiecza<sup>19</sup>. Mało który krakowianin zdaje też sobie sprawę, że okupacyjną genezę posiadają też arkady przy ulicach Grodzkiej oraz Krakowskiej<sup>20</sup>.

Należy mieć świadomość, że plany okupantów były jednak znacznie ambitniejsze i obejmowały nie tylko remonty, przebudowy oraz inwestycje mieszkaniowe. Już w 1940 r. rozpoczęto pracę nad zaprojektowaniem nowej, reprezentacyjnej „dzielnicz rządowej”, zlokalizowanej w położonej nad Wisłą dzielnicy Dębniki. Podobny kompleks monumentalnych gmachów powstać miał przez zabudowę krakowskich Błón, przy czym projekt zakładał całkowitą niwelację kopców Kościuszki oraz Piłsudskiego jako symboli polskiej kultury i tożsamości narodowej<sup>21</sup>. Planowano również zupełnie zburzyć Kazimierz oraz przebudować krakowski ratusz<sup>22</sup>.

<sup>16</sup> A. CZOCHER, *op. cit.*, s. 24–26.

<sup>17</sup> M. FABIAŃSKI, J. PURCHLA, *Historia architektury Krakowa w zarysie*, Kraków 2001, s. 319.

<sup>18</sup> Pierwotnie budowę zameczku rozpoczął gubernator dystryktu krakowskiego Otto von Wächter. Po jego przeniesieniu do Lwowa inwestycję zakończył Hans Frank, po czym подарował tę rezydencję H. Himmlerowi, *vide*: M. ROZEK, *Przewodnik po zabytkach Krakowa*, Kraków 2006, s. 499.

<sup>19</sup> K. KUCZMAN, *Wawel. Przewodnik*, Kraków 1999, s. 24 i 28; *vide*: J. GWIZDAŁÓWNA, *Wawel podczas okupacji niemieckiej 1939–1945. Przemiany architektury. Echa architektury nazistowskiej*, „Rocznik Krakowski” 2011, t. 77, s. 113–141.

<sup>20</sup> J. PURCHLA, *Architektura III Rzeszy w Krakowie – dziedzictwo kłopotliwe*, „Rocznik Biblioteki Kraków” 2019, R. 3, s. 39.

<sup>21</sup> M. KLUCZEWSKI, *op. cit.*, s. 50; M. ROZEK, *op. cit.*, s. 506; K. WAKSMUNDZKI, *Kopiec Józefa Piłsudskiego – kopiec niepodległości*, „Rocznik Krakowski” 1986, t. 52, s. 127.

<sup>22</sup> A. CHWAŁBA, *op. cit.*, s. 55.



Niezależnie od tych planów oraz mimo wszystko ograniczonych inwestycji zdecydowanie najbardziej trwałym rezultatem działalności niemieckich urbanistów okazało się przyłączenie do Krakowa ościennych miejscowości. Dnia 28 maja 1941 r. zgodnie z decyzją Wydziału Głównego Spraw Wewnętrznych rozszerzono granice miasta o tereny 2 gmin oraz 28 gromad wiejskich, co spowodowało włącznie do stolicy Generalnego Gubernatorstwa obszaru o powierzchni 11 885 km<sup>2</sup>, zamieszkałego przez ponad 72 tys. osób<sup>23</sup>. W skład Krakowa weszły wówczas rozpoznawalne dzisiaj dzielnice, takie jak np. Biały i Czerwony Prądnik, Bronowice, Prokocim, Bieżanów, Piaski Wielkie, Kurdwanów<sup>24</sup>. Było to największe rozszerzenie granic w dziejach miasta i jak się okazało – stworzyło ono administracyjne podstawy do gwałtownego rozwoju urbanistycznego podwawelskiego ośrodka w okresie powojennym<sup>25</sup>.

Rozpatrując zagadnienie wpływu stołeczności Krakowa na życie poszczególnych grup ludności, nie sposób nie odnieść się do losów krakowskich Żydów. Już na wstępie musimy zaznaczyć, że sprawy tej w niniejszym artykule nie będziemy szerzej omawiać, gdyż stanowi ona osobny problem – niezwykle złożony i posiadający własną, bogatą literaturę<sup>26</sup>. Dość stwierdzić, że o istotnym wpływie faktu stołeczności miasta na losy tej społeczności możemy mówić właściwie tylko w jednym momencie, w pierwszych miesiącach okupacji. Podjęto wówczas decyzję, że ze względu na powstanie pod Wawelem dużego skupiska ludności niemieckiej konieczne jest wysiedlenie większości żydowskich mieszkańców Krakowa. Na posiedzeniu kierowników działów 12 kwietnia 1940 r. Hans Frank argumentował: „Jeśli autorytet państwa narodowo-socjalistycznego ma być utrzymany, to jest rzeczą niemożliwą, aby reprezentanci tego państwa musieli przy wchodzeniu i wychodzeniu z domu spotykać się z Żydami i aby im groziło

<sup>23</sup> *Verordnungsblatt für das Generalgouvernement (Dziennik Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa)*, nr 51 (1941), s. 322–323; <http://dlibra.umcs.lublin.pl/dlibra/publication?id=12481&tab=3> (dostęp: 16 I 2021).

<sup>24</sup> *Granice miasta*, [w:] *Encyklopedia Krakowa*, red. A.H. STACHOWSKI, Kraków 2000, s. 259.

<sup>25</sup> *Vide*: A. LITEWKA, *Rozszerzenie granic Krakowa 1941–1948*, „Studia Historyczne” 1984, t. 27, s. 3, s. 475–489.

<sup>26</sup> *Vide*: A. BIEBERSTEIN, *Zagłada Żydów w Krakowie*, Kraków 1985; R. KOTARBA, *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–1945*, Kraków–Warszawa 2009; A. LÖW, M. ROTH, *Krakowscy Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945*, Kraków 2014; K. ZIMMERER, *Zamordowany świat. Losy Żydów w Krakowie 1939–1945*, Kraków 2004.

niebezpieczeństwo epidemii”<sup>27</sup>. W rezultacie rozpoczęto planowanie wielkiej akcji wysiedleńczej, która miała doprowadzić do pozostawienia w Krakowie jedynie 5–10 tys. Żydów – niezbędnych rzemieślników oraz profesjonalistów<sup>28</sup>.

Początkowo starano się przekonać Żydów do wyjazdu dobrowolnego. W ogromnej większości nie chcieli oni opuszczać swojego rodzinnego miasta, tym bardziej że w warunkach okupacyjnych znalezienie nowego miejsca do życia bynajmniej nie było łatwe<sup>29</sup>. W związku z brakiem zadowalających rezultatów akcji przesiedleńczej w maju 1940 r. Niemcy zarządzili przymusową deportację, realizowaną od 16 sierpnia 1940 r.<sup>30</sup> Dla wielu rodzin oznaczało to konieczność rozpoczęcia dramatycznej walki o załatwienie możliwości pozostania w mieście<sup>31</sup>. Decydowały o tym komisje złożone z przedstawicieli Judenratu oraz władz okupacyjnych. Osoby, które nie uzyskały stosownych dokumentów, kierowane były głównie do mniejszych, często nieznanym sobie miejscowości<sup>32</sup>. Ich pozostawiony w mieście majątek przejmowała niemiecka administracja. Ostatecznie z ok. 65 tys. krakowskich Żydów do 1 listopada 1940 r. wysiedlono ok. 32 tys.<sup>33</sup> Kolejnych 20 tys. osób usunięto z miasta w listopadzie i grudniu, nierzadko w wyniku ulicznych łapanek<sup>34</sup>. Pozostali, w liczbie ok. 15–17 tys., zostali zmuszeni do przeniesienia się do getta, utworzonego w marcu 1941 r. na terenie dzielnicy Podgórze<sup>35</sup>. Ich dalszy, tragiczny los nie odbiegał w znaczący sposób od dramatu Żydów w innych miejscowościach Generalnego Gubernatorstwa<sup>36</sup>.

<sup>27</sup> K. ZIMMERER, *Kronika zamordowanego świata. Żydzi w Krakowie w okresie okupacji niemieckiej*, Kraków 2017, s. 72.

<sup>28</sup> S. PIOTROWSKI, *Dziennik Hansa Franka*, Warszawa 1956, s. 408; D. SCHENK, *op. cit.*, s. 149.

<sup>29</sup> A. LÖW, M. ROTH, *op. cit.*, s. 36.

<sup>30</sup> *Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka 1939–1945*, t. 1: 1939–1942, oprac. L. DOBROSZYCKI, J.B. GRAS, M. GETTER, L. HERZOG, A. JANOWSKI, M. MALINOWSKI, S. PŁONKA, Warszawa 1972, s. 187.

<sup>31</sup> K. ZIMMERER, *Kronika zamordowanego świata...*, s. 127–128.

<sup>32</sup> A. LÖW, M. ROTH, *op. cit.*, s. 47; K. ZIMMERER, *Kronika zamordowanego świata...*, s. 107.

<sup>33</sup> A. CHWAŁBA, *op. cit.*, s. 107.

<sup>34</sup> A. LÖW, M. ROTH, *op. cit.*, s. 45.

<sup>35</sup> C. BRZOZA, *Posłowie*, [w:] T. PANKIEWICZ, *Apteka w getcie krakowskim*, Kraków 1995, s. 259.

<sup>36</sup> Krakowskie getto zostało ostatecznie zlikwidowane w marcu 1943 r. Większość jego mieszkańców zginęła bezpośrednio podczas likwidacji getta albo w komorach gazowych obozu zagłady Bełżec (również w Auschwitz-Birkenau). Osoby „zdolne do pracy” w większości stały się więźniami obozu koncentracyjnego Płaszów lub jednego z jego podobozów, *vide*: C. BRZOZA, *op. cit.*, s. 258–263; J. SACHSLEHNER, *Kat z Listy Schindlera. Zbrodnie Amona Leopolda Götha*, Kraków 2010, s. 86–91.

Istotne jest również pytanie, w jaki sposób szczególny status Krakowa oddziaływał na życie polskich mieszkańców miasta. Przede wszystkim musimy pamiętać o tym, że miejscowa ludność poddawana była tym samym procesom, które zachodziły we wszystkich innych miejscowościach Generalnego Gubernatorstwa. Z całą pewnością istniały jednak elementy, które wyróżniały doświadczenie krakowian. Nie ulega wątpliwości, że dla niektórych mieszkańców miasta pojawiły się dodatkowe możliwości zarobkowania. Jakkolwiek polsko-niemieckie stosunki poddane zostały regulacjom dotyczącym segregacji rasowej, to faktyczne rozdzielenie tych dwóch społeczności nie było w żaden sposób możliwe. Niemcy na każdym kroku zmuszeni byli korzystać z usług Polaków. Zarabiać mogli lekarze, woźnice, kierowcy, kelnerzy, sprzątaczkę, a nawet prostytutki. Chociaż formalnie Niemcy posiadali swoje własne sklepy, to jednak chętnie zaopatrywali się u polskich handlarzy (szczególnie pod koniec okupacji). Wynikało to z niepozbanionego racji przekonania, że Polacy mają łatwiejszy dostęp do produktów pochodzących z czarnego rynku<sup>37</sup>. Należy też pamiętać, że chociaż pośród urzędników państwowych dominowali Niemcy, to już w administracji miejskiej większość zatrudnionych przez cały czas trwania okupacji stanowili Polacy. W marcu 1944 r. we wszystkich krakowskich urzędach oraz instytucjach pracowało niemal 35 tys. osób tej narodowości<sup>38</sup>. Można było ich zresztą spotkać w większości zainstalowanych w stolicy Generalnego Gubernatorstwa instytucji, nawet tak zideologizowanych jak Niemiecki Instytut Pracy Wschodniej<sup>39</sup>. Niejednokrotnie przybysze z Rzeszy wynajmowali też u Polaków pokoje. Chociaż władze nakłaniały Reichsdeutschów do przeprowadzki do dzielnicy niemieckiej, ci jednak chętnie zamieszkiwali wśród Polaków, licząc na możliwość drobnego handlu oraz nienarażanie się na ewentualne bombardowania. Z kolei Polacy nie stronili od wynajmowania pokoi Niemcom, co, jak sądzono, może uchronić przed utratą mieszkania oraz wypracować kluczowe dla przetrwania kontakty<sup>40</sup>. Nie można wreszcie zapominać, że za niemieckimi

<sup>37</sup> A. CHWALBA, *op. cit.*, s. 66. Interesujący opis życia gospodarczego, handlu, pracy i czarnego rynku w okresie okupacji, *vide*: K. WYKA, *Gospodarka wyłączona*, [w:] IDEM, *Życie na niby. Szkice z lat 1939–1945*, Warszawa 1957.

<sup>38</sup> C. MADAJCZYK, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 2, Warszawa 1970, s. 125.

<sup>39</sup> Pod koniec okupacji Polacy stanowili nawet 2/3 pracowników. A. RYBICKA, *Instytut Niemieckiej Pracy Wschodniej. Institut für Deutsche Ostarbeit 1939–1945*, Warszawa 2002, s. 139–154.

<sup>40</sup> Choć zdarzały się również sytuacje, że niemiecki lokator doprowadzał ostatecznie do usunięcia polskich właścicieli, po czym sam przejmował mieszkanie, *vide*: A. CZOCHER, *op. cit.*, s. 149.

wojskowymi oraz urzędnikami przyjeżdżali też przedsiębiorcy, żeby wymienić tylko najszlachetniejszego z nich Oskara Schindlera. Otwierając w stolicy – w bezpośredniej bliskości władzy – zakłady przemysłowe, chętnie korzystali oni zarówno z polskiej, jak i żydowskiej siły roboczej<sup>41</sup>.

Intensywność tych polsko-niemieckich relacji nie powodowała bynajmniej, że życie miejscowej ludności było wygodne i dostatnie. Przez cały czas trwania okupacji podlegali oni rygorystycznemu systemowi reglamentacji żywności, nie wspominając już o jakże typowym dla Generalnego Gubernatorstwa wszechobecnym terrorze oraz represjach. Krakowianie cały czas żyli w cieniu eksterminacji swoich żydowskich sąsiadów, obozu koncentracyjnego Płaszów oraz nieodległego Auschwitz-Birkenau. Niemniej dodatkowe możliwości, które stwarzała stołeczność, czyniły okupację w Krakowie nieco łatwiejszą do przetrwania.

Musimy też zdać sobie sprawę, że funkcjonowanie pod Wawelem centralnego ośrodka Generalnego Gubernatorstwa w pewnej mierze przysparzało mieszkańcom problemów. Chodzi w szczególności o kwestię przejmowania przez Niemców nieruchomości. Dotyczyło to zwłaszcza obszarów, na których władze okupacyjne tworzyły dzielnicę niemiecką, ale nie tylko – również w innych częściach miasta „polowano” na eleganckie lokale mieszkalne w celu przekazania ich przybyszom z Rzeszy<sup>42</sup>. Polaków bezpardonowo przesiedlano np. z osiedla Oficerskiego, przenosząc ich po likwidacji getta do Podgórza<sup>43</sup>. W efekcie tych rabunków Kraków stał się miastem niezwykle ciasnym i zatłoczonym, gdzie mocno dawał się we znaki deficyt dostępnej powierzchni mieszkalnej. Sytuację pogarszało też przybywanie pod Wawel, jako do miejsca względnie spokojnego, tysiący osób deportowanych przez Niemców z terenów przyłączonych do Rzeszy (np. z Wielkopolski), później zaś – wygnanych ze zniszczonej Warszawy<sup>44</sup>.

Analizując wpływ stołeczności na wojenne losy miasta, zwykło się również podnosić jeszcze jeden aspekt – w Krakowie bardzo trudno było prowadzić skuteczną działalność konspiracyjną. W mieście, w którym w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców oraz niezbyt dużej powierzchni żyło tak wielu Niemców,

<sup>41</sup> *Vide*: M. BEDNAREK, *Deutsche Emailwarenfabrik Oskara Schindlera w Krakowie w latach 1939–1945*, „Krzysztofor” 2004, nr 22, s. 127–143; D. SCHENK, *op. cit.*, s. 156; A. LÖW, M. ROTH, *op. cit.*, s. 81.

<sup>42</sup> K. LANCKOROŃSKA, *op. cit.*, s. 84.

<sup>43</sup> S. MROŻEK, *Baltazar. Autobiografia*, Warszawa 2006, s. 84.

<sup>44</sup> A. CHWAŁBA, *op. cit.*, s. 352–361.

niełatwo było o lokale, skrytki czy też jakiegokolwiek tajne zebrania. W literaturze przedmiotu niejednokrotnie podkreśla się, że w rezultacie w porównaniu z Warszawą konspiracja w Krakowie rozwijała się w sposób mniej dynamiczny. Nie zmienia to jednak faktu, że Kraków był drugim po Warszawie ośrodkiem polskiego ruchu oporu<sup>45</sup>. Warto pamiętać, że to przede wszystkim polska konspiracja w Krakowie (Związek Walki Zbrojnej – Armia Krajowa) mozołnie tworzyła szlaki kurierskie prowadzące głównie na Węgry<sup>46</sup>.

Stoleczność Krakowa wiązała się również z innym, nader widocznym w czasie drugiej wojny światowej zagadnieniem – miasto stało się centralnym punktem działalności propagandowej władz Generalnego Gubernatorstwa. Odpowiadał za nią w pierwszej kolejności Główny Wydział ds. Oświecenia Narodowego i Propagandy, który należał do struktur Urzędu Generalnego Gubernatora. Siedziba tej instytucji znajdowała się w Krakowie przy Rynku Kleparskim 4. Jej pracami kierował początkowo Max du Prel, a od lipca 1940 r. Wilhelm Ohlenbusch<sup>47</sup>. Urząd ten dzielił się na poszczególne wydziały do spraw prasy, propagandy, kultury, filmu, radia, wydawnictw, piśmiennictwa i kwestii narodowościowych. Wydziały do spraw propagandy funkcjonowały ponadto w każdym z dystryktów Generalnego Gubernatorstwa. Zachowana w archiwach korespondencja tych instytucji świadczy również o tym, że jakkolwiek podlegały one gubernatorowi Hansowi Frankowi, to pozostawały w kontakcie z Ministerstwem Propagandy w Berlinie<sup>48</sup>. Opisując tę strukturę, musimy jednak pamiętać, że niejako z definicji nie była ona klarowna. Podobnie jak pod każdym innym względem, tak również jeśli chodzi o administrację, naziści powielali w Generalnym Gubernatorstwie schematy znane im z Rzeszy. Tamtejszy system określa się jako polikracyjny – charakteryzowała go wielość struktur oraz instytucji, których kompetencje się nakładały<sup>49</sup>. Powodowało to częste spory oraz wysoki poziom spersonalizowania, co oznacza, że kluczową rolę w funkcjonowaniu państwa odgrywały nie tyle procedury oraz jasno sprecyzowane kompetencje, co osobista pozycja oraz wpływy poszczególnych funkcjonariuszy reżimu.

<sup>45</sup> J. CHROBACZYŃSKI, *Kraków – „stolica”...*, s. 241; A. PANKOWICZ, *ZWZ–AK w życiu podziemnego Krakowa*, [w:] *Kraków w czasie II wojny światowej*, red. J.M. MAŁECKI, Kraków 1992, s. 47–59.

<sup>46</sup> A. CHWAŁBA, *op. cit.*, s. 278.

<sup>47</sup> D. SCHENK, *op. cit.*, s. 95.

<sup>48</sup> Bundesarchiv Berlin (dalej: BA), Reichsministerium für Propaganda – Ministerstwo Propagandy Rzeszy (dalej: R-MP), R 55, mikrofilm 1206, k. 8, 10, 17, 18, 23, 24.

<sup>49</sup> M. WINSTONE, *Generalne Gubernatorstwo. Mroczne serce Europy*, Poznań 2015, s. 77.

W pierwszych latach wojny celem nazistowskiej propagandy pozostawało przede wszystkim utrzymanie społeczeństwa w posłuszeństwie wobec okupanta<sup>50</sup>. Działania te z jednej strony miały wyrobić przekonanie o niemieckiej sile militarnej, nieuchronnym zwycięstwie III Rzeszy w toczącej się wojnie oraz absolutnej wyższości kulturalnej „żywołu germańskiego” nad „żywołem polskim”. Konsekwencją miało być poczucie bezsensowności wszelkiego oporu. Z drugiej strony starano się też pokazać, że jeśli ogół Polaków będzie akceptować władze Generalnego Gubernatorstwa, a nade wszystko spokojnie pracować, to możliwa stanie się pewna stabilizacja, a nawet korzystanie z niemieckich zdobyczy cywilizacyjnych<sup>51</sup>.

Od samego początku niemieckiego panowania na ziemiach polskich intensywnie eksploatowanym tematem był również antysemityzm. Za wyjątkowo perfidny przykład realizowania w Krakowie tego typu zabiegów uznać można choćby otwartą we wrześniu 1943 r. w Sukiennicach wystawę ukazującą zgubny wpływ Żydów na zdrowie oraz higienę mieszkańców miasta<sup>52</sup>.

Skoncentrowana wokół tych wątków propaganda wykorzystywała konkretne środki przekazu. Podstawowe medium stanowiła prasa. Wynikało to m.in. z przyczyn ideologicznych, np. z faktu, że w opinii nazistów Polacy, jako ludność podbita i upośledzona pod względem kulturalnym, nie byli godni posiadania nadającej w narodowym języku rozgłośni radiowej. Już na samym początku okupacji, jesienią 1939 r., pozamykano ostatnie przedwojenne gazety, po czym szybko uruchomiano system prasy „gadzinowej”. I tak 27 października 1939 r. rozpoczęto wydawanie „Gońca Krakowskiego”, którego nakład osiągnął 60 tys. egzemplarzy<sup>53</sup>. Obok prasy polskojęzycznej ukazywała się także prasa w języku niemieckim. Jej najważniejszym tytułem była „Krakauer Zeitung”, przy czym z całą pewnością należy traktować tę gazetę jako element propagandy skierowanej do mieszkających w Generalnym Gubernatorstwie Niemców oraz Volksdeutsche<sup>54</sup>. Pomimo ograniczonej grupy odbiorców nakład gazety w 1941 r. osiągnął 100 tys. egzemplarzy, a w kolejnych latach nawet 140 tys.<sup>55</sup>

<sup>50</sup> D. SCHENK, *op. cit.*, s. 96.

<sup>51</sup> A. CHWAŁBA, *op. cit.*, s. 227.

<sup>52</sup> D. SCHENK, *op. cit.*, s. 158–161; *vide*: Narodowe Archiwum Cyfrowe (dalej: NAC), Plakat z antysemitycznej wystawy „Żydowska zaraza światowa” wystawianej w Sukiennicach, sygn. 2-11626.

<sup>53</sup> A. CHWAŁBA, *op. cit.*, s. 226.

<sup>54</sup> Szerzej na ten temat, *vide*: P. KOŁTUNOWSKI, „Krakauer Zeitung” w systemie propagandy hitlerowskiej, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1986, R. 25, nr 2, s. 41–63.

<sup>55</sup> D. SCHENK, *op. cit.*, s. 95.



Rzecz jasna prasa niemieckojęzyczna oraz gadzinowa ukazywała się nie tylko w Krakowie, ale też w innych miastach Generalnego Gubernatorstwa. Oblicza się, że w języku polskim wydawano dziewięć gazet codziennych, cztery tygodniki i dwadzieścia czasopism fachowych<sup>56</sup>. Nie zmienia to jednak faktu, że z racji swojej stołeczności centrum tej akcji propagandowej stanowił Kraków. Sytuacja ta pogłębiła się jeszcze pod koniec wojny – w roku 1943, a zwłaszcza 1944, kiedy Niemcy w obliczu postępów Armii Czerwonej zaczęli podejmować wysiłki na rzecz zjednania sobie Polaków. Szczytowy moment tych działań przypada na lato oraz jesień 1944 r.<sup>57</sup> Warto pamiętać, że w tym czasie cała wschodnia część Generalnego Gubernatorstwa (na wschód od Wisły) zajęta była już przez Armię Czerwoną, natomiast w Warszawie trwało powstanie, stąd też ta bezprecedensowa akcja propagandowa musiała być prowadzona przede wszystkim pod Wawelem.

Aby w pełni zrozumieć podejmowane przez władze okupacyjne działania, musimy je zobaczyć w kontekście tzw. nowego kursu wobec Polaków, jaki w 1943 r. zaproponował gubernator Hans Frank. Otóż 15 lutego wystosował on do najwyższych władz III Rzeszy okólnik, w którym zasugerował konieczność poczynienia doraźnych ustępstw wobec Polaków<sup>58</sup>. Propozycje generalnego gubernatora napotkały zdecydowany opór najbardziej wpływowych funkcjonariuszy kancelarii Rzeszy, w tym Martina Bormanna oraz Heinricha Himmlera. Na wprowadzenie nowego kursu nie zgodził się również sam Hitler, który wyraźnie określił swoje stanowisko w rozmowie z H. Frankiem 9 maja 1943 r. Generalny gubernator nie dawał jednak za wygraną i jeszcze przynajmniej raz, 19 czerwca 1943 r. przedstawił swoje racje w kolejnym obszernym, skierowanym do Hitlera raporcie<sup>59</sup>. Nic jednak nie wskazuje na to, aby stanowisko przywódcy III Rzeszy uległo zmianie.

Choć koncepcja elastycznego kursu – przynajmniej na poziomie oficjalnym – upadła, to w działaniach podejmowanych w Krakowie w latach 1943–1944 wyraźnie widać elementy tego podejścia<sup>60</sup>. W marcu 1944 r. uruchomiono teatr

---

<sup>56</sup> *Ibidem*.

<sup>57</sup> K. GRÜNBERG, B. OTRĘBA, *Hans Frank na Wawelu*, Włocławek 2001, s. 215–241.

<sup>58</sup> J. CHROBACZYŃSKI, *Wojna a społeczeństwo...*, s. 183.

<sup>59</sup> BA, R 52 II 12, *Berichte des Generalgouverneurs an der Fuhrer und Reichkanzler an der Chef der Sicherheits polizei und des SD, Kaltenrunner uber die deutsche Polenspolitik im Generalgouvernement*, k. 1–21.

<sup>60</sup> J. CHROBACZYŃSKI, *Wojna a społeczeństwo...*, s. 184.

powszechny<sup>61</sup>. Władze podjęły też pewne kroki w celu ograniczonego rozwoju szkolnictwa, przede wszystkim powszechnego oraz zawodowego. Przykładem mogło być otwarcie w Krakowie nowej polskiej szkoły powszechnej, gdzie obok portretów H. Franka oraz Józefa Piłsudskiego umieszczono białą-czerwoną flagę<sup>62</sup>. Takich gestów generalny gubernator czynił w tym czasie więcej. Zezwolono na sprzedaż Polakom biletów do krakowskiej Filharmonii<sup>63</sup>. W numerze z 17 listopada 1944 r. „Goniec Krakowski” donosił o serdecznym spotkaniu dożynkowym H. Franka z delegacją polskich rolników<sup>64</sup>. Zasadniczo w 1944 r. działania wizerunkowe oraz propagandowe władz okupacyjnych, mające na celu zjednanie sobie Polaków, przybrały postać w miarę zorganizowanej akcji o kryptonimie „Berta”<sup>65</sup>. W jej ramach to głównie Kraków zasypywany był ulotkami oraz plakatami o charakterze antybolszewickim. Wyjątkowo śmiałym i wartym odnotowania zabiegiem było odwołanie się nazistowskich propagandzistów do postaci J. Piłsudskiego. W kolportowanych na terenie Krakowa materiałach powoływali się oni na autorytet Marszałka, a także na pamięć o bitwie warszawskiej z 1920 r.<sup>66</sup> W sposób bezpardonowy Niemcy eksploatowali także sprawę zbrodni katyńskiej<sup>67</sup>.

Niezwykle ciekawą kwestią wydaje się sprawa reakcji polskiej ludności Krakowa na niemieckie działania propagandowe w 1944 r. Najważniejsze pozostaje rzecz jasna pytanie o ewentualną skuteczność tej propagandy. Zarówno władze Generalnego Gubernatorstwa, jak i prasa gadzinowa próbowały za wszelką cenę nagłośnić wszelkie przypadki kolaboracji Polaków. W czasie posiedzenia rządu Generalnego Gubernatorstwa 7 lipca 1944 r. H. Frank donosił swoim współpracownikom o powstaniu bliżej niesprecyzowanej polskiej ligi antybolszewickiej i twierdził, że Polacy poparli Niemców, ponieważ zorientowali się, że nie mają innego wyjścia<sup>68</sup>. Wszystko wskazuje na to, że H. Frank mówił to na wyrost, skoro 1 sierpnia 1944 r. w piśmie sformułowanym na sześć godzin przed wybuchem powstania warszawskiego (sic!)

<sup>61</sup> *Ibidem*.

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 183.

<sup>63</sup> K. GRÜNBERG, B. OTRĘBA, *op. cit.*, s. 219.

<sup>64</sup> „Goniec Krakowski” 1944, nr 270, s. 3.

<sup>65</sup> K. GRÜNBERG, B. OTRĘBA, *op. cit.*, s. 230.

<sup>66</sup> ANK, Akta Miasta Krakowa, Urząd Kultury i Propagandy (dalej: UKiP), 29/33/0/5.3/SMK, mikrofilm 8190, k. 283.

<sup>67</sup> *Ibidem*, k. 428–442.

<sup>68</sup> BA, Kanzlei des Generalgouverneurs – Kancelaria Generalnego Gubernatorstwa (dalej: KGG), R 52-II, mikrofilm 246, k. 9.

szef krakowskiego wydziału propagandy Wilhelm Ohlenbusch zarysował plan powstania tego typu proniemieckiej organizacji politycznej<sup>69</sup>. Być może rzeczywiście przez krótki czas ona istniała i funkcjonowała w Krakowie pod patronatem władz okupacyjnych. W sierpniu 1944 r., a więc w czasie, gdy w Warszawie trwało powstanie, pod Wawelem struktura określająca się jako Niezależny Polski Komitet Narodowy do Zwalczenia Komunizmu i Masonerii kilkakrotnie kierowała do H. Franka odręczne pisma potwierdzające poparcie narodu polskiego dla niemieckich władz okupacyjnych<sup>70</sup>. Biorąc jednak pod uwagę, że sprawa ta szybko zniknęła z dokumentacji centralnych władz Generalnego Gubernatorstwa, a także brak jakichkolwiek innych wzmianek o tej organizacji, można przyjąć, że była to struktura efemeryczna, jeśli nie zupełnie fikcyjna.

Z całą pewnością skutek (aczkolwiek niewielki) odniosły w Krakowie apele o wstępowanie do służby pomocniczej niemieckich sił zbrojnych<sup>71</sup>. Przy ul. Lubomirskiego 19 założono nawet biuro werbunkowe i zaczęto formować kompanię piechoty w sile 170 ludzi. Ostatecznie udało się zwerbować 471 osób<sup>72</sup>. W „Gońcu Krakowskim” pojawiła się nawet informacja o tym, jakoby ulicami Krakowa przemaszerował oddział liczący 30 mężczyzn i 15 kobiet ubranych w mundury niemieckie z biało-czerwonymi opaskami<sup>73</sup>. W numerze z 17 listopada 1944 r. gazeta ta donosiła, że setki tysięcy Polaków entuzjastycznie uczestniczy w budowaniu umocnień, aby wspomóc niemieckie siły zbrojne w odparciu bolszewizmu<sup>74</sup>. Faktycznie wszystko wskazuje na to, że w Krakowie frekwencja przy tych pracach była dość duża<sup>75</sup>. Skala zaangażowania mieszkańców miasta w budowę umocnień zaskoczyła nawet podziemie<sup>76</sup>. Mimo wszystko nie jesteśmy w stanie do końca stwierdzić, ile osób stawilo się na wezwanie władz okupacyjnych. Można też przypuszczać, że ich główną motywacją było nic innego jak tylko chęć spokojnego przetrwania końca okupacji. Zasadniczo reakcje ludności Krakowa

<sup>69</sup> BA, R-MP, R 55, mikrofilm 1206, k. 5–6.

<sup>70</sup> Pisma te zostały podpisane przez trudne do zidentyfikowania osoby podawane tylko z nazwiska: Rudnowski, Strażyński, Kowerski, BA, R 52 II, 11, *Proteste und Eingaben aus den polischen Bevölkerung*, k. 1, 5.

<sup>71</sup> Przykłady plakatów nawołujących do wstępowania do służby pomocniczej, ANK, UKiP, mikrofilm 8190, k. 479.

<sup>72</sup> A. CHWALBA, *op. cit.*, 220.

<sup>73</sup> *Ibidem*.

<sup>74</sup> „Goniec Krakowski” 1944, nr 270, s. 1.

<sup>75</sup> K. GRÜNBERG, B. OTRĘBA, *op. cit.*, s. 240.

<sup>76</sup> A. CHWALBA, *op. cit.*, s. 223.

na niemiecką propagandę wydają się nader skromne. W archiwum kancelarii Generalnego Gubernatorstwa zachowały się wyłącznie pojedyncze przypadki wiernopoddańczych pism kierowanych przez Polaków do H. Franka (przy czym niektóre z nich przybierają postać donosów)<sup>77</sup>.

\* \* \*

Podsumowując powyższe rozważania na temat stołeczności Krakowa w okresie niemieckiej okupacji, warto raz jeszcze podkreślić odmienność losów tego miasta od jakiegokolwiek innego polskiego regionu bądź też ośrodka. Na ziemiach przyłączonych do III Rzeszy prowadzono przede wszystkim politykę intensywnej germanizacji. Z kolei na pozostałych (poza Krakowem) obszarach Generalnego Gubernatorstwa chodziło tylko o kontrolę nad podbitą ludnością. Tymczasem pod Wawelem doszło do wieloaspektowych procesów, które wymykają się uproszczeniom i łatwym ocenom. Z jednej strony nastąpił masowy napływ ludności niemieckiej, co powodowało faktyczne zniemczanie miasta – nie tylko na skutek odgórnych zarządzeń, ale też na poziomie społeczeństwa oraz jego codziennego funkcjonowania. Z drugiej zaś strony cały czas większość mieszkańców podwawelskiego ośrodka stanowiła ludność polska, która funkcjonowała (i niejednokrotnie cierpiała) w reżimie okupacyjnym, ale jednocześnie czerpała ograniczone korzyści z napędzanej przez stołeczność miasta koniunktury. Wreszcie nie sposób nie zauważyć, że Kraków stał się jedyną w Generalnym Gubernatorstwie przestrzenią tak intensywnie poddawaną zabiegom ideologicznym oraz propagandowym. Warto w tym kontekście przytoczyć sformułowanie Czesława Madajczyka, który określił okupacyjny Kraków jako „prototyp nazistowskiej, kolonialnej okupacji”<sup>78</sup>. Z naciskiem na „kolonialnej”. Pod Wawelem doszło bowiem do próby realizacji swoistego eksperymentu, wdrażanego na różnych poziomach: społecznym, ideologicznym oraz propagandowym. Kraków miał zostać nie tylko przez okupantów ujarzmiony, ale był też przestrzenią przez Niemców zasiedlaną, kolonizowaną oraz zawłaszczaną (również w sensie symbolicznym). Los miasta pośrednio zatem ukazuje, jak mogłaby wyglądać nasza część Europy, gdyby wynik wojny okazał się dla III Rzeszy korzystny.

<sup>77</sup> BA, R 52 II, 11, *Proteste und Eingaben aus den polischen Bevölkerung*, k. 15, 15, 21, 22, 26, 30.

<sup>78</sup> *Cit. per:* J. CHROBACZYŃSKI, *Kraków – „stolica”...*, s. 239.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła archiwalne

#### Archiwum Narodowe w Krakowie

Akta Miasta Krakowa, Propaganda und Kulturamt (Urząd Kultury i Propagandy), 29/33/0/5.3/SMKr.

#### Bundesarchiv Berlin

Kanzlei des Generalgouverneurs (Kancelaria Generalnego Gubernatorstwa), R 52-II i Reichsministerium für Propaganda (Ministerstwo Propagandy Rzeszy), R 55.

### Źródła drukowane

Lanckorońska K., *Wspomnienia wojenne*, Kraków 2005.

Mrożek S., *Baltazar. Autobiografia*, Warszawa 2006.

*Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka 1939–1945*, t. 1: 1939–1942, oprac. L. Dobroszycki, J.B. Gras, M. Getter, L. Herzog, A. Janowski, M. Malinowski, S. Płonka, Warszawa 1972.

Pankiewicz T., *Apteka w getcie krakowskim*, Kraków 1995.

Piotrowski S., *Dziennik Hansa Franka*, Warszawa 1956.

### Prasa

„Goniec Krakowski” 1944.

„Krakauer Zeitung” 1940.

### Opracowania

Bednarek M., *Deutsche Emailwarenfabrik Oskara Schindlera w Krakowie w latach 1939–1945*, „Krzysztofor” 2004, nr 22, s. 127–143.

Chrobaczyński J., *Kraków – „stolica” Generalgouvernement (1939–1945)*, [w:] *Kraków. Studia z dziejów miasta. W 750 rocznicę lokacji*, red. J. Rajman, Kraków 2007, s. 237–247.

Chrobaczyński J., *Nauczyciele w okupowanym Krakowie 1939–1945*, Kraków 1989.

- Chrobaczyński J., *Wojna a społeczeństwo. Ze studiów nad społecznością okupowanego Krakowa 1939–1945*, Kraków 1989.
- Chwalba A., *Okupacyjny Kraków w latach 1939–1945*, Kraków 2002.
- Czocher A., *W okupowanym Krakowie. Codziennosc polskich mieszkańców miasta 1939–1945*, Gdańsk 2011.
- Encyklopedia Krakowa*, red. A.H. Stachowski, Kraków 2000.
- Fabiański M., Purchla J., *Historia architektury Krakowa w zarysie*, Kraków 2001.
- Grünberg K., Otręba B., *Hans Frank na Wawelu*, Włocławek 2001.
- Gwizdałówna J., *Wawel podczas okupacji niemieckiej 1939–1945. Przemiany architektury. Echa architektury nazistowskiej*, „Rocznik Krakowski” 2011, t. 77, s. 113–141.
- Kluczewski P., *Bez zaciemnienia. Codziennosc okupowanego Krakowa w materiałach Archiwum Państwowego w Krakowie*, Kraków 2009.
- Kołtunowski P., „*Krakauer Zeitung*” w systemie propagandy hitlerowskiej, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1986, R. 25, nr 2, s. 41–63.
- Litewka A., *Rozszerzenie granic Krakowa 1941–1948*, „Studia Historyczne” 1984, t. 27, s. 3, s. 475–489.
- Madajczyk C., *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 2, Warszawa 1970.
- Pankowicz A., *ZWZ–AK w życiu podziemnego Krakowa*, [w:] *Kraków w czasie II wojny światowej*, red. J.M. Małecki, Kraków 1992, s. 47–59.
- Purchla J., *Architektura III Rzeszy w Krakowie – dziedzictwo kłopotliwe*, „Rocznik Biblioteki Kraków” 2019, R. 3, s. 15–54.
- Rożek M., *Przewodnik po zabytkach Krakowa*, Kraków 2006.
- Rybicka A., *Instytut Niemieckiej Pracy Wschodniej. Institut für Deutsche Ostarbeit 1939–1945*, Warszawa 2002.
- Sachslehner J., *Kat z Listy Schindlera. Zbrodnie Amona Leopolda Götha*, Kraków 2010.
- Schenk D., *Krakauer Burg. Wawel jako ośrodek władzy Hansa Franka w latach 1939–1945*, Kraków 2013.
- Waksmundzki K., *Kopiec Józefa Piłsudskiego – kopiec niepodległości*, „Rocznik Krakowski” 1986, t. 52, s. 123–137.
- Winstone M., *Generalne Gubernatorstwo. Mroczne serce Europy*, Poznań 2015.
- Zimmerer K., *Kronika zamordowanego świata. Żydzi w Krakowie w okresie okupacji niemieckiej*, Kraków 2017.
- Zimmerer K., *Zamordowany świat. Losy Żydów w Krakowie 1939–1945*, Kraków 2004.

## Netografia

- Verordnungsblatt für das Generalgouvernement (Dziennik Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa)*, nr 51 (1941), <http://dlibra.umcs.lublin.pl/dlibra/publication?id=12481&tab=3> (dostęp: 16 I 2021).



Mateusz Drozdowski

## **KRAKOW AS THE CAPITAL OF THE GENERAL GOVERNMENT CONSEQUENCES OF HOSTING THE NAZI-GERMAN AUTHORITIES FOR A LIFE OF THE CITY**

**Summary.** Aim of the article is to analyze a specific situation of Krakow during the Nazi-German occupation, when the city played a role of a capital of the General Government. The city functioned under a typical occupation regime, however, at the same time it was a seat of the authorities. As a result thousands of German functionaries and their families settled in Krakow. It had significant impact on many aspects of functioning of Krakow, ranging from social and housing issues, through architecture, economy, methods of extermination of the Jewish population and finally organization of the Polish underground. A separate issue discussed in the article are the Nazi propaganda campaigns conducted mainly in Krakow. Due to limitations, all these issues are presented in a general way, nevertheless giving a picture of specificity of Krakow's war experience. Author indicates that the fate of the city is not typical for the Polish lands occupied by the Third Reich. Contradictory to the other places, Krakow was not only a city that was conquered and controlled, but we can see it as a beginning of a new, colonial, Nazi order in the Eastern Europe.

**Keywords:** Krakow, World War II, General Government, Nazi-German occupation, Hans Frank

Marta Frączkiewicz

Muzeum Historii Żydów Polskich



ORCID ID: 0000-0001-9522-9817

OBLICZA WOJNY

TOM 5 • MIASTO I WOJNA

ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-699-9 • s.277-294

<https://doi.org/10.18778/8220-699-9.16>

## MIASTO I WOJNA ZABYTKI ARCHEOLOGICZNE W ZBIORACH MUZEUM POLIN

**Streszczenie.** W kolekcji Muzeum Historii Żydów Polskich w Warszawie oprócz dzieł sztuki, pamiątek historycznych czy judaików można odnaleźć także ruchome zabytki archeologiczne. Część z tych obiektów została zebrana w trakcie badań wykopaliskowych prowadzonych w 1998 i 2009 r. na terenie, na którym obecnie znajduje się muzeum. Pozostałe to przypadkowe znaleziska. Celem artykułu jest zarówno pokazanie specyfiki obiektów wykopanych z gruzowiska getta warszawskiego, jak i próba naświetlenia historii, którą owe przedmioty nam opowiadają. Ponieważ nie jesteśmy w stanie uzyskać informacji dotyczących „biografii rzeczy” wydobytych z ziemi od ich pierwotnych właścicieli, bezcenne źródło wiedzy na temat historii obiektów, a także osób, do których dawniej należały, stanowi dokumentacja wykonana podczas badań wykopaliskowych. Omawiane w tekście zabytki archeologiczne są świadectwem życia i codzienności mieszkańców getta, jednocześnie przypominając nam o ich tragicznych losach.

**Słowa kluczowe:** archeologia, muzealnictwo, Żydzi, druga wojna światowa, getto warszawskie, znaleziska, eksponaty muzealne

### Wstęp

Muzeum Historii Żydów Polskich powstało w przestrzeni stanowiącej dawniej część getta warszawskiego – symbolicznej dla upamiętnienia tej traumatycznej części historii społeczności polskich Żydów. Obiekty odnalezione podczas badań wykopaliskowych prowadzonych dwukrotnie na zlecenie Stowarzyszenia Żydowski Instytut Historyczny (1998 i 2009) na terenie działki wyznaczonej pod budowę gmachu muzeum stały się ważną częścią jego kolekcji. Oprócz przedmiotów wydobytych z ziemi w czasie eksploracji archeologicznej w zbiorach znajdują się także przypadkowe znaleziska przynieszone spontanicznie przez darczyńców, którzy natknęli się na nie, spacerując po dzielnicy.

## Powstanie muzeum

Inspiracją dla utworzenia Muzeum Historii Żydów Polskich było otwarcie Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie w 1993 r. Jednym z gości zaproszonych na tę uroczystość była bowiem Grażyna Pawlak, dyrektor do spraw Organizacji i Informacji Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie. Po powrocie do kraju zaproponowała na forum stowarzyszenia stworzenie w Polsce muzeum, które będzie prezentować historię polskich Żydów. Inicjatywa zakładała jednak otwarcie „muzeum życia”, które nie skupiałoby się jedynie na Holokauście, ale w sposób holistyczny ukazywałoby losy społeczności żydowskiej na polskich ziemiach. Narracja nowego muzeum miała objąć tysiąc lat historii polskich Żydów, od momentu pierwszych wzmianek w źródłach historycznych do współczesności<sup>1</sup>.

Już w 1993 r. powołano Międzynarodowy Honorowy Komitet upowszechniający ideę projektu muzeum. Komitetowi przewodniczyli Chaim Herzog (były prezydent Izraela) oraz Ronald S. Lauder (biznesmen i filantrop, prezes Fundacji Laudera). W skład komitetu w kolejnych latach weszli przywódcy światowych organizacji żydowskich i politycy, tacy jak Jan Nowak-Jeziorański, Jan Karski czy Zbigniew Brzeziński. Dnia 17 kwietnia 1997 r. decyzją ówczesnego prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy Marcina Świącickiego Stowarzyszeniu ŻIH została przekazana działka pod budowę muzeum. Gmach instytucji miał stanąć na warszawskim Muranowie, w pobliżu pomnika Bohaterów Getta Warszawskiego. Teren ten jest przestrzenią o wymiarze symbolicznym nie tylko ze względu na położenie na terenie dawnego getta warszawskiego, ale także przez to, że na części działki znajdowały się wybudowane w XVIII w. Koszary Artylerii Koronnej. W czasie funkcjonowania getta zorganizowano w tym budynku Areszt Centralny, a w sierpniu 1942 r. stał się on ostatnią siedzibą Rady Żydowskiej (Judenratu). Część działki wyznaczonej pod muzeum znajduje się w miejscu, gdzie dawniej przebiegała ulica Dzika (dziś ul. Ludwika Zamenhofa) i stały domy mieszkalne<sup>2</sup>.

W 1998 r. rozpoczęły się prace programowe związane z koncepcją wystawy stałej oraz profilem przyszłej działalności muzeum. Rozpoczęło się także

---

<sup>1</sup> *Historia: od Idei, przez OHEL do Muzeum POLIN*, <https://www.polin.pl/pl/about-the-museum/historia-od-idei-przez-ohel-do-muzeum-polin> (dostęp: 20 X 2020).

<sup>2</sup> R. PIĄTKOWSKA, P. KANIECKI, *Obiekty „muranowskie”*, [w:] *Tu Muranów. Dzielnica pod gruzami*, red. K. RADECKA-MIKULICZ, Warszawa 2020, s. 42.

tworzenie kolekcji, do której włączono obiekty wydobyte z ziemi podczas pierwszych badań archeologicznych prowadzonych na działce<sup>3</sup>. W kolejnym roku powołana została Rada Muzeum. Jej przewodniczącym został Marian Turski (przewodniczący Stowarzyszenia ŻIH), a wśród członków znalazł się m.in. Władysław Bartoszewski (pełniący wówczas funkcję ministra spraw zagranicznych). Kolejny przełom dla muzeum nastąpił w styczniu 2005 r., kiedy ówczesny prezydent Warszawy Lech Kaczyński w porozumieniu z Ministerstwem Kultury powołał do życia muzeum w formule partnerstwa publiczno-prywatnego. Pierwszym dyrektorem POLIN został Jerzy Halbersztadt, który wcześniej pełnił funkcję dyrektora Programu Polskiego Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie.

W listopadzie 2006 r. nastąpiła inauguracja Ohelu (hebr. 'namiot') – projektu artystycznego w formie błękitnego, otwartego namiotu, który swoją formą nawiązywał do ścian krzywoliniowych głównego holu w projekcie budynku muzeum. Już w tym czasie odwiedzający Ohel mieszkańcy dzielnicy oraz turyści poczęli w sposób spontaniczny przynosić prawnikom powstającego muzeum zabytki. W dużej części były to przypadkowe znaleziska archeologiczne, które wyzierały z wykopów przy każdej okazji naruszenia ziemi Muranowa. Na datę otwarcia wystawy stałej wyznaczono 19 kwietnia 2013 r. Wybór terminu był związany z obchodami siedemdziesiątej rocznicy wybuchu powstania w getcie warszawskim. Uroczyste otwarcie wystawy stałej zatytułowanej *1000 lat historii Żydów polskich* przez prezydentów Polski (Bronisława Komorowskiego) i Izraela (Re'uvena Rivlina) odbyło się ponad rok później – 28 października 2014 r.<sup>4</sup>

## Badania archeologiczne pod budowę muzeum POLIN

Getto, w którym miała się znaleźć żydowska ludność Warszawy, zostało utworzone przez władze niemieckie w Warszawie 2 października 1940 r. Miesiąc później, 16 listopada getto zostało zamknięte, a ponad 400 tys. polskich Żydów zostało oddzielonych od reszty społeczeństwa ceglanym murem. Getto warszawskie było największe w całej Europie. Dnia 22 lipca 1942 r. rozpoczęły się akcja likwidacyjna getta i wywóz zamkniętej w nim ludności do obozu zagłady w Treblince. Reakcją na akcję likwidacyjną był wybuch powstania w getcie,

<sup>3</sup> *Ibidem.*

<sup>4</sup> *Historia: od Idei...*

które trwało od 19 kwietnia do 16 maja 1943 r. Powstanie pochłonęło tysiące istnień ludzkich oraz przyczyniło się do niemal całkowitego zniszczenia dzielnicy. Po stłumieniu buntu w getcie warszawskim resztki znajdujących się dawniej w tym miejscu budynków zostały wyburzone, a przedmioty codziennego użytku, które pozostały po dawnych mieszkańcach dzielnicy, przemieszały się z powstałym gruzem<sup>5</sup>.

Prace wykopaliskowe podjęte dwukrotnie (1998 i 2009) w miejscu, gdzie planowano wznieść Muzeum Historii Żydów Polskich, miały charakter badań ratowniczych. Ich celem było wydobycie zalegających w ziemi śladów dawnego życia dzielnicy, o której mieszkańcach miała opowiadać część wystawy stałej powstającej instytucji. Pierwsze badania związane z projektem budowy muzeum zostały przeprowadzone w 1998 r. i objęły wówczas zachodnią część posesji muzealnej, gdzie odkryto fundamenty ścian dawnych Koszar Artylerii Koronnej (druga połowa XVIII w.), studzienkę i odcinki ceglanych kanałów ściekowych (druga połowa XIX w.), dawną nawierzchnię chodnika i jezdni ul. Dzikiej oraz mury i zasypiska piwnic kamienicy znajdującej się niegdyś przy ul. Dzikiej 21. Z nawarstwień wykopowych zebrano wówczas liczne materiały zabytkowe datowane na okres od połowy XVII do połowy XX w. W zbiorze znalazły się m.in.: ceramika naczyniowa i budowlana, kafle, przedmioty szklane i metalowe (w tym maszyna do szycia Singer), resztki pokonsumpcyjne (kości zwierzęce), fragmenty papieru, przedmiotów kościanych oraz z tworzywa sztucznego<sup>6</sup>.

Kolejny raz ziemia na terenie przeznaczonym pod budowę muzeum została odsłonięta w 2009 r. Badania trwające od 12 sierpnia do 9 października obejmowały nadzór archeologiczny prac ziemnych związanych z budową nowej siedziby muzeum POLIN. Prace rozpoczęły się od szerokoprzestrzennego odsłonięcia ziemi pod betonową wylewkę i podpiwniczenie powstającego budynku za pomocą ciężkiego sprzętu (koparek). Podczas nadzoru udało się uratować: 208 fragmentów i całych naczyń ceramicznych, 124 fragmenty naczyń szklanych, 119 przedmiotów metalowych oraz 16 fragmentów wykonanych z innych surowców<sup>7</sup>.

---

<sup>5</sup> K. RADECKA-MIKULICZ, *Muranów – warstwy życia, warstwy pamięci*, [w:] „*Tu Muranów. Dzielnica pod gruzami*”, s. 10.

<sup>6</sup> R. CĘDROWSKI, *Sprawozdanie z przeprowadzenia badań archeologicznych związanych z budową Muzeum Historii Żydów Polskich w Warszawie*, Warszawa 2009, s. 1.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 3–4.

## Archeologia miejsc pamięci

Wykopaliska prowadzone na terenie przeznaczonym pod budowę muzeum POLIN wpisują się w nurt archeologii publicznej, czyli takiej, której wyniki badawcze są dostępne szerszej publiczności i stanowią przedmiot zainteresowania osób niebędących badaczami (w tym wypadku mieszkańców dzielnicy Muranów czy miasta Warszawy)<sup>8</sup>. Badania wykopaliskowe obejmujące swoją tematyką wiek XX określa się mianem archeologii współczesności. Rozwój tej dziedziny wiąże się z potrzebą udokumentowania zbrodni dokonanych na przestrzeni ostatniego stulecia. Pierwsze badania współczesnych stanowisk prowadzono w latach sześćdziesiątych XX w. Ich celem było odnalezienie materialnych relikwów związanych z ludobójstwem dokonanym w czasie drugiej wojny światowej, a tym samym wsparcie pracy śledczych<sup>9</sup>. Z czasem ta dziedzina archeologii zyskuje coraz szerszy wymiar, zarówno przestrzenny, jak i czasowy. Badania z zakresu archeologii współczesności obejmują bowiem nie tylko stanowiska związane z drugą wojną światową, ale i bliższymi chronologicznie ludobójstwami, jak te, do których doszło w Kambodży (1975–1979), Rwandzie (1994) czy Srebrenicy (1995).

Badania współczesnych stanowisk archeologicznych obejmujące miejsca nazięczone traumą (miejsca ludobójstwa/kaźni, tereny dawnych gett i obozów koncentracyjnych) określa się także mianem archeologii miejsc pamięci<sup>10</sup>. Ważne w kontekście badań archeologicznych prowadzonych w miejscach pamięci (i nie tylko) jest także zestawienie wydobytych obiektów z innymi źródłami. W wypadku stanowisk współczesnych oprócz źródeł historycznych możliwe jest wykorzystanie również relacji naocznych świadków wydarzeń, co stanowi unikatowe źródło informacji. W odniesieniu do relacji ustnych należy jednak pamiętać, że nie zawsze muszą być one zgodne z prawdą historyczną. Upływ czasu, ładunek emocjonalny oraz inne czynniki zewnętrzne i wewnętrzne mogą wpływać na kształt opowieści świadków, co nie czyni ich jednak mniej wartościowymi z perspektywy muzealników.

<sup>8</sup> K. KARSKI, M. ŚMIETANA, *Muzeum – Archiwum Pamięci. Uwagi na temat roli materiałów archeologicznych w Muzeach – Archiwach Pamięci na przykładzie KL Płaszow*, „Folia Praehistorica Posnania” 2009, t. 24, s. 290.

<sup>9</sup> K. KARSKI, *KL Płaszow. Archeologia Miejsca Pamięci*, Kraków 2019, s. 20.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 19–21.



Po zakończeniu wykopalisk w miejscach pamięci zwykle pozostawiona zostaje jakaś forma upamiętnienia tego, co się w tym miejscu wydarzyło. W zależności od warunków może to być tablica pamiątkowa czy pomnik, a nawet instytucja, do której trafią wydobyte obiekty i której zadaniem będzie podtrzymywanie i upowszechnianie pamięci o miejscu, jak np. muzeum powstające na miejscu KL Płaszów<sup>11</sup>. Innym sposobem upamiętnienia jest udostępnienie części miejsca pamięci odwiedzającym. Za przykład tego można podać chociażby idee związane z udostępnieniem odsłoniętej podczas badań wykopaliskowych prowadzonych w 2020 r. kryjówki na cmentarzu żydowskim przy ul. Okopowej w Warszawie. Jeden z pomysłów zakłada osłonięcie wykopu przezroczystą płytą, co umożliwi odwiedzającym wgląd w to, w jakich warunkach ukrywali się przebywający tam Żydzi<sup>12</sup>.

Obiekty wydobyte podczas prac wykopaliskowych prowadzonych na terenie przeznaczonym pod budowę muzeum POLIN trafiły do magazynów instytucji, która stanęła w miejscu ich odnalezienia. Miejsce to nie zostało zresztą wybrane przypadkowo. Narracja muzeum obejmuje bowiem 1000 lat historii Żydów polskich, których nieodłączną, acz bolesną część stanowi Zagłada. W tym kontekście wzniesienie gmachu instytucji mającej zachować i upowszechnić tę historię na gruzach getta warszawskiego, w pobliżu pomnika jego bohaterów, ma wymiar symboliczny.

## Zabytki archeologiczne w kolekcji POLIN

W przeciwieństwie do pamiątek osobistych, które stanowią najliczniejszą grupę obiektów w zbiorach muzeum POLIN, przedmioty wykopane z ziemi trafiają do niego bez „biografii”. Rzeczy bowiem, jako „wytwory zarówno natury, jak i człowieka, są wpisane w ludzką kulturę w taki sposób, że reprezentują stosunki społeczne wewnątrz kultury, zastępując innych ludzi, przenosząc wartości, idee i uczucia”<sup>13</sup>. Pamiątki przyniesione do muzeum przez osoby, które dawniej

<sup>11</sup> M. BEDNAREK, K. KARSKI, M. ŚMIETANA, *Miejsce Pamięci KL Płaszów. Raport za okres 2016–2017*, Kraków 2017, s. 9–11.

<sup>12</sup> A. JANUS, N. ROMNIK, *Projekt upamiętnienia kryjówki na cmentarzu żydowskim przy ul. Okopowej w Warszawie*, Warszawa 2021, s. 33–45.

<sup>13</sup> T. DANT, *Kultura materialna w rzeczywistości społecznej. Wartości, działania, style życia*, przekł. J. BARAŃSKI, Kraków 2007, s. 13.

ich używały (lub ich spadkobierców), najczęściej nie przedstawiają większej wartości materialnej. Dla osób pracujących w muzeum narracyjnym (takim jak POLIN) największą wartość stanowi jednak to, co przedmioty te sobą reprezentują, jakich wydarzeń były „świadkami”, jaki ładunek emocjonalny w sobie noszą. Powiązanie z przedmiotem tych wszystkich informacji możliwe jest jedynie dzięki przeprowadzeniu pogłębionego wywiadu z darczyńcą. Darowany przedmiot staje się w przestrzeni muzealnej narzędziem do przekazywania jego opowieści, czy to podczas prezentacji pamiątki na wystawie, czy przez umieszczenie zdjęcia z opisem na stronie internetowej bądź w publikacji naukowej.

Jaką wartość dla muzeum opierającego swoją kolekcję na opowieściach przekazywanych za pomocą przedmiotów stanowią zatem obiekty wyciągnięte z ziemi? W tym miejscu należy wyraźnie rozróżnić dwa rodzaje ruchomych zabytków znajdujących się w kolekcji Muzeum Historii Żydów Polskich. Pierwsza z wspomnianych powyżej kategorii to zabytki wydobyte podczas prac wykopaliskowych pod nadzorem archeologów. Obszar, gdzie pracują archeolodzy, podzielony jest na stanowiska, dla których wcześniej przygotowuje się dokumentację merytoryczną pozwalającą (w miarę możliwości) na określenie, co znajdowało się wcześniej na terenie wykopu i czego można się ewentualnie spodziewać. Na każdym etapie eksploracji stanowiska oraz znajduwane na nich obiekty są dokumentowane (dokumentacja fotograficzna, rysunkowa, dziennik badań). Prowadzona jest także dokumentacja związana ze stratygrafią stanowiska (określeniem warstw kulturowych odpowiadających kolejnym okresom), na którym obiekty są znajduwane. Po wydobyciu każdy obiekt zostaje wstępnie oczyszczony, opatrzony metryczką oraz spakowany w woreczek strunowy. Tego rodzaju zabytki archeologiczne trafiają więc do muzeum z pełną dokumentacją określającą miejsce znalezienia, ich przybliżony wiek (na podstawie określenia warstwy kulturowej, w której zostały znalezione) oraz stan zachowania w momencie znalezienia.

Martyna Milewska, pod której kierownictwem prowadzone były pierwsze badania wykopaliskowe na terenie wyznaczonym pod budowę muzeum (1998), podała, że odnalezione wówczas obiekty, mimo braku informacji o tym, do kogo konkretnie należały (jak w wypadku pamiątek osobistych), posiadały silny ładunek emocjonalny. Z wykopu prowadzonego na terenie gruzowiska getta wyciągnięte zostały bowiem „przedmioty, które wszyscy mamy: grzebyk do upinania



Obiekty odnalezione podczas wykopalisk archeologicznych stanowiły ważną część wystawy czasowej *Tu Muranów* (26 czerwca 2020 – 22 marca 2021) opowiadającej o trudnej historii dzielnicy. Wśród prezentowanych obiektów można zobaczyć przedmioty, których kształt od razu przychodzi na myśl obraz trawiącego getto pożaru. Za przykład można podać chociażby powyginane od żaru sztucce, maszynkę do mięsa z wtopionymi w nią pod wpływem wysokiej temperatury kolorowymi guzikami (ryc. 1) czy talerze, które ogień stopił ze sobą (ryc. 2).

Na wystawie prezentowane są także fragmenty ceramiki i szkła oraz metali. Ze względu na właściwości tworzyw niektóre płytki, kafle czy butelki zachowały się w całości, inne fragmentarycznie. Na niektórych z nich widać również miejscowe zniekształcenia, które powstały pod wpływem wysokiej temperatury w czasie pożaru. Większość metali uległa także silnej korozji w wyniku wieloletniego zalegania w ziemi. Do ciekawszych obiektów należą m.in. promująca wystawę łyżka zrosnięta z korzeniem, która w sposób symboliczny ukazuje fakt zawłaszczenia tych przedmiotów (wytworów człowieka) przez naturę. Bodaj najbardziej odwołującą się do emocji współczesnego widza grupę stanowią przedmioty osobiste, takie jak klucz, który służył komuś do otwierania domu, połamane okulary w modnej obecnie szylkretowej oprawce (ryc. 3) czy sznur stopionych ze sobą paciorków, które niegdyś zdobiły szyję jakiejś elegantki (ryc. 4). Kurator wystawy Kamila Radecka-Mikulicz zwraca jednak uwagę odbiorcy na fakt, że wszystkie prezentowane obiekty to: „przedmioty osierocone, o których użytkownikach nie wiemy nic lub bardzo niewiele. (...) Mimo to, przedmioty znaczą bardzo wiele, są przecież jedynymi świadectwami życia ludzi, którym towarzyszyły na co dzień. Jednocześnie są świadectwami ich zagłady”<sup>15</sup>.

Drugą grupę obiektów archeologicznych znajdujących się w zbiorach Muzeum Historii Żydów Polskich stanowią przypadkowe znaleziska archeologiczne. To najczęściej obiekty, które darczyńcy (zwykle mieszkańcy dzielnicy) znajdują na hałdach ziemi zalegającej na chodnikach w wyniku prac ziemnych, takich jak wymiana rur na osiedlu czy wykop pod fundamenty nowego budynku. Wielu z darczyńców latami zbierało tego rodzaju obiekty z poboczy i trawników, by w końcu przekazać swoje zbiory do muzeum. Jak wcześniej wspomniano, pierwszym impulsem do przekazania swoich zbiorów pracownikom POLIN stało się otwarcie w 2006 r. Ohelu promującego powstające w tym miejscu muzeum oraz ogłoszenie towarzyszącego temu wydarzeniu programu zbierania pamiątek.

<sup>15</sup> K. RADECKA-MIKULICZ, *op. cit.*, s. 10.



Ryc. 3. Fragmenty okularów wydobyte podczas badań archeologicznych prowadzonych na placu przeznaczonym pod budowę muzeum (źródło: kolekcja Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, fot. M. Frączkiewicz)



Ryc. 4. Sznur stopionych ze sobą szklanych paciorków wydobyty podczas badań archeologicznych prowadzonych na placu przeznaczonym pod budowę muzeum (źródło: kolekcja Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, fot. M. Frączkiewicz)



W wypadku tego rodzaju przedmiotów nie ma jednak pewności, z jakiego miejsca dokładnie pochodzą ani na jakiej głębokości się znajdowały (najczęściej warstwy ziemi są bowiem ściągane za pomocą koparki, co powoduje ich przemieszanie). Dodatkowo nie ma pewności, czy ziemia, w której znajdowane są obiekty, nie została przywieziona z innego miejsca na potrzeby budowy drogi czy stojących przy niej budynków. Znaleziony w niej fragment ceramiki może zatem równie dobrze pochodzić z podwarszawskiej piaskowni.

Pierwsze przypadkowe znaleziska archeologiczne były odkrywane na Muranowie już podczas odgruzowywania dzielnicy w pierwszych latach po zakończeniu drugiej wojny światowej. Jeden z pierwszych obiektów w kolekcji POLIN został znaleziony w 1953 r. u zbiegu ul. Karmelickiej i Pawiej, w trakcie tego rodzaju prac wykonywanych w ramach czynu społecznego z okazji święta 1 Maja przez dwoje studentów Wydziału Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego. Wspomniany obiekt to emaliowany szyld gabinetu dentystki dr Berty Kacenelebenbogen (ryc. 5)<sup>16</sup>.



Ryc. 5. Szyld gabinetu dentystki dr Berty Kacenelebenbogen znaleziony podczas odgruzowywania Muranowa w 1953 r. (MPOLIN-M493)

Początkowo studenci uznali ten przedmiot za kawałek zwykłej blachy ocynkowanej, która w tamtym czasie mogła okazać się cennym materiałem konstrukcyjnym. Znalazca przekazał więc blachę ciotce mieszkającej w Legionowie, aby ta wykorzystała ją podczas remontu. Po oczyszczeniu przedmiotu okazało się

<sup>16</sup> [http://judaika.polin.pl/dmuseion/docmetadata?id=52&show\\_nav=true](http://judaika.polin.pl/dmuseion/docmetadata?id=52&show_nav=true) (dostęp: 15 X 2020).



jednak, że blacha to szyld praktyki dentystycznej, a oczom zebranych ukazały się nazwisko i numer mieszkania dentystki. Wykorzystanie przedmiotu w pierwotnym pragmatycznym celu zostało wówczas uznane przez rodzinę za niestosowne. Szyld został przez nią przechowany jako swego rodzaju „relikwia” z zagłady. W 2006 r., po przeczytaniu w jednej z gazet informacji o nowo powstającym muzeum, darczyńca postanowił przekazać obiekt do zbiorów POLIN.

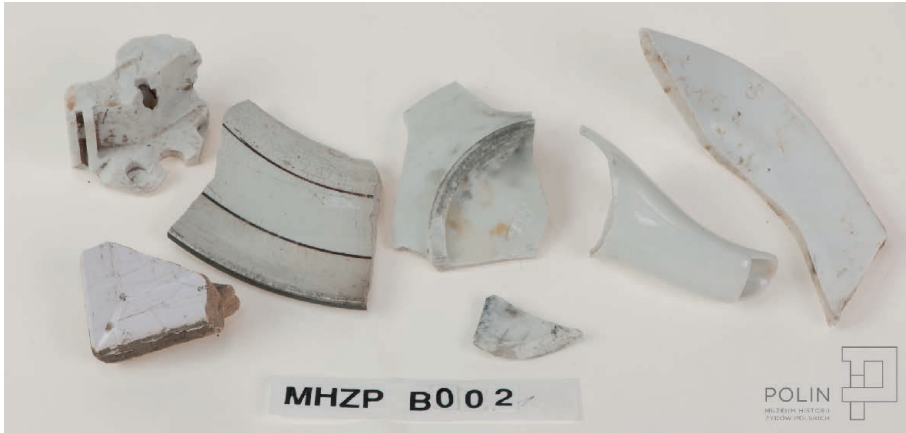
Niezwykle pomocna dla muzealników jest możliwość przeprowadzenia wywiadu z darczyńcą, który może podzielić się w nim swoją motywacją. Wiele z osób przekazujących do zbiorów przypadkowe znaleziska przyznaje bowiem, że zbierało ślady po życiu, którego już nie ma, przez dłuższy czas, zanim przynieśli przedmioty do otwierającego się muzeum. Hanna Nowak-Radziejwska, która przekazała do kolekcji zbiór 7 fragmentów porcelany zebranych na Muranowie (ryc. 6), wspomina, że: „rowy były niezabezpieczone, kompletnie bez żadnej ochrony. To też mi dało do myślenia (...) Wskakiwałam i po prostu szukałam... Naraz okazywało się, że między tymi spalonymi ceglami są po prostu resztki codziennego życia, resztki tego świata”<sup>17</sup>.

Zabieranie do domu fragmentów ceramiki, metalu czy szkła, które stale wystają z hałd ziemi zalegających na chodnikach podczas wykonywanych na terenie Muranowa prac ziemnych, wynika, zdaniem darczyńców, z potrzeby serca. Jest sposobem na uratowanie materialnych śladów po dawnym życiu dzielnicy przed ponownym zagrzebaniem w ziemi przez koparki. O potrzebie zachowania pamięci o dawnych mieszkańcach dzielnicy piszą także badacze działacze społeczni związani z Muranowem, jak np. Beata Chomątowska – autorka książki *Stacja Muranów*: „Zagładamy w wykopy ku zdziwieniu robotników wymienających kable, wypatrując kawałków przedwojennych cegieł, popękanych butelek po wodzie kolońskiej, gwoździ i guzików – śladów poprzedniego życia”<sup>18</sup>.

Omawiając przypadkowe znaleziska archeologiczne znajdujące się w zbiorach muzeum POLIN, należy wymienić także kolaż wykonany przez darczyńcę z fragmentów ceramicznych płytek znalezionych w 2000 r. (ryc. 7). Przez zebranie i przyklejenie do drewnianej ramy dosłownie potłuczonych fragmentów dawnego życia autorka (niebędąca profesjonalną artystką) chciała zachować od zapomnienia świat, po którym zostały już tylko podobne okruchy gliny i metalu.

<sup>17</sup> H. NOWAK-RADZIEJWSKA, P. KANIECKI, *Porcelana*, [w:] „Przynoszę rzecz, przynoszę historię”, red. J. PAWLAK, P. KANIECKI, Warszawa 2016, s. 200.

<sup>18</sup> B. CHOMĄTOWSKA, *Stacja Muranów*, Wołowiec 2016.



Ryc. 6. Fragmenty porcelany zebrane z wykopów ziemnych na Muranowie (MHZP-B2/1-7)



Ryc. 7. Kolaż wykonany z płytek ceramicznych znalezionych na terenie Muranowa (MHZP-B210)

Zgłębiając temat przypadkowych znalezisk archeologicznych, trzeba jednak pamiętać, że zgodnie z ustawą o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 23 lipca 2003 r. (rozdział 3, art. 33) należy niezwłocznie zgłosić każde tego rodzaju znalezisko odpowiednim służbom:

Kto przypadkowo znalazł przedmiot, co do którego istnieje przypuszczenie, iż jest on zabytkiem archeologicznym, jest obowiązany, przy użyciu dostępnych środków, zabezpieczyć ten przedmiot i oznakować miejsce jego znalezienia oraz niezwłocznie zawiadomić o znalezieniu tego przedmiotu właściwego wojewódzkiego konserwatora zabytków, a jeśli nie jest to możliwe, właściwego wójta (burmistrza, prezydenta miasta)<sup>19</sup>.

Konieczność każdorazowego zgłoszenia znaleziska odpowiednim służbom zniechęca wielu darczyńców do przekazania przypadkowych znalezisk archeologicznych muzeum.

### Zabytki archeologiczne pochodzące z miejsc pamięci w zbiorach innych muzeów

Wiele muzeów podejmujących temat Zagłady prowadzi projekty obejmujące badania archeologiczne lokalnych miejsc pamięci, a także przyjmuje do swoich zbiorów wydobyte podczas badań obiekty. Do ważniejszych przykładów wspomnianych instytucji należy bez wątpienia Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, które w latach 2016–2017 realizowało projekt „Miejsce Pamięci KL Plaszow”. Celem projektu było przeprowadzenie badań archeologicznych na terenie dawnego obozu koncentracyjnego oraz stworzenie formy upamiętnienia ofiar obozu<sup>20</sup>. Podczas badań odnaleziono zarówno pozostałości budynków obozowych, jak i kilkanaście tysięcy fragmentów przedmiotów związanych z historią obozu Plaszow. Wśród zabytków masowych są przede wszystkim gwoździe, łuski i pociski, fragmenty przedmiotów szklanych oraz przedmioty niezidentyfikowane. Wśród przedmiotów wydzielonych (zaledwie 7 procent ogółu) znajdują się głównie rzeczy osobiste (podobnie jak wśród obiektów

---

<sup>19</sup> Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz.U. z 2003 r. Nr 162, poz. 1568).

<sup>20</sup> M. BEDNAREK, K. KARSKI, M. ŚMIETANA, *op. cit.*, s. 11.

odnalezionych w wykopaliskach pod POLIN), takie jak klucze, grzebień czy inne przybory toaletowe<sup>21</sup>. Następstwem projektu „Miejsce Pamięci KL Plaszwow” było wydzielenie samodzielnej instytucji muzeum, jaką stało się Miejsce Pamięci KL Plaszwow w Krakowie działające od 1 stycznia 2021 r.

Badania wykopaliskowe prowadzone są na terenach należących do licznych muzeów, które powstały jako miejsca pamięci. Jako kolejny przykład mogą posłużyć pozostałe placówki muzealne utworzone w miejscach dawnych obozów koncentracyjnych, takie jak Muzeum Auschwitz-Birkenau, Muzeum Stutthof w Sztutowie, w Chełmnie nad Nerem czy w Sobiborze. Badania te często mają charakter badań ratowniczych, ponieważ relikty budynków oraz zabytków ruchomych ulegają stopniowej degradacji, zalegając w ziemi. Obiekty wydobyte podczas tego rodzaju badań trafiają zwykle do zbiorów instytucji znajdującej się na terenie objętym badaniami<sup>22</sup>.

Do innych niż POLIN muzeów trafiają także przypadkowe znaleziska archeologiczne. Tutaj warto wymieć chociażby tzw. Skarb z ulicy Fabrycznej, znajdujący się obecnie w zbiorach Muzeum Podlaskiego w Białymstoku. Do odkrycia doszło pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX w. podczas prac budowlanych przy wznoszeniu szpitala Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przy ul. Fabrycznej w Białymstoku, kiedy operator koparki natrafił na skrzynię znajdującą się w ziemi. W skrzyni znajdowały się przedmioty stanowiące dawniej zastawę stołową mieszczkańskiego domu (plater, szklane i porcelanowe talerze, świeczniki), które właściciel zabezpieczył przed potłuczeniem, przekładając obiekty gazetami w języku jidysz. Na jednej z nich widoczna jest data – 1938 r. Miejsce odkrycia znajduje się u zbiegu ul. Fabrycznej i Ogrodowej, które w czasie drugiej wojny światowej znajdowały się w granicach getta. Zakopanie skrzyni stanowiło najprawdopodobniej próbę zachowania rodzinnej własności przed rekwizycją. W tym wypadku nie ma jednak wątpliwości odnośnie do proveniencji obiektów. O tym, że znalezisko stanowi mienie żydowskie, świadczą zarówno gazety w języku jidysz, w które zapakowane były obiekty, jak i kontekst – obiekty znajdujące się w skrzyni zostały celowo zabezpieczone i ukryte na terenie dawnego getta żydowskiego<sup>23</sup>.

<sup>21</sup> K. KARSKI, *op. cit.*, s. 35–36.

<sup>22</sup> Ł. BANASZEK, *Badania archeologiczne w ramach projektu „Sztutowo czy Stutthof?”*, [w:] „Sztutowo czy Stutthof?” *Oswajanie krajobrazu kulturowego*, red. Ł. BANASZEK, M. WOSIŃSKA, Poznań–Sztutowo 2011, s. 28.

<sup>23</sup> M. KARCEWSKA, M. KARCEWSKI, H. KARWOWSKA, K. RUSIN, U. STANKIEWICZ, A. WAWRUSIEWICZ, *Archeologia Białegostoku*, Białystok 2015, s. 69–70.

Poza obiektami pozyskanymi podczas badań wykopaliskowych oraz nadzoru archeologicznego związanych z projektem budowy Muzeum Historii Żydów Polskich (1998 i 2009) w zbiorach muzeum znajdują się także przypadkowe znaleziska archeologiczne, które darczyńcy zebrali najczęściej spontanicznie w celu późniejszego przekazania do kolekcji POLIN.

## Podsumowanie

Obie grupy obiektów opowiadają nam o losach w niezwykle sugestywny sposób (nadpalenia, uszkodzenia, zagięcia, korozja) o historii ludzi, którzy byli uwięzieni w getcie warszawskim. Wielu z nich zginęło lub straciło dorobek swojego życia w trakcie likwidacji getta, o czym świadczy zarówno raport z badań archeologicznych, jak i stan obiektów, które zostały podczas tych badań wydobyte i zaewidencjonowane. Obiekty znalezione przypadkowo nie mają żadnej dokumentacji, tak jak w wypadku badań archeologicznych. Zwykle pochodzą one z hałd ziemi powstałych podczas prac budowlanych lub bezpośrednio z wykopów pod rury lub fundamenty budynków współczesnego Muranowa. Nie ma zatem pewności, czy znalezione przez darczyńców fragmenty, mimo stanu przywodzącego na myśl przetrwanie likwidacji i pożaru getta warszawskiego (znamion nadpalenia, wgięcia), rzeczywiście pochodzą z gruzowiska getta. Mogły bowiem zostać przywiezione na ten teren spoza Warszawy – razem z piaskiem przeznaczonym do wyrównania terenów pod budowę bloków, które znajdują się tam obecnie.

W związku z posiadaniem dokumentacji dotyczącej znalezienia zabytku archeologicznego lub jej brakiem przekaz, jaki niosą ze sobą zabytki należące do dwóch wyróżnionych przeze mnie grup zabytków archeologicznych znajdujących się w zbiorach POLIN, jest zgoła odmienny. Obiekty znalezione podczas badań archeologicznych stawiają dziś dokumentację życia i codzienności mieszkańców getta. W sposób niezwykle sugestywny opowiadają nam o ich tragicznych losach. Obiekty archeologiczne w większości nie pozwalają jednak muzealnikom na wydzielenie narracji dotyczących losów indywidualnych mieszkańców, jak w wypadku pamiątek przynoszonych przez rodziny. Zwykle brak bowiem informacji dotyczących ich dawnych właścicieli. Pojedynczy znaleziony w ziemi skorodowany klucz do drzwi czy połamana para szylkretowych okularów nie mają przecież żadnej etykiety mówiącej o tym, które drzwi dany klucz otwierał czy na czyim nosie okulary były noszone. Obiekty należy postrzegać jako swego

rodzaju grupę. Jako grupa w sposób niezwykle sugestywny opowiadają jedną, wspólną dla mieszkańców getta historię. Historię Zagłady jego mieszkańców.

Przypadkowe znaleziska są dla nas – muzealników świadectwem pewnego zjawiska społecznego, jakim jest głęboka potrzeba zachowania pamięci o tym miejscu i ludziach, którzy tu zginęli, przez jego współczesnych mieszkańców. Owe obiekty opowiadają więc historię nie tyle mieszkańców getta, ile współczesnych mieszkańców dzielnicy, którzy stale pielęgnują pamięć o przeszłości tego miejsca.

Zarówno obiekty wydobyte z ziemi podczas badań archeologicznych, jak i te znalezione przypadkowo, stanowią swego rodzaju łącznik między współczesnymi mieszkańcami Muranowa a nieistniejącym już światem sprzed zburzenia getta warszawskiego, stanowią o „tożsamości” tego szczególnego miejsca. Zadaniem muzealników jest w tym kontekście przekazywanie kolejnym pokoleniom opowieści o minionych czasach za pomocą gromadzonych w muzealnych magazynach przedmiotów, udostępniania ich publiczności podczas wystaw muzealnych, za pośrednictwem strony internetowej, działalności edukacyjnej czy artykułów naukowych oraz popularyzatorskich.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła drukowane

Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz.U. z 2003 r. Nr 162, poz. 1568).

### Opracowania

Banaszek Ł., *Badania archeologiczne w ramach projektu „Sztutowo czy Stutthof?”*, [w:] „Sztutowo czy Stutthof?” *Oswajanie krajobrazu kulturowego*, red. Ł. Banaszek, M. Wośńska, Poznań–Sztutowo 2011, s. 27–33.

Bednarek M., Karski K., Śmietana M., *Miejsce Pamięci KL Płaszow. Raport za okres 2016–2017*, Kraków 2017.

Cędrowski R., *Sprawozdanie z przeprowadzenia badań archeologicznych związanych z budową Muzeum Historii Żydów Polskich w Warszawie*, Warszawa 2009.

Chomątowska B., *Stacja Muranów*, Wołowiec 2016.



- Dant T., *Kultura materialna w rzeczywistości społecznej. Wartości, działania, style życia*, przekł. J. Barański, Kraków 2007.
- Janus A., Romnik N., *Projekt upamiętnienia kryjówki na cmentarzu żydowskim przy ul. Okopowej w Warszawie*, Warszawa 2021.
- Karczeńska M., Karczewski M., Karwowska H., Rusin K., Stankiewicz U., Wawrusiewicz A., *Archeologia Białegostoku*, Białystok 2015.
- Karski K., *KL Płaszów. Archeologia Miejsca Pamięci*, Kraków 2019.
- Karski K., Śmietana M., *Muzeum – Archiwum Pamięci. Uwagi na temat roli materiałów archeologicznych w Muzeach – Archiwach Pamięci na przykładzie KL Płaszów*, „Folia Praehistorica Posnania” 2009, t. 24, s. 289–308.
- Milewska M., Kaniecki P., *Archeologia o Muranowie*, [w:] „*Tu Muranów. Dzielnica pod gruzami*”, red. K. Radecka-Mikulicz, Warszawa 2020.
- Nowak-Radziejowska H., Kaniecki P., *Porcelana*, [w:] „*Przynoszę rzecz, przynoszę historię*”, red. J. Pawlak, P. Kaniecki, Warszawa 2016.
- Piątkowska R., Kaniecki P., *Obiekty „muranowskie”*, [w:] „*Tu Muranów. Dzielnica pod gruzami*”, Warszawa 2020.
- Radecka-Mikulicz K., *Muranów – warstwy życia, warstwy pamięci*, [w:] „*Tu Muranów. Dzielnica pod gruzami*”, red. K. Radecka-Mikulicz, Warszawa 2020.

## Netografia

*Historia: od Idei, przez OHEL do Muzeum POLIN*, <https://www.polin.pl/pl/about-the-museum/historia-od-idei-przez-ohel-do-muzeum-polin> (dostęp: 20 X 2020).

Marta Frączkiewicz

### THE CITY AND THE WAR. ARCHAEOLOGICAL OBJECTS IN THE COLLECTION OF THE POLIN MUSEUM

**Summary.** In the collection of the Museum of the History of Polish Jews in Warsaw, apart from works of art, historical memorabilia and Judaica, we can also find many archaeological exhibits. Some of these objects were collected during archaeological research carried out in the area where the Museum is currently located in 1998 and 2009. The others are accidental finds. The aim of the article is both to show the specificity of the objects dug out of the rubble of the Warsaw Ghetto, and to try to convey the story that these objects tell us. Since we are not able to obtain information about the “biographies of things” excavated from the ground from their original owners, invaluable information about the history of the objects, as well as people to whom they formerly belonged, constitutes their state of preservation and the place where they were found. The archaeological exhibits discussed in the text testify to the life and everyday life of the ghetto inhabitants, while reminding us of their tragic fate.

**Keywords:** archeology, museology, Jews, World War II, Warsaw ghetto, museum exhibits

Dariusz Złotkowski

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy  
im. Jana Długosza w Częstochowie

 ORCID ID: 0000-0001-6593-7345

OBLICZA WOJNY

TOM 5 • MIASTO I WOJNA

ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-699-9 • s. 295-317

<https://doi.org/10.18778/8220-699-9.17>

## ŻOŁNIERZ ANDERSA – WACŁAW GDESZ WOJENNYM „TURYSTĄ” W MIASTACH ZSRR BLISKIEGO WSCHODU I EUROPY

**Streszczenie.** Wacław Gdesz, starszy przodownik Policji Państwowej w Wilnie, internowany na Litwie w 1939 r., najdłużej przebywał w Połądze. Latem 1940 r. przejęty przez Rosjan, został wywieziony do lagru na Półwysep Kolski. Ewakuowany z Armią Andersa do Iranu w 1942 r. Szlak jego wojennej „turystyki” to: Iran, Irak, Palestyna, Egipt, Włochy oraz Wielka Brytania. Po likwidacji wojska polskiego na Zachodzie w grudniu 1947 r. powrócił do kraju. Przez cały okres wojny prowadził rodzaj dziennika. Spisywał w nim swe codzienne wrażenia i obserwacje. Stanowią one podstawę niniejszego artykułu.

**Słowa kluczowe:** żołnierz Andersa, pamiętnik, druga wojna światowa, internowanie, Litwa-ZSRR–Bliski Wschód–Włochy–Anglia, turystyka wojenna

Według definicji słownikowej „turystyka – to zorganizowane wyjazdy poza miejsce stałego zamieszkania na dłuższy lub krótszy pobyt, wędrowniki w obcym terenie w celach krajoznawczych lub zdrowotnych”. Wyróżniono: turystykę zagraniczną, indywidualną, masową oraz nizinną i wysokogórską<sup>1</sup>. Turyści to osoby, dla których zwiedzanie obcych ziem, miast, zabytków sztuki, poznanie obyczajów, jest dobrowolnym wyborem, rzecz by można, wynika z ich prawdziwej pasji. Szczególny nacisk należy tu położyć na przymiotnik „dobrowolny”. Są jednak w dziejach świata takie momenty, kiedy „turystyka” zostaje niejako wymuszona przez wydarzenia wojenne.

---

<sup>1</sup> *Mały słownik języka polskiego*, red. S. SKORUPKA, H. AUDERSKA, Z. ŁEMPICKA, Warszawa 1969, s. 845.

Niech mi wolno będzie przywołać określone obrazy. Czyż swego rodzaju „turystami” nie byli szwajcarscy najemnicy przemierzający Europę w okresie nowożytnym? Oczywiście taki osobnik musiał mieć szczęście, by udało mu się przeżyć wojny, w których brał udział, i z zebranych „kapitałem emerytalnym” powrócić do swych stron rodzinnych. Tam stawał się źródłem wiedzy o obcych krajach. To szczęście nie było np. udziałem kilkuset gwardzistów Ludwika XVI, którzy bronili króla przed tłumem paryżan 10 sierpnia 1792 r. podczas ataku na pałac Tuileries.

Drugim przykładem swego rodzaju „wojennej turystyki” był okres napoleoński. Wielu żołnierzy pod dowództwem „boga wojny” przemierzyło obszar Europy, północnej Afryki czy Ameryki Środkowej. Także i tu warunkiem podstawowym było zachowanie życia. Ci, którym się to udało i wrócili do domów, stawali się dla otoczenia swego rodzaju „encyklopediami”. Dla historyka przydatny byłby tu jeszcze jeden istotny element: zapisanie tych relacji, zachowanie się rękopisu i upowszechnienie go drukiem. Pisali przede wszystkim ci, którym wydawało się, że z racji pełnionych funkcji lub pozycji społecznej mają coś do powiedzenia. O znaczeniu pamiętników doby napoleońskiej nie trzeba przekonywać.

W tym subiektywnym wyborze do zagadnień związanych ze swego rodzaju turystyką można zaliczyć też drugą wojnę światową. Przy całym tragizmie tego epizodu ludzkości wielu Polaków poznawało rozmaite rozległe, ciekawe (lub nie) tereny, acz już bez przymiotnika „dobrowolnie”. Nie można zaprzeczyć, że to za sprawą wojny wielu naszych przodków „zwiedzało” tereny, które w normalnym, pokojowym biegu ich życia pozostawałyby poza ich zasięgiem. Bo czyż w latach pokoju Wacława Gdesza, obarczonego trzysobową rodziną, stać by było na zwiedzanie terytorium Republiki Litewskiej, bezkresów Związku Radzieckiego, a następnie obszarów: Iranu, Palestyny, Egiptu, Włoch i Wielkiej Brytanii? Przywołany tu bohater spisywał konsekwentnie i na bieżąco, z myślą o swej rodzinie, wrażenia i spostrzeżenia ze swej „wojennej turystyki”. Mało tego, on sam, a następnie jego córki zdołali przechować te zapiski w burzliwych latach Polski pod władzą komunistów, ze szczególnie niebezpiecznym okresem lat pięćdziesiątych XX w. Ze wspomnień córki Aleksandry Gdesz wiadomo, że „pewne materiały” ojciec świadomie spalił. Jakie, nie była w stanie sprecyzować.

Te „turystyczne” zapiski – zwykle krótkie, lakoniczne, wyjątkowo bardziej obszerne – mają charakter mocno subiektywny. Nie do końca ma sens konfrontowanie ich z istniejącymi przewodnikami, napisanymi bardziej fachowo i kompetentnie. Przytaczane poniżej relacje wydają się cenne głównie z tego powodu,

że piszący je człowiek żył w cieniu wojny. Jej ślady widział wokół. Nie był pewien, czy przeżyje, czy zdoła odnaleźć rozproszoną wojenną zawieruchą rodzinę. Nad tym „zwiedzaniem” niczym złowróbną chmura wisiało pytanie: czy po zakończeniu wojny powinien wracać do Polski, czy nie?

Przygotowując niniejszy tekst, przywołałem w przypisach podstawową literaturę przedmiotu odnoszącą się do omawianych zagadnień, ponieważ relacje W. Gdesza są małą częścią wielkiej historii. Stanowią skromne jej uzupełnienie. Mają jednocześnie uzmysłowić nam, zapatrzonym w wielką politykę czy historię, ile zwykłych ludzkich problemów, oczekiwań, wreszcie dramatów składa się na tę historię podręcznikową.

„Wojenna turystyka” Wacława Gdesza zaczęła się jesienią 1939 r. Najprawdopodobniej jako straszy przodownik Polskiej Policji został internowany na Litwie<sup>2</sup>. Brak informacji, z jaką jednostką, dokładnie kiedy i w którym punkcie przekroczył granicę z Litwą<sup>3</sup>. Kolejno przebywał w Wiłkomierzu, Połędzie, Kownie, Wyłkowyszkach, a ostatecznie został skierowany do Połagi. Pomimo że kwaterę

---

<sup>2</sup> Podstawę źródłową niniejszego artykułu stanowi maszynopis w opracowaniu D. Złotkowskiego i przygotowywany do druku pod roboczym tytułem: *Pamiętnik Wacława Aleksandra Gdesza pisany na wojnie, o sprawach codziennych* (vide: W. GDESZ, *Pamiętnik pisany na wojnie, o sprawach codziennych. Z rękopisu odczytał, przygotował do druku, wstępem i przypisami opatrzył D. Złotkowski*, Częstochowa 1996–2002) (dalej przy cytatach z tego źródła – czyli z maszynopisu – będzie bezpośrednio w tekście głównym podawana tylko strona, z której pochodzi dany cytat). Wspomniany tekst pamiętnika został wydany drukiem – vide: D. ZŁOTKOWSKI, *Wacław Aleksander Gdesz. Pamiętnik pisany na wojnie o sprawach codziennych*, z rękopisu odczytał, do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył D. ZŁOTKOWSKI, Częstochowa 2021. Jeden z aspektów poruszono już w publikacji: D. ZŁOTKOWSKI, *W. Gdesz. Pamiętnik pisany na wojnie, o sprawach codziennych*, [w:] *Mity i legendy w polskiej historii wojskowości*, t. 2, red. W. CABAN, J. SMOLIŃSKI (przy współpracy J. ŻAKA), Kielce 2014, s. 243–253. Według Karty Osobowej Wacława Aleksandra Gdesza znajdującej się w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie w 1914 r. „ukończył cztery klasy Szkoły Handlowej w Będzinie”, miał być też „funkcjonariuszem Policji Państwowej” (starszym przodownikiem). Postawie Litwy wobec Polaków, którzy w obliczu klęski wrześniowej schronili się na terytorium tego kraju, poświęcono już znaczną literaturę przedmiotu, vide: P. ŁOSSOWSKI, *Litwa a sprawy polskie 1939–1940*, Warszawa 1982, s. 36–54, 119–129 i 227–236; IDEM, *Tragedia państw bałtyckich 1939–1941*, Warszawa 1990; IDEM, *Sprawa neutralności Litwy wobec wojny polsko-niemieckiej 1939 r.*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 1979, t. 15, s. 115–140; IDEM, *Ententa bałtycka 1934–1940*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 1980, t. 16, s. 171–198; J. ŻMUDZKI, *Upadek Litwy niepodległej w 1940 r.*, [w:] *Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Studium Europy Wschodniej WSP w Krakowie 10–11 grudnia 1990*, red. A. KASTOR, A. ESSEN, Kraków 1993; M. SZCZUROWSKI, *Internowanie żołnierzy Wojska Polskiego na Litwie*, [w:] *Internowanie żołnierzy polskich w latach II wojny światowej*, red. T. DUBICKI, T. PANECKI, Tarnowskie Góry 2004, s. 91–108.

<sup>3</sup> M. SZCZUROWSKI, *op. cit.*, s. 93–94.

wyznaczono mu w „willi «Soiturcja»” (tzn. Słońce), w odległości ok. 300 metrów od morza, a z okien pokoiku aż hen po widnokrąg widać było Bałtyk, widok ten jednak nikogo nie cieszył. Wszyscy byli zatroskani o los swych rodzin, pozostawionych w kraju okupowanym przez bolszewików (s. 3)<sup>4</sup>.

Z zachowanych notatek poznajemy obraz kwatery i towarzyszącą internowanym pogodę. Pod datą 25 września 1939 r. autor zapisał:

Ranek chłodny, aczkolwiek słoneczny. Dotąd padały deszcze, a od morza wiały tak silne wiatry i była obawa, czy spróchniała od starości willa nasza drewniana nie runie. Z powodu zimna i braku koców ludzie spijają w ubraniu, wskutek czego narzekają na swędzenie ciała (s. 3)<sup>5</sup>.

Wacław Gdesz tak zobrazował przedwojenną miejscowość:

Połąga to miasteczko nadmorskie, ruchliwe od turystów latem, puste zimą. Jest tutaj z górą 12 000 internowanych wojskowych i policji. Karmią nas nieźle, pocieszają, że będzie lepiej, gdy silniej zostanie scementowana organizacja. Wszyscy tęsknią za rodzinami (s. 3)<sup>6</sup>.

Warto nadmienić, że wśród internowanych najstarszy stopniem był gen. Wacław Przeździecki. Zapewne dzięki pobyтови na Liwie uniknął on losu straconych w Katyniu. O generale wspominał W. Gdesz pod datą 9 października 1940 r. (s. 23)<sup>7</sup>.

„Wojenny turysta” niezależnie od warunków, w których w danym momencie przebywał, znajdował się w wyjątkowo trudnej sytuacji psychicznej. Najpierw

---

<sup>4</sup> Vide: S. LEWANDOWSKA, *Życie codzienne Wilna w latach II wojny światowej*, Warszawa 1997; P. ŁOSSOWSKI, *Litwa a sprawy polskie...*, s. 36–54, 119–129, 171–173 i 227–236; L. TOMASZEWSKI, *Kronika wileńska 1939–1941*, Warszawa 1990, s. 26–28; IDEM, *Wileńszczyzna lat wojny i okupacji 1939–1945*, Warszawa 1999, s. 34–36.

<sup>5</sup> Cf.: M. SZCZUROWSKI, *op. cit.*, s. 96.

<sup>6</sup> Połąga, kurort nadmorski, była przedmiotem kilku opracowań, *vide*: *Połąga. Miejscowość kąpielowa nad Bałtykiem*. Adres Połąga (Polangen) Gub. Kurlandzka (przed 1914); *Połąga. Zakład Kąpieli Morskich*, Warszawa 1904; S. KARWOWSKI, *Połąga i Kretynga*, Poznań 1913, s. 19–23; *Połąga. Klimat, mieszkanie, pobyt oraz najdogodniejsze połączenia na sezon letni 1914. Ułożył Zarząd Towarzystwa Miłośników Połągi. Z planem uzdrowiska*, Warszawa 1914; *Połąga. Klimat, mieszkanie, pobyt oraz najdogodniejsze połączenia na sezon letni 1915. Ułożył Zarząd Towarzystwa Miłośników Połągi. Z planem uzdrowiska*, Warszawa 1915; *Połąga* (brak innych danych – przed 1914 r.); G. MANTEUFFEL, *Połąga*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 8 (1887), s. 707–710.

<sup>7</sup> Obszerniej o losach generała informuje: M. SZCZUROWSKI, *op. cit.*, s. 92–93.

był to szok z powodu klęski wrześniowej. Następnie 16 czerwca 1940 r. zapisał: „Padł Paryż. Między internowanymi panuje przygnębienie z powodu ostatnich niepomyślnych wiadomości politycznych. Coraz mniej ludzi wierzy w możliwość powstania Polski” (s. 17). Kilka dni później nastąpił upadek niepodległej Litwy<sup>8</sup>. Pod datą 18 czerwca 1940 r. zanotował: „w Kownie krach polityczny, rząd został zmieniony na czysto komunistyczny, a były prezydent Smetona zbiegł do Niemiec, gdzie został internowany” (s. 17).

O ile czas pobytu w litewskich ośrodkach internowania do łatwych nie należał, to najgorsze miało dopiero nastąpić. Polaków internowanych przez Litwinów latem 1940 r. przejęli bolszewicy (s. 19)<sup>9</sup>. Transport, w którym znalazł się W. Gdesz, przemieszczał się wzdłuż linii: Mińsk–Borysów–Orsza, a następnie przez Smoleńsk, Witebsk, Sokołowski Nowogród, Czudowo, Wołogostraj I i II, Petrozawodsk i Karelo-Fińską Republikę (s. 30). Z okresu pobytu w rękach bolszewików zwraca uwagę zapis pod datą 15 lipca 1940 r.:

Stacja kolejowa nieznanego nazwy. Tutaj następuje rozdzielenie transportu na dwie grupy (...). O godzinie 14.00 pociąg przybywa również do nieznanego stacji smoleńskiej obłastii. Poczynają nas wyładowywać (...). O zmroku kolumna przybywa do obozu mieszczącego się w murach b. klasztoru, gdzie spędzamy noc (s. 20).

Dzień później informował:

zostajemy przesunięci do innego klasztoru, który mijaliśmy wczoraj. Tu kąpią nas, dezynfekują rzeczy, badają lekarze, wreszcie odsyłają na kwatery. Nasza grupa trafia do ogromnej cerkwi, noszącej oficjalną nazwę „Błok 11”. Z malowanych sufitów cerkwi, będącej w stanie zupełnego zaniedbania, patrzą na nas brodate postacie świętych prawosławnych. Pojemność cerkwi jest obliczana na 1000 ludzi, jednak mieszka nas w niej 600, tj. 6 kompanii. Nary mamy trzypiętrowe, niesłychanie zapluskwione. Śpimy wprost na deskach (s. 21).

<sup>8</sup> Przykładem radzieckiego punktu widzenia w tej kwestii jest: *Historia drugiej wojny światowej 1939–1945 w 12 tomach*, t. 3, Warszawa 1977, s. 464–469. Natomiast rezultaty ustaleń polskich historyków zawierają prace: P. ŁOSSOWSKI, *Litwa a sprawy polskie...*; IDEM, *Tragedia państw bałtyckich...*; IDEM, *Litwa*, Warszawa 2001; IDEM, *Agresja ZSRR na Litwę w czerwcu 1940 roku*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2003, t. 38, s. 53–67; J. ŻMUDZKI, *op. cit.*; P. KIEROŃCZYK, *Aneksja Litwy przez ZSRR w roku 1940 jako element współczesnej dyskusji politycznej i prawnej*, „Studia Iuridica Toruniensia” 2014, t. 14, s. 81–102.

<sup>9</sup> C. MADAJCZYK, *Dramat katyński*, Warszawa 1989, s. 26; *cf.*: M. SZCZUROWSKI, *op. cit.*, s. 103–104.



Następnie 19 lipca 1940 r. swe notatki uzupełnił informacją: „w obozie naszym zostały zebrane wszystkie obozy internowanych z Litwy. Jest tutaj około 3500 ludzi” (s. 21)<sup>10</sup>.

Pod datą 30 sierpnia dodał informacje o obozie:

zbadałem nasz obóz, ma 275 kroków długości, a 250 szerokości. Jest otoczony 3 metrowej wysokości murem. Na rogach i wewnątrz murów stoi sześć wież wjazdowych lecz ślady wskazują, że wież było więcej. Wszystkie budynki w obozie znajdują się w stanie zupełnej ruiny. My, internowani, przeprowadzamy potrzebne remonty. Ustaliłem, że rzeka która płynie powyżej naszego obozu, nazywa się Zyzdra (s. 23).

Dnia 21 czerwca 1941 r. W. Gdesz zanotował:

znajdujemy się na Półwyspie Kolskim, a rzeka która w dole płynie, nazywa się Panai [Ponaj – D.Z.]. Klimat tutaj surowy. Drzew nie ma wcale. Gdziekolwiek, jako krzew rośnie karłowata brzoza. W obfitości natomiast rośnie mech reniferowy, jagody i inne. Z ptaków widzę tylko sowę (wróble i wrony są tylko w portach). W załamaniach terenu leży śnieg. Ziemia na głębokość 15–20 cm jest skuta lodem. Wikt otrzymujemy lepszy, aniżeli na okręcie. Mamy trzy razy dziennie zupę, 400 gr. chleba, 3 kostki cukru i wieczorem po pracy kawałek gotowanej morskiej ryby (s. 33).

Dnia 12 lipca 1941 r. więźniów ewakuowano z obozu. Ostatecznie kresem tego więziennego etapu okazał się Archangielsk (s. 35). To agresja Niemiec na ZSRR wymusiła tę decyzję. Dotychczasowy układ sojuszy uległ zmianie. Wielka Brytania, po upadku Francji w 1940 r. prowadząca samotnie walkę z Niemcami, z chwilą agresji III Rzeszy na ZSRR dostrzegła szansę na uzyskanie dla wspólnej sprawy Józefa Stalina. Przemówienie Winstona Churchilla w BBC było znamienym tego dowodem<sup>11</sup>. Latem 1941 r. w rezultacie zawarcia sojuszu radziecko-brytyjskiego, a w szczególności jako konsekwencja zawartego układu Sikorski–Majski z 30 lipca 1941 r. jeńcy stali się sojusznikami Armii Czerwonej<sup>12</sup>. Tak nagłego zwrotu wypadków nikt się nie spodziewał. Jeszcze w przeddzień tego brzemiennego wydarzenia, 27 lipca W. Gdesz notował:

Godzina 3.00. Włodzimierz. Z dała widnieją mury wielkiego monastynu. Po wyładowaniu z wagonów bolszewicy formują kolumny i kierują ludzi pieszko do

<sup>10</sup> Cf.: M. SZCZUROWSKI, *op. cit.*, s. 105.

<sup>11</sup> W.T. KOWALSKI, *Wielka koalicja 1941–1945*, t. 1: 1941–1943, wyd. 3, Warszawa 1976, s. 48–50.

<sup>12</sup> J. WRÓBEL, *Uchodźcy polscy ze Związku Sowieckiego 1942–1950*, Łódź 2003, s. 69–70; E. DURACZYŃSKI, *Układ Sikorski–Majski*, „Dzieje Najnowsze” 1987, nr 1, s. 91–138.

odległego o 45 km obozu w Suzdalu, odległość tą pokrywamy w ciągu 12 godzin i 40 minut. O godzinie 18.00 jesteśmy na miejscu. Obóz mieści się w b. klasztorze. Miasto Suzdal to starożytny zamek obronny książąt suzdalskich (s. 37).

Nad ciemną nocą pobytu poza domem, w niewoli radzieckiej, pojawił się dla internowanych cud nadziei. W czasie wojennej peregrynacji W. Gdesz 21 sierpnia 1941 r. mógł napisać:

Jesteśmy wolni, bolszewicy usunęli swoje posterunki wojskowe, jednak w oczekiwaniu na przedstawiciela polskiego obozu nie opuszczamy. Reorganizujemy się, mamy poranne zbiórki i apele wieczorem, śpiewamy chóralnie pieśni religijne i świeckie. Szyjemy flagi o barwach polskich (s. 38).

A 11 listopada, w czasie pobytu już na południu Rosji, w swym dzienniku napisał:

Święto Niepodległości spędzamy w wagonach. Jest ciepło. Na małych stacyjkach kupujemy arbuzy. Krajobraz uległ zmianie. Widzimy osiedla domków ulepionych z gliny i trawy, pomalowanych na biało. Dachy domków są płaskie. Ludność podróżuje na osiołkach. Śmieszny jest wygląd jeźdźca, sięgającego stopami do ziemi. O godzinie 21.00 mijamy Taszkient, w którym wysiadać zabroniono. Godzina 23.30 Samarkanda, wkraczamy w krajobraz piękniejszy, o większym zadrzewieniu (s. 44).

Kilka dni później tak opisał pogodę i miejscową ludność:

Dziwne są obyczaje miejscowej ludności, kobiety chodzą w butach, a ich kolorowy ubiór (przeważnie czerwony) składa się z wąskiego chałata i spodni. W nosie noszą duże żelazne kółka. Przywiązana za takie kółeczko do nogi stołu lub innego sprzętu domowego, czeka taka żoneczka cierpliwie na powrót miłego małżonka (s. 45).

Zupełnie nową rzeczywistość przyniósł dopiero wyjazd do Iranu. Ewakuacja Polaków z ZSRR odbywała się głównie drogą morską przez Morze Kaspijskie z Bazy Ewakuacyjnej Polskich Sił Zbrojnych w Krasnozawodzku do Pahlevi. Łącznie od marca do września 1942 r. objęła ona ponad 75 tys. wojskowych oraz około 40 tys. ludności cywilnej. Jedynie ok. 70 wojskowych i blisko 2500 cywiliów przerzucono drogą lądową do Meszhedu<sup>13</sup>.

<sup>13</sup> M. NEY-KRWAŹCZ, „Polak w Iranie”. *O młodych i najmłodszych uchodźcach polskich z ZSRR w Iranie w latach 1942–1944*, „Dzieje Najnowsze” 2014, R. 46, nr 1, s. 85–110; J. PIETRZAK, *Polscy uchodźcy na Bliskim Wschodzie w latach drugiej wojny światowej. Ośrodki, instytucje, organizacje*, Łódź

Ten etap „wojennej turystyki” Wacław Gdesz ujął pod datą 30 marca 1942 r.: „Godzina 7.00 Krasnozawodsk, opuszczamy wagony i oczekujemy na załadowanie na okręt” (s. 54). Pierwszego kwietnia zaś zapisał:

O godzinie 20.00 lądujemy w porcie perskim Pahlavi. Inny świat, oczom wierzyć się nie chce, na każdym kroku widać dostatek. Ludzie kupują chleb, ryby itp. Dopiero teraz widać jak wielką była nędza w Rosji. Biwakujemy w namiotach nad morzem (s. 55)<sup>14</sup>.

W swym wojennym „reportażu” autor sporo uwagi poświęcił opisom Teheranu. Pod datą 3 maja – po uroczystych obchodach rocznicy uchwalenia konstytucji – zanotował:

zwiedzamy Teheran. Jest to bardzo piękne miasto, leży u stóp góry Elbrus, na wysokości około 1300 m. Jest stolicą Iranu, liczy z górą 1/2 miliona mieszkańców. Długo, bardzo długo, zwiedzaliśmy perski rynek. Czego tam dostać nie można. Szczególnie były ciekawe wyroby ze srebra, tanie i artystycznie wykonane. (...) Trwają upały dość trudne do zniesienia. (...) Temperatura w słońcu wynosi 54 st. ciepła. Chodzimy w angielskich przewiewnych koszulkach tropikowych z rozpiętymi kołnierzami oraz w spodenkach do kolan tzw. „szortach”. Ludzie wyglądają jak dorosłe dzieci (s. 56–57).

Zauważył także, że: „miejscowa ludność perska odnosi się do nas życzliwie, ale najwylewniejszą życzliwością darzą nas koła Ormian” (s. 57).

W czerwcu W. Gdesz powrócił do opisu tego miasta. Zanotował wówczas:

W chwilach wolnych od zajęć urządzamy bliższe lub dalsze wycieczki. (...) Między innymi zwiedziłem muzeum narodowe. Ciekawszym z eksponatów jest duży dywan „polski”, piękny w motywach i wykonaniu. Jako symbol odległej historycznie Polski przykuwa uwagę wycieczek polskich. Zwiedzamy parokrotnie lotniskową miejscowość szachów perskich – Darbaut, odległą od Teheranu 16 km i położoną w górach. Ale najczęściej bywam w „Domu Polskim”, który znajduje się w Teheranie przy ulicy Kucze Marbli–Dacale. Jest to placówka kolonii polskiej w Iranie. Mają szkołę polską, bibliotekę, czasopisma, radio itp. Czuję się tam bardzo dobrze (s. 58).

---

2012, s. 60–101. Zagadnieniu ewakuacji poświęcona jest rozległa literatura. Z prac starszych warto przywołać: P. ŻAROŃ, *Ludność polska w Związku Radzieckim w czasie drugiej wojny światowej*, Warszawa 1990; IDEM, *Armia Polska w ZSRR, na Bliskim i Środkowym Wschodzie*, Warszawa 1981. Z prac nowszych: J. WRÓBEL, *op. cit.*, s. 311.

<sup>14</sup> Cf.: M. SZCZUROWSKI, *Przyczynki do dziejów Armii Polskiej na Wschodzie w latach 1942–1943*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2002, nr 2, s. 153–186.

Dnia 15 lipca 1942 r. nadszedł rozkaz o wznowieniu ewakuacji. Pięć dni później Wacław Gdesz opuścił Teheran. W swej relacji zapisał:

Punktualnie o godzinie 5.00 opuszczamy Teheran. Jedziemy drogą tzw. „Królewską”, normalnie niedostępną dla ruchu prywatnego. Krajobraz piękny. O godzinie 9.30 samochody przebywają tunel przebity powyżej szczytu wysokiej na 5760 m góry. Tunel ma długości 3 km, nie jest oświetlony. Na pewnym odcinku przecieka poprzez sklepienie woda, która obryzguje jadących. Jest zimno. Kłęby białych chmur leżą nisko pod stopami. Droga stopniowo obniża się, wreszcie dochodzi do poziomu Morza Kaspijskiego. W przeciwieństwie do pustkowi teherańskiego – pełno zieleni. Pada deszcz, zjawisko od trzech miesięcy niewidziane. Wyjazd do Pahlewi o godzinie 21.00 (s. 59).

Gdyby opisom sierżanta W. Gdesza przyglądać się fragmentarycznie, to pod datą 12 sierpnia można znaleźć obraz prawdziwej turystyki:

Co dzień kąpiemy się w morzu. Woda jest czysta i ciepła. Morze nie zawsze jednak bywa spokojne, wzburzone nadto bywa niebezpieczne, wówczas kąpać się nie można. Mówią o tym czarne płachty, zawieszone na tykach wbitych w piaskach nadbrzeżnych. Jest ciepło, upalnie (s. 60).

Kolejnym etapem „wojennej turystyki” dla polskich żołnierzy był Irak<sup>15</sup>. Dnia 6 września 1943 r. autor zanotował w swym dzienniku: „Bagdad, miasto z bajki. Biwakujemy w obozie odległym o 3 km od miasta. Delektuję się zimnym tuszem, którego na pustyni, niestety, będzie brak” (s. 74). Kilka dni później (11 września) tak zobrazował dalszą drogę:

Droga wiedzie serpentynami w górach. Jest ciężka i niebezpieczna. O godzinie 11.00 kończą się góry Transjordanii, droga obniża się. O godzinie 12.00 mijamy kamienny most na granicznej rzece Jordan, wodę którą ochrzczony był Chrystus. Przecinając wzdłuż Palestynę mijamy kolonie żydowskie tzw. „kibuce”, oparte na zasadach kolektywistycznej gospodarki. Niektóre z kibuców toną w zieleni ogrodów pomarańczowych tzw. „pardesów”. Szosy w osiedlach są wysadzone cedrami i eukaliptusami. Ogrodów strzegą szerokie cyprysy i wysokie na człowieka kaktusy, zbrojne w potężne kolce (s. 75)<sup>16</sup>.

<sup>15</sup> J. WRÓBEL, *op. cit.*, s. 110–111; *Taran. Jednodniówka podchorążych broni pancernej*, Irak 1943; C. JELIŃSKI, *Irak*, Warszawa 1938, s. 105.

<sup>16</sup> Z okresu poprzedzającego opisywany stan kibuców, *vide*: A. HAUSMANN, *Żywiol żydowski w Palestynie. Spostrzeżenia z podróży*, Kraków 1911, s. 4–34.

Dnia 16 września w swym dzienniku zapisał:

Kwaterujemy w namiotach, w terenie piaszczystym w bezpośrednim sąsiedztwie wielkich winnic. Na horyzoncie widać Morze Śródziemne. Jest ciepło. Niczego nie brak, wszystko dostać można. I co najważniejsze ludność rozumie po polsku (s. 75).

Dnia 21 września napisał: „Wycieczka do Jerozolimy i Betlejem. Zwiedzam pamiątki kultu religijnego chrześcijan, historyczne i nowe” (s. 75)<sup>17</sup>. Blisko miesiąc później (24 października 1943) w notatkach W. Gdesza ponownie spotykamy obrazy Palestyny:

W odległości około 3 km, (od stacji kolejowej Hadera) znajduje się żydowskie miasteczko tej samej nazwy. Obozujemy w gęstym gaju eukaliptusowym. Zapraszany, zwiedzam obok położony kolektyw żydowski tzw. „kibuc”, który organizacyjnie zbliżony jest do kolchozu bolszewickiego. Kolektyw należy do rzędu bogatych. Członkowie kolektywu w zamian z pracą nie otrzymują wynagrodzenia pieniężnego, a tylko w naturze utrzymanie, przyodziewek i mieszkanie, poza tym do rąk ich dochodzą niewielkie sumy 5 funtów rocznie na tzw. „drobne wydatki”. W kolektywie w okresie zwiedzania, odbywały się „dożynki”, całkiem jak w Polsce (s. 76)<sup>18</sup>.

Będąc podoficerem, w listopadzie 1943 r. mógł zapisać:

Otrzymałem urlop, który spędzam w Tel-Awiw. Mieszkam w dobrym hotelu angielskim „Talbout Hause” przy ul. Mapu. Zwiedzam miasto. Jest czyste i całkiem nowoczesne, podoba mi się. Przyjemnie, że na każdym kroku słychać mowę polską, którą posługują się Żydzi na zmianę z hebrajszczyzną. Kąpię się w Morzu Śródziemnym, woda mimo późnej jesieni jest całkiem ciepła (s. 76).

<sup>17</sup> Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy informacje o zwiedzanej Jerozolimie W. Gdesz czerpał z przewodników i z jakich. Być może były to np.: A. HAUSMANN, *op. cit.*, s. 51–61; J. ŁUKASZKIEWICZ ks., *Przewodnik do Egiptu i Palestyny*, Poznań 1902 – tu obraz Kairu (s. 37–49); *6 wycieczek do Palestyny–Egiptu–Syrii–Turcji–Grecji i Rumunii*, Warszawa 1934 – tu oferta „Orbisu” i ceny wycieczek; *Przewodnik po Palestynie. Ziemia Święta. Przewodnik dla pielgrzymów i turystów*, Kraków 1936; W. SZCZEPAŃSKI, *Jeruzalem i Jerycho w świetle dziejów i wykopalisk. Cztery odczyty*, Kraków 1917; J. PINDÓR ks., *Opis podróży po Ziemi Świętej*, Cieszyn 1895; A. NOSSIG, *Odbudowa Palestyny*, Tel-Awiw–Łódź 1920; ks. KRÓL, *Ziemia Święta. Przewodnik dla pielgrzymów turystów*, Kraków 1936; K. DAMROTH ks., *Opis Ziemi Świętej z mapą Palestyny*, Gdańsk 1873.

<sup>18</sup> W „turystycznych” notatkach W. Gdesza można zaobserwować zupełny brak odniesień do ogólnej sytuacji społeczno-politycznej w Palestynie. Cf.: A. NOWACZYŃSKI, *Moja przejażdżka po Palestynie*, Warszawa 1936; A. NOSSIG, *op. cit.*; W. SZCZEPAŃSKI ks., *Palestyna po wojnie światowej. Światła i cienie*, Kraków 1923.

Dnia 11 listopada wziął udział w „drugiej wycieczce do Jerozolimy i Betlejem, tym razem z Amerykanami” (s. 76)<sup>19</sup>, a 23 listopada po raz trzeci zwiedzał Jerozolimę i Betlejem oraz kąpał się w Morzu Martwym. Jak zanotował:

Mimo późnej jesieni woda jest całkiem ciepła, lecz tak gęsta od rozpuszczonej soli, że ciało nawet z lekkiego zanurzenia wypływa, jak korek, na powierzchnię. Na wodach tego dziwnego morza pływać można godzinami bez zmęczenia i obawy o zatonięcie. Robię zdjęcia (s. 77).

Pod datą 4 grudnia 1943 roku zanotował: „Opuszczamy Palestynę i samochodami udajemy się do Egiptu” (s. 77). Dwa dni później napisał:

Godzina 9.00 przejazd po moście pontonowym przez Kanał Sueski, który w tym miejscu ma około 100 m. szerokości. Koło południa docieramy do obozu Qassasin k/Izmaili, rozbijamy namioty. Jest ciepło, słonecznie, różnicy w zestawieniu z klimatem palestyńskim nie ma (s. 77).

Z kolei 13 grudnia w swych notatkach informował o wycieczce do Kairu:

Miasto duże, lecz brudne, terytorialnie odpowiada Warszawie, liczebnością mieszkańców ją przewyższa. Kair przed wojną miał ½ miliona, obecnie ma 2 ½ miliona mieszkańców. Mijamy mosty na Białym i Błękitnym Nilu i samochodami kierujemy się w stronę przedmieścia Gizeh, do piramid i Sfinksa. Już z daleka z asfaltowej szosy widać trzy trójkątne sylwetki piramid, które nie wydają się zbyt wielkimi. Dopiero z bliska, u podnóża, przytłaczają ogromem i masą kamieni. Największą jest piramida Cheopsa, której wysokość wynosi 137 m., a długość każdego z czterech boków 227,5 m. Przeciętna waga bloku kamiennego u podnóża wynosi 1 1/2 – 3 ton. Zewnętrzna powierzchnia ścian piramidy jest poszarpana, kryjący ją ongiś polerowany kamień alabastrowy został zdjęty i użyty na budowę muzeum w Kairze. Piramidę zwiedzamy również od wewnątrz. Mniej więcej na wysokości 65 m. znajduje się grobowiec, do którego prowadzi ciasny korytarz, wyfasowany w żelazny trap. Miejscami sklepienie korytarza jest tak niskie, że idący musi się głęboko schylać, by nie uderzyć głową o wystający kamień. Szczególnie jest niskie wejście do grobowca, o kształcie prostokątnym, które nieledwie że na kolanach forsować trzeba. Odnosi się wrażenie, że budownicemu chodziło o to, by każdy do grobowca wchodzący, chylił się w głębokim ukłonie. Ściany i sufit grobowca są zbudowane z potężnych bloków gładko polerowanego granitu assuańskiego. W komnacie grobowcowej mumii nie było, zostały przeniesione do muzeum w Kairze. Piramidę Cheopsa budowało 100 000 robotników w ciągu 20 lat. Następną piramidę, znacznie mniejszą od pierwszej, jest piramida Kefrena, której tylko szczyt alabastrem, gdy reszta ścian – na podobieństwo

<sup>19</sup> Cf.: J. ŁUKASZEWICZ ks., *op. cit.* – tu obraz Jerozolimy (s. 84–127) i Betlejem (s. 129–138).



piramidy Cheopsa, została z niej zdarta. Trzecią z kolei, najmniejszą, jest piramida Mikrena, lecz z powodu odległości dostępna tylko wzrokowo. Wszystkie trzy piramidy powstały przed 5000 lat, wybudowali je za życia Faraonowie IV Dynastii: Cheops, Kefren i Mikren, sobie na grobowce. Monumentalna budowa piramid miała świadczyć o potędze ich władców. Z kolei zwiedzamy Sfinksa, który odkopany z piasku, spoczywa jakby w jamie, u podnóża piramidy Cheopsa. Jest to pomnik kamienny wyobrażający lwa z ludzką głową, którego daty powstania, ani znaczenia nauka dotąd odkryć nie zdołała. Obok Sfinksa znajdują się ruiny z dobrze zachowanymi resztkami wysokich granitowych kolumn. Na zakończenie wycieczki zwiedzamy ogród zoologiczny, który posiada liczne i piękne okazy świata zwierzęcego (s. 78–79)<sup>20</sup>.

Dnia 21 grudnia 1943 r. w swym notatniku zapisał: „Czynimy przygotowania do podróży. Tym razem drogą morską. Podobno jedziemy do południowych Włoch” (s. 79). Kolejny zapis, datowany 8 stycznia 1944 r., potwierdził tę informację (s. 79)<sup>21</sup>. Pod datą 5 marca 1944 r. zapisał:

O godzinie 7.00 zwijamy obóz, wyjeżdżamy na nowe m.p. Droga w górach jest ciężka, pada deszcz. O godzinie 16.00 zatrzymujemy się na nocleg w historycznej Kanossie, w której ongiś papież Grzegorz VII zdjął klątwę ze skruszonego cesarza niemieckiego Henryka IV (s. 82).

Wacław Gdesz miał świadomość, że jego podróż ma specyficzny, wojenny charakter. Przykładowo 6 marca zanotował: „O godzinie 9.00 mijamy duże miasto włoskie, Foggię paskudnie zniszczone przez wojnę” (s. 82). Wojenne relacje żołnierza tułacza nasycone są barwnymi, niemal fotograficznymi opisami. Pod datą 2 kwietnia 1944 r. zanotował: „przybywamy do Lucery i rozkwaterowujemy się na boisku sportowym, na krańcu miasta, w pobliżu starożytnego zamczyska” (s. 82). Dzień później zanotował:

Zwiedzam zamek, jest ogromny, pochodzi z 12-go wieku. Położony na szczycie wysokiej góry jest niedostępny z trzech stron, z czwartej tzn. od strony miasta odgradza zamek głęboka sucha fosa. Wysokie mury obronne z palonej cegły dwie narożne wieże z ciosanego kamienia, dzięki zabiegom konserwatorskim, są w dobrym stanie. Wewnątrz murów są tylko ruiny fundamentów kościoła oraz ogromnych zbiorników na wodę, poza tym teren porasta trawa. W niezliczonych zakamarkach murów gnieźdzą się jastrzębie (s. 82–83).

<sup>20</sup> Cf.: *ibidem*, s. 37–49 (tu obraz Kairu).

<sup>21</sup> Vide: Monte Cassino, Ankona, Bolonia 1944–2004. *Żołnierze 2 Korpusu Wojska Polskiego we Włoszech*, red. W. ŻDANOWICZ, Katowice–Warszawa 2004; S. BEŁZA, *Za Apeninami*, Kraków 1890.

Dziesięć dni później (12 kwietnia) swą relację uzupełnił informacją: „Zwiedziliśmy zrekonstruowany amfiteatr rzymski sprzed 2000 lat. Znajduje się w ogrodach, w odległości jednego kilometra od miasta w kierunku na Foggię” (s. 83). Z kolei 23 kwietnia napisał: „Zwiedzamy miejskie muzeum starożytności, są tam rzeźby z kamienia i gliny, naczynia domowego użytku, ozdoby, świadczące o istnieniu m. Lucery od 2000 lat” (s. 84).

Jako żołnierz II Korpusu Polskiego był świadkiem zmagania o Monte Cassino. Bitwie tej poświęcił kilka wzmianek. Dnia 10 maja zapisał:

Oddziały 2 Korpusu zajęły odcinek naprzeciwko silnie ufortyfikowanego przez Niemców wzgórza Monte Cassino, o zdobycie którego kusili się bezskutecznie Anglicy, Amerykanie i Nowozelandczycy. Prawdopodobnie w nadchodzącej ofensywie wypadnie Polakom zdobywać tę twierdzę (s. 85).

Później dodał: „O godzinie 01.00 dnia 12 maja 1944 roku chłopcy nasi ruszyli do ataku na Monte Cassino. Oby im sprzyjało szczęście żołnierskie” (s. 85). I zapis ostatni, z 18 maja: „O godzinie 10.30, po siedmiodniowych, bezprzykładowych w historii świata bojach wzgórza Monte Cassino zdobyły oddziały 2 Korpusu. Na ruinach klasztoru zajaśniał biało-czerwony sztandar” (s. 86)<sup>22</sup>.

Po bitwie jednostki polskie skierowano na odpoczynek. W. Gdesz zapisał:

Opuszczamy okolice Venafro. Nowym naszym m.p. jest przytulone do podnóża wysokiej góry miasteczko Campobosso. Jest czyste i bardzo mało zniszczone przez wojnę. Na szczycie góry sterczą ruiny obwarowanego niegdyś zamku, wewnątrz ruin znajdują się obfite źródła, zasilające miasto w wodę (s. 85–86).

Z kolei 8 czerwca w swym notatkach informował:

W ramach parodniowej wycieczki zwiedziłem Neapol, Pompeę oraz Sorrento. Neapol niczym mnie nie zachwyił, miasto ogromne, ale brudne, ruch wielki. Bardzo ciekawa jest Pompea (właściwie nazywa się Pompei), oddalona o 30 km. i połączona z Neapolem autostradą, biegnącą malowniczo wśród gór i ogrodów. Pompea była miastem rzymskim, zamieszkałym przez ludność uprzywilejowaną,

<sup>22</sup> Znamienny jest fakt, że wśród spuścizny po Wacławie Gdeszu znalazła się relacja z bitwy autorstwa Melchiora Wańkowicza, *vide*: M. WAŃKOWICZ, *Bitwa o Monte Cassino*, t. 1, Rzym–Mediolan 1945, t. 2, Rzym 1946, t. 3, Rzym 1947. Jest bardzo prawdopodobne, że publikację tę kupił jeszcze we Włoszech i przesłał do kraju. *Vide*: L. DOMOŃ, *Bitwa 2 Polskiego Korpusu o Monte Cassino*, [w:] *Monte Cassino, Ankona...*, s. 19–55.

dla której troska o chleb powszedni była obcą. Świadczą o tym ślady gustu i zamiłowania do piękna, ujawnione obecnie drogą wykopalisk. Najprawdopodobniej byli to wysłużeni dostojnicy i wojownicy rzymscy, którzy tutaj spędzali ostatnie lata swego życia. 24 sierpnia 79 roku po Narodzeniu Chrystusa, nieczynny dotąd wulkan Wezuwiusz wybuchł i zniszczył Pompeę. W ciągu dwóch dni miasto zostało zasypane popiołem i kamieniami, warstwą grubości od 6 do 30 m. Ten sam los spotkał dwa sąsiednie miasta: Herculanium i Stabiae – z tą różnicą, że Stabiae zostało zalane błotem. Płynęły wieki, zmieniło się ukształtowanie terenu, tragedia trzech ludnych żywcem zasypanych miast – poszła w zapomnienie. Dopiero w XVI wieku, w czasie przekopywania kanału, natrafiono na ślad Pompei. Dzisiaj w 3/5 miasto jest odkopane. W dobrym stanie zachowały się wąskie uliczki, domy, kamienne kolumny, pomniki, wyroby z marmuru i gliny, malowidła oraz napisy na ścianach domów. W gorszym stanie znajdują się zżarte przez wielowiekową rdzę żelazne okucia drzwi, zamki i inne przedmioty codziennego użytku. Okazałe przedstawia się amfiteatr, mogący pomieścić 20 000 widzów; teatr dramatyczny na 7500 widzów i teatr mały, ongiś do widowisk nocnych, na 5000 widzów. Technika również wysoko stała w starożytnej Pompei, świadczą o tym m.in. dobrze zachowane pozostałości instalacji wodociągowej domu bogaczy Ketti'ch. Niekształtne rury okrągłe, o różnej średnicy, krępowane z blachy ołowianej i zaklepane w miejscach styku krawędzi – doprowadzały wodę do łazienki, sadzawek itp. W mieście kwitła rozpusta. Jedna z ulic nazywała się ulicą Lupomanów. Położone wzdłuż niej domki są bliźniaczo do siebie podobne: wewnątrz, w lewo od wejścia, była kasa, gdzie pobierano opłaty od wchodzących; wzdłuż ścian były rozmieszczone ciasne separatki, wyposażone w tapczany z lekko wzniesionym wezgłowiem; nad każdą z separatek widnieje dobrze zachowane malowidło w kolorach, przedstawiające jedną ze sprośnych póż aktu miłosnego, jako specjalność danej ladacznicy. Ściany niektórych domów zdobi rzeźbiona lub malowana podobizna członka męskiego, o rozmiarach nierzadko potwornych. W jednym miejscu kształt ten, wykuty z kamienia i wbrukowany wprost w jezdnię ulicy, wskazuje – niby drogowskaz – dłuższym swoim końcem dom w którym mieścił się lupanar. Prace nad dalszym rozkopywaniem Pompei przerwała wojna. Herculanium nie jest tak odkopywane, skamieniała warstwa malasowa, pokrywająca, uniemożliwia prace wykopaliskowe. Na miejscu zasypanego miasta Stabiae wybudowane zostało nowe miasto, Casteleamare, do dziś istniejące. Po południu zwiedziłem Sorrento. Jest przepiękne. Droga do miasta, pełna serpentyn, pnie się malowniczo wśród wysokich gór, nad urwistym brzegiem Zatoki Neapolitańskiej (s. 87–88).

W przywołanych opisach obrazów z wojennej turystyki raz po raz znajdujemy ślady toczącej się wojny. Przykładem może być notatka z 17 czerwca informująca o przybyciu nad Adriatyk, do miasta Ortona, które tak opisał:

Miasto, ostrzeliwane z morza, lądu i powietrza, przedstawia kupę gruzów. Nie ma domu któryby nie nosił śladów mniejszych lub większych uszkodzeń. Wśród ruin

gnieźdzą się nieliczni mieszkańcy. Bieda wśród nich wielka. Żołnierz polski pomaga, ile może (s. 88).

Dwa tygodnie później (30 czerwca) dodawał:

Przenosimy się do Portu San Giorgio. Miasteczko nieduże, ładne, gęsto zadrzewione. Ma ładną plażę nadmorską. Kwaterujemy wśród wygod nowocześnie urządzonego domu, pośpiesznie opuszczonego przez właścicieli (s. 89).

Pod datą 30 lipca 1944 r. Wacław Gdesz zapisał:

zwiedzam Bazylikę Loretańską, która chroni Dom Świętej Rodziny z Nazaretu, w cudowny sposób przeniesiony. Zewnętrzne ściany Świętego Domu pokrywają rzeźby scen ze Starego i Nowego Testamentu, mury wewnętrzne mają wygląd naturalny sprzed wieków. Wewnątrz Świętego Domu znajduje się bogaty ołtarz z cudownym obrazem Matki Boskiej Loretańskiej. W nawie bocznej, po prawej stronie Bazyliki, znajduje się kaplica polska. Ściany kaplicy bocznej są pokryte dużych rozmiarów malowidłami. Jeden obraz przedstawia zwycięstwo Jana Sobieskiego pod Wiedniem, drugi cud nad Wisłą (s. 89).

Z notatek W. Gdesza pośrednio wyłania się obraz pracy kulturalno-oświatowej dowództwa II Korpusu wobec żołnierzy. Dnia 29 września zapisał:

Od pewnego czasu, staraniem Dowództwa 2 Korpusu, organizowane są dla żołnierzy 2 Korpusu 5-cio dniowe wycieczki do Rzymu (w tym 2 dni na podróż samochodem). Osobiście wziąłem udział w wycieczce w dniach 24–28 IX 1944 r. Grupa przybyła do Rzymu po południu dn. 24 IX 1944 r. wśród ulewnego deszczu. Uczestnicy wycieczki częściowo zamieszkali w koszarach obozu wycieczkowego w nowej dzielnicy miasta na Monte Verde, częściowo prywatnie. Rankiem dnia następnego rozpoczęło się zwiedzanie Rzymu. Przewodnikiem naszej grupy był przemily ksiądz Frankowski Leon, rodem z Pomorza, który od 8 lat mieszka w Rzymie i zna miasto doskonale. Pierwsze kroki skierowano ku Państwu Watykańskiemu. Powierzchnia jego wynosi 414 000 metrów kwadratowych, ilość mieszkańców 1500. Władzę suwerenną sprawuje papież Pius XII. Obok wejścia do Watykanu znajduje się Bazylika Św. Piotra. Długość z portykiem 211 m; wysokość 51 m.; wysokość kopuły 101 m. Ogólna wysokość łącznie z krzyżem 141 m. Budowa trwała 100 lat. Konsekracja odbyła się w 1626 roku. Wnętrze bazyliki wypełniają arcydzieła z marmuru, brązu i złota. Wszystkie obrysy są z mozaiki. W nawie środkowej stoi posąg św. Piotra z brązu. Prawa wysunięta wpród stopa apostoła jest pozbawiona palców – to wieczny „zcałowany” metal na przestrzeni wieków. Tutaj, w krótkiej modlitwie, błagam Stwórcę o łaskę dla swych Najdroższych ... . Plac przed Bazyliką nazywa się Placem Św. Piotra i jest otoczony z obu stron 4-remą rzędami kolumn, w kształcie

elipsy. Wysokość kolumn 15 m. Budowa kolumn jest tak udatnie rozwiązana, że stojąc w pewnej od nich odległości widzi się tylko pierwszy rząd kolumn, które sobą zasłaniają trzy rzędy następne. Na środku Placu Św. Piotra wznosi się obelisk marmurowy z relikwiami św. Krzyża na szczycie. Obelisk, monolit jest pochodzenia egipskiego. Wysokość wynosi 25 m. waga 1 1/2 miliona kg. U podnóża obelisku, na tle Bazyliki św. Piotra, uczestnicy wycieczki zrobili sobie wspólną fotografię. O godzinie 13.00 odbyła się audyencja u Ojca Świętego. Uczestników wycieczki (było ich z górą 2000) powitał Ojciec Święty staropolskim „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”, po czym przechodząc na język angielski podkreślił cnoty żołnierza polskiego oraz dał wyraz swych trosk o przyszłość Polski i dobro narodu polskiego. Przemówienie zakończył słowami „Z Bogiem do Polski”. Trzykrotne, gromkie „Ojciec Święty Pius XII niech żyje” było odpowiedzią zebranych. Sylwetka Ojca Świętego – miła, wyraz twarzy rozumy, wnikliwy. Po obiedzie wycieczkowicze zwiedzali Park Narodowy z szeregiem pagórków na kolumnach wielkich mężów oraz pomnik Garibaldiego, bojownika o zjednoczenia Włoch. Garibaldi, siedząc na koniu, z ukosa spogląda w stronę widniejącego w oddali wroga Watykanu ... Granitowy cokół pomnika ma głębokie pęknięcia od uderzenia gromu. Drugi dzień zwiedzania miasta. Colosseum – amfiteatr rzymski, w którym odbywały się największe igrzyska. Budowa trzypiętrowa, w kształcie elipsy. Mógł pomieścić 50 000 widzów. Liczne niezależnie od siebie rozmieszczone wejścia pozwalały na szybkie opróżnienie gmachu. Bazylika Św. Piotra ma być zbudowana w miejscu, gdzie był pochowany apostoł. Wielkość Bazyliki 120 x 60 x 23 m. Wewnątrz znajdują się portrety wszystkich papieży, od św. Piotra począwszy. Drewniany sufit jest w całości pokryty ozdobami z brązu i złota. Katakumby św. Kaliksta – są to najlepiej zbadane i utrzymane z istniejących wokół Rzymu katakumb. Zwiedzający winni schodzić w podziemia zaopatrzeni w latarki elektryczne lub świece. Kościółek „Quo Vadis Domine” znajduje się w miejscu spotkania apostoła, uchodzącego z Rzymu przed prześladowani chrześcijan, z Chrystusem. W nawie głównej kościółka zachowany jest fragment drogi rzymskiej z wystającym nieco czworokątnym kamieniem z odciskami stóp Chrystusa. Jest to jednak imitacja, oryginalny kamień znajduje się gdzie indziej. Zamek św. Anioła był pierwotnie grobowcem cesarza Hadriana, o budowie w kształcie koła, później został zamieniony przez papieża na zamek obronny. Po południu grupa zwiedza Pałac Kwirynalski oraz Wenecki. Tego dnia balkon, z którego zwykł przemawiać Mussolini, deptały podkute buty żołnierskie Polaków. Wieczór w Operze Królewskiej przy Via Viminale róg Via Torino. Wystawiano „Aidę”. Gra piękna, dekoracje nadzwyczajne, tylko czołowi artyści zbyt starzy ... Trzeci dzień wycieczki. Bazylika Św. Jana tzw. „Lateran”. To dawna, oficjalna siedziba papieży, którą tylko dlatego, że była za ciasna, zamieniono na wygodniejszy Watykan. W pobliskim kościółku znajdują się Święte Schody, przeniesione z pałacu Piłata z Jerozolimy. Po schodach tych stąpił Chrystus, w czasie procesu. Stopni jest 28, przebywa się je na kłęczkach. Kościół Santa Eroce kryje relikwie św. Krzyża, dwóch cierni z korony cierniowej Chrystusa oraz palec św. Tomasza. W nawie bocznej znajduje się kawał krzyża dobrego łotra. Więzienie Mamertyńskie pamiętne jest w historii Rzymu stąd, że w murach jego więzieni byli przeciwnicy Rzymu, a z apostołów

– św. Piotr i Paweł. Ostatnim dnia tego obiektem zwiedzania był Panteon, dawna świątynia pogańska, w kształcie koła, poświęcona wszystkim bogom, a zamieniona później na kościół katolicki. Na tym trzydniowe zwiedzanie Rzymu zostało zakończone. Uczestnicy wycieczki, setnie zmęczeni, ale syci wrażeń, opuścili miasto dn. 28 IX 1944 r. w godzinach przedpołudniowych (s. 91–94).

Opis kolejnej wycieczki zamieścił pod datą 5 listopada 1944 r. Jej celem było miasto Arezzo. Tu ponownie widoczne są ślady wojny i zainteresowanie zabytkami:

jest mocno zniszczone na skutek bombardowań najpierw amerykańskich, później niemieckich. Z zabytków starożytności posiada ruiny amfiteatru rzymskiego, ale w bardzo opłakanym stanie. Arezzo jest miastem rodzinnych dwóch wielkich Włochów: poety Fr. Petrarcki i wynalazcy sztuki pisania nut Guido Monaco, którzy mają tam okazałe pomniki (s. 95).

Z kolei 16 listopada dodał:

mieszkańcy Arezzo konsumują w dużych ilościach kasztany. Niemal na każdej z ulic stoją palarnie, gdzie zawsze dostać można gorących kasztanów po 2 sztuki za lira. Jest to niezły owoc, o smaku przypominającym kartofle (s. 95).

Dnia 2 grudnia 1944 r., informując o wyjeździe „z wilgotnego Arezzo” i przybyciu do miasta Meldola, donosi: „I tu i tam jesteśmy w dolinie ściśnięci dwiema górami. Jest zimno, ale pogodnie i sucho” (s. 96). I tu znowu przypomniał się cień wojny. W. Gdesz zapisał: „Okolo godziny 17.00 nieprzyjacielski nalot, odłamkiem rzucanej bomby został ranny w lewą łopatkę i lewą łydkę kpr. Skorupiński Ludwik, kierowca” (s. 96).

Turystyczna pasja realizowana w tym wojennym okresie sprawiła, że już w 1945 r., w dniach 28–29 kwietnia mógł zapisać:

Korzystając z okazji urządzam wycieczki i zwiedzam Bari. Miasto ogromne, ładnie zabudowane, moc sklepów, a w nich różnorodność towarów. Posiada duży port, dobrze uregulowany, który do niedawna był głównym punktem zaopatrywania Wojsk Sprzymierzonych, walczących na włoskim teatrze wojny. W porcie zwiedzam moło, przy którym niedawno wyleciał w powietrze statek naładowany amunicją. Wyrwa z konstrukcji moła ogromna. Od potężnej fali detonacyjnej, wyleciały prawie wszystkie szyby w mieście. Były również duże straty w ludziach. Z zabytków zwiedziłem ruiny zamku ostatniej księżniczki Bari, Bony, żony króla polskiego Zygmunta Starego oraz bazylikę św. Mikołaja, wewnątrz której kryje grobowiec Bony (rok 1557) (s. 99–100).



Lato 1945 r. omal nie okazało się dla sierżanta W. Gdesza tragiczne. Pod datą 9 sierpnia 1945 r. zanotował:

Burzliwe morze pokazało zęby. W czasie popołudniowej kąpeli duża fala zniosła mnie w głąb morza, skąd żadną miarą, mimo wysiłków, nie mogłem dopłynąć do brzegu i zacząłem tonąć. Ponieważ działo się to na tak zwanej „dzikiej plaży” – znikąd nie mogłem spodziewać się pomocy. Dwukrotnie opadałem w głąb wód i dwukrotnie wypływałem na powierzchnię, wreszcie wyczerpany z sił zrezygnowałem z bezcelowej walki z przemożnym żywiołem i począłem opadać na dno. Byłem całkiem przytomny i ani odrobiny nie tyknąłem wody. W pewnym momencie, w zanurzeniu pod wodą, wyczułem grunt pod prawą nogą. Zachęcony możliwością wyratowania się, raz jeszcze wypłynąłem na powierzchnię i ostatkiem sił kierując się ku brzegowi oraz opierając fali powrotnej, która usiłowała zepchnąć mnie ku morzu – dopłynąłem do miejsca bezpiecznego. Łaską Opatrzności, wymodloną przez żonę i dzieci, zostałem między żywymi (s. 101–102).

Celem wojennej peregrynacji W. Gdesza była także Bolonia – 19 listopada 1945 r. zapisał: „W ciągu trzech dni zwiedzałem Bolonię, miasto miłe i wdzięczne Polakom za uwolnienie od zniechęconych Niemców” (s. 102).

Zakończenie wojny w Europie 8 maja 1945 r. nie oznaczało jeszcze końca wojennej tułaczki sierżanta Wacława Gdesza. Jeszcze prawie dwa i pół roku „zwiedzał” Europę, zanim w październiku 1947 r. wrócił do kraju. Od 27 lutego do 3 marca 1946 r. odbył kolejną wycieczkę do Wiecznego Miasta. W swych notatkach zapisał:

Pięciodniowa wycieczka do Rzymu. Tym razem dokładnie zwiedziłem miasto, zrobiłem trochę zdjęć oraz kupiłem najlepszą z istniejących we Włoszech mandolinę „Luigi Emberghera” Nr 5, za cenę 7500 lir. Numer indywidualny instrumentu – 369. Czy dowiozę do domu? Przyszłość pokaże (s. 105).

W oczekiwaniu na dalszy rozwój wypadków, bijąc się z myślami – wracać do kraju czy wybrać emigrację – W. Gdesz pod datą 6 kwietnia 1946 r. tak opisał nadchodzącą we Włoszech wiosnę:

Koniec marca i początek kwietnia minęły pod znakiem pięknej, wiosennej pogody. W przyrodzie ruch. Ziemia, której nawet zimą nie brak było szaty roślinnej, pokryła się teraz jednym, nieprzerwanym dywanem zieleni. Ptactwo gra. Szkoda tylko, że jest tak niemiłosiernie tępione przez Włochów, którzy z chęci zysku strzelają wszystkie bez wyjątku uskrzydłone stworzenia. Tutaj giną masowo, będące w przelocie do Polski, nasze szpaki, skowronki i inne śpiewające ptaki (s. 106).

Pasja turysty nakazywała W. Gdeszowi zwiedzać coraz to nowe miejsce. I tak pod datą 23 sierpnia 1946 r. zapisał:

Zwiedzam Wenecję. Jest to miasto duże, liczące około 300 000 mieszkańców, zbudowane całkowicie na wodzie, na 105 małych i 13 dużych wysepkach, jedną z których jest przepiękna Lido. Komunikację między wysepkami i odległymi dzielnicami Wenecji utrzymuje rój stateczków parowych, łodzi motorowych cywilnych i wojskowych oraz pomalowanych na czarno, na znak miłości cierpiącej, gondoli, tj. łódek, które kształtem budowy przypominają pływającego łabędzia. Przewodnikiem naszej wycieczki był inteligentny żydek z Nowogródzyczyny, świetnie znający Wenecję, który jednak mówił tak szybko, że mimo chęci niewiele z tego zdołałem odnotować. Dane co do początków miasta uleciały mi z pamięci. Pewne jest, że założycielami byli awanturnicy morscy, oszuści i złodzieje, trudniący się rozbojem, którzy w obawie przed zemstą łupionych przez siebie narodów, osiedlili się na wystających z Morza Adriatyckiego wysepkach, zabezpieczając się w ten sposób od najazdu oraz odcinając się od ładu szerokim pasem wód. Wenecja była rzeczpospolitą. Rządzili nią dożowie, których ogółem było 120. Dożowie byli obieralni. Rodów szlacheckich było 1200. Dożą mógł zostać najbogatszy z bogatych. Herbem miasta jest lew skrzydlaty, wsparty prawą nogą o ewangelię Św. Marka. Patronem miasta jest Św. Łukasz Ewangelista. Pałac księżęcy dożów zawiera mnóstwo sal, cennych obrazów oraz muzeum broni a w nim niezbyt kunsztownie zrobiony „pas cnoty”, dalej zwiedziłem „most westchnień” po którym po raz ostatni kroczyli za życia skazańcy oraz więzienie (!) kryminalne i polityczne, z którego udało się zbiec tylko jednemu człowiekowi, mianowicie słynnemu uwodzicielowi kobiet Casanowie. Charakterystyczne, że w Senacie miasta istniała komóreczka, która metodami postępowania w niczym nie odbiegała od dzisiejszego NKWD; była to tzw. „Rada Dziesięciu”, która znała tylko jeden wyrok – wyrok śmierci. Przed Radą Dziesięciu drżeli Wenecjanie, nie wyłączając dożów, a nawet jeden z dożów, z wyroku tej Rady, został stracony. Z kolei zwiedziłem Bazylikę św. Marka, która jest zbudowana w stylu bizantyjskim, cała bazylika, za wyjątkiem drewnianego łuku nad drzwiami skarbcza, niedostępnego dla zwiedzających, jest z kamienia, obrazy z mozaiki. Wszystkie kolumny, kazalnice, fragmenty mozaikowej posadzki, chrzcielnice, itp. są obiektami sztuki, które w okresach wojen przedsiębiorczy Wenecjanie bądź wykradli z kościołów (najwięcej z kościoła św. Zofii z Konstantynopola), bądź wyłudzili od różnych narodów. Ołtarz główny ugina się pod ciężarem złota, którego waga obliczona jest na 50 kg i drogich kamieni. W ołtarzu tym znajdują się prochy św. Marka Ewangelisty. Na zakończenie wycieczki zwiedziliśmy fabrykę szkła „Murano”, która produkuje przepiękne wyroby kryształowe i lustra (s. 118–120).

Dnia 13 grudnia 1946 r. w swych notatkach zapisał:

O godzinie 14.00 opuszczamy Weronę. O godzinie 17.00 jadąc malowniczą doliną górskiej rzeki Adygi, mijamy Balzano, a o godzinie 20.00 docieramy do Przełęczы Brenner, znanej z historycznego spotkania dwóch wielkich zbrodniarzy ostatniej

wojny – Hitlera i Mussoliniego. Ślady zniszczeń tego ważnego szlaku komunikacyjnego, pod postacią potwornych lejów od wybuchów bomb lotniczych, rozwalonych budynków stacyjnych oraz poszarpanych szczątków żelaznych konstrukcji nastaw – są widoczne na każdym kroku. Tutaj spotykamy się z bliska z nieznanym od dłuższego czasu zjawiskiem – śniegiem, który pokrywa ziemię warstwą grubości kilku centymetrów. (...) O godzinie 22.45, minąwszy granicę włoską przejeżdżamy do Innsbrucku, w Austrii (140–141).

Jednym z obrazów ostatniego etapu wojennej tułaczki sierżanta Wacława Gdesza są zapiski z dnia 9 stycznia 1947 r. Pochodzą one już z Anglii, na której terytorium ewakuowano reorganizowany II Korpus Polski<sup>23</sup>:

Śnieg stopniał, zrobiło się błoto, które powiększa padający od trzech dni bez przerwy drobny deszcz. Zwiedziłem dość powierzchownie m. Liverpool, odległe od nas o około 15 minut jazdy koleją. Ludzie masowo zapisują się na wyjazd do Argentyny, zwłaszcza młodzi. A co nam, starym, wypada robić? Serce do kraju, do swoich, ciągnie, ale rozum mówi, że jeszcze nie czas (s. 146).

Powściągliwy dotąd autor stwierdził dalej rzecz dlań oczywistą: „skurwy angielskie syny zdradzili nas ostatecznie” (s. 146).

Wobec takiego rozwoju wypadków Wacław Gdesz podjął ciężką decyzję o powrocie do kraju. Dnia 22 listopada 1947 r. zanotował: „zostałem oficjalnie zawiadomiony, że wyjeżdżam dn. 29 XI r.b. z transportem repatriantów do Polski”. A pod datą 4 grudnia tego roku umieścił zapis kończący „wojenną turystykę” zapoczątkowaną we wrześniu 1939 r., gdy został internowany na terytorium Republiki Litewskiej:

O godzinie 08.30 wylądowaliśmy do portu w Gdyni. Jest dzień ciepły, nawet słoneczny. W dwie godziny później następuje wylądowanie najpierw chorych i inwalidów, później – jak zwykle oficerów, wreszcie szeregowych. Ciężki bagaż wylądowywano do późna w noc. Gdyni przed wojną nie znałem, dzisiaj widzę ogrom zniszczeń, spowodowanych przez wojnę. Podróż mieliśmy całkiem spokojną, trochę większe huśtanie statku dało się odczuć na wodach Morza Północnego ale

---

<sup>23</sup> Utworzenie Polskiego Korpusu Przystosobienia i Rozmieszczenia zaproponował brytyjski minister spraw zagranicznych Ernest Bevin podczas konferencji w Foreign Office 21 V 1946 r. z udziałem gen. Władysława Andersa, gen. Stanisława Kopańskiego, gen. Mateusza Iżyckiego i wiceadmirała Jerzego Świrskiego. Mówiło o tym orędzie prezydenta W. Raczkiewicza z 24 V 1946 r. Jako datę jego utworzenia można przyjąć 4 września 1946 r. *Vide*: P.A. SZUDEK, *Likwidacja Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie*, „Mars” 1993, t. 1, s. 97–146.

ja mimo to w ciągu jednego dnia nie mogłem opuścić łóżka. Na konferencję do Rygi nie jechałem. Już pod wieczór przywieziono nas koleją do pobliskiego miasta, obozu repatriacyjnego na Grabówku. Stosunek czynników rządowych względem repatriantów – życzliwy (s. 185).

Przywołane powyżej fragmenty z wojennych zapisków sierżanta Wacława Gdesza, pokazane i ułożone w swoistą „wojenną turystykę”, niech będą spełnieniem obowiązku historyka wobec źródła. Jeśli uczestnik wojennej peregrynacji tyle wysiłku włożył w spisanie, a następnie w zachowanie swych relacji, to choćby w tej skromnej formie warto je upowszechnić. Potencjalnemu, zwłaszcza młodemu czytelnikowi relacje te winny pokazać „człowieczy wymiar historii”. Uzmysłować wreszcie, że dzisiejsze zwiedzanie świata nie zawsze było tak łatwe, a w pewnych okresach historii mogło mieć charakter przymusowej tułaczki.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła archiwalne

#### Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie

Karta osobowa Wacława Aleksandra Gdesza.

Złotkowski D., *Wacław Aleksander Gdesz. Pamiętnik pisany na wojnie o sprawach codziennych*, z rękopisu odczytał, do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył D. Złotkowski, Częstochowa 2021.

### Opracowania

Domoń L., *Bitwa 2 Polskiego Korpusu o Monte Cassino*, [w:] *Monte Cassino, Ankona, Bolognia 1944–2004. Żołnierze 2 Korpusu Wojska Polskiego we Włoszech*, red. W. Żdanowicz, Katowice–Warszawa 2004, s. 19–55.

Hausmann A., *Żywiol żydowski w Palestynie. Spostrzeżenia z podróży*, Kraków 1911.

*Historia drugiej wojny światowej 1939–1945 w 12 tomach*, t. 3, Warszawa 1977.

Kierończyk P., *Aneksja Litwy przez ZSRR w roku 1940 jako element współczesnej dyskusji politycznej i prawnej*, „Studia Iuridica Toruniensia” 2014, t. 14, s. 81–102.

- Kowalski W.T., *Wielka koalicja 1941–1945*, t. 1: 1941–1943, Warszawa 1976.
- Lewandowska S., *Życie codzienne Wilna w latach II wojny światowej*, Warszawa 1997.
- Łossowski P., *Agresja ZSRR na Litwę w czerwcu 1940 roku*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2003, t. 38, s. 53–67.
- Łossowski P., *Ententa bałtycka 1934–1940*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 1980, t. 16, s. 171–198.
- Łossowski P., *Litwa*, Warszawa 2001.
- Łossowski P., *Litwa a sprawy polskie 1939–1940*, Warszawa 1982.
- Łossowski P., *Sprawa neutralności Litwy wobec wojny polsko-niemieckiej 1939 r.*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 1979, t. 15, s. 115–140.
- Łossowski P., *Tragedia państw bałtyckich 1939–1941*, Warszawa 1990.
- Ney-Krawicz M., „Polak w Iranie”. *O młodych i najmłodszych uchodźcach polskich z ZSRR w Iranie w latach 1942–1944*, „Dzieje Najnowsze” 2014, R. 46, nr 1, s. 85–110.
- Pietrzak J., *Polscy uchodźcy na Bliskim Wschodzie w latach drugiej wojny światowej. Ośrodki, instytucje, organizacje*, Łódź 2012.
- Szczurowski M., *Internowanie żołnierzy Wojska Polskiego na Litwie*, [w:] *Internowanie żołnierzy polskich w latach II wojny światowej*, red. T. Dubicki, T. Panecki, Tarnowskie Góry 2004, s. 91–108.
- Szudek P.A., *Likwidacja Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie*, „Mars” 1993, t. 1, s. 97–146. *Taran. Jednostki podchorążych broni pancernej*, Irak 1943.
- Tomaszewski L., *Kronika wileńska 1939–1941*, wyd. 2, Warszawa 1990.
- Tomaszewski L., *Wileńszczyzna lat wojny i okupacji 1939–1945*, Warszawa 1999.
- Wróbel J., *Uchodźcy polscy ze Związku Sowieckiego 1942–1950*, Łódź 2003.
- Złotkowski D., *W. Gdesz. Pamiętnik pisany na wojnie, o sprawach codziennych*, [w:] *Mity i legendy w polskiej historii wojskowości*, t. 2, red. W. Caban, J. Smoliński (przy współpracy J. Żaka), Kielce 2014, s. 243–253.
- Żaroń P., *Armia Polska w ZSRR, na Bliskim i Środkowym Wschodzie*, Warszawa 1981.
- Żaroń P., *Ludność polska w Związku Radzieckim w czasie drugiej wojny światowej*, Warszawa 1990.
- Żmudzki J., *Upadek Litwy niepodległej w 1940 r.*, [w:] *Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Studium Europy Wschodniej WSP w Krakowie 10–11 grudnia 1990*, red. A. Kastor, A. Essen, Kraków 1993.

Dariusz Złotkowski

## **WACŁAW GDESZ, A WAR “TOURIST” IN THE TOWNS OF THE USSR MIDDLE EAST AND EUROPE**

**Summary.** Wacław Gdesz, a State Police senior leader in Vilnius. An internee in Lithuania in 1939. He stayed the longest in Palanga. In the summer of 1940, he was taken over by the Russians and taken to a work camp in the Kola Peninsula. Evacuated with Anders Army to Iran in 1942. The trawl of his war “tourism” covered the following places: Iran, Iraq, Palestine, Egypt, Italy and Great Britain. After the liquidation of the Polish armed forces in the West, in December of 1947 he came back to the country. During the whole period of the war he wrote a sort of diary. He put down his everyday impressions and observations. They constitute the basis of this article.

**Keywords:** Anders soldier, diary, WW II, internment, Lithuania-USSR-the Middle East-Italy-England, war tourism





Anna Polańska

Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku, Uniwersytet Gdański

 ORCID ID: 0000-0002-8114-3008

OBLICZA WOJNY

TOM 5 • MIASTO I WOJNA

ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-699-9 • s. 319-340

<https://doi.org/10.18778/8220-699-9.18>

## „MIASTO-RUINA” OBRAZ POWOJENNEGO GDAŃSKA W FOTOGRAFIACH KAZIMIERZA LELEWICZA

**Streszczenie.** Metropolie i miasta od zawsze fascynowały artystów, również tych postępujących się fotografią. Druga wojna światowa przyniosła nieznaną dotąd obraz miasta-ruiny. Ci, co przeżyli zagładę, podejmowali próbę zobrazowania zniszczeń. Fotografie miały być świadectwem okrucieństwa wojny, a po latach stały się także materiałem wykorzystywanym przez badaczy z wielu dyscyplin naukowych. Tu wyłania się specyfika ukazywania ruin w kontekście zdjęcia, które może być dokumentem, ale także dziełem sztuki. Ruiny stały się dla twórców wyzwaniem reporterskim i artystycznym. Obrazy zniszczonych miast zaczęły być wystawiane w muzeach oraz galeriach, i to nie tylko w pierwszych latach od zakończenia drugiej wojny światowej. W Polsce symptomatyczny jest sposób ukazywania zniszczeń Warszawy w porównaniu z miastami z terenów Ziemi Odzyskanych. Stolica stała się symbolem dramatu całego kraju. Często zestawiano obraz miasta sprzed 1939 r. z obrazem wojennych zniszczeń. Trochę inny przekaz miały fotografie zrujnowanych: Gdańska, Szczecina i Wrocławia. W miastach tych szukano dowodów polskości, na wielowiekową tradycję i historyczną przynależność do Polski. Widoki zniszczonych miast zestawiano z obrazem odbudowy kraju, akcentując nowy, geopolityczny porządek. Szacuje się, że podczas drugiej wojny światowej zabytkowe centrum Gdańska zostało zniszczone w ok. 90 procentach. Do tak zrujnowanego miasta jesienią 1945 r. przybył z Wilna Kazimierz Lelewicz (1896–1986), z wykształcenia inżynier i artysta fotograf. Rozpoczął długoletni proces dokumentowania zniszczeń i odbudowy Gdańska. W fotografiach K. Lelewicza uderzające jest zestawienie obrazu miasta-ruiny, wymarłej, autonomicznej przestrzeni, z miastem-budową, w którym tętni życie. Takie połączenie wizerunków tkanki miejskiej ma bardzo symboliczną i alegoryczną wymowę. Warto również i w tym kontekście podjąć rozważania nad obrazem ruiny oraz sposobem jej interpretacji przez Kazimierza Lelewicza. Już sam temat prowokuje do rozpatrywania motywu ruiny w dyskursie pamięci bądź zapomnienia.

**Słowa kluczowe:** Kazimierz Lelewicz, zniszczenie i odbudowa Gdańska, fotografia ruin, miasto po drugiej wojnie światowej

Druga wojna światowa przyniosła nieznaną dotąd obraz zniszczenia miast. Dzięki m.in. fotografii rejestrowano destrukcję tkanki miejskiej, a później jej odbudowę lub zmiany wynikające z nowych koncepcji urbanistycznych. Wielu artystów, którzy przeżyli zagładę, podejmowało próbę zobrazowania zniszczeń. W Polsce dokumentowano najliczniej widoki zniszczonej stolicy oraz miast z terenów Ziemi Odzyskanych<sup>1</sup>. Można zauważyć pewną różnicę w dyskursie na temat obrazu miasta–ruiny, gdy dotyczył on Warszawy oraz takich miast, jak np. Gdańsk, Szczecin czy Wrocław. Stolica stała się symbolem dramatu całego kraju. Porównywano te same widoki sprzed 1939 r. z obrazem powojennej destrukcji. Trochę inny przekaz miały fotografie zniszczonych miast należących przed wojną do Niemiec. W celu budowania po zakończeniu drugiej wojny światowej nowego wizerunku Polski władze komunistyczne posługiwały się różnymi formami propagandy w stosunku do Ziemi Zachodnich i Północnych Polski<sup>2</sup>. Jedną z nich było wykorzystanie idee fotografii ojczystej, która została reaktywowana niemal natychmiast po wygaśnięciu walk<sup>3</sup>. Początki fotografii ojczystej w Polsce sięgają drugiej połowy lat trzydziestych XX w., a jej bezspornym propagatorem był Jan Bułhak<sup>4</sup>. W celu odróżnienia fotografii ojczystej od np. krajoznawczej, pejzażowej czy reporterskiej przygotowano system zasad i wytycznych dla obrazowania kraju w „duchu narodowym”, sięgając z jednej strony do tradycji (motywy szlacheckie, folklor, wieś, zabytki, związki człowieka z naturą), a z drugiej strony do rozwoju i industrializacji państwa (budowa gdyńskiego portu, hale produkcyjne, fabryki), co miało swoje przełożenie na okres po 1945 r. Wizualny przekaz zniszczeń wojennych oraz

<sup>1</sup> J. JASIŃSKI, *Kwestia pojęcia Ziemi Odzyskane*, [w:] *Ziemie Odzyskane – Ziemie Zachodnie i Północne 1945–2005. 60 lat w granicach państwa polskiego*, red. A. SAKSON, Poznań 2006, s. 15–25.

<sup>2</sup> R. DOMKE, *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w propagandzie lat 1945–1948*, Zielona Góra 2010.

<sup>3</sup> M. SZYMANOWICZ, *Zaburzona epoka. Polska fotografia artystyczna w latach 1945–1955*, Poznań 2016, s. 67.

<sup>4</sup> Na temat fotografii ojczystej, *vide*: J. BUŁHAK, *Fotografia ojczysta. Rzecz o uspołecznianiu fotografii*, Wrocław 1951; A. SOBOTA, *Szlachetność techniki. Artystyczne dylematy fotografii w XIX i XX wieku*, Warszawa 2001, s. 89–92; IDEM, *Jan Bułhak i koncepcje narodowości fotografii*, [w:] *Jan Bułhak (1876–1950) fotografik*, [katalog wystawy Muzeum Narodowe w Warszawie, 14 grudnia 2006–11 lutego 2007], red. D. JACKIEWICZ, A. MASŁOWSKA, Warszawa 2007, s. 177–197; M. SZYMANOWICZ, *Byliśmy jesteście będziemy. Fotografia ojczysta po II wojnie światowej*, [w:] *Interpretować fotografię. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Oddział Warszawski Stowarzyszenia Historyków Sztuki i Fundację „Ars Auro Prior”*, red. M. WRÓBLEWSKA, Z. JURKOWLANIEC, Warszawa 2009; IDEM, *Zaburzona epoka...*, s. 67–130.

Ziem Odzyskanych idealnie nadawał się dla władzy do manipulowania historią w celu legitymizacji tych ziem w nowym, powojennym układzie społeczno-politycznym. Chodziło o akcentowanie polskich motywów z przeszłości związanych ze Słowiańszczyzną i państwem piastowskim, przy jednoczesnym zacieraniu, a wręcz wymazywaniu wszystkiego, co miało związek z okupantem niemieckim. Idea fotografii ojczyściej, jak pisze Maciej Szymanowicz: „była silnie osadzona w tradycji narodowo-patriotycznej, a rejestrację ruin traktowano wręcz jako obowiązek”<sup>5</sup>, i dodaje, że motyw ruiny posłużył nowym władzom do stworzenia ideologicznego mitu odbudowy, szczególnie gdy propagowano zestawy zdjęć polegające na zderzeniu zrujnowanego miasta z odbudowywanym<sup>6</sup>. Należy pamiętać, że fotografia ojczyścia opierała się na estetycznych założeniach piktorializmu. Kierunku w fotografii powstałego pod koniec XIX w., który odwołując się w warstwie tematycznej, stylistycznej i estetycznej do malarstwa i grafiki, miał plasować fotografię wśród sztuk plastycznych i tym samym wpisywać ją w nurt fotografii artystycznej<sup>7</sup>.

Wymiar symboliczny i alegoryczny obrazu ruiny umiejscawia ów motyw w kręgu historii sztuki. Oglądając fotograficzny zapis zrujnowanego miasta, często napotykamy na dwoistość przekazu. Z jednej strony patrzymy na zdjęcie jak na dokument, z drugiej dostrzegamy jego walory estetyczne. Ruiny stały się dla fotografików wyzwaniem reporterskim, ale również artystycznym. Powstawały archiwa, które eksponowano w muzeach i galeriach. Najbardziej nośne były wystawy poświęcone stolicy. Jeszcze w maju 1945 r. w Muzeum Narodowym w Warszawie zorganizowano pokaz pt. *Warszawa oskarża*, na którym prezentowano zdjęcia Zofii Chomentowskiej, Janiny Mierzeckiej, Marii Chrzęszczowej i Tadeusza Przytkowskiego<sup>8</sup>. W tym samym miejscu w lutym 1946 r. otwarto

<sup>5</sup> M. SZYMANOWICZ, *Budowniczości „Świata Fotografii”. Polska fotografia drugiej połowy lat 40. XX wieku*, [katalog wystawy, maj–czerwiec 2009, Centrum Kultury „Zamek” w Poznaniu], Poznań 2009, s. 9.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>7</sup> Na temat piktorializmu, *vide*: N. ROSENBLUM, *A World History of Photography*, New York–London 1997; A. SOBOTA, *Szlachetność techniki...*; P. PRODGER, *Impressionist Camera. Pictorial Photography in Europe, 1888–1918*, London 2006; M. SZYMANOWICZ, *W kręgu fotografii piktorialnej*, [w:] *Jan Bulhak (1876–1950)...*, s. 128–175.

<sup>8</sup> *Warszawa oskarża. Przewodnik po wystawie urządzonej przez Biuro Odbudowy Stolicy wspólnie z Muzeum Narodowym w Warszawie* [Warszawa, maj–czerwiec 1945], Ministerstwo Kultury i Sztuki i Ministerstwo Odbudowy Kraju, Warszawa 1945; A. PRZEŹDZIECKA-KUJAŁOWICZ, „*Warszawa oskarża*”. *Pierwsza powojenna wystawa Muzeum Narodowego w Warszawie*, „Spotkania z Zabytkami. Kultura, Tradycje, Pamiątki” 2018, nr 11–12, s. 24–31; M. SZYMANOWICZ, *Zaburzona epoka...*, s. 78.

wystawę pt. *Warszawa 1945 roku w obrazach fotograficznych Jana Bułhaka*<sup>9</sup>. Fotografie z obrazami zrujnowanych miast wystawiano też wiele lat po zakończeniu wojny. Przykładem jest tu ekspozycja w warszawskiej Zachęcie z 1969 r. pt. *Warszawa 1945 w fotografii Leonarda Sempolińskiego*<sup>10</sup>.

Ruiny można poddać rekonstrukcji, odbudowie lub totalnemu wymazaniu z tkanki miejskiej, co ma znaczenie w dyskursie pamięci historycznej bądź zapomnienia<sup>11</sup>. Doskonale to widać na przykładzie zdjęć powojennego Gdańska wykonanych przez Kazimierza Lelewicza. Przez ingerencję w obraz miasta-ruiny doprowadzono do usunięcia śladów wojennych zniszczeń, a jednocześnie przez dokumentację owych działań „wykreowano” miasto na nowo, co bez wątpienia miało swoje uwarunkowania polityczne i społeczne.

Zabudowa miejska Gdańska uległa destrukcji w marcu 1945 r. m.in. przez naloty alianckie i radzieckie, ostrzał artylerii i walki w samym mieście. Od końca marca, po wyzwoleniu, w mieście dochodziło do celowych podpaleń i dewastacji<sup>12</sup>. Na niezabezpieczone budynki zaczęły z czasem działać także warunki atmosferyczne (opady, wiatr, niska temperatura) i w konsekwencji prowadziło to do dalszych zniszczeń. Zanim rozpoczęły się planowe prace konserwatorskie, odbywało się niekontrolowane odgruzowywanie miasta oraz dochodziło do kradzieży materiałów budowlanych<sup>13</sup>. Wielkość zniszczeń historycznego centrum Gdańska szacuje się najczęściej na jakieś 90 procent<sup>14</sup>.

<sup>9</sup> Wystawa była eksponowana także w Łodzi, Radomiu, Bydgoszczy, Poznaniu i Toruniu, *vide*: M. PLATER-ZYBEREK, G. DREŚCIK, *Kalendarium*, [w:] *Jan Bułhak (1876–1950)*..., s. 115.

<sup>10</sup> *Warszawa 1945 w fotografii Leonarda Sempolińskiego*, [katalog wystawy, Zachęta Centralne Biuro Wystaw Artystycznych, wrzesień 1969, Warszawa], red. B. MITSCHKEIN, Warszawa 1969.

<sup>11</sup> Na temat pamięci historycznej, *vide*: M. KULA, *Między przeszłością a przyszłością. O pamięci, zapomnianiu i przewidywaniu*, Poznań 2004.

<sup>12</sup> B. OKONIEWSKA, *Refleksje nad rokiem 1945*, [w:] *Gdańsk 1945. Materiały z sesji naukowej odbytej w dniu 30 marca 1995 r., pod red. prof. dr. hab. Mariana Mroczyki*, red. E. RUSAK, Gdańsk 1995, s. 7–17.

<sup>13</sup> M. GAWLICKI, *Zabytkowa architektura Gdańska w latach 1945–1951. Kształtowanie koncepcji konserwacji i odbudowy*, Gdańsk 2012, s. 50–51.

<sup>14</sup> Nadal dane statystyczne co do skali zniszczeń w Gdańsku nie są precyzyjne. Najbardziej zostało zniszczone Śródmieście, a wskaźnik w wysokości 90 procent strat najprawdopodobniej jest wynikiem sprawozdania z 1946 r. Gdańskiej Dyrekcji Odbudowy, *vide*: Archiwum Państwowe w Gdańsku, Sprawozdanie GDO za okres 1 maja 1945 – 1 września 1946, 1180/12, k. 11. Informacje o takiej skali zniszczeń występują w opracowaniach na temat odbudowy Gdańska, *cf.*: J. STANKIEWICZ, B. SZERMER, *Gdańsk. Rozwój urbanistyczny i architektoniczny oraz powstanie zespołu Gdańsk–Sopot–Gdynia*, Warszawa 1959, s. 275; M. STRYCYŃSKI, *Gdańsk w latach 1945–1948. Odbudowa organizmu miejskiego*, Gdańsk 1981, s. 32; W. HEWELT, *Danzig, ein europäisches Kulturdenkmal*, Lübeck 1988, s. 112;

Do tak zrujnowanego miasta jesienią 1945 r. przybył Kazimierz Lelewicz<sup>15</sup>. Z wykształcenia był inżynierem i fotografem artystą. Urodził się 15 grudnia 1896 r. w Lubartowie<sup>16</sup>. W 1915 r. ukończył w Warszawie Szkołę Mechaniczno-Techniczną im. Stanisława Rotwanda i Hipolita Wawelberga jako inżynier budownictwa kolejowego. W następnym roku odbył kurs specjalny w oficerskiej Wyższej Szkole Wojennej Wydziału Budownictwa w Moskwie. W latach 1919–1921 pracował przy budowie linii kolejowej Rejowiec–Bełżec na Lubelszczyźnie, po czym od 1921 r. do zakończenia drugiej wojny światowej związany był z Wilnem. W okresie tym pracował jako projektant linii i obiektów kolejowych w Okręgowej Dyrekcji Polskich Kolei Państwowych w Wilnie. W czasie okupacji był zatrudniony w Biurze Projektowania Budynków Przemysłowych i prowadził własną pracownię fotograficzną. Należał do ruchu oporu Armii Krajowej. Po przybyciu do Gdańska w 1945 r. zgłosił się do pracy w PKP, ale ze względu na zły stan zdrowia 12 sierpnia 1947 r. przeszedł na emeryturę. Następnie 1 marca 1949 r. został zatrudniony jako kontraktowy wykładowca i organizator Studium Fotograficznego w Politechnice Gdańskiej, gdzie pracował do początku lat siedemdziesiątych XX w.

Rozwój artystyczny i kariera zawodowa K. Lelewicza jako fotografa<sup>17</sup> sięgają czasów wileńskich, choć jak sam wspomina – pierwszy aparat otrzymał od rodziców

---

W. GRUSZKOWSKI, *Zniszczenie Śródmieścia Gdańska i początki odbudowy*, [w:] *Gdańsk 1945...*, s. 21; M. GAWLICKI, *op. cit.*, s. 19–23; J. FRIEDRICH, *Odbudowa Głównego Miasta w Gdańsku w latach 1945–1960*, Gdańsk 2015, s. 24–27.

<sup>15</sup> Sam artysta podawał różne daty przybycia do Gdańska w 1945 r. W Ankiecie personalnej z 30 listopada 1950 r. widnieje 23 października (Archiwum Politechniki Gdańskiej, Ankieta personalna Kazimierz Lelewicz, karty bez paginacji), w życiorysie z 1 grudnia 1953 r. jest data 18 listopada (Archiwum Związku Polskich Artystów Fotografików (dalej: AZPAF), Teczka osobowa nr 8 Kazimierz Lelewicz, Życiorys, karty bez paginacji oraz J. Piwowski, *Wileńskie środowisko fotograficzne w okresie międzywojennym*, Częstochowa 2016, s. 120). Natomiast Janusz Ciemnołoński w artykule poświęconym artyście podaje jako moment przybycia K. Lelewicza do Gdańska trzecią dekadę września, *vide*: J. CIEMNOŁOŃSKI, *Kręte drogi Kazimierza Lelewicza do rumowiska Gdańska*, „Z Historii Politechniki Gdańskiej...” 1995, nr 4, s. 20.

<sup>16</sup> Dane biograficzne zostały opracowane na podstawie: AZPAF, Teczka osobowa nr 8; J. PIWOWARSKI, *op. cit.*; *Fotografowie 1946–2006. Słownik biograficzny fotografów polskich (członków ZPAF)*, red. Z. JURKOWLANIEC, W.T. NOWOTKA, M. WIDERYŃSKI, Warszawa 2006; *Odbudowa. Fotografie Kazimierza Lelewicza*, red. J. DOMINICZAK, M. GAWLICKI, J.W. WOŁODŹKO, Gdańsk–Toruń 2014.

<sup>17</sup> Według nomenklatury Jana Bułhaka fotografik to inaczej artysta-fotograf. Określenie to, wprowadzone w międzywojniu przez J. Bułhaka, miało wyróżniać twórców zajmujących się fotografią artystyczną od fotografów rzemieślników czy fotoreporterów. W 1947 r. zarejestrowano podległy MKiS



w wieku szkolnym. Kazimierz Lelewicz w latach 1923–1926 odbył studia artystyczne na Uniwersytecie Wileńskim im. Stefana Batorego. Tam pobierał nauki malarstwa m.in. u Mariana Kuleszy, Tadeusza Rostworowskiego i Ferdynanda Ruszczyca, historii sztuki uczył go Marian Morelowski, a fotografii Jana Bułhak, jedna z najważniejszych postaci dla środowiska fotograficznego, której twórczość i poglądy mocno zaważyły na estetyce polskiej fotografii artystycznej sprzed drugiej wojny światowej i po niej. Dodajmy, że pierwszym nauczycielem K. Lelewicza był wileński fotograf Jan Kuruszy-Worobjew. Kazimierz Lelewicz zaangażował się w kreowanie życia fotograficznego w Polsce. W 1927 r. współzakładał Wileńskie Towarzystwo Miłośników Fotografii, był m.in. jego wiceprezesem, a rok później współtworzył Fotoklub Wileński (1928). Jak podał Jerzy Piwowarski, twórca był również członkiem najbardziej elitarnego towarzystwa w międzywojniu, utworzonego w 1929 r. Fotoklubu Polskiego<sup>18</sup>. Sam artysta natomiast nie przyznawał się do owego członkostwa. W obszernej dokumentacji zawartej w Teczce osobowej Kazimierza Lelewicza nie ma żadnej informacji o jego przynależności do Fotoklubu Polskiego<sup>19</sup>. Potwierdza to nota dotycząca powstania Związku Polskich Artystów Fotografików (dalej: ZPAF) zawarta na stronie stowarzyszenia<sup>20</sup>. Niemniej artysta brał udział w licznych wystawach krajowych i zagranicznych, zdobywając nagrody i wyróżnienia. Zajmował się propagowaniem dziedziny, prowadząc kursy, a w 1928 r. wygłosił dziesięć odczytów na temat fotografii w rozgłośni Radia Wileńskiego, podobnie jak to czynił wspomniany J. Bułhak. Po wojnie K. Lelewicz kontynuował swój rozwój artystyczny i zaangażowanie w budowanie nowych struktur życia fotograficznego. W 1947 r. został jednym z pierwszych założycieli (legitymacja nr 8) ZPAF i był delegatem związku na teren gdański. W tym samym roku współzałożył Gdańskie Towarzystwo Fotograficzne, którego był

---

Związek Polskich Artystów Fotografików (dalej: ZPAF). Do tego czasu istniały liczne stowarzyszenia, których członkowie nie mogli oficjalnie uprawiać zawodu artysty na wzór np. plastyków.

<sup>18</sup> Według danych zebranych przez Jerzego Piwowarskiego nazwisko Kazimierza Lelewicza widnieje w spisie członków Fotoklubu Polskiego jedynie za 1930 r., por. J. PIWOWARSKI, *Fotoklub Polski (1929–1939)*, [w:] *IX Międzynarodowe Targi Fotografii i Obrazu XIII Ogólnopolski Zjazd Fotografów. Materiały sesji naukowo-technicznej, POLFOTO'2000, Międzyzdroje, 4–9 kwietnia 2000 r.*, red. P. NOWAK, Wrocław 2000, s. 153.

<sup>19</sup> AZPAF, Teczka osobowa nr 8.

<sup>20</sup> Fragment preambuły statutu Związku stanowi, że „Związek opiera się na tradycjach Fotoklubu Polskiego istniejącego w latach 1929–1939 i jest spadkobiercą jego idei artystycznych” przy nazwisku Kazimierza Lelewicza nie ma informacji, że należał do Fotoklubu Polskiego – *Historia powstania Związku Polskich Artystów Fotografików*, <https://zpdf.pl/wladze-naczelne/zalozyciele/> (dostęp: 20 XI 2020).

pierwszym prezesem. Od 1957 r. należał do Międzynarodowej Federacji Sztuki Fotograficznej FIAP, otrzymując rok później tytuł wybitnego artysty „excellence” (EFIAP). Nadal brał udział, odnosząc sukcesy, w licznych wystawach, a także publikował w pierwszym powojennym czasopiśmie branżowym „Świat Fotografii”. Za swoją działalność artystyczną i zawodową otrzymał liczne nagrody i wyróżnienia (m.in. Srebrny Krzyż Zasługi 1955, Odznaka „Zasłużony Działacz Kultury” 1964, Nagroda Wojewody Gdańskiego 1976).

Kazimierz Lelewicz po raz pierwszy odwiedził Gdańsk w 1921 r.<sup>21</sup> A więc znał miasto jeszcze sprzed wojny i mógł ocenić ogrom zniszczenia, jaki dotknął tkankę miejską pod koniec drugiej wojny światowej. Fotograf wraz z żoną Marią (artystką rzeźbiarką, również absolwentką Uniwersytetu Wileńskiego im. Stefana Batorego) byli repatriantami, którzy związali się z Gdańskiem do końca swych dni. Kazimierz Lelewicz zmarł 1 października 1986 r., a Maria Lelewicz 27 stycznia 1991 r., oboje są pochowani na Komunalnym Cmentarzu Centralnym „Srebrzysko”.

Kazimierz Lelewicz po przyjeździe do Gdańska bardzo szybko rozpoczął dokumentację zniszczeń Starego Miasta, a później jego odbudowę. Było to m.in. efektem współpracy z wojewódzkim konserwatorem zabytków Janem Borowskim<sup>22</sup> oraz z kierownikiem Wydziału Kultury MRN Janem Kilariskim<sup>23</sup>, odpowiedzialnym za zabezpieczenie dóbr kulturalnych w Gdańsku, a także kontaktów zawodowych z profesorami Politechniki Gdańskiej, którzy byli zaangażowani w plany zabezpieczania i odbudowy miasta. Marcin Gawlicki w kontekście powojennej odbudowy Gdańska podzielił materiał fotograficzny K. Lelewicza na trzy zasadnicze okresy. Pierwszy dotyczy 1945 r. i przedstawia obraz zniszczeń centrum historycznego miasta; drugi odnosi się do lat 1946–1949, kiedy to odgruzowywano miasto oraz zabezpieczano obiekty, poddając je pracom konserwatorskim i adaptacyjnym; trzeci zaś to lata 1950–1960, gdy

<sup>21</sup> T. DANISZEWSKI, *Kazimierz Lelewicz (1896–1986)*, „Kalendarz Gdański na Rok 1989”, Gdańsk 1988, s. 174; K. LELEWICZ, *Wojną wielkość karleje – pokojem wzrasta*, „Kalendarz Gdański na Rok 1985”, Gdańsk 1984, s. 279.

<sup>22</sup> Jan Borowski przed wojną był związany z wileńskim środowiskiem artystycznym, po wojnie kontynuował współpracę z twórcami, także z fotografikami. W 1948 r. pełnił funkcję członka jury największego po 1945 r. ogólnopolskiego konkursu fotograficznego zorganizowanego przez Gdańskie Towarzystwo Fotograficzne, *Wystawa Sztuk Plastycznych*, [katalog wystawy, 27 VI – 15 VIII 1948], Sopot 1948, s. 49; J. CIEMNOŁOŃSKI, *Borowski Jan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny Konserwatorów Zabytków*, <http://www.serwer1363362.home.pl/SKP/> (dostęp: 20 XI 2020).

<sup>23</sup> M. KILARSKI, *Kilariski Jan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny Konserwatorów Zabytków*, <http://www.serwer1363362.home.pl/SKP/> (dostęp: 20 XI 2020).

trwała odbudowa miasta<sup>24</sup>. Kazimierz Lelewicz nie był jedynym fotografem, który „portretował” Gdańsk tuż po zakończeniu działań wojennych<sup>25</sup>, ale mając oficjalne pozwolenia konserwatorskie, mógł robić zdjęcia z miejsc, do których inni nie mieli wstępu, np. z dachu Wielkiej Zbrojowni, Ratusza Głównego czy bazyliki Mariackiej. W efekcie jego zdjęcia ukazują zniszczenia z dużych wysokości, co może przypominać rzuty planu miasta, na których widzimy jedynie zarys fundamentów i rumowisko.



Ryc. 1. Negatyw czarno-biały ukazuje detal architektoniczny znajdujący się na attyce ratusza Głównego Miasta Gdańska. Detal przedstawia dwa anioły (po uzupełnieniu ubytków), trzymające kartusz herbowy. W tle po prawej stronie widoczna wieża kościoła Mariackiego. Czas powstania fotografii: po 1945 r., fot. Kazimierz Lelewicz, zbiory Muzeum Gdańska, numer inwentarzowy: MG/IN/4055 (źródło opisu: <http://dziedzictwo-gdansk.pl/record/-/record/display/manifestation/RECORD20043/3892c4bc-3f7c-4e06-b41b-535ab52f3196/solr/0/12/0/1/score/DESC>, dostęp: 12 X 2020)

<sup>24</sup> M. GAWLICKI, *Odbudowa śródmieścia Gdańska w fotografii Kazimierza Lelewicza*, [w:] *Odbudowa. Fotografie...*, s. 42.

<sup>25</sup> Wśród fotografów dokumentujących zniszczenia wojenne Gdańska byli m.in.: Stefan Arczyński, Jan Bulhak, Marian Dobrzykowski, Grzegorz Kanafocki, Tadeusz Wański i Edmund Zdanowski.

Po latach archiwum artysty zawierało ogromną liczbę dokumentów fotograficznych o nieprzecenionej wartości historycznej, której zresztą fotograf był świadom, pisał bowiem:

Twórczość moja i działalność fotograficzno-artystyczna w Polsce Ludowej (...) polegała na opracowaniu dokumentacji artystycznej zniszczeń wojennych i odbudowy miasta Gdańska i Wojew. Gdańskiego, tj. architektury zabytkowej, dzieł sztuki, krajobrazu i nowo powstających osiedli w czasie odbudowy, budowy i po odbudowie. (...) W czasie od 1945 r. do 1974 r. wykonałem tysiące zdjęć fotograficznych w/w tematów cennych dla miasta i województwa gdańskiego. Z archiwum mojego korzystali i nadal w razie potrzeb korzystają Konserwatorzy miejski i wojewódzki w Gdańsku, Wydział Ochrony Muzeów i Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki, Ministerstwo Spraw Zagranicznych i różne instytucje wydawnicze w Kraju i za granicą<sup>26</sup>.

Ideę gromadzenia trafnie analizuje Magdalena Wróblewska, wskazując, że nie ma idealnego archiwum, pozostaje ono zawsze projektem, a wręcz „jest nieosiągalną do zrealizowania fantazją, w rzeczywistości bowiem pełne jest niekonsekwencji i pęknięć, zawieszony między utopijnym projektem a pracą pamięci”<sup>27</sup>. Tak też należałoby patrzeć na archiwum K. Lelewicza, szczególnie z perspektywy czasu, która powoduje owe „pęknięcia”, doprowadzając do przekonania o braku kompletności zbiorów.

Obecnie szacuje się zachowaną spuściznę K. Lelewicza obrazującą zniszczenia i odbudowę Gdańska na ponad 3 tys. zdjęć<sup>28</sup>, jednak nie wszystko zachowało się do naszych czasów. Jerzy W. Wołodźko, przygotowując publikację na temat odbudowy Gdańska na podstawie zdjęć artysty, stwierdził, że wśród przegłędanych fotografii nie ma ujęć obiektów, w których znajdowały się Urząd Bezpieczeństwa, Komitet Wojewódzki PZPR czy Milicja Obywatelska. Następnie podał w wątpliwość, by fotograf bał się dokumentować tego rodzaju obiekty.

<sup>26</sup> AZPAF, Teczka osobowa nr 8, Działalność i twórczość fotograficzno-artystyczna od dnia 1 I 1926 r. do dnia 1 VI 1974 r., karty bez paginacji.

<sup>27</sup> M. WRÓBLEWSKA, *Ruina w archiwum*, [w:] *Sztuka w kulturze, zbiór rozpraw*, red. J. JESZKE, Poznań 2011, s. 226.

<sup>28</sup> Prace przedstawiające zniszczenia i odbudowę Gdańska autorstwa K. Lelewicza przechowują m.in.: Polska Akademia Nauk Biblioteka Gdańska, Muzeum Gdańska, Pomorski Wojewódzki Konserwator Zabytków w Gdańsku, Oddział Gdański Narodowego Instytutu Dziedzictwa, Fundacja Karenwall, dodatkowo część zdjęć można oglądać w domenie publicznej: *Odkrywaj dziedzictwo Gdańska*, <http://dziedzictwo-gdansk.pl/online-collection/-/results/init> (dostęp: 20 XI 2020).

Sklania się raczej do tezy, że zdjęcia zostały skonfiskowane przez służby bezpieczeństwa w latach pięćdziesiątych XX w., i dodaje, że znaczna część spuścizny po śmierci K. Lelewicza zniknęła w nieznanych dotąd okolicznościach<sup>29</sup>. Nie zabezpieczono archiwum, które zostało rozproszone<sup>30</sup>.



Ryc. 2. Negatywy czarno-biały ukazują zrujnowany, pozbawiony zabudowy plac między ulicami św. Ducha a Mariacką w Gdańsku. Na pierwszym planie widoczne torowisko, po którym spaceruje mężczyzna. W centrum kadru trawiasty plac, za którym widoczne są zrujnowane gdańskie budowle, m.in. prawie doszczętnie zniszczona zabudowa ulicy Mariackiej, z widocznym domem Towarzystwa Przyrodniczego po lewej stronie. Czas powstania fotografii: po 1945 r., fot. Kazimierz Lelewicz, zbiory Muzeum Gdańska, numer inwentarzowy: MG(IN/4138 (źródło opisu: <http://dziedzictwo-gdansk.pl/record/-/record/display/manifestation/RECORD20209/43f04670-5e36-40ca-88c1-31e0495921cd/solr/0/12/0/1/score/DESC>, dostęp: 18 X 2020)

<sup>29</sup> J.W. WOŁODŹKO, *Wstęp*, [w:] *Odbudowa Wielkiej Zbrojowni w Gdańsku. Fotografie Kazimierza Lelewicza*, red. J. DOMINICZAK, M. GAWLICKI, J.W. WOŁODŹKO, Gdańsk 2014, s. 21.

<sup>30</sup> *Ponad 3 tysiące zdjęć i pocztówek dawnego Gdańska dostępnych online. Miasto na zdjęciach Kazimierza Lelewicza*, <https://dziennikbałtycki.pl/ponad-3-tysiacze-zdjec-i-pocztowek-dawnego-gdanska-dostepnych-online-miasto-na-zdjeciach-kazimierza-lelewicza/ar/c13-14752166> (dostęp: 20 XI 2020).



Kazimierz Lelewicz jeszcze za życia zadbał, aby część dokumentacji fotograficznej trafiła do instytucji czuwających nad kulturą materialną. W latach siedemdziesiątych XX w. przekazał pozytywy do ówczesnych: Biblioteki Gdańskiej Polskiej Akademii Nauk i Muzeum Historii Miasta Gdańska. Biblioteka otrzymała dwie teki, każda po sto zdjęć ze szczegółowym wykazem prac i opracowaną graficznie przez K. Lelewicza stronę tytułową. Fotografik planował w sumie przygotować dziesięć tek, każda po sto zdjęć<sup>31</sup>, ale ostatecznie zrealizował dwie. Pierwsza zawiera zdjęcia kościoła Mariackiego oraz ulic św. Ducha i Mariackiej. Druga gromadzi fotografie Ratusza Głównego i ul. Długiej. Fotografik zwracał uwagę, że dokumenty są „ważne dla konserwatora, inżyniera, budowniczych i artystów”<sup>32</sup>, ponieważ stanowią zapis „różnych ciekawych rozwiązań konstrukcyjnych dziś nie osiągalnych ze względu na odbudowane obiekty”<sup>33</sup>. Natomiast 20 marca 1973 r. muzeum na specjalnej uroczystości otrzymało w darze fotogramy składające się na wystawę pt. *Gdańsk zniszczenie i odbudowa 1945–1970*<sup>34</sup>. Był to własnoręcznie przygotowany przez artystę zestaw 110 prac, a jego opracowywanie, jak twierdził, zajęło mu dwadzieścia lat<sup>35</sup>. Fotografik miał jeszcze w planach przekazać miastu dwie panoramy o wymiarach 110 x 220 cm ukazujące zniszczenia oraz zamierzał wydać katalog<sup>36</sup>. Zanim K. Lelewicz przekazał w latach siedemdziesiątych XX w. swoje prace instytucjom nauki i kultury, jego zdjęcia dotyczące Gdańska były prezentowane na licznych wystawach pod charakterystycznymi tytułami: *Wojna niszczy, pokój buduje* oraz *Zniszczenie i odbudowa Gdańska*<sup>37</sup>.

<sup>31</sup> Kazimierz Lelewicz opracowywał jeszcze następujące teki: III (Długi Targ, Dwór Artusa, Zielona Brama i ul. Chlebnicka), IV (Zbrojownia), V (Długie Pobrzeże i Spichrze), a kolejne miał w planach, AZPAF, Teczka osobowa nr 8, Ankieta Kazimierz Lelewicz ur. 15 XII 1896 r. (lat 77) członek współzałożyciel ZPAF leg. nr 8 (EFIAP), karty bez paginacji.

<sup>32</sup> *Ibidem*.

<sup>33</sup> *Ibidem*.

<sup>34</sup> *Ibidem*.

<sup>35</sup> *Ibidem*.

<sup>36</sup> *Ibidem*. Za życia K. Lelewicza nie ukazało się żadne monograficzne wydawnictwo z pracami artysty, poza jednym ze zdjęciami Zamku w Malborku w związku z wystawą w 1962 r., *Zamek Malborski w fotografiach Kazimierza Lelewicza*, [katalog wystawy], Malbork 1962.

<sup>37</sup> W listopadzie 1950 r. z okazji II Kongresu Obrońców Pokoju zorganizowano w Muzeum Pomorskim w Gdańsku wystawę prac K. Lelewicza pod hasłem *Wojna niszczy, pokój buduje*. Prezentowano ponad 50 fotogramów pokazujących zniszczone i odbudowywane zabytki Gdańska i województwa gdańskiego. W następnych latach odbyły się wystawy K. Lelewicza pod tytułem *Zniszczenie i odbudowa Gdańska*, na których eksponowano zestawy zdjęć w różnych, zmiennych konfiguracjach, przygotowywanych przez samego autora. Kolejno były to: Wystawa z okazji Dni Gdańska w Dworze





Ryc. 3. Negatyw czarno-biały ukazuje ruiny kamienic w Głównym Mieście w Gdańsku. Czas powstania fotografii: po 1945 r., fot. Kazimierz Lelewicz, zbiory Muzeum Gdańska, numer inwentaryzacyjny: MG/IN/4662 (źródło opisu: <http://dziedzictwo-gdansk.pl/record/-/record/display/manifestation/RECORD21255/6fbd974f-7c38-4a05-8cfb-bb973dba84c1/solr/0/12/0/1/score/DESC>, dostęp: 18 X 2020)

Prezentacja archiwalnych zdjęć dokumentalnych w przestrzeniach muzealnych weszła w obszar sztuki, subwersja motywu ruiny spowodowała nowy proces zapisu i odbioru przeszłości. Dokonała się, cytując M. Wróblewską, „dekonstrukcja archiwum”<sup>38</sup>, przez wprowadzenie zdjęć do galerii uzyskano jeszcze większą siłę oddziaływania obrazu miasta–ruiny. W sztuce umarłe, obrócone w gruzy miasto (czy w ogóle obraz zniszczenia) paradoksalnie zdaje się bardziej fotogeniczne/malownicze niż miasto niezniszczone. Idea ruiny została spopularyzowana przez romantyzm<sup>39</sup>, ale powojenny obraz zniszczeń nabrał zupełnie innego

Artusa (1959); Wystawa w Ratuszu Głównym w Gdańsku (1960); Wystawa w Klubie TPPR w Gdańsku, potem przeniesienie wystawy do Leningradu i Warszawy (1961); Wystawa w Klubie Stowarzyszenia Architektów Polskich Oddział w Gdańsku SARP (1962) i Wystawa w ramach Dni Kultury Polskiej w Szwecji (1968), Teczka osobowa, Archiwum ZPAF.

<sup>38</sup> M. WRÓBLEWSKA, *op. cit.*, s. 232.

<sup>39</sup> G. KRÓLIKIEWICZ, *Terytorium ruin. Ruina jako obraz i temat romantyczny*, Kraków 1993.

wymiaru. Dla K. Lelewicza, artysty wywodzącego się z kręgu piktorialistów, aspekt sztuki miał ogromne znaczenie w prezentowanych pracach. Twierdził, że negatyw jest tylko „punktem wyjścia, materiałem dalszego opracowania obrazu, które wnosi doń element twórczości, decydujący o istocie dzieła sztuki”<sup>40</sup>. O ile w wypadku malarstwa czy grafiki sfera emocjonalna jest odwzorowaniem wizji artysty, o tyle w fotografii staje się to trudniejsze do przekazania, ponieważ specyfika medium polega przede wszystkim na rejestracji, oczywiście jeśli nie będziemy ingerować w sam materiał fotograficzny. Temat ruin przez swoje uwarunkowania historyczno-artystyczne został bardzo szybko zaanektowany przez fotografów deklarujących swoje związki z tradycją malarską<sup>41</sup>.



Ryc. 4. Negatyw czarno-biały ukazuje widok na ruiny zabudowań przy Długim Pobrzeżu – ujęcie z perspektywy ulicy Szafarnia. U dołu kadru trzech mężczyzn [chłopcy – A.P.] zwrócenii w kierunku Motławy, która obejmuje większość kadru. Na dalszym planie Długie Pobrzeże z ruinami żurawia po prawej stronie. W tle kościół Mariacki z odbudowanym dachem. Po lewej fragment Wyspy Spichrzów z ruinami spichlerza. Czas powstania fotografii: po 1945 r., fot. Kazimierz Lelewicz, zbiory Muzeum Gdańska, numer inwentarzowy: MG/IN/4773 (źródło opisu <http://dziedzictwo-gdansk.pl/record/-/record/display/manifestation/RECORD21475/4de2e30a-9ec0-48aa-9859-cd2ebc6cf1eb/solr/0/12/0/1/score/DESC>, dostęp: 18 X 2020)

<sup>40</sup> L. GRABOWSKI, *Kazimierz Lelewicz*, „Fotografia” 1958, nr 6, s. 276.

<sup>41</sup> M. SZYMANOWICZ, *Zaburzona epoka...*, s. 84.

Fotogramy K. Lelewicza cechuje precyzyjna i wystudiowana kompozycja, często diagonalna, nadająca dynamizmu. Niejednokrotnie był wykorzystywany przez artystę motyw obramowania zamykający kompozycję jak rama obrazu. Ostre rysy ruin kontrastują z miękkimi kształtami chmur. Nasuwa to skojarzenia z malarstwem symbolizmu i Młodej Polski. Doskonały warsztat fotografa pozwalał mu na wykonywanie zdjęć pod światło; w skrajnych zestawieniach tonalnych, od jasnych do ciemnych, nadal widzimy detale i elementy obrazu. Wydaje się, że świadomie wybierał słoneczne dni, by odwzorować na fotografii tę niesamowitą grę cieni i światła, co z perspektywy rzetelnego zapisu „prawdy” nie jest zgodne z wymogami fotografii dokumentalnej. W sposób przemyślany wybierał motywy zdjęcia, które miały wpływać na nastrój obrazu. Uczucie pustki i przygnębienia potęgowały samotne drzewa, czasem uschnięte, a także pojedyncze, przemykające wśród ruin postaci oraz ciężko wiszące nad resztkami zabudowań chmury. Sam artysta wypowiadał się na temat sztuki fotograficznej następująco: „Chodzi bowiem o to, by rozwijać umiejętności techniczne i możliwości estetycznego widzenia równomiernie. Uważam, że fotografia artystyczna nazwana fotografią jest sztuką”<sup>42</sup>.

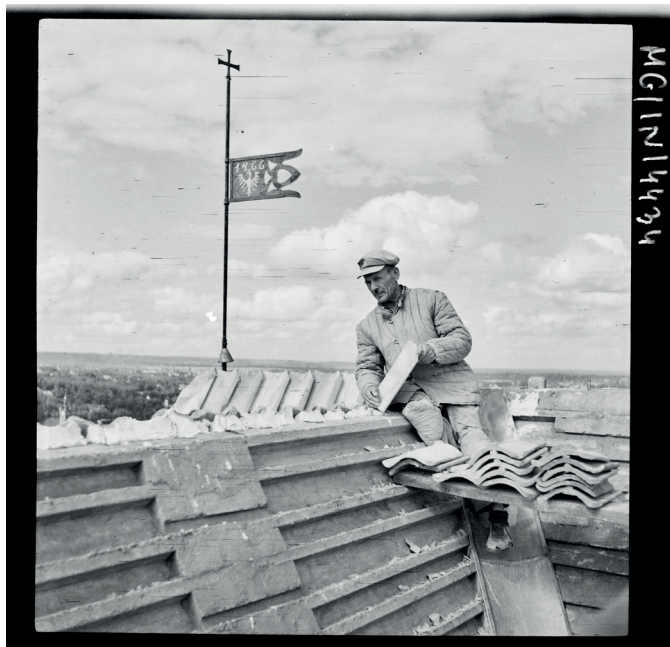
Wywoływanie uczucia melancholii i nostalgii nie sprzyjało ukazywaniu rzeczowego obrazu ruin w myśl zasady fotografii dokumentalnej, w której dominuje wstrzeźliwość interpretacyjna rejestrowanego obrazu. Badacz polskiej fotografii artystycznej M. Szymanowicz podkreśla, że twórcy z tego środowiska bardzo często skupiali się na potencjale symbolicznego motywu ruin, w efekcie prowadziło to do „zakłócenia” identyfikacji miejsca i jego topograficznego położenia<sup>43</sup>. Kazimierz Lelewicz dokumentował zastany obraz miasta od szerokich kadrów po detal. Szczególnie przy detalach widoczne jest, jak to nazywał Jacek Friedrich, „celebrowanie polskości”<sup>44</sup> (co miało wydźwięk propagandowy) w kreowaniu miejsca na nowo. Fotograf, pokazując zbliżenia orła polskiego, elementów władzy królewskiej czy herbu miasta, a także detali architektonicznych związanych ze stylami takimi jak gotyk, renesans i barok, wpisywał się w retorykę władzy mówiącej, że Gdańsk od wieków należał do państwa polskiego. Pisał m.in., charakteryzując powojenne miasto: „Ulica Gdańska w swych kamiennych zabytkach była i pozostała polska, przetrwała rozbiory, przetrwała

<sup>42</sup> L. GRABOWSKI, *op. cit.*, s. 274.

<sup>43</sup> M. SZYMANOWICZ, *Zaburzona epoka...*, s. 85.

<sup>44</sup> J. FRIEDRICH, *op. cit.*, s. 58.

ostatnią okupację; łatwiej było spruszyć jej mieszkańców, niż zniszczyć jej mury. A i sama architektura gdańska nie była bynajmniej architekturą niemiecką<sup>45</sup>.



Ryc. 5. Negatyw czarno-biały ukazuje dekarza podczas układania dachówki. Czas powstania fotografii: po 1945 r., fot. Kazimierz Lelewicz, zbiory Muzeum Gdańska, numer inwentarzowy: MG/IN/4434 (źródło opisu <http://dziedzictwo-gdansk.pl/record/-/record/display/manifestation/RECORD20799/90e7680b-9b59-4543-b361-002a95a9f2bd/solr/0/12/0/1/score/DESC>, dostęp: 20 X 2020)

Proces powojennego „oswajania miejsca”<sup>46</sup>, o którym pisze J. Friedrich, wymagał zaangażowania wielu sił, by nowi mieszkańcy Gdańska mentalnie i fizycznie zaakceptowali swoje położenie. Starano się pokazać miasto z ogromnym potencjałem, wykorzystywano przy tym piastowskie korzenie i akcenty morskie, uświadamiając Polakom ówczesną sytuację, że oto buduje się silne państwo z rozwijającą się gospodarką morską. Posługiwano się np. patriotyczną frazeologią. Z okazji Święta Morza w 1947 r. wiceprezydent Gdańska Jerzy Trediakowski mówił o powrocie na „prastary szlak piastowski”<sup>47</sup>, który „łączy szeregiem

<sup>45</sup> K. LELEWICZ, *op. cit.*, s. 279.

<sup>46</sup> J. FRIEDRICH, *op. cit.*, s. 55–81.

<sup>47</sup> (t), *Obchód „Święta Morza” w Gdańsku*, „Dziennik Bałtycki” 1947, nr 177 (30 VI), s. 2.

arterii<sup>48</sup> Wybrzeże z centrum Polski, a „Gdańsk, Sopot i Gdynia to przedłużenie Marszałkowskiej z Warszawy i Piotrkowskiej z Łodzi”<sup>49</sup>. Podobną retorykę o piastowskich korzeniach miasta stosował sam K. Lelewicz, pisząc: „Pustka, która powiała od ruin, nie przestraszyła dążących ku morzu piastowskim szlakiem Polaków”<sup>50</sup>. Artysta z jednej strony brał udział w budowaniu mitu polskości Gdańska, z drugiej strony kreował wizerunek nowego, socjalistycznego państwa. Dobrze to widać na zdjęciach, w których uchwyteni zostali ludzie przebywający wśród ruin. Zmysł dokumentalisty został połączony z kreacją, niektóre sceny, szczególnie te kameralne, sprawiają wrażenie wyreżyserowanych. Uczucia towarzyszące baczemu obserwatorowi, od przygnębienia, osamotnienia i strachu, przez nadzieję, po zapał i wiarę, zostały zarejestrowane na kliszy. Zdjęcia nie mają jeszcze znamion doktryny socrealizmu<sup>51</sup>, natomiast widać w nich rozmach, czuć energię miasta odbudowanego przez nowo przybyłych mieszkańców. Zatrzymując się na chwilę przy powojennej społeczności miasta, zwróćmy uwagę, że społeczeństwo tworzyło się od podstaw w oparciu o polskie osadnictwo, przesiedlenia ludności niemieckiej i weryfikację autochtonów<sup>52</sup>. Prowadziło to do wyjątkowo długiego procesu budowania tożsamości gdańszczan<sup>53</sup>.

Ekspozycje prac K. Lelewicza z okresu od lat pięćdziesiątych do siedemdziesiątych XX w., pokazujące miasto w ruinie i miasto odbudowane, stawały się symboliczne i miały istotne znaczenie w podtrzymywaniu myślenia wspólnotowego i budowania pamięci zbiorowej, o której pisze Barbara Szacka<sup>54</sup>. Autorka zwraca uwagę, że „Pamięć zbiorowa jest zbiorem symboli”<sup>55</sup>, i dodaje: „Symbole te tworzą specyficzny «język» grupy, który staje się jednym z jej wyróżników, a umiejętność posługiwania się nimi czyni osobnika pełnoprawnym jej członkiem. Istnienie tego języka wzmacnia poczucie wspólnoty używających go lu-

<sup>48</sup> *Ibidem*.

<sup>49</sup> *Ibidem*.

<sup>50</sup> K. LELEWICZ, *op. cit.*, s. 279.

<sup>51</sup> M. JURECKA, *Socrealizm w fotografii*, „Sztuka” 1988, nr 5–6, s. 55–61.

<sup>52</sup> J. FRIEDRICH, *op. cit.*, s. 55–81; M. HEJGER, *Kwestia narodowościowa na tle przekształceń ludnościowych w Gdańsku po zakończeniu działań wojennych*, [w:] *Gdańsk 1945...*, s. 87–117.

<sup>53</sup> S. BYKOWSKA, *Między communitas a strukturą – początki społeczności gdańskiej po 1945 r.*, [w:] *Tożsamość Gdańszczan. Budowanie na (nie)pamięci*, red. M. MENDEL, A. ZBIERZCHOWSKA, Gdańsk 2010, s. 125–147.

<sup>54</sup> B. SZACKA, *Czas przeszły. Pamięć. Mit*, Warszawa 2006, s. 50–51.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 50.



dzi i uświadamia im, że są inni niż ci, którzy go nie znają i nie rozumieją”<sup>56</sup>. Fotografie K. Lelewicza stały się kodem rozumianym najlepiej przez powojennych mieszkańców Gdańska, którzy zobaczyli obraz zniszczenia i uczestniczyli w odbudowie miasta, połączyła ich wspólna historia.



Ryc. 6. Negatyw czarno-biały ukazuje gruzowisko i ruiny zabudowań przy ulicy Mariackiej w Gdańsku – ujęcie z przejazdu bramnego bramy Mariackiej. Na pierwszym planie sterta gruzu. Czas powstania fotografii: po 1945 r., fot. Kazimierz Lelewicz, zbiory Muzeum Gdańska, numer inwentarzowy: MG/IN/4637 (źródło opisu <http://dziedzictwo-gdansk.pl/record/-/record/display/manifestation/RECORD21205/1ded9439-1d43-4f2e-b77c-58ce4f51e299/solr/0/12/0/1/score/DESC>, dostęp: 18 X 2020)

Jest jeszcze jedna wartość zdjęć K. Lelewicza. W 1945 r. dziewiętnastowieczna, historyzująca i eklektyczna zabudowa Gdańska nie miała walorów dzieła sztuki z punktu widzenia ochrony konserwatorskiej<sup>57</sup>. Jako niemiecka musiała zostać w sposób fizyczny i symboliczny wyparta ze świadomości Polaków, tak by w ogólnonarodowym postrzeganiu miasto zajęło właściwe według ówczesnych władz miejsce na geopolitycznej mapie. Na fotografiach

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 51.

<sup>57</sup> M. GAWLICKI, *Zabytkowa architektura...*, s. 24.



K. Lelewicza zostały zapisane fragmenty bądź też nieliczne całe budowle, które w procesie rekonstrukcji i odbudowy rozebrano do poziomu fundamentów, a tym samym przestały istnieć. W ich miejsce stawiano często socrealistyczne bloki mieszkalne z atrapami fasad w stylach historyzujących. W stosunku do Gdańska nie można mówić o poczuciu straty w społeczności na przykładzie budowli architektonicznych, o którym wspomina M. Wróblewska, opisując zdjęcia utraconych budynków Warszawy autorstwa Leonarda Sempolińskiego<sup>58</sup>.

W Gdańsku nie została zachowana ciągłość historyczna społeczeństwa sprzed katastrofy i po niej. Kazimierz Lelewicz, choć pamiętał miasto sprzed wojny, patrzył na ruiny Gdańska z dystansu, jego stosunek emocjonalny skupiał się na utracie zabytków architektury, a nie miasta jako takiego. Pytając: „Kiedy my ten Gdańsk odbudujemy?”<sup>59</sup>, utożsamiał się z tym miastem jako osoba wykształcona w kierunku artystycznym, zdolna ocenić poniesioną stratę. Dzięki temu, że fotograf miał również wykształcenie w kierunku historii sztuki, jego postrzeganie miasta skupiało się wokół najważniejszych, historycznych budowli, które przypisywał kolejnym epokom. Stosowana przez artystę wybiórczość zakłamuje obraz zniszczeń. Zdjęcia archiwalne K. Lelewicza, które przyjęły w pełni konwencję dokumentu, zachowują rys estetyki i emocji towarzyszący sztuce. Nie pozwala to zakwalifikować owych prac do obiektywnej prawdy. Jest to prawda widziana oczami artysty, jego wizja historii podyktowana subiektywnymi wyborami.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła archiwalne

#### Archiwum Państwowe w Gdańsku

Sprawozdanie GDO za okres 1 maja 1945 – 1 września 1946, 1180/12

#### Archiwum Politechniki Gdańskiej

Ankieta personalna Kazimierz Lelewicz.

#### Archiwum Związku Polskich Artystów Fotografików

Teczka osobowa Kazimierz Lelewicz nr 8.

<sup>58</sup> M. WRÓBLEWSKA, *op. cit.*, s. 225.

<sup>59</sup> K. LELEWICZ, *op. cit.*, s. 281.

## Opracowania

- (t), *Obchód „Święta Morza” w Gdańsku*, „Dziennik Bałtycki” 1947, nr 177 (30 VI).
- Bulhak J., *Fotografia ojczysta. Rzecz o uspołecznianiu fotografii*, Wrocław 1951.
- Bykowska S., *Między communitas a strukturą – początki społeczności gdańskiej po 1945 r.*, [w:] *Tożsamość Gdańszczan. Budowanie na (nie)pamięci*, red. M. Mendel, A. Zbierchowska, Gdańsk 2010, s. 125–147.
- Ciemnołoński J., *Kręte drogi Kazimierza Lelewicza do rumowiska Gdańska*, „Z Historii Politechniki Gdańskiej...” 1995, nr 4, s. 18–23.
- Daniszewski T., *Kazimierz Lelewicz (1896–1986)*, „Kalendarz Gdański na Rok 1989”, Gdańsk 1988, s. 174–177.
- Domke R., *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w propagandzie lat 1945–1948*, Zielona Góra 2010.
- Fotografowie 1946–2006. Słownik biograficzny fotografów polskich (członków ZPAF)*, red. Z. Jurkowlaniec, W.T. Nowotka, M. Wideryński, Warszawa 2006.
- Friedrich F., *Odbudowa Głównego Miasta w Gdańsku w latach 1945–1960*, Gdańsk 2015.
- Gawlicki M., *Odbudowa śródmieścia Gdańska w fotografii Kazimierza Lelewicza*, [w:] *Odbudowa. Fotografie Kazimierza Lelewicza*, red. J. Dominiczak, M. Gawlicki, J.W. Wołodźko, Gdańsk–Toruń 2014, s. 37–43.
- Gawlicki M., *Zabytkowa architektura Gdańska w latach 1945–1951. Kształtowanie koncepcji konserwacji i odbudowy*, Gdańsk 2012.
- Grabowski L., *Kazimierz Lelewicz*, „Fotografia” 1958, nr 6, s. 273–278.
- Gruszkowski W., *Zniszczenie Śródmieścia Gdańska i początki odbudowy*, [w:] *Gdańsk 1945. Materiały z sesji naukowej odbytej w dniu 30 marca 1995 r.*, pod red. prof. dr. hab. Mariana Mroczyki, red. E. Rusak, Gdańsk 1995, s. 19–26.
- Hejger M., *Kwestia narodowościowa na tle przekształceń ludnościowych w Gdańsku po zakończeniu działań wojennych*, [w:] *Gdańsk 1945. Materiały z sesji naukowej odbytej w dniu 30 marca 1995 r.*, pod red. prof. dr. hab. Mariana Mroczyki, red. E. Rusak, Gdańsk 1995, s. 87–117.
- Hewelt W., *Danzig, ein europäisches Kulturdenkmal*, Lübeck 1988.
- Jasiński J., *Kwestia pojęcia Ziemie Odzyskane*, [w:] *Ziemie Odzyskane – Ziemie Zachodnie i Północne 1945–2005. 60 lat w granicach państwa polskiego*, red. A. Sakson, Poznań 2006, s. 15–25.
- Jurecka M., *Socrealizm w fotografii*, „Sztuka” 1988, nr 5–6, s. 55–61.
- Królikiewicz G., *Terytorium ruin. Ruina jako obraz i temat romantyczny*, Kraków 1993.
- Kula M., *Między przeszłością a przyszłością. O pamięci, zapomnianiu i przewidywaniu*, Poznań 2004.
- Lelewicz K., *Wojną wielkość karleje – pokojem wzrasta*, „Kalendarz Gdański na Rok 1985”, Gdańsk 1984, s. 279–284.

- Odbudowa. *Fotografie Kazimierza Lelewicza*, red. J. Dominiczak, M. Gawlicki, J.W. Wołodźko, Gdańsk–Toruń 2014.
- Okoniewska B., *Refleksje nad rokiem 1945*, [w:] *Gdańsk 1945. Materiały z sesji naukowej odbytej w dniu 30 marca 1995 r.*, pod red. prof. dr. hab. Mariana Mroczyki, red. E. Rusak, Gdańsk 1995, s. 7–17.
- Piwowski J., *Fotoklub Polski (1929–1939)*, [w:] *IX Międzynarodowe Targi Fotografii i Obrazu XIII Ogólnopolski Zjazd Fotografów. Materiały sesji naukowo-technicznej, POLFOTO'2000, Międzyszybroje, 4–9 kwietnia 2000 r.*, red. P. Nowak, Wrocław 2000, s. 147–154.
- Piwowski J., *Wileńskie środowisko fotograficzne w okresie międzywojennym*, Częstochowa 2016.
- Plater-Zyberk M., Dreścik G., *Kalendarium*, [w:] *Jan Bułhak (1876–1950) fotografik*, [katalog wystawy Muzeum Narodowe w Warszawie, 14 grudnia 2006 – 11 lutego 2007], red. D. Jackiewicz, A. Masłowska, Warszawa 2007, s. 21–127.
- Procter P., *Impressionist Camera. Pictorial Photography in Europe, 1888–1918*, London 2006.
- Przeździecka-Kujałowicz A., „Warszawa oskarża”. *Pierwsza powojenna wystawa Muzeum Narodowego w Warszawie*, „Spotkania z Zabytkami. Kultura, Tradycje, Pamiątki” 2018, nr 11–12, s. 24–31.
- Rosenblum N., *A World History of Photography*, New York–London 1997.
- Sobota A., *Jan Bułhak i koncepcje narodowości fotografii*, [w:] *Jan Bułhak (1876–1950) fotografik*, [katalog wystawy Muzeum Narodowe w Warszawie, 14 grudnia 2006–11 lutego 2007], red. D. Jackiewicz, A. Masłowska, Warszawa 2007, s. 176–197.
- Sobota A., *Szlachetność techniki. Artystyczne dylematy fotografii w XIX i XX wieku*, Warszawa 2001.
- Stankiewicz J., Szermer B., *Gdańsk. Rozwój urbanistyczny i architektoniczny oraz powstanie zespołu Gdańsk–Sopot–Gdynia*, Warszawa 1959.
- Stryczyński M., *Gdańsk w latach 1945–1948. Odbudowa organizmu miejskiego*, Gdańsk 1981.
- Szacka B., *Czas przeszły. Pamięć. Mit*, Warszawa 2006.
- Szymanowicz M., *Budowniczość „Świata Fotografii”. Polska fotografia drugiej połowy lat 40. XX wieku*, [katalog wystawy, maj–czerwiec 2009, Centrum Kultury „Zamek” w Poznaniu], Poznań 2009.
- Szymanowicz M., *Byliśmy jesteście będziemy. Fotografia ojczyzna po II wojnie światowej*, [w:] *Interpretować fotografię. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Oddział Warszawski Stowarzyszenia Historyków Sztuki i Fundację „Ars Auro Prior”*, red. M. Wróblewska, Z. Jurkowlanec, Warszawa 2009, s. 127–139.
- Szymanowicz M., *W kręgu fotografii piktorialnej*, [w:] *Jan Bułhak (1876–1950) fotografik*, [katalog wystawy Muzeum Narodowe w Warszawie, 14 grudnia 2006 – 11 lutego 2007], red. D. Jackiewicz, A. Masłowska, Warszawa 2007, s. 128–175.

- Szymanowicz M., *Zaburzona epoka. Polska fotografia artystyczna w latach 1945–1955*, Poznań 2016.
- Warszawa oskarża. Przewodnik po wystawie urządzonej przez Biuro Odbudowy Stolicy wspólnie z Muzeum Narodowym w Warszawie* [maj–czerwiec 1945, Warszawa], Ministerstwo Kultury i Sztuki i Ministerstwo Odbudowy Kraju, Warszawa 1945.
- Warszawa 1945 w fotografii Leonarda Sempolińskiego*, [katalog wystawy, Zachęta Centralne Biuro Wystaw Artystycznych, wrzesień 1969, Warszawa], red. B. Mitschein, Warszawa 1969.
- Wołodźko J.W., *Wstęp*, [w:] *Odbudowa Wielkiej Zbrojowni w Gdańsku. Fotografie Kazimierza Lelewicza*, red. J. Dominiczak, M. Gawlicki, J.W. Wołodźko, Gdańsk 2014, s. 21.
- Wróblewska M., *Ruina w archiwum*, [w:] *Sztuka w kulturze, zbiór rozpraw*, red. J. Jeszke, Poznań 2011, s. 223–232.
- Wystawa Sztuk Plastycznych*, [katalog wystawy, 27 VI – 15 VIII 1948, Sopot], Sopot 1948.
- Zamek Malborski w fotografiach Kazimierza Lelewicza*, [katalog wystawy], Malbork 1962.

## Netografia

- Ciemnołoński J., *Borowski Jan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny Konserwatorów Zabytków*, <http://www.serwer1363362.home.pl/SKP/> (dostęp: 20 XI 2020).
- Historia powstania Związku Polskich Artystów Fotografików*, <https://zpafl.pl/wladzenaczelne/zalozyciele/> (dostęp: 20 XI 2020).
- Kilarski M., *Kilarski Jan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny Konserwatorów Zabytków*, <http://www.serwer1363362.home.pl/SKP/> (dostęp: 20 XI 2020).
- Odkrywaj dziedzictwo Gdańska*, <http://dziedzictwo-gdansk.pl/online-collection/-/results/init> (dostęp: 20 XI 2020).
- Ponad 3 tysiące zdjęć i pocztówek dawnego Gdańska dostępnych online. Miasto na zdjęciach Kazimierza Lelewicza*, <https://dziennikbaltycki.pl/ponad-3-tysiacze-zdjec-i-pocztowek-dawnego-gdanska-dostepnych-online-miasto-na-zdjeciach-kazimierza-lelewicza/art/13-14752166> (dostęp: 20 XI 2020).

Anna Polańska

### “CITY–RUIN”. THE IMAGE OF THE POST-WAR GDAŃSK IN THE PHOTOGRAPHS OF KAZIMIERZ LELEWICZ

**Summary.** Metropolises and cities have always fascinated artists, including those who use photography. World War II brought a hitherto unknown image of the city–ruins. Those who survived the annihilation made an attempt to depict the destruction. The photographs were supposed to be a testimony of the cruelty of war, and years later they also became material

used by researchers from many scientific disciplines. Here emerges the specificity of showing the ruins in the context of a photo, which can be a document, but also a piece of art. The ruins became a journalistic and artistic challenge for the creators. Images of the destroyed cities began to be exhibited in museums and galleries, not only in the first years after the end of World War II. In Poland, the way of showing the devastation of Warsaw is symptomatic compared to the cities in the Recovered Territories. The capital has become a symbol of the drama of the whole country. The image of the city from before 1939 was often compared with the image of war damage. The photographs of the ruined: Gdańsk, Szczecin and Wrocław, had a slightly different message. In these cities, they looked for evidence of Polish identity, a centuries-old tradition and historical belonging to the Polish state. The views of the destroyed cities were juxtaposed with the image of the country's reconstruction, emphasizing the new geopolitical order. It is estimated that ninety percent of the historic center of Gdańsk was destroyed during World War II. In the fall of 1945, Kazimierz Lelewicz (1896–1986), an engineer and artist-photographer by education, came to such a ruined city. He began a long process of documenting the destruction and reconstruction of Gdańsk. What is striking in Lelewicz's photographs is the juxtaposition of the image of a city-ruin, an extinct, autonomous space, with a city-building, full of life. This combination of images of the urban tissue has a very symbolic and allegorical meaning. In this context, the image of the ruin and the way it was interpreted by Kazimierz Lelewicz is also worth considering. The topic itself provokes the consideration of the theme of ruin in the discourse of memory or oblivion.

**Keywords:** Kazimierz Lelewicz, destruction and reconstruction of Gdańsk, photography of ruins, city after the Second World War

Hanna Grzeszczuk-Brendel

Politechnika Poznańska



ORCID ID: 0000-0003-4467-8975

OBLICZA WOJNY

TOM 5 • MIASTO I WOJNA

ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-699-9 • s. 341-354

<https://doi.org/10.18778/8220-699-9.19>

## ARCHITEKTURA OKUPACYJNA – PROJEKTY NAZISTOWSKIE W POZNANIU

**Streszczenie.** Wojna wiąże się najczęściej ze zniszczeniami i wstrzymaniem prac budowlanych, wobec czego ożywiona aktywność nazistowska w Poznaniu stawia pytanie o ideowe funkcje architektury. W czasie drugiej wojny światowej powstawały w ówczesnej stolicy Gau Wartheland nie tylko liczne projekty urbanistyczno-architektoniczne, ale też wznoszono wiele osiedli mieszkaniowych, zakładano tereny zieleni i prowadzono przebudowę dawnego zamku cesarskiego na Deutsches Schloss. Przebudowa zamku jako siedziby Hitlera jednoznacznie wyrażała dominację III Rzeszy nad podbitymi terenami, ale taka była też funkcja budynków mieszkaniowych. Wiele z tych zamierzeń otrzymało status „ważnych dla działań wojennych”, co każe traktować architekturę jako środek zabezpieczający zdobycze wojenne, a osadników jako kolonizatorów i okupantów. Osiedla mieszkaniowe reprezentowały modelowe cechy masowego budownictwa opracowywanego dla czasów powojennych, miały więc dokumentować opanowanie „po wieczne czasy” terenów włączonych do III Rzeszy, a także służyły ich przekształcaniu zgodnie z ideologią nazistowską.

**Słowa kluczowe:** Poznań, projekty architektoniczne i urbanistyczne, ideologia nazistowska, Deutsches Schloss

Działalność okupantów na zdobytych terenach koncentruje się przede wszystkim na zabezpieczeniu „stanu posiadania”, głównie przez podporządkowanie i eksterminację podbitej ludności, napływ własnych obywateli, ale też legitymowanie swej obecności zarówno w sferze symbolicznej, jak i materialnej, np. przez zmianę nazw ulic czy przeznaczenia budynków. Na ogół też skutkiem dalszego prowadzenia działań zbrojnych jest znaczne ograniczenie budownictwa, nawet mimo dużych zniszczeń wojennych. Te prawidłowości dotyczyły też drugiej wojny światowej, gdzie w III Rzeszy zastój budownictwa był rekompensowany erupcją projektów tak w rdzennych Niemczech, jak i na terenach okupowanych.



Aktywność projektowa na wielką skalę jest typowa dla nazizmu, począwszy od pierwszych lat po objęciu władzy, gdy np. program budowy autostrad służył w równym stopniu modernizacji kraju i likwidacji bezrobocia, jak celom propagandowym – były one nazywane „drogami Führera”. Podejmowano też – częściowo zrealizowane do wybuchu wojny – plany przebudowy najważniejszych dla ruchu miast: począwszy od 1937 r. „Neugestaltung” Norymbergi, Linzu, Monachium, Weimaru czy największego przedsięwzięcia przekształcenia Berlina w Germanię jako stolicę światowej Rzeszy.

Po wybuchu wojny te plany, obejmujące zarówno całe miasta i regiony, jak i pojedyncze obiekty, zaczęły dotyczyć także okupowanych krajów, ze szczególnym uwzględnieniem terenów włączonych do III Rzeszy: Gau Sudetenland, Gau Baden–Elsaß, Gau Wartheland. Ambicje poszczególnych namiestników spowodowały, że opracowywano plany rozwojowe również dla Pragi jako stolicy Protektoratu Czech i Moraw czy Krakowa jako siedziby Hansa Franka. Projekty opracowywano nie tylko jako rysunki, ale również w formie makiet, a ich fotografie prezentowano w licznych publikacjach, co czytelnikom dawało wrażenie wielości dokonań budowlanych – mimo ich rzeczywistego braku w obliczu rosnących ograniczeń wojennych. Wielość projektów z terminem realizacji odroczonym po zakończeniu wojny można traktować jako działalność zastępczą, ale też – w pierwszej fazie wojny skuteczną – metodę unikania kierowania architektów na front.

Na tym tle sytuacja Poznania w czasie drugiej wojny światowej wydaje się szczególna, bo jako stolica włączonego do III Rzeszy Gau Wartheland stał się on miejscem ożywionej aktywności budowlanej: wiele projektów zostało zrealizowanych, uzyskując przy tym status „ważnych dla wojny”, co pozwoliło na ich prowadzenie nawet w ostatniej fazie wojny. Tę wyjątkowość można wiązać ze znaczeniem miasta w nowej sytuacji politycznej, bowiem „wszystkie budynki, które Niemcy stworzą w przyszłości w Reichgau Wartheland, muszą być świadectwem lepszego i prawdziwszego zmysłu budowlanego i niemieckiego ducha wspólnoty”<sup>1</sup>. Tego typu zarządzenia Gauleitera Arthura Greisera dowodzą też jego ambicji politycznych i wpływów, w znacznym stopniu wynikających z aktywności w przesiedlaniu Polaków, a przede wszystkim Żydów.

---

<sup>1</sup> „Alle Bauten, die künftig hin Deutsche im Reichgau Wartheland errichten, müssen Zeugen bester und ehester Baugesinnung und deutschen Gemeinsinnes sein”: Erlaß Greisera z 29 IX 1940 r. – *cit. per*: E. BÖCKLER, *Von deutschen Plätzen*, „Zentralblatt der Bauverwaltung” 1940, nr 41, s. 694.

Celem prześladowań i eksterminacji było „na zawsze zabezpieczyć tę [zdobytą przez Wehrmacht] przestrzeń dla Niemców” i jednocześnie stworzyć dla nich warunki „twórczego i szczęśliwego życia: porządne miejsca pracy, narodowosocjalistyczne urządzenia rekreacyjne i niemieckie domy”<sup>2</sup>. Tym samym architektura miałyby wizualnie oswajać zagarnięte tereny dla osadników przybywających na „wschodnie obszary Rzeszy” i niejako sama przez się udowadniać wyższość nazizmu w obliczu silnie podkreślanego „braku kultury” polskiej<sup>3</sup>. Architektura i planowanie przestrzenne miały odgrywać wyjątkową rolę symboliczno-propagandową na wsiach wzorcowej prowincji (Mustergau) i w Poznaniu objętym ustawą o przekształceniu zgodnie z założeniami NSDAP (*Neugestaltung der Stadt*)<sup>4</sup>.

Świadczy o tym pierwszy projekt urbanistyczny, który musiał zostać zlecony wkrótce po zdobyciu Poznania i został przedstawiony już w początkach maja 1940 r.<sup>5</sup> przez Waltera Bangerta i Wolfganga Draesela<sup>6</sup>. Choć oficjalnie odrzucano i deprecjonowano polską tradycję, to jednocześnie sięgano do polskich rozwiązań, opierając się na systemie pierścieniowo-klinowym opracowanym przez Władysława Czarneckiego w latach trzydziestych XX w. Uwzględniał on naturalne ciekły wodne Warty, Cybiny i Bogdanki, ale też historię miasta, włączając w system zieleni

---

<sup>2</sup> „den von der Wehrmacht eroberten Raum durch den deutschen Menschen für immer sichern (...) die Einrichtungen, die Voraussetzung für ein schaffensfrohes und glückliches Leben: Ordentliche Arbeitsstätten, nationalsozialistische Freizeitgestaltung und deutsche Wohnheime” – *cit. per:* Derichsweiler, *Die Deutsche Arbeitsfront und ihre soziale Aufgabe im Osten*, „Der soziale Wohnungsbau in Deutschland” 1942, nr 2, s. 170.

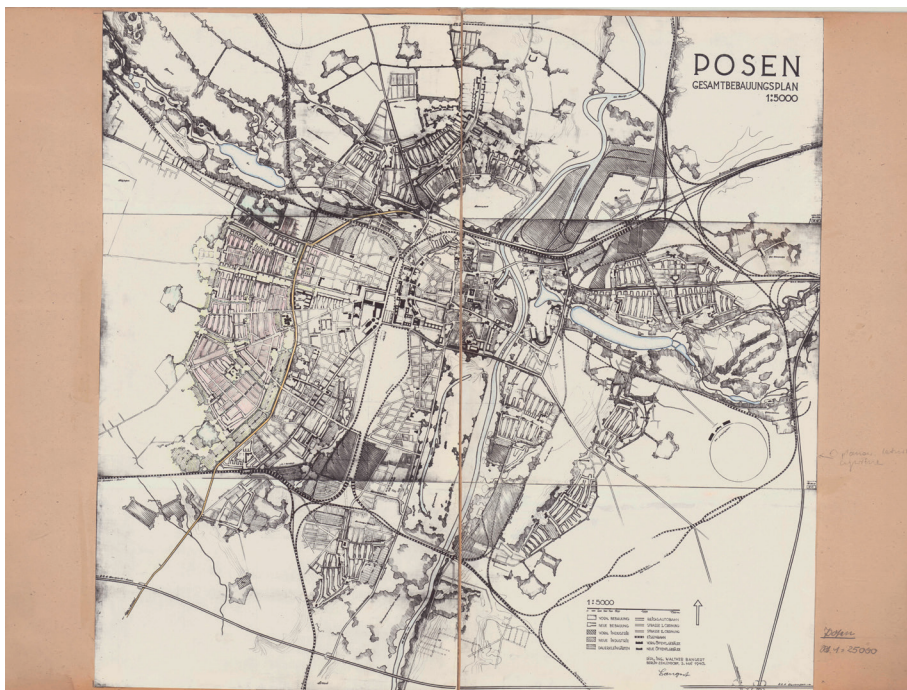
<sup>3</sup> Na temat „puszki kulturowej” czy „tabula rasa” *vide:* N. GUTSCHOW, *Eindeutschung, Verdeutschung, Rückdeutschung. Deutsche Architekten 1939–45 im Dienste von Ethnokraten in Polen*, [w:] *Vor 50 Jahren... auch die Raumplanung hat eine Geschichte*, Hg. K.M. SCHMALS, Dortmund 1997, s. 33 i n.; D. MÜNK, *Die Organisation des Raumes im Nationalsozialismus. Eine soziologische Untersuchung ideologisch fundierter Leitbilder in Architektur, Städtebau und Raumplanung des Dritten Reiches*, Bonn 1993, s. 394.

<sup>4</sup> Ustawą były wcześniej objęte takie miasta jak Norymberga, Linz, Weimar lub Monachium, a w odniesieniu do Poznania nastąpiło to w czerwcu 1940 r. na podstawie: Erlaß z 12 Juni 1940, Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP), Reichsstatthalter (dalej: Rhst) nr 3276.

<sup>5</sup> W niemieckiej propagandzie podawany był także koniec 1939 r., ale podpisy pod planami wskazują na 1940 r. Być może w końcu 1939 r. zostały przedstawione ogólne szkice do planu przygotowywanego „im Einverständnis mit dem Gauleiter und dem Generalbauinspektor Speer”: b.a., *Planung und Aufbau in der Gauhauptstadt Posen*, „Deutsche Bauzeitung” 1941, nr 38, s. 229. *Vide:* N. GUTSCHOW, *Ordnungswahn. Architekten planen im „eingedeutschten Osten” 1939–1945*, Gütersloh–Berlin 2001, s. 161–172.

<sup>6</sup> N. Gutschow, a także materiały źródłowe uzyskane od jego spadkobiercy, z którym kontakt ułatwili mi Marek Czuryło i Stefan Scholz, za co składam serdeczne podziękowanie.

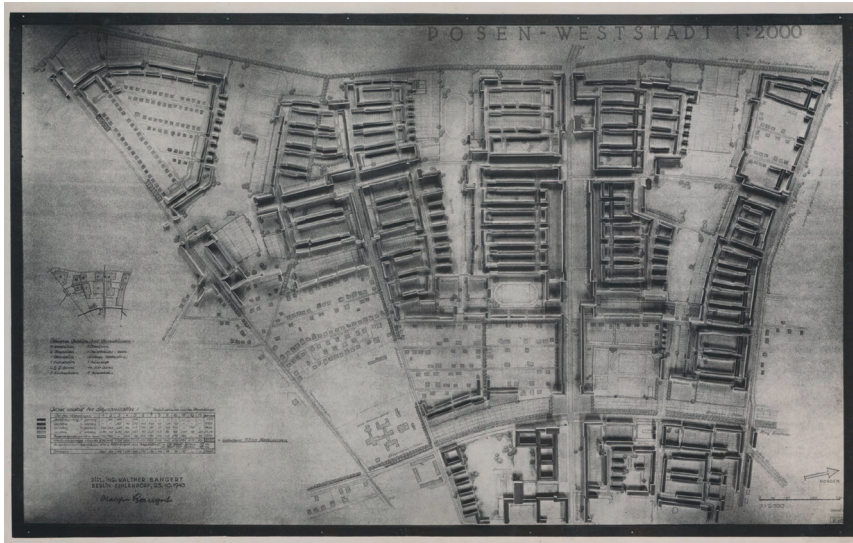
dwa pierścienie pruskich fortyfikacji<sup>7</sup>. Ten układ został przez W. Bangerta wpisany w powiększoną o ponad 200 procent powierzchnię miasta<sup>8</sup> i powiązany z założeniami sportowo-rekreacyjnymi na śródmiejskim odcinku Warty. Osiedla mieszkaniowe i mieszkaniowo-przemysłowe miały płynnie przenikać się z krajobrazowym otoczeniem miasta. Kształtowaniem krajobrazu zajmował się w Poznaniu Heinrich Friedrich Wiepking-Jürgensmann jako pełnomocnik Heinricha Himmlera na „włączonych do Rzeszy wschodnich terenach”. O całościowym przekształcaniu zagarniętych ziem świadczą też późniejsze plany Hansa Bernharda Reichowa, tworzone według koncepcji krajobrazu miejskiego (*Stadtlandschaft*).



Ryc. 1. Walter Bangert, Wolfgang Draesel, Plan rozszerzenia Poznania, 1940  
(źródło: zbiory Nielsa Gutschowa)

<sup>7</sup> Po defortyfikacji Poznania w 1900 r. Josef Stübben zmienił pierwszy pierścień obwarowań w ciąg ringów – zielonych alei komunikacyjnych obiegających miasto, a W. Czarnecki uwzględnił je w swoim projekcie.

<sup>8</sup> Analizę urbanistyki Poznania w czasach drugiej wojny światowej przeprowadziła Grażyna Kodym-Kozaczko w licznych artykułach, *vide*: G. KODYM-KOZACZKO, *Urbanistyka Poznania w XX wieku. Przestrzeń, ludzie, idee*, Poznań 2017, s. 219–259.



Ryc. 2. Walter Bangert, Wolfgang Draesel, Plan dzielnicy Weststadt, 1940  
(źródło: zbiory Nielsa Gutschowa)

W pierwszym planie W. Bangerta symboliczną dominantą nazistowskiego Poznania miała być nowa dzielnica rządowa (Gauforum), w której problemem było funkcjonalno-ideowe powiązanie wilhelmowskiego zamku<sup>9</sup> z takimi kanonicznymi budowlami jak Gauhalle<sup>10</sup>, siedziba DAF (Deutsche Arbeitsfront – Niemiecki Front Pracy), budynki policji i innych urzędów oraz hala koncertowa<sup>11</sup>. Przebudowa zamku na Deutsches Schloss i siedzibę Hitlera miała wyjątkowe znaczenie propagandowe, co może tłumaczyć rezygnację z typowego układu Gauforum: podkreślanie wielowiekowej obecności Niemców na „wschodnich rubieżach Rzeszy” połączono z manifestacją nowego nazistowskiego porządku. Prace w zamku rozpoczęto w 1940 r. według planów Franza Böhmera i Heinricha Michaelisa<sup>12</sup> i prowadzono przez cały

<sup>9</sup> Neoromański zamek zbudowany w latach 1905–1910 według planu Franza Schwechтена był początkiem opowieści o wielowiekowej obecności Niemców w Wielkopolsce, kontynuowanej przez kolejne budowle w odpowiednim kostiumie stylowym: neorenesansową Akademię Królewską, neobarokową Komisję Osadniczą i neoklasycystyczny teatr.

<sup>10</sup> Zaprojektowana przez Erharda Schmidta z Berlina i nazywana w planach Kundgebunghalle.

<sup>11</sup> Konzert-und Kunsthalle. Zwycięzcą konkursu ogłoszonego w 1941 r. i rozstrzygniętego w 1944 r. został Hans Brand z Berlina: APP, Akta miasta Poznania (dalej: AmP), nr 16249.

<sup>12</sup> Böhmer został wskazany przez Alberta Speera i już w końcu 1939 r. przedstawił Hitlerowi pierwsze projekty. Cf.: H. SCHWENDEMANN, *Rezydencja Führera. Der Umbau des Schlosses zur Führerresidenz*, [w:] *Kaiserschloss Posen/ Zamek cesarski w Poznaniu. Von der „Zwingburg im Osten” zum*



okres wojny mimo coraz większych kosztów, pokrywanych częściowo z prywatnych zasobów Hitlera.

O symbolicznym i prestiżowym znaczeniu tej przebudowy świadczy likwidacja najważniejszych pomieszczeń związanych z władzą cesarską: sali tronowej przeznaczonej na paradną salę zgromadzeń, a przede wszystkim zburzenie prywatnej kaplicy Wilhelma II, aby na jej miejscu stworzyć gabinet Führera. Przebudowa sali przyjęć wymagała przebicia nowego wejścia pod salą tronową i stworzenia monumentalnego holu, w całości jednak nie została wykonana, podobnie jak poprzedzająca ją okrągła sala recepcyjna z planowanym fryzem o długości 36 metrów, wypełnionym alegorycznymi figurami nagich postaci.

Skoncentrowano się na realizacji gabinetu Führera i odpowiedniej aranżacji prowadzących do niego pomieszczeń. Hitler uważał bowiem, że osoby dopuszczone przed oblicze wodza „w trakcie długiej drogi, od wejścia do sali przyjęć, powinny doświadczyć nieco potęgi i wielkości”<sup>13</sup>. Pod tym kątem zmieniono także wystrój wejścia w wieży, gdzie zachowały się wazy ozdobione płaskorzeźbami Emila Hippa<sup>14</sup>. Wielkie, monumentalne pomieszczenia w duchu nazistowskiego klasycyzmu zostały wyłożone płytami z marmuru i piaskowca, a wystrój wewnątrz uzupełniały specjalnie projektowane reliefy, mozaiki, meble, ceramika i przywożone do zamku zagrabione dzieła sztuki europejskiej.

Położenie gabinetu Führera zostało zaakcentowane w wieży przez balkon, z którego Hitler miał przyjmować „paradujące wojsko, symbolicznie [utwierdzać – H.G.-B.] prawo Rzeszy do naszej przestrzeni życiowej na Wschodzie”<sup>15</sup>. Trasa marszowa miała biec przez miasto na osi wschód–zachód<sup>16</sup>, a rozpoczęła się na zachodnim krańcu ul. Bukowskiej przy wielkiej Festhalle, na placu gromadzącym mieszkańców największego planowanego osiedla Weststadt. Jego budowę rozpoczęto w 1940 i kontynuowano do 1945 r., nadając mu rangę ważnego dla potrzeb wojny (*Kriegswichtig*) ze względu na program zasiedlenia nowo

---

*Kulturzentrum „Zamek”/ Od „pruskiej warowni na wschodzie” do Centrum Kultury „Zamek”,* Potsdam–Poznań 2003, s. 175–184.

<sup>13</sup> „auf dem langen Weg vom Eingang bis zum Empfangssaal schon etwas abgekommen [werden] von der Macht und Größe” – *cit. per.*: A. SPEER, *Erinnerungen*, Frankfurt am Main 1969, s. 117.

<sup>14</sup> Emil Hipp (1893–1965) należał do czołówek nazistowskich rzeźbiarzy tworzących neoklasyzystyczne akty heroizowanych mężczyzn oraz pomniki wojenne.

<sup>15</sup> Przemówienie Greisera w Ostdeutscher Beobachter 26 X 1942 r. – *cit. per.*: H. SCHWENDE-MANN, *op. cit.*, s. 178.

<sup>16</sup> *Vide.*: G. KODYM-KOZACZKO, *op. cit.*

zdobytch wschodnich obszarów. Oprócz tego zostały zbudowane mniejsze zespoły mieszkaniowe przy ulicy Opolskiej – Świetlanej, Marcelińskiej, Kossaka, Drzymały.



Ryc. 3. Franz Böhmer, Heinrich Michaelis, Przebudowa kaplicy na gabinet Hitlera, 1940  
(źródło: zbiory Miejskiego Konserwatora Zabytków w Poznaniu)

Poznańskie mieszkania powstawały w trakcie rozszerzania frontu wojny, a tym samym w obliczu rosnących ograniczeń gospodarczych. Już wcześniej fiasko programów budowlanych III Rzeszy ujawniło niedostatki tradycyjnych sposobów budowania i finansowania budownictwa<sup>17</sup>. W związku z tym w Poznaniu powstała możliwość sprawdzania założeń nowego programu mieszkaniowego, który został ogłoszony w rozkazy Hitlera z 15 listopada 1940 r., gdy na większości obszaru Niemiec zatrzymano budowę mieszkań. Wobec priorytetów dla produkcji zbrojeniowej zaczęto proklamować w budownictwie „podobnie jak przy [produkcji – H.G.-B.] volkswagenów, maksymalną racjonalizację wszystkich

<sup>17</sup> Mimo propagandowego znaczenia i wielu koncepcji liczba mieszkań w III Rzeszy nie zdołała osiągnąć poziomu produkcji mieszkań z czasów Republiki Weimarskiej.



dostępnych środków i siły roboczej<sup>18</sup>, a także normalizację, typizację i standaryzację, dzięki którym mieszkania powstawały szybciej i tańszym kosztem.

Prace prowadzone w DAF pod kierunkiem Roberta Leya zaowocowały w 1941 r. ogólnoniemiecką prezentacją sześciu prototypowych modeli czteropokojowych mieszkań o powierzchni 74 m<sup>2</sup>, przeznaczonych dla „normalnej rodziny z czwórką dzieci”<sup>19</sup>. Typizacji i normalizacji podlegały wszystkie elementy budowlane: plany mieszkań, kąt nachylenia dachów, proporcje budynków, a także węzły sanitarne i kuchnie. Opracowane typy domów i mieszkań wysłano do prowadzących budowy spółdzielni, np. należącej do DAF „Neue Heimat” z prośbą o wybór, dopasowanie do miejscowych warunków i realizację w ramach kontyngentu budowlanego.

W kontekście tych zaleceń na uwagę zasługuje wprowadzanie w projektach przez Rudolfa Voltenauera rzemieślniczych detali i masywnych murów na osiedlu Weststadt. Dla ożywienia monotonii zabudowy przewidywano arkadowe przejścia i podcienia, wykusze, nadwieszane łączniki w konstrukcji szachulcowej, wieżyczki, niewielkie ornamenty przy wejściu. Ze względu na trudności wojenne zostały zrealizowane tylko najprostsze rozwiązania. Wyodrębniano okna na parterze, które zostały zamknięte odcinkiem łuku, podobnie jak drzwi wejściowe ujęte w proste obramienia. Wprowadzono narożne ryzality, akcentowanie osi niektórych klatek schodowych, szczyty przerywające linię dachów<sup>20</sup>, które miały przywoływać „ojczyźniane” rejonu Niemiec. Wszystko to powodowało, że „[m]ieszkania Adolfa Hitlera będą (...) nie tylko w swojej formie zewnętrznej, budynku i planie, ale również przez wyposażenie wnętrza odbiciem wewnętrznej postawy narodowosocjalistycznego niemieckiego człowieka i ludu”<sup>21</sup>. O ile skalę osiedli należy tłumaczyć potrzebami przybywających do Poznania funkcjonariuszy i urzędników, to solidność architektury wskazywałaby raczej na oferowaną osadnikom obietnicę dłuższej obecności na „wschodnich kresach” Niemiec.

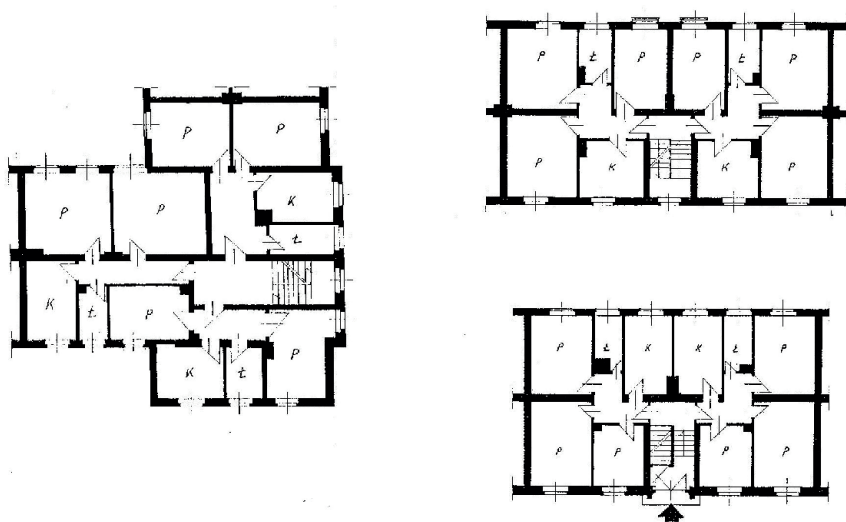
<sup>18</sup> Wypowiedź dr. Leya, przewodniczącego Deutsche Arbeitsfront (DAF) – Niemiecki Front Pracy – organizacji, która na terenie Kraju Warty niemal zmonopolizowała budowę mieszkań, *vide: Siedlungs- und Wohnwesen*, „Bauen, Siedeln, Wohnen” 1939, nr 16, s. 875.

<sup>19</sup> Taką strukturę rodziny preferowano w III Rzeszy, *cf.*: H. SIMON, *Das deutsche Wohnungsbau nach dem Kriege*, „Die soziale Wohnungsbau in Deutschland” 1941, nr 1.

<sup>20</sup> Między innymi zgodnie z zaleceniami zawartymi w wytycznych o oszczędnościach w budownictwie z 28 VII 1941 r. – APP, AmP, nr 16016.

<sup>21</sup> A. GROSSKINSKY, *Schönheit des Wohnens. Ein Bildwerk über Deutsche Wohnmöbel*, Hg. in Zusammenarbeit mit dem Reichsheimstättenamt der DAF von Karl Kopp, Freiburg im Breisgau 1941.

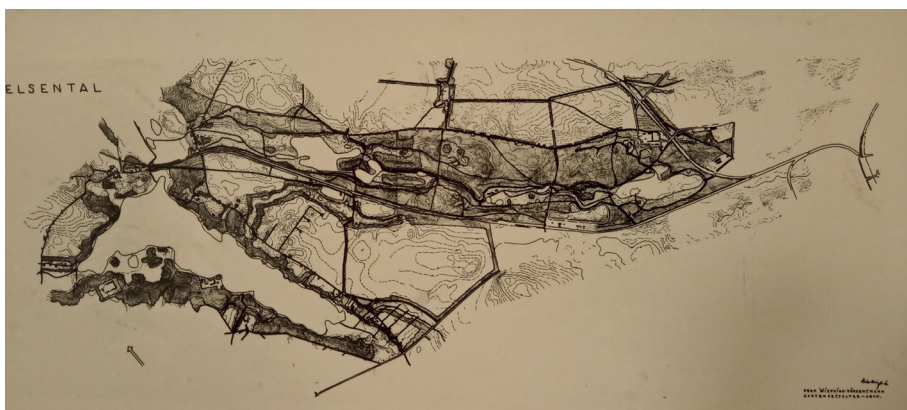
W Poznaniu zrealizowano głównie mieszkania trzy- i czteropokojowe z dużą kuchnią i łazienką. We wzorcowych projektach zaznaczano osobną sypialnię rodziców i akcentowano kuchnię jako centrum życia rodziny. Poza korytarzem łączącym wszystkie pomieszczenia stosowano też układ amfiladowy, z wyłączeniem sypialni rodziców. W DAF opracowywano także wyposażenie wnętrz zgodne z duchem narodowego socjalizmu. Wzory mebli w ramach *Schönheit der Arbeit – Schönheit des Wohnens* zostały w 1942 r. wystawione w Poznaniu w modelowym mieszkaniu o powierzchni 75 m<sup>2</sup>, składającym się z kuchni, pokoju dziennego, sypialni rodziców i dwóch sypialni dla dzieci. Planowano otwarcie stałego działu w muzeum, w którym prezentowano by wzorcowe projekty odzwierciedlające niemiecką kulturę mieszkaniową. „Meble powinny być proste, funkcjonalne, a dzięki temu piękne oraz powinny przetrwać przez pokolenia”<sup>22</sup>, wykonane z rodzimych materiałów, przytulne a jednocześnie praktyczne, nawiązujące do rodzimej tradycji rzemieślniczej. Powtarzającym się motywem jest narożny stół z ławą, wywodzący się z wiejskiej chaty, ale też tapicerowane krzesła łagodzące nieco surowość wnętrza, lekkie zasłony i firany wpuszczające dużo światła.



Ryc. 4. Rudolf Voltenauer, Plan mieszkań w dzielnicy Westsadt, 1940 (źródło: zbiory Zakładu Historii, Teorii i Ochrony Dziedzictwa Wydziału Architektury Politechniki Poznańskiej)

<sup>22</sup> „Die Möbel sollen schlicht, zweckentsprechend und dadurch schön sein, und sie sollen Generationen überdauern”, *ibidem*.

W Weststadt została zastosowana też zasada odbicia w przestrzeni osiedla struktury polityczno-socjalnej – *Ortsgruppe als Siedlungszelle*. W myśl wytycznych dla Gau Wartheland wielkość i rozczłonkowanie osiedli miały być zgodne z hierarchią NSDAP, w której oddziały terenowe obejmowały od 2 do 8 bloków zabudowy, dzielących się na 4 do 8 grup domów mieszczących od 40 do 60 gospodarstw domowych. Pociągało to za sobą postulat socjalnego różnicowania mieszkańców i zgodnie ze strukturą oddziałów partyjnych tworzenie w miejscu zamieszkania wspólnot partyjnych. Ułatwiała to w istotnym stopniu kontrolę ludności już na poziomie domu, kontrolowanego przez sąsiadów. Tym celom służyła też przestrzeń osiedli z wielkimi podwórkami we wnętrzach kwartałów, gdzie planowano place zbiórek marszowych, boiska i inne obiekty sportowe lub uprawne ogródki sąsiedzkie. Uzupełnieniem aprowizacji i okazją do pracy w ogrodzie były też tereny działkowe, starannie lokalizowane na peryferiach w powiązaniu z osiedlami. Powszechność różnego rodzaju ogrodów może wynikać z nasilania się problemów żywieniowych, ale też z idei uszlachetniającej roli pracy w kontakcie z ziemią, która miała dawać poczucie zakorzenienia na okupowanych obszarach, ich zdobywania nie tylko bronią, ale i pracą własnych rąk.



Ryc. 5. Heinrich Friedrich Wiepking-Jürgensmann, Plan ciągów zieleni w Poznaniu, 1940  
(źródło: zbiory Miejskiego Konserwatora Zabytków w Poznaniu)

Rozszerzeniem zieleni osławiającej przestrzenie prywatne były tereny rekreacyjne, realizowane w Poznaniu mimo trudności wojennych, co wskazuje, że one także odgrywały istotną rolę w legitymowaniu obecności nazistów na zdobytych obszarach i osławiały je dla przybywających funkcjonariuszy i osadników.

Na planie W. Bangerta H.F. Wiepking-Jürgensmann doprecyzował w 1940 r. projekty osi wodnych wschód–zachód. Planowano regulację Warty jako użytkowej trasy wodnej z nowym portem oraz terenami rekreacyjno-sportowymi, w tym mariną i potężnym stadionem nad Wartą. Zrealizowano część sztucznych jezior, przede wszystkim Rusałkę, budowaną przez robotników przymusowych, z których wielu zginęło na miejscu. Płynnie poprowadzona linia brzegowa, kępy drzew rozdzielone polanami otwierającymi się na wodę, kręte ścieżki z ławkami i mostkami z kamiennymi niskimi balustradami przywoływały idylliczny obraz pradawnej, czysto germańskiej natury.

Projektowo-budowlana aktywność Niemców na terenie Poznania i Wielkopolski w czasie drugiej wojny światowej wynikała z decyzji o przyłączeniu „odzyskanych terenów wschodnich” do III Rzeszy. Nie bez znaczenia była tu tradycja pruskiego zaboru i prowadzona w XIX w. akcja germanizacyjna, która – szczególnie w ramach tzw. *Hebungspolitik* – ujawniała się w przestrzeni publicznej<sup>23</sup>. Potęgę państwa pruskiego i wyższość kultury niemieckiej obrazowały nie tylko, a raczej nie tyle pomniki, co oficjalne gmachy muzeum, biblioteki czy banków, szczególnie zaś dzielnica cesarska z zamkiem Wilhelma II, Komisją Osadniczą, Akademią Królewską i Teatrem oraz gmachami niemieckich stowarzyszeń, poczty czy kolei. Dla wymowy tej przestrzeni znaczące było zarówno udostępnienie do zwiedzania apartamentów cesarskich, jak i usytuowanie w obrębie założenia prywatnych willi bogatych mieszkańców Poznania, dzięki czemu przestrzeń reprezentacyjna stawała się też przestrzenią rezydencjonalną. Natomiast dla Polaków przyjeżdżających z innych zaborów „przytłaczająca, ciężka sylweta kamiennego zamku pseudoromańskiego i wysoka wieża jako dominanta na pierwszym planie nadawały miastu typowo niemiecki charakter”<sup>24</sup>.

Podporządkowanie Gauforum zamkowy przebudowanemu na siedzibę Hitlera świadczy o kontynuacji zaborowych tradycji germanizacyjnych, mimo odciążenia się od wizualności cesarstwa. Natomiast przekształcanie architektoniczno-krajobrazowej przestrzeni Poznania zapowiada jej przetworzenie we wzorcową *Lebensraum*: nazistowską przestrzeń życiową. Właśnie zdobycie niezbędnych – według Hitlera – terenów umożliwiających Niemcom realizację

<sup>23</sup> *Vide*: H. GRZESZCZUK-BRENDEL, *Rezydencja i reprezentacja. Dodatkowe znaczenia dzielnicy zamkowej w Poznaniu*, „Kronika Miasta Poznania” 1999, nr 4, s. 236–248.

<sup>24</sup> W. CZARNECKI, *Wspomnienia*, t. 1: 1895–1930, oprac. H. GRZESZCZUK-BRENDEL, Poznań 2005, s. 72.

germańskiego, zgodnego z duchem narodu stylu życia było jednym z głównych powodów wojny. Po błyskawicznym zwycięstwie dokonanym przez żołnierzy nadeszła kolej na zagospodarowanie rozszerzonej przestrzeni i nadanie jej cech nazistowskich. W odbiorze prywatnym taką funkcję pełniły nowe osiedla mieszkaniowe, budowane według nazistowskich wytycznych powojennego budownictwa, ale zarazem przywołujące wielowiekową „tradycję niemieckości”. Podobnie odwoływanie się do wizji praniemieckiej przyrody miało przekształcić zdobyte tereny w nowy *Heimat*. Natomiast akceptacja niemieckiej przeszłości symbolizowanej przez dzielnicę cesarską pozwalała na częściowe zachowanie zamku wilhelmowskiego, a jego przebudowa miała określić przyszłość zagarniętych terenów. Stąd działalność budowlana i osadnicza w Poznaniu podczas drugiej wojny powinna być rozpatrywana jako kontynuacja podbojów, a projektowo-architektoniczna aktywność jako dążenie do odciśnięcia trwałego piętna przez najeźdźcę i okupanta.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła archiwalne

#### Archiwum Państwowe w Poznaniu

Reichsstatthalter, nr 3276

Akta miasta Poznania, nr 16249, 16016.

#### Prasa

Böckler E., *Von deutschen Plätzen*, „Zentralblatt der Bauverwaltung” 1940, nr 41.

Derichsweiler, *Die Deutsche Arbeitsfront und ihre soziale Aufgabe im Osten*, „Der soziale Wohnungsbau in Deutschland” 1942, nr 2.

*Planung und Aufbau in der Gauhauptstadt Posen*, „Deutsche Bauzeitung” 1941, nr 38.

*Siedlungs- und Wohnwesen*, „Bauen, Siedeln, Wohnen” 1939, nr 16.

Simon H., *Das deutsche Wohnungsbau nach dem Kriege*, „Die soziale Wohnungsbau in Deutschland” 1941, nr 1.

## Opracowania

- Czarnecki W., *Wspomnienia*, t. 1: 1895–1930, oprac. H. Grzeszczuk-Brendel, Poznań 2005.
- Großkinsky A., *Schönheit des Wohnens. Ein Bildwerk über Deutsche Wohnmöbel*, Hg. in Zusammenarbeit mit dem Reichsheimstättenamt der DAF von Karl Kopp, Freiburg im Breisgau 1941.
- Grzeszczuk-Brendel H., *Mieszkanie w mieście. Poznań w kontekście europejskich reform mieszkaniowych*, Poznań 2018.
- Grzeszczuk-Brendel H., *Rezydencja i reprezentacja. Dodatkowe znaczenia dzielnicy zamkowej w Poznaniu*, „Kronika Miasta Poznania” 1999, nr 4.
- Gutschow N., *Eindeutschung, Verdeutschung, Rückdeutschung. Deutsche Architekten 1939–45 im Dienste von Ethnokraten in Polen*, [w:] *Vor 50 Jahren... auch die Raumplanung hat eine Geschichte*, Hg. K.M. Schmals, Dortmund 1997.
- Gutschow N., *Ordnungswahn. Architekten planen im „eingedeutschten Osten” 1939–1945*, Gütersloh–Berlin 2001.
- Kodym-Kozaczko G., *Urbanistyka Poznania w XX wieku. Przestrzeń, ludzie, idee*, Poznań 2017.
- Münk D., *Die Organisation des Raumes im Nationalsozialismus. Eine soziologische Untersuchung ideologisch fundierter Leitbilder in Architektur, Städtebau und Raumplanung des Dritten Reiches*, Bonn 1993.
- Němec R., *Die Ökonomisierung des Raums. Planen und Bauen in Mittel- und Osteuropa unter den Nationalsozialisten 1936 bis 1945*, Berlin 2020.
- Schwendemann H., *Rezydencja Führera / Der Umbau des Schlosses zur Führer-residenz*, [w:] *Kaiserschloss Posen / Zamek cesarski w Poznaniu. Von der „Zwingburg im Osten” zum Kulturzentrum „Zamek” / Od „pruskiej warowni na wschodzie” do Centrum Kultury „Zamek”*, Potsdam–Poznań 2003,
- Speer A., *Erinnerungen*, Frankfurt am Main 1969.

Hanna Grzeszczuk-Brendel

### OCCUPATIONAL ARCHITECTURE – NAZI PROJECTS IN POZNAŃ

**Summary.** War usually causes damage and suspension of construction work, thus intensified Nazi activity in Poznań brings into focus the ideological functions of architecture. During World War II, the then capital city of Gau Wartheland was the site of numerous urban and architectural projects, as well as many new housing estates and green areas. Moreover, the occupant worked on the conversion of the former imperial castle into a Deutsches Schloss, that is Hitler's headquarters, which were to express the Third Reich's dominance over the conquered territories. This was also the function of residential buildings. Many of these projects were given



the status of “important to military operations”, hence the architecture should be perceived as a means to secure the territorial gains, and the German settlers as colonists and occupants. The housing estates displayed features of mass construction developed with a view to post-war times and were, therefore, intended to document the ‘endless’ control of the areas incorporated into the Reich. The estates also served to transform these areas in line with Nazi ideology.

**Keywords:** Poznań, architectural and urban projects, Nazi ideology, Deutsches Schloss

Andrzej Wojcieszak

Uniwersytet Łódzki



ORCID ID: 0000-0002-2327-2186

OBLICZA WOJNY

TOM 5 • MIASTO I WOJNA

ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-699-9 • s. 355-374

<https://doi.org/10.18778/8220-699-9.20>

## ORGANIZACJA ZABEZPIECZENIA TYŁOWEGO 1. FRONTU BIAŁORUSKIEGO W OPERACJI BERLIŃSKIEJ

**Streszczenie.** Przebieg każdej z wojen charakteryzuje się różnymi rodzajami rozwiązań w zakresie zabezpieczenia logistycznego realizowanymi zazwyczaj w bardzo ekstremalnych warunkach. Rozwiązania te mają niejednokrotnie fundamentalne znaczenie dla przebiegu działań bojowych. Operacja berlińska, bitwa o Berlin (w historiografii radzieckiej i rosyjskiej jako Berlińska Strategiczna Operacja Ofensywna) to operacja ofensywna przeprowadzona między 16 kwietnia a 2 maja 1945 r. siłami trzech frontów Armii Czerwonej, której celem było zdobycie Berlina. Logistyka wojsk sowieckich podczas drugiej wojny światowej osiągnęła kulminacyjny punkt rozwoju, nieznany dotychczas, biorąc pod uwagę potrzeby wojsk biorących udział w walkach podczas wielkich ofensywnych operacji strategicznych. W artykule zaprezentowano wybrane zagadnienia dotyczące zabezpieczenia tyłowego wojsk 1 Frontu Białoruskiego. Przedstawiono uwarunkowania, które determinowały jego planowanie i organizację, oraz wskazano końcowe rezultaty wykonanych prac. Omówiono zadania oraz model organizacji tyłów frontu, a także rozmieszczenie zasadniczych elementów i urzędzeń tyłowych. Celem artykułu jest popularyzacja zagadnień z zakresu zabezpieczenia tyłowego działań wojennych. Zdaniem autora jest to często pomijany, z reguły traktowany bardzo pobieżnie lub wręcz niedoceniany czy lekceważony przez historyków wojskowości aspekt towarzyszący każdemu konfliktowi zbrojnemu. Gdy patrzymy na przebieg działań wojennych przez pryzmat logistyki, ukazuje się nam zupełnie inne oblicze wojny. Można wówczas w pełni zrozumieć słowa szwajcarskiego generała Antoine'a-Henriego Jominiego: „Logistyka to całość lub niemal całość działań wojskowych, poza walką”. Historia wojska i wojen jest ściśle związana z historią logistyki. Od początku prowadzenia wojen zawsze istniały problemy logistyczne. Stanowiły one podstawowy warunek osiągnięcia powodzenia wszelkiego rodzaju działań, gdyż celem rozwiązań logistycznych było zaspokojenie materialnych i innych potrzeb żołnierzy oraz używanego przez nich sprzętu bojowego. Sposób funkcjonowania logistyki na polu walki w różnym stopniu przyczynia się do rozwoju myśli wojskowej i sztuki wojennej. Historia wojen dostarcza nam wiele przykładów, że nieraz drobne innowacje lub wdrożenie nieszablonowych rozwiązań potrafią zmienić bieg historii i odwrócić szalę zwycięstwa.

**Słowa kluczowe:** operacja berlińska, zabezpieczenie tyłowe, tyły frontu

Operacja berlińska była końcową operacją drugiej wojny światowej w Europie. Dnia 16 kwietnia 1945 r. armie trzech frontów radzieckich przystąpiły do forsowania Odry i Nysy Łużyckiej, a dwa tygodnie później operacja zakończyła się zdobyciem Berlina<sup>1</sup>. Operacja trwała 23 dni, podczas których wojska radzieckie przesuwały się na zachód na odległość od 100 km do 220 km. Rozgromienie berlińskiego zgrupowania wojsk niemieckich osiągnięto wysiłkiem trzech frontów, przez wykonanie sześciu potężnych uderzeń na 300 km odcinku<sup>2</sup>. Jednoczesne wykonanie uderzeń na tak szerokim froncie spowodowało: po pierwsze, rozcięcie zgrupowania przeciwnika na szereg części; po drugie, okrążenie niemieckich sił głównych na południowy wschód od Berlina i w samym Berlinie; po trzecie, dezorganizację dowodzenia wojskami niemieckimi<sup>3</sup>.

Przygotowanie operacji berlińskiej pod względem materiałowo-technicznym wykonane zostało w ograniczonym czasie, nieprzekraczającym 15–20 dni, zakres zaś tego przygotowania był bardzo szeroki. Wojska wszystkich trzech frontów biorących udział w operacji zużyły w toku poprzednich operacji znaczną część zapasów środków materiałowych. Oddziały i organy tyłowe oraz magazyny z zapasami środków materiałowych pozostały daleko w tyle za wojskami. Niektóre z nich znajdowały się w odległości 600–800 km od linii frontu za Wisłą i Bugiem. Sytuację na tyłach komplikowało jeszcze to, że w rejonach tyłowych linie kolejowe miały dwie szerokości torów (radziecką i zachodnioeuropejską). Wymagało to przeładunku różnego rodzaju środków zaopatrzenia, wydzielania dużej liczby środków transportu samochodowego, siły roboczej i środków łączności dla zapewnienia ciągłej pracy baz przeładunkowych. W pasie działania frontów znajdowały się duże przeszkody wodne, na których zniszczone były mosty kolejowe i drogowe. W związku z tym odbudowa linii kolejowych i drogowych przebiegała powoli<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> *Vide*: W. WILLEMER, *The German defence of Berlin 1945*, <http://www.allworldwars.com/The-German-Defense-of-Berlin-1945-by-Wilhelm-Willemer.html> (dostęp: 11 XI 2020).

<sup>2</sup> Główna rola przypadła wojskom 1. Frontu Białoruskiego, dowodzonego przez marszałka Gieorgija Żukowa; 1. Front Ukraiński marszałka Iwana Koniewa zabezpieczać miał operację od południa, a 2. Front Białoruski pod dowództwem marszałka Konstantego Rokossowskiego – od północy.

<sup>3</sup> С.П. АЛЕКСЕЕВ, *Последний штурм*, Документ 2566439, <https://studylib.ru/doc/2566439/> (dostęp: 20 X 2020).

<sup>4</sup> *Vide*: G. ŻUKOW, *Wspomnienia i refleksje*, przekł. P. MARCINISZYN, F. CZUCHROWSKI, C. CZARNOGÓRSKI, Warszawa 1970.

W szpitalach i zakładach leczniczych poszczególnych armii i frontów znajdowała się duża liczba rannych i chorych, których znaczną część trzeba było do czasu rozpoczęcia operacji ewakuować. I wreszcie w toku operacji organom i jednostkom tyłowym frontów trzeba było zapewnić przegrupowanie do nowych rejonów dyslokacji (rozwinęcia). Na tyłach frontów, które brały udział w tej operacji, sytuacja była bardzo trudna. Dojście wojsk na linię Odry w lutym wcale nie oznaczało choćby niewielkiej przerwy między walkami, jak to się odbywało w innych operacjach, kiedy to można było z wyprzedzeniem przeprowadzić wiele działań mających na celu wsparcie tyłowe nowej operacji ofensywnej<sup>5</sup>. Co więcej, każdy front nadal rozwiązywał zadania polegające na eliminacji okrążonych zgrupowań wroga, odpieraniu ataków i kontrataków – frontalnych i flankowych. Zasadniczo nie było przerw ani dla żołnierzy, ani dla jednostek i urzędzeń tyłowych.

### Zadanie operacyjne oraz siły 1. Frontu Białoruskiego w operacji berlińskiej

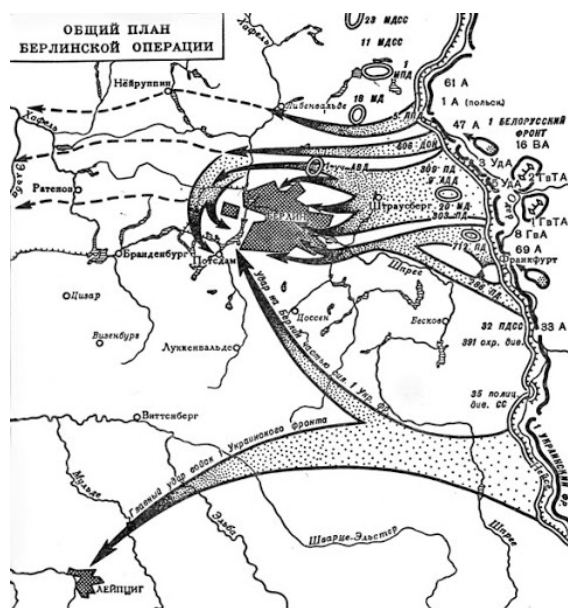
W wyniku marcowych bitew i późniejszego przegrupowania związków operacyjnych na odrzańskim odcinku 1. Frontu Białoruskiego (172 km) skoncentrowano 70 dywizji strzeleckich. Spośród nich 36 dywizji rozlokowano na 41-kilometrowym odcinku frontu na kierunku głównego ataku. Ogólnym zadaniem 1. Frontu Białoruskiego w trakcie operacji było wykonanie silnego uderzenia na zgrupowanie przeciwnika osłaniające Berlin od wschodu, obejście miasta od północy i południa, a następnie wyjście nad Łabę.

Dowódca frontu zdecydował główne uderzenie wykonać siłami czterech armii ogólnowojskowych (47. Armii – dalej: A; 3. Armii Uderzeniowej – dalej: AU; 5. AU i 8. Armii Gwardyjskiej – dalej: AGw.) oraz dwóch pancernych (1. Armii Pancernej – dalej: APanc. i 2. APanc. Gw.) z przyczółku kostrzyńskiego, aby rozbić zgrupowanie wojsk niemieckich osłaniające kierunek berliński od wschodu i opanować Berlin. Działania od północy i południa miały ubezpieczać cztery armie ogólnowojskowe (po dwie na każdym skrzydle: na północy 61 A i 1. Armia Wojska Polskiego, dalej: AWP, a na południu 69 A i 33 A)

---

<sup>5</sup> *Vide*: F.D. WOROBJOW, I.W. PAROT'KIN, A.N. SZYMANSKI, *Ostatni szturm*, przekł. M. PIKUS, F. CZUCHROWSKI, Warszawa 1971.

oraz dwie armie lotnicze (16. i 18.). W odwodzie dowódca frontu pozostawił 3 A<sup>6</sup>. Ogólna głębokość operacji frontowej wynosiła 150 km przy średnim tempie natarcia jednostek piechoty 14 km na dobę, a wojsk szybkich 30 km na dobę.



Ryc. 1. Operacja berlińska w 1945 r. (źródło: <http://historic.ru/books/item/f00/s00/z0000071/map002.shtml>, dostęp: 30 XI 2020)

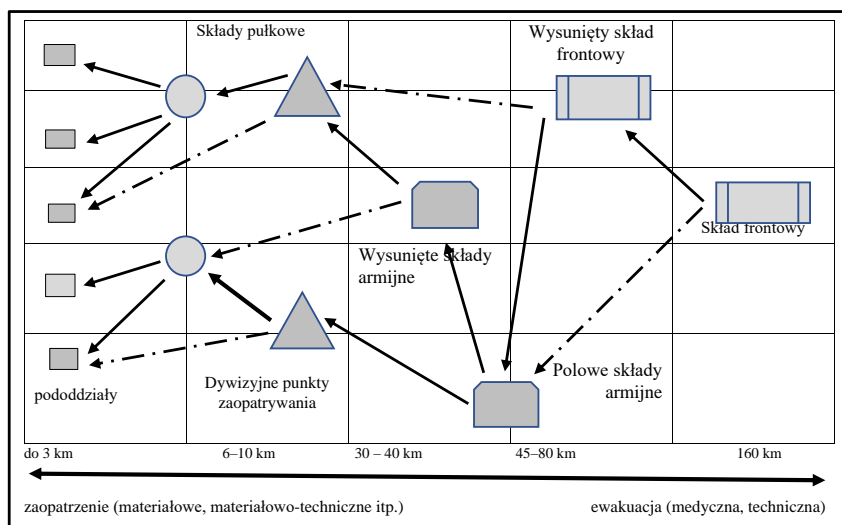
## Model organizacji i zadania tyłów 1. Frontu Białoruskiego

Od jednostek i urządzeń tyłowych 1. Frontu Białoruskiego, gdzie jedna operacja po osiągnięciu celu przerodziła się w drugą, wymagano wręcz cudów organizacyjnych i wykonawczych. W sytuacji, gdy całe armie wykonywały szybkie manewry na tyłach innych armii w celu osiągnięcia nowych kierunków operacyjnych<sup>7</sup>, manewr tyłami wydawał się wręcz niemożliwy. Dynamiczna sytuacja

<sup>6</sup> Н.С. ЛЕОНОВ, *Берлинская наступательная операция (16 апреля – 8 мая 1945 года)*, <http://www.myshared.ru/slide/949646/> (dostęp: 31 X 2020).

<sup>7</sup> Największe zagrożenie dla wojsk frontu wystąpiło na przełomie lutego i marca, kiedy to pomorskie zgrupowanie wojsk niemieckich (składające się z 16 dywizji piechoty, 4 dywizji pancernych, 3 dywizji zmotoryzowanych, 17 brygad i pojedynczych jednostek) było gotowe do rozpoczęcia działań bojowych. Celem tych działań było zadanie potężnego ciosu w prawą flankę ugrupowania frontu.

bojowa wymagała takich rozwiązań organizacyjnych, które mogłyby sprostać oczekiwaniom i zapewnić dostawy podstawowych środków walki w sposób niezakłócony. Przedłużająca się likwidacja okrążonych zgrupowań niemieckich nie tylko przeszkodziła, lecz wręcz utrudniała realizację zadań tyłowych frontu na kierunku berlińskim, wymagała także ogromnych dostaw amunicji, paliwa i innych środków materiałowo-technicznych. Zamiast gromadzić je na wykonanie głównego zadania, trzeba było wydać resztki zgromadzonych zapasów na realizację zadań doraźnych wynikających z aktualnej sytuacji taktyczno-operacyjnej, co dodatkowo zwiększało i tak już ogromne obciążenie transportu<sup>8</sup>.



Ryc. 2. Model organizacji tyłów 1. Frontu Białoruskiego – warianty zaopatrzenia (źródło: oprac. własne)

Model organizacji tyłów 1. Frontu Białoruskiego w operacji berlińskiej miał wiele cech wspólnych z organizacją tyłów w poprzednich operacjach. Ukształtował się on w okresie walk wiślano-odrzańskich, a następnie zachodniopomorskich. Tyły wspomnianego związku operacyjnego, pod dowództwem generała lejtnanta służby intendenckiej B.A. Antypienki, rozpoczęły przygotowania do zabezpieczenia operacji berlińskiej już po zakończeniu likwidacji niemieckiego wschodniopomorskiego zgrupowania. Dnia 25 marca dowódca frontu wydał rozkaz kwatermistrzowski, w którym określono organizację tyłów i porządek

<sup>8</sup> Vide: A. BEEVOR, *Berlin 1945. Upadek*, przekł. A. KOZŁOWSKI, Kraków 2009.



pracy organów tyłowych frontu, gdyż przegrupowanie wojsk w okresie przygotowania operacji berlińskiej spowodowało pewne zmiany w urządzaniu tyłów.

Sytuacja kwatermistrzowska na podstawach wyjściowych charakteryzowała się maksymalnym przybliżeniem do wojsk operacyjnych zasadniczych oddziałów i urzędzeń tyłowych: frontowe stacje rozdzielcze znajdowały się w odległości 460–520 km od linii frontu, oddziały frontowej stacji rozdzielczej i składy frontowe były oddalone o 160 km, wysunięte składy frontowe znajdowały się w odległości 45–80 km od linii frontu, bazy armijne w odległości 30–40 km, a dywizyjne 6–10 km<sup>9</sup>. Z kolei tyłowa baza szpitalna znajdowała się w odległości 460–550 km, zasadnicza baza szpitalna frontu 160–300 km, wysunięte bazy szpitalne 40–45 km, armijne bazy szpitalne 10–30 km, a bataliony medyczne 3–4 km<sup>10</sup>.

Zmniejszenie odległości między tyłami taktycznymi i operacyjnymi (armijnymi) oraz między bazami armijnymi a składami frontowymi spowodowało, że zasadnicza część organów tyłowych frontu była rozmieszczona w armijnych rejonach tyłowych, armijnych zaś – w taktycznym rejonie tyłowym (w rejonach dywizyjnych). Takie rozwiązanie skutkowało przybliżeniem zapasów do wojsk i skróceniem ramienia dowozu. Wskutek tego w toku operacji nie zachodziła potrzeba przegrupowania tyłów frontu i baz armijnych. Jest sprawą oczywistą, że takie urządzenie tyłów było możliwe tylko dzięki szczególnym warunkom, w których odbywały się przygotowania do operacji berlińskiej: panowaniu lotnictwa radzieckiego w powietrzu; dużej przeszkodzie wodnej oddzielającej wojska radzieckie od wojsk niemieckich; gęstej sieci linii kolejowych i drogowych na tyłach frontu, które pozwalały na rozmieszczenie oddziałów i urzędzeń tyłowych w pobliżu wojsk<sup>11</sup>.

## Wielkość dostaw zaopatrzenia

W okresie przygotowań do operacji dostarczono z zaplecza ogółem 26 240 wagonów różnych ładunków, a do wewnątrzfrontowych przewozów trzeba było przeznaczyć ponad 15 tys. wagonów. Dostarczenie z zaplecza takiej masy

<sup>9</sup> *Vide*: W. ТИЕКЕ, *Pomiędzy Odrą a Łabą. Bitwa o Berlin 1945*, przekł. J. ТОМЦАК, Oświęcim 2018.

<sup>10</sup> В.А. ГОНЧАРОВ, *Битва за Берлин. Завершающее сражение Великой Отечественной войны*, [https://thelib.ru/books/v\\_goncharov/bitva\\_za\\_berlin\\_zavershayushee\\_srazhenie\\_velikoy\\_otechestvennoy\\_voyny-read-12.html](https://thelib.ru/books/v_goncharov/bitva_za_berlin_zavershayushee_srazhenie_velikoy_otechestvennoy_voyny-read-12.html) (dostęp: 1 XI 2020).

<sup>11</sup> С.П. АЛЕКСЕЕВ, *op. cit.*

środków materiałowo-technicznych umożliwiło utrzymanie na niezmiennym poziomie i zgromadzenie niezbędnych zasobów do czasu rozpoczęcia operacji. W okresie przygotowawczym przewozy kolejowe wynosiły średnio 40 par pociągów na dobę.

Tabela 1

**Zaopatrzenie wojsk 1. Frontu Białoruskiego w amunicję i materiały pędne przed rozpoczęciem operacji berlińskiej**

Amunicja (w jednostkach ognia)	
Naboje karabinowe	2,0
Granaty do moździerzy 82 mm	2,9
Naboje do artylerii pułkowej 76 mm	3,4
Naboje do artylerii 100 mm	2,2
Naboje do armat 122 mm	3,9
Naboje do haubic 122 mm	1,9
Naboje do haubicoarmat 152 mm	2,2
Naboje do artylerii plot	2,8
Materiały pędne (w jednostkach napełnienia)	
Benzyna wysokooktanowa	8,7
B-70	7,9
Benzyna samochodowa	5,8
Paliwo dieslowskie	5,5

Źródło: oprac. własne na podstawie В.Л. Гончаров, *Битва за Берлин. Завершающее сражение Великой Отечественной войны*, [https://thelib.ru/books/v\\_goncharov/bitva\\_za\\_berlin\\_zavershayuschee\\_srazhenie\\_velikoy\\_otechestvennoy\\_voyny-read-12.html](https://thelib.ru/books/v_goncharov/bitva_za_berlin_zavershayuschee_srazhenie_velikoy_otechestvennoy_voyny-read-12.html) (dostęp: 8 XII 2020).

Harmonogram działań był bardzo napięty, gdyż czas na przygotowanie zaplecza materiałowego operacji był stosunkowo krótki, a walki prowadzone na przyczółku kostrzyńskim wymagały dużych nakładów materialnych. Przykładowo od 25 marca do 15 kwietnia wojska znajdujące się na linii walk zużyły 0,3 jednostki ognia (dalej: j.o.) amunicji (737 samochodów), 3,4 jednostki napełniania (dalej: j.n.) benzyny lotniczej, 3,6 j.n. benzyny i 1,3 j.n. oleju napędowego. Dlatego wraz z gromadzeniem zapasów do planowanej operacji konieczne było uzupełnienie bieżącego zużycia. Najpoważniejszym wyzwaniem w tym zakresie był transport wojsk, sprzętu oraz środków

materiałowo-technicznych z baz i składów, które po operacji Wisła–Odra znajdowały się na głębokich tyłach<sup>12</sup>. W organizacji tyłów 1. Frontu Białoruskiego na szczególną uwagę zasługuje rozmieszczenie frontowych stacji rozdzielczych i składów. Frontowe stacje rozdzielcze (nr 13 Warszawa i nr 11 Dęblin) znajdowały się w odległości 460–520 km od linii frontu. Rozmieszczenie składów frontowych w rejonie frontowych stacji rozdzielczych było bezcelowe. Dlatego też w Poznaniu rozwinięto filię frontowej stacji rozdzielczej nr 13, w której rozmieszczono po jednym składzie amunicji, żywności oraz materiałów pędnych i smarów, a także innych środków materiałowych. Natomiast pozostałe składy wysunięto jako frontowe czołówki składów do rejonów tyłów poszczególnych armii. Składy te rozmieszczono w rejonach miast: Sokolniki, Górki, Gorzów Wielkopolski, Toporów i Gronów<sup>13</sup>. Dzięki temu rolę frontowej stacji rozdzielczej nr 13 w rzeczywistości spełniała jej filia rozwinięta w Poznaniu, a frontowe stacje rozdzielcze znajdujące się w Warszawie i Dęblinie spełniały funkcje stacji przeładunkowych<sup>14</sup>.

Tabela 2

**Urzutowanie amunicji (w j.o.) na poszczególnych szczeblach organizacyjnych (przykład dla amunicji artyleryjskiej w jednostkach artylerii)**

Przy sprzęcie	W transporcie pododdziału	W transporcie oddziału	Razem w oddziale	W transporcie ZT	Razem w ZT	W polowych składach armii	Razem w armii
0,5	0,2	0,3	1,0	0,5	1,5	0,5	2,0

Obliczenia dla 122 mm haubicy wz.38 (M-30): j.o. = 80 szt.

Przy sprzęcie	W transporcie pododdziału	W transporcie oddziału	Razem w oddziale	W transporcie ZT	Razem w ZT	W polowych składach armii	Razem w armii
40	16	24	80	40	120	40	160

1,7 j.o. oznacza, że na każdą haubicę kal. 122 mm na szczeblu armii musieli przypadać 136 naboju. Oprócz znajomości liczby sztuk naboju przypadających na egzemplarz uzbrojenie konieczna jest również znajomość etatowego wyposażenia jednostek oraz liczby sztuk danego typu uzbroje-

<sup>12</sup> В.А. ГОИЧАРОВ, *op. cit.*

<sup>13</sup> *Ibidem.*

<sup>14</sup> *Vide:* F.D. WOROBJOW, I.W. PAROT'KIN, A.N. SZYMANSKI, *op. cit.*

nia a także urzutowania j.o. na poszczególnych szczeblach. W Wojsku Polskim były trzy Brygady Artylerii Haubic – dalej: BAH (2., 3. i 7. BAH). Każda z nich składała się z trzech pułków po dwa dywizjony, jeden z trzema bateriami, drugi z dwoma bateriami po 4 haubice 122 mm w każdej z baterii. W sumie w każdej brygadzie znajdowało się po 60 dział tego typu – 1,7 j.o. dla 60 haubic po 136 naboju na haubicę daje ogółem 8160 szt. pocisków. Naboje były pakowane po 2 sztuki do skrzynek o wymiarach: 700 x 500 x 200 mm (objętość skrzynki: 0,04 m<sup>3</sup>) i masie brutto 65 kg. Tym samym 8160 szt. naboju kal. 122 mm to 4080 skrzynek o objętości 163,2 m<sup>3</sup> i masie 265 200 kg. Warto dodać, że 2. BAH znajdująca się w strukturze 1. AWP była oddelegowana do wspierania 2. APanc. Gw., a później 1. Dywizji Piechoty). Z kolei 1,7 j.o. dla 180 dział (trzy brygady artylerii haubic) to 24 480 szt. pocisków – czyli 12 240 skrzynek o łącznej objętości 489,6 m<sup>3</sup> i masie brutto 795 600 kg.

Źródło: oprac. własne na podstawie A. WOJCIESZAK, *Klasyfikacja oraz normy jednostek ognia amunicji wojsk lądowych oraz ich urzutowanie* (materiały nieopublikowane).

Ilość amunicji zgromadzonej na początku operacji przedstawiała się następująco: amunicja dla moździerzy kal. 82 mm i kal. 120 mm – 2,9 j.o.; pociski artyleryjskie kal. 160 mm – 5,6 j.o.; amunicja do dział kal. 76 mm – 3,1 j.o.; amunicja do dział 100 mm – 3,4 j.o.; amunicja do haubic kal. 122 mm – 1,7 j.o.; amunicja do haubic kal. 152 mm – 2,7 j.o.; amunicja do haubic kal. 203 mm – 3,4 j.o.; amunicja do artylerii przeciwlotniczej – 3,0 j.o.<sup>15</sup> W ramach frontu działało ponad tysiąc instytucji logistycznych, w tym ponad 60 składów frontowych.

Mimo ograniczonej głębokości operacji (150–200 km) i stosunkowo krótkiego czasu jej realizacji zużyto około 200 tys. ton amunicji, 150 tys. ton materiałów pędnych, ponad 300 tys. ton żywności i pasz. Razem z pozostałym asortymentem środków materiałowo-technicznych (części zamienne, oprzyrządowanie, odzież itp.) zużycie tych środków przekroczyło 800 tys. ton, tj. prawie 1300 pociągów.

## Transport samochodowy

W okresie przygotowawczym transport kolejowy wynosił średnio ok. 40 par pociągów dziennie. W rezultacie przepustowość kolei frontowych została w pełni wykorzystana. Ta okoliczność pozwoliła frontowi zgromadzić niezbędne rezerwy materiałowe do pomyślnej realizacji operacji w ciągu 22 dni.

---

<sup>15</sup> В.А. ГОНЧАРОВ, *op. cit.*

Tabela 3

**Masa dostaw środków materiałowych transportem samochodowym wewnątrz  
1. Frontu Białoruskiego w okresie 5–16 kwietnia 1945 r.**

Wyszczególnienie	Przewozy wewnątrz frontu			
	amunicja	paliwo i smary	inne	razem
Frontowy transport samochodowy [t]	40 000	4 200	61 920	106 120
Armijny transport samochodowy [t]	259 452	29 722	63 926	353 100

Źródło: [https://thelib.ru/books/v\\_goncharov/bitva\\_za\\_berlin\\_zavershayuschee\\_srazhenie\\_velikoy\\_otechestvennoy\\_voyny-read-12.html](https://thelib.ru/books/v_goncharov/bitva_za_berlin_zavershayuschee_srazhenie_velikoy_otechestvennoy_voyny-read-12.html) (dostęp: 5 XI 2020).

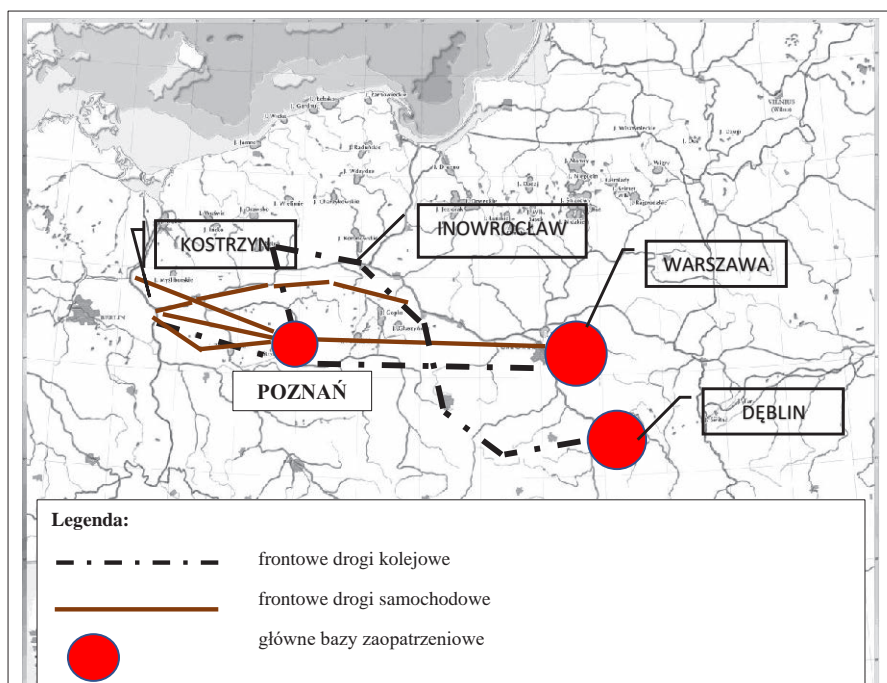
Do czasu rozpoczęcia operacji w odwodzie frontu znajdowało się pięć pułków i trzy samodzielne bataliony samochodowe, które ogółem miały do dyspozycji 3772 samochody o ogólnej ładowności 8950 ton. W armijnych oddziałach samochodowych było ogółem 3738 samochodów o ładowności 9170 ton. Większość przewozów wewnątrz frontu odbywała się transportem samochodowym, którym w okresie przygotowawczym (od końca lutego) przewieziono 459 220 ton różnych ładunków. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że każdy nowy dzień ofensywy radzieckich armii zaczynał się od przygotowania artyleryjskiego, które pochłaniało od 0,25 do 0,5 jednostki ognia.

Dzięki gęstej sieci dróg bitych nie zachodziła konieczność budowy nowych w rejonie frontowym. W obszarze operacyjnym 1. Frontu Białoruskiego znajdowały się cztery frontowe drogi samochodowe do dyspozycji 1. Frontu Białoruskiego o ogólnej długości 1200 km: (1) Inowrocław–Wągrowiec–Krzyż Wlkp.–Gorzów Wlkp.–Witnica–Kostrzyn o łącznej długości ok. 300 km; (2) Warszawa–Poznań–Skwierzyna–Kostrzyn (Śląsk) o łącznej długości ok. 500 km; (3) Poznań–Świebodzin–Rzepin–Frankfurt nad Odrą o łącznej długości 200 km; (4) Poznań–Świebodzin–Rzepin o łącznej długości 200 km<sup>16</sup>. Największy ruch odbywał się w dwóch centralnych kierunkach<sup>17</sup>.

<sup>16</sup> С.П. АЛЕКСЕЕВ, *op. cit.*

<sup>17</sup> R.W. HARRISON, *The Berlin Operation 1945, Soviet General Staff, Material Support for the Berlin Operation, The First Belorussian front's Rear Organization*, Solihull 2016, s. 141–145.

Gęsta sieć dróg samochodowych pozwalała każdej armii eksploatować jedną lub dwie utwardzone drogi. Do ich obsługi wydzielono: 5 wojskowych zarządów dróg samochodowych; 15 samodzielnych batalionów budowy dróg; 10 samodzielnych batalionów eksploatacji mostów; 17 samodzielnych batalionów eksploatacji dróg<sup>18</sup>. Jednostki te zapewniały normalne funkcjonowanie dróg samochodowych. Jednostki drogowo frontu w okresie przygotowawczym zbudowały i wyremontowały 286 mostów, położyły utwardzoną nawierzchnię na 99 km oraz zapewniły płynny ruch pojazdów na drogach o łącznej długości 10 459 km.



Ryc. 3. Przebieg frontowych dróg kolejowych i samochodowych (źródło: oprac. własne)

Do właściwości organizacji zabezpieczenia materiałowego wojsk 1. Frontu Białoruskiego w operacji berlińskiej należy zaliczyć również ześrodkowanie odbioru całości amunicji dowożonej z zaplecza kolejną w jednym wysuniętym składzie frontowym nr 2233 (stacja Toporów) i materiałów pędnych w składzie nr 596 (stacja

<sup>18</sup> *Автомобильный транспорт в Берлинская наступательная операция*, [https://thelib.ru/books/v\\_goncharov/bitva\\_za\\_berlin\\_zavershayushee\\_srazhenie\\_velikoy\\_otechestvennoy\\_voyny-read-10.html](https://thelib.ru/books/v_goncharov/bitva_za_berlin_zavershayushee_srazhenie_velikoy_otechestvennoy_voyny-read-10.html) (dostęp: 15 X 2020).



Gronów). Dowóz amunicji ze składu frontowego nr 2233 transportem frontowym, armijnym i częściowo jednostek wojskowych odbywał się do składów dywizyjnych, a częściowo również i na stanowiska ogniowe z ominięciem składów armijnych. W rejonie Poznania rozlokowano filię frontowego dowództwa nr 13, w której zlokalizowano jeden magazyn amunicji, paliw i smarów oraz żywności, a także inne rodzaje mienia. Reszta magazynów została przeniesiona na zaplecze armii jako magazyny frontowe, które znajdowały się w trzech obszarach: Strzelce Krajeńskie, Gorzów Wielkopolski oraz Toporów–Gronów<sup>19</sup>.

## Baza kolejowa frontu

Baza kolejowa wojsk frontu bezpośrednio przed operacją wyglądała bardzo korzystnie. Na froncie znajdowały się dwie główne linie kolejowe: Warszawa–Poznań–Frankfurt nad Odrą o długości 480 km i przepustowości 24–30 par pociągów dziennie. Do Poznania oba tory były przebudowane na szerokość radziecką. Od Poznania do Kunowiczek jeden tor był przebudowany na szerokość radziecką, drugi zaś miał szerokość zachodnioeuropejską.

Tabela 4

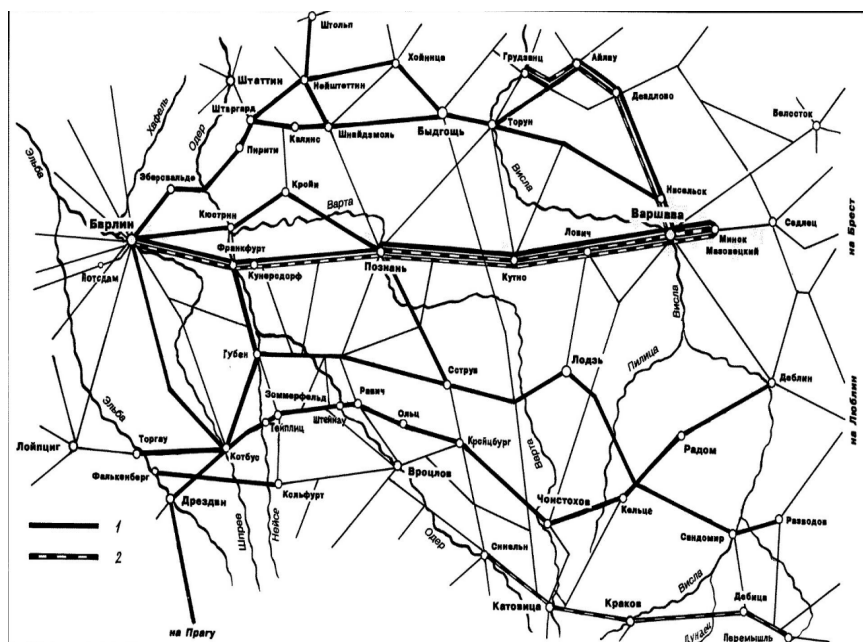
**Liczba pociągów i wagonów kolejowych z dostawami dla wojsk 1. Frontu Białoruskiego w okresie 5–16 kwietnia 1945 r.**

Wyszczególnienie	Dostawy z zaplecza				
		amunicja	paliwo i smary	inne	razem
Pociągi	217	34	53	221	525
Wagony kolejowe	10 836	1 669	2 677	11 058	26 240
	Przewozy wewnątrz Frontu				
Pociągi	117	141	31	14	303
Wagony kolejowe	5 850	7 067	1 526	711	15 154
Masa [t]	---	113 072	19 838	---	---

Źródło: [https://thelib.ru/books/v\\_goncharov/bitva\\_za\\_berlin\\_zavershayushee\\_srazhenie\\_velikoy\\_otechestvennoy\\_voyny-read-12.html](https://thelib.ru/books/v_goncharov/bitva_za_berlin_zavershayushee_srazhenie_velikoy_otechestvennoy_voyny-read-12.html) (dostęp: 5 XI 2020).

<sup>19</sup> [https://thelib.ru/books/v\\_goncharov/bitva\\_za\\_berlin\\_zavershayushee\\_srazhenie\\_velikoy\\_otechestvennoy\\_voyny-read-12.html](https://thelib.ru/books/v_goncharov/bitva_za_berlin_zavershayushee_srazhenie_velikoy_otechestvennoy_voyny-read-12.html) (dostęp: 10 XI 2020).

Drugą linią kolejową frontu była linia kolejowa Dęblin–Skarżysko-Kamienna–Łódź–Włocławek–Bydgoszcz–Piła–Poznań–Kostrzyn o długości ponad 600 km, której nie poszerzono. Przepustowość tej trasy wynosiła od 20 do 24 par pociągów na dobę. Od 15 stycznia do 16 kwietnia 1945 r. kolejarze odnowili 3250 km torów na terenach działania 1. Frontu Białoruskiego i 92 mosty o łącznej długości ponad 4,5 km.



- 1 – odbudowane linie o rozstawie torów 1435 mm  
2 – odbudowane linie o szerokości toru 1524 m

Рис. 4. Schemat linii kolejowych na terenach operacji berlińskiej w 1945 r. (źródło: *Тыловая организация Первого Белорусского фронта*, [https://thelibrary.ru/books/v\\_goncharov/bitva\\_za\\_berlin\\_zavershayushee\\_srazhenie\\_velikoy\\_otechestvennoy\\_voyny-read-12.html](https://thelibrary.ru/books/v_goncharov/bitva_za_berlin_zavershayushee_srazhenie_velikoy_otechestvennoy_voyny-read-12.html) (dostęp: 10 XI 2020))

Aby zapewnić transport kolejowy na głównych liniach dróg frontowych, Komisarjat Ludowy przydzielił 17 kolumn parowozów specjalnej rezerwy NKPS – łącznie 426 lokomotyw, z czego cztery kolumny (nr 15, 22, 33 i 43) oddano do dyspozycji 1. Frontu Białoruskiego. Aby przyspieszyć rozładunek przychodzących transportów, specjalnie wyposażono sześć stref rozładunku: (1) Świebodzin–Toporów; (2) Toporów–Rzepin; (3) Rzepin–Kostrzyn nad Odrą; (4) Kostrzyn nad Odrą–Dębno; (5) Kostrzyn nad Odrą–Gorzów Wielkopolski; (6) Kostrzyn

nad Odrą–Barwice<sup>20</sup>. Front miał więc dostatecznie rozwiniętą sieć dróg kolejowych, dlatego prawie wszystkie armie miały samodzielne odcinki kolejowe.

Tabela 5

**Odcinki kolejowe przydzielone armiom 1. Frontu Białoruskiego wiosną 1945 r.**

Lp.	Związek operacyjny	Odcinek kolejowy
1	61. Armia	Pyrzyce–Kostrzyn
2	1. Armia WP	Mysłibórz–Kostrzyn
3	47. Armia	Mysłibórz–Piła
4	3. Armia Uderzeniowa	Mysłibórz–Kostrzyn
5	5. Armia Uderzeniowa	Piła–Kostrzyn
6	8. Armia Gwardii	Skwierzyna–Kostrzyn
7	69. Armia	Świebodzin–Kunowice
8	33. Armia	Świebodzin–Kunowice
9	3. Armia	Gorzów Wielkopolski–Rzepin
10	1. Armia Pancerna Gwardii	Mysłibórz–Gorzów Wielkopolski
11	2. Armia Pancerna Gwardii	Choszczno–Gorzów Wielkopolski

Źródło: oprac. własne na podstawie *Тыловая организация Первого Белорусского фронта*, [https://thelib.ru/books/v\\_goncharov/bitva\\_za\\_berlin\\_zavershayushee\\_srazhenie\\_velikoy\\_otechestvennoy\\_voyny-read-12.html](https://thelib.ru/books/v_goncharov/bitva_za_berlin_zavershayushee_srazhenie_velikoy_otechestvennoy_voyny-read-12.html) (dostęp: 24 X 2020).

## Organizacja zabezpieczenia medycznego

W okresie przygotowawczym armijne i frontowe szpitale były maksymalnie przepełnione. Armijna baza szpitalna drugiego rzutu została wzmocniona 14 frontowymi szpitalami polowymi. Część szpitali armijnych została wysunięta do rejonów batalionów sanitarno-medycznych dla przyjmowania rannych bezpośrednio z wojsk, aby tym samym nie obciążać wojskowych urzędzeń medycznych i umożliwić im poruszanie się za wojskami. Znaczna część szpitali armijnych była nierozwinięta i znajdowała się w gotowości do przemieszczenia się

<sup>20</sup> [https://thelib.ru/books/v\\_goncharov/bitva\\_za\\_berlin\\_zavershayushee\\_srazhenie\\_velikoy\\_otechestvennoy\\_voyny-read-12.html](https://thelib.ru/books/v_goncharov/bitva_za_berlin_zavershayushee_srazhenie_velikoy_otechestvennoy_voyny-read-12.html) (dostęp: 14 XI 2020).

w rejon Berlina na okres szturm. Szpitale armijne i frontowe w okresie przygotowawczym były maksymalnie rozładowywane: 15 779 osób zostało ewakuowanych ze szpitali armijnych do szpitali frontowych, a 21 820 osób ze szpitali frontowych na tyły kraju. Na początku operacji zorganizowano łącznie 165 857 łóżek szpitalnych, z czego wolnych było 73 476<sup>21</sup>.

Wojskową bazę szpitalną drugiego rzutu wzmocniło 14 frontowych szpitali polowych. Część wojskowych szpitali przeniesiono w rejony batalionów medycznych i sanitarnych, aby bezpośrednio przyjmowały rannych. Znaczna część szpitali wojskowych była w stanie zwiniętym, gotowa do przeniesienia się w rejon Berlina podczas szturm na to miasto. Główna baza szpitalna (na 26 500 łóżek) znajdowała się w Bydgoszczy i Toruniu. W miejscowościach Stargard, Choszczno, Drawno rozmieszczono bazy szpitali wysuniętych (25 tys. łóżek).

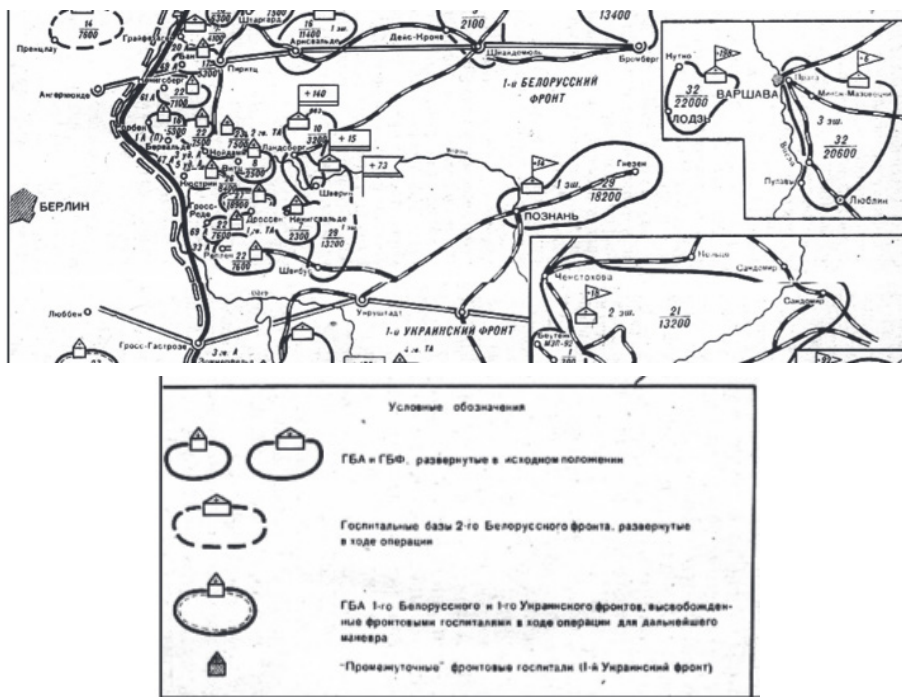


Рис. 5. Rozmieszczenie urządzeń i oddziałów medycznych 1. Frontu Białoruskiego (źródło: С.В. Кульнев, С.И. Леоник, А.В. Апчел, Р.Н. Лемешкин, В.Н. Скляров, *Медицинское обеспечение Берлинской наступательной операции*, <https://www.vmeda.org/wp-content/uploads/2016/pdf/189-197.pdf> (dostęp: 28 X 2020))

<sup>21</sup> В.А. ГОНЧАРОВ, *op. cit.*

Ogółem do początku operacji berlińskiej dysponowano 140 szpitalami wojskowymi – w każdym z nich było 80–100 łóżek. Szpitale te zostały rozmieszczone w bazach szpitalnych pierwszego rzutu. Ponadto 16 szpitali z 4,8 tys. łóżek zostało przekazanych poszczególnym armiom, które rozwinęły dodatkowo 91 szpitali. Frontowa baza szpitalna została rozlokowana w pobliżu prawego brzegu Odry. Przygotowano także bazę rezerwową do natychmiastowego rozmieszczenia szpitali na zachodnim brzegu rzeki.

Sanitarny transport kolejowy w pierwszym rzucie składał się z 16 pociągów sanitarnych dostosowanych do jazdy po torach o szerokości zachodnioeuropejskiej. Pociągi te kursowały między szpitalami armijnymi a szpitalną bazą frontu. Dodatkowo 6 pociągów sanitarnych było przystosowanych do kolei szerokotorowych, kursujących z bazy szpitalnej frontu do Białegostoku. Front miał do swojej dyspozycji również 13 tymczasowych wojskowych pociągów medycznych. Ponadto służby medyczne dysponowały 59 samolotami oraz 494 samochodami przystosowanymi do ewakuacji rannych. Straty sanitarne frontu w trakcie operacji szacowano na 30 tys. osób<sup>22</sup>.

## Wsparcie inżynierjno-saperskie

Zadania wsparcia inżynierjnego operacji wynikały z ogólnego zadania wojsk frontowych, charakteru rejonu walki i obrony Niemców. Zasadniczo sprowadzały się one do zapewnienia maksymalnego przyspieszenia przełamania odrzańskiej linii obronnej przeciwnika, wprowadzenia do przelomu formacji mobilnych, manewru sił frontowych w głębi obrony przeciwnika oraz szturm na Berlin. Na tej podstawie w okresie przygotowań do przełamania niemieckiej obrony głównymi zadaniami wojsk inżynierjnych były: (1) prowadzenie wywiadu inżynierskiego; (2) budowa przepraw i przygotowanie do pokonania licznych przeszkód wodnych i inżynierjno-saperskich podczas ofensywy; (3) rozbudowa inżynierjna przyczółków na zachodnim brzegu Odry jako miejsc rozpoczęcia ofensywy. Ogółem w ramach przygotowań do operacji działało 115 plutonów zwiadowczych i 14 samodzielnych

---

<sup>22</sup> С.В. КУЛЬНЕВ, С.И. ЛЕОНИК, А.В. АПЧЕЛ, Р.Н. ЛЕМЕШКИН, В.Н. СКЛЯРОВ, *Медицинское обеспечение Берлинской наступательной операции*, <https://www.vmeda.org/wp-content/uploads/2016/pdf/189-197.pdf> (dostęp: 16 XII 2020).

kompanii wojsk inżynieryjnych frontu. Dodatkowo aby wzmocnić rozpoznanie inżynieryjne w oddziałach 5. AU, 8. AGw. i 69 A., przydzielono jednostki 35. Brygady Inżynieryjno-Saperskiej oraz 2. i 17. Szturmowej Brygady Inżynieryjno-Saperskiej.

Na Odrze zbudowano 25 mostów o łącznej długości 15 km, przygotowano 40 promów o nośności od 3 do 60 ton, co dawało średnio 1 most i 1–2 promy na każde 4 km rzeki. W kierunku głównego uderzenia frontu nasycenie przepraw było jeszcze większe, gdyż na każde 4 km rzeki przypadały 2 mosty i 3 promy. Prace te realizowane były siłami i środkami 13 batalionów pontonowych, 27 batalionów inżynieryjnych i 6 wojskowych oddziałów budowy mostów. Zadania te wykonywane były pod ciągłym ostrzałem nieprzyjaciela prowadzonym z ziemi i z powietrza.

Tabela 6

**Liczba i nośność przepraw przez Odrę w pasach forsowania rzeki w armiach 1. Frontu Białoruskiego przed rozpoczęciem operacji berlińskiej wiosną 1945 r.**

Armia	Wybudowane mosty według nośności				Przeprawy promowe
	16-tonowe	30-tonowe	60-tonowe	razem	
61. Armia	---	---	---	---	7
1. Armia WP	---	---	---	---	6
47. Armia	2	---	---	2	5
3. Armia Uderzeniowa	2	1	1	4	4
5. Armia Uderzeniowa	1	---	2	3	1
8. Armia Gwardii	1	---	2	3	2
69. Armia	1	2	---	3	4
33. Armia	---	2	1	3	11
3. Armia	2	1	1	4	---
1. Armia Pancerna Gwardii	---	---	3	3	---
Razem	9	6	10	25	40

Źródło: oprac. własne na podstawie В. Гончаров, *Битва за Берлин. Завершающее сражение Великой Отечественной войны*, [https://thelibrary.ru/books/v\\_goncharov/bitva\\_za\\_berlin\\_zavershayushee\\_srazhenie\\_velikoy\\_otechestvennoy\\_voyny-read-10.html](https://thelibrary.ru/books/v_goncharov/bitva_za_berlin_zavershayushee_srazhenie_velikoy_otechestvennoy_voyny-read-10.html) (dostęp: 6 XII 2020).



Wskutek tego, że wszystkie mosty na Odrze zostały zniszczone przez wycofujące się wojska niemieckie, trzeba było wykonać sporo prac w zakresie budowy przepraw przez rzekę oraz dojazdów do niej. Do czasu rozpoczęcia operacji wybudowano na Odrze 25 mostów o ogólnej długości 15 tys. mb.<sup>23</sup>

## Podsumowanie

Podjmując wysiłek opracowania zagadnień związanych z zabezpieczeniem tyłowym (logistycznym) dowolnej operacji (działań bojowych), należy liczyć się z niewielką liczbą obiektywnych, można wręcz powiedzieć deficytem, źródeł poruszających to zagadnienie. Prezentowany artykuł powstał z wykorzystaniem głównie źródeł rosyjskojęzycznych (artykułów, monografii, wspomnień), które zostały opracowane przez sowieckich historyków wojskowości na podstawie dokumentów znajdujących się w trudno dostępnych rosyjskich archiwach, a przez to niemożliwych na chwilę obecną do weryfikacji i dokonania obiektywnej oceny.

Większość opracowań wykorzystanych w niniejszym artykule powstała na podstawie osobistych wspomnień jej uczestników, w okresie gloryfikacji sowieckiego wysiłku wojennego. Jednak moim zdaniem, biorąc pod uwagę przebieg samej operacji i jej efekt końcowy, należy podkreślić jej rozmach, dynamikę oraz dużą efektywność zabezpieczenia tyłowego mimo występowania szeregu trudności związanych z tempem prowadzonych działań, deficytem czasu, wielkością i cechami obszaru operacyjnego, zniszczoną infrastrukturą oraz silnym oddziaływaniem przeciwnika. Dlatego też bez wątpienia należy docenić ogrom wysiłku służb tyłowych Armii Czerwonej włożony w jej przygotowanie i przeprowadzenie zgodnie z wysokimi wymaganiami towarzyszącymi tak skomplikowanemu przedsięwzięciu.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła drukowane

*Udział Polaków w szturmie Berlina 24 kwietnia – 2 maja 1945 r. Wybór dokumentów*, Warszawa 1969.

---

<sup>23</sup> В.А. ГОНЧАРОВ, *op. cit.*

## Wspomnienia

Żukow G., *Wspomnienia i refleksje*, przekł. P. Marciniszyn, F. Czuchrowski, C. Czarnogórski, Warszawa 1970.

## Opracowania

Beevor A., *Berlin 1945. Upadek*, przekł. A. Kozłowski, Kraków 2009.

Harrison R.W., *The Berlin Operation 1945, Soviet General Staff, Material Support for the Berlin Operation. The First Belorussian front's Rear Organization*, Solihull 2016.

Jones M., *Wojna totalna. Armia Czerwona. Od klęski do zwycięstwa*, przekł. W. Tyszka, Warszawa 2013.

Le Tissier T., *Kostrzyn 1945. Przedpiekle Berlina*, przekł. M. Baranowski, Warszawa 2011.

Stąpor Z., *Berlin 1945*, Warszawa 2015.

*Szturm Berlina*, red. L. Druszczyk, Warszawa 1951.

Tieck W., *Pomiędzy Odrą a Łabą. Bitwa o Berlin 1945*, przekł. J. Tomczak, Oświęcim 2018.

Worobjow F.D., Parot'kin I.W., Szymanski A.N., *Ostatni szturm*, przekł. M. Plikus, F. Czuchrowski, Warszawa 1971.

## Netografia

Алексеев С.П., *Последний штурм*, Документ 2566439, <https://studylib.ru/doc/2566439/> (dostęp: 16 XII 2020).

Антипенко В.А., *На главном направлении*, Mińsk 1982, <http://flibusta.site/b/546784/read> (dostęp: 16 XII 2020).

Гончаров В.Л., *Битва за Берлин. Завершающее сражение Великой Отечественной войны*, [https://thelibrary.ru/books/v\\_goncharov/bitva\\_za\\_berlin\\_zavershayushee\\_srazhenie\\_velikoy\\_otechestvennoy\\_voyny-read-12.html](https://thelibrary.ru/books/v_goncharov/bitva_za_berlin_zavershayushee_srazhenie_velikoy_otechestvennoy_voyny-read-12.html) (dostęp: 16 XII 2020).

Кульнев С.В., Леоник С.И., Апчел А.В., Лемешкин Р.Н., Скляр В.Н., *Медицинское обеспечение Берлинской наступательной операции*, <https://www.vmeda.org/wp-content/uploads/2016/pdf/189-197.pdf> (dostęp: 16 XII 2020).

Леонов Н.С., *Берлинская наступательная операция (16 апреля – 8 мая 1945 года)*, <http://www.myshared.ru/slide/949646/> (dostęp: 16 XII 2020).

Willemer W., *The German defence of Berlin 1945*, <http://www.allworldwars.com/The-German-Defense-of-Berlin-1945-by-Wilhelm-Willemer.html> (dostęp: 16 XII 2020).

Andrzej Wojcieszak

## **ORGANIZATION OF REAR PROTECTION OF THE 1ST BELORUSSIAN FRONT IN THE BERLIN OPERATION**

**Summary.** The course of each of the wars is characterized by various types of solutions in the field of logistic security, usually implemented in very extreme conditions. These solutions are often of fundamental importance for the course of combat operations. The Berlin Operation, the Battle of Berlin (in Soviet and Russian historiography as the Berlin Strategic Offensive Operation) – an offensive operation carried out between April 16 and May 2, 1945 with the forces of three Red Army fronts. Its goal was to conquer Berlin. The logistics of the Soviet troops during World War II reached a climax of development, hitherto unknown, taking into account the needs of troops participating in the fighting during large offensive strategic operations. The content of the article presents selected issues concerning the rear protection of the troops of the 1st Belorussian Front. The conditions that determined its planning and organization were presented, and the final results of the work performed were indicated. The tasks and the model of the organization of the rear of the front as well as the arrangement of the essential elements and rear devices were discussed. The aim of the article is to popularize issues related to the rear support of hostilities. According to the author, this aspect is often overlooked, usually treated very briefly or even underestimated, not to say even neglected by military historians, an aspect accompanying every armed conflict. Looking at the course of military operations through the prism of logistics, we see a completely different face of the war. You can then fully understand the words of the Swiss general A.-H. Jomini's: "Logistics is all or almost all military activities, except for combat". The history of the army and wars is closely related to the history of logistics. There have always been logistical problems since the beginning of warfare. They were the basic condition for the success of all kinds of activities because their purpose was to satisfy the material and other needs of soldiers and the combat equipment used by them. The way logistics function on the battlefield contributes to the development of military thought and the art of war to a varying degree. The history of wars provides us with many examples that sometimes small innovations or the implementation of unconventional solutions can change the course of history and turn the tide of victory.

**Keywords:** Berlin operation, rear protection, rear of the front

Joanna Nickel

Instytut Pileckiego – Ośrodek Badań nad Totalitaryzmem

 ORCID ID: 0000-0001-7390-3380

OBLICZA WOJNY

TOM 5 • MIASTO I WOJNA

ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-699-9 • s. 375-391

<https://doi.org/10.18778/8220-699-9.21>

## BERLIN 1945. OBRAZ POKONANEGO MIASTA W ŚWIETLE WSPOMNIEŃ I RAPORTÓW ALIANTÓW

**Streszczenie.** Celem artykułu jest przedstawienie obrazu upadłej stolicy Niemiec widzianej oczami sowieckich i amerykańskich oficerów politycznych, odpowiedzialnych za odbudowę niemieckiego życia w okupowanych przez siebie sektorach Berlina. Odwołano się do wspomnień sowieckich oficerów: Alexandra Dymshitz, literaturoznawcy i pracownika redakcji kulturalnej w wydawanej już od 15 maja 1945 r. przez Rosjan gazecie „Tägliche Rundschau”, Siergieja Tjulpanowa – szefa Zarządu Propagandy Radzieckiej Administracji Wojskowej w Niemczech (SMAD) oraz Grigorija Weissa, oficera Wydziału Kultury SMAD. Narrację dopełniają świadectwa aliantów zachodnich – wspomnienia generała Franka L. Howleya oraz raporty amerykańskich oficerów politycznych, których wybór zaprezentował w 1979 r. historyk Brewster S. Chamberlin. Celem narracji opartej na wyżej wskazanych źródłach będzie ukazanie Berlina widzianego oczami aliantów, co stanowić będzie również pretekst do zadania pytania o tzw. amerykańzację i sowietyzację społeczeństwa niemieckiego bezpośrednio po zakończeniu drugiej wojny światowej.

**Słowa kluczowe:** Berlin, 1945, zimna wojna, sowietyzacja, społeczeństwo, Amerykanie, Rosjanie

### Wprowadzenie

Historycznej roli Berlina, „miasta z wyobraźni”<sup>1</sup> czy też „metropolii Fausta”<sup>2</sup> jako stolicy zjednoczonych w 1871 r. Niemiec, jak i również ważnego ośrodka kultury europejskiej, nie trzeba czytelnikowi przedstawiać. Miasto będące

---

<sup>1</sup> R. MACLEAN, *Berlin. Miasto z wyobraźni*, przekł. W. JEZEWSKI, Warszawa 2014.

<sup>2</sup> A. RICHIE, *Berlin. Metropolia Fausta*, przekł. Z. KUNERT, Warszawa 2016.

dumnym symbolem władzy i kultury Trzeciej Rzeszy, w którym w 1936 r. odbyły się igrzyska olimpijskie, w niespełna dekadę później, w 1945 r. zostało – jak to określił Victor Klemperer – obrócone „w perzynę – stos gruzów i szkielety domów”<sup>3</sup>. Wkrótce stało się areną zimnowojennej rywalizacji między niedawnymi sojusznikami, reprezentującymi diametralnie odmienny światopogląd ideologiczny. Intencją autorki niniejszego artykułu nie będzie powielenie dobrze zbadanych i opisanych faktów dotyczących tzw. operacji berlińskiej<sup>4</sup> czy też okoliczności tworzenia i funkcjonowania alianckich stref okupacyjnych w latach 1945–1949 oraz wydarzeń, które ostatecznie doprowadziły do proklamacji dwóch państw niemieckich: demokratycznej Republiki Federalnej Niemiec oraz komunistycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Celem narracji opartej przede wszystkim na analizie wspomnień sowieckich i amerykańskich oficerów politycznych odpowiedzialnych za odbudowę niemieckiego życia w poszczególnych sektorach Berlina będzie przedstawienie ich spojrzenia na miasto i jego mieszkańców. Stanowiąc to będzie również pretekst do zadania pytania o tzw. amerykańzację i sowietyzację społeczeństwa niemieckiego bezpośrednio po zakończeniu drugiej wojny światowej. Odwołano się do wspomnień przede wszystkim sowieckich oficerów: Alexandra Dymshcitz<sup>5</sup>, literaturoznawcy i pracownika redakcji kulturalnej w wydawanej już od 15 maja 1945 r. przez Rosjan gazecie „Tägliche Rundschau”, Siergieja Tjulpanowa<sup>6</sup> – szefa

<sup>3</sup> K. LOWE, *Dziki kontynent. Europa po II wojnie światowej*, przekł. M.P. JABŁOŃSKI, Poznań 2013, s. 29.

<sup>4</sup> Operacja ofensywna Armii Czerwonej i ludowego Wojska Polskiego przeprowadzona między 16 kwietnia a 2 maja na froncie wschodnim drugiej wojny światowej siłami 1. i 2. Frontu Białoruskiego oraz 1. Frontu Ukraińskiego, zakończona 2 maja kapitulacją Berlina.

<sup>5</sup> Literaturoznawca, pisarz i wykładowca akademicki, pochodził z zamożnej rodziny blisko związanej z Niemcami, o czym świadczy m.in. fakt, że język niemiecki był jego drugim językiem. Studiował m.in. historię sztuki w Leningradzie i od 1930 r. pracował w Instytucie Literatury Rosyjskiej. W 1936 r. obronił doktorat na temat poezji bolszewickiej. W 1941 r. rozpoczął pracę jako oficer polityczny i prowadził agitację wśród żołnierzy. W maju 1945 r. został wysłany do Niemiec, gdzie w Berlinie pracował w redakcji kulturalnej w „Tägliche Rundschau”, a następnie w dziale kultury SMAD. *Vide: Alexander Dymshcitz. Wissenschaftler, Soldat, Internationalist*, Hrsg. K. ZIERMANN, H. BAIERL, Berlin 1977; A. HARTMANN, W. EGGELING, *Sowjetische Präsenz im kulturellen Leben der SBZ und der frühen DDR 1945–1953*, Berlin 1998, s. 167–173.

<sup>6</sup> Generał-major, działacz naukowy, doktor nauk ekonomicznych, profesor Uniwersytetu Leningradzkiego. Od 1941 r. na froncie wielkiej wojny ojczyźnianej, szef 7 wydziału Oddziału Politycznego 42. Armii, szef 7 oddziału Zarządu Politycznego Frontu Leningradzkiego, 1942–1945 szef 7 oddziału Zarządu Politycznego Frontów Południowo-Wschodniego, Stalingradzkiego, Południowego i 4. Ukraińskiego. Od października 1945 r. do października 1949 r. szef Zarządu Propagandy (Infor-

Zarządu Propagandy Radzieckiej Administracji Wojskowej w Niemczech (SMAD) oraz Grigorija Weissa<sup>7</sup>, oficera Wydziału Kultury SMAD. Postacie te mogą być nieznane polskiemu czytelnikowi, natomiast w niemieckojęzycznej literaturze przedmiotu są one często przywoływane w kontekście działań indoktrynacyjnych, które Rosjanie podjęli bezpośrednio po wkroczeniu do stolicy Niemiec. Wschodnioniemiecka propaganda szczególnie mocno, w ramach narzuconej współpracy niemiecko-sowieckiej, gloryfikowała zasługi S. Tjulpanowa oraz A. Dymshcitzza dla budowy „antyfaszystowskiej i demokratycznej kultury Niemiec”. Zapiski A. Dymshcitzza *Niezapomniana wiosna. Literackie portrety i wspomnienia* ukazały się w komunistycznej Niemieckiej Republice Demokratycznej w 1970 r.<sup>8</sup>, G. Weissa *Rano, po wojnie. Wspomnienia sowieckiego oficera ds. kultury* w 1981 r.<sup>9</sup>, natomiast S. Tjulpanowa *Niemcy po wojnie (1945–1949). Wspomnienia oficera armii sowieckiej* w 1986 r.<sup>10</sup> W artykule nie mogło zabraknąć spojrzenia na agonię Berlina jednego z najważniejszych pisarzy radzieckich, Wasilija Grossmana, uczestnika omawianych wydarzeń i korespondenta wojennego „Krasnoj Zwiezdy”<sup>11</sup>. Narrację dopełniają wspomnienia aliantów zachodnich – generała Franka L. Howleya<sup>12</sup>, który 1 lipca 1945 r. przybył do Berlina wraz z forpocztą Armii USA, mając na celu stworzenie

---

macji) Grupy Wojsk Radzieckich w Niemczech i Radzieckiej Administracji Wojskowej w Niemczech. Biegle znał niemiecki, aktywnie wspierał Waltera Ulbrichta, zaangażowany w sowietyzację Niemiec Wschodnich. *Vide*: N. PIETROW, *Stalinowski kat Polski Iwan Sierow*, przekł. J. PRUS-WOJCIECHOWSKA, K. SYSKA, Warszawa 2013.

<sup>7</sup> Absolwent Wyższej Szkoły Historii Sztuki w Leningradzie. W latach trzydziestych XX w. autor licznych publikacji i artykułów prasowych dokumentujących bohaterów pierwszej pięciolatki i napisanych z podróży do miejsc, gdzie powstawały zakłady przemysłowe. W Berlinie pracował m.in. jako redaktor „Tägliche Rundschau”. Po powrocie do ojczyzny prowadził działalność publicystyczną na łamach czasopisma „Drushba Narodow”, ponadto pisał opowiadania dla dzieci.

<sup>8</sup> A. DYMŠCHITZ, *Ein unvergeßlicher Frühling – Literarische Porträts und Erinnerungen*, Berlin 1970.

<sup>9</sup> G. WEISS, *Am Morgen nach dem Kriege*, Berlin 1981.

<sup>10</sup> S. TJULPANOW, *Deutschland nach dem Kriege (1945–1949). Erinnerungen eines Offiziers der Sowjetarmee*, Berlin 1986.

<sup>11</sup> A. BEEVOR, L. WINOGRADOWA, *Pisarz na wojnie. Wasilij Grossmann na szlaku bojowym Armii Czerwonej 1941–1945*, przekł. M. ANTOSIEWICZ, Warszawa 2005.

<sup>12</sup> Generał, w czerwcu 1944 r., po alianckim lądowaniu w Normandii, został przydzielony do pomocy przy tworzeniu władz samorządowych i administracji we francuskim mieście Cherbourg. Kilka tygodni później, w sierpniu 1944 r. dowodził angielsko-amerykańską jednostką, która weszła do okupowanego Paryża wraz z pierwszymi oddziałami bojowymi. W grudniu 1944 r. Howley utworzył sztab w Barbizon na południe od Paryża, aby przygotować się do budowy administracji wojskowej w Berlinie.



amerykańskiej administracji wojskowej w okupowanym przez wojska jego kraju sektorze miasta. Jak sam o sobie pisał: „byłem w najbliższym kontakcie z Rosjanami niż jakikolwiek inny Amerykanin w Europie”<sup>13</sup>. W 1950 r. pod tytułem *Stanowisko dowodzenia: Berlin* opublikował wspomnienia z czasu jego czteroletniego pobytu w stolicy pokonanych Niemiec<sup>14</sup>. Pewne fragmenty zostały zaprezentowane w wydanej w 1967 r. monografii Longina Pastusiaka *Amerykanie w Berlinie Zachodnim. Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Berlina Zachodniego*, jednakże dotyczą one wydarzeń o charakterze politycznym<sup>15</sup>. Niemal zupełnie nieznanne w polskim obiegu naukowym są raporty m.in. amerykańskich oficerów kulturalno-oświatowych, których wybór zaprezentował w 1979 r. w ramach serii wydawniczej prestiżowego „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” amerykański historyk Brewster S. Chamberlin<sup>16</sup>.

Stan badań dotyczący wkroczenia aliantów do Berlina, tworzenia struktur administracyjnych, wreszcie narodzin zimnowojennego konfliktu, który skryształizował się w okupowanej stolicy, oraz dziejów dwóch odrębnych państw niemieckich jest rozległy<sup>17</sup>. Jednakże większość polskich oraz wschodnioniemieckich monografi, które powstały przed 1989 r., obarczona jest historycznymi zniekształceniami i komunistyczną retoryką. Podobnie rzecz się ma z publikacjami zachodnioniemieckimi oraz anglojęzycznymi – w nich również możemy odnaleźć odzwierciedlenie ideologicznego konfliktu. Nie inaczej jest w wypadku wspomnień, których analiza stała się podstawą niniejszego artykułu. Stąd też konieczne wydaje się poczynienie kilku uwag natury

<sup>13</sup> F.L. HOWLEY, *Berlin Command*, New York 1950, s. 20.

<sup>14</sup> *Ibidem*.

<sup>15</sup> L. PASTUSIAK, *Polityka Stanów Zjednoczonych w Niemczech 1945–1949*, Wrocław 1967.

<sup>16</sup> B.S. CHAMBERLIN, *Kultur auf Trümmer. Berliner Berichte der amerikanischen Information Control Section Juli – Dezember 1945*, Stuttgart 1979.

<sup>17</sup> Aktualny stan badań *vide*: J. NIKEL, *Kształcenie architektów w Niemczech Wschodnich na przykładzie Kunsthochschule Berlin Weissensee*, Poznań 2020; K. GELLES, *Niemiecka Republika Demokratyczna wobec zachodnich mocarstw okupacyjnych*, Wrocław 2011. Dość wspomnieć o monografiach przedstawiających walki o Berlin oraz sytuację w okupowanym przez aliantów w 1945 r. mieście, *vide*: C. RYAN, *The Battle of Berlin*, New York 1968; G. BOLDT, *Die letzten Tage der Reichskanzlei*, Hamburg 1947; N.M. NAIMARK, *The Russians in Germany. A History of the Soviet Zone of Occupation, 1945–1949*, London 1995; A. BEEVOR, *Berlin 1945. Upadek*, przekł. J. KOZŁOWSKI, Kraków 2015; T.L. TISSIER, *Żukow na linii Odry. Rozstrzygająca bitwa na przedpolach Berlina*, przekł. T. SZLAGOR, Wrocław 1996; R. MOORHOUSE, *Stolica Hitlera. Życie i śmierć w wojennym Berlinie*, przekł. J. WĄSIŃSKI, Kraków 2011; D. STAFFORD, *Ostatni rozdział 1945. Zwycięstwo, odwet, wyzwolenie*, przekł. W. JEŻEWSKI, G. WOŹNIAK, Warszawa 2009.

metodologicznej. Wspomnienia stanowią cenne źródło wiedzy o wydarzeniach, obyczajach i kulturze czasów, w których żyli ich autorzy. Są one źródłem szczególnym, ponieważ prezentują subiektywny opis zdarzeń, dokonywany niejednokrotnie po latach, a tym samym obarczone są największym ryzykiem błędów faktograficznych, ponieważ opisywane wydarzenia widziane są przez pryzmat późniejszych doświadczeń i wiedzy autora (w przeciwieństwie do dzienników, spisywanych na bieżąco i stanowiących dokładny, w rozumieniu autora, opis wydarzeń). Wykorzystane w artykule wspomnienia osób, które zaangażowane były w odbudowę powojennego życia w okupowanym Berlinie, poza wyżej wskazanymi mankamentami obarczone są również państwową cenzurą, zwłaszcza w wypadku ZSRR. Trzeba zaznaczyć, że cytowane osoby były wykonawcami politycznej woli swoich zwierzchników, nie mogły zatem pozwolić sobie na swobodę w realizacji powierzonych zadań. Ponadto ich narracja nie mogła pozostawiać cienia wątpliwości co do ich ideologicznych przekonań i państwowej wierności. Z tych też względów nierzadko eksponowały one wybrane wydarzenia i tematy, inne zaś opisywały oszczędnie, natomiast niewygodne z punktu widzenia realizacji polityki państwowej fakty były pomijane. Dotyczy to zwłaszcza kwestii gwałtów oraz grabieży dokonywanych zarówno przez wojska sowieckie, jak i amerykańskie.

Specyficzny jest też moment dziejowy, którego dotyczą przywoływane wspomnienia. Choć mogłoby się wydawać, że Berlin latem 1945 r. był symbolem jedności i współpracy aliantów, to działalność Sojuszniczej Rady Kontroli<sup>18</sup> szybko pokazała, że wśród jej reprezentantów istniały różnice nie do pogodzenia. Berlin stał się wkrótce jedną z najbardziej eksponowanych aren tzw. zimnej wojny, stanu napięcia oraz rywalizacji ideologicznej, politycznej i militarnej między blokiem wschodnim, czyli ZSRR i jego państwami satelickimi, a blokiem zachodnim, czyli państwami niekomunistycznymi pod przywództwem Stanów Zjednoczonych. Zimnowojenna rywalizacja to dominujący element sowieckich i amerykańskich narracji omówionych w niniejszym tekście, czego wyrazem jest m.in. stwierdzenie Franka L. Howleya: „spędziłem w pokonanej stolicy cztery

---

<sup>18</sup> Był to organ wojskowy mający siedzibę w Berlinie, działający od sierpnia 1945 r. do marca 1948 r. w imieniu rządów czterech mocarstw koalicji antyhitlerowskiej: Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji. Przedstawicielami tych państw w Radzie byli: gen. Dwight Eisenhower (Stany Zjednoczone), marsz. Bernard Montgomery (Wielka Brytania), marsz. Georgij Żukow (Związek Radziecki) i gen. Jean de Lattre de Tassigny (Francja).

lata, nie śpiąc po nocach i starając się wymyślić sposób na to, aby nie pozwolić Rosjanom odebrać Berlin Amerykanom”<sup>19</sup>.

Przedstawione wspomnienia stanowią również ciekawy przyczynek do badań nad dwustronnymi stosunkami amerykańsko-rosyjskimi, dowodzą bowiem, że konflikt ideologiczny towarzyszył aliantom od samego początku koegzystencji wojsk sowieckich i amerykańskich w Berlinie.

Przyjechaliśmy do Berlina w 1945 r., myśląc o Rosjanach tylko jako o wielkich, wesołych, grających w bałałajkę facetach, którzy pili ogromne ilości wódki i lubili się siłować w salonie. Teraz wiemy – albo powinniśmy wiedzieć – że byliśmy beznadziejnie naiwni. Z Rosjanami nie można robić interesów inaczej niż na ich własnych warunkach, co oznacza całkowitą rezygnację z ideałów, którymi Amerykanie kierowali się od początku istnienia naszego kraju. Nie można im ufać<sup>20</sup>.

Oczywistym, choć cichym bohaterem wspomnień jest samo miasto – Berlin wraz z rozległymi problemami powojennej codzienności jego mieszkańców, o których ideologiczne pozyskanie rozpoczęli walkę alianci.

## Wrodzy sojusznicy

Koncepcje co do kształtu pokonanych Niemiec stanowiły jeszcze przed 1945 r. przedmiot rozmów koalicji antyhitlerowskiej. Choć wydarzenia te mają bogatą literaturę przedmiotu, warto krótko przypomnieć, że w dniach 12 września i 14 listopada 1944 r. Europejska Komisja Doradcza podjęła decyzję w sprawie podziału Niemiec na strefy okupacyjne. Zgodnie z tymi postanowieniami przewidziano podział terytorium Niemiec w granicach z 31 grudnia 1937 r. na trzy strefy: wschodnią, okupowaną przez wojska radzieckie, północno-zachodnią – przez wojska brytyjskie oraz południowo-zachodnią – przez wojska amerykańskie, jak również odrębny obszar Berlina, podzielony także na trzy sektory, okupowane i zarządzane łącznie przez trzech okupantów. Na konferencji jałtańskiej postanowiono ponadto utworzyć francuską strefę okupacyjną. Jak wskazuje F.L. Howley: „Berlin jednak tylko w teorii był miastem czterodzielnym. W rzeczywistości dawna stolica Niemiec została

<sup>19</sup> F.L. HOWLEY, *op. cit.*, s. 10.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 17.

podzielona na dwa obszary przez najważniejszy ideologiczny rozłam w czasach nowożytnych – rosyjski komunizm versus zachodnia demokracja<sup>21</sup>.

Gdy armie alianckie zbliżały się do serca Niemiec z obu kierunków, berlińczycy mawiali, że optymiści uczą się angielskiego, a pesymiści rosyjskiego. Minister spraw zagranicznych Rzeszy Joachim Ribbentrop w czasie jednego z przyjęć dyplomatycznych miał stwierdzić, że: „Niemcy przegrały co prawda wojnę, ale wciąż mogą zdecydować, komu się poddać<sup>22</sup>. Walka o Berlin miała być walką o Niemcy, o czym latem 1945 r. wiedzieli już dobrze Amerykanie:

Berlin jest symbolem nowych Niemiec. Rosjanie dość wcześnie zdali sobie sprawę, że miasto to będzie centralnym punktem ich powojennych komunistycznych planów. Jeśli mieliśmy jakąkolwiek nadzieję na zaszczepienie idei amerykańskiej demokracji w umysłach oszukanego i nazistowskiego narodu, na jego reedukację w celu przywrócenia mu należnego miejsca w rodzinie narodów, musieliśmy koniecznie być także w Berlinie. A jeśli stracimy Berlin, równie dobrze możemy pocałować Niemcy i Europę Zachodnią na pożegnanie<sup>23</sup>.

Warto przypomnieć, że armia radziecka pozostała jedynym gospodarzem miasta do 2 lipca, kiedy w Berlinie pojawiły się wojska amerykańskie, które dwa dni później objęły swój sektor. W kolejnych dniach zameldowały się wojska brytyjskie i francuskie:

Dwa miesiące po przybyciu Rosjan wkroczyliśmy do miasta i zadamowiliśmy się na południowym zachodzie, gdzie Brytyjczycy i Francuzi byli naszymi północnymi sąsiadami, a Rosjanie zajmowali sektor wschodni. Aby się tam dostać, dobiliśmy jednego z najkosztowniejzych targów w czasie wojny, ale od samego początku czuliśmy się niemile widziani. Co więcej, oczekiwano od nas, że zapłacimy krocie za pozostanie<sup>24</sup>.

Trzeba również zaznaczyć, że pierwszy rozkaz Sojuszniczej Rady Kontroli, wydany 11 lipca 1945 r., a zatem dziewięć dni po wkroczeniu wojsk amerykańskich i angielskich do Berlina, utrzymał w mocy wszelkie decyzje wydane wcześniej przez radziecką komendanturę wojskową<sup>25</sup>. Choć Rosjanie

<sup>21</sup> *Ibidem*.

<sup>22</sup> A. BEEVOR, *op. cit.*, s. 265.

<sup>23</sup> F.L. HOWLEY, *op. cit.*, s. 12.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 14.

<sup>25</sup> *OMGUS – Handbuch: Die amerikanische Militärregierung in Deutschland 1945–1949*, red. Ch. WEISZ, München 1994, s. 678; J. MITDANK, *Berlin zwischen Ost und West. Erinnerungen eines Diplomaten*, Berlin 2004, s. 35–36.

opierali się na postanowieniach poczdamskich, to – jak podkreślał S. Tjulpanow – mieli poczucie siły, które wynikało z faktu, że to ich wojska pokonały Hitlera i zdobyły Berlin<sup>26</sup>.

Przez dwa miesiące po kapitulacji garnizonu berlińskiego w dniu 2 maja 1945 r. miasto pozostawało całkowicie pod kontrolą radziecką. Przejęcie sektorów Berlina Zachodniego przez trzy zachodnie mocarstwa zaplanowano na 4 lipca 1945 r., co też zrelacjonował F.L. Howley, dowodzący oddziałem forpocztę złożonym z 500 oficerów i żołnierzy, którzy mieli do dyspozycji 120 pojazdów. Rosjanie wpuścili jednak do miasta zaledwie 37 oficerów, 175 członków personelu wojskowego i 50 pojazdów<sup>27</sup>. Był to przedsmak licznych sporów w negocjacjach z radziecką administracją wojskową, które F.L. Howley prowadził jako naczelnik amerykańskiego Zarządu Wojskowego USA w Berlinie, a od grudnia 1947 r. jako komendant Berlina. Co również warto odnotowania: zarówno amerykański, jak i sowieccy oficerowie polityczni podkreślali, że byli „wyzwolicielami niemieckiego narodu spod jarzma hitleryzmu” i to właśnie ich wojska były witane przez pokonanych Niemców z entuzjazmem czy wręcz z aprobatą, o czym świadczą następujące cytaty: „Berlińczycy wydają się przyjaźniej nastawieni do Amerykanów niż do innych okupantów”<sup>28</sup>; „Widzieliśmy tylko kilku [Niemców – J.N.] w wioskach, gdzie białe flagi powiewały na znak kapitulacji (...) niektórzy podnosili palce w alianckim znaku «V» oznaczającym zwycięstwo!”<sup>29</sup>. Natomiast A. Dymshitz w notatce z maja 1945 r. zapisał:

miasto nie było martwe. Ludzie ożyli, chcieli żyć. Chcieli pracować, działać, zwalczyć zniszczenia i głód. Ci wspaniali ludzie, nieznanymi, bezimiennymi bohaterowie swojego narodu, którzy wczoraj byli jeszcze w hitlerowskich obozach i więzieniach, przychodzili do sowieckich komendantur wojskowych. Byli gotowi rozpocząć nową walkę, miastu i światu (urbi et orbi), dla miasta, dla świata. Wychudzeni i głodni, nie myśleli o sobie. Zgodzili się stać na szczyt odbudowy, budowy nowego początku<sup>30</sup>.

---

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 22.

<sup>27</sup> F.L. HOWLEY, *op. cit.*, s. 37–38.

<sup>28</sup> R. JOSEPH, *Bericht über eine Reise nach Berlin, 8. September 1945*, [w:] B.S. CHAMBERLIN, *op. cit.*, s. 143.

<sup>29</sup> F.L. HOWLEY, *op. cit.*, s. 47.

<sup>30</sup> A. DYMSCHITZ, *op. cit.*, s. 264.

## Pokonani. Ruina materialna i moralna berlińczyków

Moment wkroczenia do Berlina wojsk sowieckich, a następnie pozostałych aliantów, określany był w propagandowej nomenklaturze komunistycznej „wyzwoleniem”, natomiast sami Niemcy, w obliczu totalnej klęski Rzeszy, we wkroczeniu do stolicy obcych wojsk widzieć mieli szanse na dogmatyczne zerwanie z nazistowską przeszłością i „nowy początek”, symbolicznie nazwany „godziną zero” (*Null Stunde*). Berlin wiosną 1945 r. ukazał się wkraczającym do niego aliantom jako: „największa na świecie kupa gruzu, z głodującą populacją 3,2 mln oszołomionych ludzi, szamotających się wśród ruin” oraz miasto, które „przypominało krajobraz księżycowy bardziej, niż można to było sobie wyobrazić”<sup>31</sup>. Pierwsze zderzenie z upadłą stolicą wzbudziło wstrząs wśród autorów omawianych wspomnień, o czym świadczą zapiski G. Weissa:

Kręte drogi wojny zaprowadziły mnie do Berlina, gdy ulica za ulicą wznosiły się białe flagi kapitulacji. Z balkonów i dachów, z parapetów i gzymsów zwisały prześcieradła, ręczniki, pospiesznie podarte koszule nocne i śnieżnobiałe szlafroki, obrusy i dziecięce pieluchy<sup>32</sup>.

Wtórował mu A. Dymshitz:

Moim oczom ukazał się dziwny i przerażający widok. Kolos wydawał się martwy. Całe dzielnice miasta leżały w gruzach. Ogień walk ciągnął się po ulicach i placach. Ruiny budynków wciąż się paliły. Zwęglone drzewa, spalone trawniki w miejscach, w których wcześniej były parki i ogrody<sup>33</sup>.

Ogrom zniszczeń zrobił wrażenie również na Amerykanach. Prezydent Harry Truman w drodze na konferencję wielkiej czwórki w Poczdamie, przejeżdżając przez stolicę Niemiec, zapisał w swoich wspomnieniach: „Teraz były to tylko stosy gruzu i kamieni. Jednak jeszcze bardziej przygnębiający od widoku zrujnowanych budynków był niekończący się łańcuch starych mężczyzn, kobiet i dzieci błakających się bez celu wzdłuż autostrady i wiejskich dróg, pchających lub ciągnących

<sup>31</sup> F.L. HOWLEY, *op. cit.*, s. 10; R. HILL, *Struggle for Germany*, New York 1947, s. 30; *cit. per*: B.S. CHAMBERLIN, *op. cit.*, s. 10–11.

<sup>32</sup> G. WEISS, *op. cit.*, s. 21–22.

<sup>33</sup> A. DYMSCHITZ, *op. cit.*, s. 264.



za sobą resztki swojego dobytku”<sup>34</sup>. Admirał William Leahy, szef sztabu generalnego H. Trumana, odnotował w swoich pamiętnikach: „Każdy budynek, który widzieliśmy, był ciężko lub całkowicie zniszczony. Ta niegdyś wspaniała i piękna metropolia, stolica dumnej nacji, była nieodwracalnie zniszczona. W całej swojej karierze wojskowej nie widziałem czegoś podobnego”<sup>35</sup>. Amerykański korespondent radiowy William L. Shirer pisał o błakających się w ruinach, głodnych, załamanych, przerażonych ludziach przypominających zwierzęta walczące o pożywienie i bezpieczny nocleg<sup>36</sup>. Zdaniem Amerykanów wojna zakończyła się dla narodu niemieckiego w sposób bardziej bezwzględny i definitywny niż dla mieszkańców jakiegokolwiek innego europejskiego miasta<sup>37</sup>.

Mieszkańcy stolicy pogrążeni byli w informacyjnym chaosie, w którym stało się prawie niemożliwe oddzielenie plotki od informacji, fałszu od prawdy. Poczucie nierealności tego koszmaru sprawiało, że wszyscy spodziewali się zagłady, licząc jednocześnie na jakiś cud, Wunderwaffe i pomyslny dla Niemców zwrot akcji:

Berlin wił się w swojej ostatniej agonii, a berlińczycy pozamykali się w piwnicach, schronach przeciwlotniczych i podziemnych tunelach kolejowych. Starzy ludzie i bezradni inwalidzi, kobiety i dzieci, drżąc ze strachu i zimna, czekali w poddaniu, by zobaczyć, jaki będzie ich los. Pozbawiono ich tego, co najważniejsze – chleba i świeżego powietrza, wody pitnej i światła dziennego. Ci, którym brakowało sił i odwagi, tracili zmysły lub dobrowolnie oddawali życie<sup>38</sup>.

### Moment kapitulacji Niemiec oddaje narracja W. Grossmana:

2 maja. Dzień kapitulacji Berlina. Trudno to opisać. Straszliwe spiętrzenie wrażeń. Ogień, pożary, dym, dym, dym. Gigantyczne tłumy jeńców. Twarze pełne trądziku, na wielu twarzach widać ból, nie tylko cierpienia osobistego, ale i obywatelskiego: ten pochmurny, chłodny i deszczowy dzień to niewątpliwie dzień upadku Niemiec. W dymie, wśród ruin, w płomieniach, wśród setek trupów zaścieniających ulice. Trupy, zmiażdżone czołgami, wyciśnięte jak tubki, niemal wszystkie ściskają w rękach granaty i automaty – zabici w walce. Prawie wszyscy w brunatnych koszulach – to partyjni aktywiści, broniący dostępu do Reichstagu i nowej Kancelarii Rzeszy. Jeńcy-policjanci, urzędnicy, starsi, a obok nich uczniowie, prawie dzieci

<sup>34</sup> H.S. TRUMAN, *Memoiren*, Bd. 1: *Das Jahr der Entscheidung*, Bern 1955, s. 333; *cit. per*: B.S. CHAMBERLIN, *op. cit.*, s. 10.

<sup>35</sup> W.D. LEAHY, *I Was There*, New York 1950, s. 355; *cit. per*: B.S. CHAMBERLIN, *op. cit.*, s. 9–10.

<sup>36</sup> W.L. SHIRER, *End of a Berlin Diary*, New York 1947, s. 131.

<sup>37</sup> D. TAYLOR, *Bericht über eine Reise nach Berlin, 20. Juli 1945*, [w:] B.S. CHAMBERLIN, *op. cit.*, s. 68.

<sup>38</sup> G. WEISS, *op. cit.*, s. 21–22.

(...). Widziałem ostatnie wystrzały w Berlinie. Grupa esesmanów, zajmująca dom na brzegu Sprewy, niedaleko Reichstagu, odmówiła poddania się. Ogromne działa strzelały sztyletowym, żółtym ogniem w budynek i wszystko utonęło w kamiennym pyłe i czarnym dymie<sup>39</sup>.

Choć w wyniku kapitulacji w Berlinie poddało się 87 170 żołnierzy i oficerów, w tym trzynastu generałów, wśród obłączonej przez obce wojska społeczności miasta byli również tacy, którzy nie chcieli się pogodzić z klęską<sup>40</sup>. Rosjanie fakt ten próbowali tłumaczyć trwającą niemal do końca dni agresywną goebbelsowską propagandą:

Do ostatniej chwili „Völkischer Beobachter” kłamał, wodził za nos. W ostatnim numerze gazety (...) podawano do wiadomości (...), że w stolicy i innych miastach niemieccy żołnierze i oficerowie, którzy nie chcieli już umierać za Führera, zostali rozstrzelani lub powieszani. Kadry z bliska pokazywał szubienicę i powieszono człowieka z tabliczką „dezterter” zawieszoną na szyi. Dosłownie przed ostatnim tchnieniem gazeta wydrukowała chełpliwą i jałową deklarację: „W tej wojnie wszystko jest możliwe, oprócz tego, że możemy się poddać” – Dr Goebbels<sup>41</sup>.

Dość powiedzieć, że 30 kwietnia 1945 r., w dniu wydania ostatniego numeru tego najważniejszego organu prasowego Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników, samobójstwo popełnił Adolf Hitler, a w kilkanaście godzin po nim odebrali sobie życie J. Goebbels wraz z żoną, dokonując przy tym mordu na swoich dzieciach. Grigorij Weiss odnotował również, że na wielu budynkach widniały napisane farbą hasła: „Berlin zostaje niemiecki! Berlin walczy dalej”<sup>42</sup>.

Powojenny Berlin wiosną 1945 r. stać się miał „przestępczą stolicą świata”<sup>43</sup>, co też potwierdzają zapiski G. Weissa: „Sklepy i magazyny spłonęły (...) zwęgliły się w nich [towary – J.N.], a resztki rozkradli niemieccy maruderzy – hitlerowcy uciekający na Zachód, kryminaliści, którzy uciekli z więzień, spekulanci, którzy jak zawsze chcieli skorzystać z nieszczęścia innych, i inni – okazja czyni złodziei”<sup>44</sup>. Handel w pogrążonym w anarchii i powojennej poźrodze mieście przeniósł się do nielegalnego obiegu:

<sup>39</sup> A. BEEVOR, L. WINOGRADOWA, *op. cit.*, s. 349–350.

<sup>40</sup> J. MITDANK, *op. cit.*, s. 30.

<sup>41</sup> G. WEISS, *op. cit.*, s. 39.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 39.

<sup>43</sup> K. LOWE, *op. cit.*, s. 75.

<sup>44</sup> G. WEISS, *op. cit.*, s. 21–22.

W mieście zaczęły powstawać czarne rynki. Speculanci wybrali najbardziej ruchliwe miejsca – Kurfürstendamm, Bramę Brandenburską, Reichstag i Zoo. Ale największym z nich był chyba czarny rynek na Potsdamer Platz. Niegdyś centrum życia biznesowego Berlina, wokół tego placu znajdowały się wielkie domy towarowe, eleganckie sklepy, biura niemieckich i międzynarodowych firm, luksusowe hotele, kawiarnie i restauracje. Teraz, na skrzyżowaniu pięciu głównych ulic Berlina spotykają się trzy sektory – radziecki, amerykański i brytyjski. Na Potsdamer Platz znajdował się największy pchli targ w Europie! Pośród zużytych i zawalonych żelbetonowych stropów, pośród zniszczonych szyldów firmowych, sprzedawano tu wykwintne perfumy z Francji, proszek jajeczny i gumę do żucia z Ameryki, szkodłą whisky i jamajski rum, (...) penicylinę, produkowaną w zakładach chemicznych IG Farben, papierosy wszystkich marek świata, konserwy z okresu przedwojennego, niemodne ubrania i najnowsze pióra Parkera<sup>45</sup>.

Bezpośrednio po zakończeniu wojny w mieście dochodziło miesięcznie do 2000 aresztowań, co stanowiło wzrost o 800 procent w porównaniu z okresem przedwojennym: „wszyscy okradają wszystkich, gdyż każdy został kiedyś okradziony”<sup>46</sup>. W tym kontekście warto przytoczyć barwny obraz samowoli Rosjan, przedstawiony w amerykańskich źródłach:

Rosyjscy oficerowie i mężczyźni wrywali wszystko, co było w zasięgu wzroku, zwłaszcza pieniądze, biżuterię i srebrne sztuce. Do czasu naszego przyjazdu grabież rozwinęła się na zorganizowaną skalę. Pensje żołnierzy Armii Czerwonej były wypłacane w walucie niemieckiej, której żołnierze nie mogli odesłać do Rosji. Kupowali więc rowery, zegarki, biżuterię, wszystko, co mogliby wykorzystać sami lub wysłać do domu. To, czego nie kupili, kradli – a było tego bardzo dużo. Z tych doświadczeń zrodziły się dwa najbardziej zniechęcające wyrażenia w Berlinie (...). Jednym z nich jest „Uhre, Uhre” – rosyjski sposób wymawiania niemieckiego słowa oznaczającego „zegarek”; drugim jest przerażające zawołanie „Com Frau”. Rosjanin łapał pierwszą dziewczynę, którą zobaczył na ulicy, chwycił ją za nadgarstek i z szyderym zaproszeniem „Com Frau” wciągał do najbliższego budynku i gwałcił. Jeśli żaden budynek nie był dogodny, gwałcił ją na ulicy<sup>47</sup>.

Jak zostało zasygnalizowane na początku niniejszego artykułu, zarówno oficerowie amerykańscy, jak i sowieccy nie wspominali z oczywistych względów o jednym z najczarniejszych elementów powojennej codzienności – gwałtach na kobietach, które mieli popełniać żołnierze ich wojsk. Wzmianki na ten temat

<sup>45</sup> F.L. HOWLEY, *op. cit.*, s. 56–57.

<sup>46</sup> ANONIM, *A Woman in Berlin*, s. 209; *cit. per.*: K. LOWE, *op. cit.*, s. 75.

<sup>47</sup> F.L. HOWLEY, *op. cit.*, s. 95–96.

pojawiają się jedynie w odniesieniu do tych haniebnych czynów popełnianych przez obce wojska, nigdy własne. W sowieckich przekazach gwałty czerwonoarmistów zostały wręcz zakłamate, o czym świadczy poniższy cytat:

Przewidywania Goebbelsa nie spełniły się, a Rosjanie nie spowodowali krwawej kaźni wśród Niemców (...) pierwsze oddziały frontowe zachowywały się tak poprawnie, wręcz wielkodusznie. Trzeba było przeciwdziałać tym złośliwym i pozornie prowokacyjnym pogłoskom za pomocą prawdziwych informacji, trzeba było donieść o tym, co właściwie dzieje się na świecie, trzeba było szybko wyprzeć strach, uspokoić zdezorientowanych ludzi i sprawić, by uwierzyli w lepszą przyszłość<sup>48</sup>.

Spośród analizowanych źródeł najwięcej informacji o gwałtach pojawia się w relacji F.L. Howleya, który wskazywał, że w tym barbarzyństwie mieli brać udział sowieccy oficerowie wszystkich stopni: „Miasto było wielką nagrodą wojenną dla Rosjan, o które diabelsko walczyli. Ale kiedy już zdobyli Berlin, po prostu poszli do piekła. Berlin stał się drugim Nankinem, z Rosjanami zamiast Japończyków, którzy gwałcili, mordowali i grabili. Nie było żadnej dyscypliny, żadnej kontroli”<sup>49</sup>. Tomasz Kruszewski zwraca uwagę, że gwałty miały być wyrazem głęboko zakorzenionej nienawiści u sprawców do narodowości przeciwnej<sup>50</sup>, co też znajduje potwierdzenie w opinii F.L. Howleya:

Pewien rosyjski generał przyznał mi się, że przypadki gwałtów nie poprawiły reputacji Armii Czerwonej. „Ale – dodał na usprawiedliwienie – są one niczym w porównaniu z tym, co zrobili nam Niemcy”. Rosjanie gwałcili i płądrowali do woli przez dwa miesiące przed naszym przybyciem i przedostawali się do sektora amerykańskiego jeszcze długo po tym, aż ich powstrzymaliśmy<sup>51</sup>.

Natomiast David Stafford podkreśla, że żołnierze radzieccy kierowali się głównie popędem płciowym<sup>52</sup>. W samym Berlinie od 24 kwietnia do 3 maja 1945 r. zgwałcono 110 tys. kobiet<sup>53</sup>. Wskazane przykłady dowodzą, jak wielkim tabu, nawet wiele lat po wojnie, było mówienie o przemocy i gwałtach, których

<sup>48</sup> G. WEISS, *op. cit.*, s. 31.

<sup>49</sup> F.L. HOWLEY, *op. cit.*, s. 94.

<sup>50</sup> T. KRUSZEWSKI, *Gwałty na kobietach niemieckich w sychłkowym okresie II wojny światowej (październik 1944 – 8/9 maja 1945 i w pierwszych latach po jej zakończeniu)*, Wrocław 2016, s. 23.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 94.

<sup>52</sup> D. STAFFORD, *op. cit.*, s. 284.

<sup>53</sup> T. KRUSZEWSKI, *op. cit.*, s. 36.

mieli dopuścić się czerwonoarmię. Trzeba również zaznaczyć, że przez wiele dziesięcioleci w historiografii dominował pogląd przypisujący gwałty na kobietach jedynie Rosjanom. W 2015 r. ukazała się ważna monografia historyczki Miriam Gebhardt, w której dowodzi, że alianci zachodni w ostatnich tygodniach wojny mieli zgwałcić 860 tys. niemieckich kobiet, burząc tym samym mit, jakoby zachowywali się oni lepiej niż czerwonoarmię<sup>54</sup>.

Choć życie w Berlinie latem 1945 r. naznaczone było klęską, wszechobecnym strachem i niepewnością jutra, Berlińczycy pragnęli normalności, co doskonale ilustruje wypowiedź G. Weissa:

Jedna knajpa po drugiej otwierała swoje drzwi. W Berlinie było ich aż nadto. Na każdym rogu, w każdym bloku i na każdej ulicy konkurowały ze sobą czerwone, przedwojenne szyldy (...). Na jednym z napisów można było zobaczyć „Schultheissa” [rodzaj piwa – J.N.] (...). *Vis-à-vis*, czyli obok – wabił z uśmiechem psotny, mały, nagi mężczyzna, wynurzając się z piwnej piany. Był to „Berliner Kindl”, emblemat wielkiego browaru, a jednocześnie symbol beztrudnej zabawy tzw. małego człowieka, jego małych przyjaciół i tanich przyjemności. Karczmarze nadawali tym knajpom wymyślne, romantyczne nazwy: „Hoffnungsanker” [Kotwica nadziei], „Zum goldenen schlüssel” [Do złotego klucza] czy „Trauinsel” [Wyspa marzeń]. Po pracy i służbie wielu berlińczyków kierowało się na wyspę marzeń, rzucało tu kotwicę nadziei, grało w skata lub Doppelkopf i piło – dla przyjemności – małymi łykami Alkolat, powojenny substytut alkoholu, lub piwo z wysokich, cudem nienaruszonych, dzbanów. To tu tańczyła młodzież, wspominali starcy, gawędzili wszechwiedzący bywalcy. Każde wydarzenie opatrzone było niezliczoną ilością prawdziwych i domniemanych szczegółów, tu kształtowała się opinia publiczna, rodzili się bohaterowie dnia i legendy<sup>55</sup>.

Alianci, którzy w maju 1945 r. przejęli kontrolę nad terytorium Niemiec, zdawali sobie sprawę z wagi życia kulturalnego. Pokazy filmowe, przedstawienia teatralne i koncerty miały przede wszystkim zapobiegać niepokojom społecznym i odwracać uwagę od najgorszych trudności, ale miały też pomóc w zatarciu skutków dwunastu lat nazistowskiej propagandy. Wreszcie działalność kulturalna była częścią długofalowego programu demokratyzacji Niemiec. Oczywiście alianci mieli różne koncepcje co do treści programów kulturalnych, podobnie jak zgoła odmienne były ich plany polityczne wobec Niemiec. Władze

<sup>54</sup> M. GEBHARDT, *Als die Soldaten kamen. Die Vergewaltigung deutscher Frauen am Ende des Zweiten Weltkriegs*, München 2015.

<sup>55</sup> G. WEISS, *op. cit.*, s. 59–60.

radzieckiej strefy okupacyjnej pokładały duże oczekiwania w odnowie życia kulturalnego, a przez odbudowę i tworzenie nowych instytucji kultury aranżowały przyszłe struktury indoktrynacji niemieckiego społeczeństwa. Dowódca radzieckiej strefy okupacyjnej marszałek Gieorgij Konstantinowicz Żukow miał po wkroczeniu do Berlina powiedzieć: „Zdobyliśmy Berlin, ale o dusze Niemców musimy dopiero zawalczyć. To będzie ciężka bitwa, a linia naszego frontu leży właśnie tu. Chcę wierzyć, że również na tym froncie odniesiemy całkowite zwycięstwo”<sup>56</sup>.

Podobne poglądy w odniesieniu do ideologicznej instrumentalizacji kultury reprezentował pracownik wydziału propagandy i cenzury amerykańskiej administracji w Niemczech J.R. Foss:

Proponuję przedstawić pozostałym pod naszą kontrolą Niemcom w Berlinie rozsądny i entuzjastyczny program. Proponuję, abyśmy poważnie zastanowili się nad konkretną i spójną polityką dla Berlina w dłuższej perspektywie. Ludzie, z którymi musimy negocjować, są bardzo inteligentni<sup>57</sup>.

Kiedy Amerykanie przybyli do Berlina na początku lipca 1945 r., radzieckie siły okupacyjne miały dwumiesięczną przewagę na tym polu, albowiem życie kulturalne w Berlinie zostało wznowione już kilka dni po zdobyciu miasta przez Armię Czerwoną. Amerykanie zastali grające kina, teatry i sale koncertowe. W 1945 r. strategia J. Stalina zakładała jeszcze ostrożność, aby z jednej strony jawnie nie drażnić przeciwników politycznych, a z drugiej zyskać przychyłność społeczeństwa drogą perswazji lub podstępnie. W omawianym okresie celem było objęcie swoimi wpływami całego obszaru pokonanych Niemiec, stąd też komuniści prowadzili politykę oportunistyczną, nie głosząc radykalnych haseł o dyktaturze proletariatu, lecz używając aforyzmów mówiących o demokracji, sojuszach i koalicjach.

Analiza wskazanych wspomnień i relacji pozwala na pogłębienie wiedzy na temat codzienności w okupowanej przez alianckie wojska upadłej stolicy Niemiec, jak również doskonale ilustruje antagonizmy między wojskami państw zwyciężskich. Dynamika rozwoju wydarzeń politycznych doprowadziła do tego, że wkrótce między okupantami rozpoczęła się walka o pozyskanie ludzi kultury, intelektualistów i osób cieszących się autorytetem w społeczeństwie.

<sup>56</sup> S. TJULPANOW, *op. cit.*, s. 15.

<sup>57</sup> J.R. FOSS, *Reise nach Berlin, 31 Juli 1945*, [w:] B.S. CHAMBERLIN, *op. cit.*, s. 81.



## BIBLIOGRAFIA

### Źródła drukowane

- Beevor A., Winogradowa L., *Pisarz na wojnie. Wasilij Grossman na szklaku bojowym Armii Czerwonej 1941–1945*, przekł. M. Antosiewicz, Warszawa 2005.
- Chamberlin B.S., *Kultur auf Trümmer. Berliner Berichte der amerikanischen Information Control Section Juli – Dezember 1945*, Stuttgart 1979.
- Dymschitz A., *Ein unvergeßlicher Frühling – Literarische Porträts und Erinnerungen*, Berlin 1970.
- Mitdank J., *Berlin zwischen Ost und West. Erinnerungen eines Diplomaten*, Berlin 2004.
- OMGUS – *Handbuch: Die amerikanische Militärregierung in Deutschland 1945–1949*, red. Ch. Weisz, München 1994.
- Shirer W.L., *End of a Berlin Diary*, New York 1947.
- Tjulpanow S., *Deutschland nach dem Kriege (1945–1949). Erinnerungen eines Offiziers der Sowjetarmee*, Berlin 1986.
- Weiss G., *Am Morgen nach dem Kriege*, Berlin 1981.

### Opracowania

- Alexander Dymshitz. *Wissenschaftler, Soldat, Internationalist*, Hrsg. K. Ziermann, H. Baierl, Berlin 1977.
- Beevor A., *Berlin 1945. Upadek*, przekł. J. Kozłowski, Kraków 2015.
- Beevor A., Winogradowa L., *Pisarz na wojnie. Wasilij Grossmann na szklaku bojowym Armii Czerwonej 1941–1945*, przekł. M. Antosiewicz, Warszawa 2005.
- Boldt G., *Die letzten Tage der Reichskanzlei*, Hamburg 1947.
- Chamberlin B.S., *Kultur auf Trümmer. Berliner Berichte der amerikanischen Information Control Section Juli – Dezember 1945*, Stuttgart 1979.
- Gebhardt M., *Als die Soldaten kamen. Die Vergewaltigung deutscher Frauen am Ende des Zweiten Weltkriegs*, München 2015.
- Gelles K., *Niemiecka Republika Demokratyczna wobec zachodnich mocarstw okupacyjnych*, Wrocław 2011.
- Hartmann A., Eggeling W., *Sowjetische Präsenz im kulturellen Leben der SBZ und der frühen DDR 1945–1953*, Berlin 1998.
- Howley F.L., *Berlin Command*, New York 1950.
- Kruszewski T., *Gwałty na kobietach niemieckich w sychłkowym okresie II wojny światowej (październik 1944–8/9 maja 1945 i w pierwszych latach po jej zakończeniu)*, Wrocław 2016.

- Lowe K., *Dziki kontynent. Europa po II wojnie światowej*, przekł. M.P. Jabłoński, Poznań 2013.
- MacLean R., *Berlin. Miasto z wyobraźni*, przekł. W. Jeżewski, Warszawa 2014.
- Moorhouse R., *Stolica Hitlera. Życie i śmierć w wojennym Berlinie*, przekł. J. Wąsiński, Kraków 2011.
- Naimark N.M., *The Russians in Germany. A History of the Soviet Zone of Occupation, 1945–1949*, London 1995.
- Nikel J., *Kształcenie architektów w Niemczech Wschodnich na przykładzie Kunsthochschule Berlin Weissensee*, Poznań 2020.
- Pastusiak L., *Polityka Stanów Zjednoczonych w Niemczech 1945–1949*, Wrocław 1967.
- Pietrow N., *Stalinowski kat Polski Iwan Sierow*, przekł. J. Prus-Wojciechowska, K. Syska, Warszawa 2013.
- Richie A., *Berlin. Metropolia Fausta*, przekł. Z. Kunert, Warszawa 2016.
- Ryan C., *The Battle of Berlin*, New York 1968.
- Stafford D., *Ostatni rozdział 1945. Zwycięstwo, odwet, wyzwolenie*, przekł. W. Jeżewski, G. Woźniak, Warszawa 2009.
- Tissier T.L., *Żukow na linii Odry. Rozstrzygająca bitwa na przedpolach Berlina*, przekł. T. Szlagor, Wrocław 1996.

Joanna Nikel

## **BERLIN 1945. THE IMAGE OF THE DEFEATED CITY IN THE LIGHT OF ALLIED MEMOIRS AND REPORTS**

**Summary.** The aim of this article is to present an image of the fallen German capital, as seen through the eyes of Soviet and American political officers, responsible for rebuilding German life in the sectors of Berlin they occupied. The image of Berlin presented in this article is a picture of the city as seen primarily through the eyes of Soviet officers: Alexander Dymshitz, a literary scholar and cultural editorial staff member at the Tägliche Rundschau newspaper published by the Russians as early as 15 May, Sergei Tjulpanov – head of the Propaganda Board of the Soviet Military Administration in Germany (SMAD), and Grigory Weiss, an officer in the Cultural Department of SMAD. The narrative is supplemented by testimonies of Western Allies – memoirs of General Frank L. Howley and reports of American political officers, a selection of which was presented in 1979 by historian Brewster S. Chamberlin. The aim of the narrative based on the above-mentioned sources will be to show Berlin through the eyes of the Allies, which will also serve as a pretext for asking the question about the so-called “Americanisation” and “Sovietisation” of German society immediately after the end of the Second World War.

**Keywords:** Berlin, 1945, Cold War, Sovietisation, society, Americans, Russians



Jan Salm

Politechnika Łódzka



ORCID ID: 0000-0002-4260-5580

OBLICZA WOJNY

TOM 5 • MIASTO I WOJNA

ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-699-9 • s. 393-412

<https://doi.org/10.18778/8220-699-9.22>

# ZNISZCZENIA WOJENNE JAKO CZYNNIK DETERMINUJĄCY KRAJOBRAZ MIEJSKI NA PRZYKŁADZIE OŚRODKÓW POLSKI PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ I CO Z TEGO WYNIKA

**Streszczenie.** Wojny zawsze miały znaczący wpływ na kształtowanie oblicza miast. Objawiło się to poprzez ewolucję systemów obwarowań, ale też przemianami zabudowy miejskiej i przedmiejskiej. W oczywisty sposób na dzieje ośrodków urbanistycznych miały wpływ zniszczenia wojenne, które prowadziły do kryzysu, niekiedy zaniku ośrodka miejskiego. Czasem były jednak impulsem do uzależnionej od wielu czynników, powolnej lub szybkiej, planowej lub chaotycznej odbudowy. Usuwanie zniszczeń polegało na dążeniu do przywrócenia stanu sprzed działań wojennych, ale zazwyczaj bywało też pretekstem do reform i korekt planistycznych, które prowadziły do dekonstrukcji i zatarcia pierwotnego układu. Niekiedy odbudowy nie podejmowano lub ograniczano tylko do wybranych budowli lub fragmentu, a funkcje centrum przejmowały przedmieścia. Specyfika wspomnianych zjawisk miasta (i ma nadal!) pozytywny lub negatywny wpływ nie tylko na percepcję tych ośrodków, ale też na ich dalszy rozwój. Wspomniane wyżej zjawiska bardzo dobrze ilustrują miasta położone w Polsce północno-wschodniej (woj. warmińsko-mazurskim), czyli na terenie dawnych Prus Wschodnich. Miasta tej historycznej krainy zostały w przeważającej części dotknięte w XX wieku jedno-, a w części dwukrotnymi zniszczeniami wojennymi, a następnie bardzo niejednorodnymi formami odbudowy. Części miast wcale nie odbudowano lub ich historyczne centra zastąpiono dzielnicami bloków mieszkalnych. W dawnych śródmieściach powstały w konsekwencji takich działań niespójne i zdyszharmonizowane zespoły zabudowy. Artykuł ma na celu charakterystykę tych zjawisk i próbe ich porównania. Stawia również pytanie, czy tradycyjny układ przestrzenny historycznego miasta jest potrzebny jego współczesnym mieszkańcom. Jako przykłady służą trzy miejscowości: Paślęk, Pięniężno i Kisielice.

**Słowa kluczowe:** wojna, zniszczenia, architektura, krajobraz miejski, północno-wschodnia Polska, Prusy

*Si vis pacem, para bellum* (Jeśli chcesz pokoju, szykuj się do wojny) – głosi porzekadło przypisywane rzymskiemu historykowi Wegecjuszowi. Warto zapytać, czy istnieje maksyma odwrotna. Bo jak szykować się, by odzyskać pokój po wojnie? Albo po prostu – jak przywrócić to, co wojna zniszczyła albo znaleźć nowe rozwiązania? Co ciekawe, brak chyba mądrych, łacińskich powiedzeń odnoszących się do tego tematu. Może i dziś nie zawsze potrafimy sprostać temu zadaniu.

Katakлизmy wojenne miały zawsze istotny wpływ na oblicze krain i miast. Przynosiły destrukcję, ale stwarzały jednocześnie szansę na zmiany wprowadzone po wojennej burzy. W miastach, bo one nas tu będą szczególnie interesować, objawiało się to dwojako – szykowaniem się na wojnę albo usuwaniem jej skutków. Oba zjawiska bywają w krajobrazie miejskim czytelne. Pierwsze z nich przejawiało się np. stałą ewolucją systemów obwarowań, ale też przemianami zabudowy śródmiejskiej – choćby likwidacją łatwopalnych drewnianych więźb domostw na rzecz płaskich dachów (np. w twierdzy Głogów) czy lokalizowaniem w strefach śródmiejskich różnorodnych budowli służących wojskowemu garnizonowi (np. Olsztyn). Surowe przepisy dotyczyły jeszcze bardziej terenów przedmiejskich, w tym dopuszczanej na nich zabudowy. Wspomnieć można tzw. rewery demolacyjne w miastach – twierdzach oznaczające przedkładanie bezpieczeństwa fortecy nad możliwościami rozwoju lub nakaz wznoszenia na przedpolach tylko obiektów nietrwałych. Dopiero po zburzeniu bastionowych obwarowań wiele miast otrzymało szansę na dalszy, nieskrępowany militarnymi zakazami rozwój.

Ale jest i druga strona medalu – to usuwanie zniszczeń i odbudowa realizowane sprawnie albo działania z różnych powodów odrzucone lub poniechane. Dysponujemy sporym zestawem przykładów zdobytych i zniszczonych miast – ośrodków odbudowywanych szybko i skrzętnie, ale też i tych, które nie podniosły się z destrukcji albo nigdy już nie odzyskały dawnej roli. Dlatego można stwierdzić, że „od zawsze” na dzieje ludzkich osiedli miały wpływ zniszczenia wojenne, które prowadziły nieuchronnie do kryzysu, stagnacji, upadku, niekiedy zaniku struktury miejskiej. Oczywiście zależało to od ich charakteru i skali – zastosowanych metod destrukcji i konsekwencji w ich wdrażaniu. Świetnie ukazują to miasta antyczne, dziś zazwyczaj tylko relikty ruin niegdyśszych metropolii ulokowane obecnie w wiejskim krajobrazie. Można tu też przywołać nieudane, krótkotrwałe i potem „zaginione” lokacje średniowieczne

(np. Nieszawa czy Szamotuły), choć one niekoniecznie przepadły w wyniku działań wojennych. Ale ukazują te zjawiska również miasta dwudziestowieczne zniszczone w trakcie dwóch wojen światowych. W niniejszym artykule bardziej będą nas interesować te poddawane przemianom po 1945 r.

Polska jest szczególnie krajem pod względem istnienia na jej terenie miast nieodbudowanych, niedokończonych, „znikłych”, zredukowanych. Tak się składa, że 76 lat po drugiej wojnie światowej istnieją w granicach naszego państwa miasta/ślady miast wprawdzie usuniętymi ruinami, ale odbudowane fragmentarycznie – niekompletnie, niestanowiące do dziś spójnych organizmów pod względem przestrzennym i funkcjonalnym. Co ciekawe, wciąż funkcjonują, co sprzyja rozważaniom nad istotą pojęcia „miasto” albo „ośrodek miejski”. Wskazują, że mogą istnieć i działać osiedla w zredukowanej, kalekiej formie. Jak je nazwać? A może tworzą osobną grupę miejscowości o zredukowanych/utraconych ze wspomnianych powodów cechach miejskich, ale też z racji historyczno-urbanistycznych zawierają wciąż potencjał umożliwiający przywrócenie takiego statusu prawdziwej, tradycyjnej miejskości? Rodzi to oczywiście kolejne pytania.

Zniszczenia miast były często impulsem do odbudowy – uzależnionej wprawdzie od wielu czynników, zwykle powolnej, ale jednak wywołanej praktycznymi, funkcjonalnymi potrzebami. Usuwanie zniszczeń niemal nigdy nie polegało na dążeniu do przywrócenia stanu sprzed kataklizmu, ale bywało też pretekstem do korekt planistycznych, które prowadziły niekiedy do likwidacji lub zmiany pierwotnego układu<sup>1</sup>. Procesy te uwidoczniły się w obrazie przestrzennym, układzie kompozycyjnym i funkcjonalnym, jak również charakterze zabudowy, stając się istotnym, czasem najważniejszym elementem oblicza nowego miasta i jego na nowo tworzonej tożsamości. Specyfika wspomnianych zjawisk miała (ma nadal!) pozytywny lub negatywny wpływ nie tylko na percepcję tych ośrodków, ale też – przede wszystkim – na ich codzienną egzystencję. W Polsce powojennej z oczywistych względów kładło się nacisk na odbudowy polityczno-historycznych, ale też gospodarczo istotnych miast takich jak Warszawa, Poznań, Gdańsk czy Wrocław. Pewnie osobno trzeba traktować Olsztyn i może Opole. W szeregu innych, mniej ważnych, jak np. w Elblągu, Głogowie

---

<sup>1</sup> Pomijam tu oczywiście wątek odbudów o charakterze rekonstrukcji, przynajmniej w formie zewnętrznej odtwarzającej zniszczone zespoły zabudowy. Stosowano je przynajmniej od pierwszej wojny światowej (np. Ypres), ale szeroko ich użyto po drugiej wojnie (np. Stare Miasto w Warszawie).



lub Kołobrzegu, nie podjęto decyzji o szybkiej odbudowie śródmieść, tylko zaczęto ją realizować dopiero w końcówce PRL<sup>2</sup>. Czasem – jak w nadodrzańskim, granicznym Kostrzynie – nie było takich planów. Jeszcze niżej plasuje się grupa regionalnych ośrodków o znikomym znaczeniu – z „Polski powiatowej”.

Mimo ustrojowych przemian zazwyczaj eksponowane są w literaturze efekty udanie odbudowanych miast, odtworzonych – odzyskanych historycznych śródmieść. Czasem to jednak tylko echa propagandy czasów PRL, które skutecznie weryfikują współczesne badania, wskazując, że zburzone miasta powstały na nowo w zgrzebnej postaci, takiej, która wówczas była możliwa w skali i możliwościach straszliwie zniszczonego kraju. Istnieje jednocześnie odrębny wątek, mniej przyjemny, choć realistyczny, bo odczuwalny do dziś. Wątek miast, których odbudowy nie podjęto lub w pewnym momencie odpowiednie plany zatrzymano, bo nie były potrzebne. W latach sześćdziesiątych XX w. daje się zaobserwować charakterystyczne zjawisko – wyraźny brak potrzeby odbudowy śródmieść sporej części małych miast na ziemiach północnych i zachodnich. Wynikało to zapewne z ograniczonych możliwości ekonomicznych i uwarunkowań politycznych. Być może wynikało też z ideologii i utraty wiary w funkcjonowanie przestrzeni miejskiej wedle tradycjonalistycznych rozwiązań.

Przedmiotem rozważań w niniejszym artykule jest obecne województwo warmińsko-mazurskie, wchodzące w skład tzw. Ziemi Odzyskanych. Nie wiadomo, czy po 1945 r. nie zakładano teoretycznie konieczności przywrócenia miejskiego charakteru i rangi zniszczonych miejscowości na terenach uzyskanych przez Polskę na mocy traktatów jałtańskich. Rzeczywistość wyglądała wszak inaczej. W obrębie polskiej części byłych Prus Wschodnich było to problematyczne – kompletnej przemianie uległa tu funkcjonalna struktura tej krainy, podzielonej teraz między dwa państwa. Przestała istnieć dotychczasowa logika szlaków komunikacyjnych, a linie kolejowe stopniowo rozbierano. Następował oczywisty upadek miast – zniszczonych i wyludnionych. Dlatego można założyć, że wspomniane w tytule zjawiska bardzo dobrze ilustrują ośrodki położone w Polsce północno-wschodniej (w woj. warmińsko-mazurskim) i obwodzie kaliningradzkim, w obrębie wtedy już podzielonych, dawnych Prus Wschodnich<sup>3</sup>.

---

<sup>2</sup> Kompletnie pomijam tu wątek „nowych-starych miast”, wymagający nowego, krytycznego omówienia. To pasjonujący temat, ale nie tutaj się nim zajmę.

<sup>3</sup> Wątku dotyczącego obwodu kaliningradzkiego nie będę tu rozwijał. Trzeba stwierdzić, że tam nie podjęto odbudowy zniszczonych miast, a nawet zdecydowano o ich likwidacji.

Miasta tej historycznej krainy zostały w przeważającej części dotknięte w XX w. jednokrotnymi, a w części dwukrotnymi zniszczeniami wojennymi, a następnie bardzo niejednorodnymi formami odbudowy. Niniejsze opracowanie zawiera charakterystykę tych zjawisk i stanowi próbę ich porównania, także w szerszym kontekście. Omawiane ośrodki zostały dość dotkliwie doświadczone dwudziestowiecznymi zniszczeniami wojennymi, rozbiórkami i niespójną, niekiedy niedokończoną odbudową<sup>4</sup>.

W znaczącym stopniu losy miast i miasteczek regionu obejmującego dawne Prusy Wschodnie ilustrują poświęcone im publikacje. Zagadnienie dwudziestowiecznych zniszczeń dawnej prowincji wschodniopruskiej, dziś województwa warmińsko-mazurskiego i obwodu kaliningradzkiego, było szeroko omawiane. Pomijam tu niezwykle bogatą literaturę odnoszącą się do odbudowy z lat 1914–1928<sup>5</sup>. Straty pierwszowojenne i proces ich likwidacji zostały najpełniej przedstawione w pracy Jana Salma<sup>6</sup>.

Z jednej strony zniszczenia kolejnej, drugiej wojny światowej były starannie klasyfikowane, a kolosalne straty w zabudowie, do jakich doszło w trakcie walk 1945 r. i okresu późniejszego, zestawia m.in. pierwsza powojenna monografia regionu<sup>7</sup>. Z pewnością warto jako punkt wyjścia do bardziej szczegółowych analiz przyjąć zestawienie dokonane przez Tadeusza Domagałę<sup>8</sup>. Z drugiej strony brak jest oceny „jakościowej” – jakie obiekty i zespoły zostały zniszczone, co to oznaczało dla ośrodków miejskich, w których były ulokowane. Zazwyczaj brak też danych, czy destrukcja nastąpiła w trakcie działań wojennych, czy była wynikiem degradacji następującej w kolejnych, powojennych latach. Symboliczne przykłady – np. Elbląg, Lidzbark Warmiński, Legnica czy Nysa – zdają się świadczyć, że efektem wojny oprócz zniszczeń związanych

---

<sup>4</sup> J. SALM, *Miasta po trzykroć odbudowywane. Koleje losu historycznych ośrodków miejskich Polski Północno-Wschodniej w 20. wieku*, [w:] *Tożsamość miasta odbudowanego. Autentyzm – integralność – kontynuacja. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej, Gdańsk, 10–11 maja 2001 roku*, red. M. CIELĄTKOWSKA, Gdańsk 2001, s. 107–112, 239–244.

<sup>5</sup> *Vide: Der Wiederaufbau Ostpreußens. Eine kulturelle, verwaltungstechnische und baukünstlerische Leistung*, hrsg. von E. GÖTTGEN, Königsberg 1928.

<sup>6</sup> J. SALM, *Odbudowa miast wschodniopruskich po I wojnie światowej. Zagadnienia architektoniczno-urbanistyczne*, Olsztyn 2006.

<sup>7</sup> *Warmia i Mazury*, t. 2, red. S. ZAJCHOWSKA, M. KIEŁCZEWSKA-ZALESKA, Poznań 1953, s. 268.

<sup>8</sup> T. DOMAGAŁA, *Miasta wschodniopruskie w okresie zimowej ofensywy Armii Czerwonej w 1945 roku*, [w:] *Odbudowa miast historycznych. Dokonania przeszłości. Potrzeby i możliwości współczesne. Wyzwania przyszłości*, red. M. LUBOCKA-HOFFMANN, Elbląg 1998, s. 40–54.

z działaniami zbrojnymi było także doprowadzenie do trwającej kilka dekad stopniowej destrukcji śródmieść. Obszary te traciły na znaczeniu w wyniku utraty funkcjonalnej sprawności. Nieopracowane dostatecznie i niejednolite źródła mówią zazwyczaj o rozbieraniu ruin, ale i jeszcze nadających się do odbudowy zespołów domostw oraz wywózce pozyskanego materiału budowlanego. Być może da się kiedyś uściślić i zweryfikować te opinie. Zapewne głównie uwarunkowania polityczne i realia gospodarcze lat powojennych spowodowały, że sporej grupy zwłaszcza małych miast nie odbudowano w obrębie zniszczonych centrów lub prowadzono ten proces chaotycznie, bez jasno określonej koncepcji. Czasem, w latach środkowego lub późnego PRL, podejmowano jednocześnie próby kompleksowego podejścia do odbudowy i opierano ją na przygotowanej przez specjalistów strategii<sup>9</sup>. Jednocześnie, poczynając od początku lat sześćdziesiątych XX w., zaczęto wprowadzać w obręb historycznych, zburzonych, ale uwolnionych od ruin śródmieść stypizowaną zabudowę blokową. O konsekwencjach ich funkcjonowania, ale też ogólnej kondycji i oblicza przestrzennego rzadko się wspomina, choć mamy na interesującym nas obszarze przykłady niekiedy bardzo sugestywne, jak np. Pasłęk<sup>10</sup>. Wiele innych historycznych śródmieść regionu, po usunięciu ruin, potraktowano podobnie. Tyle że nie powstały na ich temat stosowne analizy, które ukazywałyby zaistniałe przemiany, w tym zarówno ich pozytywne skutki, jak i skalę błędów i zaniechań.

Sygnalizowane zjawiska – nieuchronne zniszczenie historycznego ośrodka, wyburzenie ruin w ramach akcji porządkowych, przebiegająca w kilku fazach fragmentaryczna odbudowa – były omawiane w szeregu publikacji. Ważnym zaczątkiem prac nad koncepcjami odbudowy miasteczek i miast regionu były działania pracowników Zakładu Urbanistyki Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. W ramach tych prac dokonywano m.in. inwentaryzacji

---

<sup>9</sup> Mam tu na myśli np. Kazimierz nad Wisłą czy Szydłów. Odnośnie do interesującego nas obszaru uwzględnić można trzy planowe przedsięwzięcia: odbudowę starego miasta w Olsztynie, nie do końca klarowne przedsięwzięcie dotyczące Fromborka (akcja kopernikańska) i oczywiście wspomniany już Elbląg – realizację łączącą schyłek PRL z nowymi czasami. Wszystkie wymagają dokładnej analizy, której tutaj się nie podejmę.

<sup>10</sup> J. SALM, *Problematyka powojennej odbudowy i badań zespołu Starego Miasta w Pasłęku*, „Archeologia Historica Polona” 1996, t. 3: *Materiały z II międzynarodowej sesji naukowej Uniwersyteckiego Centrum Archeologii Średniowiecza i Nowożytności. Łódź 18–19 października 1993 roku*, Toruń 1996, s. 301–314.

urbanistycznych i opracowywano propozycje planów miejscowych dla tych ośrodków<sup>11</sup>. W fachowej literaturze problem odbudowy miasteczek Warmii i Mazur praktycznie do lat osiemdziesiątych XX w. nie był traktowany jako odrębne zjawisko ani przedstawiany w osobnych publikacjach. Otwiera ten przegląd do pewnego stopnia pionierski artykuł K. Pawłowskiego, świadczący o wczesnym zainteresowaniu się przez niektórych badaczy problematyką kształtowania przestrzeni i zabudowy historycznych śródmieść ówczesnego województwa olsztyńskiego<sup>12</sup>. Tematyka ta powracała później dość sporadycznie w innych publikacjach<sup>13</sup>. Zagadnienie odbudowy miast Warmii i Mazur nie zostało dostatecznie omówione w monumentalnej, niestety ograniczonej do jednego tomu publikacji schyłkowego PRL. Miała ona w założeniu zaprezentować zabytki architektury i urbanistyki z terenu Polski i związane z nimi kwestie konserwatorskie<sup>14</sup>. Mierne efekty odbudowy albo realizacje nieudane nie były w niej dokładnie analizowane lub poświęcono im tylko zdawkowe wzmianki<sup>15</sup>. Sytuacja zmieniła się po transformacji ustrojowej. Niewątpliwie ważną pozycją jest oparta na bogatym materiale archiwalnym praca Marii Lubockiej-Hoffmann, konserwatorce zabytków pełniącej wówczas funkcję Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, związanej szczególnie z wyjątkowym procesem przywrócenia do życia Starego Miasta w Elblągu<sup>16</sup>. Autorka charakteryzuje zniszczenia i powojenne procesy zachodzące w ośrodkach miejskich Polski północnej i zachodniej, ale w bardzo ograniczonym stopniu analizuje i przedstawia efekty odbudowy poszczególnych ośrodków. Odnosi się to m.in. do zmian zaistniałych w stosunku do stanu sprzed zniszczeń struktury zabudowy i rozplanowania

<sup>11</sup> H. ADAMCZEWSKA-WEJCHERT, K. WEJCHERT, *Małe miasta, problemy urbanistyczne stale aktualne*, Warszawa 1986, s. 149–180.

<sup>12</sup> K. PAWŁOWSKI, *Problemy nowej zabudowy w zabytkowych zespołach urbanistycznych Polski północnej*, [w:] *Zagadnienia kształtowania nowej zabudowy mieszkaniowej i usługowej w układach zabytkowych małych miast. Materiały z konferencji TUP w Olsztynie*, red. H. ADAMCZEWSKA-WEJCHERT, Z. JACZEWSKI, Olsztyn 1971, s. 121–128.

<sup>13</sup> J. SALM, *W poszukiwaniu zapomnianej tradycji. Nowa architektura w historycznych ośrodkach Polski Północno-Wschodniej*, [w:] *Architektura współczesna w środowisku historycznym*, red. R. MIKIELEWICZ, Pasłęk 1995, s. 46–59.

<sup>14</sup> *Zabytki urbanistyki i architektury w Polsce. Odbudowa i konserwacja*, red. W. ZIN, t. 1: *Miasta historyczne*, red. W. KALINOWSKI, Warszawa 1986.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 56–57.

<sup>16</sup> M. LUBOCKA-HOFFMANN, *Miasta historyczne Zachodniej i Północnej Polski. Zniszczenia i programy odbudowy*, Bydgoszcz 2004.

omawianych ośrodków miejskich. Nie ma w wzmiankowanej pracy odpowiedniej refleksji na temat uzyskanych efektów, przynajmniej w odniesieniu do problematyki konserwatorskiej. Warto zauważyć, że publikacja dotycząca dużej grupy historycznych układów urbanistycznych zaopatrzona została w niezwykle skromny materiał kartograficzny<sup>17</sup>. Nieco inaczej na oblicze miast Polski północno-wschodniej próbował spojrzeć J. Salm, odnosząc się m.in. do zagadnienia integralności tych często niejednorodnych układów przestrzennych<sup>18</sup>.

Próbie ogólnej charakterystyki przemian i stanu zachowania historycznych układów urbanistycznych z terenu woj. warmińsko-mazurskiego starał się przedstawić Jacek Wysocki w zbiorowej pracy dotyczącej dziedzictwa kulturowego regionu<sup>19</sup>. Wspomnieć też wypada o problematyce rewaloryzacji (używając aktualnej terminologii – rewitalizacji) ciężko doświadczonych przez wojnę małych miast, w tym o zagadnieniu ich badań, zwłaszcza archeologicznych<sup>20</sup>. Poglębiającą charakterystykę niewielkiej grupy ośrodków miejskich dawnych Prus Zachodnich (obecnie zachodnich obrzeży woj. warmińsko-mazurskiego) pod kątem stanu ich zachowania i potencjału odbudowy przedstawił Jerzy Domino<sup>21</sup>. To być może najbardziej surowa diagnoza, zarówno pod względem charakterystyki zniszczeń, skomentowania efektów fragmentarycznej odbudowy i rysujących się perspektyw. Warto na koniec tego ogólnego przeglądu literatury przedmiotu wspomnieć o artykule Zbigniewa Czernika, stanowiącym próbę kompleksowego spojrzenia na powojenną odbudowę miast regionu<sup>22</sup>.

Reasumując, w praktycznie żadnej polskiej publikacji powojennej nie podjęto rzeczowej dyskusji o konsekwencjach funkcjonalnych, jakie przyniosło

---

<sup>17</sup> W przywołanej książce znajduje się tylko jeden (!) plan ukazujący stan zabudowy centrum Sułchowa w 1957 r. Trudno ocenić, dlaczego właśnie on został wybrany do ilustracji znacznie bardziej złożonego problemu, *Cf.: ibidem*, s. 26.

<sup>18</sup> J. SALM, *Miasta po trzykroć odbudowywane...*, s. 107–112.

<sup>19</sup> *Dziedzictwo kulturowe Warmii–Mazur–Pomorza. Stan zachowania, potencjały i problemy*, red. J. WYSOCKI, Olsztyn 2006, s. 86–107.

<sup>20</sup> *Badania archeologiczne starych miast Warmii i Mazur a problemy ich rewaloryzacji. Materiały z konferencji, Wykno 12–14 XI 1997*, red. J. WYSOCKI, J. MICHAŁSKI, Nidzica 1998.

<sup>21</sup> J. DOMINO, *Biskupiec, Dąbrówno, Kisielice, Miłomłyn, Susz, Zalewo. Szanse – brak szans*, „Kurier Konserwatorski” 2010, nr 9, s. 22–28.

<sup>22</sup> Z. CZERNIK, *Architektura w obliczu wojennych zniszczeń. Odbudowa miast wschodniopruskich w PRL*, [w:] *Między formą a ideologią. Architektura XX wieku w Polsce*, red. E. PERLIŃSKA-KOBIERZYCKA, Warszawa 2012, s. 147–164.

zniszczenie, a potem rozebranie sporej części zabudowy śródmieść zwłaszcza małych i średnich miast słabego gospodarczo, ale kulturowo atrakcyjnego regionu, jakim wciąż pozostaje Warmińsko-Mazurskie. Brak też całościowego opracowania, które precyzyjnie i krytycznie omawiałoby dotychczasowe procesy odbudowy lub rewitalizacji znajdujących się tu małych ośrodków miejskich.

Oprócz publikacji, których wybór został wyżej przedstawiony, ilustrację wspomnianych procesów stanowią jednak konkrety, czyli realizacje. Nie miejsce tu na ich szczegółową prezentację. Na jednym biegunie stoją wcielone w życie projekty, takie jak np. stare miasto w Olsztynie<sup>23</sup>. Są też realizacje dyskusyjne, takie jak np. blokowe osiedla staromiejskie wzniesione w Morażu, Lidzbarku Warmińskim czy Olsztynku. I one wymagają badań i oceny. Ale historyczne miasta regionu z ich zdeformowaną, zubożoną strukturą przestrzenną wciąż istnieją. Jednym z oczywistych celów odtworzenia albo uratowania ich indywidualnych, swoistych cech powinna być ochrona historycznych enklaw – zachowanych zespołów zabudowy sprzed 1945 r., niekoniernie cennych architektonicznie, ale ważnych jako reprezentatywne zespoły<sup>24</sup>. Przykładem tego typu działań jest renowacja zespołu przymurnych domów w Dobrym Mieście na Warmii, ulokowanych wzdłuż wschodniego odcinka dawnych obwarowań (między basztą Bocianią i relikdami jej odpowiedniczki w północno-wschodnim narożu)<sup>25</sup>.

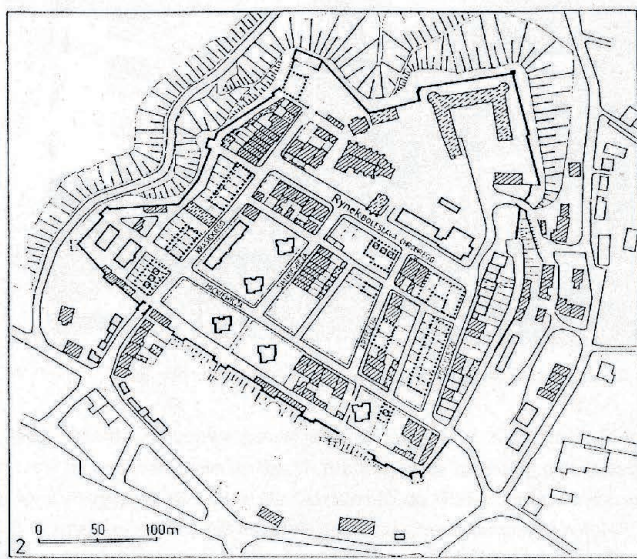
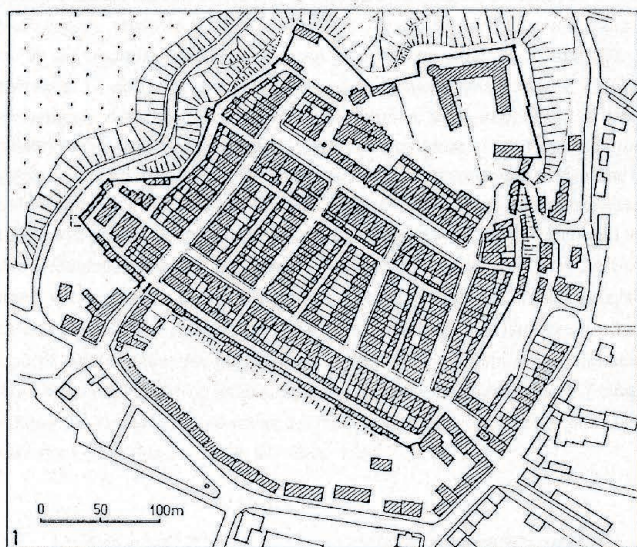
Powyższe konstatacje nie zmieniają faktu, że na szczególnie zainteresowanie zasługują jednak inne miasta tego regionu, ilustrujące efekt zaniechania i opuszczenia albo podjęcia działań niekoniernie trafnych, bo nieudanych w zakresie przywrócenia spoiściego układu przestrzennego ich śródmieść. Wyróżniają się spośród nich trzy ośrodki: górnopruski Pasłęk, warmińskie Pięńżno oraz Kisielice położone w dawnych Prusach Zachodnich. Wydaje się, że ilustrują one dobrze problematykę przestrzenną zdecydowanie większej grupy miast – istnienie we współczesnym urbanistycznym krajobrazie Polski miast niedokończonych/nieodtworzonych i zawierających w swym krajobrazie wyraźne ślady wojny.

<sup>23</sup> A. RZEMPOŁUCH, *Architektura i urbanistyka Olsztyna 1353–1953*, Olsztyn 2005, s. 2.

<sup>24</sup> J. SALM, *Idea Cittaslow a tożsamość miast województwa warmińsko-mazurskiego. Między Umbrią a Warmią i Mazurami*, [w:] *Alternatywne modele rozwoju miast. Sieć miast Cittaslow*, red. E. STRZELECKA, Łódź 2017, s. 73–81.

<sup>25</sup> Ten wartościowy przykład nie został dotąd omówiony w jakiegokolwiek publikacji.





Ryc. 1 i 2. Pasłęk, plan starego miasta przed 1945 r. i w 1995 r. (oprac. J. SALM)

Pasłęk to miasto o trzynastowiecznej genezie (lokacja 1297 r.) i nietypowym rozplanowaniu z ulicowym rynkiem i podziałem terytorium miejskiego na północną strefę administracyjno-sakralną i południową – mieszczańską. Stare Miasto uległo poważnej destrukcji – spaleniu, a potem stopniowej rozbiórce w latach 1945–1958.

Z około 180 domów w obrębie murów przetrwało do dziś niespełna 40, do tego nie najbardziej cennych architektonicznie. Niejednolite i niekonsekwentne podejście do odbudowy doprowadziło do powstania niespójnego krajobrazu miejskiego, specyficznego konglomeratu zróżnicowanych struktur miejskich<sup>26</sup>.



Ryc. 3. Paśtek – ul. Sienkiewicza w 2021 r. (fot. Janusz Otręba)



Ryc. 4. Paśtek – ul. Sienkiewicza w 2021 r. (fot. Janusz Otręba)

<sup>26</sup> J. SALM, *Problematyka powojennej odbudowy...*, s. 301–314.

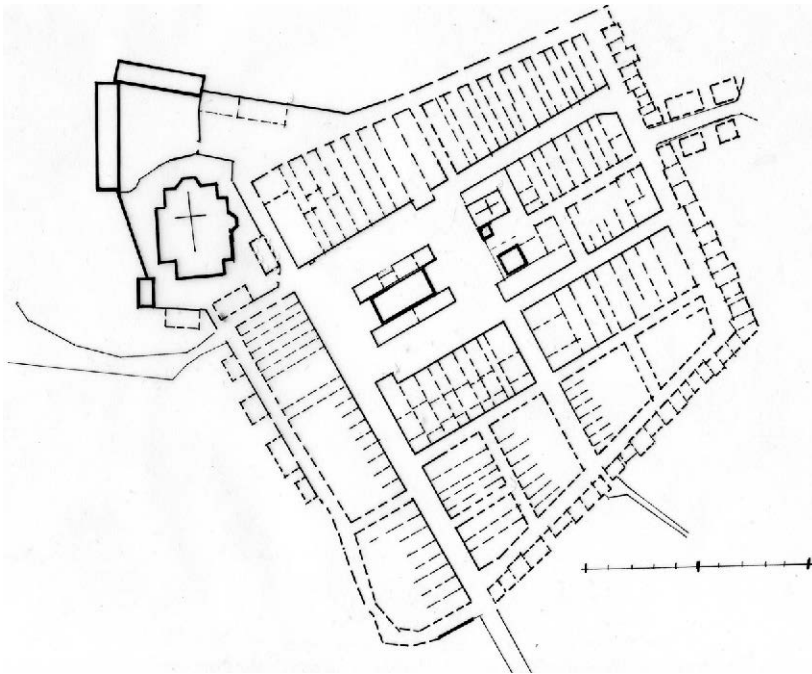


Może właśnie tu, spośród miast zachowujących relikty dawnej struktury zabudowy, najbardziej uwidocznione są fazy przemian zaistniałych po 1945 r. na tle historycznej substancji. W śródmieściu podjęto odbudowę ratusza i zamku. Ocalały też kościół i niewielki zespół kamienic. W latach sześćdziesiątych XX w. wprowadzono na pusty teren starego miasta 5-kondygnacyjne bloki mieszkalne i pawilon handlowy. Później, już w latach siedemdziesiątych XX w., poczęto przywracać zabudowę pierzeją (ul. Tadeusza Kościuszki). Przyjęła ona postać jednorodzinnych domów z usługami i handlem w parterach i miała nawiązywać do historycznej, szczytowej zabudowy. Mimo mankamentów to jedna z pierwszych tego typu realizacji przeprowadzonych w warunkach PRL. Etap po 1989 r. ma jeszcze inny charakter. Inwestycje tego okresu opierały się na założeniach uchwalonego w 1993 r. Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego i opracowanej w jego ramach nowej parcelacji terenów staromiejskich. W kolejnych latach na działkach zrealizowanych zostało ponad 20 domów – kamieniczek. Proces ten nie wiązał się z kompleksowymi badaniami archeologicznymi, co uznać trzeba za spore zaniechanie.



Ryc. 5. Pastka – skrzyżowanie ul. Aptecznej i ul. Adama Mickiewicza w 2010 r. (fot. Jan Salm)

Po 2000 r. ruch inwestycyjny stopniowo słabł i część parcel pozostała do dziś niezabudowana. Pasłek, a ściślej jego układ staromiejski oparty na średniowiecznym rozplanowaniu, stanowi dziś niespójny organizm, w którym występują obok siebie relikty historycznej zabudowy sprzed 1945 r. (w tym monumentalne obiekty: mury obronne, kościół parafialny, ratusz i zamek), puste tereny będące efektem zniszczeń i powojennych rozbiórek, dwie fazy zabudowy z czasów PRL – bloki i skromna zabudowa pierzejowa oraz zróżnicowane architektonicznie nowe kamieniczki z przełomu XX i XXI w. Nie ulega wątpliwości, że i tu 76 lat po kataklizmie wojennym proces odbudowy nie został w pełni ukończony. Jednocześnie pasłęckie stare miasto, pozostając wartościowym, choć kalekim zespołem zabytkowym, jest świetnym przykładem meandrów powojennej odbudowy.

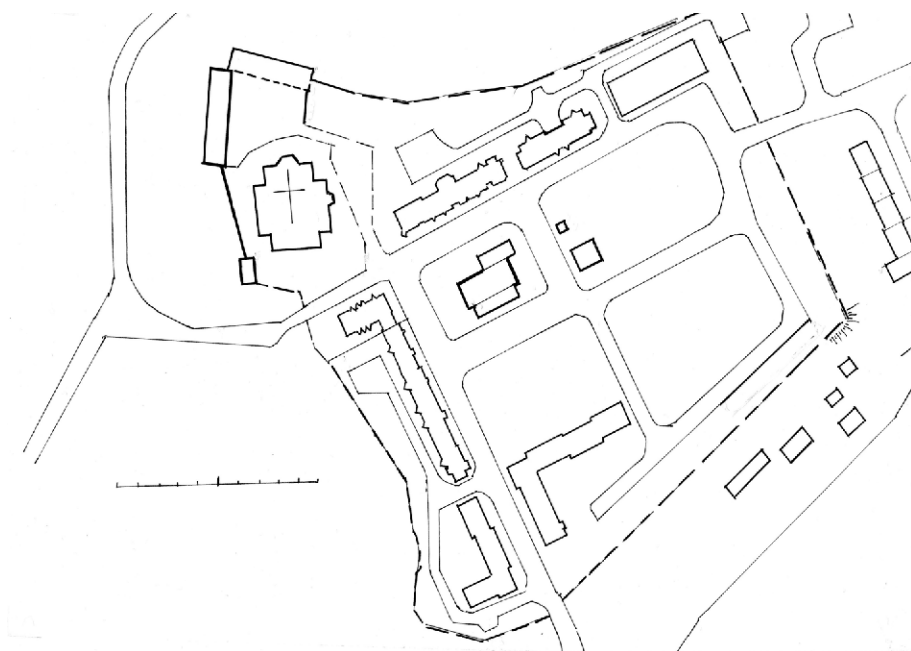


Ryc. 6. Pieniężno, plan starego miasta przed 1945 r. (oprac. J. SALM)

Pieniężno (lokacja ok. 1312 r.) stanowi w północno-wschodniej części Polski wymowny przykład atrofii historycznego układu miejskiego<sup>27</sup>. Jeden z najpiękniejszych, najbardziej wyrazistych zespołów urbanistycznych Warmii spłonął

<sup>27</sup> A. RZEMPOŁUCH, *Pieniężno*, „Spotkania z Zabytkami” 1987, nr 4, s. 36–38.

w styczniu 1945 r. i następnie nie doczekał się odbudowy. Zapewne stało się tak z racji marginalnej roli ośrodka – położenia przy praktycznie martwej granicznej rubieży z obwodem kaliningradzkim oraz znikomego znaczenia gospodarczego. Funkcje ulokowane dawniej w historycznym centrum przejęły przedmieścia.



Ryc. 7. Pieniężno, plan starego miasta w 2020 r. (oprac. J. SALM)

Pieniężno nigdy nie było ludnym ośrodkiem – przed wojną liczyło ok. 4,4 tys. mieszkańców, w 1946 r. było ich zaledwie 640. Dziś zamieszkuje je niespełna 3 tys. osób. Centrum historyczne, ulokowane na płaskowyżu ponad malowniczą doliną rzeki Walszy, utraciło w wyniku wojny praktycznie całą zabudowę oprócz obiektów monumentalnych. Przepadły m.in. jednolicie ukształtowane pierzeje rynku z charakterystycznymi podcieniowymi kamienicami w trzech narożnikach placu oraz zespół specyficznych domów tkackich o ujednoczonych fasadach. Nienadające się do zasiedlenia ruiny starego miasta w pierwszej dekadzie powojennej sukcesywnie rozbierano. Zachowały się jedynie dawny zamek kapitulny i rzymsko-katolicki kościół parafialny z wikarówką. Świątynię protestancką z pierwszej połowy XIX w. ulokowaną przy rynku, która przetrwała

wojnę, rozebrano chyba ok. 1960 r., pozostawiając wolno stojącą dzwonicę i dom parafialny. To jedyny przedwojenny budynek mieszkalny zachowany w obrębie starego miasta (!). Specyficzną inwestycją przeprowadzoną we wczesnych latach PRL (ok. 1960 r.) była budowa pawilonu handlowego pozbawionego jakichkolwiek walorów architektonicznych ani też wpływu na odzyskanie rangi przez teren staromiejski. Już w późnych latach osiemdziesiątych XX w. podjęto odbudowę ruin ratusza na dawnym placu rynkowym. Inwestycji tej do dzisiaj nie ukończono, choć powstała w stanie surowym ceglana bryła z charakterystyczną sygnaturką. W międzyczasie wzniesione też zostały nowa plebania i zespół trzech prefabrykowanych bloków w południowej części starego miasta. Jeszcze później (ok. 1995 r.) zrealizowano postmodernistyczną mieszkaniówkę przy północnej pierzei rynku i blok wielorodzinny w krótkiej pierzei zachodniej, wzdłuż ul. Orneckiej. Ich fronty zostały cofnięte względem historycznej linii zabudowy<sup>28</sup>.



Ryc. 8. Pieniężno, historyczne centrum miasta – widok z 2020 r. (fot. Jan Salm)

Co charakterystyczne, zatarciu uległo w dużej części rozplanowanie miasta, w tym przebieg części ulic. Dawne stare miasto to dziś obszar o trudnej do zdefiniowania przestrzeni i utraconej czytelności pierwotnego rozplanowania. Duża

<sup>28</sup> J. SALM, *W poszukiwaniu zapomnianej tradycji...*, s. 55.



jego część to tereny otwartej zieleni (łąki) funkcjonujące w miejscu wyburzonej historycznej zabudowy. Tylko na osi dawnego wschodniego wjazdu w obręb średniowiecznej lokacji usytuowano pomnik z figurą papieża Jana Pawła II z masztami flagowymi. Czy staremu miastu w Pieniężnie pisana jest rola swoistego *memento*, przypominającego o trwonieniu szans na przemyślaną odbudowę i oznaczającego zgodę na funkcjonowanie quasi-miejskich organizmów zdeprecjonowanych przestrzennie i funkcjonalnie? Pieniężno stanowi dla mnie nie tylko przykład zaniechania szansy ratowania historycznego miasteczka o sporych walorach zabytkowych i krajobrazowych. Jednocześnie to ewidentny dowód braku potrzeby na przywrócenie/odzyskanie „miejskości”. Ale też stworzenia (może po prostu przywrócenia) dostosowanego do ograniczonych, lokalnych potrzeb małego centrum. Co wydarzy się w Pieniężnie dalej, czas pokaże.

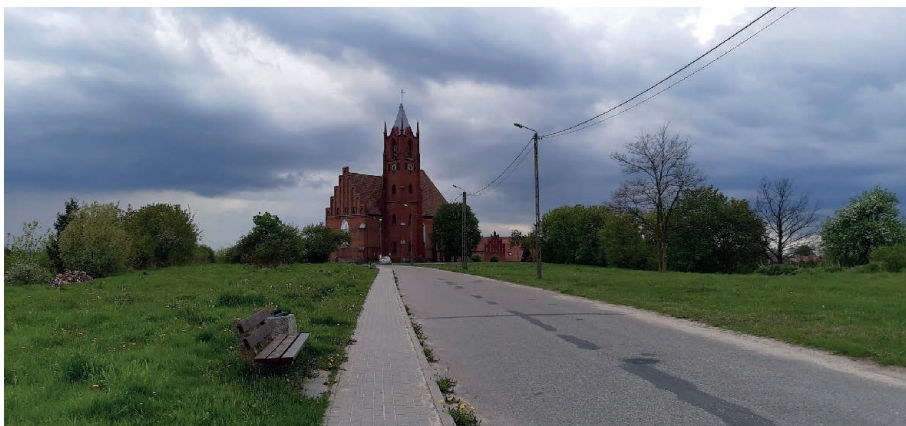
Można uznać, że w województwie warmińsko-mazurskim najbardziej sugestywnym przykładem zaniku starego centrum i utrzymania do dziś jego obszaru w stanie po usunięciu śladów destrukcji wojennej są Kisielice (lokacja 1331 r.; powiat Iława)<sup>29</sup>.



Ryc. 9. Kisielice, plac rynkowy przed 1945 r. – widok w kierunku południowym (źródło: Der Kreis Rosenberg in alten Ansichtskarten. Aus der Sammlung von Christa Mühleisen, <http://aefl.de/rosenberg/Rosenberg/kreisrosenbergindex.htm>, dostęp: 15 X 2020)

<sup>29</sup> L. CZUBIEL, T. DOMAGAŁA, *Zabytkowe ośrodki miejskie Warmii i Mazur*, Olsztyn 1969, s. 163–165; J. DOMINO, *op. cit.*, s. 27.

Miejscowość historycznie związana jest z Prusami Zachodnimi, to ośrodek szczególnie ciężko doświadczony przez wydarzenia wojenne (zniszczenie ponad 70 procent tkanki miejskiej) i późniejsze decyzje o odstąpieniu od odbudowy. Po 1945 r. nie zdecydowano się na podniesienie z ruin obszaru średniowiecznej lokacji wraz z charakterystycznym placem rynkowym, mającym postać wydłużonego trójkąta. Odbudowano jedynie spalony kościół i utrzymano komunikacyjne znaczenie dawnego centrum z przebiegającą przez nie trasą tranzytową Iława–Grudziądz. Ruiny zabudowy stopniowo rozebrano. Pewnie i tu zasadniczą rolę odegrał ograniczony potencjał miejscowości. Ale geneza tych decyzji pozostaje nieznana i wymaga badań. Podobnie jak w wypadku Pieniężna bardzo ciekawym tematem staje się wątek przeobrażeń funkcjonalnych, w tym pytanie – jak małe miasto (dziś nieco ponad 2 tys. mieszkańców) poradziło sobie z utratą historycznego centrum i na ile sprawnie dziś – ponad 70 lat po rezygnacji z odtworzenia dawnego centrum – funkcjonuje w oparciu o dzielnice przedmiejskie? Czy powstała w nich przestrzeń publiczna będąca ekwiwalentem lub substytutem dawnego placu rynkowego? Chyba nie. Być może ludność żyjąca w takim miasteczku, ale i w innych podobnie okaleczonych ośrodkach nie potrzebowała odtworzenia tego typu przestrzeni. To kolejny, frapujący wątek badań już nie urbanistycznych, ale socjologicznych.



Ryc. 10. Kisielice, plac rynkowy – widok w kierunku południowym z 2021 r. (fot. Piotr Blinkiewicz)

Powyższe przykłady i związane z nimi pytania mają charakter szerszy. Zbliżonych pod względem problematyki „kalekich”, niekompletnych przestrzennie i funkcjonalnie miejscowości (niegdysiejszych miast) jest w województwie warmińsko-mazurskim więcej. Wystarczy spojrzeć choćby na Młynary, Braniewo,

Miłakowo, Miłomłyn, Zalewo, Nidzicę, Dobre Miasto, Sępól i jeszcze kilka innych. Powraca wątek zniszczeń i podnoszenia się z ruin. Niemal wszystkie tamtejsze centra były w 1945 r. zniszczone i poddane zostały później zwykle problematycznej i zazwyczaj niepełnej odbudowie. Wszystkie wciąż funkcjonują. Dzieje się tak mimo różnorodnie objawiającej się cechy tych miejscowości – braku „kompletnych” historycznych śródmieść utraconych w trakcie wojny i jej następstw. A może to oznacza, że tradycyjne centra w małych miastach nie są już potrzebne?

## BIBLIOGRAFIA

### Opracowania

- Adamczewska-Wejchert H., Wejchert K., *Male miasta, problemy urbanistyczne stale aktualne*, Warszawa 1986.
- Badania archeologiczne starych miast Warmii i Mazur a problemy ich rewaloryzacji. Materiały z konferencji, Wykno 12–14 XI 1997*, red. J. Wysocki, J. Michalski, Nidzica 1998.
- Czernik Z., *Architektura w obliczu wojennych zniszczeń. Odbudowa miast wschodniopruskich w PRL*, [w:] *Między formą a ideologią. Architektura XX wieku w Polsce*, red. E. Perlińska-Kobierzycka, Warszawa 2012, s. 147–164.
- Czubiel L., Domagała T., *Zabytkowe ośrodki miejskie Warmii i Mazur*, Olsztyn 1969.
- Der Wiederaufbau Ostpreußens. Eine kulturelle, verwaltungstechnische und baukünstlerische Leistung*, hrsg. von E. Göttgen. Königsberg 1928.
- Domagała T., *Miasta wschodniopruskie w okresie zimowej ofensywy Armii Czerwonej w 1945 roku*, [w:] *Odbudowa miast historycznych. Dokonania przeszłości. Potrzeby i możliwości współczesne. Wyzwania przyszłości*, red. M. Lubocka-Hoffmann, Elbląg 1998, s. 40–54.
- Domino J., *Biskupiec, Dąbrówno, Kisielice, Miłomłyn, Susz, Zalewo. Szanse – brak szans*, „Kurier Konserwatorski” 2010, nr 9, s. 22–28.
- Dziedzictwo kulturowe Warmii–Mazur–Poviśla. Stan zachowania, potencjały i problemy*, red. J. Wysocki, Olsztyn 2006.
- Lubocka-Hoffmann M., *Miasta historyczne Zachodniej i Północnej Polski. Zniszczenia i programy odbudowy*, Bydgoszcz 2004.
- Pawłowski K., *Problemy nowej zabudowy w zabytkowych zespołach urbanistycznych Polski Północnej*, [w:] *Zagadnienia kształtowania nowej zabudowy mieszkaniowej i usługowej w układach zabytkowych małych miast. Materiały z konferencji TUP w Olsztynie*, red. H. Adamczewska-Wejchert, Z. Jaczewski, Olsztyn 1971, s. 121–128.
- Rzempołuch A., *Architektura i urbanistyka Olsztyna 1353–1953*, Olsztyn 2005.

- Rzempołuch A., *Pieniężno*, „Spotkania z Zabytkami” 1987, nr 4, s. 36–38.
- Salm J., *Idea Cittaslow a tożsamość miast województwa warmińsko-mazurskiego. Między Umbrią a Warmią i Mazurami*, [w:] *Alternatywne modele rozwoju miast. Sieć miast Cittaslow*, red. E. Strzelecka, Łódź 2017, s. 73–81.
- Salm J., *Miasta po trzykroć odbudowywane. Koleje losu historycznych ośrodków miejskich Polski Północno-Wschodniej w 20. wieku*, [w:] *Tożsamość miasta odbudowanego. Autentyzm – integralność – kontynuacja. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej, Gdańsk, 10–11 maja 2001 roku*, red. M. Cielątkowska, Gdańsk 2001, s. 107–112.
- Salm J., *Odbudowa miast wschodniopruskich po I wojnie światowej. Zagadnienia architektoniczno-urbanistyczne*, Olsztyn 2006.
- Salm J., *Problematyka powojennej odbudowy i badań zespołu Starego Miasta w Pasłęku*, „Archeologia Historia Polona” 1996, t. 3: *Materiały z II Międzynarodowej Sesji Naukowej Uniwersyteckiego centrum Archeologii Średniowiecza i Nowożytności. Łódź 18–19 października 1993 roku*, s. 301–314.
- Salm J., *W poszukiwaniu zapomnianej tradycji. Nowa architektura w historycznych ośrodkach Polski Północno-Wschodniej*, [w:] *Architektura współczesna w środowisku historycznym*, red. R. Mikielwicz, Pasłęk 1995, s. 46–59.
- Warmia i Mazury*, t. 2, red. S. Zajchowska, M. Kielczewska-Zaleska, Poznań 1953.
- Zabytki urbanistyki i architektury w Polsce. Odbudowa i konserwacja*, red. W. Zin, t. 1: *Miasta historyczne*, red. W. Kalinowski, Warszawa 1986.

Jan Salm

## WAR DAMAGE AS A FACTOR DETERMINING THE URBAN LANDSCAPE ON THE EXAMPLE OF THE TOWNS OF NORTH-EASTERN POLAND AND WHAT IS THE RESULT OF IT

**Summary.** Wars have always had a significant impact on shaping the face of cities. It manifested itself through the evolution of fortifications, but also changes in urban and suburban buildings. The history of urban centers was obviously influenced by war damage, which led to a crisis, sometimes to the disappearance of an urban center. Sometimes, however, they were an impulse for slow or quick, planned or chaotic reconstruction depending on many factors. Removing the damage consisted in striving to restore the state from before the war, but usually it was also a pretext for planning reforms and corrections, which led to the deconstruction and blurring of the original system. Sometimes the reconstruction was not undertaken or limited only to selected buildings or fragments, and the suburbs took over the functions of the center. The specificity of these phenomena had (and still has!) A positive or negative impact not only on the perception of these centers, but also on their further development. The above-mentioned phenomena are well illustrated by cities located in North-Eastern Poland (Warmia-Masuria Province), i.e. in the former East Prussia. The cities of this historic land were mostly affected in the 20th century by one, and in part by double war damage, and then by very heterogeneous forms of reconstruction. Parts of the cities were either not rebuilt at all or their historic centers

were replaced with blocks of flats. In the former city centers, as a result of such actions, incoherent and disarmed complexes of buildings arose. The aim of the paper is to characterize these phenomena and try to compare them. It also raises the question of whether the traditional spatial arrangement of the historic city is needed by its contemporary inhabitants. There are three cities used as examples: Paślęk, Pieniężno and Kisielice.

**Keywords:** War, damage, architecture, urban landscape, North-Eastern Poland, Prussia

# OBLICZA WOJNY

TOM 5 • MIASTO I WOJNA

ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-699-9

## O AUTORACH • INFORMATION ABOUT AUTHORS

---

Jolanta A. Daszyńska

prof. dr hab., Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Nowożytnej, e-mail: jolanta.daszynska@uni.lodz.pl

Mateusz Drozdowski

dr, Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Instytut Historii i Archiwistyki, Katedra Historii Najnowszej, e-mail: mateusz.drozdowski@up.krakow.pl

Marta Frączkiewicz

dr, Muzeum Historii Żydów Polskich w Warszawie, e-mail: mfraczkiewicz@polin.pl

Maciej Gdaniec

Uniwersytet Gdański, e-mail: gdaniecmaciej@gmail.com

Hanna Grzeszczuk-Brendel

dr hab., prof. PP, Politechnika Poznańska, Wydział Architektury, Instytut Architektury, Urbanistyki i Ochrony Dziedzictwa, Zakład Historii, Teorii i Ochrony Dziedzictwa, e-mail: hanna-andrea@wp.pl

Anna Jakimowicz

mgr, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Wydział Humanistyczny, Instytut Historii, Katedra XVI-XIX wieku i Europy Wschodniej, e-mail: anna.jakimowicz06@gmail.com

Witold Jarno

dr hab., prof. UŁ, Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Polski i Świata po 1945 r., e-mail: witold.jarno@uni.lodz.pl

Jarosław Kita

prof. dr hab., Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Polski XIX wieku, e-mail: jaroslaw.kita@uni.lodz.pl

Konstantin Kupchenko (Константин Купченко)

dr, Smoleńska Filia Rosyjskiego Uniwersytetu Ekonomicznego im. Plechanowa; Smoleński Oddział Rosyjskiej Akademii Gospodarki Narodowej i Służby Cywilnej przy Prezydencie Federacji Rosyjskiej (Rosja), e-mail: konstan1977@yandex.ru



**Halina Łach**

dr hab., prof. UWM, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Wydział Humanistyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Powszechnej, e-mail: halina.lach@uwm.edu.pl

**Marcin Michnicki**

mgr, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, Wydział Humanistyczny, Instytut Historii, Zakład Historii XIX wieku, e-mail: marcinmichnicki9@gmail.com

**Joanna Nickel**

dr, Instytut Pileckiego – Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami w Warszawie, Sekcja Historii XX wieku, e-mail: joanna.nikel@gmail.com

**Natalya Nikitina (Наталья Никитина)**

doc., Smoleński Uniwersytet Państwowy (Rosja), e-mail: n-030168@yandex.ru

**Piotr Opaliński**

mgr, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, Dział Dokumentacji Architektury, e-mail: P.Opalinski@muzeumkrakowa.pl

**Anna Polańska**

mgr, Biblioteka Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, e-mail: anna.polanska@asp.gda.pl

**Jan Salm**

dr hab. inż. arch., prof. PŁ, Politechnika Łódzka, Instytut Architektury i Urbanistyki, Zakład Historii Architektury, Rewitalizacji i Konserwacji Zabytków, e-mail: jan.salm@p.lodz.pl

**Jarosław Sochacki**

dr hab., prof. AP, Akademia Pomorska w Słupsku, Instytut Historii, Zakład Historii Średniowiecznej, e-mail: jaroslaw.sochacki@apsl.edu.pl

**Sergey Stelnikovich (Сергей Стельникович)**

doc., Uniwersytet Państwowy im. Iwana Franki w Żytomierzu (Ukraina), Katedra Historii Ukrainy, e-mail: stel-s@ukr.net

**Izabela Śliwińska-Słomska**

mgr, Uniwersytet Warszawski, Wydział Historii, Zakład Historii Nowożytnej, e-mail: im.sliwinska@uw.edu.pl

**Kamil Śmiechowski**

dr, Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Polski XIX wieku, e-mail: kamil.smiechowski@uni.lodz.pl

**Leontiy Voitovich (Леонтий Войтович)**

prof. dr, Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki we Lwowie; Instytut Ukrainistyki im. Krypiakiewicza, Narodowa Akademia Nauk Ukrainy (Ukraina), e-mail: lev67420@ukr.net

**Myroslav Voloshchuk (Мирослав Волощук)**

prof. dr, Podkarpacki Uniwersytet Narodowy im. Wasyla Stefanyka, Iwano-Frankiwnsk (Ukraina),  
Wydział Historii, Nauk Politycznych oraz Stosunków Międzynarodowych, Zakład Historii Powszechnej,  
Centrum Studiorum Mediaevalium, e-mail: myrkomyrko79@gmail.com

**Andrzej Wojcieszak**

dr, Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Polski  
i Powszechnej po 1945 r., e-mail: andrzej.wojcieszak@uni.lodz.pl

**Dariusz Złotkowski**

prof. dr hab., Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. J. Długosza w Częstochowie, Wydział  
Humanistyczny, Instytut Historii, e-mail: d.zlotkowski@ujd.edu.pl

